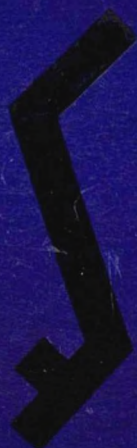


TOM 14
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W
OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



TRESC TOMU

I. Artykuły

Jerzy Czupik: Proces kapitalistycznej industrializacji na Śląsku.

Emilia Kiera: Wybory do konstytuandy niemieckiej w styczniu 1919 roku na Górnym Śląsku.

Bogusław Olszewski: Interwencja państwa niemieckiego w przemysł Śląska w okresie Republiki Weimarskiej (1919–1932).

Wanda Izyk: Problemy ekonomiczne i socjologiczne aktywizacji zawodowej kobiet. (Na przykładzie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Młodzieżowego)

II. Miscellanea i materiały

Franziszek Szpiczek: Jednodniówka akademików wrocławskich z 15 XII 1909 roku.

Kazimierz Matczakowski: Biblioteki — czytelnie polskie w dawnym powiecie raciborskim.

Opole — 1969



STUDIA ŚLĄSKIE

TOM XIV

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

SERIA: STUDIA ŚLĄSKIE

STUDIA ŚLĄSKIE

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLE

STUDIA ŚLĄSKIE

SERIA NOWA

TOM XIV

POD REDAKCJĄ
SEWERYNA WYSŁOUCZA



OPOLE 1969

P 3594

Okladkę projektował *Henryk Bzdok*

Redaktor *Józef Górdzialek*
Redaktor techniczny *Władysław Gryksztas*
Korektor *Maria Dziubowa*



9/6/18/86

Inst. Śl.
Opole
40-

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI. OPOLE 1969

Wydawnictwo własne. Nakład 620 egz. + 600 nadbitek.

Ark. wyd. 29,5. Ark. druk. 21,75.

Druk ukończono w maju 1969 r.

Format B5. Cena zł 40,—

Zakłady Graficzne w Katowicach

Zam. 2024/27.12.68. O-02

SPIS TREŚCI

I. ARTYKUŁY

Jerzy Czupiał: Proces kapitalistycznej industrializacji na Śląsku	7
Edmund Klein: Wybory do konstytuanty niemieckiej w styczniu 1919 roku na Górnym Śląsku	37
Bogusław Olszewski: Interwencja państwa niemieckiego w przemyśle Śląska w okresie Republiki Weimarskiej (1919—1932)	159
Wanda Iżyk: Problemy ekonomiczne i socjologiczne aktywizacji zawodowej kobiet. (Na przykładzie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego) . . .	233

II. MISCELLANEA I MATERIAŁY

Franciszek Szymiczek: Jednodniówka akademików wrocławskich z 15 XII 1909 roku	277
Kazimierz Malczewski: Biblioteki-czytelnie polskie w dawnym powiecie raciborskim	293

STRESZCZENIA OBCOJĘZYCZNE

Краткое изложение	317
Summary	325
Zusammenfassung	333

SILESIAN STUDIES — VOL. XIV — LIST OF CONTENTS

I. ARTICLES

- Jerzy Czupiał: The process of capitalist industrialisation in Silesia. P. Sum., Zsf., Rez. 7
- Edmund Klein: Elections to the German constituent assembly in Upper Silesia on January 19th 1919. P. Sum, Zsf., Rez. 37
- Bogusław Olszewski: German government intervention in Silesian industry during the period of the Weimar Republic (1919—1932). P. Sum., Zsf., Rez. 159
- Wanda Iżyk: The economic and social problems of bringing women into the industrial labour market. P. Sum., Zsf., Rez. 233

II. MISCELANEOUS AND MATERIAL

- Franciszek Szymiczek: A „one-day” newspaper dated 15.XII.1909 edited by the Polish students of Wrocław University. P. Sum., Zsf., Rez. 277
- Kazimierz Malczewski: The Polish library reading rooms in the former district of Racibórz. P. Sum., Zsf., Rez. 293

JERZY CZUPIAŁ

PROCES KAPITALISTYCZNEJ INDUSTRIALIZACJI NA ŚLĄSKU¹

I. ZAGADNIENIA WSTĘPNE

1. Znaczenie problematyki oraz cel i metoda badań

Ludzkosc przeżyła dotychczas dwie wielkie rewolucje w dziedzinie rozwoju społecznych sił wytwórczych. Pierwsza z nich — rolnicza — stała się podwaliną egzystencji dwóch ustrojów społecznych: niewolnictwa i feudalizmu.¹ Druga — przemysłowa — zapewniła zwycięstwo kapitalistycznego systemu gospodarczego i w dalszej konsekwencji pozwoliła rozwinąć bazę materialną oraz ukształtowała siły społeczne, które w licznych krajach nadały nową, socjalistyczną treść stosunkom produkcji. Kraje, gdzie rewolucja przemysłowa nie nastąpiła, lub w których industrializacja uległa zahamowaniu, nazywamy dziś obszarami nierozwiniętymi pod względem gospodarczym, słabo rozwiniętymi czy zacofanymi i choć w sprawie stosowania właściwej dla tego zjawiska terminologii, a przede wszystkim ustalenia społecznych warunków, metod i narzędzi polityki gospodarczej zdolnej przezwyciężyć zacofanie, toczy się spór, wszyscy jego uczestnicy są na ogół zgodni, że bez nadrobienia zaległości w uprzemysłowieniu nie będą one mogły zapewnić swym mieszkańcom kultury materialnej oraz duchowej na miarę naszych czasów. Ogólnie biorąc,

¹ Artykuł niniejszy zawiera jedynie wstępną część zamierzonej, obszerniejszej pracy na temat uprzemysłowienia Śląska, pod wymienionym wyżej tytułem. Zdecydowano się na jego opublikowanie, choć nie stanowi on zamkniętej w sobie całości, mając na uwadze dwa względy: poinformowania o aktualnie prowadzonych badaniach naukowych nad rozwojem gospodarczym Śląska oraz przedstawienia zawartej w nim problematyki z dziedziny teorii i historii gospodarczej.

² Engels, oceniając wpływ powstania pasterstwa i rolnictwa na zmianę ustroju społecznego, pisał: „Pierwszy wielki społeczny podział pracy oraz związany z tym wzrost wydajności pracy, a więc i bogactwa, wraz z rozszerzeniem zakresu produkcji w danych warunkach historycznych musiał doprowadzić z konieczności do niewolnictwa. Z pierwszego wielkiego społecznego podziału pracy powstał pierwszy wielki podział społeczeństwa na dwie klasy: panów i niewolników, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych”. Fryderyk Engels: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Karol Marks, Fryderyk Engels: *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1949, s. 295.

uprzemysłowienie stało się warunkiem koniecznym, aczkolwiek niewystarczającym, szeroko pojętego postępu społecznego.

Dlatego też industrializacja — zarówno ta, która dokonała się w dobie powstania i zwycięstwa kapitalizmu, jak też realizowana współcześnie w różnych, często bardzo skomplikowanych warunkach gospodarczych i politycznych — stanowi stale pasjonujący problem studiów dla ekonomistów, historyków, socjologów, a także przedstawiciele innych dyscyplin naukowych.

Ze zrozumiałych przyczyn badania, które mają za przedmiot współczesny nam proces uprzemysłowienia, podkreślają jego cechy specyficzne, różniące go od „klasycznej” industrializacji kapitalistycznej. Tym niemniej doświadczenia drogi „klasycznej” i dziś zasługują na uwagę, choćby z tych względów, że rozpatrują proces w pewnym sensie skończony, dzięki czemu pozwalają lepiej zrozumieć ogólne warunki, tendencje i trudności industrializacji.³ Ponadto stanowią one cenne uzupełnienie naszej wiedzy o mechanizmach gospodarczych typowych dla kapitalizmu i dostarczają jednocześnie materiałów porównawczych, pozwalających na określenie specyfiki współczesnych procesów uprzemysłowienia.

Zagadnienia industrializacji stanowią jednak niezwykle obszerną, skomplikowaną oraz dotychczas mało zbadaną dziedzinę wzrostu gospodarczego. Nie zamierzamy więc podejmować próby ich wszechstronnego i szczegółowego przedstawienia. Należy zresztą przypuszczać, że wobec bogactwa faktów i problemów taki zamiar byłby z góry skazany na niepowodzenie. Dlatego też wydaje się konieczne sprecyzowanie na wstępie celu niniejszych badań, który przesądzi o wyborze i ujęciu materiału historycznego.

Jak wiadomo, procesy historyczne przechodzą fazy swego powstania, rozwoju, starzenia się i obumierania. Tym dialektycznym prawom ruchu podlega także proces kapitalistycznego uprzemysłowienia. Przedmiotem naszych zainteresowań będą w zasadzie tylko dwie wcześniejsze fazy industrializacji, a mianowicie — jej zapoczątkowanie i kontynuowanie wzrostu. Podejmiemy więc próbę przedstawienia czynników pobudzających oraz regulujących ów proces w interesującym nas przypadku, jak też ogólnych tendencji jego rozwoju. Równocześnie postaramy się odpowiedzieć na pytanie, czy specyficzne warunki, w jakich kapitalistyczna industrializacja przebiegała na Śląsku, pozostającym pod panowaniem Prus i Niemiec, stanowiły jedno ze źródeł względnego zacofania tego obszaru.

³ „Fakt, że żyjemy w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu powoduje, że badania dotyczące poprzednich okresów przejścia od jednego systemu społecznego do drugiego budzą szczególne zainteresowanie”. Paul M. Sweezy: *Krytyka*. Maurice Dobb: *Studia o rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1964, s. 437.

Ponadto w pracy niniejszej podejmiemy próbę wyjaśnienia niektórych kwestii teoretycznych oraz zdefiniowania pojęć związanych z tematem naszych badań. Wydaje się to konieczne dla uniknięcia nieporozumień, o które tym łatwiej, że nasza literatura teoretyczna wykazuje w interesującej nas dziedzinie wyraźne luki.

O przedstawionym powyżej wyborze problematyki zdecydował fakt, że we współczesnym świecie właśnie wstąpienie na drogę industrializacji i rozwijanie jej stanowi najpilniejsze zadanie gospodarcze licznych krajów o różnych ustrojach społecznych. Stąd też stało się szczególnie aktualne formułowanie pytań — zarówno pod adresem teorii jak historii gospodarczej — w sprawie zapoczątkowania i kontynuowania industrializacji. Praca niniejsza ma stanowić próbę przedstawienia tej problematyki na przykładzie Śląska.

Podjęty temat z góry przesądza historyczny sposób badania warunków rozwoju społecznego. Warto więc chyba podkreślić, że analiza konkretnych procesów historycznych posiada w ekonomicznej literaturze marksistowskiej bogate tradycje. Marks uważał nawet za celowe szeroko uzupełnić nią swe podstawowe dzieło teoretyczne — „Kapitał” — czemu dał w szczególności wyraz w VII dziale I tomu, dotyczącym akumulacji kapitału.⁴ Do najważniejszych zaś prac Lenina zalicza się „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, której sam tytuł anonsuje zainteresowanie autora konkretnym procesem gospodarczym. Również praca Kautsky'ego — „Kwestia rolna” — stanowiąca według opinii Lenina „najznakomitszą, po 3-cim tomie «Kapitału», pozycję ... literatury ekonomicznej”,⁵ zawiera w swej pierwszej części przykład tego typu analizy.⁶ Wreszcie z nowszych opracowań można by tutaj przykładowo wymienić książkę znanego ekonomisty angielskiego M. Dobba — „Studia o rozwoju kapitalizmu” — o której poczytności świadczy najlepiej fakt, iż doczekała się ona wielu wydań oraz przekładów i spowodowała w światowej literaturze marksistowskiej dyskusję, potwierdzającą atrakcyjność, a także aktualne znaczenie omawianej w tym dziele problematyki z pogranicza historii gospodarczej i ekonomii politycznej. W tejże pracy autor podkreśla, że „...analiza ekonomiczna tylko wtedy jest celowa i może przynieść owoce, gdy połączona jest z badaniem rozwoju historycznego...”, zaś „...badania źródeł rozwoju kapitalizmu — tak bardzo zaniedbywane przez ekonomistów (nie stojących na pozycjach marksistowskich) — stanowią fundament każdego realistycznie ujętego systemu ekonomii”.⁷

Na przytoczonych wyżej przykładach możemy chyba poprzestać, uzna-

⁴ Karol Marks: *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 700—823.

⁵ Włodzimierz Lenin: *Rozwój kapitalizmu w Rosji, Dzieła*, t. III, Warszawa 1953, s. 13.

⁶ Karol Kautsky: *Kwestia rolna*. Warszawa 1958, s. 13—409.

⁷ M. Dobb: *Studia...*, o. c., s. 9.

ją, że bogate w tym względzie tradycje literatury marksistowskiej dostarczają dość argumentów dla podjęcia przez ekonomistę badań w dziedzinie, która na pozór wydaje się być terenem zastrzeżonym dla historyków.⁸

Poza wyżej wymienionymi względami, które zdają się wyraźnie wskazywać na podeszłe miejsce analizy historycznej w badaniach ekonomicznych, warto również podkreślić, że podejmowanie tego typu studiów w zakresie rozwoju gospodarczego Śląska odpowiada pilnej potrzebie naukowego opracowania oraz włączenia dorobku tych ziem do skarbnicy polskiej nauki i kultury. Trwający tutaj kilka wieków okres obcego panowania sprawił bowiem, że po dziś dzień istnieje wyraźna dysproporcja między wysoką społeczną i gospodarczą rangą, którą uzyskał Śląsk w Polsce, a skromnym jeszcze miejscem, jakie zajmuje on w naszej literaturze naukowej.

Tymczasem z punktu widzenia badań nad problemami kapitalistycznej industrializacji obszar ten zasługuje ze wszech miar na szczególną uwagę. Tutaj wcześniej niż w innych okolicach Polski powstał wielki przemysł i uzyskał najwyższy stopień koncentracji w ośrodkach Górnego oraz Dolnego Śląska. Proces industrializacji ziem polskich rozpoczął się więc na Śląsku i osiągnął na tym obszarze pełniejszą dojrzałość niż gdzie indziej. Stąd też tendencje i sprzeczności kapitalistycznego uprzemysłowienia mogły się tutaj ujawnić ze szczególną wyrazistością.

Ponadto Śląsk, choć w dobie tworzenia wielkiego przemysłu pozostawał — podobnie zresztą jak inne ziemie polskie — pod obcym panowaniem, stanowił z punktu widzenia gospodarczego odrębny, historycznie ukształtowany, wielki region ekonomiczny. Świadczy o tym choćby rozwój stolicy Śląska — Wrocławia. Na początku XIX wieku ustępował on pod względem liczby mieszkańców tylko dwóm miastom w granicach ówczesnego państwa pruskiego, a mianowicie: Berlinowi i — nieznacznie — Warszawie, dystansując wyraźnie pozostałe.⁹ O ile dwa pierwsze z nich zawdzięczały swój rozwój funkcjom gospodarczym, politycznym i kulturalnym sprawowanym w obrębie całych państw, to Wrocław osiągnął go dzięki związkom z dużym i ludnym obszarem Śląska, dla którego od dawna spełniał rolę centralnego ośrodka. Nie mógłby też on rozwinąć

⁸ „Praca uogólniająca rozwój historyczny w oparciu o materiał już zebrany i usystematyzowany przez innych — narażona jest na ryzyko, że nie znajdzie uznania ani po jednej, ani po drugiej stronie, że nie spodoba się ani ekonomistom, którzy zwykle niewiele czasu mogą poświęcać historii, ani historykom, którzy mogą pracę tę zdyskwalifikować jako nie popartą dostatecznie przez materiał „z pierwszej ręki”, pochodzący ze źródłowych badań. Ekonomisci mogą uważać, że autor odszedł od tematów ze swej dziedziny, historycy zaś mogą go traktować jak intruza-amatora” M. Dobb: *Studia...*, o. c., s. 9.

⁹ Leopold Krug: *Betrachtungen über den National-Reichtum des preussischen Staats und über den Wohlstand seiner Bewohner*. Berlin 1805, t. 2, s. 4—61.

się na skalę stawiającą go w rzędzie stolic, gdyby historyczny rozwój Śląska nie wykształcił już wówczas silnych powiązań regionalnych. Późniejszy zaś proces industrializacji tendencje owe wyraźnie pogłębił.

Ta odrębność Śląska jako regionu gospodarczego posiada dla nas istotne znaczenie. Umożliwia bowiem traktowanie go jako pewnej wewnętrznie powiązanej całości, o przestrzennie wykształconych więziach produkcyjnych i usługowych. Tym niemniej w badaniach naszych będziemy musieli uwzględnić także ogólne kierunki polityki ekonomicznej Prus i Niemiec, która wywierała istotny wpływ na losy gospodarki Śląska pozostającego niepodzielnie w ich granicach aż do zakończenia I wojny światowej.

Zależność miała tu zresztą charakter — w pewnym sensie — dwustronny. Nie tylko bowiem polityka państwa i ogólny stan jego ekonomiki wpływały na sytuację Śląska, lecz również wzrost gospodarczy tego regionu, podobnie jak innych zagarniętych ziem polskich, stanowił jedno z ważnych źródeł, z którego Prusy a później Niemcy czerpały bogactwo i potęgę. Nie darmo Fryderyk Wielki ochrzcił Śląsk mianem swego Peru.¹⁰ Wiadomo również, że walki klasowe na Śląsku, szczególnie na przełomie XVIII i XIX stulecia odegrały niemałą rolę w procesie przeobrażeń ustrojowych całego państwa pruskiego. W ostatecznym rachunku zaborca zawsze pozostaje dłużnikiem narodów ujarzmionych.

Dla pełniejszej oceny tendencji rozwojowych badanego obszaru konieczne będzie również porównanie w niektórych przypadkach jego ekonomiki ze stanem gospodarczym całego państwa lub jego regionów o podobnym charakterze. Taka metoda pozwala uniknąć niebezpieczeństw badania interesujących nas zjawisk w izolacji.

2. Industrializacja a rewolucja przemysłowa

Termin industrializacja, jak również jego rodzimy odpowiednik, zyskały sobie we współczesnej literaturze ekonomicznej wielką popularność. Ich treść wydaje się przy tym tak oczywista, że często stosuje się je bez podania ścisłej definicji. Tymczasem wbrew pozorom pojęcie industrializacji nie jest pozbawione wieloznaczności.¹¹ Intuicyjne posługiwanie się

¹⁰ Herman Fechner: *Wirtschaftsgeschichte des preussischen Provinz Schlesien in der Zeit ihrer Selbstständigkeit 1741— 1860*. Breslau 1907, s. 318.

¹¹ Dla przykładu można tutaj przytoczyć następujące wyjaśnienie tego pojęcia: „Unter »Industrialisierung« verstehen wir einmal die Frage nach dem »Wachstum« — der quantitativen Veränderung — und die nach der Entwicklung — die qualitativen Veränderung — der Industrie selbst. Zum anderen umfasst der Ausdruck die Frage nach dem Wachstum oder der Entwicklung einzelner Teile der Wirtschaft oder der gesamten Wirtschaft, soweit ihre Veränderungen in wirtschaftlicher oder sozialer Hinsicht durch die Industrie bestimmt sind”. Walther Hoffmann: *Studien und Typen der Industrialisierung*, Jena 1931, s. 11.



nim stwarza więc okazję do wielu nieporozumień.¹² Pragnąc uniknąć niejasności spróbujemy na wstępie zdefiniować proces gospodarczy, który będzie stanowił przedmiot naszych badań.

W pracy niniejszej będziemy rozumieli pod pojęciem industrializacji pewien szczególny typ długookresowego wzrostu gospodarczego. Jego cechą specyficzną polega mianowicie na tym, że opiera się on na przyspieszonym — względem całej produkcji dóbr i usług — rozwoju przemysłu. W rezultacie takiego procesu ulega przekształceniu struktura gospodarki, co znajduje wyraz w zmianach struktury produktu społecznego.¹³ Polegają one na tym, że względny udział przemysłu w wytwarzaniu zwiększającego się produktu społecznego rośnie.

Jeśli więc podzielimy całą gospodarkę na 3 działy: rolnictwo, przemysł i pozostałą sferę produkcji materialnej oraz usługi, to w procesie industrializacji ich udział w tworzeniu produktu społecznego może — teoretycznie biorąc — zmieniać się według jednego z 5 wariantów, podanych w tablicy 1.

Przedstawione w tablicy 1 warianty uprzemysłowienia zilustrowano wykresem I, uwzględniającym wszystkie możliwe w tym przypadku zmiany w strukturze produktu społecznego.

¹² Tak, na przykład, brak ścisłej definicji industrializacji wydaje się być źródłem nieporozumień odnośnie jej występowania — lub niewystępowania — w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Według O. Lange: „W starych krajach kapitalistycznych uprzemysłowienia dokonał kapitalizm. Zadanie takie (zadanie uprzemysłowienia — przyp. J. Cz.) nie stanie np. w Niemczech, Anglii czy Francji”. (Oskar Lange: *Podstawowe zadania okresu budowy socjalizmu. Materiały do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu*, Warszawa 1964, s. 70). Natomiast B. Minc pisze: „Państwo socjalistyczne dziedziczy po starym ustroju przemysł wraz z jego strukturą powstałą ze stosunków kapitalistycznych i nie dostosowaną do stosunków socjalistycznych. Dlatego też konieczne jest przebudowanie struktury przemysłu. Z koniecznością zmian strukturalnych łączy się konieczność dalszego rozwoju przemysłu we wszystkich krajach, w których zwyciężyła rewolucja, a więc nawet w tych, w których przemysł był stosunkowo znacznie rozwinięty...” A dalej: „Rozwój przemysłu, połączony ze zmianami strukturalnymi, dokonujący się w okresie przejściowym i zmierzający do stworzenia warunków dla zbudowania socjalizmu określamy jako industrializację socjalistyczną. Rozwój socjalistycznego przemysłu, połączony z zmianami strukturalnymi, nie jest właściwy jedynie dla okresu przejściowego, dokonuje się również po zbudowaniu socjalizmu, jednak rozwój taki, który dokonuje się w okresie przejściowym, ma swoje cechy specyficzne, mianowicie zmianę struktury przemysłowej właściwej kapitalizmowi na strukturę przemysłową właściwą socjalizmowi. Z tego powodu należy odróżniać industrializację socjalistyczną od dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego po zakończeniu okresu przejściowego”. (Bronisław Minc: *Ekonomia polityczna socjalizmu*, Warszawa 1961, s. 625—626). Tutaj industrializacja została związana z tworzeniem „struktury przemysłowej właściwej socjalizmowi”, której autor bliżej nie precyzuje. Z innych źródeł dowiadujemy się, że „Industrializacja polega na wszechstronnym rozwoju przemysłu”. *Ekonomia polityczna dla wyższych szkół technicznych*. Praca zbiorowa pod redakcją Wiktora Bonieckiego, Leszka Guzickiego i Stanisława Szefflera, Warszawa 1963, s. 42.

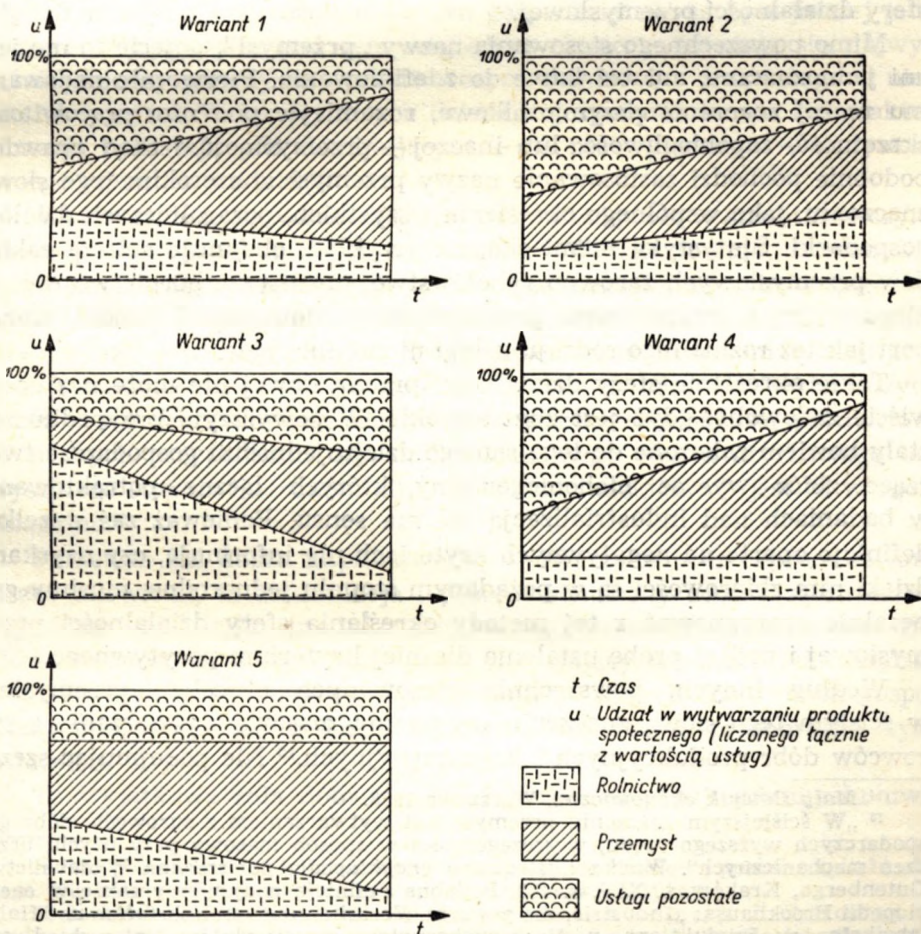
¹³ Również S. Klatt traktuje industrializację jako względny w stosunku do innych działów — wzrost przemysłu. Uważa jednak — naszym zdaniem niesłusznie — że industrializacji może towarzyszyć także kurczenie się produktu społecznego lub jego utrzymywanie się na niezmiennym poziomie. Por. Sigurd Klatt: *Zur Theorie der Industrialisierung*. Koeln-Opladen 1959, s. 32—33.

Tablica 1

Warianty wzrostu gospodarczego w procesie industrializacji

Oznaczenie wariantu	Wzrost (+) lub spadek (-) względny udziału w wytwarzaniu produktu społecznego*		
	Rolnictwo	Przemysł	Pozostałe działy
I.	—	+	—
II.	+	+	—
III.	—	+	+
IV.	0	+	—
V.	—	+	0

* Wartość całego produktu społecznego (liczonego wraz z zawartością usług) rośnie.



Rys. 1. Zmiany w strukturze działowej produktu społecznego w procesie industrializacji

Przedstawionym powyżej przekształceniom towarzyszą w procesie industrializacji przemiany socjalne, polityczne i kulturalne. Ich treść społeczna zależy od tego, w jakich warunkach ustrojowych dokonuje się uprzemysłowienie. W zależności od odpowiedzi na to pytanie będziemy mówili o industrializacji kapitalistycznej albo socjalistycznej. Przedmiotem naszych zainteresowań jest — jak wiadomo — ta pierwsza.

Dla określenia czym jest industrializacja musieliśmy podzielić gospodarkę na poszczególne działy. Wybrano przy tym podział — jak się wydaje — możliwie najprostsz, a jednocześnie pozwalający wytłumaczyć specyfikę omawianego procesu. Nie wyjaśniliśmy jednak dotąd, co rozumiemy pod pojęciem przemysłu oraz czym różni się on od pozostałych dziedzin ekonomiki. Postaramy się więc obecnie określić kryteria klasyfikacji, by w oparciu o nie ustalić, które elementy rzeczywiście należą do sfery działalności przemysłowej.

Mimo powszechnego stosowania nazwy „przemysł”, pojęcie to nie jest ani jednoznaczne, ani też łatwe do zdefiniowania. Pierwotnie nadawano mu raczej znaczenie przymiotnikowe, rozumiejąc pod nim pracowitość, skrętność, zapobiegliwość, lub inaczej — przemysłność.¹⁴ Stąd prawdopodobnie pochodzi zastosowanie nazwy przemysł w szerokim tego słowa znaczeniu, jako wspólnego określenia wszystkich, pozarolniczych działów gospodarki. Statystyka niemiecka, na przykład, obejmuje spisem zakładów przemysłowych zarówno rybołówstwo, myślistwo, górnictwo, wszelkiego rodzaju przetwórstwo przemysłowe, budownictwo, handel, transport jak też rozmaitego rodzaju usługi nieprodukcyjne.

Takie określenie sfery działalności przemysłowej nie może nas oczywiście zadowolić, gdyż jest zbyt szerokie. W powyższym przypadku zostały bowiem zaliczone do tego samego działu jednostki gospodarcze tworzące zbiór wysoce niehomogeniczny, których łączne potraktowanie w badaniach nad industrializacją nie ma sensu. Ponieważ zaś wszelkie definicje oparte na negatywnych kryteriach nie informują, czy uzyskane dzięki nim zbiorowości są w pożądanym stopniu jednorodne, musimy generalnie zrezygnować z tej metody określania sfery działalności przemysłowej i podjąć próbę ustalenia dla niej kryterium pozytywnego.

Według innych, powszechnie stosowanych określeń, przemysłem w ścisłym tego słowa znaczeniu nazywamy masowe wytwarzanie z surowców dóbr produkcyjnych i konsumpcyjnych.¹⁵ Nie podejmując szcze-

¹⁴ *Mały słownik ekonomiczny*, Warszawa 1958.

¹⁵ „W ściślejszym znaczeniu przemysł jest wytwarzaniem z surowców dóbr gospodarczych wyższego rzędu, w szczególności w sposób masowy przy użyciu urządzeń mechanicznych”. *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna* Wydawnictwa Gutenberga, Kraków, t. XIV, s. 163. Podobną definicję znajdujemy także w encyklopedii Brockhousa: „Industrie, die gewerbl. Verarbeitung von Rohstoffen und Halbfabrikaten zu Produktions- u. Verbrauchsguetern soweit sie im Unterschied zum Handwerk in Fabrikbetrieben (Fabrik — J.) oder in Verlagssystem (Haus — I.) vor sich geht”. *Der Grosse Brockhaus*, Bd. V, Wiesbaden 1954, s. 666.

gółowej dyskusji nad tą definicją, pragniemy tutaj zwrócić jedynie uwagę, iż z punktu widzenia interesującej nas problematyki posiada ona istotne wady. Wydziela bowiem przemysł z całokształtu ekonomiki na podstawie cech raczej zewnętrznych, niewiele mówiących nam o specyficznym charakterze tego działu, dzięki któremu jego rozwój stał się podstawą zdynamizowania i przeobrażenia całej gospodarki.

Wydaje się, że teoretycznej podstawy wyodrębnienia przemysłu, a także podziału gospodarki na pozostałe działy, należy szukać w odmiennej roli, jaką przypada w nich poszczególnym czynnikom produkcji.

Ogólnie biorąc, proces wytwarzania jest uwarunkowany zespoleniem szeregu czynników produkcji przez pracę ludzką, stanowiącą jedyne źródło tworzenia wartości. Rozpatrując jednak konkretny charakter produkcji łatwo stwierdzić, że znaczenie każdego z nich i możliwości wzajemnej ich substytucji w różnych sferach gospodarki nie są bynajmniej jednakowe. Występujące pod tym względem różnice ujawniają się najwyraźniej między przemysłem przetwórczym, rolnictwem oraz usługami nieprodukcyjnymi. W każdej z tych dziedzin gospodarki tempo i charakter rozwoju pozostają pod dominującym — ale nie wyłącznym — wpływem innego czynnika produkcji.

W przemyśle przetwórczym szczególnie ważną rolę w strukturze czynników produkcji pełnią dobra kapitałowe.¹⁶ Wynika to stąd, że stanowią one niemal całość rzeczowych elementów uczestniczących w procesie wytwarzania. Przy czym istnieją tutaj szerokie możliwości substytucji siły roboczej środkami pracy w drodze mechanizacji i automatyzacji produkcji. Równocześnie zaś zastąpienie niektórych urządzeń wytwórczych przez pracę żywą nie jest możliwe bez pogorszenia jakości produktów. W licznych przypadkach uzyskanie określonego efektu użytkowego bez wysokiego stopnia instrumentalizacji działań ludzkich nie jest tu w ogóle osiągalne.¹⁷

Ponieważ zaś dobra kapitałowe są wytwarzane oraz reprodukowane przez człowieka, to akumulacja i postęp techniczny zdolne są zapewnić tej sferze działalności produkcyjnej szczególnie szybkie tempo rozwoju. Równocześnie zaś dostarczanie przez rozwijający się przemysł urządzeń i materiałów, które znajdują zastosowanie w innych dziedzinach gospodarowania, staje się z kolei podstawą wzrostu i przeobrażeń tych ostatnich.

Ta wyjątkowa rola dóbr kapitałowych w ekspansji przemysłu uwi-

¹⁶ Pod pojęciem dóbr kapitałowych rozumie się tu rzeczową postać kapitału stałego. Nie należy więc do nich ziemia ani inne bogactwa naturalne.

¹⁷ „... tą drogą (instrumentalizacji działań ludzkich — przyp. J. Cz.) osiąga się wytwory i dzieła, których bez instrumentów lub bez odpowiedniego ich ulepszenia nie można było uzyskać”. Tadeusz Kotarbiński: *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 189.

dacznia się w pełni jednak dopiero tam, gdzie występuje on w postaci systemu fabrycznego. Wszystkie wcześniejsze formy organizacji produkcji, a więc: rzemiosło, chałupnictwo czy nawet manufaktura — podkreślały natomiast znaczenie pracy żywej i według proponowanego kryterium nie powinny być zaliczane do przemysłu, lecz do działu III (wykres I).¹⁸ Stąd oczywiście wynika, że industrializacja może się opierać tylko na kapitalistycznych lub socjalistycznych stosunkach produkcji.

Jednakże oddzielenie rzemiosła od przemysłu nastęrcza w praktyce znaczne trudności klasyfikacyjne. Ponadto oba te działy są ze sobą ściśle związane stosunkami kooperacji, podziału pracy i walką konkurencyjną. W badaniach nad procesem industrializacji uwzględnimy więc nie tylko właściwą jego podstawę — przemysł fabryczny — lecz także istniejące równocześnie prostsze formy produkcji przetwórczej.

Proponowane kryterium „wiodących” czynników produkcji pozwoli nam wyraźnie odróżnić przemysł od rolnictwa. W tym ostatnim przypadku wytwarzanie opiera się przede wszystkim na użytkowaniu ziemi, zaś wyniki produkcji zależą w znacznym stopniu od niekontrolowanych przez człowieka biologicznych procesów wzrostu.¹⁹ Innymi słowy — na rzeczowe efekty gospodarowania mają tutaj istotny wpływ również takie czynniki, których ludzie nie potrafią wytwarzać.

W usługach nieprodukcyjnych natomiast wyjątkową rolę spełnia żywa praca ludzka, której substytucja w drodze mechanizacji jest bardzo utrudniona, a w wielu przypadkach — po prostu niemożliwa. Wzrost technicznego uzbrojenia pracy, na przykład, w służbie zdrowia — czy szkolnictwie — raczej podnosi jakość usług niż zmniejsza zapotrzebowanie na pracę żywą. Ponadto w usługach nie istnieje w zasadzie przedmiot pracy.

W omawianych powyżej przypadkach można było stosunkowo najłatwiej wykazać różnice występujące między wspomnianymi działami z punktu widzenia roli, jaką spełniają w nich poszczególne czynniki produkcji. Jeśli jednak proponowane kryterium mamy w pełni zaakcepto-

¹⁸ Marks określa na przykład manufakturę jako „... mechanizm wytwórczy, którego organami są ludzie”. Karol Marks: *Kapitał*, t. I, o. c., s. 364. Według Kautsky’ego zaś „Nieodzownym warunkiem tej formy produkcji pozostaje wykonywanie poszczególnej czynności ręką ludzką. Podobnie jak w rzemiośle, tak i w manufakturze wydajność pracy polega głównie na zręczności, sprawności i szybkości poszczególnego robotnika”. Dalej: „W manufakturze podział pracy był jeszcze przeważnie subiektywny, poszczególne procesy były dostosowane do osoby robotnika; w systemie zaś maszynowym wielki przemysł posiada organizm produkcyjny zupełnie obiektywny, który staje zupełnie gotowy wobec robotnika i do którego ten przeto musi się stosować.” Karol Kautsky: *Nauki ekonomiczne Karola Marksa*, Warszawa 1949, s. 139, 153.

¹⁹ „Grunt — wraz z należącymi do niego siłami wytwórczymi, jak na przykład siła wodosпадów i wód bieżących w ogóle, «które tworzą przynależność gruntu» (Marks) — stanowi środek produkcji szczególnego rodzaju. Nie można go dowolnie pomnażać, jest on pod względem swych właściwości bardzo niejednorodny, a szczególne właściwości poszczególnych gruntów są z nimi ściśle związane i nie można ich dowolnie przenosić.” K. Kautsky: *Kwestia rolna*, o. c., s. 98.

wać, to powinno ono nam posłużyć także za podstawę klasyfikacji pozostałych sfer działalności gospodarczej i uwzględnienia ich w przyjętym na wstępie, trójdziałowym schemacie. Będą to oczywiście przypadki bardziej złożone niż te, które dotychczas omawialiśmy.

Handel zawiera — jak wiadomo — pewne elementy działalności produkcyjnej i usługowej. Ogólnie jednak biorąc, te ostatnie kształtują jego charakter i podkreślają rolę pracy żywej w jego rozwoju. Handel zaliczono więc wraz z usługami do działu III.

Jeśli chodzi o budownictwo, to jego rozwój w interesującym nas okresie pozostawał raczej pod wpływem pojawienia się nowych materiałów budowlanych, niż szerszego zastosowania narzędzi technicznych wspierających pracę budowniczych.²⁰ W wieku XIX przewrót w budownictwie dokonał się głównie na skutek zastosowania stali i betonu zbrojonego. Oczywiście dostawcą tych nowych materiałów był szybko rozwijający się przemysł. Jednakże dokonujący się postęp w zakresie produkcji materiałów budowlanych oraz wprowadzenie w związku z tym nowych układów konstrukcyjnych nie szedł w parze z mechanizacją pracy robotników budowlanych. Panowały tu nadal metody rzemieślnicze, a liczba i moc maszyn stosowanych w budownictwie była wyraźnie mniejsza niż w przemyśle.²¹ Innymi słowy — udział i rola żywej pracy ludzkiej pozostały w tym dziale znaczniejsze niż w przemyśle. W związku z tym warto postawić pytanie, czy powyższe różnice były wyłącznym następstwem przeważającej w budownictwie rzemieślniczej organizacji produkcji, czy też istniały ku temu inne jeszcze przesłanki, mające swe źródło w technicznych warunkach produkcji.

Faktem jest, iż do czasów I wojny światowej budownictwo niewiele różniło się pod względem swej struktury społecznej od rzemiosła. Liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwach tego działu wahała się od kilku do kilkunastu osób, a proces koncentracji kapitału przebiegał stosunkowo wolno. Taka struktura społeczna budownictwa nie sprzyjała oczywiście stosowaniu na większą skalę droższego sprzętu i maszyn. Jednakże fakt utrzymywania się przestarzałej struktury społecznej w budownictwie, mimo znacznego zapotrzebowania na jego produkcję w związku z postęпами industrializacji oraz szybkim rozwojem miast datującym się zwi-

²⁰ Juliusz Goryński: *Urbanizacja, urbanistyka i architektura*. Warszawa 1966, s. 158.

²¹ Według spisu przemysłowego z 1895 r., na przykład, budownictwo znajdowało się w Niemczech na trzecim miejscu wśród gałęzi „przemysłu” pod względem liczby zatrudnionych. Wyprzedzał je tylko przemysł odzieżowy i handel. Natomiast pod względem łącznej mocy stosowanych silników budownictwo zajmowało dopiero dziesiąte miejsce. Poprzedzający je bezpośrednio przemysł chemiczny dysponował niemal dwukrotnie większą mocą silników, zaś moc maszyn użytkowych w górnictwie była dwudziestokrotnie wyższa. Por. F. C. Huber: *Deutschland als Industriestaat*, Stuttgart 1901, s. 22, 25, 26.

szcza od połowy XIX stulecia, jest zjawiskiem uderzającym i sam wymaga wyjaśnienia.

Wydaje się, że przyczyn zarówno utrzymywania się w budownictwie przestarzałej społecznej organizacji pracy jak też słabych postępów w stosowaniu na szerszą skalę silników i maszyn trzeba ostatecznie szukać w pewnych specyficznych dla tego działu technicznych warunkach produkcji.

Należy do nich zaliczyć przede wszystkim nieprzenośność samego produktu.²² Ta cecha szczególna budownictwa powoduje ustawiczną zmianę lokalizacji stanowisk roboczych i nadaje zwykle warunkom pracy pewne indywidualne, niepowtarzające się przy budowie kolejnych obiektów właściwości. Stąd oczywiście wynikają określone następstwa dla stosowania mechanizacji pracy, która nie znajduje tutaj tak szerokiego pola działania, jak w przemyśle.

Drugim charakterystycznym momentem są szerokie możliwości zastępowania stosowanych w budownictwie maszyn żywą pracą ludzką, uzbrojoną jedynie w prymitywne narzędzia, bez istotnych zmian w jakości produktu.²³ W przemyśle podobne warunki wyboru techniki na ogół nie istnieją.

Ponadto ekonomiczne efekty stosowania maszyn w budownictwie obniżał — i w pewnym stopniu obniża po dzień dzisiejszy — sezonowy charakter jego produkcji. W następstwie szeregu wspomnianych powyżej przyczyn udział i rola pracy żywej w budownictwie były daleko większe niż w przemyśle. Dlatego też budownictwo zaliczano w omawianym schemacie do działu III, wraz z usługami nieprodukcyjnymi, rzemiosłem i handlem.²⁴

Natomiast transport wykazuje według przyjętego tutaj kryterium podobne cechy jak przemysł przetwórczy. W naszym schemacie mieszczą się więc one w tym samym dziale.

Co się zaś tyczy górnictwa, to pod niektórymi istotnymi dla nas względami przypomina ono raczej rolnictwo niż przemysł. Polega ono bowiem na eksploatacji bogactw naturalnych, których zasoby, rozmieszczenie i geologiczne warunki wydobycia nie zależą od człowieka. W teorii lokalizacji ukuto nawet specjalny termin dla oznaczenia tej gałęzi produkcji, nazywając ją przemysłem o lokalizacji związanej. Charakter i rozmiary złóż wpływają nadto również na efektywność zastosowania pracy ludzkiej, możliwości zwiększenia wydobycia oraz perspektywy mechanizacji.

²² P. Sargent Florence: *Brytyjski i amerykański system przemysłowy*, Warszawa 1965, s. 30.

²³ Por. J. Goryński, o. c., s. 162—163.

²⁴ Ze względu na okres, którym się zajmujemy, nie rozpatrujemy tutaj przypadku tzw. budownictwa uprzemysłowionego, którego rozwój datuje się właściwie dopiero na lata po II wojnie światowej.

Innymi słowy — naturalne warunki produkcji spełniają w tym przypadku rolę czynnika wywierającego istotny wpływ na rezultaty zastosowania pracy żywej i uprzedmiotowionej. Ściśle biorąc górnictwo, według przyjętego przez nas kryterium, nie stanowi zatem przemysłu.

Jednakże w interesującym nas okresie historycznym rozwój kopalnictwa podstawowych bogactw naturalnych zaczynał się niemal od punktu zerowego, zaś miejscowe zasoby węgla, rud cynku, a po części także żelaza były na Śląsku — w porównaniu do ówczesnych potrzeb — bardzo obfite i łatwo dostępne. W tej sytuacji możemy z pewnym uproszczeniem przyjąć, że wyjąwszy problem lokalizacji, rozwój produkcji górniczej przebiegał w warunkach podobnych do tych, jakie panowały w przemyśle przetwórczym.

Można ponadto wskazać szereg innych cech upodabniających górnictwo do przemysłu i uzasadniających w wielu wypadkach łączne potraktowanie obu tych dziedzin gospodarki. Należą do nich: ciągły charakter produkcji, specjalizacja zakładów w produkowaniu jednego lub niewielu rodzajów dóbr, szybki rozwój kapitalistycznego systemu wytwarzania, a także szybki proces koncentracji produkcji i kapitału. Oprócz tego w niektórych przypadkach wydobywanie surowców i przetwórstwo zostało ze sobą bezpośrednio związane w ramach jednego kombinatu, co oczywiście w praktyce utrudnia odrębne ich potraktowanie.²⁵

Powyższe względy zadecydowały o tym, że mimo przedstawionych uprzednio zastrzeżeń, górnictwo zaliczono do przemysłu. Tak więc podział całej gospodarki na trzy wielkie działy, który posłużył nam dla wyjaśnienia pojęcia industrializacji, uwzględnia w dziale II — nazwanym przemysłem — następujące rodzaje wytwórczości: górnictwo, przemysł przetwórczy oraz transport. Wymienione dziedziny produkcji będą zatem stanowiły przedmiot naszego zainteresowania.

Temat nasz — kapitalistyczny proces uprzemysłowienia Śląska — wymaga także na wstępie określenia czasowych oraz przestrzennych ram badań. Z dotychczasowych uwag w sprawie ich przedmiotu wynika, że nie zamierzamy zajmować się rozwojem wytwórczości przemysłowej od czasów najdawniejszych, ani nawet od momentu powstania pierwszych form kapitalistycznej produkcji. Okres panowania feudalnego rzemiosła i kapitalistycznej manufaktury nie mieści się bowiem w przyjętych tutaj granicach.

Rzeczony rozwój kapitalistycznej industrializacji datuje się od chwili wkroczenia na drogę rewolucji przemysłowej. Dopiero ona bowiem stworzyła kapitalistyczny system produkcji fabrycznej, w którym praca uprzedmiotowiona zdobyła szczególną władzę nad pracą żywą. Natomiast spełnienie zadań rewolucji przemysłowej nie jest równoznaczne z zakończeniem

²⁵ Herbert Beckerath: *Der moderne Industrialismus*, Jena 1930, s. 2.

procesu industrializacji. Zalicza się doń ponadto późniejszy okres wzrostu gospodarczego oparty na przyspieszonym rozwoju produkcji przemysłowej. Wiele współczesnych krajów kapitalistycznych odczuwa potrzebę takiego uprzemysłowienia, choć nie można powiedzieć, aby znajdowały się one w epoce sprzed rewolucji przemysłowej.

Ponieważ rewolucja przemysłowa będzie stanowiła punkt wyjścia naszych badań, jej określenie i treść zasługują na pewne wyjaśnienia natury ogólnej. Pojęciem rewolucji przemysłowej posługiwali się prawdopodobnie już pisarze francuscy lat 20-tych XIX wieku.²⁶ Potem użył go Engels, gdy w roku 1845 pisał swą pracę „Położenie klasy robotniczej w Anglii”.²⁷ Powtórzone następnie w „Manifeście komunistycznym”, zyskało sobie na stałe prawo obywatelstwa w terminologii przyjętej przez Marksa i Engelsa.²⁸ Rozpowszechnienie w nauce burżuazyjnej zawdzięcza ten termin pracy historyka angielskiego z końca ubiegłego stulecia, Arnolda Toynbee, zatytułowanej: „Lectures on the Industrial Revolution in England”, która ukazała się w 1884 r. Nie jest wykluczone, iż nazwę „rewolucja przemysłowa” zaczerpnął on z prac Marksa.²⁹

Mimo powszechnego uznania w światowej literaturze ekonomicznej, historycznej i socjologicznej, pojęcie rewolucji przemysłowej po dziś dzień nie jest stosowane w sposób jednoznaczny. Ogólnie rzecz biorąc, klasycy marksizmu wiązali z nim trzy następujące momenty: 1. przewrót w technice produkcji, 2. powstanie nowej społecznej organizacji produkcji — systemu fabrycznego — jako formy kooperacji i podziału pracy jednoznacznie określonej zmianami w technice, 3. wynikające stąd ogólne przemiany ustrojowe, a więc ekonomiczne, społeczne i kulturowe.³⁰

Część innych pisarzy zawięza pojęcie rewolucji przemysłowej do przewrotów w technice produkcji lub do usprawnień w społecznej organizacji pracy. Przy czym na podstawie takiego kryterium rozróżniają oni w dotychczasowym rozwoju gospodarczym więcej niż jedną rewolucję przemysłową. Poglądy utożsamiające ją z przewrotami w technice reprezentuje, na przykład, Schumpeter. Twierdzi on, że pierwsza rewolucja

²⁶ M. Dobb: *Studia...*, o. c., s. 266.

²⁷ Fryderyk Engels: *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, Warszawa 1952, s. 43, 46, 59, 64—66.

²⁸ Karol Marks, Fryderyk Engels: *Manifest komunistyczny*. Karol Marks, Fryderyk Engels: *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 27.

²⁹ Oskar Lange: *Ekonomia polityczna*, t. II, Warszawa 1966, s. 44.

³⁰ „Od kiedy para i nowoczesnie zmechanizowane narzędzia przekształciły dawną manufakturę w wielki przemysł, siły wytwórcze powstałe pod kierownictwem burżuazji rozwijały się z niesłychaną dotąd szybkością i w niesłychanych dotychczas rozmiarach... sama produkcja, analogicznie do środków produkcji, przemieniła się z szeregu operacji indywidualnych w szereg czynności społecznych, produkty zaś — z wytworów jednostek przeobraziły się w produkty społeczne... do... społeczeństwa indywidualnych producentów, wytwórców towarów, wtargnął nowy sposób produkcji.” Fryderyk Engels: *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*. K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*, t. I, o. c., s. 126—127.

przemysłowa, zapoczątkowana w XVIII stuleciu, polegała na zastosowaniu pary. Druga — na wykorzystaniu elektryczności. Trzecia zaś — na użyciu ropy naftowej i benzyny jako materiałów pędnych.³¹ Natomiast zwolennicy poglądu, że zasadniczym kryterium rewolucji przemysłowej są usprawnienia w społecznej organizacji pracy (możliwe także w ramach tego samego systemu produkcji) traktują współcześnie rozwijający się proces automatyzacji jako nową, drugą rewolucję przemysłową.³²

Trzecia wreszcie grupa autorów, zafascynowanych historią wynalazków technicznych, obejmuje ramami rewolucji tak długi okres, iż gubi się w nim jej istota. Samuel Lilley, na przykład, dzieli rewolucję przemysłową do czasów drugiej wojny światowej na pięć wielkich okresów: 1. powstawania zarodków rewolucji w latach 500—1440, 2. dzieciństwa (1440—1660), 3. młodości (1660—1815), 4. dojrzałości (1815—1918), 5. okres po roku 1918, ujawniający tendencję zahamowania rewolucji przemysłowej.³³ Podział swój oparł Lilley na badaniu trendów wynalazczości i wzrostu wyposażenia technicznego.

Przyjmujemy tutaj pojęcie rewolucji przemysłowej wprowadzone przez klasyków marksizmu. Tylko ono bowiem, upatrujące istotę tego procesu w jedność trzech wymienionych powyżej elementów, jest dostatecznie szerokie, aby mogło objąć całą różnorodność przemian społeczno-gospodarczych, które legły u podstaw współczesnej cywilizacji. Równocześnie zaś to klasyczne ujęcie pozwala wyraźnie oddzielić rewolucję przemysłową od epoki wcześniejszej.

Wszelako również wypowiedzi klasyków marksizmu wykazują pewne różnice w kwestii ich poglądów na temat rewolucji przemysłowej. Dotyczą one mianowicie wiodącego ogniwa w przewrocie technicznym, na którym rewolucja się opierała.

Tak więc Marks uważał, że maszyna narzędziowa jest tym właśnie podstawowym elementem, który zadecydował o wkroczeniu na drogę rewolucji przemysłowej.³⁴ Twierdzenie swe opierał na prostym spostrzeżeniu, że inne urządzenia — a więc silnik i mechanizm transmisyjny — istnieją tylko po to, aby poruszać maszynę narzędziową.³⁵ Dla poparcia tego stanowiska Marks zauważa, iż pierwsza maszyna parowa z początków XVIII wieku przetrwała w tej postaci, w której ją wynaleziono, aż

³¹ Joseph Schumpeter: *Business Cycles*. New York, London 1939, t. I, s. 397—398, t. II, s. 753—794.

³² J. D. Bernal: *Science in History*, London 1954, s. 497.

³³ Samuel Lilley: *Ludzie, maszyny i historia*. Warszawa 1963, s. 58, 78, 107, 140, 212 i nast.

³⁴ „Każda rozwinięta maszyna (entwickelte Maschinerie) składa się zawsze z trzech części zasadniczo różnych: z maszyny poruszającej, z mechanizmu transmisyjnego i wreszcie z maszyny narzędziowej, czyli roboczej... Maszyna narzędziowa jest tą właśnie częścią maszyny, która była punktem wyjścia rewolucji przemysłowej XVIII wieku.” Karol Marks: *Kapitał*, t. I, o. c., s. 400.

³⁵ Tamże, s. 400.

do lat osiemdziesiątych, nie wywołując rewolucji przemysłowej.³⁶ Dopiero zaś skonstruowanie maszyn narzędziowych uczyniło koniecznym zrewolucjonizowanie samej maszyny parowej.³⁷

Stanowisko Engelsa w omawianej tu sprawie wydaje się być nieco inne niż Marksa. Wprawdzie nie wypowiedział się on nigdy tak szczegółowo jak Marks na temat roli, jaka przypadła w udziale maszynom roboczym i napędowym w rewolucji przemysłowej, ale w swych lapidarnych uwagach wyraźnie dawał pierwszeństwo tym ostatnim. Można to stwierdzić zarówno w pracach pisanych przed jak po ukazaniu się I tomu „Kapitału”.³⁸ Pogląd ten zdawał się również podzielać Lenin, formułując znane hasło: komunizm, to władza radziecka plus elektryfikacja.³⁹

Z przedstawionych tutaj dwóch stanowisk klasyków marksizmu w kwestii głównego ogniwa przemian technicznych, które stały się podłożem rewolucji przemysłowej, bardziej trafne wydaje się stanowisko Engelsa. Zwraca on bowiem uwagę na problem o szczególnej doniosłości, mianowicie — na opanowanie przez człowieka nowych źródeł energii.

Aż do czasów rewolucji przemysłowej ludzie, poza energią wytwarzaną przez własny organizm, czerpali ją głównie ze świata roślin i zwierząt. Natomiast znane już od dawna młyny wodne i wiatraki dostarczały zaledwie 12—20 procent energii uzyskiwanej przez człowieka z otaczającej go przyrody.⁴⁰ Wydajność zaś owych konwertyorów biologicznych, przy pomocy których ludzie zaspokajali znaczną część zapotrzebowania na energię, była bardzo niska.⁴¹ Obliczono, na przykład, że energia mechaniczna dostarczana przez zwierzęta pociągowe wynosi zaledwie od 3 do 5% tej ilości energii, jaka zawarta jest w paszy zielonej, potrzebnej do ich karmienia.⁴² Fakt, że człowiek pokrywał swe zapotrzebowanie energetyczne, zarówno dla celów własnej konsumpcji jak produkcji, korzy-

³⁶ Ściślej biorąc, Marks mówi o maszynie parowej „... w tej postaci, w której wynaleziono ją pod koniec wieku XVII w okresie manufaktury i w której przetrwała aż do lat osiemdziesiątych wieku XVIII...”. Tamże, s. 403.

Jednak zbudowana z końcem XVII wieku maszyna Savery'ego nie nadawała się dla celów przemysłowych i dopiero maszyna Newcomen'a, której pierwszy znany model pochodzi z 1712 r., odegrała praktyczną rolę w górnictwie. Por. Lilley, o. c., s. 110—113.

³⁷ K. Marks: *Kapitał*, t. I, o. c., s. 403.

³⁸ W wydanej w roku 1878 pracy, a więc przeszło 10 lat po ukazaniu się I tomu *Kapitału*, Engels pisał, że powstanie wielkiego przemysłu „... stało się możliwe dzięki wynalazkom ubiegłego stulecia, zwłaszcza dzięki wynalezieniu maszyny parowej”. Fryderyk Engels: *Karol Marks, Dzieła wybrane*, t. II, o. c., s. 151. Innym razem, wymieniając największych wynalazców, którzy dali początek rewolucji przemysłowej, stawia na pierwszym miejscu Jamesa Watta — ojca maszyny parowej. Por. F. Engels: *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki. Dzieła wybrane*, t. II, o. c., s. 99.

³⁹ Włodzimierz Lenin: *Sprawozdanie z działalności Rady Komisarzy Ludowych 22 grudnia 1920 r.*, *Dzieła*, t. 31, Warszawa 1955, s. 527.

⁴⁰ Carlo M. Cipolla: *Historia gospodarcza ludności świata*. Warszawa 1965, s. 35.

⁴¹ Terminu „konwertyor” użyto tutaj w ogólnym znaczeniu urzędzenia, zmieniającego postać energii. Z punktu widzenia przemiany energii, rośliny i zwierzęta odgrywają w gospodarce ludzkiej rolę konwertyorów biologicznych.

⁴² C. M. Cipolla, o. c., s. 28.

stając niemal wyłącznie z konwertytorów biologicznych — roślin i zwierząt — stanowił przez całe tysiąclecia wąskie gardło rozwoju społecznego. W tych warunkach bowiem wzrost zasobów energii mógł postępować tylko do pewnej granicy, której podstawowym czynnikiem określającym była ilość użytkowanej rolniczo ziemi.

Przezwyciężenie owej granicy stało się możliwe dopiero dzięki opanowaniu nowych źródeł energii za pomocą konwertytorów nieożywionych. Takim właśnie konwertorem, który znalazł praktyczne zastosowanie w XVIII wieku, była maszyna parowa. Dzięki niej szybki wzrost zasobów energetycznych pobudził rozwój ekonomiczny, a ten z kolei przyspieszył postęp oświaty oraz nauki, umożliwiając nowe odkrycia i wynalazki. W ten sposób stworzone zostały warunki kumulatywnego wzrostu, przebiegającego w tempie nieznanym wcześniejszym pokoleniom.

Maszyna parowa nie tylko zwiększyła zasoby energetyczne, którymi człowiek dysponował oraz umożliwiła dzięki temu szybki wzrost produkcji, ale ponadto jej zastosowanie wiodło nieuchronnie do stworzenia fabryki jako nowej formy społecznej organizacji procesu produkcji. W konsekwencji zaś upowszechnienia systemu fabrycznego nastąpiło przeobrażenie całej struktury socjalnej. W ten sposób następstwa szerokiego zastosowania maszyny parowej wykroczyły daleko poza granice ilościowego i jakościowego rozwoju produkcji społecznej.

Późniejsze wynalazki, dzięki którym człowiek poczynił dalsze postępy na drodze opanowania nowych źródeł energii, a więc zbudowanie prądnic i silników spalinowych, nie spowodowały już na podobną skalę przemian strukturalnych w ekonomice, a tym bardziej w innych sferach życia społecznego. System fabryczny, oparty na kapitalistycznych stosunkach produkcji, zdolny był bowiem te nowe zdobycze nauki zdyskontować z nie mniejszym powodzeniem niż wynalazek maszyny parowej. Dlatego też nie stały się one podłożem nowych rewolucji przemysłowych, podobnie jak wiele innych wynalazków z drugiej połowy XIX wieku oraz XX stulecia. Trudno wszakże zgodzić się z poglądem, który sugeruje, że zastosowanie energii elektrycznej i silnika spalinowego nie wywołało usprawnienia w społecznym procesie produkcji.⁴³

⁴³ Taki pogląd wyraził Lange na marginesie dyskusji w sprawie wyróżniania więcej niż jednej rewolucji przemysłowej w dotychczasowych dziejach ludzkości: „Jak widać Schumpeter za podstawę rozróżnienia kolejnych «rewolucji przemysłowych» bierze wykorzystanie nowych rodzajów energii, nie zaś zmiany zachodzące w charakterze społecznego procesu pracy. Dlatego jego ujęcie jest nieprzydatne, pomija bowiem najbardziej istotny aspekt społecznego procesu produkcji. Określenie automatyzacji jako «drugiej rewolucji przemysłowej» jest o tyle bardziej uzasadnione, że dotyczy prawdziwej rewolucji w charakterze społecznego procesu pracy... automatyzacja procesu produkcji stanowi rewolucję dokonującą się w ramach istniejącego wielkiego przemysłu, stanowi proces jego usprawnienia”. O. Lange: *Ekonomia polityczna*, t. II, Warszawa 1966, s. 46. Nie negując wpływu automatyzacji na społeczny proces produkcji, trudno odmówić podobnych walorów elektryfikacji oraz zastosowaniu silników spalinowych.

W uzupełnieniu powyższych uwag na temat technicznego podłoża rewolucji przemysłowej, warto jeszcze rozpatrzyć argumenty, które Marks powołuje dla uzasadnienia decydującej roli maszyny roboczej. To prawda, że maszyna napędowa istnieje po to, aby poruszać maszynę narzędziową, ale występowanie takiego właśnie związku nie może jeszcze przesądzać o nadrzędnej randze któregoś z wymienionych elementów w procesie rewolucji. Lokomotywa także służy „tylko” po to, aby ciągnąć wagony, w których przewozi się produkty lub ludzi, ale przecież transport lądowy zrewolucjonizowało kiedyś w pierwszym rzędzie wynalezienie parowozu, a nie wagonów kolejowych.

Ogólnie można powiedzieć, że maszyny robocze podnoszą stopień wykorzystania opanowanych już źródeł energii, w tym oczywiście także energii własnej ludzkiego organizmu. Jeśli zaś chodzi o znaczenie rozmaitego rodzaju konwertorów, to pozwalają one zwiększyć jej rozporządzalne zasoby, a ponadto mogą dostarczać nowych form energii.

Należy również podkreślić, że choć w okresie poprzedzającym rewolucję przemysłową konwertory nieożywione — należały do nich: łożdź żaglowa, koło wodne i wiatrak — dostarczały przeciętnie niewielki tylko procent użytkowanej przez człowieka energii, to jednak wywarły ogromny wpływ na rozwój ognisk wysokiej kultury nad brzegami rzek i mórz śródlądowych.

Jeśli natomiast chodzi o twierdzenie Marksa, iż pierwsza maszyna parowa o praktycznym znaczeniu — wynaleziona w początkach XVIII stulecia przez Newcomena — nie wywołała rewolucji przemysłowej i sama dopiero musiała ulec „zrewolucjonizowaniu” pod wpływem rozwoju maszyn roboczych, to warto tutaj zwrócić uwagę na pewne czynniki ograniczające w istotny sposób skutki zastosowania owej zdobyczy technicznej w latach jej wczesnej młodości.

Jak wiadomo, maszyna Newcomena nadawała się tylko do pompowania wody. Znalazła więc zastosowanie w górnictwie do odwadniania kopalń, a uzyskana dzięki niej energia służyła po to, by umożliwić kontynuowanie eksploatacji w warunkach wyczerpywania się pokładów łatwo dostępnych. W tej sytuacji jej wpływ na wzrost produkcji musiał być dość ograniczony nawet w samym górnictwie, a tym bardziej nie mógł on spowodować gwałtownych przemian w całej ekonomice. Jednak mimo wąskiego zastosowania i małej sprawności tych urządzeń cieszyły się one dużym powodzeniem w kopalniach. Warto dla przykładu tutaj podać, że już w 1769 r. pracowało ich na terenie północnej Anglii 100, zaś w okręgu węglowym Newcastle — 57.⁴⁴ Pod wpływem potrzeb górnictwa nastąpił też dalszy proces ich doskonalenia.

Tak więc ulepszona przez Watta maszyna parowa znalazła zastosowa-

⁴⁴ Lillley, o. c., s. 113.

nie najpierw w górnictwie, potem w hutnictwie, przemyśle metalowym,⁴⁵ ceramicznym, spożywczym (młyny zbożowe), a dopiero później — w przemyśle tekstylnym, znanym z wynalazków i udoskonaień maszyn roboczych.⁴⁶ Jak stąd wynika, niełatwo znaleźć argumenty dla podtrzymania tezy, że to właśnie rozwój maszyn roboczych wywarł jednoznaczny i decydujący wpływ na pojawienie się udoskonalonej maszyny parowej.

Wzajemna zależność i uwarunkowanie wynalazków w obu wyżej wspomnianych dziedzinach nie podlegają oczywiście dyskusji. Kiedy jednak mówimy o doniosłości różnych zdobyczy postępu technicznego i ich przeobrażającym wpływie na gospodarkę społeczną, to trzeba stwierdzić, że również badania nad rozwojem produkcji przemysłu tekstylnego w Anglii skłaniają do wniosku, iż wprowadzenie maszyny parowej bardziej przyczyniło się do rozwoju tej gałęzi niż wcześniejsze udoskonalenie samych maszyn roboczych.⁴⁷

3. Problemy periodyzacji

Ponieważ interesujący nas proces industrializacji przebiegał w warunkach gospodarki kapitalistycznej, należy go oczywiście badać z uwzględnieniem ogólnych zasad periodyzacji kapitalizmu, a zwłaszcza jego podziału na stadium wolnokonkurencyjnego i monopolistycznego rozwoju.

Ten generalny i niewątpliwie słuszny postulat nie może nas jednak w pełni zadowolić. Po prostu jest to zasada zbyt ogólna, aby opierając się wyłącznie na niej rozwiązać z powodzeniem kwestię periodyzacji procesu uprzemysłowienia. Rozwijając się w łonie kapitalizmu posiadał on przecież także własny mechanizm i podlegał szczególnym związkom przyczynowo-skutkowym. Należy więc również poszukać kryteriów uzupełniających, związanych ściśle ze specyfiką tego procesu.

Zwracaliśmy już uprzednio uwagę, że industrializacja kapitalistyczna — jak każdy proces historyczny — podlega dialektycznym prawom ruchu. Przechodzi więc kolejne fazy swego rozwoju, a mianowicie: zapoczątkowanie, rozwój i stagnację. Ponieważ zaś przemysł dzieli się na wiele grup, gałęzi, rodzajów produkcji itd., te różne fazy mogą występować równocześnie w odniesieniu do rozmaitych jego części. Można jednak wskazać takie etapy historyczne, kiedy w całym przemyśle wyraźną prze-

⁴⁵ „Rozwój przemysłu razem z postępowaniem w dziedzinie transportu powodującym rozwój okrętownictwa, budowy mostów i dróg oraz dalsze postępy w dziedzinie maszyn parowych — wszystko to stawiało coraz większe wymagania hutnictwu i przemysłowi maszyn ciężkich, potrzebujących w związku z tym większych pieców i dmuchaw hutniczych, większych walcarek, większych obrabiarek do metali itp., co z kolei wymagało coraz większych ilości energii.” Tamże, s. 123.

⁴⁶ Tamże, s. 126, 128.

⁴⁷ Por. tamże, s. 122, 129.

wagę wykazują zjawiska specyficzne tylko dla jednej z wymienionych tu faz, na przykład — zapoczątkowania wzrostu.

W ten sposób zyskujemy uzupełniające kryterium, które pozwoli nam podzielić industrializację na trzy odpowiadające w przybliżeniu powyższym fazom okresy. Pierwszy z nich obejmuje stadium, w którym zostają urzeczywistnione przede wszystkim wstępne warunki industrializacji. Po nim następuje okres, w którym wzrost gospodarczy ulega za sprawą przemysłu najpierw gwałtownemu przyspieszeniu, a potem utrzymuje się na względnie wysokim poziomie. Na to stadium przypada rewolucja przemysłowa i następujący po niej etap kontynuowania względnego wzrostu przemysłu. Trzecie stadium obejmuje wreszcie okres stagnacji uprzemysłowienia. W pracy niniejszej nie będzie on nas bliżej interesował.

Jeśli określiliśmy już ogólne kryteria periodyzacji, to możemy obecnie przystąpić do praktycznego ich wykorzystania w interesującym nas przypadku. Przede wszystkim postaramy się więc wyznaczyć ramy chronologiczne, w jakich rozwijała się kapitalistyczna industrializacja na Śląsku. Równocześnie zaś spróbujemy podzielić tę epokę na typowe dla niej okresy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że chcąc wyznaczyć początek i punkty węzłowe kapitalistycznej industrializacji na Śląsku, musimy potraktować te zagadnienia na szerszym tle ogólnej sytuacji oraz przemian gospodarczych ówczesnych Prus i Niemiec.

Obszary znajdujące się z końcem XVIII stulecia pod panowaniem państwa pruskiego wyraźnie ustępowały pod względem zaawansowania w rozwoju gospodarczym nie tylko ojczyźnie maszyny parowej, Anglii, lecz także innym krajom zachodniej Europy, takim jak Francja czy Belgia. Mimo jednak zacofania i reakcyjnej władzy politycznej, Prusy — podobnie zresztą jak i inne państwa niemieckie — usiłowały już w pierwszych latach angielskiej rewolucji przemysłowej przeszcześcić na własny grunt jej zdobycze techniczne.⁴⁸ W połowie lat osiemdziesiątych XVIII stulecia pojawiły się już pierwsze mechaniczne przędzalnie bawełny w Nadrenii, Berlinie, a także sąsiadującej ze Śląskiem Saksonii.⁴⁹ W tym samym mniej więcej okresie inżynier Carl Friedrich Bückling podejmuje pierwszą próbę zbudowania na wzór angielski maszyny parowej do odwadniania kopalni w miejscowości Hettstedt okręgu górniczego Mansfeld. Próba ta jednak nie powiodła się.⁵⁰ Pierwszeństwo zastosowania maszyny

⁴⁸ W sprawie początku rewolucji przemysłowej istnieją — jak już sygnalizowano — rozbieżności w poglądach autorów. Tutaj przyjmuje się, iż przypada on na lata 80-te XVIII stulecia.

⁴⁹ Hans Mottek: *Einleitende Bemerkungen. Zum Verlauf und zu einigen Hauptproblemen der industriellen Revolution in Deutschland. Studien zur Geschichte der industriellen Revolution in Deutschland*. Bd. I, Berlin 1960, s. 18.

⁵⁰ Ludwig Beck: *Die Geschichte des Eisens in technischer und kulturgeschichtlicher Beziehung*. Braunschweig 1899, t. III, s. 541.

parowej przypadło ostatecznie kopalni ołowiu i srebra w Tarnowskich Górach. Zainstalowana tutaj w 1788 r. maszyna nie była wszelako rodzimym produktem. Zakupił ją rok wcześniej w Anglii dyrektor Śląskiego Wyższego Urzędu Górniczego, hrabia Reden.⁵¹ Oczywiście finansowało tę inwestycję państwo.

Podane tutaj przykłady świadczą, że angielska rewolucja przemysłowa od pierwszych lat swego rozwoju wywierała wpływ na postęp techniczny poza granicami Anglii. Z tego faktu niektórzy historycy niemieccy wnoszą, że badania nad rozwojem rewolucji przemysłowej na ówczesnym obszarze państw niemieckich należy rozpocząć od lat 80-tych XVIII stulecia.⁵² Wtedy bowiem, jak twierdzą, rozpoczął się jej okres wstępny, trwający aż do powstania w roku 1834 Związku Celnego.⁵³ To ostatnie wydarzenie stanowiło początek przejścia do właściwej rewolucji przemysłowej, która miała dokonać się na terenie państw niemieckich w latach 1834—1873.

Według powyższych poglądów, podczas tego ostatniego okresu gospodarka rozwijała się w tempie przyspieszonym i choć Niemcy nie osiągnęły z początkiem lat 70-tych jeszcze tak wysokiej produkcji przemysłowej na głowę ludności jak Anglia, to jednak proces jej doganiania został wyraźnie zaawansowany. Równocześnie dokonały się głębokie przemiany struktury społecznej. Ukształtowane zostały podstawowe klasy społeczeństwa kapitalistycznego: proletariat i burżuazja. Historyczna zaś dojrzałość tej pierwszej znalazła potwierdzenie w rozwoju ruchu robotniczego. Inną cechą charakterystyczną wykonania zadań rewolucji przemysłowej były zmiany, jakie nastąpiły w źródłach akumulacji. Szybko rosnący zysk stał się stopniowo dostatecznym źródłem finansowania inwestycji przemysłowych. Równocześnie zaś proces przekształcania kapitału handlowego w kapitał przemysłowy — zjawisko specyficzne dla okresu rewolucji — dobiegał końca i z początkiem lat 70-tych minionego stulecia nie odgrywał już istotnej roli.⁵⁴ Rewolucja przemysłowa została zakończona, choć proces uprzemysłowienia trwał nadal.

Osiągnięty już poziom rozwoju i skutki wielkiego kryzysu sprawiają, że mniej więcej od roku 1873 ulega wyraźnemu przyspieszeniu koncentracja oraz centralizacja produkcji i kapitału w przemyśle.⁵⁵ Znamionuje

⁵¹ Tamże, s. 543.

⁵² „... die Vorbereitungsperiode der industriellen Revolution Deutschland zu der Zeit beginnt, als die eigentliche industrielle Revolution in England einsetzt, etwa Mitte der achtziger Jahre...” H. Mottek: *Einleitende Bemerkungen...*, o. c., s. 18.

⁵³ „Die Vorbereitungsperiode der industriellen Revolution findet dann ihren Abschluss mit der Gründung des Zollvereins, der die wirtschaftliche Einheit für den grössten Teil Deutschlands herstellt.” Tamże, s. 26.

⁵⁴ Tamże, s. 61.

⁵⁵ Tamże, s. 61.

ona już okres powstawania kapitalizmu monopolistycznego, który określa społeczne warunki dalszego przebiegu uprzemysłowienia.

Przedstawiona powyżej periodyzacja nasuwa jednak pewne zastrzeżenia odnośnie przyjętych punktów granicznych. Przede wszystkim lata 80-te XVIII stulecia wydają się zbyt wczesnym okresem dla wstępnego etapu rewolucji przemysłowej na terytorium państwa pruskiego, w tym również Śląska. To prawda, że już wówczas niektóre podstawowe wynalazki nowej epoki znalazły zastosowanie w miejscowym przemyśle, ale są to przysłowiowe pierwsze jaskółki, nie przynoszące wiosny. Tak, na przykład, upłynęło 10 lat od czasu pojawienia się maszyny parowej na Górnym Śląsku, zanim drugą podobną zainstalowano w zagłębiu Westfalii.⁵⁶ Wiadomo zaś, że sporadyczne zjawiska nie mogą stanowić podstawy periodyzacji dziejów.

Ponadto konsekwentnemu wkroczeniu na drogę industrializacji przeszkadzał panujący jeszcze w państwie pruskim feudalny ustroj społeczny. Zarówno dawne jak nowe doświadczenia zaś uczą, że w krajach zacofanych zmiany ustrojowe są wstępnym warunkiem uprzemysłowienia. Jako punkt wyjścia dla wstępnego okresu industrializacji, którego zadaniem było przygotowanie warunków rozwoju rewolucji przemysłowej, eksponujemy więc zapoczątkowanie podstawowych reform ustrojowych. Jak wiadomo, moment ten przypada dopiero na rok 1807, a więc niemal w dwadzieścia lat po uruchomieniu na Śląsku pierwszej maszyny parowej.⁵⁷

Burżuazyjne reformy ustrojowe były też główną treścią owego wstępnego okresu rewolucji przemysłowej. Możemy je z grubsza podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich obejmowała zmiany dotyczące stosunków na wsi, a więc: zniesienia poddaństwa, likwidacji rozmaitych form pańszczyzny oraz innych instytucji gospodarczych i społecznych, stanowiących podporę dawnego ustroju. Do drugiej grupy zaliczymy reformy w dziedzinie przemysłu i handlu. Należy tu przede wszystkim wymienić: zniesienie ograniczeń stanowych w działalności przemysłowej i handlowej, ustanowienie zasad „wolności przemysłowej”, a także zniesienie systemu ceł wewnętrznych. Reformy te wpłynęły także na zmianę polityki handlu zagranicznego, w której zarzucono merkantylistyczny system ceł protekcyjnych na korzyść wolnego handlu.

Reformistyczna droga Prus do nowego ustroju była jednak bardzo długa i nie zawsze konsekwentna. Dlatego też końcowe etapy instytucjo-

⁵⁶ William Otto Henderson: *England und die Industrialisierung Deutschlands*, s. 277.

⁵⁷ Chodzi tu oczywiście o reformy zmieniające istotę panującego systemu stosunków społecznych, nie zaś o próby sanacji starego ustroju, podejmowane we wcześniejszym okresie. Pierwszą taką reformą był edykt o zniesieniu poddaństwa z 9 października 1807 r.

nalnych przeobrażeń w różnych sferach życia gospodarczego przypadają nieraz już na lata właściwej rewolucji przemysłowej, a nawet zbiegają się z jej fazą końcową. Ze względu na swój charakter przemiany te należały jednak do zadań okresu wstępnego.

W dziedzinie rozwoju wytwórczości przemysłowej i systemu fabrycznego lista osiągnięć wstępnego okresu rewolucji przemysłowej przedstawiała się dość skromnie. Najważniejsze z nich dotyczyły — zarówno w odniesieniu do Śląska jak i całych Prus — głównie górnictwa i hutnictwa oraz inwestycji w zakresie infrastruktury gospodarczej. W całości wzrost przebiegał jednak bardzo wolno, stąd też dysproporcje między przemysłowym centrum ówczesnego świata, a interesującymi nas tutaj obszarami ulegały dalszemu pogłębieniu na niekorzyść tych ostatnich.

Odkładając na dalszy plan bardziej szczegółowe omówienie przemian we wstępnym okresie industrializacji, pragniemy tutaj skoncentrować naszą uwagę na momencie jej zakończenia.

Otóż szeroko rozpowszechniony w literaturze niemieckiej pogląd, że przypada on na rok 1834, a więc na okres utworzenia Związku Celnego, wydaje się wynikać z fałszywych przesłanek. Opiera się bowiem na wierze w uniwersalną siłę witalną procesu narodowego zjednoczenia. Oczywiście powstanie Związku Celnego ułatwiło gospodarcze i kulturalne kontakty między jego członkami, a także pomiędzy nimi i światem zewnętrznym. Pozwoliło również na pewne ujednoczenie rozwoju państw niemieckich i stworzyło warunki pod przyszłe zjednoczenie polityczne. Tym niemniej nie wyzwoliło ono jeszcze sił zdolnych zapoczątkować rewolucję przemysłową.

Potwierdzeniem tej tezy jest utrzymywanie się aż do końca lat 30-tych słabego tempa wzrostu produkcji przemysłowej.

Wyraźne przyspieszenie wzrostu nastąpiło dopiero w latach 40-tych minionego stulecia. Świadczą o tym wyniki badań nad rozwojem produkcji żelaza, który możemy uznać jako symptomatyczny dla całego procesu industrializacji. Za jego dostateczną w tym względzie reprezentatywnością przemawiają bowiem następujące ważne argumenty. Rozwój przemysłu żelaznego nie napotykał na żadne istotne ograniczenia, wynikające z braku zasobów naturalnych. Równocześnie zaś dostarczał on tworzywa, znajdującego powszechne zastosowanie w epoce industrializacji. Żelazo pełniło w szczególności funkcję podstawowego materiału służącego do wytwarzania dóbr trwałego użytku, przeznaczonych zarówno dla celów produkcyjnych jak konsumpcyjnych. Ponadto przypadła mu w udziale rola nośnika postępu technicznego, uwarunkowana dwojakiego rodzaju przyczynami. Z jednej strony bowiem sama produkcja hutnicza stawiała wysokie wymagania techniczne, z drugiej zaś — wzrost spożycia jej wyro-

ów stanowił nieodłączne zjawisko zastosowania nowej techniki.⁵⁸ Dodać jeszcze należy, że hutnictwo było pionierską dziedziną rozwoju przemysłu fabrycznego. Z wymienionych powyżej względów możemy więc uznać za dostatecznie uzasadnioną tezę, iż produkcja żelaza stanowiła symptom rozwoju przemysłowego.

W tej to właśnie wysoce reprezentatywnej dziedzinie wytwórczości lata 40-te przyniosły zmiany charakterystyczne dla początków rewolucji przemysłowej. W roku 1840 produkcja żelaza na głowę ludności osiągnęła w Niemczech taki sam poziom, jaki uprzednio w Anglii i Francji stał się punktem wyjścia dla gwałtownego przyspieszenia wzrostu i zapoczątkowania rewolucji przemysłowej.⁵⁹ Również tym razem prawidłowość powyższa znalazła zresztą potwierdzenie w dalszym rozwoju hutnictwa. W latach 1840—1850 produkcja surówki żelaza wzrastała na obszarze Niemiec średnio w tempie 6% rocznie, to jest prawie dwa razy szybciej niż w okresie poprzednim.⁶⁰

Po osiągnięciu poziomu krytycznego w 1840 r. nastąpił więc wyraźny skok w rozwoju produkcji.⁶¹ Jak wiadomo, rewolucja przemysłowa zaczyna się właśnie od takiego „wielkiego pchnięcia”.⁶²

Jest jeszcze inny argument przemawiający za tym, że początków rewolucji należy szukać dopiero w latach 40-tych. Otóż tam gdzie rozwijała się rewolucja przemysłowa, następowało podporządkowanie ekonomiki danego kraju specyficznym prawom kapitalistycznej reprodukcji.⁶³ Od tej pory rozwój gospodarczy przebiegał w formie cyklicznej, a rosnąca

⁵⁸ Por. Stefan Kurowski: *Historyczny proces wzrostu gospodarczego*. Warszawa 1963, s. 16—17.

⁵⁹ Tamże, s. 59.

⁶⁰ Tamże, s. 60.

⁶¹ Warto zauważyć, że przyspieszony rozwój przemysłu w latach 40-tych znalazł swe odbicie także w produkcji surowców rolniczych na Śląsku i to nawet w tych przypadkach, kiedy ośrodki przetwórcze skoncentrowane były w innych częściach państwa pruskiego. Tak, na przykład, rolnictwo śląskie przeżywało w tym czasie okres wielkiej koniunktury w dziedzinie produkcji wełny, której ceny wzrosły w latach 1841—1850 przeszło trzykrotnie. Relacjonując wpływ tej koniunktury na gospodarkę Śląska, S. Wysłouch pisze: „Gwałtownie rozwijająca się produkcja wełny na Śląsku skoncentrowana była niemal wyłącznie w majątkach wielkiej własności. Wznoszono kosztem wielkich kapitałów wspaniałe owczarnie, ceny rasowych tryków przekraczały zawrotną sumę 10 tysięcy marek za sztukę. Słowem, hodowla owiec stała się domeną wybitnie kapitalistycznej produkcji rolnej.” Seweryn Wysłouch: *Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914*. Wrocław 1956, s. 60—61.

⁶² „Pchnięcie danego kraju na drogę trwałego samoczynnego wzrostu przypomina po trosze start samolotu. Istnieje pewna szybkość krytyczna, którą samolot musi osiągnąć jeszcze na ziemi, zanim w ogóle zdoła unieść się w powietrze...” The objectives of U. S. Economic Assistance Programs, Center for International Studies, M. I. T., Special Committee to Study the Foreign Aid Program, Washington D. C., 1957, s. 70, cyt. za: P. N. Rosenstein — Rodan: *Uwagi o teorii wielkiego pchnięcia*. „Ekonomista” 2/1959, s. 358.

⁶³ „... zdolność nowoczesnych maszyn do doskonalenia się, spotęgowana do najwyższego stopnia, zmienia się wskutek anarchii produkcji społecznej w prawo zmuszające poszczególnego kapitalistę — przemysłowca do stałego ulepszania swych

zależność od rynku światowego sprawiała, że wahania występowały w różnych krajach mniej więcej w tym samym czasie.

Obszar, który nas interesuje, nie podlegał we wstępnym okresie industrializacji jeszcze tym prawidłowościom. Zarówno z końcem lat 30-tych, jak w początkach następnego dziesięciolecia, słabo rozwinięte pod względem gospodarczym Prusy nie uczestniczyły w ówczesnym załamaniu koniunktury gospodarczej. Historia cyklicznych kryzysów nadprodukcji zaczyna się właściwie tutaj dopiero w latach 50-tych, co pozwala sądzić, że okres rewolucji przemysłowej rozpoczął się niewiele wcześniej, podczas szczególnie korzystnej koniunktury lat 40-tych. Jej początek przypadał na rok 1843.⁶⁴ Był to pierwszy cykl koniunktury, podczas którego ogólne tętno gospodarki kapitalistycznej daje się wyraźnie wyczuć także na obszarze Niemiec.⁶⁵ Jak stąd wynika, również ujawnienie się specyficznych dla kapitalistycznej reprodukcji prawidłowości przemawia za tym, że w interesującym nas przypadku punkt wyjścia rewolucji przemysłowej przypadał na początek lat 40-tych.

Oczywiście cały ten spór dotyczący zapoczątkowania rewolucji może się wydać mało ważny, jeśli sprowadzić go wyłącznie do kwestii, czy miało ono miejsce w roku 1834, czy też o 6 lat później. Istotne znaczenie posiada tu przede wszystkim wybór właściwego kryterium periodyzacji. W odniesieniu do rewolucji przemysłowej upatrujemy je właśnie w owym momencie krytycznym, od którego poczynając następuje wydatne i długookresowe przyspieszenie wzrostu przemysłu oraz podporządkowanie go prawom reprodukcji kapitalistycznej. Dlatego odrzucono pogląd, że gospodarcze zjednoczenie Niemiec — przez utworzenie Związku Celnego — należy traktować jako fakt przełomowy w historii industrializacji. Z podobnych względów wydaje się nieporozumieniem upatrywanie początków rewolucji przemysłowej w rewolucji burżuazyjnej 1848 r. Oba te niewątpliwie doniosłe zdarzenia historyczne kształtowały warunki industrializacji, ale nie mogą być utożsamiane z jej zapoczątkowaniem.

maszyn, do ciągłego zwiększania ich siły produkcyjnej. W takie prawo zmienia się dla kapitalistów sama tylko faktyczna możliwość rozszerzenia rozmiarów produkcji. Olbrzymia zdolność rozszerzenia się wielkiego przemysłu, wobec której rozszerzalność gazów jest dziecinną igraszką, występuje teraz przed nami jako potrzeba rozszerzania się jakościowo i ilościowo, potrzeba urągająca wszelkiemu oporowi. Opór stawia jej spożywanie, warunki zbytu, rynki dla produktów wielkiego przemysłu. Ale rozszerzalność rynków czy to ekstensywną, czy intensywną, określają przede wszystkim całkiem inne prawa, działające z o wiele mniejszą energią. Rozszerzanie się rynków nie może dotrzymywać kroku rozszerzaniu się produkcji. Starcie staje się nieuchronne, a ponieważ nie może ono dać żadnego rozwiązania, póki nie rozsadzi samego kapitalistycznego sposobu produkcji, przeto staje się periodyczne. Produkcja kapitalistyczna wytwarza nowe błędne koło." Fryderyk Engels: *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*. K. Marks — F. Engels, o. c., t. III, s. 133.

⁶⁴ Artur Spiethoff: *Die wirtschaftlichen Wechsellagen. Aufschwung, Krise, Stockung*. Tuebingen-Zuerich 1955, Bd. I, s. 115.

⁶⁵ Tamże, s. 116.

W roku 1873 dobiega końca właściwy okres rewolucji przemysłowej w Niemczech.⁶⁶ Nie kończy się jednak proces ich uprzemysłowienia. Niemcy dzieli zresztą jeszcze od Anglii znaczna różnica w rozmiarach produkcji przemysłowej przypadającej na głowę ludności. Doganianie przodującej potęgi pozostaje nadal ich aktualnym gospodarczym i politycznym programem. Realizacja tego zadania wypełnia lata mniej więcej od czasów I wojny światowej, choć w niektórych gałęziach Niemcy wysunęły się już wcześniej na pierwsze miejsce wśród europejskiej czołówki krajów przemysłowych.

Ze względu na treść społecznych przemian kapitalizmu możemy w latach 1873—1914 wyróżnić dwa okresy tego etapu uprzemysłowienia. Pierwszy z nich przypada na lata 1873—1895 i charakteryzował się stopniowym przechodzeniem od gospodarki wolnokonkurencyjnej do gospodarki monopolistycznej. Etap następny, obejmujący lata 1895—1914, cechuje już panowanie monopoli.⁶⁷

Międzywojenny okres rozwoju nie mieści się w określonych tutaj granicach. Składają się na to następujące przyczyny. Po pierwszej wojnie światowej została przerwana wskutek politycznego podziału Śląska historyczna ciągłość jego rozwoju jako jednego organizmu gospodarczego. W miejsce jednego regionu powstały teraz dwa, należące do różnych państw. Każda z tych dwóch części Śląska posiadała obecnie inną strukturę gospodarczą niż cały dawny Śląsk w okresie przedwojennym. Zmienił się również ich charakter, funkcja i ranga w całokształcie gospodarki dwóch różnych państw. Inne też były cele, środki i tendencje polityki gospodarczej realizowanej na obu obszarach. Stąd też badania nasze będą się ograniczały do czasów poprzedzających I wojnę światową.

Podsumowując dotychczasowe uwagi możemy zatem stwierdzić, że dla zbadania procesu kapitalistycznej industrializacji Śląska na tle ogólnych przemian gospodarczych Prus i Niemiec należy przyjąć następującą periodyzację:

- I. Okres wstępny rewolucji przemysłowej (lata 1807—1840).
- II. Właściwy okres rewolucji przemysłowej (lata 1840—1873).
- III. Etap stopniowego przechodzenia od kapitalizmu wolnokonkurencyjnego do kapitalizmu monopolistycznego (lata 1873—1895).
- IV. Wczesny okres panowania kapitalizmu monopolistycznego (lata 1895—1914).

Taka periodyzacja wydaje się najlepiej służyć przedstawieniu specyficznych cech poszczególnych etapów kapitalistycznej industrializacji Śląska. Trzeba jednak z góry zastrzec się, że ścisłe jej przestrzeganie nie zawsze będzie możliwe i celowe.

⁶⁶ H. Mottek: *Einleitende Bemerkungen*, o. c., s. 63.

⁶⁷ Tamże, s. 63.

Nie zawsze będzie możliwe — gdyż dostępny nam materiał statystyczny i faktograficzny nie jest pełny, co oczywiście utrudnia konsekwentne przestrzeganie ustalonej periodyzacji. Wiadomo — na przykład — że cennych informacji o przemyśle dostarczają nam urzędowe spisy przemysłowe. Jednak spośród wymienionych powyżej dat tylko jedna, a mianowicie — rok 1895, przypada akurat na okres przeprowadzenia takiego spisu. W pozostałych przypadkach spisy przemysłowe przeprowadzano w innych latach niż te, które nas szczególnie interesują. W takiej sytuacji nie mamy więc wyboru i będziemy zmuszeni korzystać z materiałów, jakie można zdobyć, a nie z tych, jakich byśmy sobie życzyli.

W niektórych natomiast przypadkach ściśle przestrzeganie periodyzacji nie będzie po prostu celowe. Jak już wspomniano, zadaniem naszym nie jest chronologiczny opis wydarzeń, lecz analiza interesującego nas procesu historycznego. Ta zaś uzasadnia badanie warunków i przebiegu industrializacji w sposób problemowy. Nie będziemy więc dzielić pracy na tyle części lub rozdziałów, ile wyróżniono okresów rozwoju uprzemysłowienia, jak to zwykle ma miejsce w typowych opracowaniach historycznych. Za podstawę jej układu przyjmiemy natomiast logiczną więź zagadnień.⁶⁸

W związku z tym dalszy ciąg pracy zostanie podzielony na dwie zasadnicze części. W pierwszej z nich zamierzamy przedstawić problematykę zapoczątkowania industrializacji, w drugiej — jej przebieg. Z proponowanej powyżej periodyzacji skorzystamy dopiero przy omawianiu poszczególnych problemów, zwłaszcza tam, gdzie badany materiał statystyczny da się przedstawić w postaci szeregów chronologicznych.

Ponadto w niektórych przypadkach wydaje się słuszne uwzględnienie pewnych kwestii z epoki poprzedzającej okres przygotowawczy rewolucji przemysłowej. Będą to zagadnienia dotyczące zwłaszcza polityczno-gospodarczego podłoża reformistycznej drogi powstania kapitalizmu w Prusach. Bez uwzględnienia powyższych problemów trudno bowiem zrozumieć układ sił społecznych w procesie industrializacji, a także pewne instytucjonalne przeszkody na drodze jej rozwoju.

Obszar, którego nasze badania dotyczą, został już ogólnie określony w samym tytule pracy. Tutaj pozostaje nam tylko nadmienić, że będzie-

⁶⁸ W związku z problemowym ujęciem naszego tematu warto przytoczyć opinię Engelsa w sprawie więzi logicznego wykładu z rozwojem historycznym zjawisk: „Historia rozwija się często w skokach i zygzakach i gdyby trzeba było wszędzie iść za nią, należałoby wówczas nie tylko uwzględnić wiele rzeczy mniej ważnych, lecz często nawet przerywać bieg myśli... Od czego się zaczyna historia, od tego musi się również zacząć bieg myśli, a dalszy jego ruch nie będzie niczym innym, jak odbiciem procesu historycznego w abstrakcyjnej i teoretycznie konsekwentnej formie...” Fryderyk Engels: Karol Marks — „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej”. [W:] Karol Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1953, s. 206.

my się posługiwali materiałami odnoszącymi się do Śląska w aktualnych dla danego okresu granicach. Te zaś zostały zmienione na przestrzeni lat 1807—1914 tylko raz w stopniu mogącym zasługiwać na naszą uwagę. Miało to miejsce tuż po zakończeniu wojen napoleońskich, a mianowicie w roku 1816.⁶⁹ Informacji na ten temat dostarcza załączona mapa, na której zaznaczono granice prowincji przed i po zmianach z 1816 roku.



Rys. 2. Zmiany granic Śląska w roku 1816

Sporządzono na podstawie J. Humanicki — Księstwo Warszawskie. Podział administracyjny z ok. 1820 r. Historia Polski, Tom II, Mapy — Warszawa 1960

4. Uwagi o literaturze przedmiotu badań

Na zakończenie wstępnych uwag o podjętej w niniejszym opracowaniu problematyce pragniemy zaznaczyć, że zarówno w dotychczasowej polskiej jak też niemieckiej literaturze naukowej dotyczącej Śląska nie ma pozycji poświęconej procesowi kapitalistycznej industrializacji tego

⁶⁹ Johannes Ziekursch: *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte*, Breslau 1927, s. 443.

regionu. Badania w dziedzinie przemysłu podejmowane przez naukę polską głównie po II wojnie światowej obejmowały zwykle poszczególne części Śląska, a ponadto odnosiły się do innego okresu historycznego. W rezultacie zaś tych różnic pod względem obszaru i perspektywy historycznej miały one też za cel dostarczenie odpowiedzi na inne kwestie niż te, które nas będą interesowały. Ze względu na ogólne związki tematyczne z naszym opracowaniem można tutaj wymienić z polskiego piśmiennictwa historyczno-gospodarczego co najwyżej trzy pozycje.

Należy do nich przede wszystkim praca K. Jeżowskiego, dotycząca lokalizacji oraz rozwoju przemysłu na Dolnym Śląsku od powstania pierwszych form kapitalizmu aż po rok 1945.⁷⁰ Uwzględnienie w niej tak długiego okresu sprawiło jednak, iż problematyka kapitalistycznej industrializacji musiała zostać potraktowana jako problem cząstkowy i podporządkowana innemu, ogólniejszemu punktowi widzenia. Ponadto rozpatruje ona proces uprzemysłowienia jedynie w odniesieniu do obszaru Dolnego Śląska.

Druga ze wspomnianych pozycji — praca K. Popiołka — traktuje co prawda o rozwoju przemysłu całego Śląska, lecz obejmuje tylko lata 1850—1914.⁷¹ Pomija więc niemal pół wieku interesującej nas epoki, nie mówiąc już o innym niż nasze podejściu do zagadnienia przemysłowego rozwoju. Wymienić tutaj jeszcze należy książkę J. Kokota, która zajmuje się polityką gospodarczą Prus i Niemiec na Śląsku w latach 1740—1945.⁷² Kwestie kapitalistycznej industrializacji są tutaj poruszane jednak tylko na marginesie oceny całokształtu polityki gospodarczej wspomnianych państw, z punktu widzenia interesów gospodarczych omawianego regionu.

Dorobek literatury niemieckiej w tym zakresie jest jeszcze skromniejszy i także związany jedynie częściowo z przedmiotem naszych zainteresowań. Spośród monografii poświęconych całemu przemysłowi zasługuje przede wszystkim na uwagę praca G. Keila, zajmująca się rozwojem oraz przyczynami trudnej sytuacji dolnośląskiego przemysłu w gospodarce niemieckiej.⁷³ Również w tym przypadku fakt, iż autor zawęża swe zainteresowanie do specyficznych zagadnień przemysłu dolnośląskiego, w dużej mierze ogranicza dla nas jej walory, jako pozycji bibliograficznej z zakresu badań nad procesem kapitalistycznej industrializacji Śląska.

Ponadto istnieją zarówno w polskiej jak i niemieckiej literaturze mo-

⁷⁰ Krzysztof Jeżowski: *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*. Wrocław 1961.

⁷¹ Kazimierz Popiołek: *Rozwój kapitalistycznego przemysłu na Śląsku (1850—1914)*. Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Wrocław 1954, s. 191—265.

⁷² Józef Kokot: *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945*. Poznań 1948.

⁷³ Georg Keil: *Das niederschlesische Industriegebiet. Seine Entwicklung und Notlage*. Berlin 1935.

nografie poświęcone poszczególnym okręgom czy gałęziom przemysłu śląskiego. Niektóre z nich stanowią cenne źródło informacji o poszczególnych wycinkach życia gospodarczego regionu. Nie dają one jednak syntetycznego obrazu jego industrializacji i z naszego punktu widzenia mają charakter przyczynkowy. Ich liczne tytuły znajdzie czytelnik w wykazie cytowanej literatury.

Uzupełniające źródła bibliograficzne stanowią wreszcie dzieła treści ogólnej z dziedziny historii gospodarczej Polski i Niemiec, a także teorii ekonomii politycznej — zwłaszcza teorii wzrostu gospodarczego, której część składową stanowi problematyka industrializacji. Jest to literatura bardzo obszerna i różnorodna pod względem treści oraz metodologii, co nastęrcza dodatkową trudność w jej wykorzystaniu. Przypisy pozwalają zorientować się w jakim zakresie ją uwzględniono.

EDMUND KLEIN

WYBORY DO KONSTYTUANTY NIEMIECKIEJ W STYCZNIU 1919 R. NA GÓRNYM ŚLĄSKU

I

WALKA O WŁADZĘ W NIEMCZECH PO PRZEWROCIE Z 9 LISTOPADA 1918 R.

Obalenie 9 listopada 1918 r. w wyniku rewolucyjnych wystąpień robotników i żołnierzy monarchii w Niemczech postawiło przed narodem niemieckim, a zwłaszcza niemiecką klasą robotniczą problem wyboru przyszłego ustroju społeczno-politycznego państwa. Już od pierwszych chwil rewolucji listopadowej rywalizowały ze sobą dwie zdecydowanie wykluczające się koncepcje ustrojowe — proklamowana w dniu 9 listopada 1918 r. z balkonu pałacu cesarskiego w Berlinie przez Karola Liebknechta „niemiecka republika socjalistyczna” i ogłoszona tegoż samego dnia z gmachu sejmu Rzeszy przez Filipa Scheidemanna „republika niemiecka”.¹ Pierwsza, wywodząca się z marksistowskiej teorii o dyktaturze proletariatu i uwzględniająca najnowsze doświadczenia rewolucji socjalistycznej w Rosji, postulowała przejęcie całej władzy w Niemczech przez rady robotnicze, żołnierskie i chłopskie. Druga koncepcja natomiast, niechętna samej idei dyktatury proletariatu, wypowiadała się za bliżej nieokreśloną demokracją burżuazyjną.

Zwolennikami przejęcia całej władzy w Niemczech przez lud pracujący byli przede wszystkim członkowie Związku Spartakusa i lewego skrzydła Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (dalej NSDPN). Przeciwko nieograniczonej władzy rad występowali przywódcy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (dalej SDPN) oraz prawicowi działacze NSDPN. Wychodząc z zasad II międzynarodówki wypowiadali się oni przeciwko kontynuowaniu rewolucji i ustanowieniu rządów jednej klasy. Głosili, że w warunkach stworzonych przez rewolucję listopadową klasa robotnicza może dojść do władzy w Niemczech drogą wyborów parlamentarnych. Wychodząc z tych założeń przywódcy SDPN wspólnie

¹ *Schulthess' Europäischer Geschichtskalender*. „Neue Folge”, t. 34, część 1, München 1922, s. 451.

z prawicowymi działaczami NSDPN przeciwstawiali leninowskiemu hasłu „cała władza w ręce rad” zapożyczoną z mieszczańskiej rewolucji niemieckiej z 1848 r. tezę o konieczności zwołania zgromadzenia narodowego.² Tak więc nie bezpośredni twórca rewolucji — klasa robotnicza, a cały naród niemiecki, z kapitalistami i obszarnikami włącznie, miał zdecydować większością głosów za pośrednictwem swoich przedstawicieli do konstytuancy o dalszych jej losach.

Zwołania w jak najszybszym czasie ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego jako jedyne go czynnika uprawnionego do rozstrzygania przyszłego ustroju państwowego Niemiec domagały się także wszystkie ugrupowania burżuazyjne i obszarnicze, począwszy od mieszczańskich liberałów a kończąc na dawnej arystokracji dworskiej.³ Przerażone samą myślą o możliwości wprowadzenia w Niemczech dyktatury proletariatu koła kapitalistyczne i junkierskie widziały w konstytuancie jedyną tamę zdolną zagrozić klasie robotniczej drogę do władzy. Liberałowie, centrowcy i konserwatyści mieli ponadto nadzieję odzyskać przy pomocy kartki do głosowania swoje dawne wpływy w państwie utracone w pierwszych dniach przewrotu na rzecz socjalistów większościowych i niezależnych. Wołanie o zgromadzenie narodowe stało się zatem elementem łączącym wszystkich przeciwników idei władzy rad od pruskich junkrów poprzez klerykałów i mieszczańskich demokratów aż do socjaldemokratów i części niezależnych.⁴

Dokonująca się pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych radykalizacja dolnych warstw społeczeństwa i popularność idei rad nie sprzyjały jednak szybkiemu zwołaniu zgromadzenia konstytucyjnego. Znajdujący się bowiem przy władzy socjaldemokraci większościowi i niezależni musieli liczyć się z nastrojami mas ludowych. Z tych względów postanowili oni stworzyć najpierw podatny grunt dla lansowanej przez siebie polityki pojednania z burżuazją i odziedziczoną w spadku po Hohenzollernach biurokracją i armią. Nie mogąc przystąpić bezpośrednio do likwidacji powstałych w pierwszej połowie listopada w całych Niemczech rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich przywódcy socjaldemokratyczni postanowili obezwładnić je od wewnątrz. W tym celu usiłowali oni narzucić radom swoje kierownictwo i rozszerzyć ich skład społeczny poprzez umożliwienie liberalnemu mieszczaństwu współdziałania w tych ludowych organach władzy. Celom tym służyło również systematyczne ograniczanie uprawnień rad na rzecz funkcjonującego w dalszym ciągu

² Sprawozdania z konferencji przywódców SDPN 28.11.1918 i zebrania organizacji NSDPN 15.12.1918 w Berlinie. Tamże, s. 527, 572 i n.

³ Sprawozdania z powołania NPD z 16.11.1918, NPL z 23.11.1918 i NNPL z 24.11.1918 oraz nowy program partii centrowej z 21.11.1918. Tamże, s. 496, 506, 514 i n.

⁴ Róża Luksemburg: *Zgromadzenie Narodowe. Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1959, s. 450.

starego aparatu administracyjnego i wojskowego. Dopiero po zapewnieniu sobie za pośrednictwem prowincjonalnego aktywu partyjnego wpływu w większości rad socjaldemokratyczna centrala berlińska mogła wydać przy pomocy prawicowych przywódców niezależnych wyrok śmierci na proletariackie organy władzy i przedsięwziąć konkretne kroki dla zwołania zgromadzenia narodowego.

W tej ważkiej dla Niemiec chwili zabrakło klasie robotniczej masowej marksistowsko-leninowskiej partii zdolnej zmobilizować proletariąt do obrony zdobyczy rewolucji — rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich i wykorzystania ich następnie jako podstawy dla przebudowy stosunków społecznych i politycznych w Rzeszy. Powstałe zaś po 1916 r. jako opozycja przeciwko wojennej polityce kierownictwa SDPN ugrupowania Związku Spartakusa i niezależnych znajdowały się w pierwszym okresie rewolucji listopadowej jeszcze w stadium organizacyjnym i nie zdołały objąć do tego czasu swoją działalnością całego terytorium ówczesnych Niemiec. W tej sytuacji rewolucyjne wystąpienia proletariatu Berlina i niektórych innych ośrodków Niemiec przeciwko jawnym zamachom centrali socjaldemokratycznej i pruskiej soldateski na organy robotniczej władzy w grudniu i styczniu 1918/19 nie zdołały przeszkodzić ogłoszeniu i przeprowadzeniu wyborów do niemieckiego zgromadzenia konstytucyjnego.⁵

Praca wyjaśniająca Związku Spartakusa o burżuazyjnym charakterze zgromadzenia narodowego, prowadzona wśród klasy robotniczej Niemiec, a zwłaszcza proletariatu wielkiego Berlina, przeszkodziła jednak siłom kontrrewolucyjnym we wcześniejszym zwołaniu zgromadzenia narodowego, przyczyniając się tym samym do odroczenia rozpisania wyborów do konstytuanty o kilka tygodni. Socjaldemokraci obejmujący 9 listopada rządy w Niemczech nosili się bowiem pierwotnie z zamiarem ogłoszenia wyborów do ustawodawczego zgromadzenia narodowego w początkach grudnia, tak ażeby umożliwić zebranie się jego członków już w pierwszych dniach 1919 r.⁶

Żądanie zwołania konstytucyjnego zgromadzenia narodowego zostało wysunięte po raz pierwszy oficjalnie w urzędowym obwieszczeniu ostatniego kanclerza cesarskich Niemiec księcia Maksymiliana Badeńskiego z 9.11.1918 o rzeczeniu się przez Wilhelma II godności cesarza niemieckiego i króla pruskiego. Maksymilian Badeński informując społeczeństwo

⁵ Por. np. Walter Nimitz: *Die Formulierung und das Vordringen der Kontrrevolution unter der Losung der Nationalversammlung. Die Novemberrevolution 1918 in Deutschland*. Berlin 1962, s. 75 i n. oraz Veit Valentin: *Der Bürgerkrieg um die Nationalversammlung. Knaurs Deutsche Geschichte von Veit Valentin*. Eingeleitet und bis zur Gegenwart fortgeführt von Albert Wucher. München, Zürich 1960, s. 647 i n.

⁶ Por. oświadczenie socjaldemokratycznych ministrów Eberta, Scheidemanna i Landsberga w sprawie programu rządowego z 9.11.1918. *Schulthess*, op. cit., s. 453 oraz „Schlesische Volkszeitung”, nr 533 z 14.11.1918.

o zamiarze powołania przywódcy socjalistów większościowych Fryderyka Eberta na nowego kanclerza Rzeszy wspomniał również o konieczności opracowania projektu ustawy w sprawie natychmiastowego rozpisania wyborów do konstytucyjnego zgromadzenia narodowego. Jako najważniejsze zadania konstytuanty obwieszczenie kanclerza formułowało określenie formy ustroju państwowego narodu niemieckiego i ostateczne oznaczenie granic Rzeszy zgodnie z wolą ludności.⁷

Ta ostatnia wola cesarskiego rządu została przejęta przez socjaldemokratycznych ministrów jako jeden z głównych punktów ich programu rządowego. Już w pierwszym oświadczeniu nowego porewolucyjnego rządu Rzeszy z 9.11.1918 socjaldemokratyczni ministrowie (jeszcze bez udziału niezależnych) proklamowali jako jedno z najważniejszych zadań zorganizowanie wyborów do konstytucyjnego zgromadzenia narodowego z udziałem wszystkich obywateli obojga płci powyżej lat 20.⁸ Po przystąpieniu 10.11.1918 niezależnych socjalistów do rządu sprawa powołania konstytuanty na skutek sprzeciwu lewicowych działaczy NSDPN (w tym także członków Związku Spartakusa) i Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej Berlina została uznana chwilowo za nieaktualną i zarezerwowana dla dalszych rozmów pomiędzy centralnymi zarządami obu partii socjalistycznych.⁹ Wydane w dniu 12.11.1918 orędzie Rady Pełnomocników Ludowych do narodu niemieckiego zawierało wprawdzie w swojej końcowej części wzmiankę o prawie wyborczym do zgromadzenia konstytucyjnego, ale uzależniało jednak jego zwołanie od wydania zarządzenia szczegółowego.¹⁰

Niewyznaczenie w orędziu Rady Pełnomocników Ludowych daty wyborów do zgromadzenia narodowego oraz odroczenie jego zwołania na bliżej nie określony termin późniejszy wywołało duże zaniepokojenie wśród niemieckich klas posiadających. Obawiały się one bowiem, iż rząd może pójść na ustępstwa wobec rewolucyjnego proletariatu Berlina i niektórych innych miast niemieckich i całkowicie zrezygnować z powołania konstytuanty. Aby do tego nie dopuścić, koła burżuazyjne i obszarnicze usiłowały wyrzucić presję na rząd poprzez urządzenie w całych Niemczech licznych wieców i zebrań protestacyjnych. Nadużywając powszechnego wśród niemieckiej klasy robotniczej pragnienia pokoju organizatorzy wieców szantażowali zwolenników wyłącznej władzy klasy robotni-

⁷ Oświadczenie księcia Maksy Badeńskiego o zrzeczeniu się tronu przez cesarza niemieckiego i króla pruskiego z 9.11.1918. „Deutscher Reichsanzeiger”, nr 267 z 10.11.1918.

⁸ Oświadczenie socjaldemokratycznych ministrów w sprawie programu rządowego z 9.11.1918. *Schulthess'*, op. cit., s. 453.

⁹ Odpowiedź zarządu NSDPN do zarządu SDPN z 10.11.1918 w sprawie udziału niezależnych w rządzie. „Vorwärts”, nr 311 z 11.11.1918.

¹⁰ Odezwa Rady Pełnomocników Ludowych do narodu niemieckiego z 12.11.1918. „Deutscher Reichsanzeiger”, nr 268 z 12.11.1918.

czej możliwością ponownego rozpoczęcia działań wojennych przez państwa ententy przeciwko wkraczającym na drogę „bolszewizacji” Niemcom. Nie brak było także w uchwalanych z tej okazji rezolucjach gróźb wypowiedzenia posłuszeństwa władzom centralnym i porozumienia się wszystkich sił burżuazyjnego prawa, wolności i porządku poza plecami Berlina w sprawie niezwłocznego zwołania konstytuanty. Powstałe na tym tle dążenia separatystyczne były szczególnie silne w Niemczech zachodnich i południowych.

Jako pierwsza przystąpiła do działania frakcja parlamentarna partii Centrum. W opublikowanej 15.11.1918 odezwie „do niemieckich mężczyzn i kobiet z Centrum” byli posłowie centrowi do sejmu Rzeszy wezwali pod hasłem „Berlin — to nie Niemcy, Berlin — to nie naród niemiecki” zwolenników swojej partii do masowych wystąpień na rzecz natychmiastowego zwołania ustawodawczego zgromadzenia narodowego.¹¹ W ślad za Centrum poszły wszystkie inne ugrupowania mieszczańskie i ziemiańskie.¹² Wołanie kół kapitalistycznych i obszarniczych o zgromadzenie narodowe poparła pod pozorem umocnienia demokracji i za aprobatą centralnych instancji partyjnych większość krajowych i prowincjonalnych organizacji SDPN.¹³

Wszystkie te dobrze wyreżyserowane wystąpienia burżuazji, obszarników, chłopstwa, a nawet wprowadzonej w błąd przez przywódców socjaldemokratycznych dużej części klasy robotniczej ośmieliły pod koniec listopada Radę Pełnomocników Ludowych do opublikowania przygotowanych już dawniej zarządzeń w sprawie powołania ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego. Pod datą 30.11.1918 zostały ogłoszone w dzienniku ustaw Rzeszy rozporządzenia Rady Pełnomocników Ludowych i sekretarza stanu spraw wewnętrznych o wyborach do konstytucyjnego zgromadzenia narodowego wraz z ordynacją wyborczą. Rozporządzenia te wyznaczały wybory do konstytuanty niemieckiej na niedzielę 16.2.1919.¹⁴

Wydanie zarządzeń określających datę i sposób przeprowadzenia wyborów zostało poprzedzone naradą przedstawicieli krajów niemieckich i ogólnoniemiecką konferencją działaczy socjaldemokratycznych w ostatnich dniach listopada w Berlinie. Obydwie konferencje domagały się od

¹¹ Odezwa frakcji parlamentarnej Centrum z 15.11.1918. F. Salomon: *Die deutschen Parteiprogramme*, t. III, Leipzig, Berlin 1920, s. 47 i n. p. także „Schlesische Volkszeitung”, nr 533 i 535 z 13. i 14.11.1918.

¹² Odezwy wyborcze NPD, NPL i NNPL z 15, 18, i 27.12.1918. F. Salomon, op. cit., s. 52, 71, 86 i 119; por. także przypis 3.

¹³ Sprawozdanie z konferencji SDPN z 28.11.1918. *Schulthess'*, op. cit., s. 527 i n.

¹⁴ Verordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden deutschen Nationalversammlung (Reichswahlgesetz) i Wahlordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden deutschen Nationalversammlung z 30.11.1918. „Reichsgesetzblatt” 1918 s. 1345 i 1353.

rządu w imię utrzymania jedności Rzeszy niezwłocznego zarządzenia wyborów.¹⁵

Wyznaczenie głosowania dopiero w miesiącu lutym stanowiło kompromisowe ustępstwo kierownictwa SDPN na rzecz prawicowych działaczy NSDPN, którzy ze względów organizacyjnych i taktycznych wypowiedzieli się za urządzeniem wyborów w marcu. Drugim ustępstwem socjaldemokratów wobec niezależnych było przekazanie ostatecznej decyzji w sprawie zgromadzenia narodowego Ogólnoniemieckiemu Kongresowi Rad Robotniczych i Żołnierskich zwołanemu przez Centralną Radę Robotniczą i Żołnierską Berlina na dzień 16 grudnia 1918 r. do stolicy Niemiec. Kongres ten, zgodnie z wolą jego inicjatorów, miał zdecydować o przyszłości rad i ustosunkować się do celowości zgromadzenia narodowego.¹⁶

Zarządzenie wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego dopiero na miesiąc luty spotkało się z ogólnym niezadowoleniem wszystkich mieszczańskich i konserwatywnych ugrupowań. Grupy te pragnęły bowiem wyzwolić się możliwie najwcześniej spod kurateli socjaldemokratów i uchwycić ster rządów we własne ręce. Zaczęły więc one ponownie naciskać na rząd, aby przyspieszył wybory.¹⁷ Ten zaś wskazywał na ogólnoniemiecki zjazd rad jako ostateczną instancję w tej sprawie.

Formalne uzależnienie zwołania konstytuandy od zgody kongresu rad nadało temu organowi przedstawicielskiemu nadzwyczaj wysoką rangę w walce o władzę w Niemczech. Koła zachowawcze i socjaldemokratyczne pragnęły wygrać tę walkę jeszcze przed zebraniem się kongresu i dlatego poświęciły dużą uwagę właściwemu doborowi przedstawicieli na zjazd. Pomocny był im w tym brak jednolitych, szczegółowych przepisów określających wybór delegatów. Umożliwiło to bowiem prowincjonalnym działaczom socjaldemokratycznym przejęcie bardzo często inicjatywy

¹⁵ Sprawozdania z konferencji przedstawicieli krajów niemieckich z 25.11.1918 i konferencji przywódców SDPN z 28.11.1918. *Schulthess'* op. cit., s. 516 i n. oraz 527 i n.

¹⁶ Wypowiedzi dyskusyjne członków NSDPN na konferencji krajów niemieckich oraz na Ogólnoniemieckim Kongresie Rad Robotniczych i Żołnierskich w Berlinie 19.12.1918. Tamże, s. 527 i n. i *Allgemeiner Kongress der Arbeiter und Soldatenräte Deutschlands*. Stenographische Berichte. Herausgeber und Verleger: Zentralrat der sozialistischen Republik Deutschlands, Berlin, Herrenhaus. Gedruckt im Admiralstab der Marine, Berlin W.

¹⁷ Wśród licznych petycji do Rady Pełnomocników Ludowych postulujących rozpisanie wyborów jeszcze w miesiącu grudniu znalazły się również pisma od naczelnego dowództwa wojskowego i niemieckich placówek dyplomatycznych w krajach neutralnych. Por. np. list marszałka Hindenburga do przewodniczącego Rady Pełnomocników Ludowych w sprawie ograniczenia rewolucyjnych uprawnień rad robotniczych i żołnierskich. W. Nimtz, op. cit., s. 185 i n. oraz memorandum posła niemieckiego w Danii hrabiego Brockdorff-Rantzau z 9.12.1918 do Rady Pełnomocników Ludowych. Herbert Michaelis i Ernst Schraepler: *Ursachen und Folgen. Vom deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis zur staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart. Eine Urkunden und Dokumentensammlung zur Zeitgeschichte*. Dritter Band. Der Weg in die Weimarer Republik. Berlin (1964), s. 243.

przy typowaniu delegatów z pominięciem lewicy i zapewnienia tą drogą własnej partii niemalże wyłączności w reprezentacji rad swego terenu na zjazd.

W tych warunkach obradujący w dniach od 16 do 20 grudnia w Berlinie I Ogólnoniemiecki Kongres Rad przyjął 19.12.1918 większością głosów dwie interesujące nas uchwały. Pierwsza z nich odrzucała system rad jako podstawę ustroju Niemiec, druga natomiast wypowiadała się za przeprowadzeniem wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego już w niedzielę 19 stycznia 1919 r., tj. o miesiąc wcześniej od terminu wyznaczonego w rozporządzeniach Rady Pełnomocników Ludowych z 30.11.1918.¹⁸ W oparciu o uchwałę zjazdu rada Pełnomocników Ludowych wydała jeszcze tego samego dnia nowelę do rozporządzenia o wyborach do konstytucyjnego zgromadzenia narodowego ustalając datę głosowania na dzień 19 stycznia 1919 r.¹⁹

Niezależnie od niemieckiego zgromadzenia narodowego w poszczególnych krajach niemieckich miały zebrać się konstytuanty krajowe dla określenia wewnętrznego ustroju państw niemieckich.

W Prusach — największym z krajów niemieckich — zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego zostało zapowiedziane już 13.12.1918 w odezwie tamtejszego rządu do ludu pruskiego. Jako najważniejsze zadania zgromadzenia wspomniana ustawa precyzowała ustalenie przyszłego ustroju wewnętrznego państwa oraz określenie stosunku Prus do Rzeszy, innych krajów niemieckich i zagranicy.²⁰ Następnie w obliczu pierwszego ogólnoniemieckiego zjazdu rad rząd pruski postanowił 13.12.1918, że wybory do konstytuanty krajowej odbędą się 8 dni po wyborach do konstytucyjnego zgromadzenia narodowego w Niemczech.²¹ Ogłoszona zaś 21.12.1918 i wzorowana na rozporządzeniach wyborczych Rzeszy pruska ordynacja wyborcza wyznaczyła niedzielę 26 stycznia 1919 r. jako dzień elekcji posłów do konstytuanty krajowej.²²

Z powyższej krótkiej charakterystyki walk o zgromadzenie narodowe wynika, że w agitacji na rzecz zwołania konstytuanty uczestniczyły zdecydowanie wszystkie niemieckie ugrupowania i partie polityczne z wyjątkiem niezależnych socjalistów i Związku Spartakusa. Zasiadający w rządzie pravicowi przywódcy NSDPN usiłowali pierwotnie odwlec roz-

¹⁸ Por. losy wniosków Däuminga (NSDPN) i Cohena (SDPN) na ogólnoniemieckiej konferencji rad. *Allgemeiner Kongress*, op. cit., s. 225, 288, 300, 224 i 282.

¹⁹ Verordnung zur Abänderung der Verordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden deutschen Nationalversammlung z 19.12.1918. „Reichsgesetzblatt” (dalej: Rgbl.) 1918, s. 1441.

²⁰ Odezwą rządu pruskiego do narodu pruskiego z 13.11.1918. „Deutscher Reichsanzeiger”, nr 270 z 14.11.1918.

²¹ Schulthess' op. cit., s. 565.

²² Verordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden preussischen Landesversammlung. *Preussische Gesetzsammlung*, 1918, s. 200 i n.

strzygnięcie w sprawie konstytuanty. Taktyka ta była podyktowana zarówno względami natury organizacyjnej jak i koniecznością liczenia się z nieprzychylnym wobec zgromadzenia narodowego stanowiskiem lewicowego odłamu partii. Z tych względów pravicowi przywódcy niezależnych wypowiedali się za rozpisaniem wyborów do konstytuanty dopiero 16 marca. Odroczenie wyborów do marca miało umożliwić NSDPN z jednej strony rozbudowę własnej organizacji w Rzeszy i zwiększyć tym samym jej szanse w wyborach. Z drugiej strony NSDPN pragnęła wytworzyć wśród opozycyjnie nastawionej do socjaldemokracji części klasy robotniczej wrażenie, że dąży ona do zabezpieczenia i rozszerzenia zdobyczy rewolucji w Niemczech jeszcze przed zwołaniem konstytuanty. Partia niezależnych nie odrzucała zatem samej idei zgromadzenia narodowego, a usiłowała wytargować jedynie dogodny dla siebie termin wyborów. Jednocześnie pragnąc zapewnić sobie poparcie rewolucyjnych sił wewnątrz klasy robotniczej przywódcy niezależnych deklarowali w swoich wystąpieniach utrzymanie powstałych w pierwszym okresie rewolucji listopadowej rad i związanie ich na trwałe z niemieckim ustrojem państwowym.²³ Ta znamienita dla centrizmu w ruchu robotniczym polityka ugody poniosła całkowite fiasko na ogólnoniemieckim kongresie rad, który wypowiedział się większością głosów przeciwko przekazaniu radom jakiegokolwiek części władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Jedyną organizacją polityczną, która zgodnie z wymogami strategii i taktyki walki proletariatu wypowiedała się od samego początku rewolucji konsekwentnie przeciwko powołaniu zgromadzenia narodowego widząc w tym środek służący do odsunięcia klasy robotniczej od władzy, był Związek Spartakusa. Jeszcze w okresie poprzedzającym rewolucję listopadową w Niemczech odbywająca się 7.10.1918 w Berlinie ogólnoniemiecka konferencja Związku Spartakusa odrzuciła wszelkie żądania parlamentaryzacji życia politycznego w Niemczech jako manewr oszukawczy burżuazji wobec klasy robotniczej. Rzuciła ona wówczas hasło tworzenia rad robotniczych i żołnierskich jako najskuteczniejszego środka dla zabezpieczenia interesów klasy robotniczej w zbliżającej się rewolucji.²⁴ Stanowisko to zostało w okresie rewolucji sformułowane jeszcze wyraźniej w dewizie: „Cała władza w ręce rad!”

Kiedy jednak po zdradzie niezależnych i uchwale ogólnoniemieckiego kongresu rad z 19.12.1918 czołowi przywódcy Związku Spartakusa Róża Luksemburg, Karol Liebknecht i Paweł Levý doszli do przekonania, że rewolucyjny proletariatus nie będzie w stanie przeszkodzić w przeprowadzeniu wyborów i zwołaniu konstytuanty, postanowili oni wykorzystać

²³ Odezwa zarządu NSDPN w sprawie przygotowania wyborów do zgromadzenia narodowego z 9.12.1918. H. Michaelis i E. Schraepler, op. cit., s. 158 i n.

²⁴ W. Nimitz, op. cit., s. 40 i n.

trybunę tej burżuazyjnej instytucji do walki z samym zgromadzeniem.²⁵ Dla zadokumentowania znanego stanowiska Związku Spartakusa wobec burżuazyjnego zgromadzenia narodowego organizacja ta miała wystąpić podczas wyborów w całych Niemczech z jednolitymi karteczkami wyborczymi noszącymi wyłącznie nazwiska Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.²⁶ Przedłożony konstytucyjnej konferencji Komunistycznej Partii Niemiec projekt rezolucji w tej sprawie nie uzyskał poparcia większości delegatów. Przyjęta zaś przez konferencję większością głosów uchwała wezwała członków Związku Spartakusa do bojkotu wyborów i przedsięwzięcia wszelkich środków dla uniemożliwienia kontrrewolucyjnej działalności zgromadzenia narodowego.²⁷

Siły kontrrewolucyjne w Niemczech widziały w powstałej na przełomie 1918/19 Komunistycznej Partii Niemiec, a zwłaszcza w osobach jej przywódców, główną przeszkodę na drodze do odzyskania swoich wpływów w państwie. Nie mogąc zapobiec rosnącej z dnia na dzień popularności Związku Spartakusa wśród klasy robotniczej rozprawiły się one krwawo z jego przywódcami. Wykorzystując wybuchłe w styczniu w stolicy Niemiec powstanie robotnicze w obronie ostatnich zdobyczy rewolucji, tzw. ochotnicze oddziały socjaldemokraty Noskego złożone z reakcyjnych oficerów dokonały masowego mordu wśród rewolucyjnego proletariatu Berlina, oczyszczając tym samym drogę do zgromadzenia narodowego. A wśród ofiar, którymi została wyścielona droga do kontrrewolucyjnej konstytuanty, znaleźli się również zamordowani 16.I.1919 przez soldateskę najwybitniejsi przywódcy nowo utworzonej Komunistycznej Partii Niemiec Róża Luksemburg i Karol Liebknecht.²⁸

II

WOŁANIE O ZGROMADZENIE NARODOWE NA ŚLĄSKU

Do kontrrewolucyjnej akcji klas posiadających przeciwko władzy rad prowadzonej pod hasłem konstytucyjnego zgromadzenia narodowego włą-

²⁵ Róża Luksemburg: *Wybory do zgromadzenia narodowego. Dzieła*, t. II, s. 469 i n.

²⁶ Wniosek Rogg-Duisburg: „Die Reichskonferenz wolle beschliessen sich an der Wahl der Nationalversammlung zu beteiligen und für das ganze Reich einheitliche Stimmzettel abzugeben, worauf nur die Namen Liebknecht und Rosa Luxemburg stehen sollen. In diesen Namen verkörpert sich die ganze Stellung zur Nationalversammlung”. Bericht über den Gründungsparteitag der Kommunistischen Partei Deutschlands (Spartakusbund) vom 30 Dezember 1918 bis 1 Januar 1919, s. 13.

²⁷ Wniosek Rühle-Pirna: „Die Reichskonferenz des Spartakusbundes lehnt die Beteiligung an den Wahlen zur Nationalversammlung mit Entschiedenheit ab, verpflichtet ihre Anhänger im Reiche zur Wahlenthaltung und ruft sie auf das Zustandekommen und die gegenrevolutionäre Tätigkeit dieses Parlaments mit allen Mitteln zu verhindern. Der letzte Antrag wird mit 62 gegen 13 Stimmen unter lauten Bravorufen und Händeklatschen angenommen”. Tamże.

²⁸ *Schulthess' Europäischer Geschichtskalender*. „Neue Folge”, t. 35, cz. 1, s. 11 i 12.

czyły się już od pierwszych chwil rewolucji wszystkie istniejące na Śląsku niemieckie ugrupowania polityczne. Przedsięwzięciu temu patronował, jak w innych częściach Niemiec, prowincjonalny związek partii socjaldemokratycznej. On też wysunął pierwszy na Śląsku postulat zwołania ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego z udziałem wszystkich warstw ludności i partii politycznych. Już 5.11.1918, a więc jeszcze na kilka dni przed dotarciem rewolucji do Wrocławia, redagowany przez Pawła Löbego organ prasowy SDPN dla Śląska i Poznańskiego „Volkswacht” domagał się w artykule redakcyjnym pt. *Monarchia czy republika?* jednocześnie z żądaniem ustąpienia Wilhelma II zwołania zgromadzenia narodowego dla wytyczenia podstawowych zasad przyszłego ustroju Niemiec.²⁹ Po obaleniu monarchii nie upłynął ani jeden dzień, aby w niemieckiej prasie śląskiej, począwszy od dzienników konserwatywnych i centrowych, a skończywszy na organie socjaldemokratycznym, nie rozlegało się jednobrzmiące wołanie o zgromadzenie narodowe. Ta kampania prasowa na rzecz zwołania konstytuandy wzmożła się szczególnie w drugiej połowie listopada i pierwszej dekadzie grudnia, tj. po wypowiedzeniu się Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej Berlina przeciwko burżuazyjnemu zgromadzeniu narodowemu.³⁰

Do walki z władzą rad niemieckie klasy posiadające usiłowały wykorzystać przede wszystkim powstałe po 8.11.1918 na obszarze Śląska rady robotnicze, żołnierskie, ludowe i chłopskie z Centralną Radą Ludową dla prowincji śląskiej (dalej: CRL) i z Centralną Radą Żołnierską dla Śląska (dalej: CRŻ) na czele. Inicjatywa w tym kierunku wyszła ponownie od śląskiego kierownictwa SDPN. Na wniosek przewodniczącego prowincjonalnego związku socjaldemokratycznego Pawła Löbego plenum CRL uchwaliło 20.11.1918 jednogłośnie rezolucję domagającą się od rządu natchmiastowego zwołania zgromadzenia narodowego dla opracowania odpowiadającej woli narodu konstytucji. Uchwała ta odmawiała czynnikom berlińskim wyłącznego prawa do kształtowania ustroju Niemiec.³¹ W ślad za CRL podobne uchwały pod adresem Rady Pełnomocników Ludowych podejmowały rady lokalne. Powoływały one często przy pomocy władz administracyjnych zgromadzenia mieszczan, na których odczytywano przygotowane już poprzednio rezolucje.³² Tam zaś, gdzie istniejące rady nie wykazały należytego zainteresowania sprawami konstytuandy, inicjatywę w tej sprawie przejmowali pozostający nadal na swoich stanowis-

²⁹ „Volkswacht”, nr 260 z 5.9.1918.

³⁰ Na przykład artykuł *Die Nationalversammlung muss kommen*. „Volkswacht”, nr 270 z 16.11.1918.

³¹ Por. stenogram posiedzenia plenarnego CRL z 20.11.1918. WAP Wrocław, ze-spół Centralnej Rady Ludowej (dalej CRL), t. 6, s. 144 i n.

³² Por. np. relacje z zebrań mieszczan w Paczkowie (24.11.), Raciborzu (25.11.) i Tarnowskich Górach (24.11.). „Schlesische Zeitung” z 27.11.1918 oraz WAP Wrocław, CRL, t. 48.

kach dawni urzędnicy cesarsko-królewscy. Tak było na przykład na Górnym Śląsku, gdzie pomysł w sprawie powołania 26.11.1918 do Opolą okręgowego zjazdu przedstawicieli rad wyszedł od prezydenta rejencji opolskiej von Miquela. Zaaprobowany przez pełnomocników CRL przy prezydencie rejencji w Opolu porządek konferencji zawierał między innymi punkt o stanowisku rad robotniczych i żołnierskich Górnego Śląska w sprawie powołania zgromadzenia narodowego. Przyjęta zaś jedomyślnie na zjeździe uchwała głosiła, że rady górnośląskie domagają się szybkiego zwołania przez rząd konstytucyjnego zgromadzenia narodowego.³³

W agitacji na rzecz zwołania konstytuanty nie zabrakło na Śląsku również katolickich i ewangelickich władz kościelnych. Najsilniej zaangażowany był w tę sprawę oczywiście książę biskup wrocławski Adolf Bertram, do którego diecezji należał jeszcze w tym czasie rewolucyjny Berlin. Z inicjatywy działaczy centrowych i kapituły zostały zorganizowane w dniach 15 i 20.11.1918 we Wrocławiu dwa zebrania katolików z osobistym udziałem księcia biskupa Bertrama. W przemówieniach wygłoszonych na tych spotkaniach książę biskup, członkowie kapituły oraz działacze stowarzyszeń katolickich zwrócili wyznawcom kościoła katolickiego uwagę na doniosłe znaczenie konstytuanty dla przyszłych stosunków między państwem a kościołem. Jednocześnie wezwali oni wiernych do skupienia się wokół ugrupowań katolickich oraz poparcia ich programu i wysiłków w nadchodzących walkach o zgromadzenie narodowe.³⁴ Dla uświadomienia kleru i wiernych o ważności konstytuanty i grożących im niebezpieczeństwach ze strony socjalistycznego rządu powołano 15.11.1918 specjalną komisję złożoną z duchownych i świeckich działaczy katolickich pod nazwą „Komitetu czynu katolickiego kleru”.³⁵

Niezależnie od władz kościelnych również protestancki prezydent rejencji opolskiej von Miquel wzywał duchownych do walki przeciwko „socjalistycznemu rządowi” w Berlinie. Celom tym służyło między innymi zwołane przez niego 15.11.1918 do Bytomia zebranie księży katolickich górnośląskiego okręgu przemysłowego.³⁶

Do obrony praw i interesów kościoła w obliczu dokonanego w Niemczech i Prusach przewrotu politycznego wzywały także członków ewangelickich gmin wyznaniowych na Śląsku krajowe i prowincjonalne władze kościoła ewangelickiego. Nawoływały one niemiecki lud ewangelicki

³³ „Nach Erledigung dieses Punktes der Tagesordnung wird [...] eine weitere Entschliessung, welche die baldige Einberufung der Nationalversammlung verlangt, einstimmig angenommen.” Sitzung von Vertretern der oberschlesischen Arbeiter- und Soldatenräte in Oppeln am Dienstag, den 26. November 1918. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 7 i n.

³⁴ „Schlesische Volkszeitung” nr 539 i 544 z 17 i 21.11.1918.

³⁵ Tamże, nr 539 i 549 z 17 i 24.11.1918. Por. także Archiwum Archidiecezjalne Wrocław, archiwum z czasów kardynała Bertrama (dalej: papiery kard. Bertrama) I A 25, t. 16.

³⁶ „Gazeta Opolska”, nr 183 z 3.12.1918 i „Kurier Śląski”, nr 279 z 3.12.1918.

do jedności, zaniechania waśni partyjnych i popierania w nadchodzących walkach w państwie jedynie tych kierunków politycznych, które nie występują przeciwko obowiązującym zasadom chrześcijańskim w życiu publicznym i szkole.³⁷

Tymczasem we Wrocławiu nie ograniczano się wyłącznie do składania protestów i petycji. W trzeciej dekadzie listopada zastanawiano się w zarządzie CRL nad podjęciem konkretnych środków w przypadku zwycięstwa w Berlinie prądu nieprzychylnego konstytuancie. Rozważano wówczas nawet powołanie przy CRL oddzielnego wydziału politycznego dla spraw konstytucji Rzeszy. Zadaniem wydziału miało być opracowanie wytycznych dla przyszłego ustroju Niemiec oraz nawiązanie łączności z republikami południowo-niemieckimi dla wywarcia wspólnego nacisku na władze berlińskie i wymuszenia zwołania konstytuandy. W przypadku zaś zwycięstwa w Berlinie sił opowiadających się za „bolszewicką formą ustroju państwowego” wydział konstytucyjny miał wszcząć rozmowy z państwami południowo-niemieckimi i niektórymi prowincjami pruskimi w sprawie powołania oddzielnego, niezależnego od Berlina niemieckiego związku państwowego.³⁸

W razie zaistnienia tej ostatniej ewentualności CRL zamierzała również zerwać więzy łączące Śląsk z państwem pruskim i utworzyć w ramach niemieckiego państwa związkowego oddzielny kraj Śląsk. Krok ten miał wyłączyć Śląsk spod ustawodawstwa rewolucyjnych władz berlińskich. Formy ustrojowe kraju śląskiego oraz jego stosunek do innych państw niemieckich i Rzeszy miała ustalić zwołana do Wrocławia śląska konstytuanta.³⁹

Separatystyczne plany kierowników CRL w okresie narastania fali rewolucyjnej w Niemczech i w Polsce były popierane przez liberałów, klerykałów i konserwatystów. Koła te w listopadzie i początkach grudnia 1918 r. widziały w odgrózeniu barierami granicznymi Śląska od Berlina i Śląska Dąbrowskiego ostatnią deskę ratunku przed rewolucją proletariacką na swoim terenie. Oderwanie się Śląska od Prus i jego usamodzielnienie się w ramach Rzeszy miało ponadto zabezpieczyć niemieckie klasy posiadające przed ewentualnym podziałem Śląska pomiędzy Polskę i Republikę Czechosłowacką.

Pewnego rodzaju konkurencję dla separatystycznych planów CRL stanowiły propagowane w listopadzie i grudniu 1918 r. na Górnym Śląsku

³⁷ Por. np. Massnahmen zur Sicherung und Wahrung der Rechte und Interessen der Landeskirche aus Anlass der Umwälzung der öffentlichen Verhältnisse in Deutschland und Preussen. „Kirchliches Amtsblatt für den Geschäftsbereich des Kgl. Konsistoriums der Provinz Schlesien”. Rocznik 1918, nr 20.

³⁸ WAP Wrocław, CRL, t. 48, k. 7.

³⁹ *Hoch Schlesien!* „Schlesische Zeitung”, nr 621 z 5.12.1918 oraz WAP Wrocław, CRL, t. 48, k. 23.

postulaty utworzenia samodzielnego lub też autonomicznego w ramach Rzeszy niemieckiej państwa górnośląskiego.⁴⁰

Jeszcze dalej idące były plany junkrów pruskich, którzy w obawie przed socjalizmem i niebezpieczeństwem polskim postulowali oderwanie Meklemburgii, Pomorza, Brandenburgii, Prus Wschodnich i Zachodnich, Poznańskiego oraz Śląska od Rzeszy i Prus i powołanie tzw. „państwa wschodniego” (Oststaat) jako najlepszej gwarancji utrzymania przewagi wielkiej własności ziemskiej, a tym samym i elementu niemieckiego, na tych ziemiach.⁴¹ Modyfikację tych planów stanowiło postulowane w „Schlesische Zeitung” połączenie prowincji śląskiej i poznańskiej w autonomiczny kraj Rzeszy pod nazwą „Śląsk”.⁴²

Separatystyczne projekty CRL i różnych ugrupowań niemieckich stanowiły jedną z mocniejszych form nacisku sił kontrrewolucyjnych na Śląsku na Radę Pełnomocników Ludowych w walce o zwołanie zgromadzenia narodowego. Powołał się na nie Paweł Löbe na naradzie czołowych działaczy SDPN 28.11.1918 w Berlinie. Zagroził on wówczas przywódcom SDPN, że w przypadku dalszego tolerowania przez rząd wybryków elementów radykalnych w Berlinie i zwlekania ze zwołaniem zgromadzenia narodowego Śląsk na mocy uchwały CRL i CRŻ może odgrodzić się od Berlina i wstrzymać dostawy żywności i węgla dla jego mieszkańców.⁴³

Ogłoszenie przez Radę Pełnomocników Ludowych rozporządzenia o wyborach do konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia narodowego przerwało chwilowo dalsze spekulacje CRL na temat oderwania Śląska od Berlina.⁴⁴ Przekazanie jednak przez Radę Pełnomocników Ludowych ogólnoniemieckiemu zjazdowi rad ostatecznej decyzji w sprawie zgromadzenia narodowego spowodowało, że CRL poświęciła dużo uwagi wyborowi delegatów śląskich rad robotniczych i żołnierskich na kongres berliński. Na 487 delegatów przewidzianych na tę konferencję z całych Niemiec

⁴⁰ Blżej na ten temat E. Klein: *Miarodajne czynniki niemieckie a sprawa Górnośląska w grudniu 1918 r. (Studium o konferencji wrocławskiej z 30 grudnia 1918 r.)*, „Studia Śląskie”. Seria nowa, t. XIII. Opole 1968.

⁴¹ *Freistaat Ostmark*, „Schlesische Zeitung”, nr 633 z 12.12.1918.

⁴² Tamże, nr 621 z 5.12.1918.

⁴³ „Auf der sozialistischen Parteikonferenz hat Löbe (Breslau) erklärt: Wenn in Berlin nicht gleich Ordnung geschaffen werde, würde der zentrale schlesische Arbeiter- und Soldatenrat beschliessen sich vollständig gegen das übrige Deutschland abzusperren. Dann bekommt Berlin keine Waggon Kohle mehr und wir stünden binnen kürzester Zeit vor der allgemeinen Katastrophe”. „Schlesische Volkszeitung”, nr 612 z 30.11.1918; Por. także WAP Wrocław, CRL, t. 48, k. 19.

⁴⁴ Rozpowszechnione przez prasę pogłoski o planach podziału Śląska między Polskę i republikę czechosłowacką oraz powstała na tle zarządzeń szkolnych ministra pruskiego Hoffmanna agitacja górnośląskiego Centrum przeciwko „ateistycznemu socjalistycznemu rządowi w Berlinie” skłoniły w miesiącu grudniu CRL do ponownego zainteresowania się projektami samodzielności Śląska. Oderwanie się Śląska od Rzeszy miało między innymi uchronić tę prowincję od ograniczeń przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami i umożliwić stworzenie własnej armii do ewentualnej walki z Polakami i Czechami. Por. wypowiedź Lerchego na posiedzeniu plenarnym CRL 6.1.1919. WAP Wrocław, CRL, t. 6, s. 325.

Śląsk miał być reprezentowany przez 31 przedstawicieli. Nie posiadając tytułu do samodzielnego nominowania delegatów CRL postanowiła przeprowadzić wybory na berliński zjazd rad pod swoją bezpośrednią kontrolą. W tym celu zwołała ona 7.12.1918 do Wrocławia zjazd delegatów robotniczych, chłopskich i ludowych z całego Śląska. Na zjeździe tym, zwanym prowincjonalnym sejmikiem ludowym, CRL narzuciła śląskim radom taką delegację, która poparła w Berlinie jedomyślnie wniosek socjaldemokratyczny w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego i głosowała za udzieleniem całkowitych pełnomocnictw pełniącej funkcję tymczasowego rządu Rady Pełnomocników Ludowych.⁴⁵ Ponadto Paweł Löbe, powołany na wniosek kierownictwa SDPN na przewodniczącego komisji mandatowej kongresu, przyczynił się już na samym zjeździe rad do unieważnienia mandatów 63 głównie lewicowych delegatów.⁴⁶

Równocześnie wraz z walką o zgromadzenie narodowe siły zachowawcze zaczęły domagać się wyznaczenia na miejsce obrad konstytuanty nie Berlina, a innej miejscowości wolnej od wpływów spartakusowskich. Koła kontrrewolucyjne obawiały się bowiem, iż rewolucyjny proletariats Berlina może nie dopuścić do zebrania się konstytuanty lub też ją rozpedzić. Wśród głosów domagających się chwilowego przeniesienia siedziby rządu i konstytuanty z Berlina do bardziej „spokojnego” miasta nie zabrakło oczywiście wrocławskiej CRL. A wśród miejscowości nie objętych chwilowo oddziaływaniem radykalizmu berlińskiego i nadających się z tego powodu na miejsce obrad ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego wymieniano także Wrocław.⁴⁷ Rada Pełnomocników Ludowych nie chciała jednak narazić się jeszcze bardziej proletariatowi berlińskiemu i dlatego zwlekała z wyznaczeniem siedziby konstytuanty aż do drugiej połowy stycznia 1919 r. Dopiero po wyborach ukazało się odpowiednie zarządzenie Rady z 21.1.1919 zwołujące pierwsze posiedzenie konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia narodowego na dzień 2 lutego 1919 do Weimaru.⁴⁸

III

POLACY DZIELNICY PRUSKIEJ A WYBORY DO KONSTYTUANTY NIEMIECKIEJ

Opublikowanie 30.11.1918 przez Radę Pełnomocników Ludowych rozporządzenia o wyborach do konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia

⁴⁵ Por. stenogram z prowincjonalnego śląskiego sejmiku ludowego z 7.12.1918. WAP Wrocław, CRL, t. 6, s. 204—206.

⁴⁶ Por. sprawozdania Preschera, Löbego i Voigta z pierwszego ogólnoniemieckiego kongresu rad robotniczych i chłopskich w Berlinie. WAP Wrocław, CRL, t. 3, s. 121 i n. oraz t. 6, s. 253 i n.

⁴⁷ Tamże, t. 48, k. 22.

⁴⁸ Verordnung über die Berufung der verfassungsgebenden deutschen Nationalversammlung z 21.1.1919. Rgbl. 1919, s. 93.

narodowego na obszarze całego byłego cesarstwa niemieckiego dotknęło także żywotnych interesów narodowych Polaków dzielnicy pruskiej. Rozpisując wybory do konstytuanty również na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich, Pomorza, Poznańskiego i Śląska Rada Pełnomocników Ludowych stanęła na stanowisku, że ziemie te stanowią w dalszym ciągu część składową państwa niemieckiego. Pogląd ten był oczywiście sprzeczny z wolą polskich mieszkańców wschodnich prowincji Prus, domagających się w oparciu o 13 punkt orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Wilsona z 8.1.1918 odłączenia obszarów zamieszkałych w większości przez Polaków od państwa prusko-niemieckiego i zjednoczenia z całym narodem polskim. Uwzględniające powyższe żądania ludności październikowe oświadczenia posłów polskich w sejmie Rzeszy oraz uchwalane masowo przez społeczeństwo polskie w okresie przewrotu listopadowego w Niemczech rezolucje traktowane były przez Polaków jako wypowiedzenie narzuconego im w dawnych wiekach przez Hohenzollernów prusko-niemieckiej przynależności państwowej. Przejście w rozporządzeniach wyborczych rządu z 30.11.1918 do porządku dziennego nad prawem ludności polskiej zmusiło polskie czynniki polityczne dzielnicy pruskiej do ustosunkowania się do wyborów, jak i samej konstytuanty niemieckiej.

Spółeczeństwo polskie b. dzielnicy pruskiej stanęło bowiem przed dylematem „wybierać” czy „nie wybierać” do niemieckiego konstytucyjnego zgromadzenia narodowego. Za bojkotem wyborów przemawiała przede wszystkim teza o wystąpieniu ziem polskich z prusko-niemieckiego związku państwowego i wynikający z tego powodu bezpośredni brak zainteresowania społeczeństwa polskiego wewnętrznymi sprawami Niemiec, dla uregulowania których miała być powołana konstytuanta. Z drugiej strony natomiast można było przekształcić wybory do niemieckiego zgromadzenia narodowego w plebiscyt większości ludności wschodnich prowincji Prus za Polską i zaprotestować tym samym wobec władz niemieckich i zagranicy przeciwko dalszemu traktowaniu dzielnicy pruskiej jako części państwa niemieckiego.

W przeszłości Polacy dzielnicy pruskiej usiłowali połączyć obydwie możliwości, starając się czerpać z nich możliwie największe korzyści dla sprawy narodowej. Tak było w okresie Wiosny Ludów z wyborami do parlamentu wstępnego i niemieckiego zgromadzenia narodowego we Frankfurcie nad Menem na wiosnę 1848 oraz do parlamentu unijnego w Erfurcie 1849. Podczas agitacji wyborczej do wszystkich tych trzech niemieckich ciał reprezentacyjnych Polacy zaboru pruskiego uchylili się w większości okręgów wyborczych od udziału w głosowaniu, ograniczając się do wyboru dwóch posłów — z Prus i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Posłowie ci zgodnie z udzielonymi im instrukcjami mieli powstrzy-

mać się od jakiegokolwiek interwencji w sprawy wewnętrzno-niemieckie i baczyć, aby interesy polskie nie poniosły w parlamentach niemieckich uszczerbku. Zasadniczą ich misją było bowiem reprezentowanie z mównicy poselskiej sprawy polskiej, składanie protestów przeciwko wcielaniu ziem polskich do mającego powstać niemieckiego państwa narodowego.⁴⁹

Początkowo wyglądało na to, że historia się powtórzy. Obradujący w dniach od 3—5.12.1918 w Poznaniu polski sejmik dzielnicowy ustosunkował się pozytywnie do ogólnoniemieckiego zjazdu rad i wydał zalecenie, aby wysłano tam odpowiednią liczbę Polaków obeznanych ze stosunkami politycznymi i dobrze władających językiem niemieckim. Równocześnie zaznaczono w zaleceniu, że „zachowanie się polskich delegatów w Berlinie powinno być powściągliwe”, oraz że nie powinni oni „mieszać się do spraw wewnętrznych niemieckich, a tylko pilnować, aby interesy polskie nie poniosły uszczerbku”.⁵⁰

W odniesieniu zaś do wyborów do konstytuanty niemieckiej polski sejmik dzielnicowy nie powziął żadnego ostatecznego postanowienia. Komisja polityczna sejmiku, która te sprawy omawiała, rozważała oczywiście obydwie możliwości uczestnictwa względnie nieuczestnictwa w wyborach. Nie przedstawiła ona jednak w tym zakresie sejmikowi żadnego konkretnego wniosku, a zaproponowała jedynie 4.12.1918 przekazanie problemu wyborów do decyzji Naczelnej Rady Ludowej (dalej: NRL) i Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką (dalej: PCKW). Propozycja ta została zaaprobowana przez delegatów na sejmik przez aklamację.⁵¹

Z opublikowanego stenogramu polskiego sejmiku dzielnicowego nie wynika, jakimi motywami kierowała się komisja polityczna zalecając chwilowe wstrzymanie się od przyjęcia wiążącej uchwały w sprawie niemieckich wyborów. Być może odległy w czasie pierwotny termin wyborów do konstytuanty (16.2.1919) nakazywał czołowym politykom polskim nie spieszyć się z postanowieniem w sprawie ewentualnego udziału Polaków w zgromadzeniu narodowym i śledzić dalszy rozwój wydarzeń. Być może kierownicy polskiego życia politycznego w dzielnicy pruskiej chcieli zasięgnąć przed wydaniem ostatecznej decyzji w tej sprawie rady Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.

Wiadomo nam jedynie z informacji późniejszych, że 13.12.1918 odbyło się wspólne poufne posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej i Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką, na którym zapadła

⁴⁹ Ignacy Łyskowski: *Curriculum vitae*. Leipzig 1861, s. 21—22.

⁵⁰ Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918. Poznań 1918, s. 69.

⁵¹ Por. referat przewodniczącego komisji politycznej dr. W. Mieczkowskiego z 4.12.1918. Tamże, s. 65.

jednomyślna uchwała, „aby ludność polska zaboru pruskiego nie brała udziału w wyborach do konstytuanty niemieckiej.⁵² Decyzji tej nie podano początkowo do wiadomości publicznej.

Wszystko wskazuje na to, że na przyspieszenie decyzji odnośnie absencji Polaków dzielnicy pruskiej w wyborach niemieckich wpłynęło ogłoszenie w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego” z dnia 6.12.1918, a więc już po zakończeniu obrad sejmku dzielnicowego w Poznaniu, dekretów naczelnika państwa o wyborach do sejmku ustawodawczego oraz ordynacji wyborczej z 28.11.1918. Zawarty w obu aktach normatywnych spis okręgów wyborczych uwzględniał także ziemie polskie dzielnicy pruskiej.⁵³ Wprowadzenie w życie obu dekretów wyborczych naczelnika państwa na tych ziemiach zostało uzależnione jednak od wspólnego porozumienia rządu warszawskiego z przedstawicielami ludności polskiej zaboru pruskiego.⁵⁴

Po powołaniu przez sejm dzielnicowy w Poznaniu Naczelnej Rady Ludowej jako najwyższej władzy polskiej w zaborze pruskim instytucji tej, a ściślej jej Komisariatowi, przypadło także w udziale prowadzenie rozmów z rządem Moraczewskiego w sprawie ostatecznego rozpisania w dzielnicy pruskiej wyborów do polskiego sejmku ustawodawczego w Warszawie. Projektowany udział reprezentantów zaboru pruskiego w sejmie warszawskim wykluczał sam przez się dalsze ich uczestnictwo w parlamentach niemieckich. W tych warunkach uchwała NRL i PCKW stanowiła krok wstępny do negocjacji Poznania z Warszawą. Dalej jednak sprawy się komplikowały.

Wykonanie rozporządzeń wyborczych polskich władz państwowych w b. dzielnicy pruskiej musiałyby doprowadzić siłą rzeczy do konfliktu z Niemcami, a w dalszej perspektywie do ogólnego powstania ludności polskiej w zaborze pruskim, tym bardziej że zarówno centralne jak i prowincjonalne władze niemieckie zapowiedziały kategorycznie łamanie siłą

⁵² Odezwą Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego do komitetów prowincjonalnych w sprawie wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego z 28.12.1918. Aneksy.

⁵³ Według załączonego do dekretów naczelnika państwa spisu okręgów i rozdziału mandatów wyborczych dzielnica pruska została podzielona na 11 okręgów wyborczych (nr okręgów 60—70), w których miano wybrać 112 posłów. Z tego na Śląsk przypadały 4 okręgi wyborcze i 36 mandatów. Okręgi te miały być następujące: 65 (powiaty: kluczborski, oleski, opolski, kozielski, strzelecki, prudnicki, głubczycki, namysłowski, sycowski, 13 mandatów, siedziba komisji wyborczej Opole); 66 (powiaty: toszecko-gliwicki, lubliniecki, bytomski, Królewska Huta, tarnogórski, 9 mandatów — Bytom); 67 (katowicki, zabrski, pszczyński, rybnicki i raciborski, 11 mandatów — Katowice); 70 (grodkowski, niemodliński i nyski, 3 mandaty — Nysa). Załącznik. Spis okręgów wyborczych i ilość mandatów w zaborze pruskim. „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, nr 18 z 6.12.1918, poz. 46.

⁵⁴ „W sprawie wyborów w okręgach 60 ... 65, 66, 67, ... 70 nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego.” Dekret naczelnika państwa o wyborach do sejmku ustawodawczego. Tamże, poz. 47.

wszelkich prób urządzenia w Prusach wyborów do polskiej konstytuandy.⁵⁵

Wystąpienie zbrojne ludu polskiego w obronie praw narodowych mogłoby się ponadto przyczynić do radykalizacji społeczeństwa polskiego, jak i do zniesienia dotychczasowych odrębności zaboru pruskiego, oddzielnego w dalszym ciągu niemiecką granicą państwową od pozostałych ziem polskich. Tych ewentualności NRL starała się uniknąć.

Istnienie barier granicznych między ziemiami zachodnimi a resztą Polski miało między innymi na celu uchronienie zaboru pruskiego od „lewicowego kursu” panującego w Warszawie i utrzymanie na nim przewagi kół politycznych zbliżonych do endecji.⁵⁶ Przeprowadzenie zaś wyborów nie według przynależności narodowej a oddzielnych list partyjnych mogło naruszyć hegemonię polityczną endecji.⁵⁷ Tak więc kierując się własnymi pobudkami politycznymi opanowana przez endeków NRL wypowiadała się przeciwko natychmiastowej inkorporacji dzielnicy pruskiej do nowo powstałego państwa polskiego. Obroną przez siebie linię postępowania NRL usprawiedliwiała argumentem, że nie ma potrzeby stwarzania faktów dokonanych i narażania życia ludzkiego, skoro koalicja i tak przyzna Polsce wszystkie żądane ziemie.⁵⁸ Wyrazem tej polityki było między innymi odrzucenie przez NRL postulatu rządu warszawskiego o przeprowadzeniu wyborów do polskiego sejmu ustawodawczego na ziemiach zaboru pruskiego. Przy czym w tym wypadku NRL zasłaniała się z kolei w rokowaniach z rządem warszawskim brakiem zgody władz nie-

⁵⁵ Por. pismo ministerstwa spraw wewnętrznych Prus do prezydentów rejencji polskich prowincji Prus w sprawie zakazu urządzania wyborów do polskiej konstytuandy w Prusach z dnia 24.12.1918, obwieszczenie prezydenta rejencji olsztyńskiej z 18.12.1918 w sprawie zakazu urządzania wyborów do polskiej konstytuandy na obszarze Warmii i Mazur, pisma nadprezydenta prowincji śląskiej von Guenthera do prezydenta rejencji opolskiej i Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu w sprawie konieczności wydania zarządzenia zakazującego przeprowadzenia wyborów do polskiej konstytuandy na Śląsku, rozporządzenie prezydenta rejencji opolskiej w Miquela o karaniu jako zdrady stanu wszelkich dążeń do oderwania Górnego Śląska od Niemiec z dnia 31.12.1918 oraz jego nowa redakcja z 16.1.1919. WAP Wrocław, Biuro Prezydialne Rejencji Opolskiej (dalej BPO), t. 265, s. 703 i n., 725, 775 oraz CRL, t. 48, s. 37 i n.; Por. także E. Klein: *Polityka władz i niemieckich klas posiadających wobec ludności polskiej Górnego Śląska na przełomie 1918/19 r.* Aneksy III, nr 2—9. „Studia Śląskie”. Seria nowa, t. XII. Katowice 1967.

⁵⁶ Zdzisław Wroniak: *Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918—19*. Poznań 1963, s. 64.

⁵⁷ Ta polityka NRL była widoczna przede wszystkim w stosunku do PPS zaboru pruskiego, której stale odmawiano przyznania należnej liczby mandatów w organie przedstawicielskim ludności polskiej zaboru pruskiego. Por. między innymi: *Zabór pruski i wybory do polskiego Sejmu ustawodawczego*. „Gazeta Robotnicza”, nr 2 z 14.1.1919.

⁵⁸ Charakterystyczny dla polityki NRL był referat księdza Adamskiego wygłoszony na polskim sejmiku dzielnicowym w Poznaniu. Dziennik Polskiego Sejmiku Dzielnicowego, op. cit., s. 37 i n. Stanowisko polityczne narodowej demokracji zaboru pruskiego zostało potępione przez grudniowy zjazd PPS w Warszawie, który w przyjętej rezolucji domagał się natychmiastowego przyłączenia wszystkich ziem polskich do Polskiej Republiki Ludowej. „Dziennik Poznański”, nr 286 z 13.12.1918.

mieckich na urządzenie wyborów do polskiej konstytuanty we wschodnich prowincjach Prus.⁵⁹

Z drugiej zaś strony politycy zaboru pruskiego byli gotowi poprzeć wszystkie żywioły prawicowe w Kongresówce i Galicji przeciwko rządowi Moraczewskiego, którego nie uznawali ze względu na jego skład partyjny i program społeczny.⁶⁰ Celowi temu służyła również propozycja w sprawie włączenia do sejmu warszawskiego in corpore całej NRL.⁶¹ Próba ta, obliczona na wprowadzenie do sejmu ustawodawczego możliwie największej liczby osób związanych z endecją, została przez rząd Moraczewskiego odrzucona.⁶²

Rozmowy prowadzone przez Komisariat NRL z rządem Jędrzeja Moraczewskiego toczyły się zresztą w tajemnicy przed społeczeństwem pol-

⁵⁹ *Zabór pruski i wybory do sejmu polskiego*. „Dziennik Poznański”, nr 297 z 28.12.1918.

⁶⁰ NRL uważała za swoją reprezentację wobec koalicji nie rząd warszawski, a Naczelną Radę Narodową w Paryżu. Por. uchwały polskiego sejmiku dzielnicowego w Poznaniu.

⁶¹ *Zabór pruski i wybory do sejmu polskiego*, op. cit.

⁶² Dopiero po objęciu kierownictwa rządu przez Ignacego Paderewskiego przyznano byłym posłom polskim do Sejmu Rzeszy dekretem naczelnika państwa z 7.2.1919 mandaty do sejmu polskiego. Treść dekretu była następująca: „W uzupełnieniu dekretu z dnia 28 listopada 1918 r. (Dz. Pr. nr 18, poz. 46 i 47) zgodnie z uchwałą Rady Ministrów stanowią, co następuje: Polacy, którzy w roku 1918 posiadali mandat poselski do Parlamentu Rzeszy Niemieckiej są uprawnieni do udziału w obradach Sejmu Ustawodawczego na równych prawach z posłami do tegoż sejmu, jako przedstawiciele Polaków zaboru pruskiego”. Dz. Pr. nr 14 z 8.2.1919, poz. 193.

Rozstrzygnięcie to nie zadowalało oczywiście Komisariat NRL, który w dalszym ciągu domagał się, aby za reprezentantów ludności zaboru pruskiego w sejmie ustawodawczym uznać całą NRL. Zgłoszony w tej sprawie już na drugim posiedzeniu sejmu ustawodawczego 14.2.1919 przez posła Wojciecha Korfantego wniosek był przez dwa miesiące przedmiotem długotrwałych i namiętnych dyskusji w komisji konstytucyjnej. Ostatecznie sejm na wniosek komisji konstytucyjnej uchwalił 5.4.1919 ustawę o przeprowadzeniu wyborów do sejmu ustawodawczego na wyzwolonych obszarach Wielkopolski. Wybory te zostały ostatecznie rozpisane na dzień 1.6.1919. Okupowane jeszcze przez Niemców tereny Prus i Śląska były reprezentowane w sejmie ustawodawczym nadal przez byłych posłów polskich do sejmu Rzeszy z tych terenów.

Śląsk w polskim sejmie ustawodawczym reprezentowali: ksiądz Paweł Brandys, proboszcz w Dzierżgowicach w powiecie kozielskim, wybrany 12.1.1912 w okręgu opolskim; Wojciech Korfanty, publicysta z Katowic, wybrany 6.6.1918 w okręgu gliwickim; Paweł Dombek, redaktor „Katolika”, wybrany 12.1.1912 w okręgu bytomskim; Wojciech Sosiński, kupiec z Siemianowic i prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, wybrany 12.1.1912 w okręgu Katowice—Zabrze i ksiądz Paweł Pośpiech, proboszcz, wybrany 12.1.1912. Patrz Ustawa z dnia 5.4.1919 w przedmiocie zmiany niektórych przepisów ordynacji wyborczej objętej dekrétami 46 i 47 No 18 „Dziennika Praw Państwa Polskiego” z 6 grudnia 1918 roku celem przeprowadzenia wyborów posłów do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polski z części ziem polskich b. zaboru pruskiego i Rozporządzenie wykonawcze o wyborach poselskich do Sejmu Ustawodawczego na części ziem polskich b. zaboru pruskiego z 18.4.1919. Dz. Pr. nr 30 z 8.4.1919, poz. 253 i nr 33 z 18.4.1919, poz. 270.

Por. także „Monitor Polski” nr 37, 43, 62 i 79 z 15 i 22.2. oraz 13.3 i 7.4.1919.

Por. również Tadeusz Rzepecki: *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919*. Poznań 1920, s. 247—250 i 263 oraz Jerzy Pabisz: *Wyniki wyborów parlamentarnych (do senatu i sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz do Sejmu Śląskiego) na terenie województwa śląskiego w latach 1919—1939*. Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. VII, Wrocław, Warszawa, Kraków 1966, s. 386 i n.

skim dzielnicy pruskiej.⁶³ O ich negatywnych wynikach ludność polska zaboru pruskiego dowiedziała się dopiero przy końcu grudnia z lakonicznych notatek prasowych.⁶⁴

Równocześnie w tym samym czasie ukazała się w czasopiśmie polskich w Niemczech odezwa PCKW z 28.12.1918 adresowana do polskich prowincjonalnych komitetów wyborczych w Niemczech. Odezwa informowała prowincjonalne komitety wyborcze o uchwale NRL i PCKW z 13.12.1918 dotyczącej nieuczestniczenia Polaków zamieszkałych w Rzeszy Niemieckiej w wyborach do niemieckiego zgromadzenia narodowego i zalecała wydanie nakazów powiatowym komitetom wyborczym „zupełnego wstrzymania się od wszelkiej czynności wyborczej”. Wezwanie nie zawierało żadnego uzasadnienia uchwały NRL i PCKW.⁶⁵ O motywach tej decyzji społeczeństwo polskie, w myśl wytycznych wydziału organizacyjnego NRL do powiatowych rad ludowych zaboru pruskiego i wychodźstwa polskiego w Niemczech, miało być poinformowane bezpośrednio na wiecach. W tym celu NRL poleciła wszystkim powiatowym radom ludowym zorganizowanie w czasie od 9 do 19 stycznia 1919 r. zebrań wyjaśniających stanowisko polskie wobec wyborów do niemieckiej konstytuanty.⁶⁶

W oparciu o odezwę PCKW z 28.12.1918 na Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie, Wschodnie i Pomorze oraz Śląsk komitety prowincjonalne wydały zgodnie z instrukcją w pierwszych dniach stycznia własne ośrodki do podległych im powiatowych komitetów wyborczych w sprawie zaniechania wszelkich czynności wyborczych i zwołania wieców wyjaśniających.⁶⁷

Ogłoszone przy końcu grudnia i w początkach stycznia uchwały i odezwy władz polskich zaboru pruskiego zostały jednomyślnie zaaprobowane 3.1.1919 przez plenarne posiedzenie NRL. Jednocześnie plenum NRL udzieliło pełnomocnictwa Komisariatowi NRL do pertraktacji z rządem warszawskim co do udziału przedstawicieli społeczeństwa polskiego dziel-

⁶³ Na fakt ten zwraca uwagę również Zygmunt Wieliczka: *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/19*. Poznań 1932, s. 32.

⁶⁴ *Zabór pruski i wybory do sejmiku polskiego*, op. cit.

⁶⁵ Odezwa Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego do komitetów prowincjonalnych w sprawie wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego z 28.12.1918. Aneksy.

⁶⁶ Wezwanie Wydziału Organizacyjnego NRL „Do Powiatowych Rad Ludowych Księstwa Poznańskiego, Pomorza, Prus Królewskich i Książęcych, Śląska i wychodźstwa po prawej i lewej stronie Łaby: 1. Wzywamy wszystkie wyżej wymienione powiatowe Rady Ludowe do zorganizowania w sprawie stanowiska naszego wobec wyborów do niemieckiej Konstytuanty jak najliczniejszych wieców w czasie od 9 do 19 stycznia 1919 r.”... „Dziennik Poznański”, nr 295 z 24.12.1918 i „Orędownik”, nr 294 z 22.12.1918.

⁶⁷ Odezwy Prowincjonalnych Komitetów Wyborczych na Wielkie Księstwo i Prusy Zachodnie, Wschodnie i Pomorze do podległych im komitetów powiatowych z dnia 31.1.1918 i 2.1.1919. „Kurier Poznański” nr 2 z 3.1.1918 i „Dziennik Poznański”, nr 7 z 11.1.1919.

nicy pruskiej w sejmie warszawskim.⁶⁸ Rozmowy z rządem warszawskim doprowadziły po ustąpieniu gabinetu Moraczewskiego i powołaniu na premiera Ignacego Paderewskiego do połowicznych rezultatów. Mianowicie na podstawie dekretu naczelnika państwa z 7.2.1919 byli posłowie polscy do sejmu Rzeszy uznani zostali reprezentantami ludności polskiej zaboru pruskiego w sejmie ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.⁶⁹ Rozwiązanie to nie zadowalało NRL i dlatego podtrzymywała ona jeszcze przez długi okres swój pierwotny projekt włączenia całej Naczelnej Rady Ludowej jako przedstawicielstwa Polski zachodniej w skład sejmu.⁷⁰

Zasady zachowania się Polaków podczas głosowania do niemieckiej konstyтуanty zostały przeniesione następnie automatycznie na ogłoszone 21.12.1918 wybory do pruskiego zgromadzenia narodowego.⁷¹

Wydając zarządzenia o nieuczestniczeniu ludności polskiej w wyborach do konstyтуanty niemieckiej i pruskiej naczelne i prowincjonalne władze polskie zaboru pruskiego nie wprowadziły zakazu głosowania dla ludności niemieckiej. Przeciwnie na życzenie naczelnego prezydium prowincji poznańskiej NRL wydała oświadczenie, że władze i organizacje polskie nie mają zamiaru zabraniać ani przeszkadzać ludności niemieckiej w dokonywaniu czynności wyborczej.⁷² Analogiczne zapewnienia złożyły władzom i organizacjom niemieckim prowincjonalne rady ludowe.⁷³ Wyrażona przez władze polskie zaboru pruskiego zgoda na udział tamtejszej ludności niemieckiej w wyborach do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego była bardzo niekorzystna dla sił rewolucyjnych w Niemczech. Umożliwiła ona bowiem niemieckim urzędnikom i obszarnikom, zwłaszcza w prowincji poznańskiej i zachodniopruskiej, wybranie stosunkowo małą liczbą głosów w porównaniu z innymi okrę-

⁶⁸ „W sprawie wyborów do konstyтуanty niemieckiej stwierdzono zgodnie, że udziału w nich nie weźmiemy. Komisariat otrzymał pełnomocnictwo pertraktowania ze rządem warszawskim co do sposobu wyborów do konstyтуanty polskiej”. Z komunikatu prasowego o plenarnym posiedzeniu NRL z 3.1.1919. „Dziennik Poznański”, nr 4 z 5.1.1919.

⁶⁹ Dz. Pr., nr 14 z 8.2.1919, poz. 193; Por. przypis 62.

⁷⁰ T. Rzepecki, op. cit., s. 263; Por. także przypis-62.

⁷¹ „Gazeta Opolska”, nr 18 z 24.1.1919.

⁷² Der Oberpräsident der Provinz Posen: Nr 197—19 A. Posen, den 15 Januar 1919.

In verschiedenen Kreisen der Provinz sind so weit mir bekannt geworden, Verlautbarungen ergangen, die eine Störung oder Verhinderung der Wahlen zur deutschen Nationalversammlung beabsichtigen. Der Oberste Polnische Volksrat demgegenüber ausdrücklich erklärt, dass er nicht die Absicht habe, die Wahlen zur Nationalversammlung in Stadt und Provinz Posen zu verhindern oder zu stören.

Ich ersuche demnächst ergebenst, mit allen Mitteln darauf hinzuwirken, dass keine Behinderung in der Ausübung des Wahlrechts statt findet. In Vertretung (podpisano:) Schreiber.” WAP Poznań, rep. 331 (landratura Rawicz),teczka dot. wyborów do niem. zgrom. nar. w 1919 r.

⁷³ Por. np. *Eine polnische Erklärung über Oberschlesien*. „Oberschlesischer Anzeiger”, nr 15 z 18.1.1919.

gami wyborczymi Rzeszy kandydatów konserwatywnych.⁷⁴ Ci niemieccy posłowie z polskich prowincji Prus mieli się później odwdziżyć za ten wspaniałomyślny gest ludności polskiej wygłaszaniem częstych i długich, wojowniczych i prowokacyjnych przemówień przeciwko Polsce i narodowi polskiemu w niemieckiej i pruskiej konstytuancie.⁷⁵

To stanowisko NRL i podległych jej rad terenowych znalazło swój pełny wyraz w głoszonej przez gazety polskie dewizie. „Niech Niemcy idą na swoje wybory, a Polacy niech siedzą sobie spokojnie w domu”.⁷⁶

IV

ORGANIZACJA WYBORÓW DO KONSTYTUANTY NIEMIECKIEJ I PRUSKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wybory do konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia narodowego zostały wyznaczone ostatecznie na dzień 19 stycznia,⁷⁷ a do pruskiego zgromadzenia krajowego na dzień 26 stycznia 1919 r.⁷⁸ Tryb i sposób przeprowadzenia wyborów do niemieckiej konstytuancy regulowały rozporządzenie Rady Pełnomocników Ludowych o wyborach do konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia narodowego z 30.11.1918 i opublikowana w tym samym dniu ordynacja wyborcza⁷⁹ oraz liczne zarządzenia uzupełniające z grudnia i stycznia 1918/19.⁸⁰

Na zarządzeniach wyborczych Rzeszy została oparta ogłoszona 21.12.1918 przez rząd pruski ordynacja wyborcza do konstytucyjnego pruskiego zgromadzenia krajowego.⁸¹

Zawarte w powyższych przepisach rządów Rzeszy i Prus postanowienia zmieniały w sposób zasadniczy dotychczas obowiązujące prawo wyborcze w Niemczech. Zgodnie z długoletnimi postulatami niemieckiej socjaldemokracji wybory do obu ciał ustawodawczych miały być pow-

⁷⁴ I tak w Wielkim Księstwie Poznańskim wybranych zostało 5 posłów NNPL (110 502 głosów) i 3 posłów NPL (54 883 głosy); na Pomorzu 3 posłów NNPL (127 411); a w Prusach Wschodnich 2 posłów NNPL (108 032 głosy) i 1 NPL (72 194 głosów). Zastrzeżenie to nie dotyczy w zasadzie Śląska, gdzie został wybrany tylko 1 przedstawiciel NNPL (47 516 głosów). Eduard Heilfron: *Die Deutsche Nationalversammlung im Jahre 1919 in ihrer Arbeit für den Aufbau des neuen deutschen Volkstaates*. T. I, Berlin (b. r.), s. 169 i n.

⁷⁵ Por. przemówienia konserwatywnych posłów niemieckich (NNPL i NPL) z Poznańskiego i Pomorza w konstytucyjnym zgromadzeniu narodowym. E. Heilfron, op. cit., t. I—VI.

⁷⁶ *Domysły biura Wolffa*. „Polak”, nr 6 z 14.1.1919.

⁷⁷ Verordnung zur Abänderung der Verordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden deutschen Nationalversammlung z 19.12.1918. Rgbl. 1918, s. 1441.

⁷⁸ Verordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden preussischen Landesversammlung z 12.12.1918, Preussische Gesetzsammlung 1918, s. 201.

⁷⁹ Rgbl. 1918, s. 1345 i n. oraz 1353 i n. Por. przypis 14.

⁸⁰ Były to zarządzenia Rady Pełnomocników Ludowych i sekretarza stanu spraw wewnętrznych z 6.12., 19.12. i 28.12.1918 oraz 7 i 14.1.1919. Rgbl. 1918, s. 1403, 1441 i 1479 oraz Rgbl. 1919, s. 15, 32 i 35.

⁸¹ Preussische Gesetzsammlung, 1918, s. 201, poz. 43.

szechne, bezpośrednie, równe, tajne i proporcjonalne.⁸² Rozporządzenia przyznawały po raz pierwszy w historii Niemiec prawa wyborcze kobietom oraz zezwalały na głosowanie osobom wojskowym. Granica wieku dla czynnego i biernego prawa wyborczego została obniżona z 25 do 20 lat.

Doniosłe znaczenie miało również wprowadzenie w miejsce dotychczasowych jednomandatowych okręgów wyborczych okręgów wielomandatowych. Stąd też zamiast jednej kandydatury wyborcy mogli zgłaszać całą listę kandydatów. Fakt ten miał zadecydować o nowym ciężarze gatunkowym wyborców. Wyborcy mieli odtąd wybierać nie konkretne osoby, a uczestniczące w głosowaniu partie polityczne, które w praktyce zgłaszały listy wyborcze w okręgach wyborczych. Okoliczność ta znalazła również swoje odzwierciedlenie w przepisach wyborczych. Wyborcy nie wolno było pod rygorem unieważnienia jego głosu dobierać sobie dowolnie nazwisk kandydatów z różnych list. Był on związany wyłącznie jedną listą. Sytuacji tej nie zmieniało oczywiście postanowienie o oznaczeniu list nie nazwą partii która ją zgłosiła, a nazwiskiem osoby figurującej na pierwszym miejscu listy.

W tych warunkach wybory musiały się przekształcić jeszcze bardziej niż poprzednio w walkę o władzę pomiędzy konkurującymi ze sobą ugrupowaniami politycznymi. W walce tej decydujące miejsce miały zająć nie osobiste przymioty pojedynczych kandydatów, a programy społeczno-polityczne reprezentowane przez poszczególne partie.

Ogłoszone ordynacje wyborcze nie znały żadnej listy państwowej. Dlatego też rozstrzygająca walka o mandaty toczyła się wyłącznie w okręgach wyborczych. Tam też musiały być zgłaszane odpowiednie listy kandydatów. Do wytypowania listy kandydatów na posłów było wymagane pisemne poparcie przynajmniej 100 wyborców danego okręgu. Zgłoszona lista nie mogła zawierać więcej nazwisk aniżeli wynosiła globalna liczba mandatów przypadająca na okręg. Jedna osoba nie mogła kandydować na dwóch lub większej liczbie list w okręgu. Dopuszczalne było łączenie dwóch lub więcej list w okręgu. Listy łączone uchodziły wobec innych zgłoszonych list za jedną. Przy podziale mandatów między poszczególne listy miał być stosowany system Wiktora d'Hondta. O wyborze zaś kandydatów jednej listy decydowała kolejność miejsca na liście.

Okręgi wyborcze nie były jednakowe. W Prusach okręgi wyborcze miały stanowić z reguły poszczególne prowincje. W dużych prowincjach natomiast okręgi wyborcze miały pokrywać się z obszarem obwodów rejencyjnych.⁸³ Ilość mandatów przypadająca na poszczególne okręgi wyborcze została uzależniona od liczby mieszkańców. Za podstawę obliczeń

⁸² Por. pkt 1 programu erfurckiego SDPN z 1891 r.

⁸³ Wykaz okręgów wyborczych dołączony jest do Verordnung über die Wahlen zur verfassunggebenden deutschen Nationalversammlung z 30.11.1918. Rgbl. 1918, s. 1350.

przyjęto spis ludności z 1.12.1910. Do konstytuanty niemieckiej wybierano jednego posła na 150 000 mieszkańców, do pruskiego zgromadzenia krajowego zaś na 100 000 mieszkańców.

W myśl zarządzeń wyborczych do konstytuanty niemieckiej i pruskiej okręg rejencji opolskiej tworzył jeden okręg wyborczy.⁸⁴ W oparciu o spis ludności z 1.12.1910 w okręgu tym miano wybrać do zgromadzenia niemieckiego 15, a do pruskiego 22 posłów.⁸⁵ Termin zgłoszenia list kandydatów na posłów do konstytuanty niemieckiej upływał 4.I., a do pruskiej 11.I.1919. Natomiast wnioski w sprawie łączenia list wyborczych można było składać do konstytuanty niemieckiej do 12.I.1919, a do konstytuanty pruskiej do 19.I.1919.⁸⁶

Dla przygotowania wyborów i nadzoru czynności wyborczych w okręgu opolskim prezydent rejencji w myśl instrukcji wyborczej powołał specjalnego komisarza. Był nim zastępca prezydenta rejencji, naczelny radca rejencji Kley.⁸⁷ Obowiązkiem jego było wezwanie ludności do zgłaszania list kandydatów i powołanie okręgowej komisji wyborczej. Okręgowa komisja wyborcza natomiast miała zatwierdzać przedstawione listy kandydatów, sprawdzać wnioski o łączenie niektórych list oraz ogłaszać wyniki głosowania w okręgu wraz z imiennym ustaleniem wybranych posłów.⁸⁸

Okręgi wyborcze dzieliły się na obwody głosowania. Miały one liczyć przeciętnie od 2500—3500 mieszkańców. W przypadkach uzasadnionych można było utworzyć obwód wyborczy dla mniejszej liczby ludności. Ordynacje wyborcze zalecały bowiem tworzenie obwodów wyborczych oddzielnie dla każdej gminy. W większych gminach i miastach należało ustanowić w zależności od potrzeby większą ilość obwodów głosowania. Ogółem powołano na Górnym Śląsku 1429 obwodów.⁸⁹

Powoływanie obwodów głosowania należało do kompetencji landrata.

⁸⁴ Przed pierwszą wojną światową Górny Śląsk był podzielony na 12 okręgów wyborczych. Zdzisław Surman: *Wyniki wyborów do pruskiego konstytucyjnego zgromadzenia narodowego i izby posłów sejmu pruskiego na Śląsku w latach 1848—1918* i Jerzy Pabisz: *Wyniki wyborów do parlamentu Związku Północno-Niemieckiego i Parlamentu Rzeszy Niemieckiej w latach 1867—1913*. Studia i Materiały z Dziejów Śląska. T. VII, s. 39—41 i 198—199.

⁸⁵ W latach 1912/13 wybierano na Górnym Śląsku 12 posłów do sejmu Rzeszy i 22 do sejmu pruskiego. Tamże, s. 117—144.

⁸⁶ „Amtsblatt der Regierung Oppeln”. R. 1918, s. 359, nr 706 i R. 1919, Sonderausgabe zu Stück 3, poz. 55.

⁸⁷ Tamże. Rocznik 1918, s. 351 i 369.

⁸⁸ Do okręgowej komisji wyborczej do konstytuanty niemieckiej powołano w charakterze członków: generalnego dyrektora Hoffmanna z Opola, zarządcę dóbr państwowych Gerstenberga z Chrościny w powiecie opolskim, działacza związkowego Kargera z Katowic i mistrza szewskiego F. Czecha z Opola; a do komisji pruskiej: zarządcę dóbr państwowych Gerstenberga z Chrościny, sierżanta Ficka z wojskowego dowództwa okręgowego w Opolu, działacza związkowego Pawła Hoffmeistera z Katowic i działaczkę socjaldemokratyczną Friedę Hauke z Katowic.

⁸⁹ WAP Wrocław, BPO, t. 263, s. 314 i n.

On też wyznaczał przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej, który z kolei powoływał dalszych członków komisji. Do obowiązków obwodowych komisji wyborczych należał nadzór nad przebiegiem wyborów w lokalu wyborczym, obliczenie głosów oddanych w obwodzie na poszczególne listy i sporządzenie protokołu z przebiegu wyborów.

Samo zaś techniczne przygotowanie wyborów, jak np. zapewnienie lokali, urn i kopert do głosowania było obowiązkiem administracji terenowej, tj. prezydenta rejencji, landratów, burmistrzów, naczelników gmin i sołtysów. Do powinności zarządów gminnych i miejskich należało również sporządzenie spisu wyborców dla poszczególnych obwodów głosowania. Była to czynność niezwykle ważna. Wpisanie wyborcy na listę uprawniało do oddania przez niego ważnego głosu w wyborach. Na podstawie spisu wyborców obliczano także frekwencję wyborczą, co w świetle uchwał władz polskich zaboru pruskiego i KPD nie było bez znaczenia.

Władze administracyjne były zobowiązane wpisać z urzędu na listę wyborców wszystkie osoby zamieszkałe w oznaczonym obwodzie głosowania i posiadające uprawnienia wyborcze. Spisy te miały być oddzielne dla wyborów niemieckich i pruskich. W praktyce nie było jednak między nimi większej różnicy. Sporządzone przez władze administracyjne spisy wyborcze do niemieckiego zgromadzenia narodowego i konstytuanty pruskiej miały być następnie wyłożone na przeciąg 8 dni do wglądu wyborców.⁹⁰ Krótki termin sporządzenia wykazów spowodowany przyspieszeniem wyborów oraz nieaktualność dawniejszych list w związku z demokratyzacją prawa wyborczego przemawiały za tym, aby wszystkie osoby zainteresowane w ogólnym wyniku głosowania sprawdziły czy nie zostały pominięte w spisach wyborców.⁹¹ Osobom nie wpisanym na listę przysługiwało wniesienie w oznaczonym czasie reklamacji.

Na podstawie uzupełniającego zarządzenia wyborczego z 28.12.1918 Niemcy przebywający służbowo za granicą mogli być wpisani na listę wyborców w miejscowościach granicznych bez oznaczonego terminu.⁹² Wymóg umieszczenia w wykazach wyborców nie dotyczył natomiast żołnierzy i marynarzy niemieckich, którzy zostali zwolnieni z wojska lub z niewoli po 7.I.1919. Szczegółowe rozporządzenia wyborcze zezwalały im na udział w głosowaniu na podstawie zaświadczenia wystawionego przez bezpośrednio władze wojskowe.⁹³ Z tych samych uprawnień mieli korzystać również żołnierze oddelegowani do ochrony lokali wyborczych.

⁹⁰ Rgbl., R. 1918, s. 1441.

⁹¹ Zarówno partie mieszczańskie jak i socjalistyczne narzekały na pominięcie w wykazach znacznej listy wyborców. W samym Bytomiu liczba osób nie uwzględnionych w listach miała wynosić 15%. Por. „Oppelner Nachrichten”, nr 3 z 4.1.1919, „Gross Strehlitzer Zeitung”, nr 1 z 4.1.1919 i „Oberschlesische Wanderer”, nr 20 z 25.1.1919.

⁹² Rgbl. 1918, s. 1479; Por. także WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 381.

⁹³ Rgbl. 1918, s. 1479.

Mogli oni wykonać swoje uprawnienia wyborcze w lokalu wyborczym, w którym pełnili służbę.⁹⁴

Karty do głosowania mieli przygotować sami wyborcy. Przepisy wymagały jedynie określonego rozmiaru i barwy białej tych kart. Wyborca nie musiał wypisywać na kartce do głosowania wszystkich kandydatów danej listy. Mógł on się ograniczyć tylko do podania nazwiska i imienia pierwszego kandydata. W praktyce dostarczeniem kartek do głosowania zajmowały się partie polityczne zainteresowane w ogólnym wyniku wyborów, a tym samym i ułatwieniem czynności wyborczych swoim zwolennikom.⁹⁵

Władze administracyjne, które były bezpośrednio zainteresowane w zwycięstwie sił konserwatywnych, przykładaly do przygotowania wyborów do konstytuandy niemieckiej i pruskiej szczególną wagę. Dotyczyło to zarówno technicznej jak i politycznej strony wyborów. Dowodzi tego duża liczba zachowanych w aktach archiwalnych sprawozdań landratów dla prezydenta rejencji w Opolu z przebiegu technicznego przygotowania wyborów jak i agitacji przedwyborczej partii politycznych.⁹⁶ Nie zabrakło także prób utajonego oddziaływania landratów na wyborców, głównie na wsi. W myśl praktyki istniejącej w czasach cesarskich landraci wyznaczali na przewodniczących obwodowych komisji wyborczych w gminach wiejskich głównie nauczycieli, sołtysów, a w istniejących jeszcze bezpośrednio po rewolucji obwodach dworskich — dzierżawców lub właścicieli majątków. Ta polityka pośredniego oddziaływania na wyborców, stosowana przez większość landratów w okolicach wiejskich, stała się nawet przedmiotem skargi licznych organizacji socjaldemokratycznych do CRL. Protesty socjaldemokratycznych wyborców zmusiły CRL do formalnego wystąpienia przeciwko tego rodzaju praktykom i wydania landratom poleceń powoływania członków obwodowych komisji wyborczych spośród ludzi wszystkich orientacji politycznych.⁹⁷ Z dzienników urzędowych powiatów górnośląskich, w których publikowano wszystkie zarządzenia wyborcze i imienne wykazy komisji wyborczych, wynika, że w tej dziedzinie niedużo się zmieniło.

Na zakończenie należy jeszcze stwierdzić, że żaden przepis prawa wyborczego nie zawierał postanowienia o obowiązku głosowania zarówno do konstytuandy niemieckiej jak i pruskiej. Sprawa ta nie została w ogóle

⁹⁴ Rgbl. 1919, s. 32; p. także BPO, t. 260, s. 647.

⁹⁵ Partia Centrum wydrukowała dla Śląska około 3 miliony karteczek wyborczych. Materiały do dziejów Śląska Górnego po pierwszej wojnie światowej, t. I, s. 10. Biblioteka Śląska Katowice. Dział rękopisów R 475 IV (cyt. dalej jako Materiały do dziejów Śląska Górnego).

⁹⁶ WAP Opole, Landratura Opole, zespół I 62, t. 3558, s. 57, i WAP Katowice, Landratura Lubliniec, t. 1110, s. 29. Por. także sprawozdania landratów do prezydenta rejencji w Opolu w tej sprawie. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 307 i n.

⁹⁷ Sonderbeilage zum Oppelner Kreisblatt, Stück 1, s. 3—5 z 2.1.1919.

poruszona w rozporządzeniach wyborczych. Udział w wyborach uzależniony był bowiem od osobistej woli uprawnionego. Od samego wyborcy zależało zatem czy z przysługującego mu prawa głosowania skorzystał czy też nie.

V

NIEMIECKIE PARTIE POLITYCZNE I ICH PROGRAMY WYBORCZE
NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA PRZEŁOMIE 1918/19

Rewolucja listopadowa a następnie kampania na rzecz zwołania konstytucyjnego zgromadzenia narodowego przyczyniły się do znacznego ożywienia życia politycznego w Niemczech. Zjawisko to objawiało się zarówno w dużym zainteresowaniu społeczeństwa dalszymi losami Niemiec, jak i w popieraniu zorganizowanych form aktywności znacznej części społeczeństwa.

Rewolucja listopadowa nie spowodowała jednak większych zmian wśród istniejących dotychczas na terenie Rzeszy organizacji politycznych. Wszystkie ugrupowania polityczne z czasów cesarstwa mogły bowiem kontynuować swoją działalność bez względu na stosunek do dokonanego przewrotu. Zmieniło się natomiast nastawienie większej części społeczeństwa do partii popierających imperialistyczną politykę cesarstwa. Sprawilo to, że ugrupowania skompromitowane zaangażowaniem się w politykę wojny i aneksji oraz obarczone winą za klęskę wojenną nie miały odwagi występować po rewolucji pod swoimi dawnymi nazwami. Wolaly one przywdziać nowe szaty i przedstawić się społeczeństwu zgodnie z potrzebami czasu pod firmą ludowo-demokratyczną jako całkowicie inne stronnictwa. Zabawie tej towarzyszyły pewne przegrupowania organizacyjne i zmiany osobowe w kierownictwach partii. Ugrupowania zaś spokrewnione ze sobą ideowo i politycznie łączyły się ze sobą. I tak dawne organizacje konserwatywne⁹⁸ połączyły się 24.11.1918 w Niemiecko-Narodową Partię Ludową⁹⁹ (dalej: NNPL). Postępowa Partia Ludowa i lewe skrzydło narodowych liberałów zjednoczyły się 21.11.1918 w Niemiecką Partię Demokratyczną¹⁰⁰ (dalej: NPD). Nieprzyjęci zaś do NPD z powodu uprawiania aneksjonistycznej polityki w czasie wojny pravicowi przywódcy narodowych liberałów powołali 23.11.1918 do życia Niemiecką Partię Ludową¹⁰¹ (dalej: NPL). Partia Centrum natomiast zmieniła 21.11.1918 swoją nazwę na Chrześcijańsko-Demokratyczną Partię Ludową. Nazwa ta została skrócona kilka dni później do Chrześcijańskiej Partii

⁹⁸ Były to następujące ugrupowania: Deutschkonservative Partei, Freikonservative Partei, Christlich Soziale Partei i Deutsch Völkische Partei.

⁹⁹ Deutsch Nationale Volkspartei.

¹⁰⁰ Deutsche Demokratische Partei.

¹⁰¹ Deutsche Volkspartei.

Ludowej.¹⁰² Jedynie Socjaldemokratyczna Partia Niemiec i powstała w kwietniu 1917 jako opozycja do polityki popierania wojny przez kierownictwo socjaldemokratyczne Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec zatrzymały swoje przedwojenne nazwy. Działający zaś od 1916 r. najpierw w ramach SDPN, a następnie NSDPN Związek Spartakusa ukonstytuował się 31.12.1918 w samodzielną Komunistyczną Robotniczą Partię Niemiec (Związek Spartakusa) (dalej: KRPN).¹⁰³

Wszystkie wymienione ugrupowania polityczne działały pod koniec 1918 r. również na obszarze Górnego Śląska. Podobnie jak w całej Rzeszy Niemieckiej, tak i na Górnym Śląsku istniejące organizacje polityczne dzielono na dwie podstawowe grupy: „partie socjalistyczne” i „partie mieszczańskie”. Wśród każdej grupy odróżniano następnie: prawicę, centrum i lewicę. Prawicę w ramach tzw. ugrupowań socjalistycznych tworzyła SDPN, centrum NSDPN, a lewicę KRPN. Spośród stronnictw mieszczańskich najbardziej na prawo była wysunięta NNPL, dalej zaś następowały NPL i Centrum. Lewe skrzydło obozu mieszczańskiego stanowili republikańscy liberałowie zgrupowani w DPN.¹⁰⁴

Ze względu na to, że Górny Śląsk nie tworzył jeszcze bezpośrednio po rewolucji oddzielnej prowincji, istniejące tam partie polityczne pozostawały w większych lub w mniejszych związkach organizacyjnych ze swoimi prowincjonalnymi zarządami partyjnymi we Wrocławiu.¹⁰⁵

„Ugrupowania socjalistyczne”

1. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec

W najlepszej sytuacji z partii niemieckich na Górnym Śląsku znajdowała się bezpośrednio po rewolucji listopadowej Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, określana w języku polskim jako „partia socjalistyczna”. Wobec braku na tym terenie w okresie przedrewolucyjnym zorganizowanych komórek Związku Spartakusa i NSDPN partia socjaldemokratyczna była pierwotnie jedyną siłą mogącą czerpać korzyści z przewrotu listopadowego na Górnym Śląsku. Dominującemu stanowisku SDPN bezpośrednio po rewolucji nie zagrażała również odradzająca się po wojnie w górnośląskim obwodzie przemysłowym Polska Partia Socjalistyczna z Józefem Biniszkiwiczem na czele.¹⁰⁶

¹⁰² Nazwa ta brzmiała pierwotnie: Christlich Demokratische Volkspartei. Została ona następnie zmieniona na Christliche Volkspartei.

¹⁰³ Kommunistische Arbeiterpartei Deutschlands (Spartakusbund).

¹⁰⁴ Ogólną charakterystykę niemieckich partii politycznych podaje L. Bergsträsser: *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*. München 1955.

¹⁰⁵ Z powyższych względów charakterystyka partii niemieckich na Górnym Śląsku jest niemożliwa bez uwzględnienia ich związków z odnośnymi centralami wrocławskimi.

¹⁰⁶ Henryk Zieliński: *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*. Warszawa 1957, s. 92.

Wykorzystując chwilowe sparaliżowanie działalności aparatu administracyjnego i paniczny strach niemieckich klas posiadających i drobno-mieszczaństwa przed rewolucyjnymi wystąpieniami miejscowych robotników i żołnierzy terenowi działacze socjaldemokratyczni przejęli na Górnym Śląsku jak gdyby z urzędu kierownictwo w powstających radach robotniczych i żołnierskich i narzucili bez większego sprzeciwu swoją kontrolę władzom administracji państwowej i samorządowej.¹⁰⁷ Szczególnie ostry na tym terenie wyzysk kapitalistyczny oraz nienawiść społeczeństwa do dawnych władz sprawiły, że niemiecka socjaldemokracja cieszyła się w pierwszych dniach rewolucji dużą popularnością wśród znacznego odłamu ludności niemieckiej i polskiej. Masy ludowe Górnego Śląska oczekiwały bowiem od obejmującej władzę socjaldemokracji nie tylko poprawy swoich warunków bytowych, ale również wyłączenia dotychczasowych ciemnych i uspołecznienia górnośląskich kopalń i hut. W dziedzinie zaś politycznej ludność spodziewała się zgodnie z deklaracjami nowego rządu rzeczywistego równouprawnienia, odsunięcia od władzy dawnej królewsko-pruskiej biurokracji i zniesienia antypolskich ustaw wyjątkowych byłego reżymu.

Tę stworzoną przez rewolucję i specyficzne warunki górnośląskie koniunkturę SDPN starała się zużytkować dla swoich własnych interesów partyjnych. SDPN chodziło tutaj zwłaszcza o rozszerzenie i utrwalenie swoich wpływów na Górnym Śląsku i przygotowanie sobie możliwie najdogodniejszej postawy wyjściowej dla przyszłych walk politycznych w Rzeszy, w Prusach i prowincji.

Jednym z podstawowych zadań w tej dziedzinie była rozbudowa socjaldemokratycznej organizacji w obwodzie rejencji opolskiej. Dotychczas SDPN na Górnym Śląsku opierała się głównie na socjaldemokratycznych wolnych związkach zawodowych¹⁰⁸ oraz na powołanych w niektórych dawnych jednomandatowych okręgach wyborczych socjaldemokratycznych związkach wyborczych.¹⁰⁹ Organizacja ta była dla obecnych potrzeb polityki SDPN na Górnym Śląsku niewystarczająca. Z tych względów centrala wrocławska SDPN powołała w grudniu 1918 r. w Katowicach etatowe biuro partyjne dla górnośląskiego okręgu agitacyjnego. Kierownikiem biura został ówczesny sekretarz okręgowy SDPN dla Górnego Śląska Paul Hauke.¹¹⁰ Poza Haukiem czołowymi działaczami, a tym samym mężami zaufania centrali wrocławskiej SDPN w górnośląskim obwodzie przemysłowym byli: działacze związkowi Juliusz Franz,

¹⁰⁷ Por. np. opis przejmowania władzy przez socjaldemokratów u J. Grzegorzka: *Pierwsze powstanie śląskie 1919 w zarysie*. Katowice 1935, s. 10 i n.

¹⁰⁸ Freie Gewerkschaften.

¹⁰⁹ Sozialdemokratische Wahlvereine.

¹¹⁰ Besprechung vom Freitag, den 6 Dezember 1918 in Kattowitz O/S. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 9 i n.

Heinrich Grella, Hoffmeister, Franz Karger, Kudzielka, Heinrich Löffeler, Gerhard Speil i Ernst Trappe oraz funkcjonariusze SDPN Antos Bias i Roman Becker. Po zwolnieniu z wojska pod koniec grudnia 1918 r. dołączył się do nich przewodniczący śląskiego branżowego związku metalowców Otton Hörsing z Bytomią. Ten ostatni już w pierwszych dniach stycznia, po powołaniu go na przewodniczącego Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej dla górnośląskiego okręgu przemysłowego w Katowicach, miał zająć czołowe miejsce wśród działaczy SDPN Górnego Śląska.¹¹¹

Wraz z uruchomieniem okręgowego biura partii SDPN przystąpiła do reorganizacji swoich komórek w terenie i przystosowania ich do podziału administracyjnego rejencji. Przedwojenną strukturę organizacyjną opartą na podziale Górnego Śląska na okręgi wyborcze do sejmu Rzeszy i pruskiej izby posłów zastąpiono organizacjami powiatowymi. W tym celu w grudniu i styczniu 1918/19 powołano w większości powiatów zarządy powiatowe partii.¹¹²

Duże oparcie dla agitacji socjaldemokratycznej w terenie stanowiły socjaldemokratyczne wolne związki zawodowe ze swoimi organizacjami branżowymi oraz istniejące w pierwszych dniach rewolucji prawie że we wszystkich miastach górnośląskich rady żołnierskie złożone w większości z członków SDPN. Umożliwiły one w stosunkowo krótkim czasie górnośląskim działaczom socjaldemokratycznym przy wydatnej pomocy centrali wrocławskiej rozszerzenie działalności SDPN na wszystkie powiaty rejencji opolskiej.

Stworzywszy podstawy swojej organizacji w miastach socjaldemokraci ruszyli na wieś, łącząc umiejętnie agitację wyborczą do konstytuanty niemieckiej i pruskiej z werbunkiem do partii. Nasilenie tej akcji przypadało na drugą połowę grudnia i styczeń 1918/19. Powstały wówczas liczne koła SDPN w gminach wiejskich, zwłaszcza w powiatach: kozielskim, oleskim, opolskim, prudnickim i strzeleckim, gdzie obietnice socjaldemokracji w sprawie wystąpienia w zgromadzeniach konstytucyjnych z projektami ustaw o reformie rolnej spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem chłopów.¹¹³ SDPN nie była jednak w stanie objąć swoją propagandą wszystkich gmin wiejskich Górnego Śląska. Organizacji górnośląskiej SDPN brak było bowiem wystarczającej liczby lektorów i agitatorów, a zwłaszcza mówiących językiem polskim. Szczególnie katastrofalnie przedstawiała się sprawa propagowania ideologii i programu SDPN wśród kobiet. Okręgowa organizacja górnośląska SDPN cierpiała w ogóle na brak kobiet zaangażowanych czynnie w pracy partyjnej, nie

¹¹¹ Por. E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 65.

¹¹² „Volkswacht”, nr 303 i 304 z 28 i 30.12.1918 oraz „Volkswille”, nr 8 z 7.1.1919.

¹¹³ Wiadomości o powstaniu dziennie kilku nowych kół SDPN w terenie znajdująemy prawie w każdym numerze „Volkswille”. P. „Volkswille”, nr 8, 9, 13, 15 i inne.

mówiąc już o osobach władających językiem polskim.¹¹⁴ Doświadczenie zaś przekonało górnośląską organizację SDPN, że mogła ona liczyć na pełny sukces swojej agitacji wśród ludu wiejskiego tylko wówczas, jeśli przemówienia były wygłaszane w języku zrozumiałym dla uczestników zebrań. Nie brak było w tym czasie także przykładów rozwiązywania przez działaczy SDPN na życzenie ludności zebrań niemieckich i wyznaczenie nowego spotkania z udziałem referenta znającego język polski.¹¹⁵ Kierownicy górnośląskiej SDPN starali się w miarę możliwości tak zorganizować zebrania i spotkania z ludnością w okręgach wiejskich, aby uczestniczyło w nich jednocześnie dwóch mówców — niemiecki i polski, względnie tylko polski.¹¹⁶ Do prelegentów występujących najczęściej na zebraniach w języku polskim należał sekretarz SDPN z Bytomia-Rozbarku Antoni Bias.¹¹⁷

Poważnym mankamentem utrudniającym górnośląskim socjaldemokratom oddziaływanie na tamtejszą ludność był brak własnego organu prasowego uwzględniającego specyfikę okręgu, a zwłaszcza górnośląskiego obwodu przemysłowego. Wychodząca we Wrocławiu socjaldemokratyczna gazeta „Volkswacht” nie czyniła zadość tym wymogom. Drukowała ona wprawdzie liczną korespondencję z Górnego Śląska, ale brak obeznania redaktorów pisma z tamtejszymi stosunkami sprawiał, że wrocławska gazeta zajmowała się nadzwyczaj mało sprawami rejencji opolskiej. Stąd też działacze górnośląskiego okręgu agitacyjnego SDPN domagali się jeszcze przed pierwszą wojną światową wydawania oddzielnego czasopisma socjaldemokratycznego dla Górnego Śląska, tym bardziej że w Katowicach wychodziła już od lat „Gazeta Robotnicza”, będąca organem PPS zaboru pruskiego. Plany te spotkały się wówczas z oporem górnośląskich wydawców, którzy nie życzyli sobie nowej socjaldemokratycznej gazety na tym terenie. Po rewolucji próby te zostały wznowione. Doprowadziły one w początkach grudnia 1918 r. do zawarcia umowy pomiędzy śląskim kierownictwem SDPN a wydawcą „Oberschlesisches Ta-

¹¹⁴ „Voigt wies auf die Bedeutung der Frauen für Wahlkampf und Abstimmung hin. Löffler bestätigte diese Bemerkung und erklärte, die Frau in Oberschlesien sei polnischer wie der Mann. Mann müsse polnisch sprechende Agitatorinnen für Oberschlesien haben, weil es daran vollständig fehle. Nur eine einzig polnisch sprechende Sozialdemokratie stehe zur Verfügung”. Ze sprawozdania konferencji katowickiej w sprawie zwalczania narodowego ruchu polskiego z 6.1.1919. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 9 i n.

¹¹⁵ Por. np. relację z zaplanowanego zebrania SDPN w Friedrichsdorf. „Volks-wille”, nr 10 z 9.1.1919.

¹¹⁶ „Przy tych wyborach socjalhakatyci używali najczęściej nasz język ojczysty, aby lud polski bałamucić i do urny wyborczej przywabić”. *Dzika agitacja wyborcza na Śląsku*. „Gazeta Robotnicza”, nr 5 z 21.1.1919. Por. także *Nasze wiece*. „Gazeta Robotnicza”, nr 2 z 14.1.1919.

¹¹⁷ Poza Biasem na zebraniach i spotkaniach z ludnością występowali w języku polskim jeszcze Brysch, Kaczmarczyk i Swadzba. „Volkswille”, nr 5, 10, 15 z 3.10. i 15.1.1919.

gesblatt" w Królewskiej Hucie w sprawie druku gazety socjaldemokratycznej.¹¹⁸ Zgoda na druk nowej socjaldemokratycznej gazety wynika nie tyle ze zrozumienia aktualnych potrzeb socjaldemokratycznych przez górnośląskich wydawców, ile ze względu na konieczność reprezentowania przez SDPN interesów niemieckich wśród robotników górnośląskiego okręgu przemysłowego. Z tej przyczyny wysiłki górnośląskiego biura SDPN w sprawie wydania nowej gazety zostały poparte przez prezidenta rejencji i koła przemysłowe.¹¹⁹

Redakcja nowej gazety socjaldemokratycznej usiłowała co prawda zaprzeczyć rozsiewaniu tego rodzaju informacji przez wrogie SDPN czasopisma niemieckie i opublikowała 3.1.1919 odpowiednie oświadczenie w tej sprawie. Stwierdziła ona tam, że nowy organ prasowy nie ma zamiaru uprawiać żadnej agitacji nacjonalistycznej ani po polskiej ani po niemieckiej stronie, a pragnie jedynie służyć celom i interesom socjalizmu.¹²⁰ Dementi redakcji nie znajduje jednak pokrycia w dokumentach. Sprawa druku górnośląskiej gazety socjaldemokratycznej zarówno w języku polskim jak i niemieckim była omawiana bowiem podczas rozmów poświęconych zwalczaniu agitacji polskiej i powołaniu niemieckiej centrali socjaldemokratycznej w Katowicach do walki z ruchem polskim.¹²¹

¹¹⁸ „Voigt: ... Notwendig sei Propaganda von Mund zu Mund. Wünschenswert sei eine besondere Zeitung. Durchgeführt werde bereits die Zulage eines Blatts in der Volkswacht.

Löffler erklärte, dass soeben ein Vertrag abgeschlossen werde, wonach in Königshütte beim Königshütter Tageblatt eine deutsche sozialdemokratische Zeitung für Oberschlesien herausgegeben werden solle. ... Flugblätter und Plakate müssten deutsch und polnisch abgefasst sein.

Hauke sprach sich gegen eine eigene sozialdemokratische Zeitung in polnischer Sprache aus.

Der Unterzeichnete (tj. Ollendorff) regte an, die nun mehr zu druckende sozialdemokratische Zeitung in deutscher Sprache in einer polnische Ausgabe erscheinen zu lassen, was den Anwesenden einleuchtete und in nähere Erwägung gezogen werden soll." Ze sprawozdania konferencji katowickiej w sprawie zwalczania narodowego ruchu polskiego z 6.1.1919. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 9 i n.

¹¹⁹ „Im Gegenteil sie haben (tj. socjaldemokrati) im Verein mit der Berliner Zentralparteilitung den „Volkswille" in Königshütte für ganz Oberschlesien gegründet um unter der Arbeiterschaft für eine Erhaltung beim deutschem Reiche unentwegt Propaganda zu machen. Dieses Eintreten für die deutsche Sache hat Herrn Verleger Winkler bewogen, den „Volkswille" in Druck zu nehmen, nach denn er sich vorher mit führenden Kreisen der Industrie und der Opperner Regierung ins Einvernehmen gesetzt hatte. Man ist an Herrn Winkler von sozialdemokratischer Seite, mehrmals von selbst herangetreten und er hatte das Angebot zunächst ablehnend beschieden und dann nur im Interesse des Deutschthums angenommen". — Z notatki prasowej „Oberschlesische Kurier", nr 1 z 1.1.1919.

¹²⁰ „Wir möchten, denn doch dazu bemerken, dass wir weder für die deutsche noch für die polnische Seite eintreten. Wir überlassen es der gesunden Vernunft eines jeden, wo für er sich entscheiden will. Lediglich den Sozialismus wollen wir vertreten und dazu ist der Volkswille da. Für nationalistische Extrawürstchen irgendwelcher Art wir auf keinen Fall zu haben". — *Nationalpolitik*. „Volkswille", nr 5 z 3.1.1919.

¹²¹ WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 9 i n. Por. także przypis 118.

Nowa gazeta otrzymała nazwę „Volkswille” (wola ludu). Pierwszy jej numer ukazał się 28.12.1918.¹²² Według oświadczenia przewodniczącego Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej dla górnośląskiego obwodu przemysłowego (dalej: CRRŻ) Ottona Hörsinga z 9.1.1919 „Volkswille” stał się organem urzędowym CRRŻ.¹²³ Już od pierwszego dnia swego istnienia nowa gazeta włączyła się do agitacji wyborczej SDPN do konstytuanty niemieckiej i pruskiej.

Zabiegając o pozyskanie możliwie jak największej liczby członków i sympatyków dla swojej partii śląskie kierownictwo SDPN usiłowało usunąć lub złagodzić obowiązujące wyznawców religii rzymsko-katolickiej zakazy przynależności do partii socjalistycznych. Sprawie tej był poświęcony list otwarty socjaldemokratycznej frakcji CRL we Wrocławiu do księcia biskupa Adolfa Bertrama z 9.12.1918. W liście tym czołowi przywódcy wrocławskiej centrali SDPN Löbe i Hacks prosili księcia biskupa o wydanie oficjalnego oświadczenia zezwalającego katolikom na przynależność do wszystkich partii politycznych. Autorzy listu zapewniali księcia biskupa o zbieżności ideałów nauki chrześcijańskiej i światopoglądu socjalistycznego w sprawie ogólnego uszczęśliwienia ludzkości. Podkreślali oni, że ten najwyższy cel SDPN pragnie uzyskać nie drogą gwałtowną, a powolną działalnością ustawodawczą bez naruszenia jakichkolwiek uprawnionych interesów. W zamian za zmianę stosunku hierarchii kościelnej do partii socjaldemokratycznej wrocławscy przywódcy SDPN zaoferowali księciu biskupowi Bertramowi zawarcie pokoju pomiędzy socjaldemokracją i kościołem katolickim oraz zaniechanie dalszych ataków prasy socjaldemokratycznej na kościół.¹²⁴ Na skutek negatywnego stanowiska kapituły wrocławskiej próba pojednania socjaldemokracji z kościołem katolickim zakończyła się niepowodzeniem.¹²⁵

Tym samym celem służyły również deklaracje wrocławskiego kierow-

¹²² „Volkswille” nosił następujący podtytuł: Organ der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands für den Agitationsbezirk Oberschlesien. Od nr 1 (28.12.1918) do nr 47 (21.2.1919) gazeta posiadała dwóch głównych redaktorów: Karola Okonsky'ego z Chorzowa odpowiedzialnego za dział polityczny i depeche oraz Gerharda Speila z Katowic, odpowiedzialnego za dział prowincji i Rzeszy, felietony i rzeczy różne. Za dział reklamy i ogłoszeń odpowiadał Friedrich Warfuss z Chorzowa. Po wystąpieniu Gerharda Speila z redakcji „Volkswille” dział jego przejął redaktor Okonsky. Por. „Volkswille”, nr 1 z 28.12.1918 i 48 z 22.2.1919.

¹²³ „...Amtliches Publikationsorgan des Zentral A- und S- Rates ist der in Königshütte erscheinende „Volkswille”. — Z odezwy przewodniczącego CRRŻ Ottona Hörsinga do ludności Górnego Śląska. „Volkswille”, nr 10 z 9.1.1919.

¹²⁴ Offener Brief an Herrn Fürstbischof Dr. Bertram. „Volkswacht”, nr 292 z 13.12.1918. Oryginał listu wraz z podpisami Paula Loebeego i dra Hacksa znajduje się w archiwum Kurii arcybiskupiej we Wrocławiu. Papiery kardynała Bertrama, I A 25, s. 129.

¹²⁵ Odpowiedź księcia biskupa Bertrama do P. Loebeego została opublikowana w „Volkswacht”, nr 301 z 24.12.1918. Konspekt odpowiedzi znajduje się w archiwum kurii arcybiskupiej we Wrocławiu. Papiery kardynała Bertrama, I A 25, s. 129.

Por. na ten temat także E. Klein: *Miarodajne czynniki*, op. cit., s. 20 i n.

nictwa SDPN w sprawie wolności religii i protesty przeciwko próbom uregulowania stosunku państwa do kościoła oraz laicyzacji szkolnictwa na drodze administracyjnej.¹²⁶ Postulując jednak przekazanie tych spraw do ostatecznego rozstrzygnięcia zgromadzenia konstytucyjnego SDPN nie tylko nie załagodziła istniejącego z tego powodu konfliktu między nią a związkami religijnymi i współdziałającymi z nimi ugrupowaniami politycznymi, ale przeciwnie przyczyniła się do jeszcze ostrzejszego uwypuklenia argumentacji religijnej w programach wyborczych partii opozycyjnych.¹²⁷

W duże zakłopotanie wprowadziła śląskie kierownictwo SDPN trwająca już od trzeciej dekady listopada w górnośląskim przemyśle węglowym i hutniczym fala strajków. Wobec odmowy przyznania górnikom jednorazowego dodatku wojennego przez Górnośląski Związek Górniczo-Hutniczy i nieuwzględnienia w nowej taryfie płac wzrostu cen, w styczniu powstała groźba przekształcenia trwającego w niektórych kopalniach strajku w strajk generalny.¹²⁸ Niemożność opanowania ruchu strajkowego przez socjaldemokratyczne wolne związki zawodowe oraz nieustępliwość właścicieli kopalń i hut w zakresie chociażby częściowego uwzględnienia uprawnionych żądań robotniczych mogły w okresie przedwyborczym poważnie zaszkodzić popularności SDPN wśród mas robotniczych Górnego Śląska. Ponadto kierownictwo socjaldemokratyczne musiało pamiętać o tym, że SDPN przestała być od połowy grudnia 1918 r. jedyną partią robotniczą na obszarze Górnego Śląska. Dlatego pragnąc przeciwdziałać zarówno radykalizacji mas jak i odpływowi swoich członków i sympatyków do NSDPN i Związku Spartakusa śląskie kierownictwo SDPN starało się nie dopuścić do strajku generalnego górników i załagodzić konflikt pomiędzy pracobiorcami a pracodawcami jeszcze przed wyborami. Poza wywalczeniem 8-godzinnego dnia pracy SDPN brak było bowiem na Górnym Śląsku jakiegokolwiek innego realnego sukcesu w walce pomiędzy kapitałem a pracą, na który partia ta mogłaby się powołać w agitacji wyborczej. Dowodu takiego mógłby dostarczyć ewentualny kompromis pomiędzy socjaldemokratycznymi związkami zawodowymi a administracją kopalń. Nie mogąc oddziaływać skutecznie na właścicieli kopalń we własnym zakresie wrocławscy przywódcy SDPN spowodowali interwencję socjaldemokratycznych rządów Rzeszy i Prus w spór pomiędzy górnośląskimi robotnikami i przemysłowcami. Wyrazem tej inter-

¹²⁶ *Stellungnahme zur Frage der Trennung von Staat und Kirche. Stenogram z posiedzenia plenarnego Rady Ludowej we Wrocławiu z 3.12.1918. WAP Wrocław, CRL, t. 6, fol. 179—189.*

¹²⁷ Więcej na ten temat E. Klein: *Miarodajne czynniki*, op. cit., s. 12 i n.

¹²⁸ O rozwoju ruchu strajkowego w górnośląskim obwodzie przemysłowym pisze Wolfgang Schumann: *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*. Berlin 1961, s. 104 i n. oraz H. Zieliński, op. cit., s. 99 i n.

wencji były pertraktacje pełnomocnika ludowego Landsberga i pruskiego ministra Hirscha z przedstawicielami przedsiębiorców i załóg kopalniowych w dniach 31.12.1918 i 16—17.1.1919 w Katowicach. Rozmowy te zakończyły się fiaskiem z winy administracji kopalń, odmawiającej kategorycznie jakichkolwiek ustępstw na rzecz robotników. Stanowisko to uzasadniano pozornie wyczerpaniem się środków finansowych kopalń, groźbą ich ruiny gospodarczej i finansowej w wypadku uwzględnienia żądań górników, obniżeniem się wydobycia węgla i możliwością wystąpienia przez pracowników z jeszcze bardziej wygórowanymi postulatami w przyszłości.¹²⁹ Przechodząc do porządku dziennego nad żądaniami robotników przedstawiciele pracodawców domagali się od rządu, zgodnie z poufnymi przyrzeczeniami ministrów Landsberga i Hirscha na konferencji wrocławskiej w dniu 30.12.1918, przyspieszenia ochrony wojskowej kopalń przed strajkującymi.¹³⁰ Źródła nieustępliwości administracji kopalń wobec roszczeń górników podczas rozmów z przedstawicielami rządów Rzeszy i Prus szukać należy zarówno w dawnej praktyce nieliczenia się przemysłowców z żywotnymi interesami pracowników, jak i w chęci kapitalistów osłabienia wpływów SDPN wśród robotników Górnego Śląska bezpośrednio przed wyborami. Większość dyrektorów kopalń i hut patronowała w okresie walki wyborczej stronnictwom wrogim socjaldemokracji i choćby z tego powodu była przeciwna dostarczeniu SDPN nowych pozytywnych argumentów propagandowych przed wyborami.¹³¹

Chcąc jednak wyjść naprzeciw niektórym politycznym żądaniom robotników górnośląskich socjaldemokratyczni ministrowie ogłosili po powrocie do Berlina 18.1.1919 zarządzenie o powołaniu specjalnej „komisji socjalizacyjnej” dla Górnego Śląska z zadaniem przygotowania projektów uspołecznienia górnośląskich kopalń i zapewnienia górnikom udziału w ich zarządzie.¹³² Ponieważ zarządzenie to nie przewidywało natych-

¹²⁹ Patrz *Die oberschlesische Bergarbeiterkonferenz* i *Die Forderungen der Bergarbeiter*. „Volkswille”, nr 18 z 18.1.1919. Omówienie znajdujących się w Archiwum Centralnym NRD nr 2 w Merseburgu protokołów obydwóch konferencji p. W. Schumann, op. cit., s. 135 i n. oraz 139 i n. P. także H. Zieliński, op. cit. s. 128.

¹³⁰ Zagadnienie to zostało omówione przez E. Kleina: *Miarodajne czynniki*, op. cit., w rozdziale: „Uchwały wrocławskie z 30 grudnia 1919 r.”

¹³¹ Niektóre wypowiedzi socjaldemokratycznych ministrów na konferencji katowickiej 17.1.1919 zostały wykorzystane w propagandzie wyborczej Centrum do pruskiego zgromadzenia krajowego. Por. np. *Arbeiter! Hört! Hört!* „Oberschlesische Kurier”, nr 19 z 24.1.1919. Jest to zrozumiałe tym bardziej, że występujący jako reprezentant administracji kopalń na konferencji katowickiej dyrektor generalny Werner był czołowym mężem zaufania KPL w kołach wielkoprzemysłowych. Por. materiały do dziejów Śląska Górnego, op. cit., k. 10.

¹³² W skład górnośląskiej komisji socjalizacyjnej dla górnictwa weszli: tajny radca górniczy Buntzel z Wrocławia, jako przedstawiciel kopalń państwowych, tajny radca górniczy Hilger z Huty Laura jako przedstawiciel prywatnych kopalń i sekretarz związkowy Löffler jako przedstawiciel związków zawodowych. Por. *Bevollmächtigte für das oberschlesische Kohlengebiet. Die Streikgefahr vorüber? Vertrauensmännerkonferenz zur Streiklage*. „Volkswille”, nr 20 z 21.1.1919. Por. także W. Schumann, op. cit., s. 141.

miastowego odebrania kopalń ich dotychczasowym właścicielom, a zakładało jedynie bliżej nieokreślone uspołecznienie zakładów górniczych w przyszłości przy współdziałaniu urzędującej administracji kopalń, powyższy akt ministerialny nie spotkał się mimo wysiłków socjaldemokratycznych działaczy związkowych z oczekiwanym aplauzem górnośląskiej klasy robotniczej. Przeciwnie, został on uznany przez bardziej uświadomionych robotników za jeszcze jeden dowód niechęci prawicowego kierownictwa SDPN do natychmiastowego przeprowadzenia podstawowych reform społecznych.¹³³ Miała się o tym przekonać górnośląska organizacja SDPN już w czasie kampanii wyborczej do krajowego zgromadzenia pruskiego.

Podobnym wynikiem zakończyła się również próba uwzględnienia przez wrocławski zarząd SDPN przy pomocy CRL niektórych uzasadnionych postulatów ludności polskiej Górnego Śląska. Zwołana z jego inicjatywy 30.12.1918 do Wrocławia konferencja CRL w sprawie Górnego Śląska z udziałem socjaldemokratycznych ministrów i urzędników prowincjonalnych starego reżymu nie zdobyła się nawet na potępienie dawnych polskich ustaw wyjątkowych. Opublikowane zaś w oficjalnym komunikacie konferencji wrocławskiej wytyczne w sprawie uwzględnienia na Górnym Śląsku stosunków wyznaniowych i językowych były podobnie jak nieokreślone plany uspołecznienia kopalń taktycznym pościąganiem obliczonym na użytek socjaldemokratycznej propagandy wyborczej.¹³⁴ Świadczy o tym między innymi pośpiech, z jakim biuro prasowe CRL upowszechniało dwujęzyczne komunikaty o uchwałach konferencji wrocławskiej w mieszanych pod względem językowym powiatach Górnego Śląska.¹³⁵

Niepowodzenia swojej polityki wobec kościoła, robotników i ludności polskiej Górnego Śląska prowincjonalna organizacja SDPN usiłowała zatuszować szczególnie demonstracyjną propagandą wyborczą. Została ona zapoczątkowana w drugiej połowie listopada w wrocławskim organie SDPN „Volkswacht” artykułami programowymi i prośbami w sprawie zasilania pieniędzmi socjaldemokratycznego funduszu wyborczego.¹³⁶ Odbyły się w tym czasie także nieliczne zebrania SDPN w miastach. Właściwego rozmachu agitacja przedwyborcza SDPN miała nabrać dopiero po ogłoszeniu konkretnych terminów wyborów do konstytuanty niemieckiej i pruskiej, tj. w trzeciej dekadzie grudnia a także i w styczniu 1918/19 roku. Zorganizowane zostały wówczas prawie że we wszystkich miastach

¹³³ W. Schumann, op. cit., s. 142.

¹³⁴ Por. E. Klein: *Miarodajne czynniki*, op. cit., w szczególności realizacja uchwał wrocławskich.

¹³⁵ WAP Opole, landratura opolska. Sygn. I — 62/356.

¹³⁶ „Volkswacht”, nr 272 z 19.11.1918.

górnos Śląskich przy pomocy miejscowych rad żołnierskich szumne, obliczone na efekt publiczny, pochody i manifestacje wojskowe z udziałem orkiestr i grup wojskowych z transparentami i czerwonymi szturmówkami. Niesione w pochodach napisy popierały bezkrytycznie politykę rządu Eberta-Scheidemanna.¹³⁷

Nie zabrakło wśród publicznych demonstracji SDPN także ekscesów antypolskich. Tak np. 12.1.1919 podczas pochodu ulicznego SDPN w Opolu socjaldemokratyczni demonstranci prowadzili na początku swojej kolumny w charakterze zakładników znanych miejscowych działaczy polskich — kupca Teodora Koraszewskiego i szewca Makosza.¹³⁸ Począwszy od trzeciej dekady grudnia socjaldemokratyczna agitacja wyborcza objęła także, jak wspomiano wyżej, w szerokim zakresie ośrodki wiejskie. Wobec ograniczonej liczby lektorów mogących wystąpić samodzielnie na zebraniach w języku polskim czy niemieckim nie wykorzystano pod tym względem wszystkich możliwości. Do najczęściej spotykanych tematów zebrań SDPN w miastach i gminach wiejskich należały takie zagadnienia, jak: cele socjaldemokracji, zadania posłów socjaldemokratycznych w zgromadzeniach konstytucyjnych, czy socjaldemokracja a religia.¹³⁹

Wytypowaniu kandydatów socjaldemokratycznych do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego służyła zwołana 31.12.1918 do Gliwic górnośląska okręgowa konferencja SDPN. Konferencja postanowiła obsadzić kandydatami wszystkie przewidziane dla okręgu opolskiego miejsca na posłów. Według wniosku organizacji katowickiej kandydatami na posłów z ramienia SDPN mogły zostać jedynie osoby zrzeszone przynajmniej od pięciu lat w partii czy w socjaldemokratycznych związkach zawodowych.¹⁴⁰ Wniosek ten miał na celu odsunięcie od mandatów poselskich żadnych kariery socjalistów listopadowych. Zdecydował on o tym, że większość pierwszych miejsc na obu listach dających szansę na uzyskanie mandatów przyznano długoletnim socjaldemokratycznym funkcjonariuszom związkowym i partyjnym. Wniosek organizacji katowickiej został naruszony tylko w jednym wypadku na żądanie centrali wrocławskiej wobec nowo przyjętego do partii po rewolucji radcy szkolnego Hacksa z Prudnika. Wyjątek ten umotywowano długoletnimi osobistymi związkami Hacksa z socjaldemokracją i zakazem przynależności do SDPN urzędników państwowych w czasach starego reżymu. Wśród kandydatów uwzględniono także trzy kobiety, w tym jedną na czołowym

¹³⁷ „Volkswille” 1919, nr 5, 8, 9, 13 i inne; Por. także WAP Wrocław, BPO, t. 326, s. 235.

¹³⁸ „Volkswille” nr 13 i 14 z 1 i 12.1.1919 oraz „Oberschlesische Mitteilungen”, nr 10 z 13.1.1919.

¹³⁹ „Volkswille” 1919, nr 4—19.

¹⁴⁰ „Volkswille” 1919, nr 4 z 1.1.1919.

miejscu. Jeśli chodzi o miejsca zamieszkania kandydatów, to zdecydowana większość z nich mieszkała w chwili zgłoszenia listy wyborczej na obszarze Górnego Śląska. Tylko dwie osoby, którym zresztą przyznano dalsze miejsca na listach, zamieszkiwały poza Górnym Śląskiem. Natomiast tylko jeden z czołowych kandydatów SDPN pochodził z Górnego Śląska i znał obydwie miejscowe języki. Był nim socjaldemokratyczny funkcjonariusz partyjny Antoni Bias z Bytomia-Rozbarku.¹⁴¹ Wśród pierwszych kandydatów dominowali oczywiście mieszkańcy górnośląskiego okręgu przemysłowego, a dopiero na dalsze miejsca, pozbawione już z góry widoków na mandat, wytypowano osoby z pozostałej części rejencji opolskiej. Liście SDPN do zgromadzenia narodowego przewodził socjaldemokratyczny działacz związkowy i funkcjonariusz partyjny Otto Hörsing z Bytomia, powołany 7.1.1919 na przewodniczącego CRRŻ. Listę do pruskiego zgromadzenia krajowego zaś otwierał sekretarz socjaldemokratycznego branżowego związku górników Juliusz Franz z Katowic. Obydwaj pierwsi kandydaci, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa wyborczego, użyli swoich nazwisk dla określenia socjaldemokratycznych list wyborczych do konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia narodowego (Hörsing) i do pruskiego zgromadzenia krajowego (Franz).¹⁴²

Dla wytypowanych przez siebie list wyborczych „Otto Hörsing” i „Julius Franz” SDPN szukała zwolenników przede wszystkim wśród górników i hutników, robotników fabrycznych i folwarcznych, prywatnych, samorządowych i państwowych urzędników, artystów, nauczycieli, rzemieślników, drobnych kupców, rolników i służby domowej. SDPN wzywała wyżej wymienionych w imię wspólnych interesów wszystkich wyzyskiwanych do opowiedzenia się podczas trwającej jeszcze wciąż walki pomiędzy kapitałem a pracą za listą socjaldemokratyczną.¹⁴³ Według tez propagandowych SDPN wybory miały uwieńczyć dzieło rewolucji i przyczynić się do utrwalenia i rozbudowy na drodze parlamentarnej dotychczasowych osiągnięć listopadowych. Wychodząc z tych założeń SDPN usiłowała przedstawić wybory jako referendum pomiędzy zwolennikami

¹⁴¹ *Oberschlesiens Vertreter in der Nationalversammlung*. „Der Oberschlesier” 1919, nr 12, s. 1 i n.

¹⁴² Kandydatami do niemieckiego zgromadzenia narodowego z ramienia SDPN byli: 1. Otto Hörsing, funkcjonariusz partyjny z Bytomia 2. gospodyni domowa Frieda Hauke z Katowic, 3. sekretarz związków zawodowych Henryk Löffler z Katowic, 4. funkcjonariusz partyjny Anton Bias z Bytomia-Rozbarku, 5. malarz Roman Becker z Gliwic, 6. redaktor Karl Okonsky z Wrocławia, 7. nauczyciel gimnazjalny Franz Hacks z Prudnika, 8. sekretarz związkowy Ernst Trappe z Bytomia, 9. rolnik Franz Koch z Ostrożnicy, powiat Koźle, 10. sekretarz związkowy Franz Ritzmann z Katowic, 11. stolarz Adolf Klose z Chorzowa, 12. sekretarz związkowy Joseph Schwob z Katowic, 13. mierniczy kolejowy Joseph Twardy z Katowic, 14. maszynista Johann Kowoll z Huty Laura i 15. żołnierz Fritz Kalmus z Gliwic. „Amtsblatt Oppeln” 1919, poz. 36; Por. także WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 305 i n.

¹⁴³ Por. np. „Volkswille” 1919 nr 7 z 5.I.1919, czy też *Beamte, Handwerker, Arbeiter, deren Frauen und Töchter* — „Tarnowitzer Zeitung” 1919, nr 9 z 19.I.1919.

rewolucji a jej przeciwnikami. Wobec tych ostatnich wybory miały stać się czymś w rodzaju „sądu ostatecznego” świata pracy nad dawnymi ciemiężcami narodu i podżegaczami wojennymi. Aby wybory mogły spełnić cel i przekształcić się w triumfalny pochód socjaldemokracji, SDPN apelowała do wszystkich wyborców spośród świata pracy o nierozproszenie swoich głosów i opowiedzenie się wyłącznie za kandydatami socjalistycznymi.¹⁴⁴ „Każdy głos się liczy, wszyscy do urn wyborczych”, „Żaden głos robotniczy dla partii mieszczańskich”, „Wszystkie głosy starej partii socjaldemokratycznej” — oto podstawowe slogany z propagandy wyborczej SDPN w grudniu i styczniu 1918/19 na Górnym Śląsku.¹⁴⁵

SDPN liczyła także na dużą liczbę głosów spośród kobiet, którym przedstawiała się jako wyłączny inicjator zrównania uprawnień politycznych niewiast z prawami mężczyzn. Z tego tytułu SDPN domagała się od kobiet wdzięczności w formie oddania przez nich głosów na kandydatów socjaldemokratycznych. Jednocześnie dla udokumentowania swojego stanowiska wobec równouprawnienia politycznego kobiet górnośląska okręgowa konferencja SDPN w Gliwicach umieściła na drugim miejscu swojej listy do niemieckiego zgromadzenia narodowego kandydaturę Friedy Hauke, żony sekretarza górnośląskiej organizacji SDPN.¹⁴⁶ Zgłoszenie kandydatury kobiety na jednym z czołowych miejsc było niewątpliwie dużym novum politycznym na Górnym Śląsku i odróżniało SDPN zasadniczo od innych ugrupowań politycznych, które także ze względów taktycznych umieściły kobiety na swoich listach, ale na pozycjach dalszych.

Ludność polską Górnego Śląska SDPN usiłowała pozyskać sobie demagogicznymi hasłami o zwycięstwie w Niemczech socjalizmu i zapewnieniu ludności polskiej, a zwłaszcza robotnikom polskim równych praw politycznych, socjalnych i kulturalnych przez socjaldemokratyczny rząd w Berlinie. W swojej agitacji propagandowej wśród ludności polskiej górnośląska organizacja SDPN, lekceważąc nastroje patriotyczne polskich mas pracujących, starała się przejść do porządku dziennego nad zagadnieniami narodowymi, zastępując je argumentacją o wspólnej dla wszystkich wyzyskiwanych ideologii socjalistycznej. Głosząc pogląd, iż najważniejszym celem ludzi pracy wszystkich narodowości jest zwycięstwo socjalizmu, działacze SDPN określali różnice i dążenia narodowe jako drugorzędne, nie mające w okresie wyborów do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego większego znaczenia wobec konieczności utrwalenia w Niemczech i Prusach zdobyczy socjalistycznych. Z tych względów domagali się oni od robotników polskich, w myśl tezy o wspólnych interesach klasowych proletariatu, popierania podczas wy-

¹⁴⁴ *Der Gerichtstag*. „Volkswille” 1919, nr 19 z 19.1.1919.

¹⁴⁵ Por. np. „Volkswille” 1919, nr 7 z 5.1.1919.

¹⁴⁶ Por. np. *Frauen aufgemerkt!* „Volkswille” 1919, nr 43 z 16.2.1919.

borów rewolucji niemieckiej bez względu na przyszłą przynależność państwową Górnego Śląska.¹⁴⁷ Jednocześnie dla pozornego uzasadnienia swego „internacjonalistycznego” stanowiska górnośląscy działacze socjaldemokratyczni unikali, w odróżnieniu od swoich wrocławskich i berlińskich kolegów, formalnych deklaracji na temat ewentualnej przynależności państwowej Górnego Śląska. Ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawiali oni „sumieniu i zdrowemu rozsądkowi każdego robotnika”.¹⁴⁸ Socjaldemokratyczni działacze i redaktorzy „Volkswille” nie szczędzili jednak ludowi górnośląskiemu „dobrych rad”, w myśl których z punktu widzenia osobistych interesów ludności pracującej najbardziej korzystne byłoby dla niej pozostanie przy „socjalistycznych Niemczech” aniżeli poddanie się pod ponowne jarzmo obszarników i kapitalistów, tym razem polskich. Ta swoistego rodzaju antypolska propaganda o konieczności obrony polskich mas pracujących przed wyzyskiem w Polsce nawet wbrew ich woli miała stanowić jeszcze długo po wyborach główną nić przewodnią agitacji SDPN wśród ludności polskiej Górnego Śląska.¹⁴⁹

2. Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec

Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (NSDPN), nazywana w języku polskim krótko „Niezależną Partią Socjalistyczną” nie posiadała przed rewolucją listopadową na Górnym Śląsku żadnych zorganizowanych komórek partyjnych. Zresztą również i we Wrocławiu pierwsze koło niezależnych powstało dopiero w październiku 1918 r. w związku z nasileniem się w tym mieście strajków i manifestacji na rzecz natychmiastowego zakończenia bezsensownej wojny i niezwłocznego zawarcia pokoju. Dużą nadzieję niezależnych we Wrocławiu i na Śląsku stanowiła niewątpliwie przebywająca w ostatnich dniach wojny we wrocławskim więzieniu przy ulicy Klęczkowskiej bardzo popularna działaczka polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego Róża Luksemburg.¹⁵⁰ Obecność we Wrocławiu Róży Luksemburg, znanej zarówno z tytułu swojej bezkompromisowej postawy w czasie wojny, jak i nieugiętej walki przeciwko kapitalizmowi, budziła zrozumiały niepokój wśród miejscowych władz administracyjnych i prowincjonalnego zarządu SDPN. Obawiały się one, aby ta utalentowana działaczka międzynarodowego ruchu robotniczego, słynna w dodatku jako autorka płomiennych odezw i przemówień, nie wskazała masom pracującym Wrocławia i Śląska drogi do prawdziwej rewolucji socjalistycznej. Dlatego też pragnąc zapobiec wywołaniu przez

¹⁴⁷ *Warum wählst Du nicht?* „Volkswille” 1919, nr 17 z 17.I.1919.

¹⁴⁸ Por. przypis 120.

¹⁴⁹ Por. np. *Zur Frage der Kommunalwahlen*. „Volkswille” 1919, nr 43 z 16.2.1919.

¹⁵⁰ „Schlesische Zeitung” 1918, nr 571 z 7.11.1918 i „Volkswacht” 1918, nr 262 z 7.11.1918.

Różę Luksemburg rewolucji we Wrocławiu zainteresowane władze doprowadziły tuż przed samą rewolucją w dniu 8 listopada 1918 r. po południu do zwolnienia tej powszechnie znanej działaczki robotniczej i umożliwiły jej natychmiastowy wyjazd do Berlina.¹⁵¹

Na Górnym Śląsku pierwsza organizacja niezależnych została powołana w początkach grudnia 1918 r. w Hucie Bismarcka.¹⁵² W przeciągu grudnia i stycznia powstały dalsze ośrodki NSDPN w okręgu przemysłowym i w powiatach niemodlińskim i prudnickim. Najsilniejsze centrum górnośląskiej organizacji niezależnych stanowiła w miesiącu styczniu poza Huta Bismarcka stolica górnośląskiego przemysłu węglowego Zabrze. Zabrska organizacja niezależnych liczyła w tym czasie 1200 członków, tj. trzykrotnie więcej od tamtejszego koła SDPN.¹⁵³ Komórki NSDPN istniały także we wszystkich osadach przemysłowych powiatu zabrskiego. Liczne koła niezależnych działały również na terenie powiatów bytomskiego, katowickiego i rybnickiego. Organizacją NSDPN w powiecie zabrskim i w pozostałej części obwodu przemysłowego kierował adwokat Maks Lichtenstein z Zabrze, stojący politycznie na prawym skrzydle niezależnych. W Hucie Bismarcka zaś czołowym aktywistą niezależnych był hutnik Karol Thomma.

Drugim ośrodkiem niezależnych na obszarze rejencji opolskiej był obóz jeniecki w Łambinowicach w powiecie niemodlińskim. Obejmował on swoją działalnością powiaty niemodliński i prudnicki. Głównym działaczem NSDPN był podoficer i robotnik opolski Willi Ziegler, obwołany po rewolucji przez żołnierzy komendantem łambinowickiego obozu jenieckiego i uważany przez CRL we Wrocławiu za jednego z najradykałniejszych działaczy niezależnych na Śląsku.¹⁵⁴ Członkowie niezależnej partii socjalistycznej na Śląsku rekrutowali się głównie spośród opozycjonistów z SDPN i PPS.

Ze wszystkich ugrupowań politycznych Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec włączyła się najpóźniej do walki wyborczej na Górnym Śląsku. Nie posiadając dostatecznego rozeznania swoich sił w terenie NSDPN zgłosiła do wyborów do konstytuandy niemieckiej i pruskiej niemalże identyczne kandydatury. Czołowym kandydatem górnośląskiej organizacji niezależnych do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia narodowego był przewodniczący NSDPN powiatu zabrskiego adwokat Maks Lichtenstein z Zabrze. Drugie miejsce na liście kandydatów do konstytuandy niemieckiej zajął hutnik Karol Thomma z Huty Bismarcka, a na

¹⁵¹ Paul Löbe: *Der Weg war lang*. Berlin 1954, s. 71.

¹⁵² „Arbeiterpost”. Zeitung der Unabhängigen Sozialistischen Partei. Bezirk Oberschlesien 1919, nr 24 z 4.12.1919.

¹⁵³ WAP Katowice, Oddział Gliwice, Magistrat Zabrze, t. 1291, s. 70.

¹⁵⁴ WAP Wrocław, CRL, t. 28, s. 23.

liście pruskiej monter Willi Ziegler z Łambinowic. W odróżnieniu od list wyborczych innych partii politycznych kandydatury NSDPN odznaczają się przede wszystkim tym, że przeważają wśród nich zdecydowanie robotnicy. Oprócz dwóch adwokatów, jednej etatowej działaczki partyjnej z Berlina i jednego pomocnika biurowego pozostali kandydaci — to górnicy, hutnicy, robotnicy i robotnice oraz rzemieślnicy. Wśród kandydatów dominują osoby zamieszkałe w Zabrzu i w osiedlu przy Hucie Bismarcka. Pozostałe kandydatury pochodzą z Bielszowic, Maciejowa, Mysłowic, Nowych Rept, Siemianowic i Zaborza, a spoza obwodu przemysłowego z Łambinowic i Niemodlina. Kandydatów zamieszkałych poza Górnym Śląskiem zawiera wyłącznie lista do niemieckiego zgromadzenia narodowego. Są nimi adwokat Hugon Haase z Berlina, przewodniczący zarządu centralnego NSDPN i sekretarka tegoż zarządu Luiza Zietz. Nazwiska te umieszczone zostały jednak na dalszych miejscach.¹⁵⁵ Być może chciano w ten sposób przypomnieć wyborcom górnośląskim stanowisko przewodniczącego NSDPN Haasego w sprawie uprawnionych żądań strajkowych robotników i kulturalno-językowych postulatów ludności polskiej, przedstawione 22.11.1918 na konferencji delegatów rad górnośląskich i przedstawicieli administracji Górnego Śląska w Gliwicach.¹⁵⁶

Jako organizacja nowo powstała i zrzeszająca w swoich szeregach prawie że wyłącznie element robotniczy niezależna partia socjalistyczna nie dysponowała w okresie przygotowań wyborczych na Górnym Śląsku żadnymi większymi zasobami pieniężnymi. Nie mogła ona liczyć także na subwencje finansowe ze strony wielkiego przemysłu czy innych kół klas posiadających. Z powyższych względów NSDPN nie mogła sobie pozwolić na Górnym Śląsku na kosztowną propagandę wyborczą na wzór partii mieszczańskich czy też rządzącej partii socjaldemokratycznej. Stąd ogłoszenia prasowe i afisze propagandowe nawołujące ludność do głosowania na niezależnych były niezwykle rzadkie i nie wychodziły z reguły poza obszar obwodu przemysłowego. W tych warunkach agitacja wyborcza NSDPN była prowadzona przede wszystkim na bezpośrednich spotkaniach nielicznych działaczy niezależnych z wyborcami oraz w rozmowach indywidualnych. Sama zaś akcja wyborcza NSDPN na terenie Górnego

¹⁵⁵ Jako kandydaci NSDPN do niemieckiego zgromadzenia narodowego zostali wytypowani: 1. adwokat Max Lichtenstein z Zaborza, 2. hutnik Karl Thomma z Huty Bismarcka, 3. rębacz Karol Meister z Zaborza, 4. adwokat Hugo Haase z Berlina, 5. sekretarka partyjna Luise Zietz z Berlina, 6. rezerwowi maszynista Otto Peschel z Huty Bismarcka, 7. cieśla Johann Rudzinski z Siemianowic, 8. mistrz blacharski August Langer z Niemodlina, 9. ślusarz Franz Kieslich z Zaborza, 10. rębacz Johann Lachmann z Zaborza, 11. monter Willy Ziegler z Łambinowic w powiecie niemodlińskim, 12. tokarz Nikolaus Wilczek z Huty Bismarcka, 13. żona ślusarza Emma Kopietz z Maciejowa k. Zaborza, 14. maszynista kopalnianny Johann Wenglarczyk z Huty Bismarcka i 15. pomocnik biurowy Karl Wiensziers z Zaborza. „Amtsblatt Oppeln”, Rocznik 1918, poz. 36; Por. także WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 305.

¹⁵⁶ E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 44.

Śląska była bardzo krótka i ograniczała się przeciętnie od kilku godzin do kilku dni.¹⁵⁷

NSDPN była zwalczana zarówno przez ugrupowania mieszczańskie jak i socjalistów większościowych. Jedyne organ prasowy SDPN Górnego Śląska „Volkswille” zachował w okresie kampanii wyborczej do konstytuanty niemieckiej i pruskiej życzliwą neutralność względem niezależnych. Było to niewątpliwie zasługą współredaktora tej gazety Gerharda Speila z Katowic, odpowiedzialnego za dział polityki wewnętrznej i sympatyzującego z organizacją niezależnych. Korzystając z przychylności redaktora Speila, byłego pomocnika handlowego z Katowic, górnośląska organizacja niezależnych mogła drukować w „Volkswille” nieliczne zresztą odezwy wyborcze i informować społeczeństwo o swojej działalności organizacyjnej.¹⁵⁸

O trudnościach, z jakimi musiała się borykać NSDPN w okresie kampanii wyborczej na Górnym Śląsku, świadczy między innymi brak możliwości dostarczenia na czas przez tę organizację do obwodów wyborczych poza Zabrzem karteczek do głosowania. Z tych względów NSDPN apelowała w „Volkswille” do swoich członków i sympatyków w prowincji, aby ci przygotowali sobie we własnym zakresie z białego papieru określonego rozmiaru kartki do głosowania i wpisali na nie imię i nazwisko czołowego kandydata tej partii Maksa Lichtensteina.¹⁵⁹

Niezależna partia socjalistyczna chciała uchodzić na Górnym Śląsku za partię prawdziwie rewolucyjną i internacjonalistyczną. Z tej przyczyny wypowiadała się ona w swoim programie wyborczym za stworzeniem w Niemczech republiki socjalistycznej jak i natychmiastowym uspołecznieniem wszystkich dojrzałych do tego celu przedsiębiorstw. Wszyscy, którzy popierali ten program, wezwani zostali do głosowania na niezależnych.¹⁶⁰

W sprawach narodowych NSDPN domagała się zagwarantowania ludności polskiej Górnego Śląska szerokich praw kulturalnych i językowych. Na zebraniach członkowie NSDPN opowiadali się za uznaniem zasady samostanowienia narodu dla ludności polskiej. Nie przeszkadzało to jednak uczestnictwu niektórych prawicowych działaczy NSDPN, a zwłaszcza adwokata Lichtensteina, w tajnych konferencjach zwoływanych przez niemieckie organizacje i władze administracyjne, a poświęcone utrzymaniu Górnego Śląska przy Niemczech.¹⁶¹

¹⁵⁷ „Arbeiterpost” 1919, nr 28 z 4.12.1919.

¹⁵⁸ Por. np. „Volkswille” 1919, nr 18 z 18.1.1919. Redaktor Speil przeszedł do NSDPN.

¹⁵⁹ Por. ogłoszenie: *Arbeiter! Soldaten!* Tamże.

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Por. wypowiedź M. Lichtensteina na konferencji katowickiej z 6.12.1918. WAP Wrocław, CRL, t. 90 k. 9 i n.

3. Komunistyczna Robotnicza Partia Niemiec (Związek Spartakusa)

Pierwsza komórka Związku Spartakusa na Górnym Śląsku, a zarazem i na Śląsku powstała 20.12.1918 w Bytomiu¹⁶² z inicjatywy rewolucyjnych członków tamtejszej powiatowej rady robotniczo-żołnierskiej.¹⁶³ Jednocześnie z powołaniem pierwszego koła KRPN nastąpiło prowizoryczne ukonstytuowanie się okręgowego zarządu Związku Spartakusa dla Górnego Śląska.¹⁶⁴ W ślad za kołem bytomskim zostały założone w ostatnich dniach grudnia i w miesiącu styczniu nowe miejscowe organizacje Związku Spartakusa w powiatach bytomskim, katowickim i tarnogórskim.¹⁶⁵ Delegaci Związku Spartakusa z Bytomia i Huty Bismarcka uczestniczyli w pierwszej ogólnoniemieckiej Konferencji Komunistycznej Partii Niemiec (Związek Spartakusa) w Berlinie.¹⁶⁶

Szybkim rozwojem organizacji Związku Spartakusa na Górnym Śląsku i trwającym tam od trzeciej dekady listopada ruchem strajkowym zainteresował się osobiście nawet Karol Liebknecht. Według pogłosek gazet niemieckich Karol Liebknecht miał przybyć na Górny Śląsk w pierwszych dniach stycznia 1919 r.¹⁶⁷ Nie jest więc wykluczone, że delegaci górnośląscy na zjazd Związku Spartakusa zachęcili Karola Liebknechta do odwiedzenia Śląska.¹⁶⁸ Warto przy tej okazji nadmienić, że niemieckie koła kontrrewolucyjne Górnego Śląska zamierzały wykorzystać pobyt Karola Liebknechta w obwodzie przemysłowym dla pozbycia się znienawidzonego przez nich przywódcy Związku Spartakusa drogą politycznego mordu.¹⁶⁹ Zamierzały one w ten sposób wyprzedzić o kilkanaście dni hańbie wydarzenia berlińskie z 15.1.1919.

Jak już wspomniano, ogólnoniemiecka konferencja KRPN wypowie-

¹⁶² Utworzenie KRPN Niemiec we Wrocławiu nastąpiło dopiero 7.1.1919 na zebraniu miejscowej organizacji niezależnych w związku ze stanowiskiem NSDPN w wyborach. Część niezależnych opowiedziała się bowiem przeciwko udziałowi w wyborach i wystąpiła na znak protestu z partii, tworząc jednocześnie pierwszą wrocławską organizację KRPN. „Rote Fahne” 1919, nr 12 z 12.1.1919.

¹⁶³ W. Schumann, op. cit., s. 115 i n.

¹⁶⁴ Por. policyjny odpis protokołu z pierwszego posiedzenia Związku Spartakusa w Bytomiu WAP Katowice, Oddział Gliwice. Magistrat Gliwice II C 1420, s. 81.

¹⁶⁵ Por. wykaz członków. Tamże, s. 88.

¹⁶⁶ Por. Bericht über den Gründungsparitätig der Kommunistischen Partei Deutschlands (Spartakusbund), s. 13.

¹⁶⁷ Liebknecht in Streikgebiet erwartet. „Schlesische Volkszeitung” 1919, nr 2 z 2.1.1919 i „Tageblatt” 1919, nr 2 z 3.1.1919.

¹⁶⁸ Oczekiwano wówczas również przybycia Karola Liebknechta do Wrocławia. Przywódca wrocławskich socjaldemokratów Paul Löbe obszedł wówczas osobiście kilka wrocławskich mieszkań, w których, jak przypuszczano, Liebknecht mógł się zatrzymać. Por. zeznania Marii Jahnz, WAP Wrocław, CRL, t. 28, s. 63–64.

¹⁶⁹ „Es heisst so gar Liebknecht sei in Oberschlesien aufgetaucht um ins Feuer zu blasen. Von einem gegen ihn geplanten Anschlag gehen Gerüchte um. Liebknecht hat in Berlin Wichtigeres zu tun.” R. Kurpiun: *Am Abgrund*. Breslau 1942, s. 140.

działa się większością głosów przeciwko udziałowi partii w wyborach do konstytuanty niemieckiej i pruskiej. Nie wiemy jednak właściwie nic o agitacji górnośląskiego okręgu KRPN przeciwko wyborom. Z wiadomości prasowych zawartych w gazetach socjaldemokratycznych i mieszczańskich wynika jedynie, że spartakusowcy domagali się podczas odbywających się w miesiącach grudniu i styczniu 1918/19 zebrań i demonstracji ulicznych przede wszystkim uspołecznienia wielkich zakładów przemysłowych, podziału ziemi obszarniczej, usunięcia wojska z terenu Górnego Śląska, otwarcia granicy polsko-niemieckiej i powołania w miejsce dotychczasowego rządu Eberta-Scheidemanna nowego ciała rewolucyjnego pod przewodnictwem Liebknechta.¹⁷⁰ Możemy jedynie stwierdzić na podstawie policyjnego odpisu protokołu drugiego posiedzenia prowizorycznego zarządu Związku Spartakusa dla Górnego Śląska, że komuniści górnośląscy uchwalili 19.1.1919 nie uczestniczyć w wyborach do niemieckiego zgromadzenia narodowego. Jako uzasadnienie tej decyzji protokół podaje argument, że wybory te stanowią oszustwo wobec klasy robotniczej.¹⁷¹

Nieco odmienne stanowisko przyjęli komuniści z powiatu tarnogórskiego, a zwłaszcza z Mikulczyc i Grzybowic. Postanowili oni zgodnie z pierwotnymi zaleceniami Karola Liebknechta i Róży Luksemburg uczestniczyć w wyborach i oddać kartki do głosowania z nazwiskami obydwóch przywódców Związku Spartakusa.¹⁷² Być może robotnicy Mikulczyc i Grzybowic chcieli w ten sposób uczcić pamięć zamordowanych w ohydny sposób przywódców niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego i podkreślić tym samym, że żadne zbrodnicze manipulacje kontrrewolucji nie są w stanie wymazać z pamięci klasy robotniczej nazwisk Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.¹⁷³

„Ugrupowania mieszczańskie”

1. *Katolicka Partia Ludowa (Centrum)*

Spośród ugrupowań mieszczańskich największymi wpływami cieszyła się na Górnym Śląsku partia Centrum. Powołana w siedemdziesiątych

¹⁷⁰ „Volkswille” 1919, nr 11 i 12 z 10 i 11.1.1919; Por. także W. Schumann, op. cit., s. 132 i n.

¹⁷¹ „Da wir auf dem Standpunkt standen, dass sie Betrug ist, wurde bestimmt an der Nationalwahl sich nicht zu beteiligen”. Z policyjnego odpisu protokołu górnośląskiego Związku Spartakusa z 19.1.1919 (2 posiedzenie). WAP Katowice. Oddział Gliwice. Magistrat Gliwice II C 1420, s. 81.

¹⁷² Świadczy o tym wynik wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego w obu miejscowościach. I tak w Mikulczycach oddano 2917 karteczek z napisem „Karl Liebknecht”, a w Grzybowicach 100 karteczek z napisem „Rosa Luxemburg”. WAP Katowice. Landratura tarnogórska, t. 76 oraz „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” nr 16 z 21.1.1919. Por. także przypis 26.

¹⁷³ Wrocławscy przywódcy SDPN usiłowali po wyborach zniekształcić tę piękną manifestację robotników Mikulczyc i Grzybowic, głosząc iż głównym motywem ich działania była chęć podkreślenia, aby ich głosy w przypadku nieuczestnictwa w wy-

latach dziewiętnastego wieku dla obrony praw kościoła i ludności katolickiej w państwie niemiecko-pruskim partia ta cieszyła się początkowo dużą sympatią wśród polskich i niemieckich mieszkańców Górnego Śląska. Konfesyjny charakter Centrum zapewnił mu już od samego początku poparcie kościoła katolickiego. Znajdowało ono swój wyraz zarówno w czynnym uczestnictwie duchowieństwa katolickiego w władzach i działalności Centrum, jak i w pewnych nakazach prawa kościelnego zabraniającego katolikom przynależności do organizacji niekatolickich i popierania ich. Zakazy te nadawały partii Centrum prawie że monopol na zrzeszanie ludności katolickiej. Ponadto partię Centrum na Górnym Śląsku popierali katolicy obszarnicy i niektóre koła wielkoprzemysłowe. Ta ścisła współpraca Centrum z kościołem katolickim i klasami posiadającymi sprawiła, że partia ta stała się pod koniec XIX w. jednym z najsilniejszych niemieckich ugrupowań politycznych na terenie Górnego Śląska.

Nieliczenie się jednak działaczy centrowych z interesami narodowymi ludności polskiej oraz zagadnieniami społeczno-ekonomicznymi mas pracujących spowodowało od pierwszych lat dwudziestego wieku systematyczne zmniejszanie się popularności Centrum na Górnym Śląsku i odpływ jego członków i sympatyków do obozu polskiego i socjalistycznego. Ten niepomysłny dla partii centrowej proces został jeszcze pogłębiony przez pierwszą wojnę światową i przewrót listopadowy w Niemczech.

Deklarując do ostatnich dni cesarstwa swoją lojalność wobec monarchii i nie posiadając żadnych tradycji republikańskich Centrum znalazło się bezpośrednio po rewolucji, podobnie jak większość ugrupowań politycznych ery wilhelmińskiej, wśród partii skompromitowanych. Potrafiło ono jednak stosunkowo szybko przystosować się do stworzonych przez rewolucję warunków. Nie wypowiadając się ani za monarchią ani za republiką partia Centrum wysunęła na pierwszy plan swego programu, podobnie jak w czasach walki o kulturę, elementy natury religijnej. Zadanie to ułatwiły jej nieoczekiwane zapowiedzi rządu pruskiego rozdziału kościoła od państwa i wydane w oparciu o nie zarządzenia ministra Hoffmanna o laicyzacji szkolnictwa.¹⁷⁴ Umożliwiły one wytłumaczenie dawnym członkom i sympatykom Centrum, że mimo rewolucji dalsze istnie-

borach nie zostały zapisane na dobro strony polskiej. WAP Wrocław, CRL, t. 33, s. 77.

¹⁷⁴ Aufruf der preussischen Regierung vom 13 November 1918: *An das preussische Volk*. „Deutscher Reichsanzeiger”, nr 270 z 14.11.1918; Verfügung des preussischen Ministeriums für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung über die Aufhebung der geistlichen Ortsschulaufsicht vom 27.11.1918 i Erlass des preussischen Ministeriums für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung an die Provinzialschulkollegien und Regierungen über den Religionsunterricht vom 29.11.1918. „Deutscher Reichsanzeiger” nr 270, 282 i 291 z 14 i 27.11. oraz 10.12.1918. Por. także E. Klein: *Miarodajne czynniki*, op. cit., s. 66.

nie partii jest niezbędne dla obrony praw i wolności kościoła w państwie. Myślano tutaj pierwotnie o nadaniu Centrum charakteru międzywyznaniowego i objęciu działalnością także ludności ewangelickiej.

Jednocześnie zgodnie z porewolucyjnym duchem czasu przystąpiono do wewnętrznej reorganizacji Centrum, kładąc główny nacisk na jego zeświecczenie i powołanie do władz partyjnych osób będących w bezpośredniej styczności z ludem, głównie chrześcijańskich działaczy związkowych, stojących z reguły na lewym skrzydle partii. Nowy międzywyznaniowy i ludowy charakter stronnictwa centrowego miał znaleźć swoje odzwierciedlenie już w samej nazwie partii, która pierwotnie brzmiała „Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Ludowa”, a następnie została skrócona do określenia „Chrześcijańska Partia Ludowa”. Pod tą nową „demokratyczną” firmą partia centrowa miała przystąpić do agitacji i walki wyborczej do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia narodowego.¹⁷⁵

W prowincjach wschodnich byłego państwa pruskiego zeświecczenie organizacji centrowych miało między innymi służyć oczyszczeniu lokalnych władz partyjnych z elementów narodowo-polskich, których dopatrywano się głównie wśród wiejskich proboszczów sprawujących z urzędu kuratelę nad parafialnymi kołami Centrum.¹⁷⁶

Spór o zwołanie konstytuanty a następnie kampania wyborcza do niemieckiego i pruskiego ciała ustawodawczego wpłynęły stosunkowo szybko na ożywienie działalności Centrum na Górnym Śląsku po rewolucji listopadowej. Pierwszy impuls w tej dziedzinie wyszedł od prowincjonalnej władzy partii centrowej z Wrocławia, której główny kierunek w tym czasie nadawali przewodniczący pruskiego Centrum dr Porsch, adwokat Herrschel i mąż zaufania górnośląskich kół przemysłowych tajny radca Bitta.

Już 13.11.1918 została opublikowana w śląskim organie prasowym partii centrowej „Schlesische Volkszeitung” odezwa Porscha do organizacji partyjnych na Śląsku z dnia 12.11.1918. Wzywała ona istniejące w przedrewolucyjnych okręgach wyborczych komitety wyborcze partii centrowej do wszczęcia przygotowań wyborczych do konstytuanty niemieckiej i pruskiej.¹⁷⁷ Celom tym miały służyć zarówno reorganizacja dotychczasowych komitetów wyborczych jak i przeprowadzenie uzupełniających wyborów delegatów na ogólnośląską konferencję Centrum.

¹⁷⁵ Heinrich Lutz: *Demokratie im Zwielficht. Der Weg der deutschen Katholiken aus dem Keiserreich in die Republik 1914—1925*. München 1963, s. 67 i n. oraz L. Bergstrasser: *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*. München 1960.

¹⁷⁶ *Organisationen nachprüfen!* „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 575 z 10.12.1918.

¹⁷⁷ *An die Parteiorganisationen in Schlesien*. „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 531 z 12.11.1918.

Przy reorganizacji tej miano uwzględnić wszystkie znajdujące się w okręgu wyborczym warstwy ludności i gminy.¹⁷⁸

Wezwanie Porscha zbiegło się w czasie z apelem parlamentarnej frakcji centrowej do sejmu Rzeszy i Prus w Berlinie z 13.11.1918. Nawoływała ona „mężów i kobiety z Centrum” do zjednoczenia się i wspólnego działania w imię porządku, praworządności i zwołania zgromadzenia narodowego. Odezwa berlińska wzywała centrowców do wypierania socjalistów i współudziału w władzach na wsi, w mieście, powiecie, w prowincji, kraju i Rzeszy.¹⁷⁹

W następstwie wykonania dyrektyw frakcji parlamentarnej Centrum we Wrocławiu zostały zorganizowane 15 i 20.11.1918 dwa spotkania katolików miasta. Pierwsze z nich było poświęcone zapoznaniu miejscowych duchownych i świeckich działaczy katolickich z podstawowymi zadaniami i celami stowarzyszeń katolickich w najbliższym okresie. W naradzie aktywu katolickiego uczestniczyła cała kapituła z księciem biskupem Bertramem na czele.¹⁸⁰ Drugie zgromadzenie było przeznaczone dla katolickiej ludności Wrocławia. Najważniejszy punkt ostatniego spotkania stanowiło przemówienie księcia biskupa wrocławskiego. Na obu wiecach zostały podkreślone zarówno przez osoby świeckie jak i duchowne ściśle więzy łączące partię centrową z kościołem katolickim. Najwyższy dostojnik kościoła katolickiego we Wrocławiu nie omieszkał przy tym przypomnieć swoim diecezjanom o obowiązującym zakazie popierania organizacji wrogich kościołowi i możliwości głosowania tylko na takich kandydatów, którzy w nadchodzących walkach o kościół i państwo będą reprezentować katolicki punkt widzenia.¹⁸¹

Wystąpienie księcia biskupa Bertrama zainaugurowało agitację wyborczą Centrum na Śląsku, w tym także na Śląsku Górnym. Bezpośrednio po wiecu katolickim we Wrocławiu zostały zwołane w rejencji opolskiej posiedzenia powiatowych komitetów wyborczych Centrum. Pierwsze z nich odbyło się 21.11.1918 dla okręgu nysko-grodzkowskiego, a ostatnie 5.12.1918 dla okręgu pszczyńsko-rybnickiego.¹⁸² Na zebraniach omawiano podstawowe zasady agitacji wyborczej Centrum w terenie oraz składano protesty przeciwko polityce wyznaniowej i szkolnej państwa. Ponadto w myśl wytycznych Porscha uzupełniano składy zarządów i ustalano, kto jest upoważniony do reprezentowania danego okręgu na ogólnością-

¹⁷⁸ *An die Zentrumsorganisationen in Schlesien*. Tamże, nr 549 z 24.11.1918.

¹⁷⁹ *Die Zentrumsfraktion an ihre Wähler. Aufruf an die Zentrumswähler in Stadt und Land*. Tamże, nr 533 z 14.11.1918.

¹⁸⁰ *Breslauer Katholikenversammlungen*. Tamże, nr 539 z 17.11.1918.

¹⁸¹ *Die Heerschau der Breslauer Katholiken*. Tamże, nr 544 z 21.11.1918; Por. także *Ansprache des Fürstbischofs Adolf Bertram*. Papiery kardynała Bertrama I A 25 p 92. W języku polskim wyjątki z przemówienia księcia biskupa zostały wydrukowane w „Posłańcu Niedzielnym” 1918, nr 49 z 8.12.1918, s. 290.

¹⁸² Por. „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 545—570.

skiej konferencji Centrum. W trakcie obrad powiatowych organizacji centrowych wystąpiono także z krytyką polityki wrocławskiego kierownictwa Centrum i jego stosunku do organizacji górnośląskiej.¹⁸³ Dla uzgodnienia stanowiska górnośląskiego Centrum wobec centrali wrocławskiej została zwołana 7.12.1918 do Kędzierzyna z inicjatywy opozycji poufna narada działaczy centrowych z terenu rejencji opolskiej. Na naradzie tej, zorganizowanej zresztą w tajemnicy przed śląskim kierownictwem partii, domagano się większej samodzielności organizacyjnej oraz szerszego niż to miało miejsce dotychczas uwzględnienia specyfiki Górnego Śląska. Z tych względów większość uczestników narady w Kędzierzynie poparła wniosek bytomski w sprawie zmiany nazwy partii Centrum na Katolicką Partię Ludową.¹⁸⁴ Zmiana szyldu miała z jednej strony uwzględnić panujące na Górnym Śląsku specyficzne stosunki językowe, jak i ogólną sytuację polityczną powstałą po szkolnych zarządzeniach ministra Hoffmanna. Z drugiej strony nowa nazwa partii różniąca się od ogólnoniemieckiego określenia „Chrześcijańska Partia Ludowa” miała stworzyć pewne pozory autonomii górnośląskiej organizacji na wzór Bawarskiej Partii Ludowej. Z innych spraw poruszanych w Kędzierzynie należy jeszcze wymienić zgłoszony przez niektórych działaczy centrowych postulat utworzenia samodzielnego państwa górnośląskiego jako najlepszej gwarancji odseparowania Górnego Śląska od rewolucji socjalistycznej w Niemczech i Polsce.¹⁸⁵

Obradująca we Wrocławiu 12.12.1918 ogólnośląska konferencja Centrum ustosunkowała się przychylnie do tych dezyderatów górnośląskich, które odnosiły się do zmiany struktury organizacyjnej partii. Podyktowane to było zresztą potrzebami walki wyborczej, która wymagała przystosowania struktur organizacyjnych partii do nowych wielkich wielomandatowych okręgów wyborczych. W związku z tym konferencja upoważniła powiatowe komitety wyborcze Centrum na Górnym Śląsku do ustalenia nowych form organizacyjnych i opracowania własnych wytycznych dla zaostrzającej się z każdym dniem walki wyborczej.¹⁸⁶

W oparciu o postanowienia konferencji wrocławskiej odbyła się 16.12.1918 w Opolu narada powiatowych komitetów wyborczych Centrum poświęcona reorganizacji i ułożeniu górnośląskiego programu wyborczego partii. Narada przyjęła prawie jednogłośnie uchwałę o zmianie nazwy partii Centrum na Górnym Śląsku na Katolicką Partię Ludową (dalej: KPL). Nowa etykieta miała według wypowiedzi dyskutantów podkreślić stanowisko partii w ówczesnej walce światopoglądowej i wskazać wszyst-

¹⁸³ Tamże, nr 547 z 22.11.1918.

¹⁸⁴ WAP Wrocław, CRL, t. 81, s. 97.

¹⁸⁵ Szerzej na ten temat E. Klein: *Miarodajne czynniki*, op. cit., s. 67.

¹⁸⁶ „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 581 z 13.12.1918.

kim katolikom na konieczność zespolenia się w jej szeregach dla wspólnego przeciwdziałania niebezpieczeństwom grożącym religii i kościołowi.¹⁸⁷

Dla sprawniejszej organizacji i udoskonalenia propagandy partyjnej utworzono na Górnym Śląsku cztery okręgi agitacyjne KPL.¹⁸⁸ Pracą każdego okręgu miał kierować etatowy sekretarz partyjny, przy współudziale pochodzących z wyborów zarządów okręgowych. Zarządy okręgowe zaś miały składać się spośród wszystkich warstw ludności z uwzględnieniem poszczególnych rejonów okręgu. Przewodniczący i dwóch wytypowanych członków zarządu okręgowego wchodziłi następnie w skład władz górnośląskich KPL. Powołany tą drogą zarząd KPL otrzymał prawo dokooptowania do swego grona dalszych członków. Przewodniczącym KPL został ksiądz Ulitzka z Raciborza, a jej faktycznym kierownikiem z tytułem sekretarza generalnego adwokat Nehlert z Gliwic. Sekretarz generalny KPL był jednocześnie uprawniony do zarządzania i dysponowania kasą partyjną.¹⁸⁹

Zasadnicze tezy propagandy centrowej dla walki wyborczej do konstytuandy niemieckiej i pruskiej zostały sformułowane w opublikowanej po naradzie opolskiej odezwie wyborczej KPL „do katolików Górnego Śląska”. KPL przedstawiała się w niej jako jedyna partia, której katolicy Górnego Śląska mogą powierzyć sprawę swojej przyszłości, a tym samym i swoje głosy. Jednocześnie dla zwabienia możliwie największej liczby zwolenników autorzy odezwę usiłowali pogodzić program KPL z wymaganiami ówczesnych czasów. Tak więc KPL określała siebie nie tylko jako partię wyznaniową, ale także jako organizację ludową i demokratyczną. Obok postulatów szybkiego zawarcia traktatu pokojowego i konieczności stabilizacji życia gospodarczego program KPL zawierał wzmiankę o „stanie robotniczym”, będącym według słów odezwę „najliczniejszym i najważniejszym” w okręgu przemysłowym Górnego Ślą-

¹⁸⁷ *Vertrauensmännerversammlung der Zentrumspartei*. Tamże, nr 591 z 1918; p. także „Kattowitzer Zeitung” z 20.12.1918.

¹⁸⁸ „Zum Zwecke restloser Durchführung der Organisation und Agitation wurde einstimmig beschlossen, Oberschlesien in vier Bezirke einzuteilen, an deren Spitze je ein Parteisekretär steht, und zwar bilden den Bezirk 1 die Kreise Gleiwitz, Hindenburg, Kattowitz, Beuthen, Pless; den Bezirk 2 die Kreise Kreuzburg, Rosenberg, Lublinitz, Oppeln, Namslau, Tarnowitz, Gross Strehlitz; den Bezirk 3 die Kreise Neisse, Neustadt, Falkenberg, Grottkau; den Bezirk 4 die Kreise Ratibor, Leobschütz, Cosel, Rybnik. Der Vorstand soll aus einem Vorstandsmitglied und zwei Beisitzern jedes Bezirks bestehen, die das Recht haben, weitere Besitzer zu kooptieren. Gewählt wurden für den Bezirk 1 Amtsgerichtsrat Goebel, Arbeitersekretär Kowalczyk, Arbeitersekretär Muschiol, für den Bezirk 2 Landrichter Hertel, Gutsbesitzer von Donath, für den Bezirk 3 Justitzrat Kollibay, Landesältester Lux, Eisendreher Hocheisel, für den Bezirk 4 Pfarrer Ulitzka, Bauergutsbesitzer Richtarsky, Klempnermeister Rosel. Als Parteisekretär für Bezirk 1 und gleichzeitig Generalsekretär für ganz Oberschlesien wurde Rechtsanwalt Nehlert in Gleiwitz gewählt.” „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 591 z 19.12.1918.

¹⁸⁹ Tamże.

ska. Dla zabezpieczenia jego należytego rozwoju deklaracja wyborcza KPL domagała się niezakłóconej dostawy surowców dla przemysłu, przystosowania zarobków do wzrostu cen, opieki nad bezrobotnymi, poświęcenia uwagi kwestii mieszkaniowej i dalszej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego. Zdolnym robotnikom, a zwłaszcza młodzieży pochodzenia robotniczego miano stworzyć pełne warunki dla dalszego kulturalnego i gospodarczego awansu.

Podobne żądania odezwa wysuwała pod adresem rolników, rzemieślników, drobnych kupców i urzędników.

Powołując się na chrześcijańską zasadę równości wszystkich wobec Boga program wyborczy KPL głosił równouprawnienie wszystkich ludzi bez względu na różnice narodowości, wyznania, pozycji społecznej, wykształcenia i majątku. Z tych samych względów KPL akceptowała również przyznanie praw wyborczych kobietom do władz ustawodawczych i samorządowych.

W stosunku zaś do politycznego statusu Górnego Śląska program wyborczy KPL deklarował się bardzo oględnie bez używania słów „Niemcy” czy „Polska” za utrzymaniem dotychczasowego stanu. Dlatego zapowiadał on zwalczanie przez KPL wszelkich obcych prób aneksji, których celem byłby podział Górnego Śląska i gwałtowne zerwanie jego dotychczasowych związków gospodarczych i kulturalnych. Określając za jedno ze swoich głównych zadań popieranie wszelkimi środkami dotychczasowego historycznego rozwoju Górnego Śląska w kierunku jego dalszego gospodarczego i politycznego zespolenia KPL opowiadał się za swobodnym rozwojem języka, zwyczajów i kultury wszystkich trzech zamieszkujących ten teren grup narodowościowych, tj. Niemców, Polaków i Czechów (Morawian).¹⁹⁰

Dla uzupełnienia stanowiska partii centrowej w sprawie polskiej należy jeszcze zaznaczyć, że opolska konferencja Centrum z 16.12.1918 uchwaliła jednomyślnie rezolucję domagającą się od rządu Eberta równouprawnienia języka polskiego z niemieckim i powołania na urzędy w administracji i szkolnictwie na Górnym Śląsku proporcjonalnie do liczby i wyznania ludności urzędników katolickich pochodzących z tych terenów i mówiących językiem polskim.¹⁹¹ Te koncesje językowo-religijne, stanowiące już w czasach przedwojennych jeden z najważniejszych chwytów partii centrowej w wschodnich prowincjach Prus, miały równocześnie z napiętnowaniem polityki narodowościowej czasów bismarckowskich

¹⁹⁰ *Katholiken Oberschlesiens!* „Oppelner Nachrichten” z 24.12.1918.

¹⁹¹ „Wir verlangen, dass in Oberschlesien unverzüglich entsprechend der Bevölkerungszahl die Verwaltungskörper und Schulen mit katholischen polnisch sprechenden Beamten, die aus Oberschlesien kommen besetzt werden. Ferner verlangen wir für Oberschlesien die Gleichstellung der polnischen mit der deutschen Sprache”. „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 591 z 19.12.1918.

i wilhelmińskich osłodzić Polakom śląskim dalsze pozostanie w granicach niemieckiego związku państwowego oraz pozyskać ich na nowo dla niemieckiej partii katolickiej.

Pominięta została natomiast w pierwszej redakcji programu wyborczego KPL sprawa separatyzmu górnośląskiego. Brak ten KPL na żądanie pewnych zainteresowanych czynników była gotowa uzupełnić w następnych wydaniach odezwy stwierdzeniem: „Jeżeli Górny Śląsk nie będzie mógł na podstawie woli kongresu pokojowego pozostać przy Niemczech, to należy przekształcić go w samodzielne neutralne państwo”.¹⁹² Tego rodzaju ujęcie problemu górnośląskiego miało zdaniem Nehlerta przeciwdziałać różnorodnym spekulacjom w sprawie oddzielnej republiki górnośląskiej i wskazać, że tendencje separatystyczne Centrum są pomyślane jedynie jako ostateczny środek przeciwstawienia się polonizacji Górnego Śląska. Zacytowane powyżej oświadczenie miało ponadto pozyskać dla KPL tych Polaków, którzy ze względów gospodarczych sprzeciwiali się inkorporacji Górnego Śląska do nowego państwa polskiego a zarazem byli zainteresowani w zabezpieczeniu swego języka i obyczajów.¹⁹³

Nie wiadomo nam nic o uwzględnieniu tej poprawki w kolejnych wydaniach programu wyborczego KPL. Nie jest bowiem wykluczone, że tak otwarte postawienie zagadnienia oddzielnego państwa górnośląskiego przeraziło centrowych działaczy separatystycznych. Dlatego woleli oni unikać jasnego sprecyzowania właściwych celów powołania samodzielnego państwa górnośląskiego. O wiele korzystniejsza była dla nich sytuacją wieloznaczna umożliwiającą ludności dowolną interpretację koncepcji państwa górnośląskiego.¹⁹⁴

Jako podstawowe zadanie działalności KPL odezwa wyborcza postulowała „utrzymanie wypróbowanych chrześcijańskich zasad w Rzeszy i w Prusach” oraz „obronę kościoła i szkoły chrześcijańskiej przeciwko zapoczątkowanym już gwałtom”. Występując ze nienaruszeniem zasad chrześcijańskich w życiu państwa deklaracja wyborcza apelowała także do członków innych gmin wyznaniowych na Górnym Śląsku, aby poparli oni w interesie wolności i gwarancji wykonywania praktyk religijnych wszystkich kościołów KPL i zasilili jej szeregi.¹⁹⁵

W oparciu o program wyborczy górnośląskiej KPL zostały zredagowane apele wyborcze w poszczególnych okręgach. Uwypuklono w nich

¹⁹² „Wenn Oberschlesien nach dem Willen des Friedenskongress nicht beim Deutschen Reiche verbleiben darf, soll es ein selbstständiger neutraler Freistaat werden.” Z listu sekretarza generalnego KPL Nehlerta do hrabiego Praschmy z 2.1.1919. Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 3.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ Szerzej na ten temat E. Klen: *Międzynarodowe czynniki*, op. cit., s. 67.

¹⁹⁵ Por. *Katholiken Oberschlesiens!* „Oppelner Nachrichten” z 24.12.1918.

jeszcze bardziej elementy natury religijnej wzywając wyborców do oddawania głosów „po chrześcijańsku i po katolicku za chrześcijańską szkołą, religią i kościołem”.¹⁹⁶

Nie trzeba tutaj chyba dodawać, że rozdmuchana przez Centrum do niebywałych granic argumentacja religijna była wymierzona nie tylko przeciwko socjalistom, których stale oskarżano o bezbożność i wrogie zamiary wobec kościoła, ale że godziła ona także w polski obóz narodowy na Górnym Śląsku. Wysunięcie w agitacji wyborczej na pierwszy plan sprawy obrony wiary i kościoła oraz zaniechanie jawnej propagandy nacjonalistycznej miało wywołać wśród ludności Górnego Śląska wrażenie, że KPL jest przede wszystkim partią wyznawców kościoła katolickiego, łączącą w swoich szeregach zarówno katolików polskich, jak i niemieckich bez względu na ich zapatrywania odnośnie do przyszłej przynależności politycznej Górnego Śląska. Tak więc rzucone już w listopadzie 1918 przez Centrum hasło o zagrożeniu religii w państwie niemiecko-pruskim zostało skierowane także w polski ruch narodowy. Wobec propagowania przez kościół i partię centrową tezy, że sprawy religijne pozostają w stosunku nadrzędnym do zagadnień ziemskich, akcja na rzecz skupienia wszystkich katolików górnośląskich w szeregach KPL miała przynieść największą szkodę sprawie polskiej.

Jako jeden z najlepszych środków popierania KPL w walce z siłami wrogo ustosunkowanymi do kościoła deklaracja wyborcza wymieniała zasilanie funduszków wyborczych partii. Głosząc tezę, że obecna walka wyborcza będzie prowadzona o istnienie lub nieistnienie kościoła i religii w państwie, KPL odrzucała myśl o liczeniu się z pieniędzmi podczas propagandy wyborczej i apelowała o szczególnie liczne i wysokie datki.¹⁹⁷ KPL uważała się bowiem na Górnym Śląsku za jedyną siłę zdolną przeciwstawić się „niebezpieczeństwu bolszewizacji” w dziedzinie politycznej i gospodarczej, jak i zamachom socjaldemokracji na stanowisko kościoła i religii w państwie.¹⁹⁸

¹⁹⁶ Por. np. *Christliche und katholische Bürger und Bürgerinnen von Gross Strehlitz und Umgegend*. „Gross Strehlitzer Zeitung” 1919, nr 4 z 11.1.1919 oraz *Nur die Katholische Volkspartei kann die Zukunft Oberschlesiens sichern*. „Oppelner Nachrichten” 1919, nr 5 z 8.1.1919.

¹⁹⁷ „...Zum Kampfe gehören Geldmittel! Auch in dieser Hinsicht müssen wir unseren Gegnern, die über reiche Kassen verfügen, gewachsen sein. Jeder, der über Mittel verfügt stelle sie im weitesten Masse der Partei zur Verfügung. Sparsamkeit wäre bei dem ungeheuren Ernste des Kampfes um unser Sein oder Nichtsein verfehlt.” *Katholiken Oberschlesiens!* Op cit.

¹⁹⁸ „Die Katholische Volkspartei ist in die Wahlbewegung eingetreten. Es gilt einmal das Bestehen Oberschlesiens in politischer und insbesondere auch in wirtschaftlicher Hinsicht gegen die aus dem Umsturze täglich drohender sich entwickelnde bolschewistische Gefahr zu sichern. Es gilt aber nicht minder, unsere höchsten kulturellen Güter unsere katholische Weltanschauung, die Freiheit und Sicherheit unserer Religionsübung und die religiöse Erziehung unserer Kinder gegen Vergewaltigung schwerster Art zu schützen. Der neue Kulturkampf, den die Sozialdemokratie und ihr eigenartiger Kulturpionier Adolf Hoffmann entfesselt hat, for-

W tej sytuacji KPL spodziewała się poważnych dotacji finansowych ze strony kół przemysłowych i obszarniczych. Odpowiednią akcją w tym kierunku rozwinęli przed wyborami dyrektor generalny Werner w sferach wielkiego przemysłu,¹⁹⁹ a hrabia Hans Praschma z Niemodlina wśród wielkiej własności ziemskiej.²⁰⁰

Napływające do kasy KPL środki pieniężne musiały być niemałe, skoro partia ta mogła sobie pozwolić w okresie walki wyborczej do konstituanty niemieckiej i pruskiej na opłacanie dużej liczby agitatorów i utrzymanie całej rzeszy kolporterów pism i ulotek centrowych, nie mówiąc już o szerokiej akcji propagandowej w prasie i pismach ulotnych.

Najsukuteczniejsza dla działalności propagandowej KPL była jednak współpraca z kościołem katolickim. O rozmiarach pomocy udzielonej KPL przez kościół podczas walki wyborczej może świadczyć najlepiej fakt, iż niemal w każdej parafii zostały zorganizowane przy czynnym poparciu duchowieństwa zebrania centrowe, określane bardzo często jako zebrania „katolickie”. Odbywały się one najczęściej w niedzielę po sumie względnie po niesporach. Największe nasilenie tej akcji przypadło oczywiście na niedzielę 12.1.1919 poprzedzającą niedzielę wyborczą. W większych parafiach aranżowano oddzielne spotkania dla Polaków i Niemców oraz dla niewiast, panien i mężczyzn.²⁰¹ Zobaczymy niżej, że to jawne angażowanie się kościoła i duchowieństwa katolickiego w walce wyborczej po stronie Centrum odbywało się na wyraźne polecenie najwyższego dostojnika kościelnego diecezji, księcia biskupa wrocławskiego Adolfa Bertrama.²⁰²

Szczególną uwagę partia centrowa, podobnie jak wszystkie inne ugrupowania polityczne, poświęcała głosowaniu kobiet. Obawiając się, iż wiele kobiet może nie skorzystać z przyznanych im praw wyborczych, KPL wszczęła wśród nich przy pomocy księży wielką akcję uświadamiającą na rzecz uczestnictwa w wyborach w obronie kościoła i religii.

Do agitacji wśród kobiet Centrum wykorzystało przede wszystkim Katolicki Związek Kobiet Niemiec,²⁰³ mający swą siedzibę w Kolonii. Stowarzyszenie to nie cieszyło się przed rewolucją dużą popularnością wśród kobiet górnośląskich. Istniały co prawda już w tym czasie koła tego związku w miastach, ale na wsi górnośląskiej stowarzyszenie to jeszcze nie

dert restlosen Einsatz aller Kräfte, vor allen auch reiche Geldmittel.” „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 591 z 19.12.1918.

¹⁹⁹ Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 10. i 12.

²⁰⁰ Tamże, k. 6, 7, 9, 11.

²⁰¹ Por. np. „Gross Strehlitzer Zeitung” 1918, nr 150 z 19.12.1918, „Coseler Stadtblatt” 1918, nr 98 z 12.12.1918, „Toster Zeitung” 1918, nr 103 z 24.12.1918 i inne.

²⁰² Kundgebung an die Diözesanen der Diözese Breslau. Breslau, den 3 Januar 1919. Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat Amtes zu Breslau 1919, nr 2, s. 6 i n.

²⁰³ Katholische Frauenbund Deutschlands.

działało. Była to bowiem przed wojną jedna z mniej aktywnych organizacji. Przyznanie kobietom przez Radę Pełnomocników Ludowych, zgodnie z dawnymi postulatami socjaldemokracji, praw politycznych na równi z mężczyznami zmieniło tę sytuację radykalnie. Partia Centrum i kościół katolicki przekazały bowiem w połowie listopada główną polityczną pracę uświadamiającą wśród niewiast Katolickiemu Związkowi Kobiet w Niemczech.

Agitacją wyborczą wśród kobiet katolickich Górnego Śląska kierował Wschodniemiecki Związek Krajowy Katolickiego Związku Kobiet we Wrocławiu. Uruchomił on już 17.11.1918 kursy szkoleniowe agitaterek i lektorek do pracy propagandowej wśród kobiet. Po dwa takie kursy zostały zorganizowane we Wrocławiu, Głogowie, Katowicach i Nysie oraz po jednym w Legnicy, Zabrze, Królewskiej Hucie i Wschowie. Dla koordynowania agitacji wyborczej zarząd Związku zaangażował w każdej z trzech rejencji prowincji śląskiej po jednej etatowej sekretarce. Związek organizował swoje filie na prowincji, głównie na wsi, urządzał zebrańia wśród kobiet oraz trudnił się wysyłką pism ulotnych do kół i parafii.²⁰⁴ Szczególnym obowiązkiem powstałych w terenie kół Związku Kobiet było przygotowanie prowizorycznych wykazów pań i panien uprawnionych do głosowania i nadzorowanie wykonywania przez nie prawa wyborczego. Ponadto zalecano członkiniom Związku oddziaływanie w duchu kościoła i centrum na swoje najbliższe otoczenie. Niektóre zarządy kół zalecały swoim członkiniom za radą centrali kolońskiej religijne przygotowanie się do aktu wyborczego poprzez generalne przystępowanie do sakramentów świętych.²⁰⁵ Był to więc jeszcze jeden dowód nadużywania przez partię Centrum instytucji kościelnej dla walki politycznej w państwie.

W cieniu agitacji wyborczej Centrum toczyła się walka działaczy partyjnych o miejsca na listach centrowych do konstytuanty niemieckiej i pruskiej. Dla nadania procesowi typowania kandydatów na posłów charakteru demokratycznego wrocławskie kierownictwo centrowe nakazało pierwotnie swoim powiatowym komitetom wyborczym wyznaczenie trzech osób nadających się do reprezentowania swego terenu w parlamencie niemieckim czy pruskim. Ostateczne uzgodnienie kandydatur zostało powierzone jednak nie centrowej organizacji górnośląskiej a zastrzeżone dla górnośląskiej konferencji Centrum. Konferencja ta odbyła się 30.12.1918 we Wrocławiu.²⁰⁶ Została ona wykorzystana przez prawicowe wrocławskie kierownictwo Centrum do narzucenia organizacji górnośląskiej

²⁰⁴ *Wahlarbeit des Ostdeutschen Landesverbandes des Katholischen Frauenbundes Deutschlands*. „Schlesische Volkszeitung” 1919, nr 60 z 2.2.1919.

²⁰⁵ Por. np. *Der Katholische Frauenbund. Zweigverein Königshütte*. „Das Tageblatt” 1919, nr 14 z 18.1.1919.

²⁰⁶ *Die Kandidaten der Katholischen Volkspartei für den Wahlbezirk Oppeln*. „Oberschlesischer Kurier” 1919, nr 2 z 3.1.1919.

kandydatów obcych względnie osób zbliżonych w swoich poglądach do centrali prowincjonalnej.²⁰⁷ Według wiadomości prasy centrowej pierwszą połowę nazwisk znajdujących się na listach, a więc kandydatów posiadających duże widoki na wybór, wytypowano po długiej dyskusji i skrupulatnej analizie. Pozostałą część nazwisk, czyli osoby pozbawione realnych szans na mandat wybrano drogą losowania spośród kandydatów wyznaczonych przez komitety powiatowe.²⁰⁸

Dla podkreślenia religijnego charakteru wyborów na obu listach wyborczych KPL umieszczono księży. I tak pierwsze miejsce na liście do konstytuanty niemieckiej zajął przewodniczący KPL ksiądz Karol Ulitzka ze Starego Raciborza, a na liście pruskiej umieszczono na czołowej pozycji księdza Józefa Niestroja z Nowej Wsi spod Opola. Jednocześnie, aby dać wyraz wzrastającemu znaczeniu organizacji robotniczych, przyznano także na obu listach dwa czołowe miejsca sekretarzom chrześcijańskich związków zawodowych w górnośląskim obwodzie przemysłowym Franciszce Erhardtowi i Józefowi Musiałowi. Największą liczbę tzw. „pewnych miejsc” zarezerwowano na obu listach dla prawników, spośród których zasługują na uwagę Johannes Herrschel i Józef Bitta z Wrocławia, Hermann Goebel z Mysłowic, Eduard Beyer z Prudnika i Józef Faltin ze Strzelec Opolskich. Pozostałe gwarantowane miejsca zarezerwowano dla przedstawicieli urzędników, rzemieślników, rolników i nauczycieli. Na każdej z obu list znalazła się również jedna przedstawicielka kobiet. Gwarantowane miejsca zapewniono jednak tylko Marii Feldhuss z Gliwic, kandydatce do pruskiego zgromadzenia krajowego.²⁰⁹

Gazety centrowe prezentując swoich kandydatów szerszej publiczności

²⁰⁷ „Das Zentrum wird vom Breslauer Zentrum der Porsch, Herrschel und Bitta geführt. Diese Führung steht auf dem rechtem Flügel des Zentrums, während der Mehrheit der oberschlesischen Zentrumsanhänger auf dem linken Flügel steht und stehen muss. Die Breslauer Führung hat bislang noch immer so viel Einfluss gehabt, um die Entwicklung ihrer eigenen Partei in einer den oberschlesischen Bedürfnissen entsprechenden Form zu hindern. Sie hat der oberschlesischen Partei zur Zeit Nicht Oberschlesier oder Anhänger der Breslauer Führung als Abgeordnete aufgedrängt, die dem latenden Widerstand ihrer Wähler gegenüber stehen.” Z memoriału O. Latatscha: Die Behandlung der oberschlesischen Frage vom Interessenstandpunkt der Oberschlesier aus. Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 161 i n. (s. memoriału 21—22).

²⁰⁸ Por. przyp. 206.

²⁰⁹ Z ramienia KPL do niemieckiego zgromadzenia narodowego kandydowali: 1. ksiądz Karl Ulitzka ze Starego Raciborza, 2. adwokat dr Johannes Herrschel z Wrocławia, 3. sekretarz związkowy Hans Erhardt z Katowic, 4. tajny radca sprawiedliwości Joseph Bitta z Wrocławia, 5. mistrz stolarski Konstantin Zawadzki z Bytomia, 6. rektor Hans Szczepnik z Mysłowic, 7. właściciel majątku ziemskiego Franz Strzoda z Dt. Mülmen w powiecie prudnickim, 8. stolarz Joseph Kubetzko z Gliwic, 9. tajny radca sprawiedliwości Bruno Seibt z Nysy, 10. ksiądz Konstantin Kubitzka z Kreuzendorf w powiecie pszczyńskim, 11. rolnik Joseph Wilpert z Klein Ellguth w powiecie kozielskim, 12. kupiec Joseph Muschalik z Rybnika, 13. kierownik zakładu przemysłowego Paul St. Schiller z Opola, 14. wdowa Hedwig Stiller z Raciborza i 15. rolnik Joseph Brzoska z Kuhnau w powiecie kluczborskim. „Amtsblatt Oppeln” 1919, poz. 36; Por. także WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 305 i n.

ści zwracały między innymi uwagę na górnośląskie brzmienie ich nazwisk oraz na znajomość obu „górnośląskich” języków przez większość kandydatów.²¹⁰

Na uwagę zasługuje fakt pominięcia w listach centrowych czołowych przedrewolucyjnych działaczy partii centrowej na Górnym Śląsku. Z dawnych siedmiu posłów Centrum z Górnego Śląska do sejmu Rzeszy kandydował do niemieckiego zgromadzenia narodowego jedynie Franciszek Strzoda, właściciel młyna z powiatu prudnickiego.²¹¹ O wiele liczniej reprezentowani byli na obu listach wyborczych dawni posłowie centrowi z Górnego Śląska do sejmu pruskiego. Spośród 19 byłych posłów centrowych do sejmu pruskiego aż siedmiu ubiegało się o mandat do niemieckiego lub pruskiego zgromadzenia narodowego. Byli to: Eduard Beyer, Joseph Bitta, Joseph Faltin, Hermann Goebel, Alfred Neumann, Hermann Richtarsky i Willy Zimmer.²¹²

W ogóle porównując nazwiska działaczy centrowych sprzed pierwszej wojny światowej z osobami zajmującymi kierownicze stanowiska w górnośląskim Centrum po rewolucji listopadowej dostrzega się wyraźnie odsunięcie się z życia publicznego dawnych czołowych osobistości partyjnych z rodzin arystokratycznych, jak hrabiów Bellestrema, Donnersmarcka, Praschmy, Schaffgotscha i innych. Ludzie ci postanowili po konferencji wrocławskiej²¹³ z 12.12. 1918 wycofać się chwilowo z publicznego życia partyjnego i politycznego, aby nie obciążać partii centrowej w trudnym okresie porewolucyjnym swoją przeszłością i arystokratycznymi nazwiskami.²¹⁴ Nie było to jednak równoznaczne z ich faktyczną rezygnacją z działalności politycznej i partyjnej. Zachowana korespondencja polityczna hrabiego Praschmy dowodzi, że katolicka arystokracja górnośląska utrzymywała nie tylko bliskie kontakty z górnośląskim i wrocławskim kierownictwem Centrum, ale poprzez swoje rady i wpływy oddziaływała zakulisowo na decyzje i działalność partii centrowej po pierwszej wojnie światowej.²¹⁵ Odnosiło się to również w pełni do agitacji wyborczej Centrum do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego.²¹⁶

²¹⁰ *Die Kandidaten der Katholischen Volkspartei für den Wahlbezirk Oppeln*, op. cit.

²¹¹ Por. Jerzy Pabisz: *Wyniki wyborów do Parlamentu Związku Północnoniemieckiego*, op. cit., s. 198—199.

²¹² Zdzisław Surman: *Wyniki wyborów do pruskiego konstytucyjnego zgromadzenia*, op. cit., s. 117 i n.

²¹³ Uczestniczyli oni jeszcze w naradzie mężów zaufania partii centrowej 12.12.1918 we Wrocławiu; Por. *Vertrauensmännerversammlung der schlesischen Zentrumspartei*. „Schlesische Volkszeitung,” 1918, nr 581 z 13.12.1918.

²¹⁴ „Die kluge Haltung gerade unseres schlesischen Adels hat dazu beigetragen Schlesien über verschiedene schwierige Augenblicke in der radikaler Periode hinwegzuhelfen.” — Z listu redaktora „Schlesische Volkszeitung” J. Greisera do hrabiego Praschmy z 9.8.1919. Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 37.

²¹⁵ Por. Materiały do dziejów Śląska Górnego, t. I—III.

²¹⁶ Tamże, t. I, k. 2—13.

2. Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa

Analogiczną rolę jak wśród katolików partia Centrum wśród ewangelików górnośląskich usiłowała odegrać Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa. Stronnictwo narodowoniemieckie stało się po rewolucji listopadowej w Niemczech, jak już wspomniano na wstępie, zlepkiem dawnych ugrupowań konserwatywnych. Tak było również i na Śląsku, gdzie jako rodzice chrzestni partii narodowoniemieckiej wystąpiły śląskie organizacje Partii Konserwatywnej i Niemieckiej Partii Konserwatywnej. Pierwsze kroki w kierunku zespolenia wszystkich zwolenników obalonego reżymu królewsko-cesarskiego na Śląsku do walki z socjaldemokracją zostały poczynione przez obydwie ugrupowania już w połowie listopada 1918 r.

16.11.1918 zostało opublikowane w konserwatywnej prasie śląskiej wezwanie niemiecko-konserwatywnego związku dla prowincji śląskiej „do naszych przyjaciół”, podpisane przez jego przewodniczącego hrabiego Seidlitz-Sandreczkiego. Głosiło ono, że wobec przywłaszczenia sobie przez socjaldemokratyczną mniejszość władzy w państwie najważniejszym obecnym zadaniem jest nie tyle analizowanie przyczyn „bolesnych dla konserwatystów wydarzeń”, ile natężenie całej uwagi na ostateczne uregulowanie formy ustrojowej Niemiec po wojnie. W związku z tym odezwa opowiadała się za natychmiastowym zwołaniem zgromadzenia narodowego i zapewnienia w nim dostatecznie silnej reprezentacji konserwatystów. Dla osiągnięcia tego celu hrabia Seidlitz-Sandreczki apelował „do swoich przyjaciół w mieście i na wsi” o niezwłoczne przystąpienie do odbudowy związków konserwatywnych i zainicjowanie przygotowań wyborczych ze szczególnym uwzględnieniem kobiet.²¹⁷

Kilka dni później ze zbliżonym apelem wystąpiły zarząd i zgromadzenie delegatów Partii Konserwatywnej Śląska. Za przykładem „braci katolickich z Centrum” działacze konserwatywni wzywali w nim chrześcijańskich mieszczan, rolników i robotników Śląska do jednoczenia się pod sztandarem chrześcijaństwa dla obrony kościołów, ołtarzy, chrześcijańskiej szkoły i narodowoniemieckiej godności. Jednocześnie w ślad za stanowiskiem kościoła katolickiego wobec partii socjalistycznych odezwa konserwatywna zwracała uwagę „niemieckim chrześcijanom”, że wolno im się przyłączyć wyłącznie do tych partii, „które wypowiadają się otwarcie i uczciwie za chrześcijańską ideą państwową”.²¹⁸

Poza demagogią religijną i antysocjalistyczną ugrupowania konserwatywne głosiły po rewolucji na Śląsku nieprzerwanie hasła nacjonalis-

²¹⁷ „Schlesische Zeitung” 1918, nr 587 z 16.11.1918; Por. także *An unsere Freunde* „Schlesische Tagespost” 1918, nr 316 z 16.11.1918.

²¹⁸ *An unsere Freunde in Stadt und Land*. „Schlesische Tagespost” 1918, nr 328 z 30.11.1918.

tyczne, kontynuując tym samym swoją tradycyjną hakatystyczną politykę wobec zamieszkałej na Śląsku polskiej i czeskiej ludności. I tak np. uchwalona 30.11.1918 na zjeździe delegatów Niemieckiej Partii Konserwatywnej we Wrocławiu rezolucja potępiała parcelację Prus i rezygnację z dotychczasowych granic Niemiec. Uchwała występowała przeciwko „zuchwałym żądaniom Polaków i Czechów” w sprawie Śląska i sprzeciwiała się w interesie „uzdrowienia niemiecko-pruskiej gospodarki” odstąpieniu „choćby jednej wioski czy jednej kopalni”.²¹⁹

Po powołaniu 24.11.1918 w Berlinie przez konserwatywną frakcję posłów do sejmu Rzeszy i Prus NNPL obydwie śląskie ugrupowania konserwatywne wyraziły swe poparcie dla występującego pod nową nazwą starego obozu stronnictw kontrrewolucyjnych i jego programu.

Oficjalne założenie NNPL na Śląsku nastąpiło dopiero 12.12.1918. W dniu tym odbyły się we Wrocławiu dwa równoległe spotkania delegatów Partii Konserwatywnej i Niemieckiej Partii Konserwatywnej ze Śląska. Oba zjazdy uchwaliły rozwiązanie istniejących na Śląsku ugrupowań konserwatywnych i zaleciły swoim członkom przystąpienie do nowo powstałej NNPL.²²⁰ Równocześnie delegaci obu zlikwidowanych partii powołałi spośród siebie pierwszy prowizoryczny prowincjonalny śląski zarząd NNPL. Dla zapoznania swoich stronników z ogólnymi zasadami „nowej” partii obecni we Wrocławiu delegaci obu stronnictw konserwatywnych zredagowali odezwę „do niemieckich mężczyzn i kobiet”, w której sformułowali w oparciu o berlińską deklarację frakcji konserwatywnej tymczasowy program NNPL na Śląsku.²²¹

Na wstępie programu jego autorzy zastrzegają się, że nie kierują się oni żadnymi reakcyjnymi pobudkami i że ich ostatecznym celem jest „wolne państwo ludowe”. W związku z tym deklarują oni swoją gotowość do współpracy w każdym ustroju pod warunkiem zagwarantowania „prawa i porządku”. Brak jest w tym pierwszym dokumencie śląskiej NNPL konkretnego oświadczenia się co do charakteru przyszłego ustroju Niemiec.²²² Luka ta została wypełniona już w następnych grudniowych deklaracjach NNPL, w których partia ta wypowiedziała się za ustanowieniem w Niemczech monarchii parlamentarnej.²²³ Dalej odnajdujemy w odezwie wyborczej śląskiej NNPL wszystkie znane już żądania kontr-

²¹⁹ „Schlesische Zeitung” 1918, nr 619 z 4.12.1918.

²²⁰ „Schlesische Zeitung” 1918, nr 632 z 11.12.1918.

²²¹ *Deutschnationale Volkspartei. Deutsche Männer und Frauen*. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 245 in.

²²² „Nicht reaktionäre Gelüste leiten uns. Wir wollen den freien Volksstaat und sind entschlossen, auf dem Boden jeder Staatsform mitzuarbeiten, die Recht und Ordnung verbürgt. Wir verwerfen aber jede Klassen und Gewaltherrschaft, von welcher Seite sie auch komme.” Tamże.

²²³ Por. np. *Aufruf* „Deutsche Tageszeitung” 1918, nr 633 z 13.12.1918 względnie *Wahlaufruf der Deutschnationalen Volkspartei* „Kattowitzer Zeitung” 1918, nr 357 z 25.12.1918.

rewolucji w Niemczech odnoszące się do natychmiastowego zwołania zgromadzenia narodowego, zastąpienia klasowej dyktatury socjaldemokratycznej rządami wszystkich warstw ludności, nienaruszania historycznych praw kościoła i religii w państwie, ochrony własności prywatnej, swobodnego rozwoju wszystkich duchowych i gospodarczych sił społeczeństwa itd. Dużo miejsca w programie NNPL zajmowała propaganda nacjonalistyczna. Odezwa domagała się zabezpieczenia granic niemieckich na zachodzie i na wschodzie, dla ochrony których postulowała powołanie dobrze wyszkolonej armii. Nie brak więc w programie NNPL nacjonalistycznych frazesów o „prastarym niemieckim posiadaniu na wschodzie”, czy też o „nienasyconej łapczywości Polaków i Czechów”.²²⁴

Na Górnym Śląsku pierwsze organizacje NNPL powstały w trzeciej dekadzie grudnia 1918 r. Podobnie jak w pozostałych częściach Śląska, tak i na Śląsku Górnym trzon NNPL stanowiły dawne ugrupowania konserwatywne. Krzykliwa agitacja nacjonalistyczna miała przyciągnąć do NNPL na Górnym Śląsku także prawe skrzydło narodowych liberałów.²²⁵

Powołanie NNPL na Górnym Śląsku ograniczyło się w zasadzie do formalnej zmiany nazwy i mechanicznego połączenia istniejących na tym terenie do czasów rewolucji ugrupowań konserwatywnych. Procesowi temu towarzyszyła bardzo często reorganizacja władz partyjnych spowodowana koniecznością odejścia z zarządów skompromitowanych przez wojnę i rewolucję zbyt głośnych działaczy konserwatywnych.

Przemianowanie miejscowych organizacji konserwatywnych na koła niemieckonarodowe sprawiło, że komórki NNPL powstały w stosunkowo krótkim czasie prawie że we wszystkich miastach powiatowych Górnego Śląska. Bardziej opornie następowało zakładanie komórek NNPL na wsi. Dla przełamania niechęci ludności do tego nacjonalistycznego i konserwatywnego stronnictwa wykorzystywano niekiedy dające znać o sobie antagonizmy religijne pomiędzy katolikami a ewangelikami, utożsamiając NNPL z wyznaniem ewangelickim. W tym zakresie czasami pomocni byli działaczom NNPL konserwatywni wiejscy pastorowie ewangelicy. Najwięcej kół niemieckonarodowych powstało w powiecie kluczborskim, który to okręg już w czasach wilhelmińskich był uważany za domenę stronnictw konserwatywnych.²²⁶ Nieco liczniejsze zgrupowania NNPL istniały także w powiatach: katowickim, niemodlińskim i pszczyńskim.

Wojna i rewolucja zmieniły jednak w sposób zasadniczy warunki działalności NNPL. Pozbawiona bezpośredniego poparcia aparatu państwo-

²²⁴ Por. np. ulotka NNPL, WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 245.

²²⁵ Por. „Gross Strehlitzer Zeitung” 1918, nr 5 z 14.1.1918, także „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 12 z 16. 1. 1919.

²²⁶ Die Nationalliberalen Oberschlesiens, die früher den deutschen Wahlvereinen angehörten haben sich für die DNVP entschieden. Por. sprawozdanie landrata kluczborskiego w sprawie przygotowań do wyborów w powiecie z 24.12.1918. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 325 i n.

wego i okryta niesławą za hamowanie reform ustrojowych w Prusach i Niemczech partia ta nie mogła liczyć na większe poparcie społeczeństwa. Tę niepomysłną sytuację pogarszał jeszcze nieprzejednany stosunek NNPL do rewolucji i zmian zaszłych w Niemczech listopadowych. Również opowiedzenie się NNPL jako jedynej partii za monarchią w Niemczech i Prusach nie było w stanie poprawić reputacji tego ugrupowania politycznego w oczach ludności. Wszystko to sprawiło, że NNPL była uważana przez zdecydowaną większość mieszkańców Górnego Śląska za ostoję reakcji i kontrrewolucji. Ten wybitnie kontrrewolucyjny charakter NNPL znajdował także swoje uzasadnienie w składzie osobowym partii. Większość jej członków rekrutowała się bowiem z ziemian, urzędników państwowych i prywatnych, cesarsko-królewskich oficerów, przemysłowców i prawicowych działaczy kościoła ewangelickiego. Spójnikiem łączącym te wszystkie reakcyjne elementy była nienawiść do rewolucji i ustroju republikańskiego.

Działalnością NNPL na Górnym Śląsku kierowało okręgowe biuro partii w Katowicach. Jego głównym kierownikiem był naczelny dyrektor zakładów górniczych Pistorius. Ponadto wśród działaczy NNPL spotykamy także dyrektora kopalni Gecka z Rybnika, generalnego dyrektora Friedländera z Opola, radców górnictwa Dahmsa i Gründlera z Gliwic, dyrektora fabryki Spajnera ze Strzelec Opolskich i innych przedstawicieli górnośląskich kół przemysłowych. Pierwszy zjazd delegatów NNPL z Górnego Śląska został zwołany 28.12.1918 do Opola. Uzgodniono na nim listę kandydatów i ich kolejność do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia narodowego. Czołowymi kandydatami NNPL zostali — do konstytuanty niemieckiej tajny radca sanitarny dr Rudolf Hartmann z Nowych Hajduk koło Chorzowa, a do konstytuanty pruskiej nauczyciel gimnazjalny dr Georg Hoffmann z Katowic. Poza tym znajdujemy na listach NNPL nazwiska szeregu nauczycieli, urzędników poczty, kolei i kopalń, kupców, rzemieślników, rolników i jednego pastora. Każda z list zawiera również dla dekoracji po dwie kandydatury kobiet.²²⁷

Ze względu na swój skład społeczny NNPL była w okresie wyborów

²²⁷ NNPL wytypowała na posłów do niemieckiego zgromadzenia narodowego 1. tajnego radcę sanitarnego dra Rudolfa Hartmanna z Nowych Hajduk k. Chorzowa, 2. dzierżawcę domeny państwowej Rudolfa Tuckermanna ze Smard w powiecie kluczborskim, 3. nauczyciela Karola Scholza z Opola, 4. naczelnego nadzorcę kotłowni Leopolda Theinerta z Chorzowa, 5. panią Käthe Kleinwächter z Bytomia, 6. naczelnego sekretarza kolejowego Emila Scholza z Katowic, 7. mistrza krawieckiego Augusta Koscherę z Kluczborka, 8. rolnika Karola Maiwalda z Raschwitz w powiecie niemodlińskim, 9. tajnego radcę Karola Lüdke z Raciborza, 10. generalnego dyrektora Richarda Friedländera z Opola, 11. żonę oficera Helenę Meinardus z Raciborza, 12. przewodniczącego rady miejskiej Karola Preisa z Tarnowskich Gór, 13. radcę sanitarnego dra Albrechta von Kunowskiego z Rybnika, 14. radcę rachunkowości Maxa Kriebela z Pszczyny i 15. kupca Fryderyka Bocka z Bytomia. „Amtsblatt Oppeln” 1919, poz. 36 oraz WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 305. Por. również „Oppelner Zeitung” 1919, nr 1 z 1.1.1919.

do konstytuandy niemieckiej i pruskiej najbogatszym niemieckim stronnictwem na Górnym Śląsku. W obawie przed uspołecznieniem majątków ziemskich i zakładów przemysłowych górnośląscy obszarnicy i fabrykanci łożyli sumy na agitację wyborczą. Te poważne zastrzyki pieniężne uczyniły z NNPL w okresie wyborów najbardziej krzykliwą i operatywną partię Górnego Śląska. Zasypywała ona bowiem w okresie przedwyborczym górnośląskie miasta i wioski lawiną plakatów i ogłoszeń wyborczych. Płatne ogłoszenia wyborcze NNPL ukazywały się prawie codziennie w dużych formatach i różnych odmianach we wszystkich gazetach i czasopismach górnośląskich, nie wyłączając prasy socjaldemokratycznej.²²⁸

W porównaniu z tym, wobec małej popularności NNPL, niewielka była ilość zebrań tej partii na Górnym Śląsku. Ze względu na bezpieczeństwo jej członków większość zebrań NNPL, zwłaszcza w górnośląskim okręgu przemysłowym, odbywała się przy drzwiach zamkniętych.²²⁹ W okręgach rolniczych natomiast NNPL posługiwała się przy organizacji zebrań często pastorami, reklamując je jako spotkania ewangelików.²³⁰ Na zebraniach NNPL wysuwano oprócz znanych nam już postulatów kontrrewolucyjnych, religijnych i nacjonalistycznych także hasła antysemityczne. Te ostatnie były skierowane głównie w działaczy konkurującej partii niemiecko-demokratycznej, która zarówno ze względów zasadniczych jak i taktycznych przeciwstawiała się jakiegokolwiek współpracy z monarchistycznymi konserwatystami.²³¹

Obarczona moralnie odpowiedzialnością za klęskę wojenną i skompromitowana politycznie za popieranie polityki wewnętrznej i zagranicznej dawnego reżymu NNPL chciała naprawić swoją reputację poprzez utworzenie wspólnego bloku ugrupowań mieszczańskich pod hasłami antysocjalistycznymi i religijnymi. Próba ta wobec odmowy Niemieckiej Partii Demokratycznej i Centrum zakończyła się fiaskiem. Z tych względów chcąc nie chcąc NNPL na Górnym Śląsku musiała wystąpić w wyborach samodzielnie.²³²

Spośród innych ugrupowań partyjnych poparcia NNPL na Górnym Śląsku udzielił wyłącznie centralny zarząd stresemanowskiej Niemieckiej

²²⁸ Por. ogłoszenie *Was die deutschnationale Volkspartei will* w „Volkswille” 1919, nr 4 z 1.1.1919.

²²⁹ Por. np. relację z zebrania NNPL z Gliwic, „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 3 z 4.1.1919.

²³⁰ Por. np. ogłoszenie *Evangelischer Verein* ze Strzelec Opolskich w sprawie zgromadzenia się wszystkich ewangelickich wyborców miasta. „Gross Strehlitzer Zeitung” 1919, nr 5 z 14.1.1919.

²³¹ Por. relację z zebrania NNPL w Gliwicach z 2.1.1919. „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 3 z 4.1.1919.

²³² Por. np. wymiana listów otwartych pomiędzy dr Rudolfem Hartmannem (NNPL) a Henrykiem Koplowitzem. „Tageblatt” 1919, nr 20 z 25.1.1919. Por. także Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 6—10.

Partii Ludowej. Wobec niedokończonych jeszcze organizacji tej partii w rejencjach wrocławskiej i opolskiej kierownictwo NPL wezwało 16.I.1919 w prasie swoich nielicznych członków i sympatyków na tamtym terenie do głosowania na listy NNPL. Postępowanie to uzasadniono jednolitym stanowiskiem NPL i NNPL w sprawie konieczności zorganizowania pomocy dla „zagrożonej niemczyzny śląskiej”.²³³

Dla ścisłości należy jednak dodać, że pierwsze koła NPL powstały na obszarze rejencji opolskiej jeszcze przed wyborami do niemieckiego zgromadzenia narodowego w powiecie kluczborskim. Tam też zgłoszono do wyborów do konstytuandy niemieckiej dwie listy kandydatów NPL. Z powodu uchybień formalnych i nikłych szans w wyborach listy te następnie wycofano.²³⁴

3. Niemiecka Partia Demokratyczna

Niemiecka Partia Demokratyczna (NPD) opowiedziała się od pierwszych chwil swego istnienia za republikańską formą rządów. Nawiązywała ona tutaj zresztą do tradycji liberalnego mieszczaństwa XIX w., które uważało ustrój republikański za szczyt swoich marzeń. To konsekwentne stanowisko republikańskie różniło NPD zasadniczo od pozostałych politycznych ugrupowań mieszczańskich, które ze względów taktycznych albo przemilczały tę sprawę (Centrum), albo wręcz uważały za swój ideał monarchię (NNPL).²³⁵

Powstanie Niemieckiej Partii Demokratycznej na Śląsku poprzedziły rozmowy central związków prowincjonalnych Postępowej Partii Ludowej, Partii Narodowo-Liberalnej i Partii Demokratycznej. Doprowadziły one do połączenia wszystkich trzech ugrupowań w NPD. Na przewodniczącego śląskiego związku NPD powołano radcę górnictwa Gotheina.²³⁶ W skład śląskiej organizacji NPD wchodził również okręgowy związek Niemieckiej Partii Demokratycznej dla rejencji opolskiej. Kierownikiem jego był radca sanitarny dr Max Bloch, a sekretarzem okręgowym dr Erich Schelenz. Siedzibą okręgowych władz partyjnych był Bytom.²³⁷ Akcja łączenia dawnych ugrupowań liberalnych z czasów cesarstwa

²³³ „Schlesische Zeitung” 1919, nr 33 z 18.1.1919 i „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 15 z 19.1.1919.

²³⁴ WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 98—103 i 105.

²³⁵ „In der Deutschen Demokratischen Partei haben sich alle zusammenschlossen die auf den Boden der Republik stehend, bei den Wahlen zur Nationalversammlung das Schicksal Deutschlands weder der Reaktion ausliefern, noch der Sozialdemokratie allein überlassen wollen.” *Wahlaufruf*. „Breslauer Morgenzeitung” 1918, nr 346 z 16.12.1918.

²³⁶ „Im grossen Konzerthausaal hat sich gestern aus der alten nationalliberalen Partei, der Fortschrittlichen Volkspartei und aus der demokratischen Partei die Deutsche Demokratische Partei in Breslau gebildet...” „Breslauer Neueste Nachrichten” (Breslauer Generalanzeiger für Schlesien und Posen) 1918, nr 325 z 27.11.1918.

²³⁷ „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 20 z 25.1.1919.

w jedną demokratyczną partię mieszczańską została ukończona na Górnym Śląsku już pod koniec grudnia. Najliczniejsze skupiska NPD znajdowały się w miastach górnośląskiego okręgu przemysłowego. Mniej liczne koła NPD istniały poza tym we wszystkich miastach górnośląskich. W gminach wiejskich natomiast organizacje NPD występowały rzadko.

Dla wytypowania kandydatów do konstytuanty niemieckiej i pruskiej został zwołany 2.1.1919 do Gliwic okręgowy zjazd delegatów NPD. Na spotkaniu tym delegaci NPD postanowili wystąpić w wyborach samodzielnie z własną listą. O pierwsze miejsce na liście NPD do niemieckiego zgromadzenia narodowego ubiegali się nadburmistrz Katowic Pohlmann i sekretarz związkowy Leinert. W wyniku zawartego pomiędzy nimi kompromisu czołowym kandydatem NPD do konstytuanty niemieckiej został Aleksander Pohlmann.²³⁸ Do pruskiego zgromadzenia narodowego z ramienia NPD kandydował na pierwszym miejscu radca prawny Kochmann. Na pozostałe miejsca na listach NPD wytypowani zostali przedstawiciele inteligencji technicznej, przedstawiciele wolnych zawodów, handlowcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, nauczyciele, a nawet rolnik. Dla podkreślenia uznania przez NPD zasady równouprawnienia kobiet wykazy wyborcze NPD zawierały także 4 kandydatury płci pięknej.²³⁹

W swojej propagandzie wyborczej NPD reklamowała się jako partia wolności, postępu oraz politycznego i gospodarczego pojednania. Zachęcała ona do wstępowania do jej szeregów wszystkich zwolenników ustroju republikańskiego nie będących socjalistami. Ambicją NPD było bowiem zajęcie w nowym układzie politycznym miejsca trzeciej siły pomiędzy partiami socjalistycznymi a stronnictwami zachowawczymi. Stąd jej ulubioną dewizą była teza o niemożności powierzenia przyszłości Niemiec całkowicie ani reakcji ani socjaldemokracji. W swojej agitacji wyborczej NPD występowała przeciwko uspołecznieniu zakładów przemysłowych i majątków ziemskich. Domagała się ona także zwalczania organizacji Spartakusa i szkodliwych dla życia gospodarczego strajków oraz nieuzasadnionych podwyżek płac. W zakresie stosunku państwa do kościoła NPD postulowała uregulowanie tego problemu na drodze ustawodawczej przy

²³⁸ Tamże, nr 3 z 4.1.1919.

²³⁹ Kandydatami NPD na posłów do niemieckiego zgromadzenia narodowego z Górnego Śląska zostali: 1. nadburmistrz Alexander Pohlmann z Katowic, 2. księgowy Alfred Niegisch z Raciborza, 3. urzędnik pocztowy Karl Caertig z Katowic, 4. naczelnik stacji kolejowej Johann Laufer z Głubczyc, 5. żona kupca pani Julia Freudenthal z Bytomia, 6. nauczyciel Konstantin Lentner z Zabrze, 7. ogrodnik Wilhelm Berger z Wołczyna, 8. właściciel drogerii Otto Grube z Katowic, 9. radca budownictwa Wilhelm Ryssel z Opola, 10. dentysta Fritz Schäffer z Koźla, 11. pani inżynier Gertrud Niebuhr z Gliwic, 12. dyrektor generalny Karl Agthe z Gliwic, 13. stolarz Joseph Elphel z Nysy, 14. profesor Karl Dormann z Chorzowa, 15. radca sanitarny dr Max Bloch z Bytomia, „Amtsblatt Oppeln” 1919, poz. 36. Por. także „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 3 z 4.1.1919.

zapewnieniu pełnych praw wszystkich związków religijnych i nauki religii w szkołach.²⁴⁰

W sprawie górnośląskiej program NPD wypowiadał się przeciwko jakimkolwiek dążeniom separatystycznym oraz za bezwarunkowym i niepodzielnym pozostawieniem Górnego Śląska przy Niemczech. Stanowisko to NPD uzasadniała kilkusetletnią przynależnością Górnego Śląska do Niemiec, jego niemieckim charakterem oraz osiągnięciami niemieckiej kultury. W odróżnieniu od NNPL, która w kwestii polskiej na Górnym Śląsku głosiła identyczne poglądy, NPD zgodnie z tradycjami niemieckiego liberalizmu z okresu Wiosny Ludów gotowa była przyznać mówiącej językiem polskim ludności prawo do niezakłóconego używania mowy ojczystej.²⁴¹

Niemiecka Partia Demokratyczna cieszyła się ze względu na swoją postawę polityczną znacznymi wpływami wśród ludności niemieckiej w miastach. Jej członkowie i zwolennicy rekrutowali się przede wszystkim spośród wolnych zawodów, inteligencji technicznej, niektórych przemysłowców i stojącego na gruncie republikańskim drobnomieszczaństwa. Zamiar pozyskania dla partii demokratycznej także polskich Górnoślązaków drogą organizowania zebrań w języku polskim nie powiódł się.²⁴²

Niemiecka Partia Demokratyczna podobnie jak NNPL, była finansowana przez część sfer wielkoprzemysłowych Górnego Śląska. Koła te usiływały poprzez popieranie NPD przeciwdziałać ewentualnemu przyszełemu upaństwowieniu górnośląskich kopalń i hut. Należy jednak stwierdzić obiektywnie, że propaganda drukowana NPD, w odróżnieniu od propagandy NNPL, była prowadzona znacznie oszczędniej i w mniejszych rozmiarach.

Wobec możliwości łączenia kilku list wyborczych w wyborach do konstytuanty niemieckiej i pruskiej NNPL i KPL próbowały zmontować na Górnym Śląsku wielki antysocjalistyczny blok stronnictw mieszczańskich. Zadaniem jego miało być zużytkowanie każdego głosu oddanego na ugrupowania mieszczańskie do walki z socjalizmem i ateizmem. Dla planu tego NNPL i KPL usiływały pozyskać NPD. Ta jednak jako zdecydowane stronnictwo republikańskie nie miała zamiaru kompromitować się współpracą z konserwatywnymi monarchistami z NNPL. Dlatego też odmówiła

²⁴⁰ „Eine Trennung von Staat und Kirche ist nur denkbar unter voller Wahrung der Würde und Sicherung der finanziellen Selbstständigkeit der Kirche...” *Wahlauf-ruf*, „Breslauer Morgenzeitung” 1918 nr 346 z 16.12.1918; Por. także Bericht über die Informationsreise von 16. und 17. Dezember nach Oberschlesien (Oppeln und Beuthen). WAP Wrocław, CRL, t. 90.

²⁴¹ „Wir treten für den gesetzlichen Schutz fremdsprachiger Minderheiten in Deutschland und Verlangen das gleiche Recht für die deutschen Minderheiten im Ausland.” *Wahlauf-ruf*, „Breslauer Morgenzeitung” 1918, nr 346 z 16.12.1918.

²⁴² Głównym polskim mówcą NPD był radca prawny Głowka z Kraszewa. WAP Wrocław, CRL, t. 90; Por. także „Gross Strehlitzer Zeitung” 1919, nr 1 i 2 z 4 i 7.1.1919.

udziału w każdym sojuszu partyjnym, którego uczestnikiem nie byłaby SDPN.²⁴³

Na skutek odmowy NPD wrocławscy przywódcy centrowi doradzali KPL zawarcie umowy wyborczej tylko z NNPL. Górnośląska KPL uznała jednak połączenie się z NNPL w wyborach za wielce niekorzystne, mogące pozbawić ją w rezultacie znacznej liczby głosów, zwłaszcza ze sfer robotniczych. Kierując się tymi względami taktycznymi KPL postanowiła ostatecznie ku zmartwieniu NNPL wystąpić w wyborach samodzielnie.²⁴⁴ Przewodniczący pruskiego Centrum dr Porsch zaaprobował w końcu to nie będące po jego myśli rozwiązanie następującym rozumowaniem: „Jeśli połączymy się z prawicą, to utracimy robotników na rzecz czerwonych. Jeśli natomiast pójdziemy z lewicą, to stracimy inteligencję na rzecz prawicy, co dla dobra sprawy stanowi stosunkowo jeszcze najlepsze wyjście”.²⁴⁵

Nagonka NNPL i KPL na partie socjalistyczne skłoniła NSDPN i SDPN do zawarcia porozumienia o wspólnym wystąpieniu w wyborach. Zgłoszenie obu socjalistycznych list wyborczych zostało przekazane komisarzowi wyborczemu Kley'owi przez mężów zaufania zainteresowanych ugrupowań politycznych drogą telefoniczną. Wobec niezłożenia zawiadomienia na piśmie okręgowa komisja wyborcza nie uznała z przyczyn formalnych połączenia obu list socjaldemokratycznych.²⁴⁶

VI

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO I EWANGELICKIEGO W AGITACJI WYBORCZEJ DO NIEMIECKIEGO I PRUSKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Urzędujące na Śląsku władze kościelne, a to zarówno katolickie jak i ewangelickie, nie zajęły w okresie walk o władzę w Niemczech na prze-

²⁴³ WAP Wrocław, CRL, t. 90.

²⁴⁴ Por. relację z narady delegatów i mężów zaufania NPD Górnego Śląska 2.12.1919 w Gliwicach. „Oberschlesischer Wanderer” 1919, nr 3 z 4.1.1919.

²⁴⁵ „Eine Listenverbindung habe ich für die preussische Wahl erneut nach den verschiedenen massgebenden Stellen der Provinz in Vorschlag gebracht. Die bisher eingegangenen Auskünfte so von Nehlert und Jünschke lauten aber wieder dagegen. Man verspricht sich für uns einen grösseren Verlust an Stimmen als an Stimmenzuwachs, wenn wir lediglich mit der deutsch nationalen Partei gehen, gegen welche infolge der sehr starken Hetze sich die ganze Wut richtet, die in den breiten Massen gegen die verflossene konservative Partei sich leider angesammelt hat. Aber was ich tun kann tue ich natürlich, in der auch von mir gewünschten Richtung. Mit besten Empfehlungen und Grüßen Ihr aufrichtiger” (podpisane Porsch).

Na marginesie listu znajduje się dopisek atramentem: „Gehen wir mit rechts, dann verlieren wir nach links, aber die Arbeiter gleich an die Roten. Gehen wir mit links, so verlieren wir Intelligenz an rechts, was für die allgemeine Sache schliesslich immer noch eher erträglich wäre.”

Z listu przewodniczącego pruskiego Centrum dra Porscha z Wrocławia do hrabiego Praschmy w Niemodlinie z 17.1.1919. Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 10.

²⁴⁶ „Volkswille” 1919, nr 25 z 26.1.1919 i „Volkswacht” 1919, nr 23 z 28.1.1919.

łomie 1918/19 stanowiska neutralnego. Usiływały one poprzeć pierwotnie dogorywającą monarchię w Niemczech, a gdy republika niemiecka stała się faktem nieodwracalnym, śląskie hierarchie kościelne obydwóch kościołów udzieliły swego bezpośredniego poparcia tym wszystkim czynnikom politycznym w państwie, które niedwuznacznie opowiedziały się przeciwko dyktaturze proletariatu i wszelkim odmianom rządów socjalistycznych. Akcjom tym przewodzili — wśród duchowieństwa katolickiego ksiązę biskup wrocławski Adolf Bertram, a wśród pastorów ewangelicznych obaj generalni superintendenci prowincji śląskiej D. Nottebohm i D. Haupt.

Jeszcze w ostatnich chwilach drugiego cesarstwa niemieckiego ksiązę biskup wrocławski A. Bertram i generalny superintendent śląski D. Nottebohm wraz z grupą konserwatywnych urzędników prowincjonalnych i rektorami obu wyższych uczelni wrocławskich wezwali ludność Śląska do zespolenia się wokół osoby cesarza niemieckiego i króla pruskiego oraz niezrywania związków łączących państwo z monarchią. Odezwa ta ukazała się w porannych gazetach wrocławskich jeszcze w dniu 9.11.1918.²⁴⁷ Nie potrafiła ona zapobiec biegowi wydarzeń. Już w godzinach południowych tego samego dnia rewolucja niemiecka dotarła do Wrocławia i następnie w stosunkowo krótkim czasie objęła cały pruski Śląsk.

Pokojowy przebieg rewolucji oraz formalne przejęcie władzy we Wrocławiu i na Śląsku przez socjaldemokratów łącznie z liberalnym mieszczaństwem przy współudziale dawnej biurokracji sprzyjały szybkiej konsolidacji wszystkich sił zachowawczych niezadowolonych z nowych stosunków politycznych. Do łączenia się przeciwników rewolucji i wystąpień przeciw „rządom socjalistycznym” w Berlinie zachęcała również spokojna atmosfera Wrocławia i duża odległość dzieląca to miasto od rzeczywistych ośrodków rewolucji w Niemczech środkowych, północnych i zachodnich. W tej sytuacji nietrudno było rzucić we Wrocławiu kontrrewolucyjne hasło obrony dawnego ładu i porządku. W dewizie tej był zawarty również postulat nienaruszania przeszło tysiącletniego związku państwa z kościołem oraz praw i organizacji związków wyznaniowych.

Jako jeden z pierwszych przystąpił do działania ksiązę biskup wrocławski Adolf Bertram, w skład którego diecezji wchodził w tym czasie jeszcze rewolucyjny Berlin. Wydał on już 11.11.1918 „okólnik do kleru diecezji w sprawie najnowszych wydarzeń politycznych”. W piśmie tym najwyższy zwierzchnik kościoła katolickiego na Śląsku i Branderburgii wzywał duchowieństwo nie tylko do zapobiegania udziałowi wiernych w rozruchach, ale nakazywał także przygotowanie wiernych do najbliższych walk politycznych w państwie. Stwierdził on tam mianowicie, że

²⁴⁷ *Schlesien treu zu Kaiser und Reich*. „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 525 z 9.11.1918.

katolicy są zobowiązani wystąpić w przypadku skierowania do nich wezwania w obronie państwa i kościoła i uczynić użytek z przysługujących im praw politycznych.²⁴⁸ Jednocześnie książe biskup upomniał duchownych, aby zgodnie z poleceniami konferencji biskupów w Hildesheim z 21.8.1918 nie używali ambony dla celów politycznych oraz aby zachowali w swoich wystąpieniach publicznych poza kościołem, ze względu na konieczność zachowania jedności parafii, właściwą dla stanu kapłańskiego godność i umiarkowanie.²⁴⁹

Tak więc już w pierwszym porewolucyjnym okólniku kurii biskupiej we Wrocławiu do duchowieństwa diecezjalnego została poruszona sprawa obowiązkowego uczestnictwa wiernych w najbliższych wyborach. Myśl ta była następnie powtarzana w innych pismach, a nawet w osobistych publicznych wystąpieniach księcia biskupa.

Dla omówienia zadań duchowieństwa i wyznawców kościoła katolickiego w myśl niedawnych wytycznych księcia biskupa grupa księży i świeckich działaczy katolickich zwołała 15.11.1918 do Domu Wincentego we Wrocławiu naradę duchowieństwa i zarządów stowarzyszeń i organizacji katolickich miasta. W zebraniu tym uczestniczyła prawie cała kapituła wrocławska na czele z księciem biskupem. Uczestnicy narady wezwali wyznawców kościoła katolickiego w diecezji do jedności i skupienia się wokół organizacji katolickich dla przygotowania się do nadchodzących walk w obronie kościoła i religii w państwie.²⁵⁰ Zebrani wyłonili ponadto spośród siebie komisję mającą koordynować działalność propagandową organizacji i stowarzyszeń katolickich.²⁵¹ Otrzymała ona nazwę Komitetu Czynu Katolickiego Kleru.²⁵² W liście zawiadamiającym księcia biskupa Bertrama o ukonstytuowaniu się komisji określano jako najważniejsze jej cele: uświadomienie kleru i wiernych o znaczeniu nowych wydarzeń politycznych dla kościoła i państwa, udzielenie pomocy partii centrowej w nadchodzącej walce wyborczej oraz studiowanie zagadnień związanych z ewentualnym rozdziałem kościoła od państwa.²⁵³

²⁴⁸ Ausschreiben an den hochwürdigen Diözesenklerus wegen der jüngsten politischen Ereignisse. Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat-Amtes zu Breslau 1918, nr 647, s. 151. (dalej: Verordnungen).

²⁴⁹ Por. Ausschreiben der Fuldaer Bischofskonferenz 1918 an den hochwürdigen Klerus betreffend die Verwaltung des Predigeramtes. Verordnungen, op. cit., nr 644 z 30.11.1918.

²⁵⁰ *Breslauer Katholikenversammlungen*. „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 539 z 17.11.1918.

²⁵¹ Papiery kardynała Bertrama I A 25, t. 16; p. także „Schlesische Volkszeitung”, nr 549 z 24.11.1918.

²⁵² Aktionskomitee des katholischen Klerus.

²⁵³ „Er bezweckt zunächst für die Kommenden kirchenpolitischen Ereignisse unter dem Klerus und dem katholischen Volke aufklärend zu wirken, insbesondere dabei der Zentrumsparthei in dem Wahlkampfe hilfreich zur Seite zu stehen und ferner jene Standesfragen zu studieren, welches in nächster Zeit besonders umstritten sein werden, wegen der wohl unabwendbaren Trennung von Kirche und Staat”. Papiery kardynała Bertrama I A 25, t. 16.

Dla uwypuklenia jednolitości akcji katolickiej w Niemczech należy jeszcze zaznaczyć, że konferencja wrocławskich działaczy katolickich zbiegła się z berlińską odezwą frakcji parlamentarnej Centrum w sejmie Rzeszy i Prus z 15.11.1918 w sprawie włączenia się katolików do życia politycznego i domagania się przez nich niezwłocznego zwołania zgromadzenia narodowego.²⁵⁴

Dalszy krok na drodze mobilizacji społeczeństwa katolickiego Wrocławia przeciwko socjalistycznym rządom Rzeszy i Prus stanowił zorganizowany w dniu 20.11.1918 wielki wiec katolików w dzisiejszej Hali Ludowej. Uczestniczyło w nim około 5000 osób. Przemówienie programowe wygłosił książę biskup wrocławski Adolf Bertram. Wezwał on publicznie wiernych do jednoczenia się w organizacjach katolickich dla obrony dotychczasowych praw kościoła w państwie i szkole. W związku z powyższym książę biskup zwrócił uwagę wiernych na mające być zwołane w najbliższym czasie zgromadzenie narodowe. Ze względu na to, że jako zadania konstytuanty wymieniano również określenie stosunku państwa do kościoła, nakazał on wszystkim katolikom, zarówno mężczyznom jak i kobietom, wykorzystanie przysługujących im praw politycznych w interesie kościoła i religii. Upomniął on przy tym wszystkich posiadających uprawnienia wyborcze, że głosowanie jest nie tylko ich prawem, ale przede wszystkim obowiązkiem, z wykonania którego będą musieli oni kiedyś zdać sprawę przed sądem Bożym. Pierwszy dostojnik kościoła katolickiego na Śląsku ograniczył prawo wybierania katolików wyłącznie do takich kandydatów, o których z góry wiadomo, że będą bronili praw kościoła w państwie i w życiu publicznym, szkoły wyznaniowej i zakonów kościelnych. Jednocześnie zakazał on katolikom popierania takich partii i ludzi, którzy uprawiają skrytą lub jawną walkę przeciwko kościołowi. W swoim wystąpieniu publicznym śląski biskup diecezjalny domagał się jeszcze od wiernych wyrażenia pełnego wotum zaufania dotychczasowym przedstawicielom katolików w parlamentach oraz zaniechania krytyki pod ich adresem.²⁵⁵

Przemówienie księcia biskupa Bertrama, aczkolwiek wygłoszone jedynie do katolików Wrocławia, zostało uznane przez kurię biskupią i partię centrową za ogólną normę postępowania wszystkich wyznawców kościoła katolickiego w diecezji wrocławskiej w najbliższych walkach politycznych. Dlatego też zostało ono w stosunkowo krótkim czasie przedru-

²⁵⁴ *Die Zentrumsfraktion an ihre Wähler. Aufruf an die Zentrumsähler in Stadt und Land.* „Schlesische Volkszeitung”, 1918, nr 533 z 14.11.1918.

²⁵⁵ *Die Heerschau der Breslauer Katholiken.* Tamże, nr 544 z 21.11.1918. Por. także „Katholisches Sonntagsblatt” 1918, nr 48 z 1. 12. 1918. W języku polskim opublikowano w wyjątkach przemówienie księcia biskupa Bertrama pt. *Z przemowy Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa na zgromadzeniu katolików wrocławskich we święto Ofiarowania Matki Boskiej* w „Posłańcu Niedzielnym”, nr 49 z 8.12.1918, s. 290.

kowane w całości lub częściowo w gazetach katolickich w prowincji śląskiej jak i w formie pism ulotnych.²⁵⁶

Agitację kleru katolickiego przeciwko centralnym władzom w Berlinie ułatwiło w dużej mierze włączenie do programu rządu pruskiego z 13.11.1918 punktu o laicyzacji szkolnictwa i rozdziału kościoła od państwa. Podjęta zaś w ostatnich dniach listopada przez niezależnego socjalistę Hoffmanna próba uniezależnienia szkoły od czynników kościelnych dostarczyła kołom klerykalnym dalszego dowodu na antyreligijną i antykościelną politykę władz berlińskich.²⁵⁷

Polityka szkolna ministra Hoffmanna spowodowała zebranie się w początkach grudnia 1918 biskupów Prus przy grobie św. Bonifacego w Fuldzie i ogłoszenie przez nich protestu przeciwko polityce kulturalnej rządu pruskiego. O kroku tym episkopat pruski poinformował wiernych w liście pasterskim. List ten podpisany także przez wszystkich biskupów diecezji pruskiej, łącznie z arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim Edmundem Dalborem i księciem biskupem wrocławskim, odczytany został w niedzielę dnia 15.12.1918 we wszystkich kościołach katolickich Prus.

Powołując się na zwycięstwo katolików pruskich pod przewodnictwem swoich biskupów w okresie walki o kulturę episkopat pruski wzywał wiernych i organizacje katolickie do przygotowania się do jeszcze ostrzejszej współczesnej walki kulturalnej. Ponadto episkopat zobowiązywał katolickich mężczyzn i niewiasty do wykorzystania przysługujących im praw politycznych oraz wszystkich dozwolonych środków w obronie praw kościoła i religii w szkole oraz w życiu publicznym.²⁵⁸

²⁵⁶ Por. ulotka z przemówieniem księcia biskupa Bertrama z 20.11.1918. Papiery kardynała Bertrama I A 25 p. 92.

²⁵⁷ Szerzej na ten temat E. Klein: *Miarodajne czynniki*, op. cit.

²⁵⁸ „Najmilsi w Chrystusie! Wszystko, co posiadamy najwyższego, najświętszego i najlepszego jest zagrożone przez rozłączenie państwa i Kościoła. Chodzi o wszystko, o chwałę Bożą, o imię Jezusa Chrystusa, o Kościół wasz święty, o wolność sumienia, o zbawienie dusz waszych i o zbawienie niewinnych dusz dzieci waszych. W czasach walki kulturalnej gromadziliście się zwartym szeregiem dookoła waszych biskupów i duszpasterzy. A jedność ta katolicka wówczas odniosła zwycięstwo zupełne. Albowiem jedności tej i jedności katolickiej w ostateczności nic nie mogło się oprzeć. Teraz nadchodzi walka kulturalna jeszcze groźniejsza. Zewrzyjcie więc szczernej szeregi! Brońcie praw waszych nieustraszenie i z wytrwałością. Nie myślcie czasem, że przesadzamy. W przyszłości grozi nam coś strasznego. Prosimy was i zaklinamy was na wszystko, co sercu waszemu drogie i święte. Nie zapoznawajcie zatruwającej powagi i groźnych niebezpieczeństw czasów obecnych. Wrogowie św. wiary waszej sądzą, że ich godzina nadeszła. Wszystko oni poruszają, aby dopiąć swego celu. Przeciw temu musicie się bronić wszyscy jak jeden mąż niezłomnie i niezwyciężeni. Korzystajcie ze wszystkich praw politycznych, które Wam przysługują, mężowie katolicy i niewiasty, młodzieńcy i dziewice! Czyńcie co możecie, wszystkimi środkami dozwolonemi, które się Wam nastęrczają, aby bronić nieszczęściu. Was związki i organizacje katolickie wzywamy! W ogromnych zebraniach i w niestrudzonej pracy mrówczej, słowem, piśmem i pracą, nie na ostatku przez żarliwą modlitwę na wspólnym nabożeństwie, jak i w serdecznej modlitwie w zaciszu domowym, pracujcie i módlcie się wszyscy za sprawą Bożą i Kościoła. Zakładajcie protest za protestem przeciwko krzywdzie, jaką chcą wam wyrządzić. A nie ustawajcie w oporze, aż prze-

Wystosowany przez episkopat pruski do rządu protest otrzymał już 7.12.1918 błogosławieństwo ówczesnego papieża Benedykta XV.²⁵⁹

Ksiązę biskup wrocławski polecił w „okólniku w sprawie zachowania się przewielebnego kleru diecezjalnego w obecnych zamieszkach politycznych” kilkakrotne odczytywanie listu biskupów pruskich oraz przypominanie wiernym przy każdej okazji o konieczności posługiwania się posiadanymi prawami politycznymi dla odwrócenia grożącego kościołowi i religii niebezpieczeństwa.

Nawiązując w tym samym cyrkularzu do wystosowanego do niego przez frakcję socjaldemokratyczną CRL listu otwartego w sprawie uchylecia zakazu przynależności katolików do partii socjalistycznych biskup Bertram nakazał odpowiadać duchownym na wszelkie pytania dotyczące członkostwa wiernych w organizacjach socjalistycznych „zdecydowanym i wyraźnym — nie!”. Równocześnie biskup diecezjalny przypomniał duchownym o ich obowiązku ostrzegania swoich podopiecznych przed przystąpieniem do stowarzyszeń godzących swym programem w życie wiernych i chrześcijański porządek świata. Zwracając zaś uwagę kapłanów na narastanie w jego diecezji przeciwności językowych i namiętności narodowych ksiązę biskup Bertram wskazał na istniejący w kościele zakaz używania ambony dla polityki i konieczność ograniczenia działalności kościelnej wyłącznie do celów natury religijnej.²⁶⁰ Nakaz ten ksiązę biskup wrocławski miał już dwanaście dni później osobiście odwołać.

Zbliżające się wybory do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego oraz nadeszła jeszcze pod koniec 1918 r. do Wrocławia wieść o decyzji władz polskich w sprawie wstrzymania się ludności polskiej dzielnicy pruskiej od głosowania skłoniły władze kościelne prowincji śląskiej do ogłoszenia nowego oświadczenia poświęconego najbliższej walce wyborczej. Stało się nim orędzie księcia biskupa wrocławskiego Bertrama „do diecezjan diecezji wrocławskiej” z 3.1.1919.

W apelu do diecezjan ksiązę biskup powtórzył swoje dawne wywody o zagrożeniu kościoła i szkoły chrześcijańskiej przez państwo oraz konieczności odwrócenia tego niebezpieczeństwa przy pomocy przysługujących katolikom praw politycznych. Głosząc wyższość spraw wiary i zasad chrześcijańskich nad pozostałymi zagadnieniami ziemskimi wrocławski dostojnik kościelny przypomniał wszystkim katolickim mężczyznom i kobietom o ich powinności wystąpienia z kartką wyborczą w obronie kościoła i religii oraz oddania głosów jedynie na takich kandydatów, którzy

staną podnosić rękę na wasze świętości...” Z listu pasterskiego biskupów pruskich. *Verordnungen*, op. cit., nr 650; tekst niemiecki s. 173—177, tekst polski s. 178—182.

²⁵⁹ Schreiben des Hl. Vaters aus Anlass der Proteste des Episkopats Preussens gegen kirchenfeindliche Massnahmen z 7.12.1918. Tamże, 1919, nr 652, s. 8.

²⁶⁰ Betreffend Haltung des hochwürdigen Klerus der Diözese in den gegenwärtigen politischen Wirren. *Verordnungen*, op. cit., 1918, nr 651, s. 184 i n.

przrzekają bronić na forum parlamentu dotychczasowego stanowiska kościoła w państwie.

Pomimo istniejącego w kościele zakazu używania ambony dla celów walki politycznej, autor orędzia wyraził nadzieję, że przewielebne duchowieństwo spełni swoją powinność i przypomni także ze świętego miejsca każdemu katolickiemu mężczyźnie i każdej kobiecie o ciężącym na nich w decydującej godzinie odpowiedzialnym obowiązku moralnym. Jednocześnie biskup polecił klerowi diecezjalnemu odczytanie niniejszego orędzia z kazalnicy, a prasie katolickiej jego opublikowanie. Niezależnie od tego życzenia biskup Bertram zwrócił się do wszystkich duchownych z apelem, aby uczestniczyli czynnie w zebraniach i działalności stowarzyszeń katolickich oraz przy pomocy wytypowanych współpracowników przyczyniali się do właściwego uświadomienia swoich parafian.²⁶¹

Ostatnia deklaracja biskupa wrocławskiego postawiła przysłowiową kropkę nad „i” w sprawie udziału kleru diecezjalnego i stowarzyszeń katolickich w agitacji wyborczej po stronie Centrum. Najbliższa przyszłość wykazała, że większość księży górnośląskich i stowarzyszeń katolickich czerpała pełnymi rękami z wystawionego im in blanco upoważnienia biskupiego i zachęcała wiernych wszelkimi będącymi w dyspozycji kościoła środkami do udziału w wyborach. Ostrze tej akcji zostało wymierzone jednak nie tylko w konkurujące z organizacją Centrum o głosy wyborców obydwie partie socjalistyczne, ale także w polski obóz narodowy, który jak już wiadomo, ogłosił bojkot wyborów niemieckich.

Nie jest zresztą wykluczone, że orędzie biskupie z 3.1.1919 było prze-

²⁶¹ „Nun rückt der Tag der Wahl heran. Die Zukunft des Vaterlandes und die Stellung der Kirche wird in die Hand des Volkes gelegt. An die Wahlurne zu treten ist Euer Recht, ist aber auch Euere Pflicht. Es ist eine der ernstesten und folgenschersten Pflichten. Vor der Erfüllung solcher Pflicht haben wir Rechenschaft abzugeben vor unserem Gewissen, Rechenschaft im Gerichte Gottes.

Der Katholische Christ kann seine Stimme nur solchen Kandidaten geben, die offen und glaubwürdig versprechen, dafür einzutreten, dass sie die Rechte der Kirche schützen, die Tätigkeit der kirchlichen Orden nicht verdrängen, die katholische religiöse Erziehung der katholischen Jugend in der Schule unterstützen, für die konfessionelle Schule eintreten, die segensreiche Stellung der Kirche im öffentlichen Leben ungehindert lassen wollen. Das sind Forderungen, die der Staatthalter Christi auf Erden immer vom neuem als Programm des katholischen Volkes aufgestellt hat. Indem ich Euch hieran erinnere, erfülle ich nur meine Pflicht. [...]

Indem wir also einerseits den politischen Kampf von der Kanzel fernhalten, wird doch anderseits die Hochwürdige Geistlichkeit es als Pflicht erachten, auch an heiliger Stätte jeden katholischen Mann und jede katholische Frau zu mahnen an die Erfüllung ihrer ernstesten sittlichen Pflicht in entscheidungsvoller Stunde.

Dem hochwärtigen Klerus empfehle ich, diese meine Kundgebung von der Kanzel den Gläubigen zu Kenntnis zu bringen und in Versammlungen und in Vereinen selbst und unter Hilfe geeigneter Mitarbeiter für die erforderliche Aufklärung zu sorgen.

Die katholischen Zeitungen in der Diözese bitte ich um Abdruck dieses Erlasses.”

Z orędzia księcia biskupa wrocławskiego Adolfa Bertrama do diecezjan diecezji wrocławskiej. Verordnungen, op. cit., 1919, nr 2, s. 6—7, p. także „Schlesische Volkszeitung” 1919, nr 6 z 4.1.1919. W języku polskim orędzie księcia biskupa Bertrama zostało wydrukowane w wyjątkach w 3 i 4 numerze „Pośtańca Niedzielnego z 1919.

znaczone głównie dla Górnego Śląska i tylko ze względów taktycznych zostało adresowane do wszystkich diecezjan.²⁶² Być może wrocławska kurya biskupia po otrzymaniu wiadomości o decyzji polskiej nieuczestniczenia w wyborach pragnęła wyprzedzić w czasie odpowiednią uchwałę Podkomisariatu NRL dla Śląska w tej sprawie i zobowiązać w ten sposób polskich działaczy katolickich do współdziałania w wyborach po stronie Centrum. Mogłaby o tym świadczyć data podpisania wezwania (3.1.) przez księcia biskupa Bertrama. Zbiegła ona się bowiem z ogłoszeniem w polskiej prasie górnośląskiej wezwania PCKW z 28.12.1918. Wydana zaś w oparciu o nie uchwała prowincjonalnego komitetu wyborczego i Podkomisariatu NRL dla Śląska w sprawie uchylenia się Polaków śląskich od udziału w wyborach do konstytuandy niemieckiej i pruskiej ukazała się dopiero 10.1.1919.²⁶³

W nowo powstałej sytuacji władze kościelne i współdziałające z nimi świeckie koła katolickie zaczęły zwalczać na równi propagandę socjalistyczną jak i agitację polską na rzecz wstrzymania się ludności od udziału w wyborach. Podczas gdy socjalistów oskarżano jako wrogów religii i kościoła, to Polaków usiłowano sobie zjednać tradycjami dawnej wspólnej walki kulturalnej i wymogiem zespolenia wszystkich polskich i niemieckich sił katolickich do walki przeciwko socjalizmowi zagrażającemu rzekomo samemu istnieniu kościoła. Nie brak było w tej sprawie również nacisku ze strony władz kościelnych na niektórych polskich duchownych na Górnym Śląsku, jak np. na księży Napieralskiego i Kapicę.²⁶⁴

Gdy próby te zawiodły, związane z Centrum czynniki kościelne zaczęły wysuwać na pierwszy plan w agitacji wyborczej po 10.1.1919 hasło zjednoczenia wszystkich katolików, zarówno polskich jak i niemieckich, w obronie religii i kościoła. Głosiły one, iż nie różnice narodowe, a przynależność do jednej wiary powinna zadecydować o wspólnym wystąpieniu wszystkich katolików, Polaków i Niemców, przeciwko zamachom rządu socjalistycznego na stanowisko kościoła w państwie i szkole. Wystąpienie to miało odbyć się nie pod hasłami narodowymi a pod znakiem krzyża.²⁶⁵ Dlatego też w myśl rozpowszechnianych w okresie przedwyborczym przez księży pism ulotnych żaden katolik w dniu wyborów nie miał milczeć i pozostać w domu. Każdy bowiem katolik, Polak czy Niemiec, który nie weźmie udziału w wyborach, staje się według zdania tych

²⁶² Autorowi znane są wypadki wydania przez księcia biskupa wrocławskiego listów pasterskich przeznaczonych właściwie dla Górnego Śląska, a ogłoszonych ze względów taktycznych dla całego okręgu diecezjalnego. Por. np. pismo prof. Sepelta do zarządu CRL z 9.3.1919 r. WAP Wrocław, CRL, t. 81, s. 165.

²⁶³ Por. np. „Gazeta Opolska” 1918, nr 7 z 10.1.1919.

²⁶⁴ *Zu den Wahlen in Oberschlesien.* „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 43 z 24.1.1919.

²⁶⁵ *Christliche und katholische Bürger und Bürgerinnen von Gross Strehlitz und Umgegend.* „Gross Strehlitzer Zeitung” nr 4 z 11.1.1919.

samych kół zdrającą swojej wiary.²⁶⁶ Oto w krótkim zarysie główne argumenty duchowieństwa katolickiego przeciwko ogłoszeniu przez Polaków abstynencji wyborczej.

Bezpośrednie zaangażowanie się wrocławskiej kurii biskupiej w wybory do konstytuanty niemieckiej i pruskiej zostało poparte przez całe niemal duchowieństwo Górnego Śląska, które według opinii landrata rybnickiego Hansa Lukaszka z 30.12.1918 w 80% było niemieckie. Duża liczba księży nie ograniczyła się bowiem jedynie do odczytania orędzia księcia biskupa w kościele lecz zgodnie z nakazami swego zwierzchnika duchownego włączyła się aktywnie do uświadomienia swoich parafian o potrzebie uczestnictwa w wyborach i głosowania wyłącznie na kandydatów katolickich. Posługiwano się tutaj wszystkimi możliwymi środkami nacisku kościelnego, poczynając od odbierania od wiernych przysięgi przyrzekającej ich udział w wyborach a kończąc na groźbie odmawiania pociechy religijnej i udzielania testamentów tym, którzy mimo nakazu księcia biskupa nie pójdą głosować.²⁶⁷

Do uprawiania przez kler górnośląski propagandy wyborczej na rzecz Katolickiej Partii Ludowej nadawał się również doskonale okres poświęcony i przetrwały na Górnym Śląsku zwyczaj kolendowania wiernych przez duszpasterzy. Umożliwiał on bezpośrednio oddziaływanie proboszczów i podporządkowanych im kapłanów na ludność w duchu wyborów.

Szczególnie dużą uwagę władze kościelne zwróciły w okresie kampanii wyborczej na kobiety i panny katolickie. Mając na względzie związek niewiast z kościołem duchowieństwo liczyło przede wszystkim na głosy kobiet. Wydawane przez kurię biskupią we Wrocławiu tygodniki katolickie „Posłaniec Niedzielnny” i „Katholisches Sonntagsblatt” publikowały na swoich łamach po wrocławskim przemówieniu księdza biskupa z 20.11.1918 artykuły i hasła nawołujące katolickie kobiety i dziewczęta oraz wszyst-

²⁶⁶ „W dzień 19-go stycznia jak też i 26-go stycznia odbędą się wybory, które rozstrzygną, co u nas w przyszłości panować będzie. Czy chrześcijaństwo albo ateizm, to jest bezbożność. [...] I na wszystko to chciałbyś jeszcze milczeć i w dzień wyborów w domu pozostać? — Nie, nigdy, przenigdy!

Każdy katolik — czy Polak czy Niemiec — z oburzeniem przeciw tym zamachom wystąpić powinien!

Każdy katolik — czy Polak czy Niemiec — nie biorąc udziału w terażniejszych wyborach, staje się zdrającą swojej wiary. Na pewno nieprzyjaciele nasi wszyscy do wyborów się pospieszą.

Dlatego i ty, miły przyjacielu, pamiętaj, jak katolik, na twój święty obowiązek.

Wszyscy biskupi — też Poznański — także Ojciec św. do obrony wiary nas wzywają!

Któż to broni i ochrania chrześcijańską rodzinę, szkołę i kościół? Jedynie Katolicka Partia Ludowa.

Dlatego wszyscy mężczyźni i niewiasty, młodzieńce i dziewczyny do wyborów. Idzie tu o każdy głos. Wybierajcie po katolicku! (oddawajcie kartki, na których stoi na pierwszym miejscu ksiądz proboszcz Ulitzka z Raciborza).

Z serdecznym pozdrowieniem twój Ojciec duchowny.” Wyjątki z ulotki w języku polskim, dołączonej do nr 14 „Oberschlesischer Kurier” z 18.1.1919.

²⁶⁷ „Głos Śląski” 1919, nr 6, 7, 8 oraz „Volkswille” 1918, nr 4, 15 i 22.

kich mężczyzn do udziału w wyborach.²⁶⁸ Nie omieszkało także wykorzystać dla propagandy wyborczej pieśni „Boże coś Polskę”, drukując niektóre jej fragmenty jako tezy i hasła wyborcze w „Posłańcu Niedzielnym”.²⁶⁹

Dla zachęcenia i przygotowania niewiast do udziału w wyborach oraz nakłonienia ich do oddania głosów na kandydatów katolickich duchowni organizowali w dużej liczbie parafii po niesporach zebrania kobiet, często oddzielne w języku polskim i niemieckim. Występowali na nich księża lub osoby świeckie.²⁷⁰ Za zgodą księży opiekunów nadużywano również do przygotowań wyborczych liczne istniejące na Górnym Śląsku żeńskie kongregacje kościelne. Członkinie tych stowarzyszeń bardzo często z polecenia swoich opiekunów sporządzały dla potrzeb KPL imienne wykazy praktykujących katolików w danej miejscowości a także prowadziły agitację wyborczą po mieszkaniach prywatnych.²⁷¹ Dla lepszego politycznego zorganizowania kobiet duchowieństwo niemieckie popierało zakładanie w swoich parafiach kół Katolickiego Związku Kobiet Niemiec.²⁷²

Działalność propagandowa duchowieństwa na Górnym Śląsku objęła nie tylko osoby uprawnione do głosowania, ale również dzieci, które także wprzęgnięto do maszyny wyborczej. Znane są bowiem wypadki angażowania przez księży dziatwy szkolnej dla rozpowszechniania centrowych ulotek wyborczych. Niektóre z tych ulotek zawierały nawet wezwanie dzieci do swoich matek, aby te w dniu wyborów w imię zbawienia dusz

²⁶⁸ Por. „Posłaniec Niedzielnym dla diecezji wrocławskiej” 1918, nr 47—52 i 1919 nr 1—4. Podobnie „Katholisches Sonntagsblatt der Diözese Breslau”.

²⁶⁹ „Posłaniec Niedzielnym” 1918, nr 51 z 22.12.1918, s. 305.

²⁷⁰ Polnische Aufklärungsversammlung. Am vorigen Sonntag hatte Erzpriester Rother die polnischen Frauen und Mädchen zu einer Versammlung in das Schützenhaus eingeladen, die stark besucht war. [...] (Erzpriester Rother forderte er) die Frauen und Mädchen auf, das gehörte in den Familien zu verbreiten und zu besprechen und am 19 Januar dem Tage der Wahl zur Nationalversammlung vollzählig zu erscheinen und für die katholische Volkspartei, das altbewährte Zentrum zu stimmen, für Wahrheit, Freiheit und Recht. „Toster Zeitung” 1918, nr 103 z 24.12.1918.

Por. także Versammlung der deutschen und polnischen katholischen Frauen und Mädchen über 20 Jahre aus Stadt und Land. „Gross Strehlitzer Zeitung” 1918, nr 150 z 19.12.1918, „Coseler Stadtblatt” 1918, nr 98 z 8. 12.1918, „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 566, 571, 585, 601 i inne.

²⁷¹ Rybnik und Umgebend. Achtung katholische Frauen! In diesen Tagen gehen beauftragte Damen des katholischen Frauenbundes von Haus zu Haus, um die Namen aller über 20 Jahre alten, also wahlberechtigten katholischen Frauen und Jungfrauen festzustellen. Es wird gebeten den Damen bei dieser Ehrenarbeit im Dienste der katholischen Sache zur Hand zu gehen und die erbetene Auskunft zu erteilen. — „Der Oberschlesische Kurier” 1919, nr 3 z 4.1.1919.

Mikołów (Korespondencja) W naszym Mikołowie zdarzają się dziwne rzeczy. Po domach chodzą „najfajniejsze” panny, które dawniej tylko z pogardą patrzyły na ten lud biedny, a teraz się kłaniają i proszą biednego robotnika albo biedną kobietę, żeby się tylko dali na listę wyborczą zapisać. Dzięki jednak naszym gazetom, ludzie nasi wiedzą, co mają czynić. Dlatego też panny się bardzo żalą, że mają nadzwyczaj trudną pracę i muszą dużo wycierpieć. „Głos Śląski” 1919, nr 7 z 14.1.1919.

²⁷² Por. np. *Wahlvorbereitungen für die Nationalversammlung*, „Gross Strehlitzer Zeitung” 1919, nr 3 z 9.1.1919.

swoich pociech głosowały na KPL.²⁷³ Katecheci również nakazywali odprawianie modlitw przez dzieci na intencje głosowania ich rodziców na Centrum.²⁷⁴

Na tle bezpośredniego zaangażowania się zdecydowanej większości kleru katolickiego Górnego Śląska w agitację wyborczą Centrum bardziej zrozumiałe staje się dla nas trudne położenie części duchowieństwa opowiadającego się za polskim stanowiskiem w wyborach. Niewykonanie poleceń pierwszego zwierzchnika kościelnego diecezji oraz oddziaływanie na parafian po myśli decyzji polskich władz politycznych naraziło polskich kapłanów nie tylko na krytykę partii i władz niemieckich, ale także na oskarżenie ich o niesubordynację wobec biskupa. W tej sytuacji patriotyci polscy w sutannie musieli wykazać się dużą odwagą cywilną zarówno w stosunku do władz administracyjnych jak i kościelnych.

W ślad za kościołem katolickim włączyli się do akcji wyborczej na Śląsku również pastory ewangelicy. Już bowiem 19.12.1918 odbyło się w Gliwicach nadzwyczajne posiedzenie powiatowego synodu kościoła ewangelickiego poświęconego utrwaleniu niemczyzny w parafiach ewangelickich Górnego Śląska. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele ewangelickich synodów powiatowych z Kluczborka, Nysy, Opola i Pszczyzny. Podstawowy referat na synodzie wygłosił generalny superintendent prowincji śląskiej D. Nottebohm. Wystąpił on w nim z bezpodstawną tezą o identyczności wyznania ewangelickiego z niemieckością. Jednocześnie synod gliwicki wezwał członków gmin ewangelickich na Górnym Śląsku do popierania w zbliżających się wyborach tylko takich kandydatów, którzy opowiedzą się w zgromadzeniu narodowym za nienaruszeniem dotychczasowego stanowiska kościoła ewangelickiego i szkoły w państwie.²⁷⁵

Dalsze uzupełnienie uchwały synodu gliwickiego stanowiło ogłoszenie w dniu 7.1.1919 przez generalnych superintendentów prowincji śląskiej D. Nottebohma i D. Haupta listu pasterskiego w sprawie wyborów do wyznawców kościoła ewangelickiego. List ten stanowił pewne novum w formie zwracania się dostojników prowincjonalnych kościoła ewangelickiego do wiernych. Taki sposób kontaktowania się kościoła ewangelickiego z jego wyznawcami nie był przedtem na Śląsku praktykowany.²⁷⁶

List pasterski superintendentów generalnych prowincji śląskiej był, jak łatwo domyśleć się z jego treści, wzorowany na wydanym cztery dni

²⁷³ *Wie das Zentrum Politik treibt. Der Kinder Bitte an ihre Mütter.* „Volkswille” 1919, nr 15 z 15.1.1919.

²⁷⁴ *Gewissenszwang.* Tamże, nr 22 z 23.1.1919.

²⁷⁵ *An die Wahlberechtigten Mitglieder unserer Gemeinden richten wir die dringliche Aufforderung bei den bevorstehenden Wahlen zur Wahlversammlung ihre Stimme nur solchen Wahlbewerbern zu geben, die zur Vertretung dieser unserer Forderung sich zu verpflichten bereit sind.* — *Evangelische Kundgebung aus Oberschlesien.* „Schlesische Zeitung” 1918, nr 649 z 20.12.1918.

²⁷⁶ „Schlesische Zeitung” 1919, nr 17 z 10.1.1919.

wcześniej orędziu księcia biskupa Bertrama. Apelował on do ewangelików, aby podczas wyborów opowiedzieli się za kościołem i chrześcijańską szkołą i wybierali tylko takich kandydatów, którzy będą gotowi wystąpić w parlamencie w obronie tych zagrożonych dóbr kulturalnych. Z tych względów obaj generalni superintendenci nakazali wszystkim mężczyznom i kobietom bez względu na wiek uczestniczyć w wyborach. Nikt bowiem, kto jest uprawniony do głosowania, nie może uchylić się od udziału w wyborach, gdyż w przeciwnym wypadku wzmocniłby stanowisko wrogów kościoła. List pasterski zwierzchników śląskiego prowincjonalnego kościoła ewangelickiego był zatem podobnie, jak omówione powyżej orędzie księcia biskupa Bertrama skierowany zarówno przeciwko partiom socjalistycznym jak i narodowym interesom polskiego ludu ewangelickiego na Górnym Śląsku.²⁷⁷

VII

POLACY GÓRNOŚLĄSCY WOBEC WYBORÓW DO KONSTYTUANTY NIEMIECKIEJ I PRUSKIEJ

Powszechnie opowiedzenie się ludności polskiej Górnego Śląska w listopadzie i grudniu 1918 r. za przynależnością do narodu i państwa polskiego sprawiło, że Polacy górnośląscy po rewolucji listopadowej przestali się zajmować właściwie sprawami wewnętrznymi Niemiec. Łudząc się nadzieją, że koalicja w myśl zasady samookreślenia narodowego odłączy od Prus wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków, lud górnośląski czynił przygotowania do zjednoczenia z Polską. Procesowi temu towarzyszyło równoległe rozluźnianie dotychczasowych przymusowych więzów z państwowością niemiecko-pruską w terenie. Wyrażało ono się w wielu powiatach Górnego Śląska w lekceważeniu zarządzeń i zaleceń władz niemieckich oraz w odmowie płacenia podatków i dostarczania kontyngentów żywności.²⁷⁸ Objawiająca się coraz silniej niechęć Polaków do

²⁷⁷ „Teure Glaubensgenossen! Nun tritt an unser deutsches Volk, tritt auch an euch, ihr evangelischen Christen Schlesiens, die ernste Frage, ob ihr den lebendigen Gott und dem, der uns sandte, unserem Heiland und Herrn Jesus Christus die Treue halten wollt. Sie fordert eine bestimmte klare Antwort!

Gebt diese Antwort schon am Wahltage! Wählt nur solche Männer, von denen ihr wüsst, sie treten mit voller Entschlossenheit für die Kirche und für die christliche Schule ein. Das ist dringend nötig, wenn nicht zu gleich der Kirche und dem Vaterland ein schwerer Schade erwachsen soll. [...]

Darum bekennt am 19 und am 26 Januar durch euere Wahl: Wir lassen die Kirche nicht beiseite stellen, lassen unseren Kindern den christlichen Schulunterricht nicht nehmen! Ob Mann oder Frau, ob jung oder alt, niemand der zur Wahl berechtigt ist, darf ihr fernbleiben. Er würde dadurch die Feinde der Kirche stärken!“ Z listu pasterskiego generalnych superintendentów prowincji Śląskiej w sprawie wyborów z 7.1.1919. Był on odczytywany 12.1.1919 we wszystkich kościołach ewangelickich Śląska. „Kirchliches Amtsblatt für den Geschäftsbereich des Evangelischen Konsistoriums der Provinz Schlesien” 1919, nr 2, s. 7—9.

²⁷⁸ WAP Wrocław, BPO, t. 259, s. 117 i 333 oraz t. 326, s. 193 i 283.

państwa niemieckiego musiała siłą rzeczy zaważyć także na ich stosunku do wyborów do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego.

Społeczeństwo polskie Górnego Śląska przyjęło wobec niemieckich i pruskich wyborów od samego początku postawę bierną. Nie interesowało ono się ani walką niemieckich klas posiadających i partii politycznych o zwołanie zgromadzenia narodowego ani pierwszym stadium samej akcji wyborczej. Odnosiło się to nie tylko do redaktorów pism polskich i ludzi zaangażowanych czynnie w organizacjach polskich, ale także do osób niezrzeszonych. Panowała pod tym względem wśród ludności polskiej dziwna solidarna zмова milczenia.

Dowodzą tego między innymi wysiłki komisarza wyborczego dla górnośląskiego okręgu wyborczego Kleya w sprawie powołania przedstawiciela ludności polskiej do okręgowej komisji wyborczej. Naczelný radca rejencji Kley zamierzał bowiem pierwotnie przyznać jedno z trzech miejsc członkowskich w okręgowej komisji wyborczej Polakowi jako przedstawicielowi średniej własności ziemskiej. Odpowiedniego kandydata polskiego Kley pragnął wytypować nie w porozumieniu z organizacjami polskimi, ale w drodze urzędowej ponad głowami polskich przywódców. Dla wyjaśnienia należy dodać, że dwóch pozostałych członków okręgowej komisji wyborczej komisarz wyborczy wyznaczył po uzgodnieniu kandydatur z niemieckimi organizacjami politycznymi i zawodowymi. Dla zrealizowania swoich pierwotnych planów Kley zwrócił się w grudniu 1918 r. do szeregu landratów z prośbą o wskazanie mu właściwych osób do okręgowej komisji wyborczej przynależnych politycznie do strony polskiej spośród wielkiej względnie średniej własności ziemskiej.²⁷⁹ Po otrzymaniu żądanych nazwisk Kley wystąpił kolejno do wskazanych mu imiennie Polaków z propozycją udziału w pracach komisji wyborczej. Spośród sześciu osób ani jedna nie wyraziła zgody na objęcie funkcji członka okręgowej komisji wyborczej. Wszyscy wytypowani przez komisarza wyborczego Polacy odmówili przyjęcia proponowanego im stanowiska w okręgowej komisji wyborczej z przyczyn zdrowotnych lub podeszłego wieku.²⁸⁰ Warto podkreślić, że ów bojkot niemieckich władz wyborczych przez Polaków miał miejsce jeszcze przed podaniem do publicznej wiadomości decyzji naczelných władz polskich dzielnicy pruskiej o wstrzymaniu się od udziału w wyborach.

Oficjalne stanowisko Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką z 28.12.1918 w sprawie nieuczestnictwa Polaków w wyborach niemieckich opublikowano bowiem w polskich gazetach górno-

²⁷⁹ WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 57 i WAP Katowice, Landratura pszczyńska, P 1006, s. 69.

²⁸⁰ Por. np. odpowiedź właściciela ziemskiego Krzypstoporskiego z Więckowic w powiecie oleskim do okręgowego komisarza wyborczego Kleya z 23.12.1918. WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 59.

śląskich dopiero w pierwszych dniach stycznia 1919 r.²⁸¹ Stanowisko NRL w sprawie wyborów do konstytuanty niemieckiej musiało być znane jednak nieco wcześniej przywódcom ludności polskiej na Górnym Śląsku. Wynika to z niektórych raportów landratów i nadburmistrzów miast wydzielonych do prezydenta rejencji z końca grudnia 1918 r. Urzędnicy ci, powołując się na rozmowy z przywódcami polskimi, donoszą o możliwości rezygnacji Polaków z udziału w wyborach.²⁸²

Kilka dni po opublikowaniu wezwania PCKW prasa polska na Górnym Śląsku zamieściła w dniach 10—11.1.1919 odezwę Polskiego Komitetu Wyborczego Prowincjonalnego dla Śląska „do wszystkich powiatowych komitetów wyborczych na Polskim Śląsku”²⁸³ w sprawie wstrzymania się Polaków od wszelkich czynności wyborczych do konstytuanty niemieckiej w Berlinie. Powołując się na znaną już uchwałę NRL i PCKW prowincjonalny komitet wyborczy dla Śląska zakazał Polakom przyjmowania urzędów w komisjach wyborczych i wysługiwanie się swym głosem sprawom i stronnictwom niemieckim. Równocześnie dla uświadomienia szerokich kręgów społeczeństwa o stanowisku polskim wobec najbliższych wyborów odezwa PCKW nakazywała powiatowym komitetom wyborczym urządzenie wieców wyjaśniających. Jako główną przyczynę nieuczestnictwa Polaków w wyborach odezwa wymieniała brak zainteresowania ludności polskiej obcymi jej sprawami niemieckimi.²⁸⁴

Niemal równocześnie z opublikowaniem odezwy Polskiego Komitetu Wyborczego Prowincjonalnego dla Śląska w pierwszym numerze wznowionej po wojnie „Gazety Robotniczej” wydrukowano oświadczenie przewodniczącego Polskiej Partii Socjalistycznej w zaborze pruskim Józefa Biniszkiwicza, oznajmujące, że PPS nie będzie brała udziału w wyborach do niemieckich ciał ustawodawczych. Oświadczenie wzywało wszystkich zwolenników PPS do wstrzymania się od głosowania.²⁸⁵

²⁸¹ Por. np. „Dziennik Śląski”, nr 3 z 4.1.1919.

²⁸² „Sie haben aber weiter erklärt (tj. Orlicki, Stryczyński i Jewaziński), dass die oberschlesischen Polen sich auch an den Wahlen für die deutsche Nationalversammlung nicht beteiligen würden, weil sie der festen Ueberzeugung seien, dass die Frage, ob Oberschlesien deutsch bleibe oder polnisch würde, bereits zu Gunsten Polens von der Entente entschieden sei.” — Ze sprawozdania nadburmistrza Gliwicy do prezydenta rejencji z 23.12.1918. WAP Wrocław, BPO, t. 326, s. 115.

„Das die Polen hier mit Hochdruck arbeiten werden ist selbstverständlich. Nach anderen Nachrichten werden sie sich an der Wahl gar nicht beteiligen. Für Posen scheint das sicher zu sein.” Ze sprawozdania landrata opolskiego Lückego do prezydenta rejencji z 24.12.1918. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 335.

²⁸³ Odezwa. *Wszystkim Powiatowym Komitetom Wyborczym na Polskim Śląsku w granicach runiętego państwa niemieckiego dajemy do wiadomości.* „Gazeta Opolska”, nr 7 z 10.1.1919, „Dziennik Śląski”, nr 8 z 11.1.1919, „Górnoślązak”, nr 8 z 11.1.1919 i inne. Odezwa ta drukowana jest u H. Zielińskiego: *Źródła do dziejów powstań śląskich*. T. I, cz. 1, nr 50.

²⁸⁴ Tamże.

²⁸⁵ „Polska Partia Socjalistyczna we wyborach do niemieckich ciał ustawodawczych udziału brać nie będzie. Każdy nasz zwolennik winien się więc od głosowania wstrzymać. (Józef Biniszkiwicz)” „Gazeta Robotnicza”, odezwa nr 1 z 12.1.1919.

Zwraca uwagę, że nie opublikowano w prasie górnośląskiej równocześnie wezwania PCKW i odezwy śląskiego prowincjonalnego komitetu wyborczego.²⁸⁶ Inaczej było bowiem w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie apele prowincjonalnych komitetów wyborczych do podporządkowanych im instancji powiatowych ukazały się niemal jednocześnie.²⁸⁷ Wszystko wskazuje na to, że odmienny od Poznańskiego i Pomorza tryb ogłoszeń obu wezwań nie był przypadkowy. Zwłoka ta została spowodowana najprawdopodobniej pewną różnicą zdań w obozie przywódców polskich na Górnym Śląsku.²⁸⁸ I tak np. redaktor „Gazety Opolskiej” Bronisław Koraszewski uważał, że Polacy śląscy powinni uczestniczyć w wyborach do parlamentu niemieckiego z listą narodową i udokumentować w ten sposób polski charakter Górnego Śląska.²⁸⁹ Koła zaś zbliżone do Centrum i do kurii wrocławskiej, wobec rozpowszechnianych przez niemieckie duchowieństwo i przywódców centrowych wiadomości o zagrożeniu kościoła i religii w Niemczech, gotowe były poprzeć katolików niemieckich w ich walce z socjalistami. Na tym tle rozważano nie tylko ewentualność wystąpienia Polaków z własnymi listami, ale także wspólne wystąpienie katolików polskich i niemieckich w obronie zagrożonej przez socjalistów wiary.²⁹⁰ Ostatecznie w obozie polskim na Śląsku zwyciężyło jednak stanowisko reprezentowane przez NRL w Poznaniu w sprawie całkowitego wstrzymania się ludności polskiej w dzielnicy pruskiej od jakiegokolwiek udziału w wyborach niemieckich.

O przyjęciu poznańskiego punktu widzenia przez Podkomisariat NRL dla Śląska zadecydowały przypuszczalnie następujące względy:

1. panujące wśród społeczeństwa polskiego nastroje w sprawie natchmiastowego przyłączenia polskich części Śląska do Polski i nie-

²⁸⁶ Różnica ta wynosiła 6—8 dni.

²⁸⁷ Odezwa Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie została ogłoszona 31 grudnia 1918 r., a na Prusy Zachodnie, Wschodnie i Pomorze 2.1.1919. Por. „Kurier Poznański” 1919, nr 2 z 3.1.1919 i „Dziennik Poznański” z 11.1.1919.

²⁸⁸ I tak gazeta „Polak” pisała 25.1.1919 w nr 11: „Wiadomo, że Naczelna Rada Ludowa uchwaliła nie brać żadnego udziału w wyborach niemieckich. Czy ta uchwała była mądra, o tym zdania są podzielone. Ale nie o to chodzi teraz.”

²⁸⁹ Mieczysław Tobiasz: *Na froncie walki narodowej w Opolskim*. Bronisław Koraszewski 1888—1922. Katowice 1938, s. 132.

²⁹⁰ „Die Oeffentlichkeit mag es wissen, dass man von katholischer Seite vor den Wahlen unverbindlich mit den polnischen Glaubens brüdern verhandelte, da die Katholiken somit gegen den gemeinsamen Feind der Religion ankämpfen wollten. Es war in Oberschlesien vielfach Neigung zum Zusammenschluss auch auf polnischer Seite, um den hässlichen Kampf der Glaubensbrüder zu vermeiden. Allein Posen hat es anders beschlossen.” Z artykułu redakcyjnego „Schlesische Volkszeitung” 1919, nr 43 z 24.1.1919.

„Die gemässigten Polen unter Napieralski wurden ersucht mit der Katholischen Volkspartei in Oberschlesien zusammenzugehen, haben aber das Kompromiss abgelehnt mit der Begründung, dass über Oberschlesien bereits von der Entente entschieden worden sei.” „Oberschlesischer Anzeiger” 1919, nr 1 z 1.1.1919; Por. także „Der Oberschlesischer Kurier” 1919, nr 1 z 1.1.1919.

popularna wśród ludu polityka zawierania jakichkolwiek kompromisów z Niemcami;

2. obawa przywódców polskich na Śląsku przed skompromitowaniem się w oczach ludności zdecydowanie niechętnej powrotowi do dawnej polityki ugody Adama Napieralskiego,
3. zaniepokojenie przywódców polskich przewidywanym zobojętnieniem części społeczeństwa polskiego dla spraw narodowych w przypadku łączenia się Polaków z Niemcami,
4. dotychczasowe doświadczenia współpracy z Centrum przynoszące w rezultacie bardzo małe korzyści stronie polskiej,
5. chęć zdyskredytowania Centrum i księży centrowych w oczach ludu polskiego przez zmuszenie ich do zawierania kompromisów z hakatystami a nawet socjalistami.²⁹¹

Argumentem, który najbardziej przemawiał do przekonania ludności polskiej, było przeświadczenie, że udział Polaków w wyborach do konstituanty niemieckiej i pruskiej nie da się pogodzić z mającym nastąpić w najbliższym czasie połączeniem się polskich części Śląska z odrodzonym państwem polskim. Stąd motyw ten w agitacji przeciwko niemieckim wyborom wysuwano na pierwszy plan.

Nie bez znaczenia dla decyzji Podkomisariatu NRL dla Śląska było tutaj również rozpoczęcie na własną rękę agitacji przeciwko wyborom do konstituanty niemieckiej i pruskiej przez niektóre polskie rady ludowe natychmiast po dotarciu do nich wiadomości o decyzji naczelnych władz polskich dzielnicy pruskiej w tej sprawie. Rady te wobec braku wytycznych z instancji nadrzędnych domagały się zainicjowania przez Podkomisariat NRL akcji propagandowej za wstrzymaniem ludności polskiej od udziału w wyborach.²⁹² W niektórych miejscowościach górnośląskich ludność polska z własnej inicjatywy przystąpiła pod koniec

²⁹¹ Wnioski te nasuwają się przy czytaniu listu komisarza NRL dla Śląska Czaplī do NRL w Poznaniu w sprawie stanowiska polskiego wobec wyborów gminnych z 3.2.1919. Czytamy tam między innymi: „Postanowiliśmy w wyborach tych brać udział. [...] Będziemy musieli się zastanowić nad stosunkiem do partii centrowej i do księży.

W zasadzie jestem tego zapatrywania, którzy zresztą wszyscy z nas z wyjątkiem jednego podzielają, że nie wolno nam się wdawać w jakiegokolwiek kompromisy, mianowicie nie z partią centrową. Powody są następujące:

1. Doświadczenie nas pouczyło, że ofiarowano by nam tak małą częśćkę, iż to samo osiągniemy bez nich wobec formy wyborów proporcjonalnych.
2. Kompromisem psuje się hasło narodowe, jest obawa robienia nam zarzutów, że chcemy powrócić do dawnej polityki p. Napieralskiego.
3. Zdarza się sposobność, która się nie wróci, iż postawimy księży centrowych w trudne położenie. Jeśli oni będą chcieli zawrzeć kompromis, to już tylko z socjalistami albo hakatystami i będą wobec ludu polskiego w położeniu bardzo trudnym.”

WAP Katowice, Polski Komisariat Plebiscytowy (dalej: PKP), t. 12, s. 4.

²⁹² Por. np. pismo Polskiej Powiatowej Rady Ludowej z Pszczyny do Podkomisariatu NRL dla Śląska z 3.1.1919. Tamże, t. 13, s. 1.

grudnia i na początku stycznia 1918/19 do rozwiązywania niemieckich zebrań wyborczych jako sprzecznych z uchwałą naczelnych władz polskich w Poznaniu.²⁹³

Innym objawem niechętnego ustosunkowania się Polaków górnośląskich do wyborów do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego było masowe uchylanie się ludności polskiej wschodnich powiatów rejencji opolskiej od udziału w pracach obwodowych komisji wyborczych. Landraci tamtejszych powiatów skarżyli się w licznych pismach do prezydenta rejencji na brak kandydatów na przewodniczących i członków obwodowych komisji wyborczych.²⁹⁴ Landrat pszczyński Ruperti był nawet zmuszony, z powodu braku kandydatów, zredukować znacznie ilość obwodów głosowania w swoim powiecie.²⁹⁵

Tak więc niedwuznaczna postawa uświadomionej narodowo ludności polskiej oraz obawa przed utratą wpływów w masach ludowych sprawiły, że wszyscy przywódcy polscy na Górnym Śląsku, łącznie ze zwolennikami ugody z Niemcami, oświadczyli się na zewnątrz za bojkotem niemieckich wyborów.²⁹⁶

Dla wyjaśnienia polskiej opinii publicznej decyzji władz polskich w sprawie wyborów do konstytuandy niemieckiej i pruskiej wytyczne NRL przewidywały urządzenie wieców w dniach od 9—19.1.1919 na terenie całej dzielnicy pruskiej. Na zgromadzeniach tych ludność miała poprzeć stanowisko przywódców polskich i uchwalić odpowiednie rezolucje.²⁹⁷ Wobec istniejącego jednak w większej części górnośląskiego obwodu przemysłowego stanu oblężenia i braku dostatecznej liczby mówców mogących obsłużyć w tak krótkim czasie wszystkie wiece, Podkomisariat NRL dla Śląska nie poświęcał tej sprawie większej uwagi.²⁹⁸

²⁹³ Por. np. sprawozdanie landrata strzeleckiego do prezydenta rejencji w sprawie rozwiązania niemieckich zebrań wyborczych przez Polaków w Kolonowskiem i Gogolinie (6.1.1919). WAP Wrocław, BPO, t. 326, s. 245/46. Por. także sprawozdanie „Schlesische Volkszeitung” (nr 1 z 1.1.1919) w sprawie rozwiązania 28.12.1918 przez ludność polską niemieckiego zebrania wyborczego w Mysłowicach.

²⁹⁴ Patrz np. sprawozdania komisarycznego landrata rybnickiego Hansa Lukaschka do prezydenta rejencji opolskiej. WAP Wrocław, BPO, t. 326, s. 259 i n. oraz 261 i n.

²⁹⁵ Landrat pszczyński zdołał z wielkimi trudnościami powołać na swoim terenie zaledwie 25 obwodowych komisji wyborczych.

²⁹⁶ Por. przypis 290 a także oświadczenie sekretarza Rymera na temat stanowiska Zrzeszenia Zawodowego Polskiego wobec sprawy polskiej na Górnym Śląsku złożone na posiedzeniu przedstawicieli organizacji robotniczych w Katowicach w dniu 18.11.1918. E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., Aneks I.

²⁹⁷ Odezwa wydziału organizacyjnego NRL w Poznaniu do powiatowych rad ludowych Księstwa Poznańskiego, Pomorza, Prus Królewskich i Książęcych, Śląska i wychodźstwa po prawej i lewej stronie Łaby. „Dziennik Poznański” 1918, nr 295 z 24.12.1918.

²⁹⁸ „Naczelną Radą Ludową w Poznaniu życzyła sobie urządzenia wieców w tym celu i nadesłała nam już projekty rezolucji, wobec stanu oblężenia w obwodzie przemysłowym a braku mówców jednak wiece takie w większej ilości nie mogłyby się i tak odbywać...” Z pisma okólnego Podkomisariatu NRL dla Śląska do powiatowych polskich rad ludowych z 13.1.1919. WAP Katowice, PKP, t. 13, s. 2.

Mimo to z inicjatywy polskich powiatowych rad ludowych zostały zorganizowane na terenach nie objętych stanem oblężenia liczne zgromadzenia ludności, zwłaszcza w powiatach zabrskim, lublinieckim, pszczyńskim i rybnickim. Największe spośród nich odbyło się 9.1.1919 na rynku w Zabrzu. W wiecu tym miał uczestniczyć osobiście komisarz NRL Wojciech Korfanty.²⁹⁹ Nie jest wykluczone, że wiec zabrski był pomyślany początkowo jako inauguracja polskiej akcji propagandowej przeciwko wyborom niemieckim na Górnym Śląsku.

Niewykorzystanie przez Podkomisariat NRL dla Śląska zebrań jako najlepszego środka bezpośredniego oddziaływania na ludność sprawiło, że najważniejsza rola w agitacji polskiej przeciwko wyborom przypadła piśmom ulotnym i gazetom codziennym.

Wśród licznych druków rozpowszechnianych w okresie wyborów na Górnym Śląsku przez stronę polską naczelnie miejsce należy się wydrukowanej w formie ulotki odezwie Podkomisariatu NRL i Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego dla Śląska. Ukazała się ona około 10.1.1919. Odezwa uzasadnia konieczność wstrzymania się Polaków od wszelkich czynności wyborczych do konstytuandy niemieckiej i pruskiej przysłą przynależnością Górnego Śląska nie do Niemiec a do Polski. Udział zaś Polaków w głosowaniu do niemieckich parlamentów mógłby oznaczać w oczach zagranicy rezygnację z własnego życia narodowego oraz zgodę na panowanie niemieckie na Górnym Śląsku w dotychczas praktykowanych formach. Ustosunkowując się następnie do agitacji religijnej Centrum i księży niemieckich wezwanie Podkomisariatu NRL przypomina, że straszenie wiernych sankcjami kościelnymi miało miejsce już dawniej za Wilhelma. Stwierdza ono, że obecne wybory i agitacja „księży germanizatorów” nie ma nic wspólnego z religią i kościołem katolickim. Apel kończy się słowami: „Pokażmy, że jesteśmy Polakami, którzy dbają o swoje sprawy, a nie obce, że chcemy mieć wolność i mieć swoje państwo, jak każdy inny naród”.³⁰⁰

Również niektóre powiatowe komitety wyborcze wspólnie z polskimi radami ludowymi zwróciły się z własnymi wezwaniami do mieszkańców swoich okręgów administracyjnych. Apelowały one do ludności polskiej, aby nie uczęszczała ona na organizowane przez Niemców wiece, niszczyła rozdawane przez Niemców ulotki wyborcze i nie brała udziału w wyborach 19 i 26 stycznia.³⁰¹

²⁹⁹ „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 9 z 11.1.1919.

³⁰⁰ Ulotka Podkomisariatu NRL dla Śląska i Polskiego Komitetu Wyborczego Prowincjonalnego dla Śląska w sprawie wyborów: *Rodacy i Rodaczki!* WAP Katowice, Landratúra Lubliniecka t. 1110, s. 139.

³⁰¹ Por. np. Ulotka Komitetu Wyborczego i Powiatowej Rady Ludowej w Lublińcu. Tamże, s. 118.

Oddzielną ulotkę wydała także polska powiatowa rada ludowa na powiat pszczyński. „Plesser Anzeiger” 1919, nr 7 z 24.1.1919.

Inne polskie pisma ulotne ustosunkowywały się z kolei do kłamstw propagowanych przez niemieckie organizacje, a zwłaszcza Wolne Zjednoczenie dla Ochrony Górnego Śląska, kłamstw mających na celu zohydżanie Polakom śląskim państwa polskiego.³⁰²

Doniosłe znaczenie w agitacji na rzecz bojkotowania wyborów przypadło prasie polskiej Górnego Śląska. Docierała ona w kilku lub kilkunastu egzemplarzach prawie do każdej wsi polskiej. Stąd też w tych okolicach, w których nie zwoływano polskich wieców i nie rozpowszechniano pism ulotnych w sprawie wyborów, czasopisma polskie były jedynym środkiem przekazującym ludności polskiej polecenia politycznych władz polskich Śląska i dzielnicy pruskiej. Głosząc, że nieuczestniczenie w pracach wyborczych i głosowaniu do konstytuanty niemieckiej i pruskiej jest narodowym obowiązkiem każdej Polki i każdego Polaka, gazety polskie przyczyniły się walenie do spopularyzowania stanowiska polskiego wśród mieszkańców Górnego Śląska. Podejmowane zaś przez poszczególnych redaktorów czasopism polskich polemiki z gazetami niemieckimi oraz stanowiskiem Centrum i niemieckiego duchowieństwa katolickiego w sprawie wyborów przyczyniły się do uświadomienia dużej części katolików polskich o zasadniczej różnicy istniejącej pomiędzy religią a polskimi sprawami narodowymi.³⁰³

Trzeba jednak stwierdzić, że bezpośrednie zaangażowanie się w wyborach prawie całego duchowieństwa katolickiego diecezji wrocławskiej na czele z księciem biskupem było bardzo niewygodne dla strony polskiej. Utożsamiając bowiem przysługujące obywatelom prawa wyborcze z powinnościami religijnymi wiernych, niemieckie duchowieństwo mogło ogłosić przywódców ludności polskiej za wrogów kościoła katolickiego. Tego jednak należało unikać wobec istniejących w tym czasie na Górnym Śląsku stosunków wyznaniowych i bardzo częstego identyfikowania przez prosty lud księży z kościołem — ze względu na dalszą walkę polityczną. Chęć nienarażenia się hierarchii kościelnej była prawdopodobnie głównym motywem stosunkowo biernej postawy Podkomisariatu NRL dla Śląska wobec nadużywania przez znaczną część duchownych swoich uprawnień kapłańskich podczas kampanii wyborczej.³⁰⁴ Stąd też i w tym wypadku, podobnie jak przy innych okazjach, Podkomisariat NRL dla Śląska wolał wyręczać się raczej powiatowymi radami ludowymi i redaktorami pism polskich.

³⁰² Por. odezwa „Gospodarza spod Dobrodzienia” (Bronisława Kohzy z Lublińca) WAP Katowice, Landratúra lubliniecka, t. 1110, s. 136.

³⁰³ Por. np. artykuł *Czy Polacy są złymi katolikami, że nie wybierają do konstytuanty niemieckiej?* — przedrukowany przez wszystkie górnośląskie gazety polskie. „Polak” 1919, nr 7 z 16.1.1919.

³⁰⁴ List komisarza Czaplí do NRL w Poznaniu w sprawie wyborów gminnych z 3.2.1919. WAP Katowice, PKP, t. 12, s. 4.

Brak zdecydowanego wystąpienia polskich władz naczelných dzielnicy śląskiej przeciwko nadużywaniu przez niemieckie duchowieństwo kościoła i religii dla celów politycznych skłonił polską radę ludową na powiat bytomski do rozesłania listu otwartego do wszystkich księży proboszczów swego okręgu. Przedstawiając w niniejszym liście polski punkt widzenia na problem wyborów do konstytuandy niemieckiej i pruskiej kierownicy bytomskiej rady ludowej wezwali księży proboszczów i podległych im kapłanów do zaniechania agitacji wyborczej w kościele i straszenia wiernych karami religijnymi w przypadku uchylenia się przez nich od aktu głosowania.³⁰⁵

Polecenia księcia biskupa Adolfa Bertrama w sprawie udziału kleru katolickiego w agitacji wyborczej na rzecz Centrum postawiły w szczególności trudnym położeniu księży Polaków uczestniczących czynnie w polskim ruchu narodowym. Większość spośród nich potrafiła jednak ku zadowoleniu parafian pogodzić swoje obowiązki duszpasterskie z powinnościami obywatelskimi. Najlepszym dowodem tego jest postawa takich duszpasterzy jak księży Banaś, Kuczka, Kurpas, Wajda i inni. Księża ci wbrew instrukcjom kapituły zaniechali nie tylko odczytania listów wyborczych księcia biskupa, ale współdziałali także aktywnie w miejscach swego zamieszkania i najbliższych okolicach w agitacji przeciwko wyborom do konstytuandy niemieckiej i pruskiej.³⁰⁶

Należy jednak stwierdzić, że również w propagandzie polskiej posługiwano się niekiedy zapożyczonymi od Centrum argumentami religijnymi i antysocjalistycznymi. Fakty te jednak po stronie polskiej występowały o wiele rzadziej aniżeli w partii centrowej. Poza tym pojawiały się one nie tyle w proklamacjach polskich władz i organizacji, ile w oświadczeniach prywatnych.³⁰⁷

Oceniając całość agitacji polskiej na rzecz wstrzymania się Polaków śląskich od udziału w wyborach do konstytuandy niemieckiej i pruskiej trzeba zaznaczyć, że akcja ta nie była prowadzona we wszystkich powiatach górnośląskich z jednakowym natężeniem. Wobec stosunkowo słabego udzielania się Podkomisariatu NRL dla Śląska w walce przeciwko wy-

³⁰⁵ „Przykro nam stwierdzić, że niektórzy duszpasterze nadużywają swej powagi kapłańskiej nawet w domu Bożym, wmawiając w wiernych, że wstrzymanie się od wyborów jest ciężkim grzechem.

Nie wymagamy, aby całe duchowieństwo nasze stanęło na gruncie polskiej polityki narodowej, radzimy jednakowoż i żądamy wyraźnie, ażeby zrozumiawszy znaki czasu wstrzymali się duchowni nasi od propagandy w kościele.

Nie da się zaprzeczać, że postępowanie przeciwne, spowoduje rozdzwięk pomiędzy duchowieństwem a wiernymi i oddali większy odłam ludu polskiego na Górnym Śląsku od duszpasterzy.” — Z listu Rady Ludowej na powiaty bytomskie do wszystkich ks. ks. proboszczów powiatu bytomskiego. „Polak” 1919, nr 7 z 16.1.1919.

³⁰⁶ WAP Wrocław, PBO, t. 266, s. 91 i n. oraz „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 14 z 17.1.1919.

³⁰⁷ Por. np. Odezwa „Gospodarza spod Dobrodzienia”, op. cit.

borom niemieckim i pruskim rzeczywista inicjatywa w tym zakresie przeszła w ręce polskich powiatowych i miejscowych rad ludowych. Od ich energii i operatywności zależało powodzenie całej akcji w terenie. Z drugiej strony zaniedbanie przez naczelne władze polskie dzielnicy śląskiej w agitacji przeciwko wyborom na obszarach z ludnością polską, ale mniej uświadomioną pod względem narodowym, oddało tereny te pod niemal wyłączne oddziaływanie propagandy partii niemieckich.³⁰⁸

Wszystko to świadczy o tym, że polskie czynniki polityczne na Górnym Śląsku były dalekie od traktowania wyborów jako plebiscytu ludności w sprawie jej przynależności do Polski lub Niemiec.

Z małego zainteresowania okazywanego wyborom przez Podkomisariat NRL wynika także, że kierownictwo polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku nie przywiązywało zbyt dużej wagi do samych wyników głosowania. To z kolei pozwala nam przypuszczać, że prowincjonalnym przywódcom polskim chodziło nie tyle o powstrzymanie od udziału w wyborach możliwie największej liczby mieszkańców Górnego Śląska, ile o symboliczne uchylene się uświadomionej części społeczeństwa polskiego od głosowania. Być może ludzie kierujący ruchem polskim pragnęli wykorzystać tę pierwszą po rewolucji listopadowej próbę sił pomiędzy Polakami a Niemcami na Górnym Śląsku dla zorientowania się co do stopnia uświadomienia narodowego i posłuszeństwa ludności wobec nakazów władz polskich. Być może różnice zdań w obozie polskim co do udziału Polaków w wyborach oraz pewne względy na duchowieństwo katolickie skłoniły polskie kierownictwo polityczne do bardziej umiarkowanej agitacji przeciwko uczestnictwu w wyborach.

Za tą ostatnią ewentualnością przemawiają szczególnie liczne na Górnym Śląsku apele władz polskich w sprawie nieprzeszkadzania Niemcom w urządzaniu wyborów. Według wskazówek prasy polskiej Polacy mieli zabiegać o abstynencję ludności polskiej w wyborach wyłącznie drogą przekonywania a nie innymi środkami. Stąd też czasopisma i ulotki polskie nawoływały lud polski w dniach wyborów do spokoju i przebywania w domu. „Polacy pozostaną spokojnie w domu, a Niemcy pójdą sobie

³⁰⁸ „W ludności wiejskiej słyhać tylko mowę polską i zdawać by się powinno, że powiat ten czuje i myśli tylko po polsku. Ludność całą podzielić by można na katolicką, która w wielkiej części jest przychylna sprawie polskiej i ewangelicką, która tymczasowo jeszcze stoi po stronie niemieckiej, jednakowoż z chwilą wytknięcia linii demarkacyjnej i pewności, że będzie należała do Polski, otwarcie polską się stanie — tymczasowe niezdecydowane stanowisko ewangelików powodowane jest agitacją urzędników (amtowych, landratów, nauczycieli i księży) i butną postawą żandarmów. Spowodowana właśnie tą agitacją hakatystyczną wzięła ludność śląska żywy udział w wyborach do konstytuanty niemieckiej i sejmu pruskiego. Wobec uniemożliwienia akcji uświadamiającej ze strony polskiej podpisywała ludność polska bardzo liczne petycje o pozostawienie Śląska przy państwie niemieckim.” Sprawozdanie emisariusza Podkomisariatu NRL dla Śląska z powiatu kluczborskiego z 16.3.1919. WAP Katowice, PKP, t. 12, s. 22.

na swoje wybory” — oto dyrektywa kierownictwa polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku w sprawie sprawowania się ludności polskiej w dniach wyborów do konstytuanty niemieckiej i pruskiej.³⁰⁹ Równocześnie wobec rozpowszechnianych w prasie niemieckiej pogłosek, jakoby Polacy zamierzali dezorganizować wybory na Górnym Śląsku, Podkomisariat NRL w Bytomiu przesłał za pośrednictwem rad ludowych na kilka dni przed wyborami odpowiednie oświadczenie do miejscowej prasy niemieckiej. Zapewniał on w nim Niemców, że mimo braku zainteresowania wyborami Polacy nie będą nikomu przeszkadzać ani w przygotowaniu wyborów ani w oddawaniu głosu.³¹⁰ To opublikowane w prasie niemieckiej zapewnienie brzmiało wprost jak zachęta do wyborów.

VIII

STANOWISKO WŁADZ I PARTII NIEMIECKICH GÓRNEGO ŚLĄSKA
WOBEK DECYZJI POLSKIEJ NIEUCZESTNICZENIA W WYBORACH

Niemiecka rewolucja listopadowa nie zatarła w pamięci śląskich działaczy politycznych zaciętych pojedynków o mandaty poselskie do Sejmu Rzeszy pomiędzy kandydatami polskimi a niemieckimi na Górnym Śląsku przed pierwszą wojną światową. Dlatego też rozpisanie 30.11.1918 przez Radę Pełnomocników Ludowych wyborów do zgromadzenia narodowego postawiło siłą rzeczy przed kierownikami niemieckiego życia politycznego na Śląsku pytanie w sprawie obecnego udziału Polaków górnośląskich w głosowaniu. Wiadomości napływające z Górnego Śląska do Wrocławia nie zachęcały do optymizmu. Odbывая się w tym czasie wśród olbrzymiego entuzjazmu ludności górnośląskiej zebrania wyborcze delegatów na polski sejmik dzielnicowy do Poznania oraz ogromne ożywienie działalności polskich organizacji wydawały się zapowiadać jeszcze ostrzejszy antagonizm narodowy podczas wyborów aniżeli przed wojną. Władze niemieckie we Wrocławiu i na Górnym Śląsku spodziewały się bowiem masowego udziału ludności polskiej w wyborach i wytypowania przez nią wyłącznie narodowych kandydatów. Obawiały się one także, że polskie czynniki polityczne zechcą wykorzystać ewentualnie pomyślny dla Po-

³⁰⁹ *Domysty biura Wolfa*. „Polak” 1919, nr 6 z 14.1.1919.

³¹⁰ „Eine polnische Erklärung über Oberschlesien. Der Vorsitzende des polnischen Volksrats für den Kreis Kattowitz. Dr jur. Hylla übersendet der „kattowitzer Zeitung” eine Erklärung des Vertreters des Obersten polnischen Volksrates für Oberschlesien, Justizrat Czapla in Beuthen, in der es heisst:

Wir haben für die polnische Bevölkerung die Lösung ausgegeben, sich an der Wahl nicht zu beteiligen, da wir kein Interesse an der Zusammensetzung der deutschen oder polnischen Nationalversammlung haben.

Wir wissen, dass Oberschlesien, soweit es für uns in Frage kommt weder zu Preussen noch zum Deutschen Reich gehören wird, und wir werden niemanden weder in der Vorbereitung noch in der Durchführung der Wahlen stören.

Ergebenst Naczelną Radą Ludową, Podkomisariat dla Śląska. Czapla, Justizrat. „Oberschlesische Anzeiger” 1919, nr 15 z 18.1.1919.

laków wynik głosowania dla uzasadnienia polskości Górnego Śląska na forum międzynarodowym. Względy te spowodowały, że władze i partie niemieckie przystąpiły już w początkach grudnia do mobilizowania wszystkich swoich sił dla przeciwdziałania ewentualnemu zwycięstwu strony polskiej w wyborach. Widziały one tutaj znaczne szanse w zmianie okręgów wyborczych z jednomandatowych na wielomandatowe.

Kierownictwo tej akcji antypolskiej przypadło oczywiście z urzędu Centralnej Radzie Ludowej we Wrocławiu. Opracowany przez członka zarządu CRL Ollendorfa plan zakładał przeciwstawienie podczas wyborów jednolitemu obozowi polskiemu ogólnego frontu stronnictw niemieckich. Postulował on bowiem w imię ogólnonarodowego dobra zaniechanie walk politycznych pomiędzy partiami niemieckimi i zawarcie przez nich porozumienia w sprawie wystąpienia w wyborach z jedną międzypartyjną niemiecką listą kandydatów. Naczelnym hasłem współpracy wszystkich stojących na gruncie niemieckim partii było utrzymanie Górnego Śląska przy Niemczech.³¹¹ Projekt Ollendorffa uzyskał poparcie sekretarza socjaldemokratycznego branżowego związku zawodowego górników na Górnym Śląsku Henryka Löfflera. Ten ostatni uważał wspólne wystąpienie wszystkich niemieckich ugrupowań politycznych łącznie z SDPN za możliwe pod warunkiem rezygnacji kół wielkoprzemysłowych z własnych kandydatów.³¹²

Plan wspólnego wystąpienia wszystkich partii niemieckich w wyborach na Górnym Śląsku został przedstawiony przez Ollendorffa i Löfflera do omówienia 6.12.1918 na naradzie górnośląskich działaczy socjaldemokratycznych z przedstawicielami zarządu CRL i generalnej komendy VI korpusu armii w Katowicach.³¹³ Propozycja ta nie została zaaprobowana przez przewodniczącego górnośląskiego biura agitacyjnego SDPN Haukego.³¹⁴ Jawne łączenie się z partiami wrogimi rewolucji i bezpośrednie zaangażowanie się po stronie nacjonalizmu niemieckiego było zdaniem

³¹¹ Nach Beendigung der Besprechung über den Hauptgegenstand, die Errichtung einer Zentralle, schnitt der Unterzeichnete (Ollendorff) in Übereinkunft mit Löffler die Frage an, ob es zweckmässig und möglich sein würde, den Wahlkampf zur Nationalversammlung in Oberschlesien unter der Parolle Oberschlesien für Deutschland zu führen und alle auf deutschem Boden stehende Parteien in einer gemeinsamen Kandidatenliste zu vereinigen. — Besprechung vom Freitag, den 6 Dezember 1918 in Kattowitz O/S. WAP Wrocław, CRL, t. 90 k. 9—13.

³¹² „Löffler sagte zu, diesen Gedanken näher nachzuprüfen. Nach den Verhandlungen der letzten Woche glaube er, die Grossindustrie werde, wenn dies notwendig sei, auf eigene Kandidaten verzichten.

Bergrat Williger und andere hätten zu ihm geäußert, er könne über ihr ganzes Vermögen verfügen, wenn er nur Oberschlesien für Deutschland rette. Vielleicht sei es durch Aufstellung einer gemeinsamen Liste möglich, 70% der Stimmen für die deutsche Sache zu erhalten, was die spätere etwaige Abstimmung doch vielleicht entscheidend beeinflussen würde. Hauptsächlich käme es aber darauf an, wie sich das Zentrum zu dieser Frage stellen würde.“ Tamże.

³¹³ Tamże.

³¹⁴ Tamże.

Haukego nie do przyjęcia dla socjaldemokracji. Mogło ono bowiem zdyskredytować socjaldemokrację w oczach robotników, a zwłaszcza odciągnąć od SDPN robotników mówiących językiem polskim.³¹⁵ Przed sojuszem z socjalistami wzbraniała się także partia Centrum, która nie chciała występować na zewnątrz łącznie z ateistami.³¹⁶ Za wspólnym niemieckim frontem wyborczym opowiadali się natomiast niejednokrotnie działacze NPD powołując się na niebezpieczeństwo polskie.³¹⁷

Wobec fiaska połączenia wszystkich partii niemieckich w jednym ogólnow wyborczym bloku CRL domagała się od central partyjnych zaniechania wzajemnych oskarżeń w agitacji wyborczej i wyrzeczenia się propagandy natury religijnej. Z tego jednak nie chciały zrezygnować ani partia centrowa ani niemieckonarodowa, które wobec braku pozytywnych haseł politycznych właśnie w argumentacji kościelno-religijnej upatrywały swoje najsilniejsze atuty propagandowe.³¹⁸

Projektowi zespolenia wszystkich partii w jednym bloku wyborczym Centrum i NNPL przeciwstawiły postulat utworzenia wielkiego związku wszystkich ugrupowań mieszczańskich skierowanego zarówno przeciwko socjalistom jak i Polakom.³¹⁹ Połączenie wszystkich niemieckich partii mieszczańskich do walki wyborczej z socjalistami i Polakami było propagowane także przez część niemieckiej administracji państwowej. Były poseł do sejmu pruskiego z ramienia Partii Konserwatywnej landrat Lücke i nadburmistrz Neugebauer zainicjowali wśród mieszkańców miasta i powiatu Opole akcję zbierania podpisów na rzecz łączenia wszystkich niesocjalistycznych list wyborczych na Górnym Śląsku. Miało to zapewnić wykorzystanie każdego oddanego głosu dla społeczeństwa burżuazyjnego i interesów Niemczyzny. W piśmie okólnym skierowanym do wszystkich landratów górnośląskich Lücke i Neugebauer zachęcali do naśladowania przykładu opolskiego, by nakłonić górnośląskie i wrocławskie centrale partyjne do porozumienia ugrupowań mieszczańskich w sprawie łączenia list wyborczych.³²⁰ Ale i ten kontrrewolucyjny i antypolski w swoich założeniach pomysł nie doszedł do skutku, głównie z powodu sprzeciwu

³¹⁵ „Hauke bezeichnete die Vereinigung der Sozialdemokratie mit anderen Parteien als nicht günstig, da er fürchte, die Arbeiter, insbesondere auch die polnisch sprechenden würden bei einer solchen Vereinigung das Vertrauen zur Sozialdemokratie verlieren.” Tamże.

³¹⁶ Bericht über die Informationsreise von 16 u 17 Dezember nach Oberschlesien (Oppeln und Beuthen). WAP Wrocław, CRL, t. 90.

³¹⁷ „Bergrat Gottheim hält den Gedanken gemeinschaftlicher Wahlarbeit und gemeinschaftlicher Agitation aller deutschen Parteien in Oberschlesien für erwägenswert. Es wird jedoch seines Erachtens wohl notwendig sein, dass keine konservativen Kandidaten aufgestellt werden.” — Besprechung zwischen Herrn Bergrat Gottheim, Rechtsanwalt Dr. Gillis und dem Unterzeichneten (tj. Ollendorff) Mittwoch den 11 Dezember 1918 vormittags 11 Uhr. 1. Betreffend die antipolnische Propaganda seitens der demokratischen Partei. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 14—17.

³¹⁸ E. Klein: *Międzynarodowe czynniki*, op. cit., s. 75.

³¹⁹ Por. np. „Schlesische Volkszeitung” 1918, nr 556 z 28.11.1918; „Beuthener Zeitung” 1918, nr 301 z 30.12.1918.

NPD. Partie górnośląskie bez względu na przekonania polityczne swoich kierowników musiały liczyć się bowiem z nastrojami ludności, a te nie sprzyjały tworzeniu prawicowych bloków.

Teza o uczestnictwie Polaków w wyborach była podtrzymywana aż do ostatnich dni grudnia przez większość landratów górnośląskich. W swoich sprawozdaniach z działalności przedwyborczej partii politycznych wymieniali oni bowiem także Polaków.³²¹

Informację o zamiarze nieuczestniczenia Polaków w wyborach przekazał nadburmistrz Gliwic jako jeden z pierwszych 23.12.1918 w codziennym sprawozdaniu o sytuacji politycznej prezydentowi rejencji. Powołując się na oświadczenie złożone mu 22.12.1918 przez członków miejscowej rady ludowej nadburmistrz Gliwic oznajmił, że Polacy górnośląscy nie wezmą udziału zarówno w wyborach do sejmu ustawodawczego w Warszawie jak i do konstytuanty niemieckiej w Berlinie. Jako motywy tej ostatniej decyzji członkowie gliwickiej rady ludowej podali swoje niezłomne przekonanie, że kwestia górnośląska została już definitywnie rozstrzygnięta przez ententę na korzyść Polski.³²² Udział Polaków z Górnego Śląska w wyborach niemieckich poddał w wątpliwość 24.12.1918 także landrat opolski.³²³

Te sprzeczne informacje z terenu sprawiły, że naczelny radca rejencji

³²⁰ Die Unterzeichneten Männer und Frauen in Stadt- und Landkreis Oppeln rechten hier durch an die Zentralstelle der bürgerlichen Parteien (Zentrum, Deutsch Nationale Volkspartei, Deutsche Demokratische Partei, Nationaldemokratische Partei, Deutsche Volkspartei) das dringende Ersuchen, unter allen Umständen schleunigst dahin zu wirken, dass die Wahlvorschläge dieser Parteien gemäss 12 der Verordnung über die Wahlen und 52 der Wahlordnung verbunden werden. Nur so ist die Gewähr dafür gegeben, dass alle Stimmen für die bürgerliche Gesellschaft und für das Deutschtum herausgeholt werden und das keine einzige abgegebene Stimme verloren geht. Das erkennen die Unterzeichneten, die den verschiedenen bürgerlichen Parteien angehören für den Wahlkreis Oberschlesien als dringende Notwendigkeit an. Oppeln, den 22 Dezember 1918." Następuje 450 podpisów.

Por. także pismo przewodnie landrata Lückego i burmistrza Neugebauera. WAP Opole, Landratura głubczycka, zesp. I — 9, sygn. 4, k. 35—36.

³²¹ „Wir stehen auf dem Standpunkt, dass die Notwendigkeit der Listenverbindung für alle Bürgerlichen Parteien gegeben ist, da die die sozialdemokratische Partei der gemeinsame Feind aller bürgerlicher Parteien und als solcher zu bekämpfen ist, wenn eine starke diktatorische sozialdemokratische Mehrheit verhindert werden soll.

Würden nur einzelne bürgerliche Parteien ihre Listen verbinden, so würde das Ziel — die Verhinderung einer diktatorischen Mehrheit der Sozialdemokratie — nicht erreicht werden. Böswillige Agitation könnte auch leicht diese Partei wegen Verbindung ihrer Listen verdächtigen.

Aus allen diesen Gründen sind wir geneigt, unsere Listen mit denen aller bürgerlichen Parteien zu verbinden.

Sollte etwa eine bürgerliche Partei sich davon ausschliessen, so würden wir zu unseren Bedauern aus den angeführten Gründen dazu neigen überhaupt keine Verbindung einzugehen, sondern für uns allein vorzugehen, was natürlich den bürgerlichen Interessen abträglich wäre." — Z listu sekretarza generalnego KPL Nehler-ta do hrabiego Praschmy z 9.1.1919. Materiały do dziejów Śląska Górnego, k. 5.

³²² Por. sprawozdania przedwyborcze i sprawozdania polityczne landratów do prezydenta rejencji opolskiej. WAP Wrocław, BPO, t. 260.

³²³ Por. przypis 282.

Kley nie był jeszcze w stanie ustosunkować się do udziału Polaków w wyborach na Górnym Śląsku 28.12.1918 podczas odprawy okręgowych komisarzy wyborczych w ministerstwie spraw wewnętrznych w Berlinie. Różnił się on w tym wyraźnie od swoich kolegów z Poznańskiego i Prus Zachodnich, którzy oświadczyli na konferencji, że zamieszkali w ich okręgach wyborczych Polacy nie wezmą udziału w wyborach.³²⁴ Dopiero niezgłoszenie w terminie przez Polaków list wyborczych (do dnia 4.I.1919) upewniło Kleya o wstrzymaniu się ludności polskiej od udziału w wyborach także na Górnym Śląsku. O fakcie tym nie omieszkał on powiadomić telegraficznie 5.I.1919 ministerstwo spraw wewnętrznych w Berlinie.³²⁵

Pierwsze wzmianki o bojkocie wyborów przez Polaków zaczęły pojawiać się w niemieckiej prasie górnośląskiej od Nowego Roku. Podając w ślad za „Gazetą Ludową” wiadomość o nieuczestniczeniu Polaków w wyborach gazety niemieckie opatrywały je złośliwymi uwagami o „przebiegłej polityce polskiej” pragnącej przypisać sobie wszystkie nie oddane głosy.³²⁶ Inne komentarze prasowe natomiast usiłowały przedstawić decyzję Podkomisariatu NRL dla Śląska w sprawie wyborów jako obawę strony polskiej przed wynikiem głosowania.³²⁷ W rozpowszechnianiu tego typu zmyślonych wiadomości wyróżnił się głównie informacyjny biuletyn prasowy Wolnego Zjednoczenia dla Obrony Górnego Śląska „Oberschlesische Mitteilungen”. Głosił on, że głównym motywem stanowiska polskiego w sprawie wyborów jest chęć uniknięcia próby sił i związanej z nią kompromitacji wobec twierdzenia o przewadze ludności polskiej na ziemiach zaboru pruskiego.³²⁸ Dlatego też, aby wykazać światu siłę żywiołu niemieckiego na obszarach objętych „polskimi pretensjami”, gazety wzywały każdego niemieckiego mężczyznę i każdą niemiecką kobietę w Poznańskim, na Pomorzu, w Prusach Wschodnich i na Śląsku do obowiązkowego oddania swego głosu. Miała to być, zdaniem autorów tych odezw, najskuteczniejsza obrona przed polskimi roszczeniami terytorialnymi do tych ziem.³²⁹

Równocześnie wraz z fałszywymi informacjami o przyczynach decyzji polskiej prasa niemiecka kolportowała szeroko pogłoski o zamiarach Po-

³²⁴ Aufzeichnung über die kommissarische Besprechung im Reichsamt des Innern am 28 Dezember 1918 betreffend die Wahlen zur verfassunggebenden deutschen Nationalversammlung. WAP Wrocław, BPO, t. 321, s. 349—364.

³²⁵ „Die polnische Partei hat bis zum Ablauf der frist keinen Wahlvorschlag eingereicht, wird sich also als solche auch hier an der Wahl nicht beteiligen. Kley.” — Telegram okręgowego komisarza wyborczego Kleya do Reichsamt des Innern Berlin z 5.1.1919. WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 113.

³²⁶ „Öffentlicher Plesser Anzeiger” 1919, nr 4 z 14.1.1919.

³²⁷ *Die polnische Flucht vor den Wahlen*. „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 2 z 3.1.1919.

³²⁸ *Die polnische Furcht vor den Wahlen*. Tamże, nr 9 z 11.1.1919.

³²⁹ Por. np. „Oberschlesische Volksstimme” 1919, nr 6 z 4.1.1919.

laków niedopuszczenia siłą do przeprowadzenia wyborów na Górnym Śląsku.³³⁰ Te gołosłowne oskarżenia strony polskiej o gwałt w dniu wyborów były podnoszone także bez uzasadnienia w raportach politycznych niektórych landratów do rejencji, zwłaszcza ze wschodnich powiatów Górnego Śląska.³³¹ Były one połączone z reguły z wołaniem o pomoc wojskową w dniach wyborów.

W górnośląskim okręgu przemysłowym analogiczne zarzuty kierowano pod adresem Związku Spartakusa. Dotyczyło to w szczególności powiatu bytomskiego i niektórych miejscowości powiatu tarnogórskiego. W okręgach tych odbywały się na przełomie starego i nowego roku liczne publiczne wystąpienia nowo powstałych organizacji Komunistycznej Robotniczej Partii Niemiec.³³²

Biorąc za podstawę odmowę udziału w wyborach komunistów i Polaków, prasa i władze niemieckie usiłowały wykorzystać zbieżne stanowisko obu partii w sprawie wyborów dla wykazania rzekomej łączności istniejącej między narodowym ruchem polskim a spartakusowcami.³³³ Propaganda ta obliczona była głównie na skompromitowanie decyzji polskiej w oczach wierzącej ludności Górnego Śląska.

Omówieniu sytuacji powstałej w wyniku uchwały władz polskich w sprawie wyborów służyły dwie konferencje zwołane przez CRL na dzień 13.1.1919 do Opolu. Pierwsza z nich skupiła przedstawicieli chrześcijańskich, katolickich i hirsch-dunckerowskich związków zawodowych. W końcowej części konferencji uczestniczył z ramienia socjalistycznych wolnych związków zawodowych pełnomocnik CRL przy rejencji w Opolu Handke. Przewodniczył jej socjaldemokratyczny działacz związkowy i prezes CRL Feliks Philipp. Druga konferencja natomiast zgromadziła księży katolickich i szereg wrocławskich i górnośląskich działaczy centrowych. Wśród jej uczestników znaleźli się także radca sprawiedliwości Bitta, przewodniczący KPL ksiądz Ulitzka i nieoficjalny przedstawiciel księcia biskupa Bertrama profesor Seppelt z Wrocławia. Obradami konferencji kierował drugi przewodniczący CRL, demokrat Prescher.

³³⁰ Por. np. biuletyn informacyjny generalnej komendy VI korpusu armii we Wrocławiu z 12.1.1919. WAP Wrocław, CRL, t. 12, s. 173; por. również „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 1 z 2.1.1919.

³³¹ „Es wird mir gemeldet, dass in Teilen des Kreises Rybnik und in den angrenzenden Teilen des Kreises Pless die fanatisierten Grosspolen die Wahl zur deutschen Nationalversammlung mit Gewalt verhindern wollen. Könnte nicht veranlasst werden, dass in dieser Gegend die Wahllokale militärisch gesichert werden?” — Pismo okręgowego komisarza wyborczego Kleya do prezydenta rejencji z 16.1.1919.

Por. także sprawozdania landrata rybnickiego Lukaschka ze stycznia 1919 r. WAP Wrocław, BPO, t. 326.

³³² Por. sprawozdanie landrata bytomskiego w sprawie trudności powołania obwodowej komisji wyborczej w Rokitnicy wobec posiadania przez Polaków i spartakusowców większości w zarządzie gminy. WAP Wrocław, BPO, t. 326.

³³³ „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 18 z 22.1.1919.

Uczestnicy obu konferencji polskich mieli w myśl wytycznych zarządu CRL ustosunkować się do trzech zasadniczych kwestii:

1. wspólnego wystąpienia wszystkich ugrupowań niemieckich w wyborach;
2. zachęcenia ludności do udziału w wyborach;
3. możliwości oddziaływania związków zawodowych i duchowieństwa na ludność za wyborami.

Zarówno przedstawiciele związków zawodowych jak i duchowieństwa uznali wspólne wystąpienie wszystkich ugrupowań niemieckich za niecelowe. Jeśli chodzi o zachęcenie ludności do udziału w wyborach, to uczestnicy obydwóch konferencji byli jednomyślni co do tego, że należy rozwijać w tym kierunku agitację między ludem na wsi i w mieście. W propagandzie wyjaśniającej należy według wypowiedzi księdza Ulitzki i przedstawiciela chrześcijańskich związków zawodowych Eudenbacha unikać niemieckiej argumentacji narodowej w stylu „wybierajcie po niemiecku”. Podobnie nie należy składać żadnych oświadczeń mówiących, że konstytuanta zadecyduje o losach Górnego Śląska. Potrzebne jest także uspokojenie ludności pod względem narodowym i wytłumaczenie jej, że określenie przyszłego statusu politycznego Górnego Śląska uzależnione jest wyłącznie od postanowień konferencji pokojowej. Poza tym należy zdaniem profesora Kresse z Opola nakłaniać ludność wiejską do udziału w wyborach za pomocą hasła: „głosowanie to obowiązek chrześcijański”. Przy okazji profesor Schütte z Wrocławia poinformował zebranych o orędziu księdza biskupa Bertrama z 3.1.1919 zachęcającym wiernych do udziału w wyborach.

Jako drugi podstawowy warunek zapewnienia możliwie największej frekwencji w wyborach uczestniczący w obydwóch naradach przedstawiciele związków zawodowych i duchowieństwa wymienili konieczność zagwarantowania przez władze bezpieczeństwa ochrony wyborów, najlepiej poprzez ogłoszenie w dniach wyborów na Górnym Śląsku stanu oblężenia.

O zagwarantowaniu wolności i bezpieczeństwa wyborów władze miały powiadomić ludność pismami ulotnymi. W ulotkach tych zgodnie z uwagami działaczy centrowych miano wystrzegać się wszelkich sformułowań mogących wzbudzić podejrzenie ludności, jak „niemieckie zgromadzenie narodowe” czy oskarżenia pod adresem „wielkopolaków”.

Nie przyjęto natomiast na obydwóch konferencjach żadnego wiążącego postanowienia w sprawie oddziaływania związków zawodowych jak i duchowieństwa na wyborców. Tak przywódcy związkowi, jak i duchowni uchyliłi się od ostatecznej odpowiedzi na ten temat stwierdzeniem,

„że zachęcenie wyborców do głosowania jest powinnością partii politycznych”.³³⁴

Spośród zaleceń obu konferencji opolskich najłatwiejsze do wykonania były oczywiście te, które odnosiły się do administracyjnego zabezpieczenia czynności wyborczych. Już nazajutrz 14.1.1919 zarząd CRL ustosunkował się przychylnie do rozszerzenia obowiązującego już od 6.1.1919 w niektórych miejscowościach obwodu przemysłowego stanu oblężenia na całą położoną po prawej stronie Odry część Górnego Śląska. Wykonanie tych zaleceń zarząd CRL pozostawił do dyspozycji władz lokalnych. Chciał on wywołać w ten sposób złudzenie, że wprowadzenie stanu oblężenia następuje wyraźnie na prośbę miejscowej ludności. O powyższej uchwale zarząd CRL powiadomił niezwłocznie przewodniczącego CRRŻ w Katowicach Ottona Hörsinga prosząc go o wykonanie zalecenia w myśl wytycznych CRL.³³⁵

Projekt ogłoszenia stanu oblężenia na położonych na prawym brzegu Odry terenach Górnego Śląska nie był oczywiście dla przewodniczącego CRRŻ nowością. Już 8.1.1919 na pierwszym posiedzeniu CRRŻ Hörsing wystąpił z wnioskiem wprowadzenia stanu wyjątkowego na obszarze całego górnośląskiego obwodu przemysłowego. Propozycja ta została wówczas odrzucona większością głosów przez wchodzących w skład CRRŻ przedstawicieli rad terenowych.³³⁶ Nie mogąc ze względów formalnych narzucić stanu oblężenia jednocześnie całemu górnośląskiemu obwodowi przemysłowemu przewodniczący CRRŻ przystąpił do stopniowego urzeczywistniania swoich planów. Wykorzystując dokonaną 3.1.1919 przez wojsko krwawą masakrę demonstrujących w Królewskiej Hucie robotników Hörsing już na pierwszym posiedzeniu CRRŻ (8.1.1919) uzyskał aprobatę na wprowadzony 6.1.1919 przez CRŻ i dowódcę 177 dywizji piechoty generała Höfera stan wyjątkowy w Królewskiej Hucie (Chorzów)

³³⁴ Por. protokoły obu konferencji: Sitzung am 13 Januar 1919 in Oppeln mit den Vertretern der verschiedenen Gewerkschaften, Sitzung am Montag den 13 Januar 1919 in Oppeln, Forms Hotel. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 32—34 i 58—61.

³³⁵ „In der gestern in Oppeln abgehaltenen Konferenz mit den verschiedenen Gewerkschaften wurde seitens der Vertreter der Gewerkschaften die Forderung erhoben, es möge für ein paar Tage vor der Wahl und am Wahltag über ganz Oberschlesien, rechts der Oder, der Belagerungszustand verhängt werden.

Es wurde mitgeteilt, dass die Polen Patrouillen aufgestellt haben, die die Aufgabe haben sollen, die Wahlhandlung zu stören. Auch auf dem Lande werden Störungen befürchtet.

Der Volksrat hat sich in der heutigen Vorstandsitzung mit der Frage beschäftigt auf den Standpunkt gestellt, dass die Verhängung des Belagerungszustandes als zweckmäßig anzusehen ist. Die Durchführung soll aber durch die örtlichen Stellen erfolgen.

Es soll damit zum Ausdruck gebracht werden, dass die Verhängung des Belagerungszustandes auf einen Wunsch der dortigen Bevölkerung zurückzuführen ist.

Wir bitten nunmehr, in den angedeuteten Sinne vorzugehen.” Z pisma zarządu CRL do przewodniczącego CRRŻ w Katowicach Ottona Hörsinga. WAP Wrocław, CRL, t. 84, k. 47/48.

³³⁶ WAP Wrocław, CRL, t. 206, s. 1 i n.

i najbliższej okolicy. Pod pozorem przeciwdziałania agitacji spartakusowskiej stan oblężenia został następnie rozszerzony na miasto i powiat Bytom (10.1.1919), miasto i powiat Katowice (10 i 14.1.1919), powiat tarnogórski (13 i 14.1.1919) oraz niektóre miejscowości powiatu rybnickiego (16.1.1919).³³⁷

Pomimo zapewnień socjaldemokratycznych związków zawodowych i CRRŻ, że wprowadzony w niektórych okręgach Górnego Śląska stan wyjątkowy nie uszczupla w żadnym zakresie działalności politycznej ich mieszkańców, a wymierzony jest wyłącznie „w zakłócających spokój krzykaczy” oraz nielegalnych posiadaczy i handlarzy broni,³³⁸ od samego początku nie ulegał wątpliwości fakt, że skierowany jest on jednocześnie zarówno przeciwko komunistom jak i Polakom. Przyznawały to zresztą niemieckie agencje prasowe, które w związku z ogłoszeniem stanu wyjątkowego w powiatach katowickim i tarnogórskim podkreślały w swoich informacjach z Górnego Śląska, że ostatnie zarządzenia CRRŻ godzą przede wszystkim w „partię polskich socjalistów, pozostających w bezpośredniej styczności z spartakusowcami”.³³⁹ Punkt 5 ogłaszanych kolejno zarządzeń o stanie wyjątkowym zakazywał bowiem wprost prowadzenia działalności polskich organizacji i stowarzyszeń. Zezwalał on jedynie na urządzanie zebrań w celach towarzyskich i kościelnych oraz dla omówienia wyborów do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego. Zgromadzenia innego charakteru oraz manifestacje pod gołym niebem zostały uzależnione od wspólnego zezwolenia właściwego dowódcy wojskowego i lokalnej rady żołnierskiej.³⁴⁰

Chociaż wspomniane postanowienie nie przeciwstawiało się formalnie publicznemu omówieniu wyborów niemieckich i pruskich, to było ono interpretowane powszechnie jedynie jako pozwolenie na organizowanie zebrań zachęcających ich uczestników do udziału w wyborach. Stąd też wszystkie zezwolenia na odbywanie zgromadzeń polskich w okresie przedwyborczym zostały uwarunkowane przez władze wojskowe od złożenia przez ich organizatorów zapewnienia, że celem ich będzie zachęcanie ludności do udziału w wyborach. Nad właściwym przebiegiem zebrań miały czuwać właściwe władze policyjne i wojskowe.³⁴¹

Urządzanie spotkań przeciw wyborom, zarówno przez komunistów jak i Polaków, było w praktyce zakazane. Zebrania takie wojsko i policja

³³⁷ E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 66.

³³⁸ Por. art. *Königshütte — Belagerungszustand*. „*Volkswille*”, nr 8 z 7.1.1919.

³³⁹ Komunikat agencji prasowej Wolfa z Górnego Śląska z 14.1.1919. „*Volkswille*” 1919, nr 14 z 14.1.1919.

³⁴⁰ „*Versammlungen zu andern als rein geselligen oder kirchlichen Zwecken oder für die Wahlen zur deutschen und preussischen Nationalversammlung bedürfen der Genehmigung des zuständigen Militärbefehlshabers im Einvernehmen mit dem zuständigen Soldatenrate. Versammlungen unter freiem Himmel und öffentliche Aufzüge sind verboten.*” (Pkt 5 rozporządzenia o stanie wyjątkowym).

³⁴¹ Por. „*Gazeta Robotnicza*”, nr 5 z 21.1.1919 (korespondencja z Lipin).

rozwiązywała, aresztując organizatorów i mówców.³⁴² Wszystkim zaś, nie przestrzegającym zakazów ustanowionych w rozporządzeniach o stanie oblężenia groził doraźny sąd wojskowy powołany w Bytomiu 15.I.1919.³⁴³ Z tej przyczyny na terenach objętych stanem oblężenia wszystkie zapowiedziane na ostatni tydzień przed wyborami zebrania polskie zostały odwołane.³⁴⁴ Tak więc władze wojskowe uniemożliwiły faktycznie urządzenie w ostatnim tygodniu przed wyborami polskich zebrań wyjaśniających w sprawie wyborów na terenie powiatów miejskich i wiejskich Bytomia, Chorzowa, Katowic, Tarnowskich Gór i części powiatu rybnickiego.

Przewodniczący CRRŻ Otto Hörsing przeniósłby najchętniej powyższe ograniczenia zebrań polskich również i na inne powiaty górnośląskie. W myśl zaleceń zarządu CRL z 14.I.1919 rozpoczął on nawet rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych, CRŻ i dowództwa wojskowego w sprawie rozszerzenia stanu oblężenia na większość pozostałych powiatów rejencji opolskiej. Wszystkie uczestniczące w tych rozmowach osoby, ze względu na niebezpieczne rozpowszechnianie się propagandy polskiej, były jak najbardziej przekonane o konieczności ogłoszenia stanu oblężenia dla całego obszaru rejencji opolskiej z wyjątkiem powiatów nyskiego, prudnickiego, głubczyckiego, niemodlińskiego i grodkowskiego. Tym razem jednak sprzeciw przyszedł ze strony wręcz nieoczekiwanej, a mianowicie od generalnej komendy VI korpusu armii we Wrocławiu. Usprawiedliwiając się małą liczebnością oddziałów wojskowych i ich niezadawalającym stanem gotowości bojowej generalna komenda domagała się zawieszenia zaleceń w sprawie proklamowania stanu oblężenia w większości powiatów górnośląskich aż do przybycia na Górny Śląsk dalszych i pewnych oddziałów wojskowych.³⁴⁵

Dla zadośćuczynienia prósbom CRL, CRŻ i CRRŻ w sprawie interwencji wojska w akcję wyborczą na Górnym Śląsku generalna komenda wydała 15.1.1919 rozkaz do wszystkich podległych jej jednostek wojskowych, wprowadzający w dniach wyborów stan pogotowia wojennego. W myśl rozkazu poszczególne jednostki wojskowe miały porozumieć się z przewodniczącymi obwodowych komisji wyborczych i oddelegować do ochrony znajdujących się na ich terenie i najbliższej okolicy lokali wyborczych czteroosobowe oddziały żołnierzy. W okolicach szczególnie zagrożonych oddziały te miały być liczniejsze.³⁴⁶ Poza tym

³⁴² Por. relację z aresztowania Gruchla przez Grenzschutz w Rokitnicy. „Gazeta Ludowa”, nr 16 z 21.1.1919.

³⁴³ „Volkswille” 1918, nr 18 z 18.1.1919.

³⁴⁴ „Gazeta Robotnicza” 1918, nr 2 z 14.1.1919.

³⁴⁵ WAP Wrocław, CRL, t. 261, s. 66; por. także E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., aneksy.

³⁴⁶ „Um die Wahlen zur Nationalversammlung am Wahltage — 19.1.1919 unbedingt sicher zu stellen und allen Bestrebungen, die ordnungsmässige Durchführung der Wahl zu stören, entgegenzutreten zu können wird bestimmt:

rozkaz generalnej komendy zobowiązywał jednostki wojskowe do zorganizowania lotnych zmotoryzowanych patroli uzbrojonych w karabiny maszynowe i granaty ręczne na wypadek, gdyby oddelegowane oddziały żołnierzy nie potrafiły zapewnić niezakłóconego przebiegu głosowania.³⁴⁷ Na życzenie landratów lublinieckiego, pszczyńskiego i rybnickiego CRŻ postanowiła zwiększyć stacjonujące w tamtejszych powiatach oddziały wojskowe dodatkowymi jednostkami zmotoryzowanymi z Wrocławia. Jednocześnie CRŻ nakazała górnośląskim radom żołnierskim zabezpieczyć wojskową ochronę lokali wyborczych w celu zagwarantowania spokoju i porządku podczas głosowania.³⁴⁸ Niezależnie od dowództwa wojskowego i CRŻ również prezydent rejencji opolskiej polecił 13.I.1919 podległym mu landratom i burmistrzom miast wydzielonych zatroszczyć się o zapewnienie ochrony lokali wyborczych, aby uniemożliwić zakłócenie wyborów przez elementy spartakusowskie i narodowopolskie.³⁴⁹ W następstwie tego polecenia powołano w niektórych miastach górnośląskich tzw. stráže obywatelskie z zadaniem utrzymania spokoju, porządku i bezpieczeństwa przed jak i podczas wyborów.³⁵⁰

Tak więc i bez formalnego ogłoszenia stanu oblężenia, stworzono na Górnym Śląsku, zgodnie z postulatami obu konferencji opolskich z 13.1.1919, przesłanki niemieckiej manifestacji wojskowej w dniu wyborów. Zadaniem jej było zademonstrowanie wobec ludności górnośląskiej po rewolucji listopadowej siły wojskowej Niemiec i oddziaływanie w ten sposób na jej psychikę i nastroje w duchu niemieckim. Ażeby jednak usprawiedliwić w oczach ludności przeprowadzenie po raz pierwszy od zakoń-

1. Für jedes Wahllokal sind 4 bewaffnete Soldaten von den nächstliegenden Truppenteil zum Schutze des Wahllokals zu kommandieren. In besonders gefährdeten Gegenden ist die Kommando zu verstärken.

2. Für diese Wache sind nur absolut zuverlässige Leute auszuwählen, welche eingehend über ihre Aufgaben zu belehren sind.

3. Die Wache untersteht dem Wahlvorstande und hat auf Ersuchen des Wahlvorstandes einzugreifen.

4. Ausser diesen Wachen zum Schutze des Wahllokals sind fliegende Abteilungen auf Kraftwagen, ausgerüstet mit Maschinengewehren und Handgranaten bereit zu stellen, die für den Fall, dass die Wache zum Schutz des Wahllokals nicht genügen sollte, und der Wahlvorstand weitere militärische Hilfe verlangt, einzugreifen haben.

5. Die nächstliegenden Truppenteile haben am Wahltage mit dem Wahlvorstande, der im Wahllokal die Wahl leitet in telephonischer Verbindung zu stehen, damit jeder Zeit weitestgehende militärische Hilfe gewährt werden kann VI Armeekorps. Generalkommando. Abt. Ic. J. No/251/1 19. Breslau, am 15 Januar 1919 — Ia. N232/1 19 Korpsbefehl." — WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 621.

³⁴⁷ Tamże.

³⁴⁸ WAP Wrocław, CRL, t. 48, k. 41.

³⁴⁹ „Es muss mit der Möglichkeit gerechnet werden, dass die für den nächsten Sonntag anberaumten Wahlen von Seiten der Grosspolen und der Spartakusanhänger gestört werden. Ich ersuche daher für einen geeigneten Schutz der Wahllokale zu sorgen." Podpis nieczytelny.

An die Herren Landräte, Ober- Ersten Bürgermeister der kreisfreien Städte. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 637.

³⁵⁰ Por. np. „Oberschlesischer Bote", nr 3 z 15.1.1919.

czenia wojny demonstracji wojskowej na tak szeroką skalę, władze i prasa niemiecka zaczęły rozsiewać pogłoski o przygotowaniu spisku przez stronę polską w dniu wyborów. Mówiono o najrozmaitszych planach i możliwościach zakłócenia procesu głosowania przez Polaków, a nawet o wybuchu polskiego powstania łącznie z wkroczeniem na tereny Górnego Śląska wojska polskiego.³⁵¹

Gazety niemieckie pisały więc, że Polacy zamierzają powtórzyć w dniach wyborów na Górnym Śląsku wypadki poznańskie z 27.12.1918 r. Źródłem tych informacji były zarówno władze administracyjne jak i Wolne Zjednoczenie dla Ochrony Górnego Śląska.³⁵²

Te zmyślane wiadomości stały się, jak o tym wspomiano już w innym miejscu, przyczyną wydania przez Podkomisariat NRL dla Śląska oświadczenia stwierdzającego, że Polacy nie zamierzają przeszkadzać Niemcom podczas wyborów.³⁵³

Oprócz interwencji wojskowej władze niemieckie usiłowały nakłonić ludność do udziału w wyborach ostrzeżeniami administracyjnymi. W tym celu opublikowano w ostatnim tygodniu przed wyborami w dziennikach urzędowych rejencji oraz w prasie codziennej ostrzeżenie rządu Rzeszy i Centralnej Rady Socjalistycznej Republiki Niemieckiej o zastosowaniu ostrych środków represyjnych przeciwko wszelkim próbom zakłócenia czynności wyborczych i powstrzymania obywateli niemieckich przemocą lub groźbą od głosowania. Powyższe zarządzenie władz centralnych wydane przede wszystkim z myślą o ewentualnym wystąpieniu komunistów przeciwko wyborom na Górnym Śląsku zostało użyte także przeciwko Polakom.³⁵⁴ Nie wystarczyło to jednak prezydentowi rejencji opolskiej. Usiłując zastraszyć ludność górnośląską represjami za nieuczestnictwo w wyborach oraz za namawianie osób trzecich do powstrzymania się od aktu głosowania wydał on 16.1.1919, a więc na trzy dni przed wyborami, w porozumieniu z CRRŻ zmienioną wersję swego słynnego zarządzenia o zdradzie stanu z 31.12.1918.³⁵⁵ W nowej redakcji zarządzenia o zdradzie stanu prezydent rejencji Miquel uwzględnił za wzorem władz centralnych także najbliższe wybory. Końcowy ustęp zarządzenia głosił bowiem, że wszelkie zakłócanie wyborów do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego przemocą względnie groźbą będzie karane surowo w myśl § 107 kodeksu karnego Rzeszy. Jednocześnie zarządzenie prezydenta rejencji oznajmiało, że władze użyją wszystkich znajdujących się

³⁵¹ WAP Wrocław, CRL, t. 12, s. 173; BPO, t. 266, s. 751; WAP Katowice. Landratúra lubliniecka, t. 1110, s. 90.

³⁵² Por. artykuł *Freie Meinung*. WAP Wrocław, CRL, t. 12, s. 173.

³⁵³ Por. przypis 310.

³⁵⁴ *Aufruf der Reichsregierung und Zentralrat*. „Das Tageblatt” 1918, nr 12 z 16.1.1919.

³⁵⁵ Historię powstania tego zarządzenia p. E. Klein, op. cit., s. 60 i n.

w ich rękę środków, aby zapewnić całkowitą nienaruszalność aktu wyborczego.³⁵⁶

Ażeby uzyskać pożądaný skutek, zarządzenie z 16.1.1919 zostało rozpowszechnione na osobiste zarządzenie prezydenta rejencji jeszcze przed wyborami do niemieckiego zgromadzenia narodowego we wszystkich miejscowościach Górnego Śląska na olbrzymich czerwonych i zielonych plakatach jako „ostateczne ostrzeżenie przed dopuszczeniem się zdrady głównej”.³⁵⁷ Niezależnie od tego „ostrzeżenie” prezydenta rejencji było publikowane we wszystkich dziennikach urzędowych rejencji oraz w prasie codziennej.³⁵⁸

Pewnego rodzaju uzupełnienie „ostrzeżenia” prezydenta rejencji opolskiej stanowiła zalecona przez obydwie konferencje opolskie z 13.1.1919 polsko-niemiecka ulotka o wolności i bezpieczeństwie wyborów. Zachęcała ona wszystkich do uczestnictwa w wyborach. Ulotka ta była podpisana przez CRL, CRŻ, CRRŻ, nadprezydenta prowincji śląskiej i generalną komendę VI korpusu armii.³⁵⁹

Pragnąc zapobiec uszkodzeniu oraz niszczeniu przez ludność szczególnie licznych w okresie wyborów oficjalnych odezów, obwieszczeń i plakatów CRŻ i generalna komenda VI korpusu zagroziły wszystkim dopuszczającym się takich przewinień odpowiedzialnością sądową.³⁶⁰

Zarządzenia prezydenta rejencji z 31.12.1918 i 16.1.1919 miały stanowić podstawę wszczęcia postępowania karnego o zdradę stanu przeciwko działaczom polskim oskarżonym o nawoływanie ludności do odłączenia Górnego Śląska od Niemiec. Do tego rodzaju przestępstw zaliczano według zmienionej wersji zarządzenia o zdradzie stanu także agitację na rzecz nieuczestniczenia w wyborach i zakłócenia przebiegu głosowania. Dla nadania zarządzeniu odpowiedniej powagi i przekonania ludności o jego bezwzględny przestrzeganiu rejencja usiłowała zorganizować

³⁵⁶ „Ferner ist jeden Behinderung der Wahl zur deutschen oder preussischen Nationalversammlung durch Gewalt oder Bedrohung gemäss § 107 des Reichstrafgesetzbuches unter schwere Strafe gestellt. Die unbedingte Freiheit der Wahlhandlung wird mit allen Mittel geschützt werden.” *Achtung Hochverrat! Dringende Warnung!* „Oppelner Kreisblatt” 1919, s. 28 i „Rybniker Kreisblatt” 1919, s. 16. Por. także E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 86.

³⁵⁷ Tamże.

³⁵⁸ Por. np. „Sonderbeilage zum Oppelner Kreisblatt” 1919, s. 28.

³⁵⁹ Polska treść tej ulotki była następująca: „Żaden mężczyzna, żadna niewiasta nie powinna brakować. Niemieckie prawo wyboru jest najwolniejszym na całym świecie. Przez branie udziału w wyborach macie prawo samoistnego postanowienia rządu i losu całego kraju. Nie dajcie sobie zabrać waszego prawa. My gwarantujemy wolność wyborów. Każdy może wybierać według swego przekonania. My was bronimy przed wszelkiemu zgwałceniu. Każdy więc może wybierać. Każdy musi wybierać.

Rada Ludowa we Wrocławiu. Rada centralna dla prowincji Śląsk. Naczelny Prezydent. Jeneralna komenda.” WAP Katowice, Landratura lubliniecka, t. 1110, s. 120.

³⁶⁰ „Volkswille” 1919, nr 9 z 8.1.1919. Tamże treść Bekanntmachung.

w porozumieniu z organami prokuratury bezpośrednio przed wyborami kilka pokazowych procesów odstrasżających przeciwko księżom i organizatorom wieców polskich.³⁶¹ Wobec niemożności udowodnienia działaczom polskim stosowania przemocy lub groźby prokuratura była zmuszona umorzyć większość spraw z braku formalnych znamion przestępstwa.³⁶² Te nieliczne sprawy zaś, które trafiły do sądu, zakończyły się na ogół niewinnieniem oskarżonych.³⁶³ Podobnym wynikiem zakończyły się również śledztwa przeciwko gazetom polskim obwinionym o nawoływanie ludności do bojkotu wyborów.³⁶⁴

Opublikowanie komunikatu Podkomisariatu NRL dla Śląska o nieuczestniczeniu Polaków w wyborach zmusiło partie niemieckie Górnego Śląska do ustosunkowania się do stanowiska polskiego. Decyzja polska uwalniała wprawdzie stronnictwa niemieckie od walki konkurencyjnej z Polakami o mandaty poselskie, ale stawiała jednocześnie pod znakiem zapytania udział dużej części ludności w wyborach.

Uchwała władz polskich uderzała najbardziej w partię centrową, która liczyła w wyborach na Górnym Śląsku przede wszystkim na głosy katolików polskich. Jeszcze bowiem przed ujawnieniem decyzji władz polskich górnośląscy działacze centrowi zabiegali o wspólny udział Polaków i Niemców w wyborach pod hasłem obrony wspólnej wiary i kościoła przed socjalistami.³⁶⁵ Jak już wspomniano w innym miejscu zwrócili się oni do przywódców umiarkowanego ruchu polskiego na Górnym Śląsku księży Adama Napieralskiego i Kapicy z propozycją wspólnego wystąpienia katolików niemieckich i polskich w wyborach do niemieckiego i pruskiego zgromadzenia narodowego. Współpracę katolików obu narodowości ułatwić miała także zmiana nazwy partii centrowej na Górnym Śląsku na Katolicką Partię Ludową. Gdy jednak i ci znani ze swej przychylniej postawy wobec Centrum politycy polscy współpracy tej odmó-

³⁶¹ „Der Regierungspräsident P. 81. Oppeln, den 15.1.1919.

Sofort! An den Herrn Ersten Staatsanwalt hier.

Vorstehende Abschrift übersende ich mit der Bitte gemäss der mit meinen Sacharbeiter gestern gehalten Unterredung gegen Pfarrer Kurpas in Kupp wegen Zuwiderhandlung gegen § 130 a a. ST. Gb. mit möglichster Beschleunigung das Weitere zu veranlassen. Es wäre sehr erwünscht, wenn das Hauptverfahren noch vor den am nächsten Sonntag stattfindenden Wahlen eröffnet werden könnte.” — Podpis nieczytelny. WAP Wrocław, BPO, t. 266, s. 91.

³⁶² E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 62.

³⁶³ Por. proces Gruchla. „Gazeta Ludowa”, nr 16 z 18.1.1919.

³⁶⁴ E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 62.

³⁶⁵ Por. stwierdzenia działaczy centrowych Herrschla i prof. Seppelta wobec przedstawicieli zarządu CRL 11.12.1918: „Die Pfarrer Kapitza und Napieralski seien krank, auch wohl kaum für die Agitation zu gewinnen. Pietrya hat früher in all-deutscher Arbeit gestanden. Notiz aus der am 11 Dezember 1918 nachmittags 1 Uhr bis 2 1/4 Uhr stattgehabten Besprechung zwischen Stadtrat Prescher, Justizrat Dr. Herrschel, Professor Seppelt, Assessor Menzel, Dr. Callomon und dem Unterzeichneten (Dr Gillis)”. WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 14—17; por. także przypis 290.

wili, działacze centrowi zaczęli zabiegać bezpośrednio o głosy Polaków górnośląskich z pominięciem organizacji polskich. Aby móc lepiej zwalczać uchwałę władz polskich w sprawie wyborów, przywódcy centrowi usiłowali zdyskredytować ją w oczach wierzącej ludności Górnego Śląska. Zarzucali oni kierownikom narodowej demokracji zaboru pruskiego wspieranie swoją decyzją sił wrogich kościołowi i religii.³⁶⁶

Jednocześnie działacze centrowi starali się wyjść możliwie najbardziej naprzeciw postulatam narodowym ludności polskiej. Unikali oni w swojej agitacji wyborczej nie tylko oświadczeń w sprawie przyszłej przynależności państwowej Górnego Śląska, ale przejęli nawet od polityków polskich zaboru pruskiego tezę o pozostawieniu sprawy granic do wyłącznego rozstrzygnięcia koalicji i odczekania ze spokojem werdyktu konferencji pokojowej w Wersalu. Uspokajali oni przy tej okazji ludność polską, że koła niemieckie Górnego Śląska podporządkują się każdej decyzji konferencji pokojowej i że wybory do niemieckiego zgromadzenia narodowego nie naruszają w żaden sposób istotnych interesów narodowych Polaków górnośląskich.³⁶⁷

Stanowisko to znalazło swój wyraz nie tylko w artykułach gazet centrowych lecz także w oświadczeniach publicznych przewodniczącego KPL księdza Ulitzki w sprawie zadań konstytuanty. Stwierdził on w nim zgodnie ze swoimi uwagami na konferencji opolskiej, że przyszłe zgromadzenie narodowe ma tylko na celu określenie ustroju państwowego Niemiec, a nie uregulowanie statusu politycznego Górnego Śląska. O przynależności państwowej Górnego Śląska zadecyduje wyłącznie konferencja pokojowa. Z tych względów według oświadczenia księdza Ulitzki wybory miały rozstrzygnąć jedynie o tym, czy w państwie zapanała „demokracja chrześcijańska” czy też „demokracja niechrześcijańska”.³⁶⁸

³⁶⁶ „Schlesische Volkszeitung” 1919, nr 1 i 15 z 1 i 9.1.1919.

³⁶⁷ Por. np. *Die Polen und die Nationalwahlen*. „Oberschlesischer Kurier” 1919, nr 7 z 10.1.1919.

³⁶⁸ Oberschlesier! Um den verschiedenen irrtümlichen Ansichten über die Nationalversammlung zu begegnen, wird hiermit festgestellt, dass die selbe den Zweck hat, dem neuen Reiche die Verfassung zu geben. Über die Zugehörigkeit Oberschlesiens wird die Friedenskonferenz entscheiden. Die Nationalversammlungswahlen werden im Wesen darüber bestimmen, ob wir eine christliche oder unchristliche Demokratie haben.

Pfarrer Ulitzka

Vorsitzender der katholischen Volkspartei für Oberschlesien.”

„Der Oberschlesischer Kurier” zaopatrzył powyższe oświadczenie prezesa KPL w dłuższy komentarz, w którym między innymi czytamy: „... Das Schicksal unseres ober-schlesischen Landes liegt allein in den Händen der Friedenskonferenz. Die deutschen Kreise werden sich der Entscheidung, die in Versailles fällt fügen müssen. Da kann man auch verlangen, dass die Polen diese Entscheidung abwarten, sich ihr fügen und ihr nicht mit Gewalt vorgreifen. Jede andere Handlung ist ein Verbrechen. [...] Auch die polnisch sprechenden Oberschlesier sind in erster Linie Katholiken, sie sehen ihre Kirche, ihren Glauben, ihre heiligsten Güter in Gefahr der Vernichtung durch den den sozialistischen Atheismus. Da werden sie zunächst

Podając powyższą wypowiedź przewodniczącego KPL do wiadomości swoich czytelników gazety centrowe podkreślały, że udział Polaków w wyborach niemieckich do niczego ich nie zobowiązuje, tym bardziej że konstituanta nie zagraża aspiracjom narodowym Polaków. Korzyść zaś z uczestnictwa ludności polskiej w wyborach miał odnieść wyłącznie wspólny interes katolików, i to nie tylko w Niemczech lecz również w Polsce. Uzasadniano to wzajemnym oddziaływaniem na siebie systemów politycznych obu sąsiadujących ze sobą krajów.³⁶⁹

Gazety centrowe nie omieszkaly przy tym przypominać ludności górnośląskiej prawie że codziennie o nakazach księcia biskupa Bertrama i episkopatu pruskiego w sprawie ciążącego na katolikach obowiązku uczestnictwa w wyborach i głosowania wyłącznie na kandydatów chrześcijańskich. Zwracały one przy tej okazji uwagę ludności polskiej na fakt podpisania odezwy episkopatu pruskiego także przez prymasa Polski arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Edmunda Dalbora. Argument ten prasa centrowa usiłowała poprzeć jeszcze krytycznymi uwagami arcybiskupa Dalbora na polskim sejmiku dzielnicowym w Poznaniu w sprawie polityki kościelnej i kulturalnej władz berlińskich.³⁷⁰

Wskazując więc na sprzeczność pomiędzy postanowieniami władz polskich i nakazami hierarchii kościelnej redaktorzy pism centrowych głosili niemal na każdym kroku, że katolicy zobowiązani są w pierwszym rzędzie do posłuszeństwa wobec biskupów jako namiestników Boga na ziemi. Utrzymywali oni, że katolicy powinni przede wszystkim bez względu na istniejące granice językowe popierać wszędzie sprawę wiary, a dopiero na drugim miejscu zatroszczyć się o sprawy ziemskie. Każdy zaś, kto myśli, mówi i czyni inaczej, jest zdrajcą sprawy katolickiej, gdyż pomaga tym samym nieprzyjaciółom kościoła w urzeczywistnianiu ich planów prześladowania religii katolickiej w państwie. Posługując się tego typu argumentami religijnymi i cytatami z pisma świętego gazety centrowe ogłosiły postanowienia władz polskich za nieważne i nieobowiązujące katolików. Wzywały one zatem wszystkich katolików, polskich i niemieckich do wspólnej demonstracji religijnej w dniu wyborów z karteczką wyborczą w rękę i głosowania „ani po polsku ani po niemiecku, a wyłącznie po katolicku”.³⁷¹

mit ihren Stimm zettel am 19 Januar ihrer Kirche und ihrem Glauben beispringen, zumal dadurch ihre nationalen Interessen in keiner Weise berührt werden. Am 19 Januar wählen alle polnisch sprechenden Katholiken Oberschlesiens die Kandidaten der katholischen Volkspartei, die auch ihre Kandidaten sind. Die Parole der Wahlenthaltung ist ungültig.“ „Der Oberschlesischer Kurier“ 1919, nr 11 z 15.1.1919.

³⁶⁹ Por. „Schlesische Volkszeitung“ 1919, nr 15 z 9.1.1919.

³⁷⁰ Por. *Antwort an den polnischen Volksrat in Beuthen O. S.* „Oberschlesischer Kurier“ 1919, nr 13 z 17.1.1919.

³⁷¹ „Die Polen haben für die deutschen Nationalratswahlen Wahlenthaltung proklamiert. Wir wollen hier auf die nationalen Gesichtspunkte nicht näher eingehen, aber vom katholischen Standpunkte aus ist diese Wahlenthaltung unklug. [...] Die

Agitacja religijna Centrum była w myśl wytycznych księcia biskupa Bertrama popierana aktywnie przez większość duchowieństwa katolickiego Górnego Śląska. Próby wyłączenia duchowieństwa z walki politycznej w okresie wyborów, podejmowane przez niektóre polskie powiatowe rady ludowe, były odrzucane przez księży centrowych jako niczym nie usprawiedliwione mieszanie się w „uprawnienia i obowiązki duszpasterskie” stanu kapłańskiego. Tak miała się również sprawa z listem otwartym polskiej rady ludowej na powiat bytomski, domagającej się od księży ścisłej neutralności podczas wyborów do konstituanty. W publicznej odpowiedzi na list grupa księży centrowych oświadczyła, że polska rada ludowa nie jest upoważniona do udzielania wskazówek i pouczeń duchowieństwu i przywłaszczania sobie w ten sposób uprawnień zastrzeżonych wyłącznie dla biskupa diecezjalnego. Podkreślając, iż kler górnośląski jest zobowiązany wykonywać wyłącznie polecenia swego zwierzchnika diecezjalnego, autorzy odpowiedzi stwierdzili, że działalność polskiej rady ludowej jest sprzeczna ze stanowiskiem prymasa Polski na sejmiku dzielnicowym w Poznaniu oraz na zgromadzeniu episkopatu pruskiego w Fuldzie. Autorzy listu wywodzili dalej, że rada ludowa nie może mówić o zagwarantowaniu praw kościoła w „katolickiej Polsce” tak długo, dopóki na czele rządu polskiego znajduje się „socjaldemokratyczny dyktator Piłsudski i socjaldemokratyczny prezes rady ministrów Moraczewski”.³⁷²

Znacznie większy spokój i opanowanie z powodu uchwały władz polskich o abstynencji Polaków w wyborach wykazała prasa socjaldemokratyczna. Chorzowski „Volkswille” przemilczał pierwotnie decyzję polską. Wrocławski „Volkswacht” natomiast, donosząc 4.1.1919 o zamierzonym przez Polaków bojkocie wyborów wyrażała nadzieję, że mimo tej decyzji dużo polskich robotników odda swój głos w interesie zwycięstwa socjalizmu na kandydatów socjaldemokratycznych.³⁷³

Przemilczanie stanowiska polskiego nie było jednak równoznaczne ze zlekceważeniem decyzji polskiej przez SDPN. Dowodzą tego wypowiedzi czołowych socjaldemokratycznych działaczy Śląska na posiedzeniach zarządu i plenum CRL w sprawie utworzenia wspólnego bloku stronnictw niemieckich i zachęcania jak największej liczby wyborców do udziału

Wahlbeteiligung schädigt ja nicht die nationalen Interessender Polen, sie verpflichtet sie zu nichts. Aber der katholischen Kirche wird dadurch ein grosser Dienst erwiesen. Wie Deutsche und Polen am hochl. Fronleichnamstage gemeinsam demselben eucharistischen Heiland folgen, so müssen sie auch am 19 Januar in Prozessordnung mit dem Stimmzettel für den gemeinsamen Gottesglauben zeugen.

Am 19 Januar wählen wir nicht deutsch oder polnisch. Am 19 Januar wählen wir alle und nur katholisch. Es lebe der katholische Glaube und unser Vater in Rom.” — Z artykułu: *Die Polen und die Nationalwahlen*. „Oberschlesischer Kurier” 1919, nr 7 z 10.1.1919.

³⁷² *Antwort an den polnischen Volksrat in Beuthen O. S.* op. cit.

³⁷³ „Volkswacht” 1919, nr 3 z 4.1.1919.

w głosowaniu.³⁷⁴ Socjaldemokratyczni funkcjonariusze partyjni nie chcieli nadać decyzji polskiej zbyt wielkiego rozgłosu i dlatego ograniczyli się oni do podejmowania odpowiednich postanowień w tej dziedzinie w zaciszu swoich gabinetów. Tę przyjętą przez SDPN taktykę postępowania potwierdzają również zalecenia socjaldemokratycznej CRŻ w sprawie wojskowej ochrony wyborów.

Całą zaś pracę wyjaśniającą w związku z proklamowaniem przez Polaków bojkotu wyborów SDPN powierzyła pierwotnie agitatorom socjaldemokratycznym odbywającym w terenie spotkania z wyborcami. Dopiero kilka dni po przyłączeniu się socjalistów polskich do stanowiska polskiego obozu narodowego w dzielnicy pruskiej ukazał się w organie prasowym SDPN dla Górnego Śląska „Volkswille” artykuł redakcyjny pod znamienym tytułem „Dlaczego nie głosujesz?”.

W artykule tym, adresowanym zarówno do robotników polskich jak i spartakusowców, „Volkswille” usiłował wykazać, że propagowane wśród nich hasła bojkotowania wyborów, czy to ze względów narodowych czy też ideologicznych, są szkodliwe dla interesów socjalizmu i służą jedynie osłabieniu pozycji klasy robotniczej w najbliższych wyborach. Powołując się na ideę internacjonalizmu proletariackiego odezwa prasowa SDPN głosiła, że socjalizm nie jest ani polski ani niemiecki, lecz że służy on poprawie warunków bytowych klasy robotniczej całego świata. Stąd też zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju oznacza pomoc dla walki robotników o swoje prawa w sąsiednich państwach. Z tych względów powinnością robotników jest poprzeć sprawę socjalizmu nie tylko we własnym kraju, ale wszędzie tam gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki. Artykuł apeluje przeto do polskich robotników, rzemieślników i niższych urzędników, aby nie oglądając się na agitację swoich mieszczańskich rodaków dopomogli braciom, robotnikom niemieckim, w uzyskaniu socjalistycznej większości w parlamencie Rzeszy i oddali swój głos na „listę Hörsinga”. Jednocześnie odezwa nawoływała robotników polskich, aby nie przenosili oni swojej nieuzasadnionej nienawiści do starego pruskiego systemu na nowy socjalistyczny rząd, który w odróżnieniu od dawnego reżymu pragnie uwolnić ich od wszelkiego wyzysku.³⁷⁵

³⁷⁴ Por. np. wystąpienia funkcjonariuszy partyjnych SDPN ze Śląska P. Löbego i Seibolda na plenarnym posiedzeniu CRL 6.1.1919. WAP Wrocław, CRL, t. 6.

³⁷⁵ „Du meinst die Wahlen hätten doch für Dich keinen Zweck. Du bist polnischer Arbeiter und die Polen hätten beschlossen sich nicht an der Wahl zur deutschen Nationalversammlung zu beteiligen, weil das eben ein deutsche Nationalversammlung sein soll.

Schön. Aber überlege einmal ganz ruhig.

Du bist Arbeiter, Handwerker, kleiner Beamter, kurz ein Mensch, der von seiner Hände Arbeit lebt! Und Du weisst sehr gut, dass Dein Dasein schwer ist. Du willst es erleichtern. Der Sozialismus ist der einzige sichere Weg dazu. Der ist aber weder polnisch noch deutsch, noch sonst was, sondern er ist die Rettung aller Arbeiter.

Opublikowanie artykułu „Volkswille” w sprawie udziału robotników polskich w wyborach zbiegło się z upowszechnianiem przez CRL na Górnym Śląsku treści uchwał wrocławskich.³⁷⁶ Ogłoszenie tych uchwał na kilka dni przed wyborami we wszystkich gminach Górnego Śląska na wielkich czerwonych afiszach w języku polskim i niemieckim miało wywołać wśród ludności górnośląskiej złudzenie, że socjaldemokratyczny rząd berliński uznaje odrębności językowe i kulturalne mieszkańców Górnego Śląska. Tego rodzaju interpretacja wynika z krótkiego wstępu dodanego do uchwał wrocławskich. Jest w nim mowa o tym, że rząd niemiecki pragnie, aby Górnoślązacy sami decydowali o swoich prawach i zarządzili się przy pomocy pochodzących z tego terenu urzędników. Wstęp deklaruje również nienaruszanie przez rząd istniejących na Górnym Śląsku instytucji kościelnych i religijnych.³⁷⁷

Należy podkreślić, że rozpowszechniane przez CRL i rady robotniczo-żołnierskie plakaty o zatwierdzeniu przez rząd uchwał wrocławskich pozostawały w dużej sprzeczności z propagandą wyborczą Centrum na Górnym Śląsku. Wzywając chrześcijańskich mężów i kobiety do udziału w wyborach KPL wysuwała oprócz argumentów natury religijnej również postulat powołania w przyszłości takiego rządu, który zapewniłby Górnoślązakom i ich „polskim braciom” swobodny rozwój języka, kultu-

Aber um den Sozialismus durch zusetzen, muss man vor allen Dingen den Kapitalismus und die Standesunterschiede des alten Klassenstaates beseitigen. Nicht in einem Lande, denn damit wäre wenig geholfen, sondern in der ganzen Welt. Ueberall, wo es möglich ist soll der Arbeiter also seine Stimme für den Sozialismus abgeben. Wo er das unterlässt da hat er seine Pflicht versäumt. [...]

Glaubst Du Deine bürgerlichen Landesleute werden sich der Wahl enthalten? So unverständlich sin sie nicht. Sie werden ihre Stimme schon für ihre Parteien abgeben und freuen sich natürlich diebisch, wenn es ihnen gelingt, uns übers Ohr zu hauen. Willst Du auf diesen Leim gehen? Nein, gewiss nicht. Jeder sorgt für sich. Also gehe getrost hin und wähle so lange Du noch das Recht hast zu wählen. Du nützt damit den deutschen Arbeitsbrüdern und selbstverständlich Dir selbst.

Denn wenn es mit Hilfe Deiner Stimme gelingen sollte, in Deutschland eine sozialistische Mehrheit zu bekommen, so wäre das natürlich auch ein Vorteil für die Arbeiter der angrenzenden Länder. Sie hätten ihren bürgerlichen Regierungen gegenüber im deutschen Sozialismus eine Stütze, wie die deutsche Sozialdemokratie ja auch vor dem Kriege schon die Helferin und förderin des Fortschritts in allen Ländern war. Es wäre sehr unverständlich den sehr berechtigten Hass der Polen gegen das alte Preussen, nun auch auf die jetzige sozialistische Regierung zu übertragen. Die frühere Regierung war die Bedrückerin, die jetzige Regierung ist die Befreierin der polnischen Arbeiter. Warum sollten wir sie also hassen? Im Gegenteil fördern wir sie. Jede polnische Arbeiterstimme am 19. Januar den Sozialdemokraten.

Aber ich bin Spartakist sagst Du. Die absolute Herrschaft des Proletariats ist mein Grundsatz. Und weil ich auch die Teilgewalt des Bürgertums nicht dulden darf, muss ich die Nationalversammlung verwerfen. Darum wähle ich eben nicht. Das klingt ganz vernünftig, ist aber das Gegenteil davon...” Z artykułu redakcyjnego „Volkswille”: *Warum wählst Du nicht?* (nr 17 z 17.1.1919).

³⁷⁶ Historia i treść uchwał wrocławskich z 30.12.1918 omówiona została u E. Kleina: *Miarodajne czynniki*, op. cit.

³⁷⁷ Por. ulotka w języku polskim i niemieckim: *Wspólny udział w rządzie dla Górnego Śląska*. WAP Opole, Landratura opolska, sygn. I — 62, s. 356.

ry i obyczajów. Odezwy o podobnej treści były lansowane przez KPL także po opublikowaniu uchwał wrocławskich.³⁷⁸

Całkowicie odmiennie od KPL i SDPN zareagowała na decyzję władz polskich NNPL. Usiłowała ona wykorzystać wezwanie NRL w sprawie wstrzymania się ludności polskiej od udziału w wyborach dla rozpętania szerokiej i hałaśliwej agitacji nacjonalistycznej. Deklarowała ona jednocześnie przy tej okazji swą wierność dla prusko-niemieckich tradycji i ich symbolu, czarno-biało-czerwonego sztandaru. NNPL wzywała wszystkich do demonstracyjnego udziału w wyborach i udowodnienia głosami oddanymi na listy narodowoniemieckie, że Górny Śląsk jest starą niemiecką ziemią, która nigdy nie może przypaść Polsce. Wszyscy zaś, którzy uchylą się od udziału w wyborach, zostali określani w odezwach wyborczych NNPL jako „wrogowie ludu” i „zdrajcy kraju”.³⁷⁹

Również demokraci wypowiadali się otwarcie za utrzymaniem Górnego Śląska w granicach Niemiec. Mimo to odróżniali się oni od NNPL bardziej umiarkowaną agitacją nacjonalistyczną. Wobec proklamowanego przez Polaków bojkotu wyborów NPD apelowała jedynie do wyborców o jak najliczniejszą frekwencję wyborczą i oświadczenie się w ten sposób za dalszą przynależnością Górnego Śląska do Niemiec.³⁸⁰

IX

WYBORY DO NIEMIECKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO W DNIU 19 STYCZNIA 1919 ROKU

W dniu wyborów ludność Górnego Śląska dowiedziała się z prasy niedzielnej, że Centralna Rada Żołnierska dla prowincji śląskiej przedsięwzięła w porozumieniu z Centralną Radą Ludową we Wrocławiu szczególne wojskowe środki bezpieczeństwa dla ochrony wyborów na Górnym Śląsku. W wydany z tej okazji komunikacie prasowym CRŻ powiadomiła ludność, że oddziały wojskowe oddelegowane do ochrony wyborów otrzymały rozkaz bezwzględnego użycia broni w obronie wyborców i powierzonej im opiece lokali wyborczych w przypadku najmniejszej próby zakłócenia czynności wyborczych.³⁸¹ Dla poparcia tej groźby wysłano na

³⁷⁸ Por. np. odezwy wyborcze KPL w „Oberschlesischer Kurier” 1919, nr 1 z 1.1.1919, „Oppelner Nachrichten”, nr 5 z 8.1.1919 i „Gross Strehlitzer Zeitung”, nr 4 z 11.1.1919.

³⁷⁹ „Die Grosspolen wollen nicht wählen! Warum nicht? Oberschlesien muss unbedingt beim Deutschen Reiche verbleiben!”

„Gross Strehlitzer Zeitung” 1919, nr 7 z 18.1.1919 i „Kreis Blatt Oppeln”, Stück 3 z 16.1.1919.

³⁸⁰ „Gross Strehlitzer Zeitung” 1919, nr 3 z 9.1.1919.

³⁸¹ „Zur Sicherung der Wahlen. Der Zentralrat für die Provinz Schlesien hat im Einverständnis mit dem Volksrat zu Breslau, Zentralrat für die Provinz Schlesien für Oberschlesien ganz besondere Sicherheitsmassnahmen zum Schutze der Wahlen am kommenden Sonntag getroffen. Wenn auch über Einzelheiten im Augenblick nicht berichtet werden kann, so kann doch gesagt werden, dass ausreichende mili-

ulice górnośląskich miast, zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, patrole wojskowe, piesze, konne jak i zmotoryzowane. Demonstrowano przy tej okazji ludności ustawione na samochodach karabiny maszynowe oraz auta pancerne. Niezależnie od oddziałów lotnych wystawiono zgodnie z poprzednimi zapowiedziami uzbrojone posterunki wojskowe zarówno przed lokalami wyborczymi, jak i w ich wnętrzu.³⁸²

Jednocześnie dla zastraszenia ludności polskiej osoby wyposażone w dokumenty CRŻ z Wrocławia dokonały w nocy z 18 na 19 stycznia aresztowań siedmiu lokalnych przywódców polskich. Aresztowano wówczas między innymi w powiecie oleskim proboszcza Kuczkę z Wysokiej i rolnika Michała Murka z Wolnego Kadłuba, a w powiecie lublinieckim nadleśniczego Brelińskiego z Patoki i kupca Kocura z Kobyli.³⁸³ Aresztowane osoby przewieziono 19 i 20.I.1919 na zlecenie CRŻ do Wrocławia.³⁸⁴ Ponadto przeprowadzone zostały od kilku dni przed głosowaniem i w dniu wyborów rewizje w domach miejscowych działaczy polskich w poszukiwaniu polskich druków propagandowych przeciwko wyborom.³⁸⁵

Sam akt głosowania odbywał się od godziny 9 rano do 20 wieczorem. Według komunikatu generalnej komendy VI korpusu armii we Wrocławiu z 20.I.1919 wybory miały na terenie Górnego Śląska bardzo spokojny przebieg. Nigdzie nie doszło do zakłócenia wyborów.³⁸⁶

tärische Machtmittel zur Verfügung stehen um jeden Versuch durch terroristische Akte die Wahlhandlung zu stören, Wahllisten oder Urnen zu rauben, oder zu vernichten, oder Wähler von der Erfüllung ihrer Pflicht abzuhalten unnachsichtlich zu bestrafen. Nach dem Reichsgesetzbuch wird jeder bestraft der Wahlhandlungen stört. Unter Umständen treten auch noch höhere Strafen ein. Die Truppen, die zur Sicherung der Wahlen aufgeboden worden sind, haben Befehl erhalten, rücksichtslos mit der Waffe zum Schutze der Wähler und Wahlhandlungen einzuschreiten, sobald auch nur der leiserste Versuch gemacht wird, diese zu stören. Es seien also die Kreise, die bisher schon gegen die Wahl zur Nationalversammlung gehetzt haben, ausdrücklich gewarnt. Das Belagerungsgesetz bleibt dort, wo es verhängt worden ist in voller Geltung..." Z urzędowego komunikatu CRŻ w sprawie ochrony wyborów.

³⁸² Por. np. „Coseler Stadtblatt”, nr 7 z 23.1.1919, „Gross Strehlitzer Zeitung”, nr 8 z 21.1.1919, „Oberschlesischer Kurier”, nr 16 z 21.1.1919, „Oberschlesische Wanderer”, nr 16 z 21.1.1919, „Tarnowitzer Zeitung”, nr 10 z 22.1.1919; Por. również „Gazeta Robotnicza”, nr 5 z 21.1.1919 i „Gazeta Ludowa”, nr 19 z 24.1.1919 oraz „Górnoślązak”, nr 19 z 24.1.1919.

³⁸³ WAP Wrocław, BPO, t. 266, s. 445 i n.; 939 i n.; 933 i n. Por. także E. Klein: *Polityka władz*, op. cit., s. 68 i aneksy.

³⁸⁴ Por. np. „Nowiny Raciborskie”, nr 10 z 22.1.1919, „Oberschlesische Mitteilungen”, nr 17 z 21.1.1919 i „Volkswacht”, nr 21 z 25.1.1919.

³⁸⁵ „Dziennik Śląski”, nr 18 z 23.1.1919.

³⁸⁶ „VI Armeekorps Generalkommando Abtl. Ic. I. Nr 364/19.

Breslau, den 20. Januar 1919.

Nachrichten aus dem Innern.

3. Die Wahlen zur deutschen Nationalversammlung am 19. Januar sind in Oberschlesien nirgends gestört worden, überall ist die Beteiligung sehr gering gewesen zumal die Polen am Tage vorher überall erklärt hatten, dass sie wenn Oberschlesien polnisch würde, diejenigen, die zur Nationalversammlung gewählt hätten, streng bestrafen würden..." Z biuletynu informacyjnego generalnej komendy VI korpusu armii z 20.11.1919. WAP Wrocław, CRL, t. 12, s. 133/34.

Przed lokalami wyborczymi mężowie zaufania poszczególnych partii zachwalali swoich kandydatów i rozdawali wyborcom kartki do głosowania. Nie obeszło się przy tym bez ingerencji osób trzecich. Według informacji prasowych niektórzy księża naruszali tajność głosowania, sprawdzając w lokalu wyborczym karteczki wyborcze swoich parafian.³⁸⁷ Ponadto nadużywając niedzielnych nabożeństw księża upominali po raz ostatni wiernych, aby głosowali wyłącznie na kandydatów KPL. Stąd też listy wyborcze KPL na czele z proboszczem Ulitzką określano często jako „kartkę księdza” (Der Zettel vom Pfarrer).³⁸⁸

Oprócz agitatorów partyjnych pełniły często dyżur przed lokalami członkinie Katolickiego Związku Kobiet i innych kongregacji kościelnych. Odnotowywały one głosujących na sporządzonych już przed wyborami wykazach osób uprawnionych do głosowania. Wykazy te umożliwiły sprowadzenie po południu do lokali wyborczych osób ociągających się od udziału w wyborach. Prawie wszystkie gazety górnośląskie w swoich sprawozdaniach z przebiegu wyborów zwracały uwagę na fakt przywożenia dorożkami do urn wyborczych osób chorych i ludzi w podeszłym wieku nie mogących przyjść do lokali wyborczych o własnych siłach.³⁸⁹ Szczególne zasługi zdobyły sobie pod tym względem w prasie centrowej członkinie Katolickiego Związku Kobiet z Rybnika, którym w „idealny sposób” udało się przyprowadzić do urn wyborczych prawie wszystkie zamieszkałe w mieście panie i panny uprawnione do głosowania.³⁹⁰ Głosy swe oddały również niemal bez wyjątku przebywające na Górnym Śląsku siostry zakonne obydwóch głównych wyznań.³⁹¹

Duża była również liczba uczestniczących w głosowaniu żołnierzy. Większość spośród nich nie była zarejestrowana w wykazach wyborców i głosowała na podstawie specjalnych zaświadczeń wydanych przez ich bezpośrednich dowódców. Przeciętnie na każdy obwód głosowania przypadało czterech żołnierzy pełniących służbę wartowniczą w lokalach wyborczych. W miejscowościach zaś, w których stacjonował Grenzschutz, ilość głosujących żołnierzy była o wiele wyższa i dochodziła nierzadko do kilkuset.³⁹² Ponadto w Pszczynie i Nowym Bieruniu — w powiecie pszczyńskim głosowali pełniący służbę po polskiej stronie granicy Niemieccy kolejarze i ich rodziny.³⁹³

Po zamknięciu lokali wyborczych obwodowe komisje wyborcze przy-

³⁸⁷ Por. np. „Dziennik Śląski, nr 21 z 26.1.1919 i „Volkswille” nr 21 i 25 z 22 i 26.1.1919.

³⁸⁸ „Dziennik Śląski”, nr 21 z 26.11.1919.

³⁸⁹ „Volkswille”, nr 21 z 22.1.1919; Por. także przypis 382.

³⁹⁰ „Oberschlesischer Kurier”, nr 16 i 17 z 21 i 22.1.1919.

³⁹¹ „Tarnowitzer Zeitung”, nr 10 z 22.1.1919.

³⁹² „Oberschlesischer Kurier”, nr 17 z 22.1.1919; Por. także WAP Katowice. Odział Gliwice. Magistrat Zabrze, t. 1841, s. 26 i n.; Por. również PKP, t. 13.

³⁹³ WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 377.

stąpiły do obliczania głosów. Przesłały one następnie protokoły z ustalonym wynikiem głosowania w obwodzie za pośrednictwem landratów do okręgowego komisarza wyborczego w Opolu.

Pierwsze prowizoryczne obliczenia wyniku głosowania w okręgu wyborczym Opole zostało dokonane przez komisarza wyborczego Kleya już 20.1.1919.³⁹⁴ Ostateczne urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego z terenu rejencji opolskiej nastąpiło 25.1.1919 przez okręgową komisję wyborczą.³⁹⁵

Z opublikowanego protokołu okręgowej komisji wyborczej i dołączonych do niego akt wynika, że na 1 141 857 uprawnionych do głosowania uczestniczyło w wyborach tylko 673 907 osób, tj. 59,02% wyborców. Najwyższą frekwencją wyborczą miały miejsce w miastach i wynosiła od 60—80%. Najniższą frekwencją wyborczą zanotowano w powiatach pszczyńskim (21,94%) i rybnickim (27,09%). Poniżej 50% wyborców uczestniczyło w głosowaniu w powiatach: Bytom-wieś (41,62%), Katowice-wieś (41,77%), Lubliniec (43,22%) i Tarnowskie Góry (46,71%). Nieco ponad 50% wyborców posiadały powiaty: Gliwice-wieś (54,16%), Strzelce Opolskie (53,01%), Zabrze (56,53%), Olesno (56,95%) i Gliwice-miasto (60,10%).

Najwyższą zaś frekwencją wyborczą zanotowano w powiatach: głubczyckim (89,41%), miejskim raciborskim (89,19%), grodkowskim (89,18%), nyskim (87,77%), kluczborskim (87,27%), prudnickim (83,84%), niemodlińskim (83,55%) i miejskim opolskim (82,78%).

Spośród 673 907 oddanych głosów komisje obwodowe i okręgowa uznały za ważne 664 117. Wśród 9790 głosów nieważnych znajdowało się 2916 karteczek z Mikulczyc z napisem „Karol Liebknecht” i 100 z Grzybowic z powiatu tarnogórskiego z napisem „Róża Luksemburg”.³⁹⁶ Poza tym karteczki nieważne zawierały według informacji prasowych napisy „Spartakus” czy „niech żyje Polska”. Część wyborców polskich oddała za radą swoich duszpasterzy karteczki białe, zaliczane również do głosów nieważnych.³⁹⁷

Z 664 117 głosów ważnych prawie że połowę, tj. 321 334 (48,4%) uzyskała Katolicka Partia Ludowa. Na Socjaldemokratyczną Partię Niemiec oddanych zostało 1/3 ważnych głosów, tj. 216 970 (32,7%). Pozostałą 1/5 głosów miały się podzielić Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa 47 516 (7,2%), Niemiecka Partia Demokratyczna 45 780 (6,8%) i Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec 32 517 (4,9%). Tak więc partie mie-

³⁹⁴ WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 431.

³⁹⁵ Por. protokół okręgowej komisji wyborczej. WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 471. Protokół ten został także ogłoszony w „Amtsblatt der Regierung zu Oppeln” 1919, poz. 68, s. 39.

³⁹⁶ WAP Katowice. Landratura tarnogórska, t. 76; Por. także „Tarnowitzer Zeitung”, nr 10 z 22.1.1919.

³⁹⁷ „Oberschlesischer Kurier”, nr 16 z 21.1.1919 oraz „Dziennik Śląski”, nr 21 z 26.1.1919.

szczańskie uzyskały ogółem 414 630, tj. 62,4% wszystkich ważnych głosów. Obydwie partie socjalistyczne natomiast zebrały na swoje listy 249 487, czyli 37,5% ważnie oddanych głosów.

Przeszło połowę wszystkich ważnych głosów KPL otrzymała w powiatach: nyskim (73,4%), głubczyckim (73,0%), grodkowskim (70,3%), raciborskim (60,9%), tarnogórskim (57,4%), prudnickim (56,4%), nyskim miejskim (56,2%), gliwickim (55,6%), strzeleckim (54,8%), lublinieckim (54,7%) i raciborskim miejskim (50,87%).

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec natomiast zdobyła absolutną większość wyłącznie na terenie miasta Chorzowa (56,3%) oraz uzyskała prawie połowę głosów na terenie powiatu Opole-wieś (49,8%). Ponadto SDPN pobiła KPL w powiatach gliwickim-miejskim, katowickim, kluczborskim i oleskim. W powiecie bytomskim SDPN i KPL zdobyły prawie jednakową liczbę głosów.

Duży sukces odniosła w powiecie zabrskim Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec. Zdobyła ona tam 19 329, czyli 45,5% wszystkich ważnie oddanych głosów. Sprawilo to, że obydwie partie socjalistyczne uzyskały w powiecie zabrskim bezwzględną większość głosów (64,1%).

Pozostałe dwie partie NNPL i NPD nie osiągnęły w żadnym z powiatów połowy oddanych głosów.

Przy 100% frekwencji wyborczej 1 mandat miał przypaść na Górnym Śląsku na 95 155 wyborców. Wobec uchylecia się 41% uprawnionych od udziału w wyborach 1 mandat przypadł na Górnym Śląsku przeciętnie na 44 274 głosy.

Spośród 15 mandatów przypadających na okręg wyborczy Opole przyznano na podstawie wyników głosowania KPL 8, SDPN 5, NPD 1 i NNPL 1 mandat poselski do niemieckiego zgromadzenia narodowego. NSDPN nie przyznano żadnego mandatu.³⁹⁸

Na skutek nieuwzględnienia przez okręgową komisję wyborczą połączenia list partii socjalistycznych NSDPN złożyła protest do centralnej komisji wyborczej, domagając się przyznania jej ósmego mandatu partii centrowej. Do protestu przyłączyła się SDPN.³⁹⁹

Protest NSDPN i SDPN został uwzględniony. Przyznany pierwotnie przez okręgową komisję wyborczą KPL ósmy mandat przypadł jednak w udziale nie NSDPN a SDPN. O ostatecznym podziale mandatu pomiędzy NSDPN a SDPN zadecydował los.⁴⁰⁰

³⁹⁸ Protokół okręgowej komisji wyborczej z 25.1.1919. WAP Wrocław, BPO, t. 261, s. 471. Ogólny wynik głosowania w okręgu wyborczym Opole podaje także Marian Orzechowski: *Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919—1933*. „Studia i Materiały z dziejów Śląska”, t. VII, s. 497.

³⁹⁹ „Volkswille”, nr 25 z 27.1.1919; Por. także WAP Wrocław, BPO, t. 261.

⁴⁰⁰ Tamże.

Ostateczny podział mandatów do konstytuandy niemieckiej na Górnym Śląsku przedstawiał się zatem następująco: KPL 7, SDPN 6, NPD 1, i NNPL 1.⁴⁰¹

Bezpośrednio po wyborach do zgromadzenia narodowego pojawiły się na Górnym Śląsku pogłoski o zamiarze rządów koalicyjnych unieważnienia wyborów w polskich prowincjach Prus i niedopuszczenia wybranych tam posłów do konstytuandy.⁴⁰² Zasadniczym pretekstem powyższych zamiarów koalicji miało być wstrzymanie się znacznej części ludności polskiej od udziału w wyborach do konstytuandy niemieckiej i nieposiadanie w związku z tym tamtejszych posłów formalnych uprawnień do reprezentowania wszystkich mieszkańców wschodnich prowincji pruskich w ciele ustawodawczym.

Autorowi nie jest znane źródło tych pogłosek. Nie jest wykluczone, że informacje te były połączone z nieznanymi nam bliżej planami czy próbami interwencji dyplomatycznej rządu Moraczewskiego względnie Paderewskiego w związku z rozpisaniem przez naczelnika państwa wyborów do polskiego sejmiku ustawodawczego także na ziemiach zaboru pruskiego. Być może rząd warszawski zamierzał w ten sposób upodobnić sytuację prawną dzielnicy pruskiej do Alzacji i Lotaryngii, gdzie wybory do niemieckiego zgromadzenia narodowego zostały zakazane przez koalicję. Za przyjęciem niniejszej hipotezy przemawia przede wszystkim okoliczność umieszczenia wzmianki o tego rodzaju projektach koalicji wyłącznie w „Gazecie Robotniczej”, organie prasowym PPS zaboru pruskiego, jak i znany program polityczny PPS domagający się natychmiastowego przyłączenia dzielnicy pruskiej do organizującego się państwa polskiego.⁴⁰³ Kroki takie mogła wszcząć także Rada Narodowa Polska w Paryżu.

Tydzień po głosowaniu do niemieckiej konstytuandy odbyły się wybory do pruskiego zgromadzenia krajowego. Odbywały się one w tej samej atmosferze, co wybory do zgromadzenia narodowego. Z wyjątkiem poprawy pozycji niezależnych socjalistów wybory te nie zmieniły w zasadzie

⁴⁰¹ Posłami do niemieckiego zgromadzenia narodowego zostali: z ramienia SDPN Otto Hörsing, Frieda Hauke, Heinrich Löffler, Anton Bias, Roman Becker i Karl Okonsky; z ramienia KPL ksiądz Karl Ulitzka, Johannes Herrschel, Hans Erhardt, Joseph Bitta, Konstantin Zawadzki, Thomas Szczepnik, Franz Strzoda; z ramienia NPD Aleksander Pohlmann, i z ramienia NNPL Rudolf Hartmann. Wykaz posłów do konstytuandy niemieckiej z okręgu górnośląskiego bez posłów SDPN podaje także M. Orzechowski: *Wyniki wyborów*, op. cit., s. 517.

⁴⁰² Por. zapytanie landrata strzeleckiego do prezydenta rejencji opolskiej z 27.9.1919. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 855.

⁴⁰³ „Dowiadujemy się, że koalicja zażądała od rządu niemieckiego, aby posłów do niemieckiego zgromadzenia narodowego wybranych w W. Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku na posiedzenia nie dopuścić, ponieważ wybory te z powodu wstrzymania się ludności polskiej od głosowania są nieważne. Koalicja nie chce tych posłów uznać jako uprawnionych przedstawicieli polskich ziem zaboru pruskiego.” „Gazeta Robotnicza”, nr 17 z 18.2.1919.

układu sił istniejących na Górnym Śląsku, ugrupowań i partii politycznych.⁴⁰⁴

X

OCENA WYBORÓW DO NIEMIECKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO

Wynik głosowania do niemieckiego zgromadzenia narodowego miał długo jeszcze po wyborach interesować Niemców i Polaków. Zarówno strona niemiecka, jak i polska traktowały rezultat wyborów jako podstawę badań nastrojów ludności górnośląskiej. Były to bowiem pierwsze po rewolucji i wojnie dane liczbowe mogące służyć jako orientacyjny wskaźnik proniemieckiej czy propolskiej postawy Górnoślązaków. Stąd też wyniki głosowania były starannie analizowane przez władze i organizacje niemieckie jak i Podkomisariat NRL dla Śląska. Rejencja wrocławska była zasypywana bezpośrednio po wyborach przez władze berlińskie, wrocławskie i prywatne organizacje niemieckie licznymi zapytaniami w sprawie udziału Polaków górnośląskich w wyborach.⁴⁰⁵ Również emisariusze Podkomisariatu NRL dla Śląska, objeżdżający na wiosnę 1919 r. większość powiatów górnośląskich zwracały w swoich politycznych sprawozdaniach sytuacyjnych z terenu dużą uwagę na frekwencję wyborczą w poszczególnych gminach i osiedlach.⁴⁰⁶ Polaków i Niemców ciekawiło tutaj w szczególności pytanie: W jakim stopniu zostało wykonane przez ludność górnośląską polecenie władz polskich w sprawie bojkotu wyborów. Z odpowiedzi na powyższe pytanie obydwie strony usiłowały wyciągnąć właściwe wnioski dla swojej dalszej pracy propagandowej w terenie.

Niemcy korzystając z faktu, że 59% ludności uczestniczyło w głosowaniu, starali się przedstawić wybory jako swoje wielkie zwycięstwo. Prawie wszystkie gazety niemieckie przedrukowały z „Oberschlesische Mitteilungen” prasowe komunikaty Wolnego Zjednoczenia dla Ochrony Górnego Śląska o wyborach na Górnym Śląsku. Utożsamiano w nich wybory z plebiscytem ludności na rzecz Niemiec. Komunikat głosił bowiem, że udział większości ludności górnośląskiej w wyborach był równoznaczny z wypowiedzeniem się jej przeciwko odłączeniu Górnego Śląska od Nie-

⁴⁰⁴ Ogólne wyniki wyborów do pruskiego zgromadzenia narodowego oraz wykaz wybranych posłów podaje M. Orzechowski: *Wyniki wyborów*, op. cit., s. 471 i 491/2. Wybory do konstytuanty pruskiej będą także przedmiotem artykułu w jednym z najbliższych numerów „Studiów Śląskich”.

⁴⁰⁵ Por. np. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 657, 699, 841.

⁴⁰⁶ Sprawozdania emisariuszy Podkomisariatu NRL dla Śląska z powiatów kocińskiego, strzeleckiego, tarnogórskiego i innych zawierają poza ogólną charakterystyką poszczególnych wsi także krótką analizę wyborów do niemieckiej konstytuaty. WAP Katowice. PKP, t. 12, s. 7 i n.; 16 i n.; 24 i n.

miec. Twierdzono także, że frekwencja wyborcza byłaby jeszcze wyższa, gdyby Polacy nie posługiwali się wobec niemieckich wyborców terrorem i groźbami.⁴⁰⁷ Informacje te pozostawały w całkowitej sprzeczności z urzędowymi oświadczeniami landratów i generalnej komendy o niezakłóconym przebiegu wyborów na Górnym Śląsku.⁴⁰⁸

Niezależnie od tego władze i prasa niemiecka usiłowały wykorzystać wybory dla pomniejszenia znaczenia narodowego ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Utrzymywały one, że ludność polska zastosowała się ściśle do nakazu władz polskich i wstrzymała się prawie całkowicie od udziału w wyborach. Pogląd ten reprezentowany był także w prasie centrowej i socjaldemokratycznej. Pisząc o skrupulatnym przestrzeganiu przez Polaków bojkotu wyborów „Schlesische Volkszeitung”⁴⁰⁹ i „Volkswille”⁴¹⁰ stwierdzały, że liczba głosów polskich oddanych na listy centrowe i socjaldemokratyczne była minimalna. Jednocześnie wychodząc z założenia, że ogólna frekwencja w Rzeszy wynosiła około 75%, Niemcy gotowi byli przypisać stronie polskiej zaledwie 15—25% wyborców, którzy w myśl hasła polskiego wstrzymali się celowo od udziału w głosowaniu.⁴¹¹ Pozostałe 25—15% niegłosujących zaliczali oni do grupy ludzi obojętnych, nieprzejawiających większego zainteresowania znaczeniem i charakterem wyborów.⁴¹²

Od poglądu tego różniły się zapatrywania większości landratów. Stwierdzali oni w swoich ocenach wyborów znaczny udział ludności pol-

⁴⁰⁷ „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 20 z 25.1.1919.

⁴⁰⁸ Oto dla przykładu przeciwstawienie urzędowego oświadczenia landrata i komunikatu prasowego Freie Vereinigung w powiecie pszczyńskim.

„Der Landrat des Kreises Pless. — I. Nr 344.

Pless, den 20 Januar 1919.

Tagesbericht!

Die Wahlen sind gestern ohne Störungen im ganzen Kreise verlaufen. Die Polen mit Ausnahme der Evangelischen haben niergends an der Wahl teilgenommen...” (Podpisano Ruperti).

WAP Wrocław, BPO, t. 326, s. 269.

„Polnischer Wahlterror. Aus dem Kreise Pless wird uns geschrieben: Die Wahlen zur Nationalversammlung standen hier unter einem polnischem Terror sondergleichen. Es war jedem, der zur Wahl ging, angedroht, dass er auf die Karre käme, totgeschossen würde. Hierdurch hat sich ein grosser Teil der Leute von der Wahl abhalten lassen. Selbst Kinder suchten noch vor dem Wahllokal die Wähler abzuhalten...” „Oberschlesische Mitteilungen” 1919, nr 22 z 28.1.1919.

⁴⁰⁹ Zu den Wahlen in Oberschlesien. „Schlesische Volkszeitung”, nr 43 z 24.1.1919.

⁴¹⁰ „Volkswille”, nr 20 i 21 z 21 i 22.1.1919.

⁴¹¹ Por. np. „Schlesische Zeitung” 1919, nr 46 z 25.1.1919, „Tarnowitzer Kreis — und Stadtblatt”, nr 23 z 29.1.1919.

⁴¹² „Bei der Gesamtdurchschnittsbeteiligung im Regierungsbezirk von ungefähr 53% der Wahlberechtigten und einer Beteiligung von ungefähr 59% der Wahlberechtigten und einer Beteiligung von rund 75% im ganzen Reich lassen sich höchstens 25% der Wahlberechtigten als auf polnisch gesonnene Bevölkerung entfallend annehmen.”

Z pisma prezydenta rejencji w Opolu do zarządu CRL we Wrocławiu z 31.1.1919 w sprawie oceny wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego. WAP Wrocław, CRL, t. 89, k. 19.

skiej w głosowaniu i przypisywali stronie polskiej 70—95% wszystkich niegłosujących.⁴¹³ Jeśli chodzi o partie polityczne, którym Polacy powierzyli swoje głosy, to landraci przypuszczali, że Polacy głosowali na równi na Centrum i socjaldemokrację, przy czym w niektórych powiatach przeważały nieznacznie głosy socjaldemokratyczne, a w innych centrowe.⁴¹⁴ Polakom landraci przypisywali także prawie wszystkie głosy oddane na niezależnych socjalistów.⁴¹⁵ Większość Polaków ewangelików, zwłaszcza w powiatach kluczborskim i pszczyńskim, miała według relacji landratów głosować na NNPL.⁴¹⁶ Na demokratów głosowała tylko nieznaczna liczba Polaków.⁴¹⁷

Charakterystyki wyborcze landratów odnośnie do udziału ludności polskiej w wyborach nie zadowolili prezydenta rejencji opolskiej. Przeciwnie, skłoniły one go do wprowadzenia dla celów sprawozdawczości narodowej nowego podziału ludności polskiej. Przyjmując za landratem rybnickim Lukaszkiem założenie, że dotychczasowy podział ludności górnośląskiej na mówiącą po polsku i po niemiecku jest niewystarczający dla statystyki narodowej Górnego Śląska,⁴¹⁸ prezydent rejencji wyodrębnił w ramach ludności mówiącej językiem polskim „myślących i czujących” po polsku i po niemiecku. Do grupy ludności mówiącej językiem polskim, ale będącej z przekonania niemiecką, prezydent rejencji zaliczył wszystkich głosujących, natomiast do uświadomionych Polaków tylko tych, którzy umyślnie powstrzymali się od udziału w głosowaniu. W oparciu o wynik wyborów szacował on liczebność uświadomionych Polaków najwyżej na 25% wszystkich głosujących.⁴¹⁹

Powyższe poglądy prasy i administracji niemieckiej o utożsamianiu wyborów niemieckich i pruskich z plebiscytem na korzyść Niemiec oraz wynikająca z tego faktu rzekoma słabość polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku były podtrzymywane przez władze i organizacje niemieckie w imprezach nacjonalistycznych i uchwalanych na nich rezolucjach.⁴²⁰

Te jednostronne poglądy o traktowaniu wyborów do konstytuanty niemieckiej jako pewnego rodzaju referendum przeciwko Polsce były powtarzane następnie bezkrytycznie w nacjonalistycznej literaturze niemiec-

⁴¹³ Por. depeze landratów w sprawie frekwencji wyborczej i udziału Polaków w wyborach. WAP Wrocław, BPO, t. 260, s. 683 i n.

⁴¹⁴ Tamże.

⁴¹⁵ Sprawozdania landratów bytomskiego i zabrskiego. Tamże, s. 709 i 719.

⁴¹⁶ Sprawozdania landratów pszczyńskiego i kluczborskiego. Tamże, s. 725 i 739.

⁴¹⁷ Sprawozdanie magistratu katowickiego. Tamże, s. 767.

⁴¹⁸ Tamże, s. 747.

⁴¹⁹ WAP Wrocław, CRL, t. 89, k. 19; por. także przypis 412.

⁴²⁰ Por. wypowiedzi Hörsinga i Philippa na wiecu nacjonalistycznym we Wrocławiu 11.5.1919 przeciwko projektowi traktatu pokojowego przyznającemu Górny Śląsk Polsce. WAP Wrocław, CRL, t. 7, s. 179 i 112.

⁴²¹ Alexander Rose: *Deutsche und Polen in Oberschlesien*. Berlin 1919, s. 14/15; Germanicus: *Die polnische Bewegung in Oberschlesien. Eine Denkschrift von Germanicus*. Berlin 1925, s. 8; R. Kurpion, op. cit., s. 160 i n.

Wynik wyborów do konstytucyjnego niemieckiego zgromadzenia narodowego z 19.1.1919 r. w okręgu wyborczym Opole *

Lp.	Nazwa powiatu	Numery obwodów głosowania	Liczba mieszkańców wg spisu ludności z 1. XII. 1910	Liczba uprawnionych do głosowania	Liczba oddanych głosów			Frekwencja wyb. w %	Głosy oddane na				
					ogółem	ważnych	nieważnych		NSDPN	SDPN	NPD	KPL	NNPL
1	Bytom-wieś	1— 79	195 844	95 059	39 559	39 039	520	41,62	4 976	15 140	1 451	15 922	1 550
2	Gliwice-wieś	193— 258	80 515	40 581	21 979	21 549	430	54,16	188	8 472	1 027	11 036	826
3	Głubczyce	585— 620	82 635	44 068	39 400	39 299	101	89,41	4	7 559	1 636	27 997	2 103
4	Grodków	259— 336	40 610	20 677	18 439	18 320	119	89,18	7	3 626	737	13 457	493
5	Katowice-wieś	398— 485	216 807	103 256	43 135	42 567	568	41,77	3 311	17 669	2 546	15 640	3 401
6	Kluczbork	486— 584	51 906	25 284	22 066	21 889	177	87,27	10	7 612	3 970	3 508	6 789
7	Koźle	80— 135	75 673	39 444	28 232	27 936	296	71,57	113	12 241	1 073	13 467	1 047
8	Lubliniec	621— 646	50 388	24 891	10 757	10 589	168	43,22	13	3 385	733	5 772	686
9	Niemodlin	136— 192	37 526	20 912	17 472	17 346	126	83,55	1 640	2 733	1 292	8 520	3 161
10	Nysa-wieś	647— 750	70 781	37 384	32 813	32 608	205	87,77	1	7 046	898	24 068	595
11	Olesno	1099—1132	52 341	26 434	15 055	14 809	246	56,95	—	6 397	478	6 341	1 593
12	Opole-wieś	850— 952	117 906	59 597	37 129	36 363	766	62,30	22	18 102	1 357	14 910	1 972
13	Prudnik	751— 849	95 537	49 865	41 806	41 552	254	83,84	258	12 353	1 384	25 699	1 858
14	Pszczyna	953—1004	122 897	61 947	13 594	13 404	190	21,94	68	2 387	1 427	5 674	3 848
15	Racibórz	1005—1098	118 923	62 900	42 075	41 855	220	66,89	140	14 358	714	25 506	1 137
16	Rybnik	1133—1198	131 630	66 280	17 291	17 087	204	26,09	606	3 630	1 700	9 688	1 463
17	Strzelce Opolskie	1199—1237	73 383	37 469	19 862	19 455	407	53,01	250	6 523	988	10 764	930
18	Tarnowskie Góry	1238—1285	77 583	39 502	18 451	15 145	3306	46,71	133	4 053	1 406	8 685	868
19	Zabrze	337— 397	159 810	76 027	42 976	42 498	478	56,53	19 329	7 920	2 737	11 217	1 295
20	Bytom-miasto	1286—1307	67 718	38 960	25 369	25 182	187	65,11	447	6 908	3 616	12 639	1 572
21	Chorzów-miasto	1344—1365	72 641	35 737	27 802	27 632	170	77,80	558	14 814	1 531	9 306	1 423
22	Gliwice-miasto	1308—1328	66 981	49 492	29 745	29 492	253	60,10	109	14 425	3 299	9 872	1 787
23	Katowice-miasto	1329—1343	43 175	26 624	19 461	19 297	164	73,10	241	5 435	4 123	6 584	2 909
24	Nysa-miasto	1366—1401	30 442	20 396	15 837	15 794	43	76,65	—	4 206	1 461	8 880	1 247
25	Opole-miasto	1402—1415	34 000	19 351	16 019	15 932	87	82,78	—	4 895	2 150	7 290	1 597
26	Racibórz-miasto	1416—1429	38 424	19 714	17 583	17 478	105	89,19	93	5 081	2 046	8 892	1 366
	Ogółem	1—1429	2 206 076	1 141 851	673 907	664 117	9790	59,02	32 517	216 970	45 780	321 334	47 516

* Tablicę sporządzono w oparciu o oficjalne zestawienie okręgowej komisji wyborczej. WAP Wrocław BOP, t. 261, s. 484 i n.

kiej lat międzywojennych⁴²¹ i są głoszone także jeszcze dzisiaj w Niemieckiej Republice Federalnej.⁴²²

Tego rodzaju nacjonalistyczna interpretacja wyborów oburzyła do głębi wszystkich tych Polaków, którzy ufając agitacji wyborczej duchowieństwa centrowego i socjaldemokracji oraz kierując się pobudkami ideowymi chcieli pomóc bądź to kościołowi katolickiemu, bądź też przyczynić się do utrwalenia wpływów socjalistów w Niemczech. Zmusiło to szereg archidiecezji górnośląskich do ogłoszenia po wyborach oświadczeń i protestów, stwierdzających, że mieszkańcy ich okręgu kościelnego głosowali przede wszystkim za kościołem i religią katolicką bez przyjmowania na siebie jakichkolwiek zobowiązań narodowych.⁴²³ Również organ prasowy górnośląskiego socjaldemokratycznego okręgu agitacyjnego „Volkswille” stwierdzał po wyborach kilkakrotnie w swoich artykułach redakcyjnych, że dla socjaldemokracji jest nie tyle istotne przesunięcie granic, ile zwycięska walka przeciwko kapitalizmowi.⁴²⁴

Odrębny punkt widzenia w sprawie wyborów do konstytuandy niemieckiej i pruskiej reprezentował Związek Górnoślązaków. W zredagowanym przez adwokata O. Latacza memoriale pt. „Zasady postępowania w kwestii górnośląskiej z punktu widzenia interesów Górnoślązaka” Związek odcinał się w zasadzie od możliwości wykorzystania wyniku wyborów dla niemieckiej agitacji nacjonalistycznej. Analizując wyniki wyborów Latacz przyjmował wprawdzie podział wyborców na głosujących i niegłosujących, utożsamiając pierwszych z Niemcami, a drugich z Polakami. Uważał on jednak, iż w obu grupach należy przeprowadzić pewne korekty na rzecz Niemców, względnie Polaków. Najprostsze było oczywiście dla Latacza rozgraniczenie Polaków i Niemców wśród niegłosujących. Zaliczył on 90% wszystkich niegłosujących do Polaków, którzy zgodnie z poleceniami władzy polskiej powstrzymali się od głosowania.⁴²⁵ Pozostałe 10% niegłosujących Latacz zakwalifikował do ludzi politycznie obojętnych i przydzielił ich pół na pół stronie polskiej i niemieckiej. Przyjmując, że na przyszłym obszarze plebiscytowym było w obu wyborach na 968 500 osób uprawnionych do głosowania przeciętnie 525 500

⁴²² Otto Ulitz: *Aus der Geschichte Oberschlesiens*. Münster Westf. 1962.

⁴²³ „Eine ganze Anzahl Archipresbyterate Oberschlesiens hat nach den Wahlen eine Erklärung erlassen, dass die Wähler ihrer Bezirke der katholischen Parolle gefolgt sind, ohne eine nationale Bedingung einzugehen.” E. Latacz *Die Behandlung der ober-schlesischen Frage vom Interessenstandpunkt der Oberschlesier aus*. Maszynopis. Materiały do dziejów Śląska Górnego, s. 21.

„Die Geistlichkeit protestiert sogar dagegen, dass der Ausfall der Wahlen zur deutschen Nationalversammlung im deutschen Sinne gedeutet werde. Die Zentrumspresse ist („Oberschlesischer Kurier”), die die polnischen Kundgebungen geradezu verherrlicht.” Z memoriału kierownika biura górnośląskiego przy CRL pt. *Einheit Schlesiens oder Provinz Oberschlesien?* WAP Wrocław, CRL, t. 47, k. 35.

⁴²⁴ „Volkswille”, nr 150 z 28.6.1919.

⁴²⁵ E. Latacz, op. cit., s. 20.

głosujących i 443 000 niegłosujących, Latacz zaliczył zgodnie ze swoimi kalkulacjami matematycznymi 547 650 wyborców do Niemców a 421 150 do Polaków.⁴²⁶ Podziału tego autor memoriału nie uważał za doskonały. Przyznawał on wprawdzie, że wśród karteczek oddanych na centrowców i socjalistów było dużo głosów polskich oddanych nie za Niemcami a za kościołem katolickim i socjalizmem, lecz nie potrafił wskazać klucza mogącego posłużyć do rozgraniczenia Niemców i Polaków. Dlatego Latacz ograniczył się wyłącznie do wyszczególnienia tych zastrzeżeń.⁴²⁷

Podkomisariat NRL dla Śląska poza wydaniem kilku odezwo nie interesował się faktycznie wyborami niemieckimi i pruskimi. Nie uważał on bowiem głosowania ani przed ani po wyborach jako plebiscytu a jedynie jako pewnego rodzaju symboliczną manifestację patriotyczną bardziej uświadomionej części ludności polskiej Górnego Śląska. Wychodząc z tego założenia Podkomisariat NRL traktował wyniki wyborów jedynie jako pewnego rodzaju dane informacyjne do ustalenia stopnia świadomości i dyscypliny narodowej Górnoślązaków.⁴²⁸ Stąd nie ogłosił on również żadnego oficjalnego komunikatu w sprawie wyniku wyborów.

Należy jednak stwierdzić, że wszędzie tam, gdzie inicjatywę w sprawie bojkotu wyborów przejęły w swoje ręce powiatowe polskie rady ludowe, jak np. w powiatach bytomskim, katowickim, lublinieckim, pszczyńskim, rybnickim, tarnogórskim i zabrskim olbrzymia większość Polaków zgodnie z nakazem polskiej władzy politycznej nie poszła do wyborów. W pozostałych powiatach liczba głosujących była znacznie wyższa. Nie było to jednak równoznaczne z obojętnym czy wrogim stosunkiem ludności tych ziem do polskiej myśli narodowej, ale wpływało przede wszystkim ze stosunkowo słabej polskiej propagandy przeciwko wyborom na tamtych terenach.⁴²⁹ Ograniczenie polskiej agitacji przeciwko wyborom w większości powiatów górnośląskich prawie że wyłącznie do propagandy drukowanej, z wyłączeniem żywego słowa, nie pozostało bez wpływu na wynik wyborów. Niemałe znaczenie miała również przedstawiona w niniejszej pracy atmosfera wyborów. Obowiązujący w niektórych powiatach górnośląskich stan oblężenia, wojskowa ochrona wyborów oraz rozplakatowane na murach górnośląskich miasteczek i wiosek różnorodne ogłoszenia władz przestrzegające ludność przed dopuszczeniem się zdrady stanu wraz z odpowiednią ich wykładnią zrobiły swoje

⁴²⁶ Tamże, s. 421.

⁴²⁷ „Nun ist aber zu beachten, dass ein grosser Teil der Zentrumsstimmen nicht unbedingt als Stimmen deutsch gesinnter sondern in erster Linie als katholische Stimmen zu buchen sind. [...] Auch die Stimmen der Sozialdemokraten sind nicht unbedingt als Deutsche zu buchen.” Tamże, por. przypis 423.

⁴²⁸ Dowodzą tego sprawozdania z terenu emisariuszy Podkomisariatu NRL dla Śląska, które często powołują się na wynik wyborów w poszczególnych miejscowościach. WAP Katowice, PKP, t. 12.

⁴²⁹ Por. przypis 308.

i niejednego na wybory ściągnęły. Reszty dokonała niespotykana dotychczas na Górnym Śląsku demagogia religijna i socjaldemokratyczna. Powstrzymanie się w tych warunkach od udziału w wyborach 457 710 Polaków,⁴³⁰ czyli około 40% wszystkich uprawnionych do głosowania, nie jest wcale złym wynikiem. Wynik ten potwierdza jeszcze raz, że najbardziej wyszukane groźby i represje nie potrafiły złamać ducha i woli najbardziej uświadomionej narodowo części ludności polskiej w walce o zjednoczenie Górnego Śląska z Polską. Miała się o tym przekonać administracja niemiecka dziewięć miesięcy później, kiedy to po wystawieniu przez stronę polską własnych list wyborczych Polacy, mimo zastosowania przez Niemców podobnych środków zachęcających, odnieśli 9.11.1919 wspaniałe zwycięstwo w górnośląskich wyborach komunalnych.⁴³¹

Poza podtekstem narodowym wybory do konstytuandy niemieckiej i pruskiej miały także swój głęboki wydźwięk społeczny. Masowe głosowanie polskich robotników i chłopów na obydwie partie socjalistyczne było wyrazem ich protestu przeciwko krzywdzie i uciskowi społecznemu. Dał temu w szczególności wyraz polski proletariats Zabrzeża i innych górnośląskich ośrodków przemysłowych. Głosując bowiem na niezależnych socjalistów wypowiadał on się nie tylko przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, ale także przeciwko wszelkim formom ucisku politycznego i dyktaturze wojskowej.⁴³² Łącząc bowiem walkę o wyzwolenie społeczne z walką o wolność narodu proletariats górnośląski domagał się po niemieckich wyborach nie tylko otwarcia granic pomiędzy polskim Śląskiem a resztą ziem polskich, ale również rozpisania na Górnym Śląsku wyborów do polskiego sejmu ustawodawczego celem wydelegowania do Warszawy rzeczywistych przedstawicieli górnośląskiej klasy robotniczej.⁴³³

Aneksy

ANEKS 1

Protokół z narady przedstawicieli górnośląskich niemieckich związków zawodowych 13.1.1919 w Opolu, poświęconej wyborom do niemieckiego zgromadzenia narodowego.

Sitzung am 13 Januar 1919 in Oppeln Formshotel mit den Vertretern der verschiedenen Gewerkschaften.

Anwesend sind:

Nolte — Breslau, christliche Gewerkschaften,

Eudenbach — Kattowitz, Gewerkschaften,

⁴³⁰ Patrz tabela.

⁴³¹ E. Klein: *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 r.* „Studia Śląskie”, t. IV.

⁴³² Por. propagandę wyborczą NSDPN w powiecie zabrskim.

⁴³³ WAP Wrocław, CRL, t. 212, s. 9.

Giese — Kattowitz, Hirsch-Dunckersche Gewerkvereine
 Schatz — Waldenburg, Hirsch-Dunckersche Gewerkvereine
 Wiczorek — Oppeln, Hirsch-Dunckersche Gewerkvereine
 Richter — Hindenburg, katholischer Fachverband, Sitz Berlin,
 Anna Schmidt — Kattowitz, Berufsverband katholischer Metallarbeiterinnen,
 Edith Nawrath — Breslau, Verband katholischer Vereine erwerbstätiger Frauen und Mädchen,
 Phillip, Vorsitzender des Volksrats — Breslau,
 Dr. Gillis, Rechtsanwalt — Breslau.

Herr Philipp eröffnet die Sitzung und regt die Frage an, ob ein gemeinschaftliches Vorgehen der Organisation in der oberschlesischen Frage möglich sei.

Dr. Gillis weist darauf hin, dass mit Rücksicht auf die nahen Wahlen das Tätigkeitsfeld werde abgesteckt werden müssen. Da die Polen Wahlenthaltung proklamiert haben, werden sie jede nicht abgegebene Stimme sich zuzählen. Es müsse daher versucht werden jede erreichbare Person zur Wahlurne zu bringen.

Nolte tritt dem bei, er fordert aber genügenden Wahlschutz. Es gehe das Gerücht, dass die Polen besondere Patrouillen eingerichtet haben, die die Aufgabe haben, die Wahlen zu stürmen. Eine Arbeitsgemeinschaft sei nicht wünschenswert. Eudenbach hält gleichfalls ein gemeinsames öffentliches Auftreten nicht für wünschenswert, es sei zu bedenken, dass sich die Gewerkschaften nicht parteipolitisch betätigen können.

Phillip weist darauf hin, dass es sich hier um eine alle Parteien gleich angehende Frage handelt.

Eudenbach meint, es sei am zweckmässigsten, die Leute in nicht zu agitatorischer Weise zu beruhigen und sie darauf zu verweisen, dass die Friedenskonferenz entscheiden werde; ein Flugblatt, das zur Wahl ermuntere sei zu empfehlen.

Griese glaubt, dass diese Dinge nicht viel nutzen werden. Oberschlesien sei das Land der unbegrenzten Möglichkeiten. Der Oberschlesier fällt von einem Extrem ins andere, er ist entweder ein Kind oder ein Tier, es hätte früher schärfer zugegriffen werden müssen. Nun sei es vielleicht zu spät. Für Oberschlesien gilt jetzt das Wort: „Ich kenne keine Deutschen mehr, ich kenne nur Parteien“. Jeder fühlt es muss was geschehen, aber niemand tut etwas. Die Hauptfrage sei jetzt, wie es möglich sei die Wahlen ungestört abzuhalten. Ich habe ein ganzes Erkundigungssystem eingerichtet und nach meinen Informationen ist ein äusserer Angriff nicht zu erwarten. Die grosse Gefahr liegt im Innlande, wo man es verstanden hat die Arbeiter zu Spartakisten zu machen. Für die Wahlzeit ist für ganz Oberschlesien der Belagerungszustand erforderlich und für den Wahltag die Verhängung des Standrechts. Wahlstörungen wird es nach meinen Nachforschungen sicher geben. Man sollte die aktiven Unteroffiziere in viel grösserem und intensiveren Masse nach Oberschlesien bringen. Viele Leute, die erst jetzt angeworben wurden, sagen, vorläufig machen wir die Sache mit, so wie der erste Schuss fällt, werfen wir die Waffe weg.

Zu der Frage der Arbeitsgemeinschaft äussere ich mich dahin: Sie ist nicht möglich infolge des Verhaltens von Musiol — Beuthen, „wir erkennen die Fachverbände nicht an“.

Richter verlangt Schutz gegen Wahlstörungen. Die Polen drohen die Störung offen an. Auch der Redner hält ein gemeinsames Vorgehen nicht für möglich. Er versuchte dann den Fall Muschiol aufzuklären.

Dr. Gillis stellt fest, dass ein gemeinsames Vorgehen nicht in Frage kommt, dass aber Einstimmigkeit darüber herrscht:

1. dass die Wähler veranlasst werden zur Wahl zu schreiten, und dass durch Verbreitung von Flugblättern hierzu ermuntert werden soll,
2. dass ein wirksamer Wahlschutz gewährt wird.

Es wurde ein ausgearbeitetes Flugblatt vorgelegt, das die einhellige Zustimmung der Versammelten findet; es wurden nur einige kleinere Zusätze verlangt.

Fräulein Schmidt hält es auch für erforderlich, ein Flugblatt für die arbeitenden Frauen zu verbreiten.

Es wurde dann mit den Anwesenden vereinbart, in welcher Weise die Flugblattverbreitung erfolgen soll. Es werden Verteilungszentren gebildet, die wieder die Unterverteilung vornehmen. Die Verteilungszentren wurden vereinbart.

Fräulein Schmidt spricht auch den Wunsch aus, dass die Flugblätter in Plakatform und zwar in einer ansprechenden Form verbreitet würden. Ferner muss ein kleiner Zettel am Wahltag dasselbst verbreitet werden, auf dem an die Wahlpflicht erinnert wird.

Zum Schluss wurde noch die Frage des freien Staates Oberschlesien besprochen und festgestellt, dass dieser Gedanke offenbar stark abgeflaut ist.

Kurz vor Beendigung der Beratung erschien Herr Handtke. Er trat den in der Versammlung geäußerten Wünschen namens der freien Gewerkschaften bei.

WAP Wrocław, CRL, t. 90, k. 32—34.

ANEKS 2

Protokół z narady przedstawicieli duchowieństwa i Centrum z 13.1.1919 w Opolu w sprawie zachęcenia ludności do udziału w wyborach.

Sitzung am Montag den 13 Januar 1919 in Oppeln, Forms Hotel.

Anwesend sind:

1. Professor Kresse — Oppeln,
2. Geh. Justizrat Bitta — Breslau,
3. Pfarrer Ulitzka — Ratibor,
4. Erzpriester Moschek — Kreuzburg O. S.,
5. Pfarrer Rassek — Tarnowitz O. S.,
6. Kurator Schütte — Breslau,
7. Pfarrer Bittner — Gross Pluschnitz,
8. Pfarrer Woitzik — Koschentschin O. S.,
9. Professor Dr. Seppelt — Breslau,
10. Stadtrat Prescher — Breslau,
11. Rechtsanwalt Dr. Gillis — Breslau,
12. Volksbeauftragte Handtke — Breslau.

Stadtrat Prescher eröffnet die Sitzung, berichtet über die Lage und spricht den Wunsch aus, alle politischen Parteien zu vereinigen und bezeichnet es als nächstliegendes praktisches Ziel, alle Wähler zur Wahlurne zu bringen. Er richtete an die Erschienen die Frage, in welcher Weise sie Einfluss gewinnen könnten auf die katholischen Kreise Oberschlesiens und bittet um praktische Vorschläge.

Pfarrer Ulitzka meint, es müssten Massnahmen getroffen werden, um den Terror auszuschalten, der von den Sozialdemokraten und radikalen Polen ausgehe. Dann dürfe man nicht sagen, dass die Nationalversammlung über Oberschlesien entscheide, und man dürfe den Leuten auch nicht sagen, „wählet deutsch“. Unbedingtes Erfordernis sei die Erfüllung der berechtigten Wünsche Oberschlesiens insbesondere in Bezug auf die Besetzung der Regierungsstellen und inbezug auf Kirche und Schule.

Prescher weist auf die bereits in Angraff genommene Aenderung bezüglich der Besetzung der Opperler Regierung hin und teilt mit, dass Bitta, Lukaschek und Wosnitza vorgeschlagen worden seien.

Rasser wendet sich gegen die Kandidatur Lukaschek,

1. Lukaschek sei ein Streber,
2. er habe sich gegen den Landrat Lenze unwürdig benommen,
3. er bekämpfe seinen Gegener nicht mit ehrenwerten Mitteln.

Schütte hält Bitta für geeignet, verlangt aber Ablehnung des Lukaschek man sollte einen aus Oberschlesien selbst stammenden Mann nehmen.

Ulitzka schlägt Piontek vor. Piontek sei sehr beliebt, er beherrsche auch völlig das Polnische.

Moschek weist auf Justizrat Faltin in Gross Strehlitz hin. Bitta erklärt, dass er das Amt des Regierungspräsidenten übernehmen werde Lukaschek kenne er nicht, er habe aber auf ihn einen guten Eindruck gemacht, er würde es aber wünschen, dass der Oberregierungsrat polnisch spreche. Piontek sei sehr geeignet, ebenso Wosnitza.

Ulitzka hält Lukaschek nicht für charakterfest. Das Rybniker Stadtblatt habe sich schon ironisch über ihn geäusert, es sei gesagt worden, wenn ein Mauergeselle sich zum Kulturminister eigene, warum soll dann Lukaschek nicht als Regierungspräsident in Frage kommen.

Es wurde dann noch über das Verhalten Lukascheks zum Landrat Lenz gesprochen.

Rassek berichtete über eine Information, die er vom Landrat in Tarnowitz erhalten hat, wonach Lukaschek nicht korrekt vorgegangen sei. Nach Handtkes Informationen ist dies nicht der Fall.

Ulitzka teilt mit, dass Lukaschek für den Bürgermeisterposten in Beuthen nicht mehr in Frage komme.

Stadtrat Prescher fragt, ob Lukaschek Schwierigkeiten machen würde, wenn falls er nur Landrat würde. Schütte meint, dass dies nicht der Fall sein würde.

Es wird dann die Frage des Religionsunterrichts in polnischer Sprache besprochen. Pfarrer Ulitzka berichtet, es bestehe der status quo ante, es fehle an polnisch sprechenden Lehrern.

Woitzik teilt mit, dass in einigen Dörfern seines Bezirks schon polnischer Unterricht erteilt werde, es gebe aber Lehrer die sich fürchten den Unterricht zu erteilen.

Ulitzka meint im Anschluss daran, es könne den Lehren behördlicherseits die Legitimation erteilt werden, polnischen Unterricht zu erteilen.

Schütte fordert daraufhin folgenden Erlass:

1. In den Lehrer-Bildungsanstalten muss denjenigen, die es wollen die Möglichkeit gegeben werde polnisch zu lernen,
2. Bei der Besetzung von Lehrerstellen muss die Forderung gestellt werden der Lehrer polnisch kann.

Bitta hält es für erforderlich, dass das Polnische in den oberschlesischen Seminaren als Pflichtunterricht gelehrt werde, in den höheren Schulen aber fakultativ.

Es wird dann über die Frage der konfessionellen Schule gesprochen.

Seppelt meint, die Lösung der Frage müsse den Gemeinden überlassen werden.

Kresse sagt, es müsse so bleiben, wie es gewesen ist.

Zur Frage, wie das Landvolk zur Wahlbeteiligung ermuntert werden könne, äussert Kresse, es könne nur unter der Parole: „es ist Christenpflicht zu wählen geschehen“. Er habe nicht viel Hoffnung, dass etwas in dieser Beziehung zu erreichen sei.

Schütte teilt mit, dass der Bischoff einen neuen Hirtenbrief erlassen hat, mit der Aufforderung zur Wahl zu gehen.

Kresse und Ulitzka fordern dann die Garantie, dass Zentrumsversammlungen sich ungestört vollziehen.

Handtke verspricht eine energische Erklärung, dass die Sozialdemokratie jeden Terror fernsteht, und dass ein Gesetz ergehen werde, dass Versammlungen nicht gesprengt werden.

Rassek weist auf den Terror hin, den die Polen ausüben werden um die Wahlen zu verhindern.

Dr. Gillis gibt zu erwägen, ob es nicht doch möglich sei, auf dem Lande Zentrumsversammlungen im grossen Masstabe zu veranstalten, wenn die Ausschaltung jedes Terrors gewährleistet werde. Er teilt mit, dass in der Besprechung mit sämtlichen Gewerkschaften die Forderung aufgestellt wurde, über Oberschlesien den Belagerungszustand zu erklären, und dass hierüber beschlossen werden würde.

Rassek und Ulitzka sowie auch die anderen Teilnehmer halten den Belagerungszustand für erwünscht, halten aber die Verhängung des Standrechts nicht für erforderlich.

Auf die Frage, wie auf die Landbevölkerung unmittelbar eingewirkt werden kann, ist eine entscheidende Antwort nicht zu erzielen, eben so wenig auf die Frage, wie auf die Geistlichen unmittelbar eingewirkt werden könne.

Stadtrat Prescher verliesst darauf das Flugblatt über die Wahlpflicht Ulitzka tritt dem entgegen, er hält es nicht für erwünscht, es sei Sache der Parteien dafür einzutreten.

Bitta hält es richtiger für richtig, ein Flugblatt zu verteilen, dass der Schutz der freien Wahlen gewährleistet sei. Ueber die Nationalversammlung soll nicht gesagt werden.

Ulitzka und Kresse halten es auch nicht für richtig, dass etwas von den Grosspolen im Flugblatt drinsteht.

Stadtrat Prescher schliesst damit, dass er zusagt, dass über die Abfassung des Flugblatts noch Beschluss gefasst werden soll.

Zum Schluss schlägt Professor Kresse noch den Professor und Oberlehrer Durynek aus Beuthen für den Posten des Schuldezernenten bei der Regierung in Oppeln vor.

(podpisano: Gillis)

Wykaz używanych skrótów

CRL	Centralna Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla prowincji śląskiej
CRŻ	Centralna Rada Żołnierska dla prowincji śląskiej we Wrocławiu
CRRŻ	Centralna Rada Robotniczo-Żołnierska dla górnośląskiego okręgu przemysłowego w Katowicach
BPO	Biuro Prezydialne rejencji opolskiej
DPr.	Dziennik Praw Państwa Polskiego
NNPL	Niemieckonarodowa Partia Ludowa
NPL	Niemiecka Partia Ludowa
NPĐ	Niemiecka Partia Demokratyczna
NRL	Naczelna Rada Ludowa

- KPRN** Komunistyczna Partia Robotnicza Niemiec
NSDPN Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec
PKKW Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką
PKP Polski Komisariat Plebiscytowy
Rgbl. Reichsgesetzblatt
WAP Wojewódzkie Archiwum Państwowe.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

INTERWENCJA PAŃSTWA NIEMIECKIEGO W PRZEMYSŁE ŚLĄSKA W OKRESIE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ (1919—1932)

WSTĘP

Sformułowany w tytule temat nie posiada dotychczas w zasadzie żadnego osobnego opracowania. Syntetyczna książka J. Kokota¹ obejmuje problematykę merytorycznie i chronologicznie bardzo szeroką i z natury rzeczy nie wnika w bardziej szczegółowe zagadnienia bezpośredniej ingerencji państwa niemieckiego w przemysł Śląska w okresie Republiki Weimarskiej. Wydobyte i opracowane przez K. Fiedora ciekawe skądinąd dokumenty śląskie z lat 1926—1939² obrazują zasadniczo ogólną sytuację gospodarczą Dolnego Śląska (a nie kwestie ingerencji państwa w przemyśle); gros tych materiałów dotyczy zresztą okresu hitlerowskiego.

Podjmując niniejszy temat stoimy zresztą nie tylko wobec braku ściślejszej literatury przedmiotu — stwierdzić można, że właściwie sam fakt występowania pewnych państwowych zabiegów interwencyjnych w okresie Republiki Weimarskiej w stosunku do części przemysłu Śląska nie był dotychczas dostrzegany. Znana jest natomiast szeroko i w pewnym stopniu opracowana problematyka państwowej akcji interwencyjnej w rolnictwie wschodnich prowincji b. Rzeszy.³ Nie ulega wprawdzie kwestii, że ciężar gatunkowy akcji interwencyjnej Republiki Weimarskiej w rolnictwie jej prowincji wschodnich przewyższał niepomniernie znaczenie poszczególnych zabiegów ingerencyjnych w przemyśle tych obszarów. Niemniej dla ogólnego scharakteryzowania całokształtu polityki gospodarczej Niemiec Weimarskich na b. „Wschodzie” Rzeszy problematyka interwencji w przemyśle ma znaczenie kapitalne, już choćby ze względu na fakt podstawowego znaczenia przemysłu dla dynamiki gospodarczej danego regionu. Uwagę tę odnieść należy szczególnie w stosunku do Ślą-

¹ J. Kokot: *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945*. Poznań 1948.

² K. Fiedor: *Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926—1939*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963.

³ Patrz B. Buchta: *Die Junker und die Weimarer Republik*. Berlin 1959; B. Olszewski: *Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie śląskim w okresie międzywojennym*. „Studia Śląskie”, Seria Nowa, t. IX, Katowice 1965.

ska,⁴ regionu o wyjątkowo wysokim stopniu zindustrializowania w obrębie obszaru wschodnich prowincji b. Rzeszy.

O ile zabiegi interwencyjne państwa niemieckiego w przemyśle Śląska po I wojnie światowej nie były dotychczas przedmiotem badań — o tyle w istniejącej polskiej literaturze historyczno-gospodarczej podkreślano już niejednokrotnie fakt wyjątkowo trudnej sytuacji przemysłu śląskiego w okresie imperializmu, a w szczególności w okresie po I wojnie.⁵ Okoliczność ta zwalniać nas może w dużym stopniu od obowiązku bardziej szczegółowego przedstawiania samej sytuacji przemysłu Śląska w okresie Republiki Weimarskiej.⁶ Bezsparnie stwierdzany fakt szczególnie ciężkiej sytuacji przemysłu Śląska w okresie po I wojnie światowej stanowi zarazem niejako genetyczne wyjaśnienie realnej potrzeby jakiejś akcji ingerencyjnej państwa w przemyśle śląskim. Szczegółowe przedstawienie zakresu, charakteru i efektów tej akcji będzie zadaniem niniejszej pracy.

Podajemy w ten sposób zadanie o specjalnie dużym stopniu trudności: do braku szczegółowej literatury przedmiotu dołącza się tutaj również brak literatury ogólniejszej na temat interwencjonizmu w gospodarce kapitalistycznych Niemiec w okresie Republiki Weimarskiej. W istniejących opracowaniach problematyki interwencjonizmu w gospodarce kapitalistycznej łączy się zazwyczaj powstanie nowoczesnego interwencjonizmu z reakcją na wielki kryzys lat 1929—1933 — jest to połączenie zasadniczo zupełnie słuszne. Faktem jest jednak, że już bezpośrednio po I wojnie światowej, a właściwie już podczas jej trwania, wykształciły się w kapitalistycznej gospodarce niemieckiej różne formy znacznej ekonomicznej ingerencji państwa, co prawda nie usystematyzowane, a nawet nie przewidziane przez oficjalną teorię ekonomiczną. Dla właściwej oceny zabiegów interwencyjnych państwa niemieckiego w przemyśle Śląska należałoby, chociażby najogólniej, zarysować stosunek ówczesnej teorii i praktyki gospodarczej do interwencjonizmu państwowego. Celowi temu będzie poświęcony rozdział I niniejszej pracy.

Niezależnie od braku jakiejś ogólnie orientującej literatury, temat niniejszy nastęrcza innego jeszcze typu trudności, związane już z samym charakterem materiałów źródłowych. Materiałów dotyczących takich czy innych szczegółowych sposobów ówczesnej ingerencji państwowej w prze-

⁴ Zakres niniejszej pracy obejmuje pod względem terytorialnym w zasadzie obszar dwu prowincji śląskich b. Rzeszy, tzn. Śląska Dolnego i Śląska Górnego.

⁵ Oprócz prac J. Kokota należy tu wymienić przede wszystkim studium K. Jezowskiego: *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*. Wrocław 1961.

⁶ Analityczne ujęcie tej sytuacji wymagałoby osobnej obszernej monografii, analogicznej do podstawowego dla międzywojennej historii gospodarczej rejonu katowickiego studium Popkiewicza i Ryszki pt. *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939)*. Na studium to będziemy powoływali się w niniejszej pracy w kwestiach zających się z sytuacją i polityką przemysłową na należącej już w okresie międzywojennym do Polski części Śląska.

myśle nie znajdujemy zasadniczo w oficjalnych zestawieniach statystycznych — były to akcje dorywcze i wycinkowe, dalekie od aktualnej usystematyzowanej mechaniki interwencyjnej kapitalizmu zmodyfikowanego po II wojnie światowej. Zdani zatem jesteśmy głównie na materiały archiwalne — z natury rzeczy rzadko kompletne i często nieproporcjonalnie eksponujące rzeczywistą strukturę zdarzeń i akcji. Metodologicznie zresztą problem archiwaliów to nie tylko i nie przede wszystkim problem niedostatków natury ilościowej — poważniejsze jeszcze trudności wiążą się z kwestią obiektywności danego przekazu dokumentalnego czy prasowego. Wydaje się np., że w niektórych dotychczasowych badaniach najnowszej historii gospodarczej Śląska pod panowaniem niemieckim nie dostrzega się niekiedy tego aspektu metodologicznego. Często np. dokument będący petycją do władz o taką czy inną subwencję może specjalnie przejaskrawiać minusy opisywanego wycinka sytuacji gospodarczej i wówczas trudno traktować go jako wyłączną podstawę do szerszych uogólnień. Mając na uwadze tego rodzaju niebezpieczeństwa metodologiczne będziemy się starali w toku niniejszej pracy ich unikać konfrontując śląskie enuncjacje prowincjonalne z opiniami centralnych organów państwowych Rzeszy i Prus. Trudno wprawdzie i te opinie traktować jako w pełni obiektywne — niemniej słuszne chyba będzie przypisywanie im większej dozy obiektywizmu niż poszczególnym wypowiedziom prowincjonalnym.⁷ Ostatecznym sposobem weryfikacji i selekcji rozpatrywanego materiału archiwalnego musi wreszcie pozostać konfrontowanie go — poprzez odwoływanie się do faktów podstawowych — z istotnymi cechami realnego procesu historyczno-gospodarczego. W celu uzyskania szerszego a zarazem możliwie jednoznacznie instruującego tła dla szczegółowej analizy zabiegów interwencyjnych państwa niemieckiego w przemyśle śląskim w omawianym okresie — poprzedzimy tę analizę osobnym rozdziałem (drugim w niniejszej pracy) przedstawiającym najistotniejsze i zarazem najogólniejsze aspekty zagadnienia stosunku Niemiec Weimarskich do problematyki gospodarczej Śląska i w ogóle wschodnich obszarów b. Rzeszy.

W części szczegółowej pracy omówiona zostanie państwowa akcja interwencyjna w stosunku do tych przedsiębiorstw przemysłowych Śląska, w których miała ona miejsce. Analiza motywacji i przebiegu tej akcji w konkretnych przypadkach może stanowić — jak sądzimy — już sama

⁷ Zachodziły też sytuacje odwrotne i stanowisko organów centralnych państwa mogło tendencyjnie zapoznawać takie czy inne realne trudności danej prowincji. Studium dokumentów niemieckich doprowadza jednak do wniosku, że tendencyjność taka przejawiała się nie tyle w opiniach czy ocenach sytuacji gospodarczej Śląska — te były na ogół w miarę obiektywne — ile w konkretnych decyzjach, które podejmowane były nie tyle pod wpływem ocen, ile pod wpływem konkretnych nacisków i stojących za nimi interesów. Umiejętne rozpoznanie i wyważenie tych aspektów problemu zależy już tylko od kwalifikacji i naukowej lojalności badacza.

w sobie zadanie nie pozbawione szerszego waloru poznawczego. Równocześnie zaś analiza konkretnych faktów z zakresu interwencji państwowej na Śląsku pozwoli na uchwycenie pewnych ogólniejszych cech charakterystycznych niemieckiej polityki gospodarczej wobec Śląska w okresie Republiki Weimarskiej.

Pod względem materiałowym analiza szczegółowa oprze się głównie na zachowanej dokumentacji rządowej Rzeszy i Prus w kwestii akcji interwencyjnej w stosunku do przemysłu śląskiego. Dokumentacja ta obejmuje nie tylko część protokolarną, ale zawiera również obfity materiał z samego Śląska w postaci najróżnorodniejszych memoriałów, petycji, artykułów prasowych itp. Z poczdamskiego archiwum b. rządu Rzeszy (Deutsches Zentral Archiv Potsdam) wykorzystane będą głównie zespoły akt: Präsidialkanzlei, Reichswirtschaftsministerium, Reichsministerium des Innern; natomiast z merseburskiego archiwum b. rządu Prus (Deutsches Zentral Archiv Merseburg) wykorzystane będą zespoły: Staatsministerium, Preussisches Ministerium für Handel und Gewerbe, Preussisches Innen Ministerium oraz Finanzministerium. Specyfika tematu i specyfika materiału narzucać będą swoisty sposób rozumowania i dowodzenia: w braku bardziej szczegółowych danych empiryczno-statystycznych sam dokument archiwalny będzie musiał stanowić podstawę analizy i dedukcji.

Przy wspomnianych już niebezpieczeństwach metodologicznych związanych z eksploatacją archiwaliów i przy zasadniczym braku odniesienia w postaci bliższej literatury przedmiotu — praca niniejsza nie może oczywiście pretendować do ustalenia prawd pełnych i niepodważalnych. Jednakże sens samego podjęcia tematu wydaje się być oczywisty. Motywacja dla podjęcia tego typu pracy leży jak gdyby w dwu płaszczyznach zainteresowań: ekonomicznych i historycznych. Tematyka nasza zawiera bowiem określony problem ogólnoteoretyczny: kształtowanie się polityki gospodarczej państwa kapitalistycznego w okresie prapoczątków nowoczesnego interwencjonizmu w stosunku do dużego i złożonego regionu gospodarczego. Równocześnie tematyka ta jest atrakcyjna jako istotny przyczynek do najnowszej historii Śląska, regionu, który ciążył wielostronnie do organizmu państwowego ziem polskich i w dużej części zamieszkały był przez rdzennie polską ludność.

I. PROBLEM ROLI PAŃSTWA W TEORII EKONOMICZNEJ I W PRAKTYCE POLITYKI GOSPODARCZEJ NIEMIEC WEIMARSKICH

Kwestia zakresu i charakteru ekonomicznej funkcji państwa była w Niemczech problemem bardzo złożonym i w pewnym stopniu kontrowersyjnym. Niezależnie od oficjalnego kursu liberalistycznie nastawionej burżuazyjnej teorii ekonomicznej okres samej wojny i lata bezpośrednio

powojenne charakteryzowały się pewnymi eksperymentami, zabarwionymi swoistymi koncepcjami „socjalizującego” etatyzmu. Z kolei jak gdyby niezależnie od tych koncepcji sfera tradycyjnej praktycznej działalności gospodarczej państwa podległa w okresie Republiki Weimarskiej znacznemu poszerzeniu i różnicowaniu. Przegląd rozwoju problemu ekonomicznej roli państwa w Niemczech Weimarskich doprowadza do ogólnego wniosku, że w dziedzinie tej panowało swoiste przemieszanie tendencji i poglądów, charakterystyczne zresztą dla wszelkich faz przejściowych (z punktu widzenia kształtowania się nowoczesnego interwencjonizmu państwowego okres pomiędzy pierwszą wojną światową a wielkim kryzysem można traktować właśnie jako fazę przejściową czy załążkową). Dla tej problematyki nie ma dotychczas osobnych opracowań, jeśli nie liczyć wysoce instruktywnych ustaleń Kuczynskiego w jego — obejmujących zresztą szerszy okres — *Studien zur Geschichte des staatsmonopolitischen Kapitalismus in Deutschland 1918 bis 1945*. W rozdziale niniejszym przytoczymy tylko najogólniejsze elementy zarysu sytuacji w Niemczech Weimarskich w zakresie interesującego nas problemu.

Swoiste przemieszanie tendencji i poglądów w kwestii ekonomicznej roli państwa w Niemczech Weimarskich, o których wspomniano, nie dotyczy sytuacji w oficjalnej uniwersyteckiej teorii ekonomicznej. W tej specjalistycznej i tradycjonalistycznej strefie nastawienie liberalistyczne dominowało oczywiście ze znacznym uporem. Była to zresztą sytuacja wspólna dla wszystkich ówczesnych państw burżuazyjnych. Podkreśla to ogólnie w swym studium o kapitalizmie współczesnym J. Zawadzki.⁸ Wspomniane już „socjalizujące” eksperymenty i silny po wojnie wzrost interwencjonistycznej działalności państwa w Niemczech nie tylko nie załamały oficjalnej doktryny liberalistycznej, ale stały się dla niektórych jej czołowych rzeczników asumptem do retoryczno-logistycznych wystąpień, kwestionujących jakiegokolwiek formy czy załążki „Gemeinwirtschaft”. Najbardziej znanym przedstawicielem tej liberalistycznej krytyki interwencjonizmu stał się w literaturze w języku niemieckim austriacki ekonomista Ludwig Mises.⁹ W szeregu prac Mises krytykował interwencjonistyczną działalność państwa jako rzekomo już samą w sobie szkodliwą dla wolnokonkurencyjnej „z natury” gospodarki kapitalistycznej i jako zasadniczo niepożądaną, bo wyzwalającą ekonomiczny łańcuch przyczy-

⁸ J. Zawadzki: *Kapitalizm współczesny, Szkice ekonomiczne*. Warszawa 1964, s. 190: „Burżuazyjni ekonomiści i politycy początkowo w ogóle nie dostrzegali istnienia kryzysu ustroju kapitalistycznego oraz potrzeby wyciągnięcia z tego daleko idących wniosków. Sądono, że rewolucja rosyjska da się łatwo zlikwidować lub uduśi się sama. Powojenny kryzys ekonomiczny na początku lat XX-ych potraktowano jako następstwo wojny lub też jako normalną recesję. Właśnie w ten sposób tłumaczono trudności w ustabilizowaniu gospodarki w tym okresie, np. w Niemczech, w Polsce i w innych krajach.”

⁹ Teoretyczna argumentacja Misesa stała się później przedmiotem znanej pro-socialistycznej polemiki Oskara Langego.

nowy, prowadzący w ostatecznym rezultacie do socjalizmu. Interwencjonizm państwowy,¹⁰ według Misesa, prowadzi do obniżenia globalnej produktywności gospodarki. Interwencjonizm zakłóca bowiem „naturalny” (= wolnokonkurencyjny) ruch kapitału i siły roboczej na rynku:

„W kapitalistycznej gospodarce kapitał i praca znajdują się tak długo w ruchu, aż wszędzie zostanie osiągnięty wyrównany poziom korzyści krańcowej. Stan spoczynku zostaje osiągnięty wówczas, gdy kapitał i praca wykazują we wszystkich zastosowaniach tę samą produktywność krańcową [...]. System, chroniący oddzielne interesy poszczególnych grup ogólnie hamuje produktywność i tym samym szkodzi w ostateczności tym, których najsamprzód uprzywilejowuje. Wynik końcowy dla poszczególnej grupy, tzn. to, czy w systemie protekcyjnym zyskuje ona lub traci (w stosunku do układu sytuacji w warunkach swobodnego ruchu) zależy od stopnia ochrony, udzielanej tejże grupie oraz innym. Chociaż globalny efekt produkcji w systemie protekcyjnym pozostaje w tyle poza (analogicznym) efektem wolnej gospodarki, tak, że przeciętny dochód musi być niższy, to jednak jest oczywiście możliwe, że poszczególne grupy wyjdzie przy tym lepiej niżby to miało miejsce w wolnej gospodarce. Im bardziej realizuje się ochronę interesów jednostkowych, tym większa zatem strata ogólna i tym mniejsze prawdopodobieństwo, że mogą zaistnieć jednostkowe przypadki, w których dany podmiot gospodarczy więcej zyskuje niż traci”.¹¹

Sposób myślenia Misesa tkwił mocno w XIX-wiecznej konwencji ujmowania problematyki ekonomicznej nie tylko w tym znaczeniu, że wierzył on w samoczynnie regulujący się automatyzm wolnej konkurencji, ale również w tym sensie, że ujmował on problematykę ekonomiczną w kategoriach swoiście pojętych burżuazyjnych (i wolnokonkurencyjnych) reguł „racjonalności” i „sprawiedliwości”, mających rządzić dystrybucją kapitałów i zysków. Z tego punktu widzenia przytoczona argumentacja Misesa była nawet — zaryzykujemy to powiedzenie — formalnie słuszna. Być może należałoby nawet doszukiwać się socjalnego odpowiednika dla jego ataków na „interwencjonizm” w reakcjach tej części burżuazji, która — nie mając dostępu do dobrodziejstw państwowego pro-

¹⁰ Mises zebrał niektóre swe prace z lat powojennych w zbiorze pod charakterystycznym tytułem: *Kritik des Interventionismus, Untersuchungen zur Wirtschaftspolitik und Wirtschaftsphilosophie der Gegenwart*. Jena 1929.

¹¹ L. Mises: *Die Gemeinwirtschaft, Untersuchungen über den Sozialismus*. Jena 1932, s. 203: „In der kapitalistischen Wirtschaft sind Kapital und Arbeit so lange in Bewegung, bis überall das gleiche Grenznutzenniveau erreicht ist. Der Ruhezustand ist erreicht, wenn Kapital und Arbeit in allen Verwendungen die gleiche Grenzproduktivität aufweisen [...]. Ein System, das die nächstliegenden Sonderinteressen der einzelnen Gruppen schützt, hemmt allgemein die Produktivität und schädigt damit in letzter Linie auch die, die es zunächst begünstigt. Wie sich das Endergebnis für den Einzelnen gestaltet, ob er im Schutzsystem gegenüber dem, was ihm bei voller Freiheit des Verkehrs zufallen würde, gewinnt oder verliert, das hängt von Grade des Schutzes ab, der ihm und anderen gewährt wird. Wenn auch das Gesamtergebnis der Produktion im Schutzsystem hinter dem der freien Wirtschaft zurückbleibt, so dass das Durchschnittseinkommen niedriger sein muss, so ist es doch wohl möglich, dass Einzelne dabei besser fahren als bei der freien Wirtschaft. Je stärker der Schutz der Sonderinteressen durchgeführt ist, je grösser daher die Gesamteinbusse wird, desto geringer wird die Wahrscheinlichkeit, dass es einzelne geben kann, die dadurch mehr gewinnen als verlieren.”

tekcjonizmu — czuła się zagrożona i „pokrzywdzona” przez narastający proces krzepnięcia kapitalizmu państwowo-monopolistycznego.¹² Przy założeniu takiego pendant socjalnego XIX-wiecznie inspirowana Misesowska krytyka interwencjonizmu nabierałaby — dosyć paradoksalnie — pewnego odcienia aktualności dla okresu po I wojnie światowej. Absolutnie nie był natomiast Mises „współczesny” w tym sensie, że nie dostrzegął w narastających praktykach interwencjonizmu państwowego swoistego sposobu rozwiązywania (na razie niejako „po omacku”) podstawowego zadania polityki ekonomicznej kapitalizmu XX-wiecznego: mianowicie osiągnięcia względnej równowagi ekonomicznej, zagrożonej w sposób głęboko strukturalny. Problem ten miał stać się główną domeną rozważań czolowych i wyczuwających „ducha czasu” ekonomistów burżuazyjnych XX wieku. Podejmowano go jednak już nie w konwencji dawnej wiary w automatyzm rynkowy i nie z kompleksem troski o takich czy innych pomniejszych „pokrzywdzonych”.

O ile w stanowisku Misesa mogły występować pewne akcenty anty-monopolistyczne — o tyle jednak głównych motywów potępienia interwencjonizmu należy na pewno szukać w jego zasadniczej niechęci do socjalizmu Mises uważał bowiem, że interwencjonistyczne ograniczanie przez państwo swobody działania kapitału prywatnego doprowadzić może ostatecznie do wykształcenia się ustroju socjalistycznego. Dał temu wyraz w swym pierwszym artykule o „interwencjonizmie”,¹³ zanim jeszcze przeprowadził swoją późniejszą obszerną krytykę „Gemeinwirtschaft”.

Antyinterwencjonistyczne stanowisko Misesa podzielali również inni

¹² W niektórych sformułowaniach Misesa przebija zupełnie wyraźnie obawa, że interwencjonizm państwowy będzie szedł w kierunku „ochrony silniejszego”. Taki jest np. Leitmotiv poniższego rozumowania (Mises, op. cit., s. 204): „Sobald überhaupt grundsätzlich die Möglichkeit besteht, Sonderinteressen wahrzunehmen und Privilegien durchzusetzen, entbrennt der Kampf der Interessenten um den Vorrang. Jeder sucht dem anderen zuvorzukommen und mehr Vorrechte als die anderen zu erhalten, um mehr Vorteile einheimen zu können [...] Die Hoffnung jedes Einzelnen, für sich einen stärkeren Schutz durchsetzen zu können, der ihn den anderen, weniger Geschützten gegenüber in Vorteil bringt, macht das Schutzsystem dem Einzelnen begehrenswert. Es wird von jenem gefordert, die die Macht haben, für sich besondere Privilegien zu erwerben und sie festhalten. Indem der Liberalismus die Wirkungen der Schutzpolitik enthüllt hat, hat er die Macht zur Erkämpfung von Sonderprivilegien gebrochen. Denn nun war es klar, dass es im besten Falle nur wenige sein können, die durch das Schutzsystem absolut gewinnen, dass die grosse Mehrzahl dabei verlieren muss.”

¹³ L. Mises: *Interventionismus*. „Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik”, t. 56, 1926, s. 611. „Der Interventionismus will das Sondereigentum an den Produktionsmitteln beibehalten, dabei aber das Handeln der Eigentümer der Produktionsmittel durch obrigkeitliche Gebote, vor allen aber durch obrigkeitliche Verbote, regulieren. Wenn diese obrigkeitliche Leitung des Handelns der Eigentümer der Produktionsmittel und der mit Zustimmung der Eigentümer über sie verfügenden Unternehmer so weit geht, dass alle wesentlichen Verfügungen auf Grund obrigkeitlicher Weisung vorgenommen werden, so dass nicht mehr das Gewinnstreben der Grundeigentümer, Kapitalisten und Unternehmer, sondern die Staatsräson darüber entscheidet, was und wie produziert wird, dann haben wir Sozialismus vor uns, mag auch der Name des Sondereigentums erhalten bleiben.”

przedstawiciele burżuazyjnej niemieckiej teorii ekonomicznej. Zasadniczo przeciwnikiem państwowych praktyk interwencyjnych był np. Wilhelm Röpke. Röpke stwierdzał wprawdzie w swym encyklopedycznym artykule o interwencjonizmie obiektywny fakt jego nasilenia się w Niemczech po I wojnie, ale — podobnie do Misesa — wyrażał przy okazji przekonanie, że zabiegi interwencyjne prowadzą zazwyczaj faktycznie do osłabienia ogólnej produktywności gospodarki.¹⁴

Liberalistyczne nastawienie teorii uniwersyteckiej w Niemczech Weimarskich musiało oczywiście w pewien sposób przenikać do mentalności hierarchii urzędniczej, realizującej w praktyce funkcjonowanie aparatu państwowego. W enuncjacjach wyższych urzędników resortowych Republiki Weimarskiej znajdujemy niejednokrotnie — o czym jeszcze będzie mowa — treści wyrosłe bezpośrednio z tradycyjnego kultu wolnej konkurencji i „naturalnej selekcji” w gospodarce.

Wspomnieliśmy jednak na wstępie niniejszego rozdziału, że okres Republiki Weimarskiej nie był jednolity, jeśli idzie o poglądy na problem ekonomicznej roli państwa. Jednolity był — i antyinterwencjonistyczny — kompleks tez oficjalnej teorii uniwersyteckiej. Jednakże niezależnie od tej teorii w pierwszych latach po zakończeniu wojny pojawiła się w Niemczech obfita ekonomiczna publicystyka socjaldemokratyczna, postulująca mniej lub bardziej utopijne reformy „socjalistyczne” z ideą „Planwirtschaft” włącznie. Osobny kierunek prointerwencjonistyczny wystąpił wreszcie u niektórych bardziej dalekowzrocznych i bardziej nowoczesnie nastawionych przedstawicieli burżuazji przemysłowej. O ile tendencje socjaldemokratyczne nie mogły mieć w ustroju kapitalistycznym szerszych szans powodzenia, o tyle prointerwencjonistyczne nastanie i argumentacja niektórych przedstawicieli wielkiej burżuazji funkcjonować mogły jako realne komponenty decyzji wyższej biurokracji państwowej. Stąd też nie można upraszczać zagadnienia sprowadzając światopogląd ekonomiczny tej biurokracji wyłącznie do wpływów ideologii reprezentowanej przez Misesa.

Wspomniane tendencje prointerwencjonistyczne w niektórych ośrodkach dyspozycyjnych wielkiej burżuazji napotykały równocześnie ostry sprzeciw u innych odłamów wielkiego kapitału niemieckiego, wiernego praktyce i teorii niczym nieskrępowanej wolnej konkurencji. Zasięg wpływów obozów „prointerwencyjnego” i „antyinterwencyjnego” zmienił się w dużym stopniu w zależności od fluktuacji ogólnej koniunktury gospodarczej, co oczywiście jeszcze bardziej utrudnia wydanie syntetycz-

¹⁴ W. Röpke: *Staatsinterventionismus*, w: *Handwörterbuch der Staatswissenschaften, Ergänzungsband*. Jena 1929, s. 865: „...ein Versuch zur Intervention sich entweder als undurchführbar erweist oder aber, soweit er das nächstliegende Ziel erreicht, Fernwirkungen hervorruft, die dem angestrebten Endziele einer Hebung der Gesamtwohlfahrt zuwiderlaufen.”

nej oceny w kwestii ciężaru gatunkowego obydwu tych „obozów”. Nim przejdziemy do ogólnej charakterystyki obydwu tendencji — przytoczymy jeszcze niektóre dane świadczące o obiektywnym procesie wzrostu ekonomicznej roli państwa w Niemczech Weimarskich.

Fakt nasilenia się państwowych praktyk interwencyjnych po I wojnie w Niemczech przyznawał — jak stwierdziliśmy — w swym problemowym artykule Wilhelm Röpke. Sama zresztą ostra antyinterwencjonistyczna polemika Misesa nie mogła się zrodzić w próżni — nietrudno wydedukować, że musiały ją wywołać określone fakty z dziedziny państwowej polityki gospodarczej. Otóż nie ulega kwestii, że po I wojnie światowej nastąpił przede wszystkim w Niemczech znaczny bezwzględny wzrost wydatków budżetowych państwa oraz wzrost udziału ogólnej masy tych wydatków w dochodzie narodowym. Obrazuje to tablica nr 1.

Tablica 1

**Dochód narodowy i budżet państwowy w Niemczech
w latach 1913—1929¹⁵**

Rok	Dochód narodowy w mld marek	Wydatki budżetowe państwa w mld marek	Udział wydatków publi- cznych w dochodzie narodowym w %
1913	50,1	7,179	14,3
1925	60,0	14,466	24,1
1926	62,7	17,201	27,4
1927	70,8	18,801	26,6
1928	75,4	20,801	27,6
1929	75,9	20,872	27,5

Wzrost wydatków państwowych szedł w parze z jeszcze poważniejszym wzrostem majątku publicznego. Według niektórych obliczeń wartość tego majątku (koleje, poczta, zakłady komunalne itd.) wzrosła w Niemczech Weimarskich o około 100% w porównaniu z okresem sprzed I wojny.¹⁶ Duży wzrost dochodów i wydatków państwa oznaczał oczywiście wzrost roli państwa w gospodarce kraju. Obok tradycyjnej działalności budżetowej państwo niemieckie zaczynało stosować szereg nowych metod interwencjonistycznych, jak np. finansowanie w niektórych okręgach „programów zatrudnienia”,¹⁷ finansowanie budowy kanałów, szerokie popieranie budownictwa mieszkaniowego.¹⁸ Względnie szeroko

¹⁵ Przytaczam za J. Kuczynskim: *Studien zur Geschichte des staatsmonopolistischen Kapitalismus in Deutschland 1918 bis 1945*. Berlin 1963, s. 84.

¹⁶ Według przytaczanych przez Kuczynskiego obliczeń profesora Hirscha wartość majątku publicznego w Niemczech wynosiła w 1913 r. ok. 25 miliardów marek, natomiast w roku 1927 około 52 miliardów marek; J. Kuczyński, op. cit., s. 90.

¹⁷ „Arbeitsbeschaffungsprogramme”, nie był to wynalazek nazistowski.

¹⁸ O rozmiarach tej akcji świadczy fakt, że np. w latach 1926 i 1927 około 85% nowych prywatnych inwestycji mieszkaniowych na terenie Prus korzystało z kredytów publicznych (Der Städtetag Nr 3 z dnia 22.3.1928).

rozwinęły się również sposoby bezpośredniej akcji interwencyjnej na rzecz poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych w postaci subwencjonowania, zabezpieczania zamówień na produkcję, wykupywania zachwianych akcji itp. Jak już zaznaczyliśmy — działania te nie zostały odzwierciedlone w jakichś systematycznych zestawieniach statystycznych ani też nie doczekały się szerszych opracowań. Dla uzyskania najogólniejszego wyobrażenia o rozmiarach tych akcji przytoczymy tylko nieco materiału odnalezionego w międzywojennych niemieckich dysertacjach doktorskich. Tak np. rozwój gwarancji bankowych udzielanych przez Rzeszę (Reichsbürgschaften¹⁹) w poszczególnych działach gospodarki w okresie od 1 stycznia 1930 roku do 1 stycznia 1933 roku przedstawia tablica nr 2.

Tablica 2

Wielkość gwarancji udzielanych przez Rzeszę w okresie od 1 I 1930 do 1 I 1933²⁰

Sfera zastosowania	Stan w milionach marek w dniu ...					
	1 I 30	1 X 30	1 X 31	1 IV 32	1 X 32	1 I 33
Rolnictwo	103,5	109,1	93,3	268,8	270,2	268,2
Przemysł i handel	184,9	309,1	730,8	689,2	636,7	587,7
Stocznie i komunikacja	57,1	55,6	51,7	75,7	96,2	109,1
Budownictwo mieszkaniowe i osadnictwo	164,8	199,3	220,9	175,9	155,4	181,7
Dawne tereny okupowane	7,6	7,7	2,4	2,3	3,0	3,1
Pomoc dla banków	—	—	147,2	348,5	359,1	378,4
Inne	3,6	3,3	3,0	3,5	14,3	57,7
Razem	521,5	684,1	1 249,3	1 563,9	1 534,9	1 585,9

Rozwój subwencji państwowych w grupie przedsiębiorstw, których państwo było właścicielem lub udziałowcem, przedstawiają dane tablicy nr 3.

Przytoczone dane obrazują nasilenie się subwencji państwowych w miarę pogłębiania się wielkiego kryzysu. Nie są to jednak dane kompletne dla przytoczonych lat, a po drugie nie dysponujemy zestawem danych dla lat sprzed roku 1928. Wiadomo jednak, że również w okresie

¹⁹ Subwencjonowanie przedsiębiorstw przez państwo przybierało zasadniczo jedną z trzech następujących form: 1. udzielanie gwarancji (Bürgschaften), 2. bezpośrednie dotowanie (Verlorene Zuschüsse), 3. udzielanie pożyczek (Darlehen).

²⁰ M. Steffens: *Die volkswirtschaftliche Problematik der Subventionen*. Würzburg 1936, s. 60.

Tablica 3

Subwencje dla przedsiębiorstw państwowych i przedsiębiorstw z udziałem państwa w Niemczech w latach rachunkowych 1927/1928—1933/1934 w mln marek ²¹

Sfera zastosowania	Lata						
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34
Przedsiębiorstwa przemysłowe .	2,5	—	6,2	27,0	13,9	65,84	13,95
Przedsiębiorstwa gosp. wodnej .	7,3	11,4	7,9	9,7	7,3	7,49	2,57
Banki	—	10,5	50,0	9,0	113,6	11,11	103,6
Inne	0,5	0,5	0,2	3,4	—	0,06	0,08
Razem	10,3	22,4	64,3	49,1	134,8	84,5	120,2

sprzed lat 1929—1933 miały miejsce poważne subwencje dla przemysłu i innych działów gospodarki, między innymi potężna pomoc państwowa dla przemysłu Zagłębia Ruhry („Ruhrhilfe”) i przypadki subwencjonowania niektórych przedsiębiorstw przemysłowych Śląska. Sprawy te będą poruszone bliżej w dalszej części niniejszej pracy.

Sukcesywny wzrost ekonomicznej roli państwa szedł w Niemczech Weimarskich w parze z postępującym procesem koncentracji i monopolizacji produkcji. W szeregu gałęzi monopolizacja sięgała ponad 80% funkcjonującego kapitału akcyjnego.²² Wszystkie te fakty musiały się oczywiście przyczyniać do — powolnej wprawdzie i niezbyt dostrzegalnej — erozji oficjalnej uniwersyteckiej doktryny liberalistycznej.²³ Oczywiście faktów wzrostu ekonomicznej roli państwa w Niemczech Weimarskich nie należy jednakże interpretować w ten sposób, jakoby miał tam miejsce jakiś zwarty i przemyślany system interwencjonistyczny. Były to tylko węższe lub szersze, mniej lub bardziej udane akcje czy próby, podejmowane najczęściej pod presją bezpośrednich potrzeb lub — jeszcze częściej — wpływowych nacisków takich czy innych grup. Chaotyczność i bezprogramowość zarzucał w swym artykule wyraźnie ówczesnemu interwencjonizmowi państwowemu w Niemczech Wilhelm Röpke.²⁴

²¹ Ibidem, s. 63.

²² M. Metzner: *Kartelle und Kartellpolitik*. Berlin 1926, s. 15.

²³ A. Haber: *Mity ekonomiczne w NRF*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 17—18: „W okresie republiki weimarskiej wpływy liberalizmu stałe się kurczyły wobec bankructwa wolnej przedsiębiorczości, skutków największej chyba w historii inflacji [...] w pierwszych latach po I wojnie światowej, kolosalnego rozwoju koncernów i wreszcie wielkiego kryzysu w latach 1929—33.”

²⁴ W. Röpke, op. cit.: „Die Formen der Subventionspolitik sind ebenso zahlreich wie ihre Anwendungsgebiete [...]. Vor allem hat die Gegenwart ihnen in beängstigenden, weil völlig system — und grundsatzlosen Masse die Tore weit geöffnet und die Subventionspolitik zu einem Grundpfeiler des Protektionismus gemacht.”

Jak już zaznaczono — w pewnym stopniu niezależnie od teorii uniwersyteckiej ścierały się w Niemczech Weimarskich wokół faktów narastającego interwencjonizmu przeciwstawne tendencje w kręgu czołowych przedstawicieli wielkiej burżuazji. Jeśli już mowa o niezależności od oficjalnej doktryny liberalnej, to odnosi się to przede wszystkim do tego zespołu poglądów, który reprezentował w czasie I wojny i pierwszych latach Republiki Weimarskiej Walther Rathenau. Kuczynski pisze we wspomnianym studium, że „Rathenau był najświetniejszym niemieckim ideologiem kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, obok którego w skali międzynarodowej można wymienić jeszcze tylko Keynesa”.²⁵ Pomijając bez dyskusji kwestię słuszności równorzędnego zestawienia Rathenaua i Keynesa pod względem samego formatu intelektualnego — należy bez zastrzeżeń zgodzić się z tym, że Rathenau w szeregu swoich wypowiedzi istotnie reprezentował ten odłam wielkiej burżuazji niemieckiej, który zdawał sobie sprawę z konieczności reform interwencjonistycznych jako drogi do wypracowania nowocześniejszego modelu kapitalizmu.

Rathenau był człowiekiem ze sfery wielkiego kapitału (sprawował prezesurę potężnego Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft — AEG) i zarazem piastował w rządzie niemieckim stanowiska ministerialne. Stojąc jeszcze w czasie wojny na czele departamentu w Reichswirtschaftsministerium, koordynującego gospodarkę wojenną Rzeszy, Rathenau wysuwał własne koncepcje korporacyjno-planistyczne,²⁶ którym pozostał wierny również po zakończeniu wojny do momentu swojej tragicznej śmierci w czerwcu 1922 roku. Z kręgu oddziaływania Rathenaua wyszły znamienne memoriały Wicharda von Moellendorffa, postulujące szereg dosyć istotnych zmian mechanizmu gospodarki kapitalistycznej w kierunku daleko idącej etatyzacji i interwencjonizmu. Moellendorff pracował przez pewien czas jako inżynier w zakładach Rathenauowskiego AEG, po czym został przez Rathenaua wciągnięty w czasie wojny do pracy w rządowych organach gospodarczych; w roku 1919 był on już podsekretarzem stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy. W tymże roku 1919 Moellendorff opracował wspomniane memoriały w kwestii ogólnej organizacji gospodarki. W postulatach Moellendorffa występuje wyraźnie idea etatystycznej „regulacji” kapitalizmu. Tak np. w memoriale z 7 maja 1919 roku Moellendorff powołuje się na opracowany (przypuszczalnie z jego udziałem) w mini-

²⁵ Kuczynski, op. cit., s. 38.

²⁶ Mises w swej analizie „Gemeinwirtschaft” charakteryzuje wojenne eksperymenty ekonomiczne Rathenaua i jego grupy w sposób następujący (Mises, op. cit., s. 228): „Man übertrug die Leitung der einzelnen Produktionszweige an Zwangsvereinigungen der Unternehmer, die unter Regierungsaufsicht gestellt wurden. Preisfestsetzung auf der einen Seite, Wegsteuerung der Gewinne auf der anderen Seite sollten dafür sorgen, dass der Unternehmer auf die Stellung eines am Ertrag beteiligten Angestellten herabgedrückt wurde.” Mises dodaje przy tym nie bez satysfakcji: „Das System hat sich sehr schlecht bewährt”.

sterstwie gospodarki Rzeszy jeszcze w listopadzie 1918 roku charakterystyczny projekt utworzenia funduszu państwowego (Reichsfond) w wysokości 5 miliardów marek. Fundusz ten — pisze w swym memoriale Moellendorff — miał służyć celowi „popierania niemieckiej produkcji w okresie przejściowym od gospodarki wojennej do pokojowej i zagwarantowania tym samym zatrudnienia dla niemieckich robotników. W charakterze podbudowy dla administrowania tym funduszem przewidziano korporacje gospodarcze, które miały być utworzone na zasadzie równości. Opierając się na tym funduszu państwo (Rzesza) miało występować jako zleceniodawca niemieckiego życia gospodarczego w wielkim stylu, wszak podczas ostatniej wojny było ono właśnie prawie wyłącznym zleceniodawcą gospodarki. Zamówienia (zlecenia) miały się rozciągać również na te towary, na które państwo jako takie nie ma zapotrzebowania, ale które posiadają znaczenie jako masa eksportowa i jako pokrycie prywatnego popytu. Ministerstwo gospodarki obiecywało sobie dzięki takiej ewentualnej działalności państwa względnie łatwe przejście przez ryzyka koniunktury, stabilizację poziomu cen i możliwość wpływania na płace robocze i zyski przedsiębiorców w interesie ogólnogospodarczym”.²⁷ Moellendorff nazywał siebie nawet „praktycznym socjalistą”. Jego „praktyczność” wystąpiła jednak najlepiej w istotnie bardzo realistycznym i prekursorskim jak na owe czasy rozgraniczeniu pomiędzy interesami i postulatami interwencjonistycznie nastawionego odłamu wielkiego kapitału a autentycznym programem socjalistycznym. W innym bowiem swym memoriale (z 4 stycznia 1919 roku) Moellendorff uspokajał:

„W socjalizowanej gospodarce nie chodzi zawsze i w każdym razie nie najpierw o usunięcie prywatnej własności, na prawo własnościowe można przecież oddziaływać nie tylko przez zmianę własności. Dalej — jest w najwyższym stopniu wątpliwe, czy przejście własności przedsiębiorcy w ręce zatrudnionych u tego przedsiębiorcy robotników zmniejszyłoby szkody typu prywatno-kapitalistycznego. Wreszcie — dla dobra ogólnego jest po prostu szkodliwe, gdy paraliżuje się lub osłabia tak często ściśle związane z klasą przedsiębiorców techniczno-organizacyjne umiejętności pracownika umysłowego. Dlatego praktyczny socjalista dochodzi w tym względzie do wniosku, że socjalizacja winna rzeczywiście i bez zastrzeżeń nastąpić tylko tam, gdzie dyspozycja prywatno-kapitalistyczna stała się zbyteczna i naprawdę dojrzała do uspołecznienia”.²⁸

²⁷ Cytuję za Kuczynskim, op. cit., s. 41: „...Reichsfond... die Aufgabe haben sollte, durch Gebrauch und Verbrauch seiner Mittel während der Übergangszeit von der Kriegs- zur Friedenswirtschaft die deutsche Güterzeugung zu fördern und dadurch die Beschäftigung des Reichsfonds waren paritätisch zusammengesetzte Wirtschaftszweckverbände gedacht. Das Reich sollte, gestützt auf diesem Fonds, im grössten Stil als Auftraggeber des deutschen Wirtschaftslebens auftreten, wie es ja in der letzten Zeit des Krieges fast der einzige Auftraggeber der Wirtschaft gewesen war. Die Aufträge sollten sich auch auf solche Güter erstrecken, für die das Reich als solches keinen Bedarf hat, die aber als Ausfuhrüter und zur Deckung des Privatbedarfs sind. Das Reichswirtschaftsministerium würde sich von einem solchen Vor-

I w tym miejscu Moellendorff postuluje dla przykładu państwową reglamentację produkcji i cen węgla, która — niebawem wprowadzona — daleka była, jak wiadomo, od wstrząśnięcia posadami kapitalizmu niemieckiego.²⁹

Jako eksponent ideologii nowoczesnie pojętego interwencjonizmu państwowego Moellendorff interesował się głównie problemem zapewnienia równowagi gospodarczej w skali makroekonomicznej (o czym świadczy choćby przytoczony powyżej jego komentarz do projektu 5-miliardowego funduszu Rzeszy). Z punktu widzenia naszych zainteresowań jednak szczególnie ciekawe jest, że w niektórych postulatach Moellendorffa przebiły również jak gdyby pewne tendencje w kierunku jakichś zaczątków polityki gospodarczej równowagi interregionalnej. Projektowana przez niego Rada Gospodarcza Rzeszy,³⁰ będąc centralnym organem złożonym z przedstawicieli jednostek regionalnych i konkretnych grup zawodowych, miała właśnie między innymi realizować swoisty gospodarczy demokratyzm interregionalny. W cytowanym memoriale z 7 maja 1919 roku czytamy:

„Pierwszym celem musi być zatem tworzenie — obok regionalnych tworców gmin, okręgów i krajów, które również w przyszłości zajmowałyby się nadal czysto lokalnymi zagadnieniami tak kulturalnymi i politycznymi jak i gospodarczymi — zawodowych grup gospodarczych, złożonych z przedsiębiorców i robotników, kupców i konsumentów. Wszystkie te grupy gospodarcze, które wykształciłyby się jako zawodowe organa samorządzące, zostałyby — obok regionalnie wybieranych przedstawicieli — zintegrowane w Radzie Gospodarczej Rzeszy. Zadania tych grup gospodarczych i Rady Gospodarczej winny być najsamprzód czysto gospodarcze: powinny one za pomocą środków gospodarczych budować planowo nową gospodarke. Ich działalność polityczna mogłaby zostać ograniczona do opiniowania, postulowania i forsowania ustaw o znaczeniu gospodarczo-politycznym”.³¹

gehen eine relativ leichte Überbrückung des Konjunkturrisikos, eine Stabilisierung des Preisniveaus, eine gemeinwirtschaftliche Beeinflussung der Lohnsätze und auch des Unternehmergewinnes versprochen haben.”

²⁸ Ibidem, s. 39.

²⁹ Ustawą Rzeszy o gospodarce węglem z 23 marca 1919 roku powołano do życia przymusowe zrzeszenie producentów węgla, podlegające ogólnokrajowej Radzie Węglowej (Reichskohlenrat) złożonej z przedstawicieli producentów, konsumentów i robotników przemysłu węglowego. Był to właśnie „socjalizujący” twór, wywodzący się z kregu pomysłów „młodych ludzi” Rathenaua i z reformistycznych kompromisów socjaldemokracji niemieckiej. W praktyce była to — posługując się terminologią Kuczynskiego — „organisatorische Erscheinungsform des staatsmonopolischen Kapitalismus”.

³⁰ „Reichswirtschaftsrat”, rzeczywiście utworzona w Republice Weimarskiej.

³¹ Cytuję za Kuczynskim, op. cit., s. 40: „Erstes Ziel muss also sein, neben den regionalen Bildungen der Gemeinden, Bezirke und Einzelstaaten, die sich auch künftig in Fragen kultureller oder politischer Natur sowie in wirtschaftlichen Fragen von rein örtlicher Bedeutung weiter zu betätigen haben würden, fachliche Wirtschaftsgruppen, jeweils aus Unternehmern und Arbeitern, Kaufleuten und Verbrauchern zusammengesetzt, zu bilden. Die Gesamtheit Wirtschaftsgruppen, die als fachliche Selbstverwaltungskörper auszubilden wären, würde neben den regional gewählten Vertretern in einen Reichswirtschaftsrat zu vereinigen sein. Die Aufga-

W praktyce jednak Rada Gospodarcza Rzeszy miała później w Republice Weimarskiej znaczenie minimalne. Co zaś do koncepcji „zawodowych grup gospodarczych”, to — poza eksperymentem w przemyśle węglowym i kilku innymi — musiały one czekać na ożywienie i wprowadzenie w życie do czasów hitlerowskich.

Niezależnie od stopnia swej praktycznej realizacji koncepcje reprezentowane przez Moellendorffa weszły w pewien sposób w Niemczech Weimarskich w obieg publicystyczny i polityczny. Interesował się nimi nie tylko wpływowy odłam wielkiego kapitału niemieckiego,³² któremu przewodził do roku 1922 Rathenau, ale podjęte one zostały również przez prawicę socjaldemokratyczną, uczestniczącą permanentnie w rządach Republiki Weimarskiej. O powiązaniach pomiędzy Moellendorffem a prawicą socjaldemokratyczną świadczyć by mógł chociaż fakt, że bezpośrednim zwierzchnikiem Moellendorffa w ministerstwie gospodarki Rzeszy był w roku 1919 (kiedy to Moellendorff opracowywał swoje memoriały) socjaldemokrata Rudolf Wissel. Powiązań tych nie musimy zresztą szukać w ewentualnie przypadkowych zestawieniach personalnych. W publikacji socjaldemokratycznych związków zawodowych pt. „Wirtschaftsdemokratie” z roku 1928 odnajdujemy dosyć przejrzyste ogólne koincydencje ze stanowiskiem Moellendorffa z roku 1919:

„Rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji postępuje od przedsiębiorstwa indywidualnego do przedsiębiorstwa kolektywnego, od kapitalizmu wolnego handlu do kapitalizmu zorganizowanego [...]. W okresie, gdy kapitalizm był jeszcze w pełni wolny, wydawało się, że dla kapitalizmu niezorganizowanego nie jest możliwa żadna inna alternatywa prócz socjalistycznej organizacji gospodarki jako całości [...]. Tymczasem stopniowo okazuje się, że struktura kapitalizmu sama podlega zmianom i że kapitalizm zanim zostanie złamany, może zostać nagięty. Siłą, która winna realizować to nagięcie kapitalizmu w stronę demokracji gospodarczej, jest państwo [...]. Państwo jest tworem kolektywnym, [...] wyrażającym określoną wolę. Istota demokracji gospodarczej będzie dopiero wówczas zrealizowana, gdy dyspozycja produkcją nie będzie przysługiwała poszczególnym jednostkom dla celów prywatnych lecz kolektywnemu organowi gospodarczemu, ucieleśniającemu gospodarczą wolę ogólną, dla której wytyczną będzie nie prywatna korzyść jednostkowa, ale korzyść zespołowa”.³³

A więc Moellendorff miał zupełną rację, gdy w swym memoriale z początku roku 1919 określał swoje stanowisko jako przeciwstawne z jednej strony tradycyjnemu liberalizmowi, a z drugiej rewolucyjnemu mar-

ben dieser Wirtschaftsgruppen und dieses Wirtschaftsrates sollten zunächst rein wirtschaftliche sein: sie sollen mit wirtschaftlichen Mitteln planmässig eine neue Wirtschaft aufbauen. Ihre politische Betätigung könnte notfalls auf die Begutachtung, Anregung und Förderung wirtschaftspolitischer Gesetze beschränkt bleiben.”

³² Kuczynski określa ten odłam jako „die Monopolgruppe Elektro-Chemie”.

³³ Cytuję za Kuczynskim, J. Kuczynski: *Studien zur Geschichte der zyklischen Überproduktionskrisen in Deutschland 1918 bis 1945*, s. 52—53.

ksizmowi.³⁴ Stanowisko takie zjednało mu wyraźne umizgi socjaldemokracji i przysporzyło zarazem ataków ze strony niepoprawnych entuzjastów „krzepkiego indywidualizmu” z klasy burżuazyjnej. Ci „niepoprawni” stanowili zresztą najprawdopodobniej zdecydowaną większość w obrębie ówczesnej niemieckiej burżuazji przemysłowej. Dochodzimy tym samym do tej szeroko i mocno zakorzenionej tendencji antyetycznej i antyinterwencjonistycznej, którą reprezentował w środowisku wielkiej burżuazji w pierwszych latach Republiki Weimarskiej główny antagonistą Rathenaua Hugo Stinnes. Stinnes był jedną z najpotężniejszych figur niemieckiego kapitału; skupiał on w swym posiadaniu dużą część przemysłu wydobywczego i przetwórczego Zagłębia Ruhry, a poprzez rozgałęziony system udziałowy obejmował swym zasięgiem całe sektory gospodarki niemieckiej; jego filiacje kapitałowe rozciągały się nawet poza granice Niemiec. Wpływy Stinnesa sięgały oczywiście również do sfer politycznych. Nie był on wprawdzie związany — jak Rathenau — bezpośrednio z działalnością państwową, ale wiadomo np., że finansował niemiecką Volkspartei,³⁵ w której główną osobistością był Gustav Stresemann, jedna z najbardziej reprezentatywnych dla Republiki Weimarskiej postaci politycznych. Stinnes zmarł wprawdzie (w roku 1924) zanim ukazała się pierwsza zasadnicza antyinterwencjonistyczna praca polemiczna Misesa,³⁶ wysoce też w ogóle wątpliwe czy ten praktyczny „kapitan przemysłu” poświęcał kiedykolwiek swój czas na studiowanie profesorskich rozpraw. Niemniej enuncjacje Stinnesa i antyinterwencjonistyczne tezy Misesa wykazują uderzające „powinowactwo duchowe” — obydwaj byli produktami tego samego, tak bardzo niechętnie ustępującego, laissez-faire’owskiego „ducha czasu”. W roku 1921 Stinnes postulował: „Musi nastąpić pewność, że rząd Rzeszy i Reichstag zaprowadzą bezwzględnie we wszystkich dziedzinach życia państwowego oszczędny reżim finansowy i że uwolnią one życie gospodarcze od wszelkich pęt, szkodzących swobodnej działalności i rozwojowi”.³⁷ O ile grupa Rathe-

³⁴ Cytuję za Kuczynskim: *Studien zur Geschichte des staatsmonopolistischen Kapitalismus...*, s. 38: „Auf der einen Seite wächst der privatkapitalistische Widerstand gegen jede Art von Sozialisierung, teils indem sie versteckt in ihren drohenden Auswüchsen als Utopie diskreditiert, teils indem sie offen und grundsätzlich unter dem Deckmantel des Liberalismus angegriffen wird. Auf der anderen Seite erhebt sich in Gestalt des Bolschewismus ein ebenso gefährlicher Feind jeder praktischen Sozialisierung, teils indem sie versteckt als Kompromiss mit dem Privatkapitalismus diskreditiert, teils indem sie offen und grundsätzlich durch die Proklamation des Anarchismus bekämpft wird. Jede praktische Sozialisierung (czyli stanowisko Moellendorffa, przyp. mój, B. O.) geht darauf aus, die erreichbaren Wirtschaftsmittel zu dem Zwecke eines möglichst grossen Allgemeinwohles zu verwerten. Aber sie verzichtet darauf, bestimmte Methoden ein für alle Male als Selbstzweck anzusehen.”

³⁵ J. Krasuski: *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962, s. 55.

³⁶ Cytowany wyżej „Interwencjonizm” z roku 1926.

³⁷ Hugo Stinnes: *Resolutionsentwurf der Tagung des Präsidiums des Reichsverbandes der Deutschen Industrie* — cytuję za J. Kuczynskim, *Studien zur Geschichte des staatsmonopolistischen Kapitalismus...*, s. 45.

naua — Moellendorffa nawiązywała do etatystycznych doświadczeń „Kriegswirtschaft” jako do ewentualnego punktu wyjścia do interwencjonistycznych modyfikacji modelu gospodarki kapitalistycznej — o tyle Stinnes domagał się absolutnego zerwania z tymi doświadczeniami i pełnego powrotu do „inicjatywy osobistej”. W peanach na cześć tej inicjatywy Stinnes zagalopowywał się tak, że — sam wielki monopolista — głosił nawet za („prześciowym” co prawda) rozwiązaniem karteli:

„W życiu ludzkim liczy się wyłącznie osobista inicjatywa. Jak to wykazała wojna — brakuje nam ludzi z własną indywidualnością. Moim zdaniem jest bezwarunkowo konieczne, by wszystkie niemieckie kartele [...] zostały na pewien czas rozwiązane. Wojna doprowadziła do takich zmian, że więzy hamujące inicjatywę osobistą muszą na razie zniknąć. W ten sposób będzie się można dostosować do nowych warunków. Podobnie jak w porewolucyjnej Francji muszą zostać zerwane wszystkie pęta, musi zostać wprowadzony system gospodarczej wolności”.³⁸

Stinnes występował zdecydowanie przeciw wszelkim powojennym przejawom interwencjonizmu państwowego w Republice Weimarskiej. W swoim szczegółowym memorandum w sprawie polityki gospodarczej Niemiec z 10 listopada 1922 roku postulował on w paragrafie drugim:

„Kontrola rządowa nad wszelkimi wewnętrznymi i zagranicznymi sprawami i powiązaniami gospodarczymi będzie zniesiona, w szczególności zaś zostaną zniesione przepisy demobilizacyjne i wszelkie subwencje w jakiegokolwiek bądź formie, w tym przepisy o czynszach, (dalej) ustanawianie przez państwo dostaw zbożowych i cen maksymalnych, zakazy lub ograniczenia importu i eksportu, obniżanie taryf kolejowych poniżej kosztów własnych [...], przymusowe opodatkowanie, przymusowe syndykaty, opodatkowanie cudzoziemców i podatki od wynajmu mieszkań”.³⁹

Krytyka Stinnesa uderzała zatem praktycznie w to wszystko, co Republika Weimarska robiła lub chciała robić w zakresie wpływania na gospodarkę: w politykę subwencji, w politykę budownictwa mieszkaniowego, w kolejową politykę taryfową itd.

Z punktu widzenia tematu niniejszej pracy szczególnie charakterystyczne jest, że stanowisko reprezentowane przez Stinnesa przeciwstawne było również jakiegokolwiek etatystycznej polityce wyrównywania interregionalnych różnic ekonomicznych poprzez ewentualny transfer części dochodu wytworzonego w prowincjach bogatych do prowincji wykazujących takie czy inne trudności gospodarcze. W tym punkcie odraza Stinnesa — człowieka bogatej Nadrenii — do integracyjno-interwencjoni-

³⁸ Ibidem, s. 26.

³⁹ Ibidem, s. 78: „2. Die Regierungskontrolle über alle Zweige innerer und ausländischer Geschäftsverbindungen wird aufgehoben, insbesondere die Demobilisationsvorschriften und alle Subventionen, in welcher Form sie auch auftreten mögen, darunter die Mietsvorschriften (Zwangsmiete), staatlich festgesetzte Getreidelieferungen, Festsetzung von Höchstpreisen, Verbote oder Einschränkungen von Einfuhren und Ausfuhren, Herabsetzung der Eisenbahntarife unter den Selbstkostenpreis [...], Zwangsbesteuerung, Zwangssyndikate, Fremdensteuern und Steuern für die Vermietung von Behilfswohnungen!”

stycznych tendencji Rzeszy prowadziła aż do szantażowania koncepcjami separatystycznymi. Świadczyć o tym może — bardzo retoryczny — fragment z jego przemówienia na posiedzeniu Wydziału Gospodarczo-Finansowego Rady Gospodarczej Rzeszy w dniu 9 listopada 1922 roku:

„... pojmuję Rzeszę Niemiecką jako wielkie przedsiębiorstwo, które ma wprawdzie warunki, ale nie przynosi dochodu [...], nie można spodziewać się pieniędzy wówczas, gdy przedsiębiorstwo jest tak kierowane, że nie może stać się produktywnym. Jeśli Rzesza nie stanie się produktywna — musimy sobie z tego zdawać jasno sprawę — to ulegnie ona rozpadowi. Poszczególne części są bowiem produktywne i części te nie dadzą się spiąć do jednego zaprzęgu, jeśli całość nie będzie produktywna. Jeśli wraz z dzisiejszymi wielkimi wewnątrzno-politycznymi trudnościami widzicie też odśrodkowe tendencje prowincji, to mają one swoją najgłębszą podstawę w poczuciu, w uzasadnionym poczuciu w wielu regionach: — no tak, my przecież uprawiamy dla siebie rozsądną gospodarkę, nie jesteśmy wszak martwi, dlatego więc mielibyśmy dać się przymusić do tego towarzystwa (Stinnes ma tu na myśli Rzeszę — przyp. mój, B.O.), które wprawdzie mogłoby robić inaczej, ale nie chce, które nawet nie może się odważyć na prawdę; dlatego więc mielibyśmy się dawać wciągnąć do tego krachu?”⁴⁰

Swoistej pikanterii dodawała temu przemówieniu okoliczność, że zostało ono ogłoszone właśnie na posiedzeniu „Rady Gospodarczej Rzeszy”, tworzący, który — jak wiemy — miał być według koncepcji grupy Rathenaua — Moellendorffa jednym z instytucjonalnych organów „przebudowy” niemieckiego kapitalizmu. Bezceremonialne określenie państwa jako zobowiązanego w każdym punkcie do kapitalistycznej rentowności „przedsiębiorstwa” musiało bez wątpienia ostro podrażnić słuch „praktycznych socjalistów”.

O ile koncepcje grupy Rathenaua — Moellendorffa napotkały pewną koniunkturę w latach bezpośrednio powojennych w związku z potrzebą uporządkowania gospodarki i w związku z potrzebą znalezienia jakiegoś modus vivendi z socjaldemokracją (w ramach sabotowania niemieckiego komunizmu) — o tyle linia „klasyczna” reprezentowana początkowo głównie przez wolnokonkurencjonistę Stinnesa mogła znajdować szczególne powodzenie w miarę postępowania procesu względnej stabilizacji

⁴⁰ Cytuję według C. Geyer: *Drei Verderber Deutschlands*. Berlin 1924, s. 140—141: „...wenn ich einmal hier das Deutsche Reich als ein grosses Unternehmen auffasse, das zwar eine Basis hat, das aber nicht rentiert [...] dan kann doch kein Geld beansprucht werden, wenn das Unternehmen nicht so geleitet wird, dass es wieder produktiv werden kann. Wenn es nicht produktiv werden kann — darüber müssen Sie sich doch auch klar sein — fällt das Reich auseinander. Denn Teile sind produktiv, und die Teile lassen sich nicht zusammenspannen, wenn nicht das Ganze produktiv wird. Und wenn Sie die grossen innerpolitischen Schwierigkeiten, die wir heute haben, auch das Auseinanderstreben der Länder ansehen, so hat das doch seinen tiefsten Grund in dem Gefühl, in dem richtigen Gefühl in vielen Gebieten: ja, wir für uns treiben doch eine verständige Wirtschaft, wird doch nicht tot, warum sollen wir uns in diese Gesellschaft hineinzwängen lassen, die es zwar anders könnte, die aber nicht will, die auch nicht den Mut zur Wahrheit hat, warum sollen wir uns in diesen Zusammenbruch hineinpressen lassen?”

kapitalistycznej gospodarki niemieckiej w okresie od reformy walutowej do wielkiego kryzysu, tzn. w latach 1924—1929. W mentalności zdecydowanej większości niemieckiej klasy burżuazyjnej gruntowało się w tym okresie przekonanie — nigdy zresztą przez nowatorskie koncepcje typu Moellendorffowskiego specjalnie nie zachwiane — o trwałości i żywotności tradycyjnego modelu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu. Przekonanie takie odzwierciedliło się np. bardzo charakterystycznie w wypowiedzi Jakuba Goldschmidta, generalnego dyrektora Danat-Banku. W przemówieniu wygłoszonym w jesieni 1928 roku podczas „Bankier-tagu” w Kolor. ten ówczesny „przywódca niemieckiej oligarchii finansowej”⁴¹ wywodził:

„Podczas gdy usposobione profetycznie umysły zajmują się końcem epoki kapitalistycznej i zastąpieniem indywidualistycznej gospodarki dochodowej przez gospodarkę państwowo-socjalistyczną; podczas gdy myśl, że obecny porządek gospodarczy jest skazany na zagładę i że ma on zostać zastąpiony przez nowe formy gospodarze niejednokrotnie opanowuje ludzkość niczym jakaś idée fixe — praktyczne zawiadywanie gospodarką za pomocą metod kapitalistycznych postępuje wciąż krzepko naprzód. Na gruzach przegranej wojny stworzyło ono, mimo utracenia bazy kapitałowej i oporów rewolucyjnej atmosfery czasu [...], w maksymalnie krótkim okresie niepełnych pięciu lat nowy aparat gospodarczy, który funkcjonuje, choć wprawdzie nie idealnie, ale jednak przecież zupełnie zadowolająco”.⁴²

Niebawem sam autor powyższych słów miał się dotkliwie przekonać — w roku 1931 — jako dyrektor uległego kompletnemu krachowi Danat-Banku, że to „krzepkie” funkcjonowanie „metod kapitalistycznych” nie było aż tak bardzo „zadowolające”. W warunkach wielkiego kryzysu niektórzy bardziej inteligentni czy bardziej sprawni przedstawiciele wielkiej burżuazji niemieckiej zaczęli się znowu rozglądać za leczniczymi metodami „gospodarki państwowo-socjalistycznej”.

Sugerowaliśmy powyżej, że tradycjonalistyczne poglądy typu oferowanego przez Stinnesa i Goldschmidta były w zasadzie reprezentatywne dla mentalności zdecydowanej większości niemieckiej burżuazji przemysłowej w okresie Republiki Weimarskiej. Na poparcie tej tezy przytoczymy fakt, że wpływowy ogólnokrajowy Reichsverband der Deutschen Industrie protestował kilkakrotnie przeciw „wciskaniu się sektora publicznego w prywatne życie zarobkowe” (Eindringen der öffentlichen Hand in das private Erwerbsleben). Protesty takie wyrażano zarówno w okresie względnej stabilizacji lat 1924—1929 jak i nawet jeszcze w okresie samego trwania wielkiego kryzysu. Tak np. w dokumentach ministerstwa gospodarki Rzeszy znajduje się znamieny memoriał „Reichsverbandu” z dnia 10 września 1930 roku w sprawie „polityki subwencji”. Memoriał ten stał

⁴¹ Określenie J. Kuczynskiego.

⁴² Cytuję za Kuczynskim: *Studien zur Geschichte der zyklischen Überproduktionskrisen in Deutschland 1919 bis 1945*, s. 52.

się powodem specjalnego problemowego posiedzenia w tym ministerstwie w dniu 16 lutego 1931 roku. Sformułowania memoriału są jakby praktycznym wykładem teoretycznej argumentacji Misesa. Czytamy tam:

„W kołach Ogólnoniemieckiego Zrzeszenia (Reichsverband) od dłuższego czasu obserwuje się z rosnącą troską fakt, że Rzesza, Kraje (Länder) i gminy udostępniają w najróżnorodniejszych formach — pośrednio lub bezpośrednio — fundusze publiczne do dyspozycji prywatnych przedsiębiorstw. W ostatnich miesiącach przypadki tego rodzaju subwencjonowania ze środków publicznych szczególnie się nasiliły i dlatego uważamy za wskazane poinformować miarodajne organa rządu Rzeszy o naszych poważnych zastrzeżeniach przeciw tej polityce. Nie ulega żadnej wątpliwości, że poprzez subwencje poszczególne przedsiębiorstwa zostają uprzywilejowane ze szkodą dla ogółu, a w szczególności dla ich pobratymców branżowych i z obciążeniem płatnika podatkowego. Dlatego nie może i nie powinno być zadaniem ciał publicznych wkraczanie w ten sposób w konkurencję. Subwencje ze środków publicznych prowadzą do tego, że poprzez płatnictwo podatków szereg przedsiębiorstw zostaje zmuszonych do pośredniego popierania innych przedsiębiorstw, z którymi właśnie znajdują się one w stosunkach konkurencyjnych, czyli przedsiębiorstwa te muszą oddawać własne fundusze do dyspozycji konkurujących z nimi przedsiębiorstw, które — z prywatno-gospodarczego punktu widzenia — nie są zdolne do życia. Musi to prowadzić do dużych komplikacji w grupie przedsiębiorstw pozbawionych subwencji i do poważnych strat dla finansów publicznych.”⁴³

Dla charakterystyki poglądów ministerialnego „Beamtentum” na kwestię subwencji warto przytoczyć tutaj zapis protokołu ze wspomnianej konferencji, streszczający końcowe przemówienie przewodniczącego tejże konferencji, tajnego radcy rządowego dra Claussena: „Przewodniczący podsumował na końcu wyniki narady. Według niego panuje jednomyślność co do przekonania, że popieranie prywatnych przedsiębiorstw lub poszczególnych grup ze środków publicznych należy z gospodarczego punktu widzenia traktować z reguły jako szkodliwe i dlatego zasadniczo odrzucić”.⁴⁴ Zauważmy jednak odnośnie do powyższej wypowiedzi tajnego radcy z ministerstwa gospodarki Rzeszy, że odrzucając generalnie ideę „popierania prywatnych przedsiębiorstw lub poszczególnych grup” oznacza on równocześnie, że czyni to wychodząc „z gospodarczego punktu widzenia”. Można zatem domyślać się, że gdyby wchodziły w grę inne „punkty widzenia”, to jego stanowisko nie byłoby tak zdecydowanie negatywne. Domyśl ten nie jest zresztą naszą li tylko dedukcją. Jak wiadomo, nowożytna historia Niemiec dostarcza wielu przykładów państwowego zainteresowania gospodarką z różnych „punktów widzenia” — politycznego, nacjonalistycznego itp. Cytowana wypowiedź Claussena ma również znaczenie dla naszych ściślejszych zainteresowań tematycznych — można z niej wydedukować najogólniejsze ramy, w jakich mogła

⁴³ Deutsches Zentral Archiv Postdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 20 290, b.p.

⁴⁴ Ibidem.

się poruszać interwencja państwowa w przemyśle prowincji śląskich — niechętna do podejmowania zasadniczych problemów „czysto gospodarczych”, mogła ona wkraczać w gospodarkę o tyle, o ile wiązała jej sprawy bezpośrednio ze względami pozagospodarczymi.

Wreszcie jedna jeszcze uwaga na marginesie wspomnianej konferencji ministerialnej z 16 lutego 1931 roku: ani jej poszczególnych głosów ani jej końcowego przemówienia nie należy traktować jako absolutnie reprezentatywnych dla nastawienia całej bez wyjątku wyższej hierarchii państwowej Republiki Weimarskiej. Ostatecznie byli z kolei gdzieś również — wprawdzie w mniejszości — ci, którzy krytykowaną na konferencji tendencję do interwencjonizmu osobiście ucieleśniali. O elementach tej interwencjonistycznej formacji koncepcyjnej w obrębie ówczesnej niemieckiej klasy panującej była już mowa powyżej.

Nasz najogólniejszy przegląd wykazał dosyć złożony obraz sytuacji w Niemczech Weimarskich w zakresie teoretycznej i praktycznej problematyki roli państwa w gospodarce. Skomplikowanie i płynność tego obrazu odpowiada dosyć adekwatnie ogólnemu charakterowi tego efemerydalnego i wyjątkowo sprzecznego wewnątrznie tworu, jakim była Republika Weimarska. Ze swoistego przemieszania i eklektyzmu poglądów i postaw w kwestii państwowego interwencjonizmu gospodarczego w Republice Weimarskiej wynikałby osobno jeden dosyć istotny wniosek: skoro w kwestii tej nie było ani systemu ani jednomyslności, to sytuacja musiała nabierać wszelkich cech mętnej wody, w której mogły się obławiać najgrubsze ryby. Na interwencjonizmie mogła korzystać nie tyle zachwiana równowaga makroekonomiczna, ile po prostu te najpotężniejsze grupy kapitału, które stały najbliżej czynników rządowych. W dosyć zaskakujący sposób niektóre antyinterwencjonistyczne argumenty Misesa okazały się w pewnym stopniu słuszne z „lokalno-weimarskiej” perspektywy historycznej. Jak już przytaczaliśmy,⁴⁵ Mises pisał m. in.: „O ile tylko zaistnieje zasadnicza możliwość forsowania interesów grupowych i uzyskiwania przywilejów — rozpala się walka zainteresowanych o pierwszeństwo [...]. System protekcyjny jest pożądany przez tych, którzy mają siłę na to, by uzyskać dla siebie szczególne przywileje i by te przywileje dla siebie utrzymać...”

Słowa powyższe odpowiadały w pewnym sensie rzeczywistej sytuacji społeczno-politycznej w Republice Weimarskiej. Realny układ sił zainteresowanych w korzystaniu z interwencjonizmu państwowego nie mógł rokować różowych perspektyw dla oddalonych (dosłownie i przenośnie) od ogólnopaństwowych ośrodków dyspozycyjnych kół przemysłowych Śląska.

⁴⁵ Vide przypis 12 niniejszej pracy.

II. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA STOSUNKU PAŃSTWA NIEMIECKIEGO DO PROBLEMATYKI GOSPODARCZEJ ŚLĄSKA W OKRESIE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Przemysł obydwu prowincji śląskich — podobnie jak inne sektory gospodarki Śląska — był żywotnie zainteresowany w aktywniejszej polityce interwencjonistycznej państwa przede wszystkim ze względu na swoją wyjątkowo ciężką sytuację po I wojnie światowej. Według wydanej we Wrocławiu książki Heydego o „niemieckiej polityce przemysłowej” państwo miało określone możliwości interwencji gospodarczej bez „znoszenia ogólnego systemu gospodarki kapitalistycznej”. Heyde wymieniał tu osadnictwo, subwencjonowanie i politykę komunikacyjną.⁴⁶ Proponowane zresztą przez literaturę i publicystykę ekonomiczną paliatywy były najróżnorodniejszego rodzaju — faktem jest, że pewne elementy ogólnej atmosfery mogły sprzyjać powstaniu jakichś nadziei na taką czy inną pomoc państwa. O ile państwo niemieckie miałyby rzeczywiście przejąć jakąś rolę integratora czy korektora rozwoju gospodarczego, to rola taka byłaby szczególnie potrzebna na Śląsku.

Wyjątkowe trudności gospodarcze Śląska wystąpiły zresztą nie dopiero w okresie po I wojnie, ale jeszcze daleko wcześniej. Współcześni autorzy polscy (i wielka część przedwojennej niemieckiej literatury przedmiotu) podkreślają, że dysproporcje w rozwoju przemysłowym Śląska w stosunku do głównych centrów przemysłowych Rzeszy narastały intensywnie już w ostatnich dekadach XIX stulecia. W piśmiennictwie polskim wiąże się te dysproporcje z ogólnym procesem nierównomierności rozwoju gospodarki niemieckiej w okresie imperializmu, kiedy to Śląsk stał się właśnie tym regionem, który systematycznie i wielostronnie tracił. Tak np. K. Jeżowski konkluduje w swym studium o rozwoju przemysłowym Dolnego Śląska:

„Śląsk w gospodarce kapitalistycznej Niemiec stracił swe dawne znaczenie. Nie odgrywał już od dawna roli »perły korony pruskiej«. W nowych warunkach, jakie przyniosła epoka kapitalizmu monopolistycznego, Śląsk stawał się regionem o znaczeniu drugorzędym, spychanym stopniowo do roli wewnętrznej kolonii, dostarczającej sił roboczych i surowców”.⁴⁷

Podobnie pogorszenie się ogólnych warunków sytuacji przemysłu w odniesieniu do Śląska Górnego stwierdzają Popkiewicz i Ryszka:

„... fakty świadczą o jednym: przemysłowi górnośląskiemu wyznaczono w Niemczech rolę drugorzędną. Jego gwałtowny rozwój w XIX stuleciu przeradzał się w stagnację w okresie imperializmu. Przy decentralistycznym według miar geogra-

⁴⁶ L. Heyde: *Deutsche Gewerbepolitik*. Wrocław 1934, s. 88: „Die Wege, die dem Staate grundsätzlich zur Verfügung stehen, um den Standort des Gewerbes zu beeinflussen, ohne das Gesamtsystem der kapitalistischen Wirtschaft aufzuheben, sind: 1. Siedlung, 2. Subventionierung, 3. Verkehrspolitische Massnahmen.”

⁴⁷ K. Jeżowski: *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*. Wrocław 1961, s. 223.

ficznych kształtowaniu się ośrodków monopolu w Niemczech peryferyjne położenie Górnego Śląska sprawiało, że podział terytorium Niemiec, dokonany przez monopol, wypadł dla górnośląskiego kapitału monopolistycznego w sposób zdecydowanie niekorzystny”.⁴⁸

W odniesieniu do całego Śląska bogaty materiał faktograficzny i interpretacyjny przynoszą w tym względzie prace J. Kokota. Na „ekscentryczność” położenia gospodarki Śląska w Rzeszy i na konsekwencje tego faktu zwracano również wielokrotnie uwagę w piśmiennictwie niemieckim. Tak np. Redlich pisał o „rozwoju gospodarki Śląska do wybuchu pierwszej wojny światowej” co następuje:

„Położenie Śląska jako »południowo-wschodniego filaru Rzeszy Niemieckiej« wobec rynku wewnętrza-niemieckiego było w ogóle do tego stopnia ekscentryczne, że prawie nie istniały możliwości zyskowego zbytu na (pozaśląski) obszar Rzeszy. Tak więc bardziej oddalone ośrodki konsumpcyjne Niemiec pozostawały dla zbytu produktów śląskich niedostępne już z powodu wysokiego obciążenia kosztami transportu. To zaś, że odległości geograficzne zaczęły dla gospodarki śląskiej działać w sensie »odległości zbytowej« (Absatzferne) należy w ostatecznej instancji wywodzić z faktu potężnego i szybkiego rozwoju centrów produkcyjnych Rzeszy takich jak obszar Ruhry, Berlin i Saksonia. Procesy te ujawniły się jednakże dopiero po utworzeniu jednolitego niemieckiego obszaru gospodarczego”.⁴⁹

Ekscentryczność geograficzna Śląska w obrębie Rzeszy i uwarunkowane prawem nierównomierności rozwoju dodatkowe trudności gospodarcze powodowały zupełnie naturalne w tej sytuacji ciążenie przemysłu śląskiego do — łatwiej dostępnych — sąsiadujących ze Śląskiem bezpośrednio czy nawet pośrednio ziem polskich. W odniesieniu do przemysłu Górnego Śląska stwierdzają to wyraźnie Popkiewicz i Ryszka:

„Odrotną stroną tego zjawiska (ograniczania przemysłu śląskiego przez monopol ogólnoniemiecki, przyp. mój. B.O.) stało się ściśle zespolenie produkcji Górnego Śląska z rynkiem zewnętrznym. W procesie podziału rynków górnośląski kapitał monopolistyczny wyszedł poza granice państwa, tworząc coś na kształt »nadmonopolu«, międzynarodowe porozumienia z kapitalistami polskimi i austriackimi, stanowiące niższą, luźniejszą formę zrzeszeń monopolistycznych [...]. Kapitał górnośląski był za słaby, żeby konkurować skutecznie z kapitałem zachodnio-niemieckim, ale dość silny dla kapitalistów polskich, żeby wywierać odpowiednie presje i dyktować w rezultacie swoje warunki [...]. Wydaje się, że [...] specyfiką Górnego Śląska w okresie imperializmu było niezwykle silne ciążenie tamtejszego okręgu przemysłowego do Polski. Poprzez wywóz kapitału i podział ekonomiczny Górny Śląsk związał się gospodarczo silniej z ziemią polskimi aniżeli z terytorium niemieckim”.⁵⁰

Wprawdzie nie identycznie, ale w dużym stopniu podobnie kształtowała się w tym względzie również sytuacja Dolnego Śląska.

⁴⁸ J. Popkiewicz, F. Ryszka: *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939)*. Opole 1959, s. 39—40.

⁴⁹ H. Redlich: *Der Grenzlandraum Schlesien in der Gestaltung seiner Beschäftigungsverhältnisse*. Berlin 1939, s. 18.

⁵⁰ Popkiewicz, Ryszka, op. cit., s. 40.

O ile gospodarka Śląska odczuwała specyficznie duże trudności już na długo przed pierwszą wojną światową — o tyle zaszły po niej zmiany polityczne i graniczne musiały oczywiście dotkliwie powiększyć te trudności. Dotychczasowy, stanowiący niejako naturalną dla gospodarki śląskiej deskę ratunku, polski rynek zbytu znalazł się w obrębie niepodległego państwa polskiego. O rozmiarach strat możliwości zbytu dla gospodarki Śląska „niemieckiego” świadczą m. in. dane ankiety sporządzone po I wojnie przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Wrocławiu. Według tej ankiety udział „polskich obszarów odstąpionych” w zbyciu przemysłu Dolnego Śląska kształtował się przed I wojną w granicach od 20% do 50% masy zbytu dla poszczególnych gałęzi przemysłu tej prowincji.⁵¹ Najprzypuszczalnie podobne, a nawet może bardziej drastyczne wyniki dałaby analogiczna ankieta dla przemysłu Górnego Śląska.

Przemysł pozostającej przy Niemczech części Górnego Śląska musiał też niewątpliwie odczuć — obok ogólnego zahamowania zbytu — dodatkowe jeszcze trudności, związane z faktem przecięcia przez ustaloną

Tablica 4

Wyniki podziału Śląska w roku 1922 w zakresie produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu ciężkiego⁵²

Rodzaj produkcji	Produkcja w tys. ton			Procent całej produkcji	
	cały G. Śląsk	polski G. Śląsk	niemiecki G. Śląsk	polski G. Śląsk	niemiecki G. Śląsk
Węgiel kamienny	34 410	25 575	8 835	74,3	25,7
Blenda cynkowa	218	173	45	79,4	20,6
Rudy ołowiu	21	15	6	72,1	27,9
Koks	2 633	1 264	1 369	48,0	52,0
Surowiec żelaza	692	401	291	58,0	42,0
Stal surowa	880	533	347	60,6	39,4
Stal II stopu	56	27	29	48,2	51,8
Odlewy stalowe	22	12	10	53,6	46,4
Półfabrykaty walcownic ni na sprzedaż	147	115	32	78,4	21,6
Gotowe wyroby walcownic ni	741	604	137	81,5	18,5
Wyroby różnego rodzaju oddziałów wykańczających	245	116	129	47,3	52,7
Błacha cynkowa	25	23	3	89,2	10,8
Ołów na sprzedaż	14	14	—	100,0	0,0
Surowiec cynku	76	76	—	100,0	0,0
Ruda żelaza	82	82	—	100,0	0,0

⁵¹ Szczegółowe wyniki tej ankiety przytacza Redlich, op. cit., s. 24—26.

⁵² Według Popkiewicza — Ryszki, op. cit., s. 113.

w roku 1922 granicę wielu bezpośrednich powiązań produkcyjnych i komunikacyjnych z powracającą już wówczas do Polski częścią ziemi śląskiej. W nowych granicach niemiecka prowincja górnośląska wykazywała też oczywiście znacznie niższy globalny potencjał przemysłowy niż w okresie przed I wojną. Gros górnośląskiego przemysłu znalazło się w obrębie Polski. Wyniki ekonomiczne podziału Śląska według kryterium produkcji w gałęziach przemysłu ciężkiego przedstawia tablica 4.

W uzupełnieniu tych wyników dodajmy, że na powracającą do Polski część Górnego Śląska przypadło aż 72,0% ogólnej liczby robotników górnośląskiego przemysłu ciężkiego.⁵³ Piśmiennictwo niemieckie przesadzało wprawdzie niepomierne szkody „krwawiącej granicy” dla strony niemieckiej — niemniej było w jakimś stopniu obiektywnym faktem, że przy nowych granicach pozostająca jeszcze przy Niemczech część Górnego Śląska musiała odczuwać dodatkowe komplikacje i straty gospodarcze.

W sumie dynamika przemysłu całego „niemieckiego” jeszcze Śląska uległa poważnemu osłabieniu. O raptownym skurczeniu się po I wojnie ekspansji gospodarczej „niemieckiego” Śląska świadczą m. in. dobitnie cyfry załączonego w tablicy nr 5 zestawienia przewozów towarów na kolejach śląskich.

Tablica 5

**Przewozy towarów przez koleje na Śląsku i w Niemczech
w latach 1913 i 1929⁵⁴**

Wyszczególnienie	Rok		Przyrost względnie spadek w stosunku do 1913 r.	
	1913	1929		
	tys. ton	tys. ton	w tys. ton	w %
Wywóz towarów w obrębie Śląska	24 846	25 418	+572	+2,0
Przywóz towarów w obrębie Śląska	13 307	10 374	-2 933	-22,0
Wywóz towarów ze Śląska w ramach obszaru Niemiec	22 292	17 022	-5 270	-23,7
Przywóz towarów na Śląsk w ramach obszaru Niemiec	22 292	17 022	-5 270	-23,7
Wywóz towarów ze Śląska za granicę	16 363	3 503	-12 860	-78,6
Przywóz towarów na Śląsk zza granicy	1 969	1 753	-216	-11,2
Suma wywozu i przywozu towarów dla Śląska	101 069	75 092	-25 977	-25,8
Suma wywozu i przywozu towarów dla Niemiec	938 611	869 178	-69 433	-7,5

⁵³ Ibidem.⁵⁴ Według L. Jänecke: *Der personen und Güterverkehr Schlesiens nach der Teilung Oberschlesiens*. Wrocław 1933, s. 10.

Skurczenie się łącznej masy kolejowych przewozów towarów sięgnęło w roku 1929 w porównaniu z rokiem 1913 dla Śląska aż 25,8%, podczas gdy dla całych Niemiec analogiczny spadek wyniósł tylko 7,5%. Wyjątkowo drastyczny spadek nastąpił w eksporcie towarów Śląska za granicę, bo aż o 78,6%. Uwidoczniły się w ten sposób skutki odcięcia Śląska od polskiego rynku zbytu.

Całokształt historycznych i aktualnych trudności ekonomicznych wywołał po I wojnie wielokrotne i wielostronne starania śląskich kół gospodarczych u najwyższych organów Rzeszy i Prus w kierunku uzyskania możliwie szerokiej i efektywnej pomocy państwowej. W aktach pruskiego ministerstwa przemysłu i handlu znajdują się w tych kwestiach bardzo liczne memoriały, składane przez śląskie instancje prowincjonalne. Memoriały te mnożą się zwłaszcza od roku 1925. W roku tym — 27 sierpnia — nadprezydent i prezydent opolski przekazali — w imieniu wszystkich gospodarczych i politycznych kół Górnego Śląska — najwyższym władzom państwowym obszernie memorandum pod charakterystycznym tytułem: „Oberschlesisches Programm”. W tym samym roku — 30 lipca — w dużym stopniu analogiczny memoriał przedłożony został kancelarii Rzeszy i ministerstwu przez zrzeszenie dolnośląskich Izb Przemysłowo-Handlowych (Verband niederschlesischer Industrie und Handelskammer). Memoriał ten podpisany był również przez przewodniczącego Wydziału Prowincjonalnego (ks. von Hatzfeldta) i przez starostę prowincjonalnego⁵⁵ dra Taera. W nomenklaturze władz centralnych memoriał ten otrzymał również analogiczną do dokumentu górnośląskiego nazwę „Niederschlesisches Wirtschaftsprogramm”. Obydwa te memoriały zawierały zdecydowane apele o wszechstronną pomoc gospodarczą państwa dla Śląska w dziedzinie przemysłu, finansów, komunikacji itd. Przewijały się w tych memoriałach akcenty wręcz dramatyczne — trudno dziś powiedzieć dokładnie, jaka tu była przymieszka literackości do niewątpliwie obiektywnie ponurego obrazu ówczesnej sytuacji gospodarczej Śląska.

Memoriał dolnośląski konkludował:

„Położenie jest tak poważne, że wciąż nasuwa się trwożne pytanie: Czy będzie w ogóle możliwy dalszy rozwój gospodarki śląskiej względnie choćby jej utrzymanie w dotychczasowych rozmiarach? Czy raczej nieunikniony jest upadek lub co najmniej ograniczenie aktywności w szerokich gałęziach handlu i przemysłu? Czyż powiedzenie, że Niemcy mają dwadzieścia milionów ludzi za dużo, nie sprawdzi się właśnie dla Śląska, czy wielkie miasta ze stolicą prowincji na czele stworzą dostateczne możliwości pracy dla szerokich mas, czy też nastąpi spadek liczby ludności i upadek gmin? Udzielanie twierdzącej odpowiedzi na takie pytania oznaczałoby poddanie się z góry i zwątpienie w przyszłość narodu niemieckiego”⁵⁶.

⁵⁵ Landeshauptmann.

⁵⁶ Deutsches Zentral Archiv Merseburg, Rep. 120 C IX 3 b Nr 19, Band 2, b.p.

Podobne i zarazem nieco inne zwroty zawierał również memoriał górnośląski:

„Wielka nędra, wielka bieda, nadzwyczajne trudności gospodarcze panują w najróżnorodniejszych dziedzinach Górnego Śląska w stopniu o wiele większym niż w innych częściach Niemiec. W tej sytuacji na Górnym Śląsku myśli się szczególnie żywo o wielu uroczystych przyrzeczeniach, które podczas ciężkich lat tutejszych walk były — jako bodziec do przetrwania — składane miejscowej ludności przez przedstawicieli rządów Rzeszy i Prus. W obliczu wynikłej z tych walk krytycznej sytuacji rozczarowanie z powodu niedotrzymania najważniejszych obietnic jest w zrozumiałym sposób olbrzymie. Rozczarowanie to zaostrza się jeszcze niebezpieczeństwo, szczególnie z państwowo-politycznego punktu widzenia, gdyż wiadomo powszechnie, w jaki sposób rządy Rzeszy i Prus pomagały i pomagają zwłaszcza pod względem gospodarczym *Z a c h o d o w i*”⁵⁷ (podkreślenie w cyt. tekście, B. O.).

Niezależnie od przyszłego kształtowania się losów pomocy państwowej dla Śląska — trzeba stwierdzić, że najwyższe czynniki rządowe formalnie przyznawały istnienie wyjątkowych trudności gospodarczych w obydwu prowincjach śląskich. Tak np. pruski minister spraw wewnętrznych Severing w przesłanej nadprezydentowi prowincji górnośląskiej odpowiedzi na cytowany wyżej memoriał stwierdzał m. in. „Program ten [...] jako ogólny przegląd trudności i potrzeb ciężko doświadczonej prowincji górnośląskiej jest z urzędowego punktu widzenia ze wszelkich miar celowy”⁵⁸. W listopadzie zaś tego samego roku Severing skierował do sekretarza stanu w Kancelarii Rzeszy (Staatssekretär der Reichskanzlei) specjalne pismo nawiązujące do sytuacji gospodarczo-politycznej Śląska w związku z odbytą w dniach od 5 do 10 października wizytacją Górnego Śląska i części Dolnego Śląska przez Wydział Wschodni (Ostausschuss) Sejmu Pruskiego. W dokumencie tym Severing pisał m. in.:

„Wizytacja ta pozwoliła stwierdzić na nowo wyjątkowe gospodarcze i kulturalne niedostatki obydwu prowincji i wzmocniła u jej uczestników przekonanie, że musi tutaj nastąpić pomoc tak szybko jak to możliwe — o ile nie ma dojść do szkód, które nie dadzą się już potem naprawić. Należy wprawdzie przyznać, że osłabienie gospodarcze daje się w obecnym czasie odczuć wszędzie i że nie może być niepodzielnym zadaniem Rzeszy i państwa (pruskiego) generalne usuwanie skutków tego stanu za pomocą środków publicznych. Jednakże w prowincjach granicznych sytuacja przedstawia się zasadniczo odmiennie, ponieważ tutaj szkody gospodarcze mogą pociągnąć za sobą również następstwa polityczne; odnosi się to szczególnie do Górnego Śląska, jedyne zwarte dwujęzyczne obszary Prus i Niemiec [...]. Również jednak Dolny Śląsk jest wciśnięty pomiędzy Polskę i Czechosłowację, z którymi posiada wspólne granice, dłuższe niż Śląsk Górny. Rzesza i Prusy nie mogą i nie powinny tych prowincji poddać (aufgeben) ani pozwolić im pójść na dno (zugrunde gehen lassen). [...] Stanowią one silny bastion niemczyzny na Wschodzie i są jak najgoręcej pożądane przez naszych wschodnich sąsiadów”⁵⁹.

⁵⁷ DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3 b 19 A, k.9.

⁵⁸ DZA Merseburg, 120 C IX 3 b Nr 19 A, k.144, 25.09.1925.

⁵⁹ DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3 b Nr 19A, k.218, 10.11.1925.

Severinga piszącego o trudnościach gospodarczych Śląska interesuje tu głównie polityczny aspekt problemu. Charakterystyczne przy tym, że ujmując w tym aspekcie zasadniczo jednolicie zarówno Śląsk Górny jak i Dolny. Niezależnie jednak od takich czy innych motywacji — w oficjalnym dokumencie podpisanym przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych w roku 1925 fakt krytycznej sytuacji gospodarczej całego Śląska został całkowicie potwierdzony. Dokument ten był też swoistą deklaracją o konieczności pomocy dla Śląska — i w zasadzie tylko deklaracją. Czy i w jakim stopniu Niemcy Weimarskie chciały i mogły tego rodzaju deklaracje realizować? Z naszego dotychczasowego (zawartego w rozdziale I) przeglądu ówczesnej sytuacji w zakresie państwowego interwencjonizmu gospodarczego w Niemczech wynika, że — mimo pewnych odosobnionych poczynań teoretycznych i praktycznych — ogólnie panująca atmosfera zasadniczo nie sprzyjała bardziej zdecydowanej czy usystematyzowanej polityce interwencyjnej. Na stosunek rządów Rzeszy i Prus do problematyki gospodarczej Śląska i całego b. „Wschodu” wpływała zresztą w Niemczech Weimarskich nie tylko ogólnokrajowa atmosfera panująca wokół zagadnienia interwencjonizmu. Kwestia programu i kwestia efektywności polityki gospodarczej Republiki Weimarskiej w stosunku do Śląska i całego „Wschodu” determinowane były w zasadniczych zarysach przez ogólny stosunek ówczesnych Niemiec do Polski.

Już choćby z przytoczonych powyżej elementów sytuacji gospodarczej Śląska po I wojnie światowej wynika niedwuznacznie, że podstawowym sposobem rozwiązania trudności gospodarczych Śląska winno być w ówczesnych warunkach możliwie wszechstronne i trwałe uregulowanie kwestii wymiany gospodarczej Śląska z Polską. Byłoby to rozwiązanie idące w kierunku tradycyjnego ciężenia gospodarki śląskiej i w kierunku jej najbardziej palących, aktualnych po I wojnie, wymogów. W swej ocenie „skutków ustępstw terytorialnych dla gospodarki niemieckiego Wschodu” wrocławski profesor ekonomii Albert Hesse wyrażał wręcz wątpliwość w jakąkolwiek efektywność rządowej polityki gospodarczej w zakresie ewentualnego poprawienia sytuacji „Wschodu” pisząc m. in., że „polityka gospodarcza nie jest w stanie wpłynąć w istotny sposób na peryferyczne położenie i na naturalne warunki niemieckich obszarów wschodnich”.⁶⁰ Wprawdzie Hesse tendencyjnie przesadzał wiążąc powojenne trudności „niemieckiego Wschodu” wyłącznie ze skutkami „ustępstw terytorialnych” — niemniej samo stwierdzenie istnienia tych trudności⁶¹ było w zasadzie stwierdzeniem obiektywnym. Wątpiąc w sku-

⁶⁰ A. Hesse: *Die Einwirkung der Gebietsabtretungen auf die Wirtschaft des deutschen Ostens (Ausschus zur Untersuchung der Erzeugungs- und Absatzbedingungen der deutschen Wirtschaft)*. Berlin 1928, s. 124.

⁶¹ Hesse pisał tamże: „Obraz, jaki nasunęły szczegółowe obserwacje, wykazuje ruiny, upadek i zahamowanie we wszystkich prawie dziedzinach.”

teczność wewnętrznej polityki gospodarczej Hesse upatrywał zasadniczy „sposób pomocy” dla „Wschodu” w nawiązaniu i rozwijaniu stosunków gospodarczych ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. W cytowanej publikacji pisał wyraźnie: „... o ile środki pomocy mają dotyczyć nie poszczególnych gałęzi lecz całej gospodarki, to leżą one [...] w dziedzinie zagranicznej polityki handlowej i wymagają układów z Litwą i Polską w sprawie ruchu przygranicznego i zawarcia traktatów handlowych...”⁶² Również profesor Wilhelm Volz podkreślał w swych publikacjach fatalne dla Nadodrza następstwa utraty kontaktów ze wschodnimi rynkami zbytu.⁶³ Opinie Hessego i Volza były dobrze znane najwyższym niemieckim organom rządowym — jeden i drugi badali gospodarkę „niemieckiego Wschodu” na wyraźne zlecenie czynników państwowych.⁶⁴ Teoretycznie sprawa więc była zupełnie jasna: podstawowym realnym warunkiem poprawy sytuacji gospodarczej Śląska i w ogóle całego „niemieckiego Wschodu” winno być możliwie maksymalne powiązanie tych obszarów z polskim obszarem zbyto-wo-zaopatrzeniowym poprzez wszechstronne rozwijanie wymiany handlowej z Polską. Tymczasem w tej właśnie najżywoźniejszej dla poprawy sytuacji gospodarczej Śląska kwestii wystąpiły z całą negatywną siłą względy pozaekonomiczne, związane z ogólną linią polityczną stosowaną przez Republikę Weimarską wobec Polski. Niemcy Weimarskie nie pogodziły się mianowicie nigdy z zaistniałą po I wojnie światowej granicą polsko-niemiecką⁶⁵ i starały się wszelkimi sposobami doprowadzić do rewizji tej granicy — najchętniej poprzez możliwie całkowite załamanie polskiego organizmu państwowego. W takiej napiętej ogólnej atmosferze politycznej nie mogło być zbyt dużo miejsca na rozwijanie szerszych kontaktów handlowych Śląska (jak i całego „niemieckiego Wschodu”) z Polską. Rozwój takich kontaktów stanowiłby niejako pośrednie potwierdzenie istniejącego polsko-niemieckiego status quo w kwestii granicznej —

⁶² Ibidem.

⁶³ W. Volz: *Die Ostdeutsche Wirtschaft*. Berlin—Lipsk 1930, s. 36: „Beznadziejny upadek śląskiego i wrocławskiego przemysłu należy przypisać głównie stratom terytorialnym na wschodzie, czyli stratom najistotniejszego obszaru zbytu.”

⁶⁴ Np. w przedłożonym Kancelarii Rzeszy z datą 14 maja 1930 roku „planie pomocy państwowej dla gospodarczo i kulturalnie udręczonych obszarów wschodnich” Severing powołuje się wyraźnie na cytowaną przez nas powyżej publikację Hessego, określając ją jako ocenę, ekspertyzę (Gutachten) oraz na „die von dem Geheimen Regierungsrat Prof. Dr. W. Volz (Stiftung für deutsche Volks- und Kulturbodenforschung) im Verfolg seiner vor den zuständigen Ausschüssen des Reichstags und des Preussischen Landtags gehaltenen Vorträge in Verbindung mit Dr. Schwalm gefertigte wissenschaftliche Denkschrift und Kartensammlung, welche sich auftragsgemäß auf die unmittelbaren Randgebiete an den Grenzen bezieht”. — DZA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten Nr 209, k.67—8.

⁶⁵ J. Krasuski: *Stosunki polsko-niemieckie 1926—1932*. Poznań 1964, s. 317: „Na konferencji lokarneńskiej w 1925 r. Polska nie uzyskała międzynarodowej gwarancji swojej granicy z Niemcami. Rewizja tej granicy przez przyłączenie do Niemiec Pomorza i G. Śląska była oficjalnym celem polityki zagranicznej Rzeszy. Cała niemiecka opinia publiczna wypowiadała się przeciw utrzymaniu istniejącej granicy.”

a to przeczyłoby przecież „oficjalnemu celowi polityki zagranicznej Rzeszy”.

Niemiecka polityka zagraniczna, a wraz z nią niemiecka wewnętrzna polityka gospodarcza wobec własnych prowincji wschodnich wychodziły z zasadniczego założenia, że istniejąca niemiecko-polska linia graniczna i związane z nią skutki są natury przejściowej. Niemcy Weimarskie dostrzegały potrzebę powiązania gospodarczego „Wschodu” z Polską — ale dążyły do rozwiązania tego problemu w drodze typowo imperialistycznej polityki aneksji. Istotę tej polityki charakteryzował adekwatnie tajny memoriał Stresemanna dotyczący polityki w kwestii mniejszości narodowych” z dnia 13 stycznia 1925 roku. Pisał on tam:

„Stworzenie państwa, obejmującego swymi granicami politycznymi wszystkie niemieckie elementy etniczne, żyjące w obrębie zwartego niemieckiego obszaru zasiedlenia w Europie Środkowej [...] stanowi daleki cel niemieckiej nadziei, (natomiast) najbliższym celem niemieckiej polityki zagranicznej jest stopniowa rewizja politycznie i gospodarczo zupełnie niemożliwych do zniesienia postanowień granicznych (politisch und wirtschaftlich unhaltbarsten Grenzbestimmungen) traktatu pokojowego (polski Korytarz, Górny Śląsk). Przemieszczenie narodowości w Europie Środkowej sprawia, że żadnego z tych celów nie da się zrealizować bez poddania niemieckiej władzy państwowej — obok naszych ziomeków — również przedstawicieli obcej narodowości”.⁶⁶

Jednym ze sposobów zapewniających osiągnięcie „najbliższego celu niemieckiej polityki zagranicznej” miała być wojna celna z Polską, rozpoczęta niedługo po zredagowaniu cytowanego memoriału Stresemanna, bo w czerwcu 1925 roku.⁶⁷ Abstrahując od złożoności problematyki tego konfliktu (omówionego szczegółowo przez B. Pucherta) stwierdzić trzeba, że jego geneza od strony niemieckiej była — przynajmniej początkowo i intencjonalnie — niedwuznaczna. Jako bezpośredni i wymowny komentarz można w tym względzie przytoczyć wypowiedź Stresemanna z jego listu do niemieckiego ambasadora w Londynie F. Sthamera z dnia 19 kwietnia 1926 roku: „Pokojowe uregulowanie polskiego problemu granicznego, rzeczywiście odpowiadające naszym postulatom, będzie nie do urzeczywistnienia, zanim gospodarcze i finansowe trudności Polski nie osiągną najwyższego stopnia i cały polski organizm państwowy nie zostanie doprowadzony do stanu bezwładu.”⁶⁸ Decydując się — w imię dalszych i bliższych „celów niemieckiej nadziei” — na wojnę celną z Polską władze Republiki Weimarskiej przesądziły tym samym w sensie zupełnie negatywnym losy gospodarki obydwu prowincji śląskich. Już z pewnej per-

⁶⁶ Cytuję według Ch. Höltje: *Die Weimarer Republik und das Ostloccarno Problem 1919—1934*. Würzburg 1958, s. 103.

⁶⁷ B. Puchert: *Der Wirtschaftskrieg des deutschen Imperialismus gegen Polen 1925—1934*. Berlin 1963, s. 56, passim.

⁶⁸ Cytuję według Höltjego, op. cit., s. 254—255.

spektywy czasowej pisał na temat skutków tej wojny dla Śląska cytowany uprzednio Redlich:

„Ustępstwa terytorialne nie zniszczyły natychmiast istniejących dotychczas stosunków zbytowych (Absatzbeziehungen) z Prusami Zachodnimi, a przede wszystkim z Poznańskiem i ze Śląskiem Wschodnim, stosunki te zostały dopiero całkowicie zniszczone w toku wojny celnej. Zmiany w handlu zagranicznym pomiędzy Polską a Niemcami doprowadziły bowiem nie tylko do zwężenia lub zniszczenia starych ogólnych stosunków eksportowych między tymi krajami, ale w pierwszym rzędzie uderzyły w dotychczasowe żywotne wewnętrzne powiązania rynkowe (Binnenmarktverflechtungen) Śląska, które (to powiązania) z teoretycznego punktu widzenia można było kontynuować w postaci zagranicznych kontaktów handlowych.”⁶⁹

Wojna celna nie spełniła wprawdzie nadziei rządu niemieckiego na gospodarcze załamanie Polski i na wymuszenie od niej ustępstw granicznych, ponadto w samych Niemczech działały określone koła zainteresowane w ograniczeniu czy nawet w zupełnym zlikwidowaniu tego konfliktu — niemniej można tę wojnę traktować jako symptomatyczną dla niemieckiego podejścia do problematyki polityczno-gospodarczej „niemieckiego Wschodu”. Równoległe z próbami podejmowanymi w ramach wojny celnej Niemcy Weimarskie próbowały doprowadzić do ustępstw terytorialnych ze strony Polski poprzez cały złożony system manewrów na płaszczyźnie szerszej polityki międzynarodowej — według J. Krasuskiego system ten nie był daleki od zrealizowania swych celów w odniesieniu do Polski.⁷⁰

Ogólnie zatem specyficzny charakter niemieckiej polityki wobec Polski zdecydował o tym, że polityka gospodarcza Niemiec Weimarskich w stosunku do ich prowincji śląskich (i w ogóle wschodnich) znalazła się pod znakiem zasadniczych sprzeczności. Zamiast zapewniać dla Śląska wszechstronny kontakt gospodarczy z Polską — zlikwidowano go prawie całkowicie licząc na imperialistyczną integrację Śląska i całego „niemieckiego Wschodu” z obszarem Polski w drodze aneksji. Obranie rewizjonistycznego kursu przez niemiecką politykę zagraniczną wobec Polski warunkowało swoistą logikę w poczynaniach interwencyjnych państwa niemieckiego w odniesieniu do prowincji śląskich: uporczywe zakładanie tymczasowości istniejącej granicy polsko-niemieckiej nie mogło skłaniać do poszukiwań jakiegoś bardziej efektywnego i trwałego programu poprawy sytuacji gospodarczej Śląska. Ewentualne formy pomocy państwa niemieckiego dla Śląska musiały mieć w tych warunkach z natury rzeczy charakter akcji doraźnych i to przeprowadzanych nie tyle

⁶⁹ Redlich, op. cit., s. 30.

⁷⁰ J. Krasuski: *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962, s. 516: „Polityka Stresemanna [...] tylko dlatego nie wydała fatalnych dla niepodległości Polski owoców, że Hitler później zainteresowany był raczej w wojnie niż w lokarnesko-monachijskiej polityce rewizji pokojowej.”

ze względów ekonomicznych i politycznych. W pewnym sensie władze niemieckie były nawet zainteresowane w tym, aby pomoc państwowa nie przynosiła zbyt wyraźnej poprawy sytuacji gospodarczej prowincji śląskich. Do takich właśnie paradoksalnych sprzeczności prowadziło kurczone obstawanie przy generalnym założeniu tymczasowości istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Chodziło o to, aby nie spowodować przypadkiem szerszej migracji na Śląsk (i w ogóle na „niemiecki Wschód”) tej garści ludności niemieckiej, która jeszcze pozostawała w obrębie państwowego terytorium polskiego. W kwestii tej zachowała się niezmiernie charakterystyczna wypowiedź departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, dra Dammanna. Dammann zajmował się właściwie przez cały okres istnienia Republiki Weimarskiej bezpośrednią koordynacją wszelkich akcji pomocy dla prowincji wschodnich z ramienia rządu Rzeszy, można zatem założyć, że wypowiedź jego odzwierciedlała istotę założeń polityki Rzeszy wobec „Wschodu”. Otóż tenże dr Dammann przewodniczył w dniu 21 maja 1926 roku w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy konferencji poświęconej sprawie „programu dla prowincji wschodnich”, podczas której oświadczył:

„... w akcji pomocy dla wschodnich prowincji granicznych miarodajne być muszą dwa punkty widzenia, a mianowicie: 1. nie podejmować niczego, co mogłoby działać wchłaniająco na obszary odstąpione, 2. wzmocnić — jako najlepszą ochronę przed narodową mniejszością — większość narodową do tego stopnia, ażeby była ona w stanie rozpuścić w sobie stopniowo (tę) mniejszość. Pozostają z tym w związku zadania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, polegające na utrzymaniu i wzmocnieniu istniejącego na obszarach odstąpionych elementu niemieckiego.”⁷¹

Powyższa wypowiedź wyjątkowo wyraźnie łączy kwestię pomocy dla prowincji wschodnich z polityką rewizji granic, zarysowując istniejącą dwutorowość akcji rządu niemieckiego: świadczenie pewnej pomocy dla prowincji wschodnich i równocześnie popieranie grup ludności niemieckiej, pozostającej w obrębie terytorium polskiego, a wszystko to połączone z wyczekiwaniem odpowiedniego momentu na „zjednoczenie”. Wspomniane przez Dammanna „zadania Ministerstwa Spraw Zagranicznych” zostały również niedwuznacznie sformułowane w innym dokumencie, mianowicie w tajnym piśmie tegoż ministerstwa do sekretarza stanu w Kancelarii Rzeszy z dnia 12 lipca 1928 roku. Pismo to, opatrzone nadrukiem „włączone do porządku dziennego posiedzenia rządu (Rzeszy)”, stwierdzało co następuje:

⁷¹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 797, k.28: „...werden bei der Hilfsaktion für die östlichen Grenzgebiete zwei Gesichtspunkte massgebend sein müssen und zwar: 1. nichts zu tun, was eine ansaugende Wirkung auf die abgetretenen Gebiete ausüben könnte. 2. als besten Schutz gegen die völkische Minderheit die Mehrheit so zu stärken, dass sie in die Lage versetzt wird, die Minderheit allmählich in sich aufgehen zu lassen. Im Zusammenhange hiermit gehen die Aufgaben des Auswärtigen Amtes, das in den abgetretenen Gebieten vorhandene deutsche Element zu halten und zu stärken.”

„Rząd Rzeszy uważał zawsze za istotne zadanie naszej polityki zagranicznej utrzymywanie wszelkimi sposobami osiadłego jeszcze na terytoriach odstąpionych elementu niemieckiego, ponieważ stanowi to przesłankę dla przyszłego pomyślnego powiązania problemu Korytarza i Górnego Śląska. [...] Utrzymanie niemczyzny na obszarach odstąpionych będzie jednak możliwe tylko wówczas, gdy zapewni się konieczne kredyty dla niemieckiego rolnictwa (chodzi o rolników narodowości niemieckiej na terytorium Polski, B.O.) i dla elementu niemieckiego mieszkającego jeszcze w miastach. W tym celu zostało w roku 1926 (czyli w roku cytowanej wyżej wypowiedzi Dammanna, B. O.) powołane do życia towarzystwo „Ossa G.m.b.H.”, którego działalność jest nadzorowana na bieżąco przez przedstawicieli partii politycznych.”⁷²

Na posiedzeniu rządu Rzeszy w dniu 23 lipca 1928 roku postanowiono, że działalność towarzystwa Ossa G.m.b.H. będzie kontynuowana.⁷³ Jeśli zatem polityka niemiecka widziała „pomyślnie rozwiązanie problemu Korytarza i Górnego Śląska” tylko we wspomnianym jednoznacznym sensie, to — powtarzamy — musiała wystąpić swoista logika pomocy dla Śląska i w ogóle „niemieckiego Wschodu” wyrażająca się w poszukiwaniu rozwiązań li tylko dorywczych, fragmentarycznych, podyktowanych bezpośrednią presją wyjątkowych lokalnych „Notstände”. Tymi generalnymi względami należy m. in. tłumaczyć fakt, że mimo formalnego uznania krytycznej sytuacji Śląska pruski minister spraw wewnętrznych Seevering był bardzo ostrożny, jeśli idzie o obietnice dla Śląska. W cytowanej już wyżej odpowiedzi na przesłany mu „program górnośląski” z roku 1925 odradzał publikowania tego dokumentu wychodząc z założenia, że mogłoby to wywołać nadmierne nadzieje u ludności Górnego Śląska, których „ani Rzesza ani państwo pruskie nie byłyby w stanie wypełnić w dającym się przewidzieć czasie”.⁷⁴

Zrezygnowanie przez państwo niemieckie z prób wypracowania generalnego i efektywnego programu pomocy ekonomicznej dla Śląska i w ogóle całego „niemieckiego Wschodu” wynikające z przeświadczenia o tymczasowości istniejącej sytuacji granicznej łączyć się musiało z tym

⁷² DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 798, k.265: „Die Reichsregierung hat es stets als eine wesentliche Aufgabe unserer Aussenpolitik betrachtet, mit allen Mitteln das heute noch in den abgetretenen Gebieten ansässige Deutschtum zu erhalten, da dies die Voraussetzung für eine günstige Lösung der Korridor- und Oberschlesischen Frage ist [...]. Die Erhaltung des Deutschtums in den abgetretenen Gebieten ist jedoch nur dann möglich, wenn der deutschen Landwirtschaft und dem noch in den Städten ansässigen Deutschtum die für Fortführung der Wirtschaftsbetriebe notwendigen Kredite beschafft werden [...]. Zu diesem Zweck ist im Jahre 1926 die „Ossa” G.m.b.H. ins Leben gerufen worden, deren Tätigkeit laufend von den Vertretern der politischen Parteien überwacht wird.”

⁷³ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 798, k.265: „Das Reichkabinett erklärte sich damit einverstanden, dass die Ossa ihre Tätigkeit im Rahmen der Vorlage des Auswärtigen Amts zunächst fortsetze.”

⁷⁴ DZA Merseburg, Rep. 120/IX 3 b Nr 19A, k.144: „Dieses Programm [...] eignet sich nach meinem Dafürhalten nicht zur Veröffentlichung, jedenfalls nicht zu einer solchen unter amtlicher Flagge, denn, abgesehen, von den mehrfachen nicht zu billigen Schärpen im Ton, kann es nur dazu dienen, Erwartungen in der Bevölkerung Oberschlesiens wach zu rufen, die weder Reich noch Staat in absehbarer Zeit zu erfüllen in der Lage sein werden [...].”

ostrzejszą akcentacją aspektów „narodowo-politycznych” w poszczególnych mniej lub bardziej sporadycznych akcjach interwencyjnych wobec prowincji wschodnich. W cytowanym już piśmie do sekretarza stanu w Kancelarii Rzeszy z dnia 10 listopada 1925 roku Severing pisał: „Z faktu, że Górny Śląsk i wielka część Dolnego Śląska stały się obszarem granicznym, wynikają dla Rzeszy i państwa pruskiego nowe szczególne zadania; kraina graniczna jest zawsze krainą walki. Musi ona być w wystarczający sposób popierana gospodarczo i kulturalnie przeciw nieprzyjaznej zagranicy, aby dzięki odbudowie była zdolna do oporu.”⁷⁵ Praktycznie chodziło w tego typu enuncjacjach o podkreślanie nadrzędności zadania walki z żywiołem polskim w obrębie Śląska i innych prowincji wschodnich i konieczności przeciwstawienia się naporowi „fali słowiańskiej” z „nieprzyjaznej zagranicy”. Wspomniany koordynator z Reichsinnernministerium, dr Dammann, czuwał konsekwentnie nad tym, by przytoczone przez nas powyżej jego „Richtlinien” były przestrzegane. Wierny wyłuszczonej przez siebie w roku 1926 zasadzie „rozpuszczania mniejszości przez większość” stwierdzał np. na międzyresortowej konferencji w dniu 19 listopada 1929 roku: „O ile potrzebne są środki pomocy przeciw napierającej polskości, to zasady gospodarcze muszą ustępować wobec względów narodowo-politycznych”.⁷⁶ W miejsce zatem obiektywnie potrzebnej poważnej i wszechstronnej polityki wyrównywania dysproporcji interregionalnych na „Wschodzie”, władze Republiki Weimarskiej stosowały ogólnie taktykę wyczekiwania na wiadome „pomyślne rozwiązania” w połączeniu z podbudowanymi antypolską fobią doraźnymi i jednostronnymi akcjami interwencyjnymi.

O tym, jak dalece niemieckie władze państwowe gotowe były poświęcić aktualne interesy i potrzeby Śląska na rzecz rewizjonistycznej ogólnej linii polityki zagranicznej świadczy obojętność a nawet pewne rozdrażnienie, z jakim w niektórych kołach rządowych reagowano na ustawiczne apele ze Śląska — przede wszystkim Dolnego — o zaprzestanie wojny celnej. Apele te pojawiały się zarówno w prasie śląskiej jak i składane były oficjalnie w formie memoriałów władzom berlińskim. W wysuwanej w nich argumentacji wiązano bezpośrednio perspektywy gospodarki śląskiej z kwestią uregulowania stosunków handlowych z Polską. W wychodzącej we Wrocławiu „Ostdeutsche Wirtschaftszeitung” pisano np. w artykule z dnia 25 lutego 1927 roku:

„...niemal tragicznym zrzędzeniem losu wynik wojny światowej [...] posiał tak głęboką wrogość między tymi (tzn. Niemcami i Polską, B. O.) krajami [...]. Z trzeźwego gospodarczego punktu widzenia [...] należało starać się o rozsądne uregulowanie

⁷⁵ DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3 b Nr 19A, k.218.

⁷⁶ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 13 605, k.24: „Soweit Hilfsmassnahmen gegen das vordringende Polentum erforderlich seien, müssten die wirtschaftlichen Richtlinien nationalpolitischen Gesichtspunkten weichen.”

wzajemnych stosunków gospodarczych [...]. Jeśli polityczne oddzielenie Poznańskiego, Prus Zachodnich i wschodniej części G. Śląska spowodowało ruinę lub co najmniej poważne osłabienie licznych zakładów przemysłowych Śląska [...], to dalsze odgradzanie się od tych tradycyjnych rynków zbytu nadszarpnie do tego stopnia naszą gospodarką śląską, że wkrótce zostanie ona wyprzedzona o dziesiątki lat rozwoju przez pozostałe prowincje Rzeszy.”⁷⁷

Cytowany artykuł wyrażał autentyczne poglądy dolnośląskich kół przemysłowych, skoro niebawem zawiązały one nawet (w dniu 2 maja 1927 roku) we Wrocławiu stowarzyszenie pod nazwą Deutscher Wirtschaftsbund für Polen, którego zadaniem miało być prowadzenie kampanii na rzecz zaprzestania wojny celnej i nawiązania stosunków gospodarczych z Polską. Mimo że ten Deutscher Wirtschaftsbund für Polen wysuwał — wychodząc ze śląskiego punktu widzenia — argumentacje obiektywnie zupełnie słuszną, działalność jego, podobnie jak inne przejawy analogicznych akcji, spotkała się z wyraźną dezaprobatą realizującego wiadomą linię polityczną Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Świadczy o tym niedwuznacznie poniższa notatka służbowa, sporządzona w Auswärtiges Amt w związku z działalnością Deutscher Wirtschaftsbund für Polen:

„Zbliżone doń koła dolnośląskie wyrządziły już wiele szkody przez swoje jednostronne nastawienie wobec polsko-niemieckich rokowań handlowych i skutków wojny gospodarczej. Koła te upatrują niesłusznie przyczynę bezspornie niekorzystnego położenia gospodarczego Dolnego Śląska na ogół tylko w skutkach wojny gospodarczej i w braku traktatu handlowego z Polską. Przez swoje przesadne skargi przedkładane z największym rozgłosem zaszkodziły one tylko zamierzonemu przez nie celowi porozumienia z Polską utrudniając rządowi rokowania. Deutscher Wirtschaftsbund für Polen rozpoczął działalność od bardzo jednostronnego memoriału utrzymanego całkowicie w stylu podobnych, dawniejszych publikacji dolnośląskich [...]. Jako punkt pierwszy swego programu Deutscher Wirtschaftsbund podaje popieranie rokowań handlowych z Polską przez zbieranie danych umożliwiających rządowi szybsze załatwienie różnych dyskutowanych kwestii [...]. W dalszym ciągu organizacja ta stawia sobie za cel propagandę w Polsce produktów niemieckich, popieranie i udzielanie wszelkiego rodzaju informacji eksporterom [...]. Już teraz można by powiedzieć, że Wirtschaftsbund stanowić będzie pod wielu względami konkurencję wobec od dawna w Berlinie istniejącego Deutsch-polnischer Verein, który dotychczas lojalnie współpracował z Auswärtiges Amt.”⁷⁸

Autor powyższej notatki gotów był więc nieledwie inkryminować dolnośląskim przemysłowcom coś w rodzaju sabotowania oficjalnej polityki rządowej. Inicjatywę utworzenia Deutscher Wirtschaftsbund für Polen potraktowano w ogóle w Auswärtiges Amt do tego stopnia podejrzliwie, że uważano za wskazane sprawdzić, kto należy do tego stowarzyszenia.

⁷⁷ Cytuję według J. Krasuskiego: *Stosunki polsko-niemieckie 1926—1932...*, s. 94.

⁷⁸ Cytuję wg J. Krasuskiego, op. cit., s. 95.

Wynik tego sprawdzenia nie odpowiadał bynajmniej podejrzeniom Auswärtiges Amt: okazało się po prostu — jak orzeczono w notatce ministerialnej z 27 października 1927 r. — że „do zarządu Deutscher Wirtschaftsbund für Polen należą wybitni przedstawiciele gospodarki dolnośląskiej, mieszkający na ogół we Wrocławiu”.⁷⁹

Tak niechętnie widziana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych opozycja dolnośląska wobec wojny celnej nie była zresztą jedynym przejawem krytyki tego konfliktu. Przeciw wojnie celnej wypowiadało się również — wychodząc z pobudek czysto gospodarczych — wielu przedstawicieli przemysłu z całego kraju, w tym również z Niemiec Zachodnich.⁸⁰ Dał temu nawet wyraz w swym memoriale z roku 1927 ówczesny minister gospodarki Rzeszy Curtius stwierdzając, że „koła niemieckie zainteresowane w eksporcie do polskiego obszaru celnego zostały tak bardzo dotknięte długotrwałością wojny gospodarczej, że głosy przeciw jej kontynuowaniu stają się coraz liczniejsze i nagłać”.⁸¹ O ile jednak dla Śląska, zwłaszcza Dolnego, nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych z Polską było sprawą o znaczeniu żywotnym i pierwszorzędym — o tyle dla poszczególnych przemysłowców z Niemiec Zachodnich i Centralnych wymiana z Polską stanowiła tylko jedną, ale wcale nie wyłączną i nie najważniejszą dziedzinę ich działalności eksportowej. Poza tym — według opinii dolnośląskich Izb Przemysłowo-Handlowych — wojna celna przynosiła najmniejsze szkody właśnie Zachodowi Niemiec, którego ciężki przemysł znajdował dla swych wysokiej jakości produktów zbyt na rynku polskim mimo wszelkich ograniczeń związanych z konfliktem. W sytuacji natomiast dotkliwego zastoju znalazła się nastawiona na masowego odbiorcę produkcja przemysłu dolnośląskiego, z natury rzeczy łatwiejsza do zastąpienia na rynku polskim przez miejscowy przemysł.⁸² Mimo zatem szeregu indywidualnych, umotywowanych skądinąd prote-

⁷⁹ Cytuję za Krasuskim, op. cit., s. 96.

⁸⁰ Puchert, op. cit., s. 101, passim.

⁸¹ Cytuję za J. Krasuskim, op. cit., s. 93.

⁸² Memoriał prezesów dolnośląskich Izb Przemysłowo-Handlowych do Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu z dnia 2 lutego 1932, DZA Marseburg, Rep. 120 C Abt. XIII 6 b Nr 8a Bd. 8, k.146: „Wenn man es auch gelang, den deutschen Export nach Polen nach dem sprunghaften Rückgang bei Ausbruch des Zollkrieges allmählich wieder zu steigern, so hat sich doch die Struktur des polnischen Imports aus Deutschland sehr verändert. Während nämlich die elektrotechnische, chemische und Maschinen-Grossindustrie des Westens ihren Exportanteil behaupten, teilweise sogar steigern konnten, haben besonders die niederschlesischen Industriezweige die vornehmlich für die Bedürfnisse breiter Volksschichten arbeiten und von jeher in Polen ein reiches Absatzgebiet für ihre Erzeugnisse gefunden haben, einen beträchtlichen und bisher nicht wieder eingeholten Rückgang ihres Exports nach Polen erfahren. Die typischen Erzeugnisse der niederschlesischen Industrie, wie Konfektions-, Glas-, Porzellan- und Töpferwaren, Textilien und Erzeugnisse der Papier- und eisenverarbeitenden Industrie sind entweder durch polnische Einfuhrverbote gänzlich vom polnischen Markt verdrängt oder durch Maximalzölle derart belastet, dass ein Export nach Polen nur in geringen Umfängen erfolgen kann.”

stów — przemysłowi, a zwłaszcza wielkiemu przemysłowi Niemiec Zachodnich i Centralnych, stosunkowo nietrudno było się pogodzić z reprezentowanymi przez Auswärtiges Amt pozaekonomicznymi „punktami widzenia” w kwestii wojny celnej.

Jeśli wreszcie dochodziło do pertraktacji z Polską i do przejściowych ograniczeń wojny celnej, to decydującym motywem tych kroków była nie tyle troska o przemysł śląski, ile widoczna z czasem nieskuteczność tej wojny jako sposobu załamania gospodarczego i politycznego Polski. Do normalnej wymiany gospodarczej z Polską nie doszło jednak nigdy w okresie Republiki Weimarskiej. Oprócz „naturalnej” w warunkach totalnej wrogości do Polski niechęci do zrewidowania praktyki wojny celnej działały tutaj potężne „grupy nacisku”, zainteresowane bezpośrednio w kontynuacji konfliktu gospodarczego z Polską. Było to przede wszystkim junkierstwo wschodnioniemieckie, któremu wiernie sekundowali górnośląscy baronowie węglowi,⁸³ znajdujący zresztą w tym przypadku zrozumienie u całego niemieckiego kapitału zaangażowanego w górnictwie węgla. Powodowane obawą — zresztą wybitnie przesadzoną — przed konkurencją polskiego rolnictwa, junkierstwo wschodnioniemieckie popierało z całą siłą politykę zaostżenia wojny celnej z Polską dostarczając argumentów, czy raczej pseudoargumentów⁸⁴ tym kołom rządowym, które z powodów ogólnopolitycznych były za forsowaniem tej wojny.

O ile stanowisko wschodnioniemieckiego obszarnictwa brane było rzeczywiście poważnie pod uwagę przez rząd niemiecki, to jednak trudno traktować tę okoliczność jako przejaw szczególnej troski państwa niemieckiego o pomyślność gospodarczą wschodnich prowincji. Cytowane opinie powołanych do konsultacji profesorów Hesego i Volza przemawiały niedwuznacznie właśnie za nawiązaniem pełnych stosunków gospodarczych z Polską jako istotnym sposobem dopomożenia „Wschodowi”. Przyjęcie przez władze państwowe obszarniczego punktu widzenia na kwestię wojny celnej oznaczało w praktyce zasadnicze pogodzenie się ich z faktem regresu przemysłu w prowincjach wschodnich, czyli pogodzenie się z tendencją generalnie ujemną dla całokształtu dynamiki gospodarczej tego obszaru. Tę stronę zagadnienia dostrzegano szczególnie wyraźnie właśnie na Śląsku, regionie o wyjątkowym na ówczesnym „niemieckim Wschodzie” stopniu zindustrializowania. Charakterystyczny jest pod tym względem artykuł we wrocławskiej „Volkswacht” pod wymownym tytułem

⁸³ Górnictwo węglowe Górnego Śląska było tą wyjątkową gałęzią przemysłu, która zyskiwała na izolacji od Polski. Wyłączenie polskiej konkurencji węglowej z chwilą rozpoczęcia wojny celnej w roku 1925 przyczyniło się do wzrostu wydobywania i sprzedaży miejscowego węgla na „niemieckim” G. Śląsku.

⁸⁴ B. Puchert trafnie zwraca uwagę na dziwną sprzeczność tej ówczesnej argumentacji niemieckiej: z jednej strony Niemcy twierdziły, że wskutek strat obszarów wschodnich na rzecz Polski „nie mogą się wyżywić”, a z drugiej strony przez wojnę celną odcinały od importu rolnego z Polski; vide B. Puchert, op. cit., s. 115.

„Abbau der schlesischen Industrie?“ „Volkswacht” przytacza najpierw następujący fragment z „Breslauer Nachrichten”:

„I oto okazuje się to, co dla pojętych polityków gospodarczych było od dawna jasne, mianowicie, że znowu dochodzimy na niemieckim Wschodzie do silniejszego akcentowania aspektu rolnego. Tym samym jednak zostaje równocześnie siłą rzeczy zadecydowane nastawienie wobec zagadnień przyszłości, do których należy również niemiecka polityka w kwestii traktatu handlowego (z Polską). Zrozumiałe samo przez się, że ofiary, które w związku z tym będą w większym stopniu musiały ponosić inne działy gospodarki, nie powinny osiągać rozmiarów niemożliwych do zniesienia.”

Publicysta „Volkswacht” krytykuje to oficjalne stanowisko i „stawia kropkę nad i” komentując powyższy fragment w sposób istotnie jednoznaczny: „Oznacza to w dobrej niemczyźnie, że w polityce traktatu handlowego w odniesieniu do Wschodu interesy przemysłu mają ustąpić wobec interesów rolnictwa, że przemysł śląski należy poświęcić na rzecz godniejszego zaufania bloku burżuazyjnego agrariuszy. Niemiecki Wschód ma się znowu stać rolniczym.”⁸⁵ Powyższy artykuł został napisany w roku 1927 i trafnie charakteryzował konsekwencje wojny celnej dla prowincji wschodnich Rzeszy, a zwłaszcza Śląska. Równie jednak dobrze można by go odnieść do późniejszej akcji interwencyjnej rządu niemieckiego, znanej pod nazwą Osthilfe. W tej akcji również — podobnie jak w wewnętrznej motywacji wojny celnej — uwzględniono prawie wyłącznie interesy wschodniemieckiego obszarnictwa, co w odniesieniu do Śląska oznaczało drastyczne pominięcie potrzeb przemysłu. Prowadzona pod koniec istnienia Republiki Weimarskiej akcja rolniczej Osthilfe wykazywała zresztą ogólnie te same cechy, jakimi charakteryzowały się inne wcześniejsze akcje „pomocy dla Wschodu” — był to w praktyce bardzo jednostronny zabieg interwencyjny, nie rozwiązujący zasadniczych problemów gospodarczych „Wschodu” i utrzymany w duchu przedstawionych uprzednio „wytocznych” Dammanna.⁸⁶ O ile natomiast uchwalona w roku 1931 Osthilfe mogła osiągnąć poważniejsze rozmiary finansowe, to wiązało się to ze specyficzną funkcją, jaką jej próbowano nadać w ramach ogóln-

⁸⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, 1031, bp.

⁸⁶ Jeden z głównych rzeczników rolniczej Osthilfe, minister rolnictwa Rzeszy i prezes obszarniczego Landbundu, Martin Schiele, przesłał w dniu 14 marca 1930 roku pismo do Kancelarii Rzeszy, w którym sformułował swój punkt widzenia na program Osthilfe. Ten jego punkt widzenia koincydował zaskakująco adekwatnie ze sformułowanymi wcześniej założeniami Dammanna i Auswärtiges Amt. Schiele pisał mianowicie: „Für Deutschland ist die Erhaltung seiner Ostmark und seiner in Polen ansässigen Volksteile eine nationale Existenzfrage. Der Niedergang der ost-deutschen Landwirtschaft, die Landflucht und Landverödung ist daher eine garnicht ernst genug zu bewertende nationalpolitische Gefahr. Das Ziel deutscher Politik muss es sein, nicht nur dieser Entwicklung Einhalt zu geben, sondern darüber hinaus den deutschen Osten stärker zu besiedeln, mit Hilfe einer zielbewussten Minderheitenschutzpolitik das deutsche Volkstum in Polen zu erhalten und mit allen aus-senpolitischen Mitteln eine Revision der deutschen Ostgrenze herbeizuführen.” — DZA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten, Nr 209, k.36—7.

krajowego zwalczania kryzysu gospodarczego (jako sposobu pobudzenia popytu w prowincjach wschodnich).

W sumie powiedzieć można, że w okresie Republiki Weimarskiej wystąpił cały splot okoliczności, zdecydowanie niesprzyjających potrzebie wszechstronnego i efektywnego podjęcia i rozwiązania problematyki gospodarczej prowincji wschodnich. Przede wszystkim — jak wykazywaliśmy w rozdziale I — ogólny klimat teoretyczny i psychologiczny zasadniczo nie sprzyjał bardziej zdecydowanym tendencjom interwencjonistycznym. Równocześnie zaś specyficzna, oparta na założeniu tymczasowości istniejącej granicy z Polską linia polityczna Niemiec Weimarskich zawierała w sobie dodatkowo poważne ujemne implikacje dla sytuacji gospodarczej prowincji wschodnich. W takim układzie warunków państwowa polityka interwencjonistyczna wobec Śląska i innych prowincji wschodnich siłą rzeczy nie mogła stanowić jakiegoś pełnego, konsekwentnego i efektywnego programu gospodarczego. Interwencjonizm państwa występował w takiej sytuacji w formie poszczególnych doraźnych, mniej lub bardziej jednostronnych, akcji ingerencyjnych. Niektóre z tych akcji dotyczyły pewnych przedsięwzięć przemysłowych na Śląsku. W rozdziale następnym rozpatrzemy je bliżej, starając się w miarę możliwości uchwycić to, co w poszczególnych zainteresowaniach i akcjach ingerencyjnych państwa wskazywało na ich cechy bardziej ogólne.

III. POLITYKA INTERWENCYJNA PAŃSTWA NIEMIECKIEGO W STOSUNKU DO PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO W OKRESIE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

1. Pomoc państwa dla *Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke A.G.*

Górnośląscy producenci żelaza znajdowali się w ogólnie trudnej sytuacji jeszcze przed I wojną światową. Popkiewicz i Ryszka przytaczają pochodzący z roku 1909 charakterystyczny memoriał przemysłowców zrzeszonych w *Östliche Gruppe des Vereins der Deutschen Eisen- und Stahlindustrieller* i w *Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein*.⁸⁷ Pisano tam o upośledzeniu naturalnym i o zaniedbaniu ze strony państwa. Upośledzenie naturalne wiązano głównie z przytoczonymi już przez nas powyżej ogólnymi następstwami peryferycznego położenia Górnego Śląska, natomiast zaniedbanie ze strony państwa widziano w jego obojętności wobec potrzeb eksportowych górnośląskiego przemysłu hutniczego i wobec szkodliwego dla tego przemysłu dyktatu kartelowego monopolu zachodnioniemieckich. Sytuacja górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego pogorszyła się oczywiście tym bardziej po I wojnie. Wy-

⁸⁷ Patrz Popkiewicz — Ryszka, op. cit., s. 38—9.

stąpiły tu ujemnie zarówno wskazane już przez nas wyżej czynniki ogólne (odpadnięcie polskiego obszaru zbytu) jak i fakt, że szereg górnośląskich hutniczo-żelaznych kombinatów przemysłowych zostało przedzielonych linią graniczną.

Trudności powojenne spowodowały, że bezpośrednio po I wojnie rozważany był nawet plan przeniesienia przedsiębiorstw górnośląskiego przemysłu ciężkiego poza obręb Górnego Śląska.⁸⁸ Wyjątkowe trudności górnośląskiego przemysłu hutniczego musiały zwrócić na siebie uwagę ówczesnych władz rządowych. Hutnictwo żelaza i innych metali było bowiem — po górnictwie węglowym — kluczowym działem przemysłu prowincji górnośląskiej, zatrudniającym np. w roku 1925 dosyć pokaźną liczbę 16 000 osób.⁸⁹ Nic tedy dziwnego, że w cytowanym już wyżej piśmie do Kancelarii Rzeszy z dnia 10 listopada 1925 roku Severing eksponował wyjątkowo mocno potrzebę pomocy właśnie dla górnośląskiego hutnictwa: „Utrzymanie górnośląskiego przemysłu żelaznego jest problemem węzłowym całego zagadnienia górnośląskiego (Kernproblem der ganzen ober-schlesischen Frage); wszystkie pozostałe środki pomocy dla handlu i drobniejszej wytwórczości, jak również pomoc dla ludności w płaszczyźnie socjalnej i kulturalnej nie mogłyby prowadzić do zamierzonego celu, gdyby uległ załamaniu przemysł żelazny, chlebobawca wielkiej części górnośląskich robotników, których dalsza egzystencja jest w ogóle przesłanką utrzymania życia gospodarczego Górnego Śląska.”⁹⁰ Alarmistyczna teza Severinga była o tyle uzasadniona, że drugi — znacznie ważniejszy zresztą od hutnictwa — zasadniczy dział górnośląskiego przemysłu ciężkiego, mianowicie przemysł węglowy, znajdował się od momentu rozpoczęcia wojny celnej w fazie względnej pomyślnej koniunktury w związku z wyłączeniem konkurencji polskiej. Zatem istotnie właśnie górnośląski przemysł hutniczo-żelazny powinien się stać w ówczesnych warunkach głównym przedmiotem mniej czy bardziej skutecznej troski czynników państwowych. W warunkach zresztą istniejących monopolistycznych i techniczno-ekonomicznych powiązań pomiędzy hutnictwem a górnictwem węglowym ewentualna pomoc dla hutnictwa żelaznego mogła również po-

⁸⁸ Pisał na ten temat W. Volz w roku 1922 w artykule pt. *Oberschlesien und die Genfer Entscheidung*, zamieszczonym później w jego zbiorze pt. *Zum ober-schlesischen Problem — Einzelbehandlungen*, Gliwice 1930, s. 124: „Die ober-schlesische Schwerindustrie verliert den grössten Teil ihrer Werke und Einrichtungen und es entsteht die Frage, wie dem Schaden abzu-helfen; soll der deutsch-bliebende Teil des ober-schlesischen Industriebezirks zu höchster Höhe entwickelt werden, um den Schaden wettzumachen? Oder [...] soll man den gesamten Industriebezirk an eine möglichst günstige Stelle hinverlegen, wo die Transportschwierigkeiten geringer, die Absatzmöglichkeiten einfacher sind? Tatsächlich bestehen auch bereits Pläne einer Verlegung, z. B. an die Oder unterhalb Breslau [...]”

⁸⁹ K. Thalheim: *Die Ostdeutsche Wirtschaft der Gegenwart*, w wyd. zbiorowym *Der Deutsche Osten*. Berlin 1936, s. 463.

⁹⁰ DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3 b Nr 19A, 1.227.

średnio przyczyniać się do poprawienia sytuacji kapitału zaangażowanego w produkcji węgla.

Widoczne w piśmie Severinga z roku 1925 rządowe zainteresowanie losem górnośląskiego hutnictwa żelaznego wystąpiło nie bez aktywnych starań samych zainteresowanych, tzn. górnośląskich przedsiębiorstw tego działu przemysłu. Już w jesieni 1924 roku zwróciły się o pomoc do rządu Rzeszy dwie główne w tym dziale spółki akcyjne, a mianowicie Oberschlesische Eisenindustrie A.G. für Bergbau und Hüttenbetrieb (tzw. (w skrócie Obereisen) oraz Oberschlesische Eisenbedarfs A. G. tzw. Oberbedarf). Towarzystwa te twierdziły, że „pod wysokim obciążeniem wynikającym z długów bankowych dalsze prowadzenie ich przedsiębiorstw jest niemożliwe”.⁹¹ Prosiły one rząd o pożyczkę, która została im też przyznana i to w poważnej wysokości 46 milionów marek. Pożyczki udzielił pruski bank państwowy po „wyjątkowo umiarkowanej” stopie procentowej z terminem spłacenia do dnia 31 grudnia 1926 roku. Według związanych z tym pierwszym aktem pomocy zaleceń rządu 36 milionów miało być użyte do spłacenia długów bankowych obydwu spółek, a 10 milionów marek przeznaczono na „nieodzowne przestawienie i modernizację produkcji”. Rząd postawił też warunek, by wymienione towarzystwa dokonały fuzji w celu „zracjonalizowania i zespolenia ich tworów kadłubowych, które pozostały na niemieckim Górnym Śląsku”.⁹² Zamiast zatem wspomnianych przez Volza początkowych planów przeniesienia przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego z Górnego Śląska rozpoczęła się akcja rządowa, mająca na celu utrzymanie na G. Śląsku podstawowych dla tego przemysłu przedsiębiorstw hutniczo-żelaznych.

Udzielona przez rząd krótkoterminowa pożyczka miała być tylko wstępem do długotrwałych zainteresowań państwa niemieckiego krytyczną sytuacją górnośląskiego hutnictwa żelaza. Same wymienione wyżej górnośląskie towarzystwa akcyjne nie omieszkały przypomnieć się państwu już w rok po uzyskaniu wspomnianej krótkoterminowej pożyczki. Mianowicie w jesieni 1925 roku spółki Oberbedarf i Obereisen zwróciły się do rządu ni mniej ni więcej tylko o całkowite umorzenie udzielonej im przez pruski bank państwowy pożyczki argumentując, że bez takiego umorzenia „fuzja (na której rządowi zależało) nie będzie możliwa do przeprowadzenia”.⁹³ Jako argument na rzecz umorzenia spółki wysuwały zresztą nie tylko sprawę fuzji, ale powtarzały też po prostu argumentację z roku 1924, że bez dalszej pomocy państwa przedsiębiorstwom hutniczym Górnego Śląska grozi zupełne załamanie. Wnioski Obereisen i Oberbedarfu o dalszą pomoc państwa spotkały się z pełnym poparciem górnośląs-

⁹¹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.160.

⁹² DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.160.

⁹³ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.161.

kich czynników oficjalnych. Opinie w tej kwestii wydali „niemiecki pełnomocnik do spraw pracy na Górnym Śląsku oraz nadprezydent prowincji górnośląskiej. Każdy z nich przesłał do władz berlińskich odpowiednie pisma, które stały się podstawowym materiałem na odbytym później posiedzeniu rządu Rzeszy w sprawie pomocy dla górnośląskiego hutnictwa żelaza. Pisma te odsłaniają oficjalną motywację państwowego zainteresowania kwestią tej podstawowej obok górnictwa węglowego gałęzi przemysłu Górnego Śląska. W piśmie z 4 stycznia 1926 roku do ministra pracy Rzeszy rezydujący w Opolu „niemiecki pełnomocnik do spraw pracy na Górnym Śląsku” (Der Deutsche Bevollmächtigte für Arbeitsfragen in Oberschlesien) dr Brandes wskazywał najsamprzód na wyjątkowe (zapewne obiektywnie istniejące) trudności przedsiębiorstw hutniczo-żelaznych: „Podatki państwowe i komunalne, wysokie frachty, obciążenia związane z zaciągniętymi kredytami i zupełna niemożliwość zbytu po cenach pokrywających koszty doprowadziły przedsiębiorstwa według opinii dyrekcji na skraj ruiny”.⁹⁴ Charakterystyczne jednak, że tegoż dra Brandesa interesował nie tyle gospodarczy aspekt zagadnienia ile aspekt polityczny, czemu dał niedwuznaczny wyraz w poniższym fragmencie:

„Następstwa (ewentualnego załamania się górnośląskich przedsiębiorstw hutniczo-żelaznych) byłyby nieobliczalne zarówno dla wewnętrznej jak i dla zewnętrznej polityki Niemiec, ponieważ — znając charakter ludności górnośląskiej — należałoby się spodziewać poważnych niepokoїв w położonym blisko granicy polskiej okręgu przemysłowym. Operująca głównie argumentem wyższego stopnia zatrudnienia na niemieckim Górnym Śląsku propaganda niemiecka doznałaby ciężkiego ciosu, natomiast polska propaganda na Górnym Śląsku zyskałaby mocną pożywkę.”⁹⁵

Obszerniejsze jeszcze pismo przesłał do Reichswirtschaftsministerium również w dniu 4 stycznia 1926 roku nadprezydent prowincji górnośląskiej dr Proske. Przypuszczalnie dla nadania maksymalnej wagi temu pismu zaznaczono w jego nagłówku, że bezpośrednim jego referentem (Berichterstatter) był osobiście właśnie nadprezydent. Wskazując — podobnie jak Brandes — na krytyczną sytuację przedsiębiorstw hutniczo-żelaznych Proske podkreślał równocześnie, że ich załamanie miałoby bardzo szerokie konsekwencje dla całej gospodarki „niemieckiego” Górnego Śląska:

„Ponieważ należy liczyć w przemyśle żelaznym około 20 000 robotników (liczbę zatrudnionych w tym przemyśle oceniano różnie, na ogół niżej niż Proske, B. O.) to włącznie z członkami rodzin znaczna część całkowitej masy ludności (Górnego Śląska) zostałaby dotknięta przez katastrofę. Do katastrofy tej wciągnięte by zostały — prócz przemysłu węglowego — również jeszcze inne gałęzie przemysłu i bardzo wiele egzystencji indywidualnych spośród rzemiosła i handlu; w ogóle przez katastrofę tę zostałaby jak najgłębiej wstrząśnięta cała gospodarka górnośląska.”⁹⁶

⁹⁴ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.39.

⁹⁵ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.40

⁹⁶ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.5.

Powyższe sformułowanie opolskiego nadprezydenta było w zasadzie zupełnie słuszne: istotnie przemysł hutniczo-żelazny Górnego Śląska był wielkim odbiorcą miejscowego węgla i zarazem przez swoje istnienie warunkował aktywność wielu innych większych i mniejszych ośrodków wytwórczości i pośrednictwa handlowego. Proskego interesowała jednak nie mniej intensywnie społeczno-polityczna strona zagadnienia. W odniesieniu do „polityki wewnętrznej” wysuwał w swym piśmie następujące bardzo charakterystyczne rozumowanie:

„Jak wiadomo, komunizm jest na Górnym Śląsku rozpowszechniony jak najszerzej, ponieważ robotnicy znajdują się tutaj rzeczywiście w zupełnie wyjątkowo niepomyślnej sytuacji ekonomicznej. Dlatego w ubiegłych ciężkich latach dochodziło na Górnym Śląsku bardzo łatwo do krwawych zamieszek. Przy tego typu wielkiej katastrofie gospodarczej na tak małym obszarze porządek państwowy zostałby zagrożony jak najpoważniej.”⁹⁷

Sprawy zaś aspektu „zewnętrzno-politycznego” potraktował Proske w znacznie jeszcze dłuższym fragmencie:

„Z punktu widzenia interesu ogólnopaństwowego należy w sposób zupełnie szczególnie uwzględnić tutaj ujemne zewnętrzno-polityczne skutki tej katastrofy: po pierwsze w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich w warunkach istniejącego napięcia gospodarczego, które jest przecież w istocie napięciem między niemieckim a polskim Górnym Śląskiem, a po drugie w ogóle w sferze następstw dla rozwoju zagadnienia górnośląskiego jako ważnego problemu międzynarodowego. Zagadnienie górnośląskie może i powinno być rozwiązane z biegiem czasu w pomyślnym dla Niemiec sensie tylko wówczas, gdy niemiecki Górny Śląsk stanie się gospodarczo, a zwłaszcza przemysłowo zdolnym do życia i oddziaływania na polską część Górnego Śląska. Jednakże wraz z załamaniem się górnośląskiego przemysłu żelaznego przemysłowe znaczenie (niemieckiej części) Górnego Śląska spadłoby do tego stopnia, że polski Górny Śląsk uzyskałby z czasem na pewno gospodarczą przewagę, co przy składzie ludnościowym niemieckiego G. Śląska doprowadziłoby do wchłonięcia jego ludności przez polski Górny Śląsk. W obliczu grożącej katastrofy chciałbym dlatego — co jest moim obowiązkiem — wskazać z całym naciskiem na te wielkie niebezpieczeństwa wewnętrzno- i zewnętrzno-polityczne.”⁹⁸

Obok powyższych oficjalnych pism z Górnego Śląska podstawą dla decyzji rządu Rzeszy było również cytowane już pismo Severinga z roku 1925 stwierdzające, jak przytaczaliśmy, że „utrzymanie górnośląskiego przemysłu żelaznego jest problemem węzłowym całego zagadnienia górnośląskiego”. Na odbytym w dniu 6 marca 1926 roku posiedzeniu rządu Rzeszy istotnie postanowiono wyświadczyć górnośląskim spółkom hutniczo-żelaznym realną pomoc w postaci przekształcenia dotychczasowej krótkoterminowej pożyczki w dogodny kredyt długoterminowy. Część

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.6.

pierwotnego kredytu krótkoterminowego (który wynosił w całości 46 milionów marek) w wysokości 10 milionów marek miała zostać spłacona za górnośląskie spółki hutnicze przez Deutsche Bank i banki z nim sfiliiowane w przypadającym na dzień 31 grudnia 1926 roku i obowiązującym spółki terminie płatności. Spółki górnośląskie miały pozostać dłużnymi na tę sumę u wspomnianych banków, ale w terminie znacznie dłuższym i z ewentualnością przekształcenia tej sumy lub jej części w udziały tych banków w pakietach akcji tychże spółek. Natomiast główna część pierwotnej krótkoterminowej pożyczki pruskiego banku państwowego, mianowicie kwota 36 milionów marek została zwolniona na najbliższe pięć lat od amortyzacji i odsetek. W następnych latach spłacane odsetki miały się kształtować następująco: w okresie 5 lat (po pierwszych pięciu latach zupełnego zwolnienia od spłaty) miały wynosić 1,5% zaległej kwoty, w okresie dalszych 10 lat miały wynosić 3% zaległej kwoty i w okresie dalszych 15 lat miały wynosić 4% zaległej kwoty. Amortyzacja miała wynosić w okresie 5 lat (po pierwszych pięciu latach zupełnego zwolnienia od spłaty) 2% początkowej dłużnej kwoty 36 milionów marek, w okresie dalszych 10 lat miała wynosić 3% tejże kwoty i w okresie następnych 15 lat miała wynosić 4% tejże kwoty 36 milionów marek.⁹⁹ Przekształcenie zatem pierwotnej pożyczki krótkoterminowej na długoterminową odbyło się na zasadach bardzo dla Obereisen i Oberbedarf korzystnych. Alarmy samych spółek i opinie górnośląskich czynników oficjalnych odniosły pozytywny skutek. Rząd Rzeszy uznał tym samym fakt krytycznej sytuacji górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego i związane z nim a podnieszone przez Brandesa i Proskego implikacje ekonomiczno-polityczne.

Po uzyskaniu przedstawionych wyżej dogodnych warunków kredytowych górnośląskie spółki akcyjne spełniły teraz postawiony im wcześniej przez państwo wymóg sfuzjowania się. W lipcu 1926 roku powstał koncern pod nazwą Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke A. G. (w skrócie Oberhütten), który objął gros górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego. Prócz zakładów Obereisen i Oberbedarfu do nowej spółki weszło też przedsiębiorstwo Donnersmarckhütte-Oberschlesische Eisen- und Kohlenwerke A. G. W oparciu o uzyskaną pożyczkę koncern Oberhütten przeprowadził pewne inwestycje modernizujące i uzupełniające jego produkcję pod kątem uniezależnienia się od zakładów pozostałych na terytorium Polski. Rząd Rzeszy jako pożyczkodawca zastrzegł sobie, że w okresie pięciu lat po udzieleniu państwowej pożyczki Oberhütten nie będzie wypłacać swym akcjonariuszom dywidend bez zgody państwa.¹⁰⁰ Rządowi zależało na tym, by pożyczka została zużytkowana na cele inwestycyjne

⁹⁹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 977, k.219.

¹⁰⁰ K. Hochdörffer: *Die Staatlichen Subventionen der Nachkriegszeit in Deutschland*, dys., Landau 1930, s. 30.

i to przede wszystkim dlatego, by „kadłubowe” zakłady hutniczo-żelazne Oberhütten uniezależniły się w miarę możliwości w pełni od potrzeby współpracy i wymiany z przemysłem polskiej części Górnego Śląska.¹⁰¹ Z tego punktu widzenia akcja pomocy państwowej dla Oberhütten z roku 1926 tkwiła bardzo konsekwentnie w ogólnych ramach niemieckiej polityki izolacji Śląska i w ogóle prowincji wschodnich od wymiany gospodarczej z Polską. Uniezależnienie się od przedsiębiorstw na terytorium Polski nie było jednak wcale jedynym celem rządowej pomocy. Cały złożony zespół motywacji, które wpłynęły na podjęcie tej akcji pomocy został już przedstawiony wyżej w cytowanych enuncjacjach górnośląskich i centralnych czynników oficjalnych. Interesujące jest do jakiego stopnia pomoc państwa dla Oberhütten była skuteczna — na pytanie to będzie można odpowiedzieć śledząc dalsze losy koncernu. Prześledzenie takie pozwoli zarazem wejrzeć w kwestię wpływów kapitału zachodnoniemieckiego na egzystencję i działalność Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke.

Po uzyskaniu w roku 1926 długoterminowej pożyczki Oberhütten mogło wprawdzie poczynić pewne pozytywne dla siebie kroki — niemniej już od samego początku istnienia koncernu (utworzonego w lipcu 1926 r.) jego struktura finansowa nie była zdrowa: włącznie z pożyczką państwową długi spółki wynosiły około 55 milionów marek, przewyższając znacznie jej kapitał akcyjny opiewający na 30 milionów marek.¹⁰² Poważniejsze zresztą znacznie trudności wiązały się z ogólnie ujemnymi skutkami peryferycznego położenia górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego. Występowały one zarówno w sferze zaopatrzenia jak i zbytu. Konieczność sprowadzania na G. Śląsk rudy, a nawet pewnych odmian koksu z dużych odległości wysuwał jeszcze w roku 1922 Volz jako argument za przeniesieniem górnośląskiego hutnictwa.¹⁰³ Nawet potrzebne do pro-

¹⁰¹ O tym, że intencje niemieckie szły w tym kierunku, świadczą znacznie już później napisane oceny rozwoju „niemieckiego” górnośląskiego okręgu przemysłowego. Tak np. w odniesieniu do przemysłu hutniczo-żelaznego G. Śląska stwierdzano w roku 1937 — M. Meister: *Das oberschlesische Industriegebiet und seine Verflechtung mit dem In- und Auslande* (w zbiorze *Ostdeutsche Grenzlande II, Aufsätze über Schlesien*, wyd. przez H. Rudolphiego, Lipsk 1937), s. 29: „...seit der 1931 erfolgte dauernde Stilllegung des Borsigwerkes [...]. Das Feinblechwerk, das ein Jahr vor Stilllegung des Borsigwerkes dort neu errichtet worden war, verfiel mit diesem Werk der Stilllegung. Die „Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke“ haben dieses Feinblechwerk neu ins Leben gerufen und damit den Kreis ihrer Produktionsgegenstände vollkommen gemacht.” I dalej, s. 30: „Mit dem bisherigen Darlegung ist ein wesentlicher Teil des Themas behandelt, nämlich die Verflechtung des deutsch-oberschlesischen Industriegebiets mit dem durch den Schnitt von Genf von ihm abgetrennten polnisch gewordenen Ostoberschlesien. Zusammenfassend ergibt sich, dass diese Verflechtung von Jahr zu Jahr geringer geworden ist.”

¹⁰² DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium Nr 17 981, k. 240.

¹⁰³ W. Volz, op. cit., s. 124: „... soll man die Konsequenz daraus ziehen — da das Erz aus der Ferne herangeführt werden muss, ebenso auch ein beträchtlicher Teil der Zuschläge, da der oberschlesische Koks infolge seiner geringen Tragfähigkeit minder günstig ist als der westdeutsche oder auch niederschlesische [...]”

dukcji większe masy żużlu (Schrott) musiały zakłady sprowadzać również z większych odległości, na co się wyraźnie uskarżały.¹⁰⁴

W zakresie zbytu produktów Oberhütten oprócz trudności wynikłych z peryferycznego położenia zakładów wystąpiły specyficzne trudności dodatkowe, związane z konkurencją monopoli zachodnioniemieckich. Były one bardzo charakterystyczne jako przejaw wyraźnej sprzeczności między protekcyjnymi wobec Oberhütten akcjami państwa, a dyktowanymi zasadami kapitalistycznej konkurencji stanowiskiem kapitału zachodnio- i centralnioniemieckiego. Zachodnie monopole stalowe dążyły świadomie do całkowitej eliminacji zbytu Oberhütten z Niemiec Zachodnich i Centralnych i nawet do podkopania możliwości zbytu Oberhütten na samym Śląsku. Niedwuznacznie określoną funkcję w tej polityce pełniły tzw. zachodnie bazy taryfowe, w myśl których nabywcy produktów hutniczych na terenie całych Niemiec musieli płacić według stawek frachtowych obliczanych — zupełnie niezależnie od zlokalizowania nabywcy — w stosunku do pewnych arbitralnie przez monopole ustalonych miejscowości w Niemczech Zachodnich, jak Oberhausen, Neukirchen i innych. Z pozoru górnośląskie zakłady hutnicze mogły nawet przejściowo na tej tzw. „bazie frachtowej Oberhausen” korzystać w tym sensie, że sprzedając żelazo nabywcy górno- i dolnośląskiemu mogły inkasować na swoje konto nadwyżkę frachtową wynikającą stąd, że tenże nabywca nie płacił stawki w stosunku np. do Gliwic, lecz w stosunku do generalnie wyznaczonych i obowiązujących w rozliczeniach frachtowych miejscowości, jak np. Oberhausen.¹⁰⁵ Była to jednak „korzyść” tylko pozorna, za którą kryła się rzeczywista dalekosiężna intencja „bazy taryfowej Oberhausen”: rzekomo idąc na rękę osłabionemu hutnictwu górnośląskiemu ¹⁰⁶ monopole

¹⁰⁴ Pismo dyrektora Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke A.G. w sprawie kolejowych taryf ulgowych z dnia 26 czerwca 1935, DZA Potsdam, Reichs- und Preussisches Wirtschaftsministerium Nr 17 988, k. 354: „Der zweite besonders wichtige Rohstoff, der Schrott, wird noch der Güterklasse F befördert. Wir bemühen uns seit längerer Zeit hierfür Frachterleichterungen zu erhalten da wir gezwungen sind, die für die Stahlherstellung erforderlichen grossen Schrottmengen aus weiten Entfernungen heranzuholen. In näherer Umgebung unserer schrottverarbeitenden Werke Bobrek, Gleiwitz, Malapane befinden sich ausser unseren Werken so gut wie keine grösseren Unternehmungen der weiterverarbeitenden Eisenindustrie und das Schrottaufkommen ist daher sehr gering. Erst in Breslau fallen gewisse Mengen Schrott an. In der Hauptsache müssen wir jedoch unseren Schrottbedarf aus noch viel weiter entfernt gelegenen Gebieten decken [...]”

¹⁰⁵ Redlich, op. cit., s. 154: „... von den oberschlesischen Walzwerken aus betrachtet, die Einnahmen um so mehr steigen, in um so grösserer räumlicher Nähe sich zu beliefernde Industrie befindet, weil dann die Differenz zwischen den tatsächlichen und fiktiven Frachtbelastung beim Bezug zuungunsten der letzteren besonders hoch liegt [...]”

¹⁰⁶ Istniała w okresie międzywojennym argumentacja, że z powodów wyjątkowych trudności Oberhütten korzyści z bazy frachtowej Oberhausen, wątpliwe co do zasady, były jednak dla tego koncernu pewną — kłopotliwą w dalszej perspektywie, ale przejściowo pożądaną — formą pomocy. Na temat ten pisano np. w oficjalnym memoriale pt. „Frachtlage Schlesiens” z roku 1939 — WAP Wrocław, R.W.I, 9956, b.p.: „...die oberschlesischen Walzwerke durch die Grenzziehung so geschwächt wa-

zachodnie praktycznie otworzyły równocześnie dla siebie na długą metę rynek śląski i w ogóle wschodnioniemiecki. Przy oczywistej przewadze technologicznych walorów produkcji zachodnioniemieckiej nabywca śląski wolał teraz — przy niezmiennie identycznych opłatach frachtowych — zamawiać produkty hutnicze na Zachodzie niż na Górnym Śląsku. Doszło w ten sposób do drastycznego spadku zakupów żelaza górnośląskiego przez nabywców śląskich.¹⁰⁷ W konsekwencji górnośląski przemysł hutniczy — zyskując na nowej taryfie pewne przejściowe korzyści — znalazł się wobec praktycznej groźby utracenia własnego najbardziej naturalnego, bo lokalno-śląskiego rynku zbytu. Groźba ta realizowała się permanentnie; nawet jeszcze w opracowanym w roku 1939 we Wrocławiu memoriale pt. *Frachtlage Schlesiens* poświęcono jej obszerny, wart zacytowania fragment:

„Śląskie zakłady metalowe są pokrzywdzone przez wysokie frachty wwozowe pod każdym względem. Również jednak dla górnośląskiego przemysłu hutniczego baza frachtowa Oberhausen przynosi ze sobą poważne szkody. Górny Śląsk jest terenem odpowiednim dla lokalizacji rozbudowanego przemysłu przetwórczego (żelaza). Ma ku temu naturalne warunki [...]. Sztuczna baza frachtowa Oberhausen niszczy te naturalne przesłanki i odwraca warunki lokalizacyjne. Przemysł przetwórczy żelaza (eisenverarbeitende Industrie) zostaje w ten sposób powstrzymany od lokalizowania się na Górnym Śląsku. Stanowi to [...] stratę dla górnośląskich zakładów hutniczych, najpewniejszym odbiorcą jest (bowiem) przetwórcza miejscowa. Korzyść, jaką huty górnośląskie odnoszą z nadwyżki frachtowej, jest dlatego tylko pozorna. Powstaje ona kosztem naturalnej klienteli i gospodarczego rozwoju własnego obszaru zbytu”.¹⁰⁸

Baza taryfowa Oberhausen wywierała ujemny wpływ na życie gospodarcze Śląska nie tylko i nawet nie przede wszystkim w tym sensie, że podmywała egzystencję Oberhütten odbierając mu nieubłagane śląską klientelę. Szczególne i wielokrotnie w okresie międzywojennym na Śląsku podkreślane pustoszące skutki zachodnich baz taryfowych polegały głównie na tym, że powodowały drastyczny regres produkcji w gałęziach przetwórstwa żelaza na całym Śląsku. W warunkach bowiem gdy śląski producent wyrobów metalowych musiał w każdym przypadku płacić za materiał żelazny i stalowy takie frachty, jakby go sprowadzał z Zachodu Niemiec — produkcja jego stawała się mniej opłacalna lub w ogóle nie-

ren, dass nunmehr bei einer eingeschränkter Erzeugung und einem kleinen Absatzgebiet ihnen die Frachtbasis Oberhausen wenigstens den Schutz zur Neuordnung ihrer Erzeugung bot: auf Kosten der Ostdeutschen Verarbeitungsindustrie. Die ober-schlesische Walzwerksindustrie sieht daher heute in der Frachtbasis Oberhausen trotz ihrer erheblichen Mängel keinen Nachteil für ihre Wirtschaftlichkeit.”

¹⁰⁷ Redlich, op. cit., s. 154: „Die eisenverarbeitende Industrie der Stadt Breslau deckte im Jahre 1913 80, 2 v.H. und die Niederschlesies 60,5 v.H. des auf dem Bahnwege bezogenen Eisenbedarfs aus (dem ungeteilten) Oberschlesien. Im Jahre 1929 deckten von ihrem Gesamtbedarf an Walzeisen Niederschlesien nur noch 34,9 v.H. und die Stadt Breslau nur noch 40 v.H. in Oberschlesien.”

¹⁰⁸ WAP Wrocław, R.W.I, 9956 b.p.

opłacalna. Ze względu na to pogorszenie warunków dochodziło na Śląsku do likwidacji całych wielkich kompleksów przemysłu metalowego i maszynowego, co doprowadzało do ogólnego zahamowania procesu industrializacyjnego na Śląsku.¹⁰⁹ Górnośląskie zakłady hutnicze traciły więc przez bazę taryfową Oberhausen nie tylko w tym znaczeniu, że najbliższa im klientela śląska była stopniowo przejmowana przez zachodnich producentów żelaza, ale i w tym sensie, że same podstawy egzystencji dolno- i górnośląskiego przetwórstwa żelaza zostały jak najgłębiej wstrząśnięte. Niszczące dla gospodarki śląskiej skutki zachodnich baz taryfowych stały się nawet w roku 1928 przedmiotem specjalnej interpelacji w Pruskim Landtagu, wniesionej przez posła Riedela. Wskazywano w niej, że baza taryfowa Oberhausen doprowadza do ruiny przemysł przetwórczy żelaza, który na samym Górnym Śląsku miał zatrudniać 42 249 robotników.¹¹⁰ Poseł Riedel zwracał przy tym uwagę na istotnie paradoksalną sprzeczność pomiędzy akcją pomocy państwowej dla górnośląskiego hutnictwa a rujnującymi cały przemysł żelazny Śląska efektami polityki wielkich monopolii:

„Śląsk został zmuszony płacić za żelazo nie takie frachty, jakie faktycznie kształtują się przy zakupach na Górnym Śląsku czy w Niemczech Centralnych, ale takie, jakie wyliczone zostają w oparciu o bazę Oberhausen, Essen czy nawet Neunkirchen w Zagłębiu Saary. Przez taką politykę kartelową dochodzi z państwowo-politycznego punktu widzenia do bardzo ujemnego faktu, że środki państwowe udzielane w formie pomocy dla tej prowincji praktycznie dostają się do innych kanałów. I tak udzielony przez Rzeszę i Prusy górnośląskiemu przemysłowi hutniczemu kredyt [...] nie doprowadził do zamierzonego celu, który polegał na uczynieniu górnośląskiego przemysłu żelaznego zdolnym do życia.”¹¹¹

Wskazana w interpelacji Riedela sprzeczność między działalnością państwa a polityką wielkich monopolii zachodnich w sprawie górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego występowała nie tylko w — bardzo

¹⁰⁹ Charakterystyczną wypowiedź na ten temat zawiera cytowany już memoriał wrocławski z roku 1939, WAP Wrocław, R.W.I, 9956 b.p.: „Die wirtschaftliche Entwicklung eines Gebiets ist in stärksten Mass von seiner Industrialisierung, der Dichte der Besiedlung und dem Lebensstand seiner Einwohner abhängig. Die Industrialisierung und wirtschaftliche Entwicklung hängt heute vor allem mit der Entwicklung der Eisenindustrie zusammen. Die Zahl der Arbeiter in der Eisen- und Metallindustrie stieg von 1875—1907 in Rheinland und in Schlesien gleichmässig um etwa 300%. Die Zahl dieser Arbeiter ist im Rheinland von 1907—33 um weitere 200 (auf 500%) gestiegen, in Schlesien um 100% (auf 200%) gefallen. Die westdeutschen Grossstädte nahmen von 1895—33 um etwa 500% die Grossstädte Ost- Mittel-, und Süddeutschlands jedoch nur um etwa 80% zu. Der Grund hierfür liegt in den westlichen Frachtgrundlagen.”

¹¹⁰ Interpelacja posła Riedela na posiedzeniu Sejmu Pruskiego w dniu 14 listopada 1928 roku, DZA Potsdam, Rep. 77, Titel 4036, Nr 7, k. 536: „Welche Bedeutung die weiterverarbeitende Industrie Oberschlesien habe, gehe daraus hervor, dass trotz der zahlreichen Stilllegungen in den Kreisen Gleiwitz- Stadt, Tost- Gleiwitz, Hindenburg, Beuthen-Land und Beuthen-Stadt zusammen 2419 Betriebe mit 42 249 Arbeitern vorhanden seien. Von der weiterverarbeitenden Industrie sei also das Schicksal von rund 200 000 Menschen abhängig.”

¹¹¹ Ibidem, k. 537.

zresztą istotnej — kwestii zbytu. Przewijała się ona również permanentnie w całokształcie instytucjonalnej i ekonomicznej egzystencji Oberhütten. Już w samej decydującej sferze powiązań personalnych i kartelowych uwidoczniała się zasadnicza zależność spółki górnośląskiej od kapitału zachodnioniemieckiego. Na początku istnienia Oberhütten 50% akcji tej spółki należało do koncernu Die Linke-Hoffmann-Lauchhammer A.G. z siedzibą w Berlinie, po czym niebawem Linke-Hoffmann sfuzjował ze Stahltrust w potężne Mitteldeutsche Stahlwerke, bezpośrednio związane finansowo i dyspozycyjnie z wielkim kapitałem zachodnioniemieckim. Należące początkowo do spółki Linke-Hoffmann 50% akcji Oberhütten przeszło w posiadanie tychże Mitteldeutsche Stahlwerke.¹¹² Mitteldeutsche Stahlwerke należały do Fryderyka Flicka, kapitalisty zachodnioniemieckiego, który w okresie po I wojnie urósł do rzędu czołowych potentatów finansowych Niemiec.¹¹³ Będąc ściśle związanym z kapitałem zachodnio- i środkowoniemieckim Flick, znany ze swych umiejętności spekulacyjnych, zwrócił również uwagę na Górny Śląsk jeszcze przed jego ostatecznym podziałem na część polską i „niemiecką”. Skupując zyskownie akcje górnośląskich spółek Flick doprowadził w rezultacie do utworzenia na Górnym Śląsku wielkiego koncernu, który w momencie podziału Śląska, tzn. w r. 1922, dysponował poważnym kapitałem akcyjnym w wysokości około 260 milionów marek.¹¹⁴ Już wówczas koncern Flicka dysponował pakietem kontrolnym spółki Obereisen, która — jak wiemy — weszła później w skład Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke. Po podziale Śląska Flick zachował nie tylko decydujący wpływ na Oberhütten (poprzez wspomniany koncern Mitteldeutsche Stahlwerke), ale pozostawał też jednym z głównych potentatów kapitalistycznych na polskiej części G. Śląska (posiadając tam nabyte przed rokiem 1922 i później przedsiębiorstwa).¹¹⁵ W związku z tą okolicznością warto przypomnieć o cytowanych w rozdziale poprzednim wytycznych Dammanna i Auswär-

¹¹² „Berliner Börsen Courier” pisał na ten temat w dniu 20 października 1926 roku: „Der Beschluss der heutigen Aufsichtsratsitzung der Linke-Hoffmann-Lauchhammer fiel einstimmig. Er schafft die verbindende Kette, die in Zukunft von Ost nach West laufen wird. Linke-Hoffmann und der Stahltrust gründen gemeinsam die Mitteldeutschen Stahlwerke. Diese werden den bisherigen Linke-Hoffmann-Lauchhammer-Anteil (50 p Ct) der Vereinigten Oberschlesischen Hüttenwerke übernehmen, so dass mit einem Schlage die Verbindungen innerhalb der gesamten deutschen Stahlindustrie recht eng geworden sind.”

¹¹³ Popkiewicz — Ryszka, op. cit., s. 101: „... w Niemczech Flick stał się od razu sławny i w miarodajnej opinii zyskał sobie miejsce ex aequo wśród największych dotąd potentatów przemysłowych i finansowych, jak Stinnes, Stumm, Klöckner, Otto Wolff czy Herzfeld [...]”

¹¹⁴ Ibidem, s. 100.

¹¹⁵ Ibidem, s. 103: „W momencie podziału Śląska względnie wkrótce po podziale nastąpiły zatem poważne przegrupowania kapitałowe. Flick i Stinnes, dwaj najwięksi i najbardziej drapieżni przedstawiciele niemieckiego rynku kapitałowego, zdobyli na Górnym Śląsku decydujące pozycje. Pierwszy z nich usadowił się tu na długo, by nawet jeszcze po wycofaniu swoich udziałów czerpać zyski z przemysłu śląskiego po polskiej stronie.”

tiges Amt w kwestii łączności pomiędzy pomocą państwową dla niemieckich prowincji wschodnich, a pomocą dla przedsiębiorstw niemieckich na terytorium Polski. Fakt, że główny kapitalistyczny dysponent Oberhütten, Flick, był równocześnie jednym z najważniejszych przedstawicieli kapitału niemieckiego na polskiej części G. Śląska, musiał mieć w świetle wspomnianych wytycznych również pozytywne znaczenie w motywacji świadczonej przez państwo niemieckie pomocy dla Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke.¹¹⁶ Inną jest już sprawą, że — jak się później okazało — polityka Flicka wobec Oberhütten nie mogła żadną miarą być zakwalifikowana jako „heimatentreue”.

Studiując rządowe dokumenty archiwalne dotyczące dalszych losów spółki Oberhütten uzyskuje się wyraźne wrażenie permanentnej wobec niej wrogości — a w najlepszym razie obojętności — zachodnioniemieckich ośrodków dyspozycyjnych przemysłu hutniczo-żelaznego i stalowego. O polityce tych ośrodków w kwestii rynków zbytu była już mowa wyżej. Monopole zachodnie nie ograniczały się jednak do polityki wrogości pośredniej i obliczonej na dłuższą metę. Według oceny zupełnie miarodajnej, bo wydanej przez funkcjonariuszy Reichswirtschaftsministerium, monopole zachodnie dążyły bezpośrednio do całkowitego wręcz unicestwienia Oberhütten jako przedsiębiorstwa. Mówi o tym wyraźnie notatka służbowa w aktach Ministerstwa Gospodarki Rzeszy z dnia 23 listopada 1926 roku: „Sądząc z zachowania się najbardziej decydujących o sytuacji nowego przedsiębiorstwa (tzn. Oberhütten, B.O.) osobistości — wydaje się zupełnie niewykluczone, że zachodnio- lub środkowoniemiecki trust stalowy uzyska w niedługim czasie większość akcji tego przedsiębiorstwa przez wykupienie udziału grupy Oberbedarf i że wówczas trust stalowy zacznie działać w kierunku zamknięcia fabryk górnośląskich.”¹¹⁷ Na temat tego rodzaju zamierzeń monopoli zachodnich alarmowały też koła górnośląskie. Tak np. nadburmistrz Gliwic dr Geisler przesłał z datą 10 lipca 1930 r. do sekretarza stanu dra Meissnera specjalny memoriał w sprawie górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego, w którym stwierdził m. in.:

„Co do tendencji monopolistycznych niemieckiego przemysłu ciężkiego, to rozwój idzie tutaj konsekwentnie w kierunku systematycznego demontażu górnoślą-

¹¹⁶ O tym, że rząd niemiecki uwzględniał w swych akcjach pomocy dla Śląska stanowisko i interesy Flicka, świadczyłaby też następująca notatka poczyniona w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu w związku z rozważaną kwestią pomocy dla księcia pszczyńskiego — Vermerck über die Besprechung bei der Reichs-Kredit-Gesellschaft am 29 November 1930, DZA Merseburg, 120 A, Beiheft 94, X 46 Bd. 2: „Aus der Verhandlung ergab sich, dass das Auswärtiges Amt von ca. 3 Wochen an die Herren Wolff und Flick mit der Frage herantreten war, ob sie Interesse an einer Sanierung von Pless nehmen könnten. Die übrigen Ressorts haben von diesen Verhandlungen erst jetzt Kenntnis erhalten.”

¹¹⁷ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 978, k. 6.

skiego przemysłu hutniczego w interesie koncentracji na innych obszarach przemysłowych. Niemiecki ciężki przemysł stoi na stanowisku, że G. Śląsk jest pod względem frachtowym położony zbyt niekorzystnie (dass Oberschlesien frachtlich zu ungünstig gelegen ist) i że w związku z tym uzależniony od wysokości frachtów przemysł przetwórczy żelaza nie ma tam racji bytu.”¹¹⁸

Nagminne fakty ograniczania produkcji i zatrudnienia w górnośląskim przemyśle hutnictwa i przetwórstwa żelaza wywoływały również liczne protesty środowiska robotniczego. Charakterystycznym przykładem z tej dziedziny jest pismo rady zakładowej Preussischen Bergwerks- und Hütten A.G., skierowane z datą 1 lipca 1930 r. do Hindenburga. W piśmie tym robotnicy protestowali przeciw polityce monopoli, prowadzącej do ogólnego upadku górnośląskiego przemysłu żelaznego:

„Najsilniej należy podkreślić niekorzystne położenie frachtowe (ungünstige Frachtenlage) Śląska [...]. Jednakże obok tego również inne okoliczności działają w kierunku upadku górnośląskiego przemysłu żelaznego. Należy tutaj wymienić fuzjonowanie przedsiębiorstw przez koncerny w celu rzekomej racjonalizacji, co jednak w daleko większym stopniu służy celowi sztywnej monopolizacji. Górnośląscy robotnicy nigdy nie rozumieją, dlaczego wskutek takich poczynąń ich i tak skądinąd wątpliwa podstawa egzystencji miałaby ulec dalszemu uszczupleniu”.¹¹⁹

W kwestie stosunku monopoli zachodnich do Oberhütten wkroczyło — jak zobaczymy niebawem — państwo. W przypadku jednak niektórych innych przedsiębiorstw przemysłu hutniczego i żelaznego na G. Śląsku dochodziło do brutalnych faktów, wspominanych w cytowanym uprzednio piśmie nadburmistrza Geislera. Znamienny jest pod tym względem incydent częściowego demontażu zakładów Borsigwerk. Zakłady te, zatrudniające około 2500 osób, przeprowadziły po I wojnie modernizację swojej produkcji i według opinii rzeczoznawców z roku 1931 „stanowiły piękną fabrykę, która dzięki swym urządzeniom może we własnym zakresie produkować tanio blachę bezpośrednio z bloków surowego materiału.”¹²⁰ Faktem jest, że zakłady te — podobnie jak cały górnośląski przemysł żelazny — miały poważne trudności ze zbytem. Według cytowanej opinii nie wykorzystywały one nawet połowy swej mocy produkcyjnej.¹²¹ Dla monopoli zachodnich okoliczności te stały się argumentem przemawiającym rzekomo bezspornie za likwidacją zakładów. W początku roku 1930 dysponowany przez Zachód potężny koncern Vereinigte Stahlwerke wystąpił z propozycją zakupu Borsigwerk, przy czym powie-

¹¹⁸ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995, k. 47.

¹¹⁹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995, k. 39.

¹²⁰ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 996, k. 200.

¹²¹ Ibidem: „Das Borsigwerk ist in der Lage, mehr als doppelte des durchschnittlichen Umsatzes der Jahre 1928, 1929 und 1930 zu liefern, oder mehr als das beste Mengenjahr (1927) der letzten 7 Jahre. Es erscheint ausgeschlossen, dass eine derartige Absatzsteigerung und damit volle Ausnutzung der Anlage auf die Dauer von mehreren Jahren erreichbar ist.”

dziano otwarcie, że o ile część fabryki Borsigwerk przekaże się Oberhütten, to jednak jeszcze większa jej część zostanie przeniesiona w głąb Niemiec.¹²² Plany te doszły do skutku i duża część zakładów Borsigwerk została rzeczywiście zdemontowana i wywieziona na Zachód. Takt ten przytoczony został w znamienym piśmie załogi kopalni „Konkordia”, przesłanym w dniu 6 kwietnia 1933 r. do ministra pracy Rzeszy. Pisano tam m. in.:

„Stale rozszerzające się spustoszenie gospodarcze G. Śląska stanowi wymowny dowód tego, do czego prowadziły fachowe opinie teraźniejszych miarodajnych w przemyśle górnośląskim osobistości. Panowie ci pochodzą z Zachodu i mają na oku wyłącznie interesy nadreńskowestfalskiego wielkiego kapitału i chcą po prostu usunąć górnośląską konkurencję. Przekonywującym tego dowodem jest Borsigwerk, którego walcownia blachy jest najnowocześniejsza w całych Niemczech i z tego powodu została zdemontowana, przewieziona i postawiona w Gelsenkirchen w Westfalii.”¹²³

Najprawdopodobniej pismo powyższe zostało zredagowane i wysłane w ramach rozkręconej przejściowo przez nazistów „sprawiedliwej krytyki” — można jednak w tym wypadku abstrahować od tej okoliczności i stwierdzić, że treść przytoczonego fragmentu odpowiadała trafnie obiektywnemu rozwojowi sytuacji w górnośląskim przemyśle żelaznym (i nie tylko zresztą żelaznym). Niszczące działanie konkurencyjnego kapitału zachodnioniemieckiego dawało się zresztą dotkliwie we znaki nie tylko przemysłowi śląskiemu, ale uwidoczniało się też w odniesieniu do tych — skądinąd nielicznych — wysp uprzemysłowienia, jakie istniały na obszarze prowincji wschodnich b. Rzeszy. Charakterystyczny był pod tym względem los stoczni szczecińskiej.¹²⁴

Powróćmy jednak do interesującej nas w pierwszym rzędzie problematyki Oberhütten. W świetle przytoczonych faktów z zakresu polityki monopoli zachodnich wobec przemysłu śląskiego stwierdzić można, że dla Oberhütten było iście fatalnym zrządzeniem losu, iż decydujący głos

¹²² Pismo przesłane przez „A. Borsig, Zentralverwaltung G.m.b.H.” do Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu z datą 25 stycznia 1930, DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995, k. 6: „Der Vertreter der Käufergruppe sagte uns, dass man beabsichtige, einen Teil der Hütte durch die „Vereinigten Oberschlesischen Hüttenwerke” weiterzuführen, dass aber ein grosser Teil der Hüttenanlagen nach Mitteldeutschland verlegt werden sollte.”

¹²³ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 985, k. 140.

¹²⁴ B. Dopierała: *Kryzys gospodarki morskiej Szczecina w latach 1919—1939*. Poznań 1963, s. 96: „Upadek szczecińskiego przemysłu budowy okrętów był następstwem konkurencyjnej walki bremeńsko-hamburskiej grupy kapitalistów z monopolistycznego koncernu stoczniowego „Deschimag”. Wykorzystując trudną sytuację finansową „Vulcana”, „Deschimag” zaproponował mu fuzję, obiecując gospodarce uzdrowienie największej szczecińskiej stoczni [...]. W wyniku fuzji stoczni „Vulcan” stała się z dniem 20 grudnia 1927 własnością „Deschimagu”. W październiku 1928 „Deschimag” przystąpił do pełnego demontażu urządzeń stoczni. Później Deschimag zdobył jeszcze inną stocznice (Nüschkego) i zagroził ostatniej niezależnej stoczni szczecińskiej Ostseewerft, utrudniając jej uzyskiwanie nowych zamówień.”

w sprawach tej spółki należał właśnie do Flicka. Figura jego pokroju nie mogła być oczywiście w żadnej mierze zainteresowana sprawą sytuacji przemysłu górnośląskiego jako takiego. Był to właśnie typowy przedstawiciel krytykowany przez robotników z kopalni „Konkordia” „panów z Zachodu”. Nic dziwnego, że pod takim generalnym przewodnictwem do obiektywnych — jak wiemy niemałych — trudności Oberhütten doszły jeszcze fatalne komplikacje wynikłe z machinacji „czarodzieja finansowego”.¹²⁵ Do takich właśnie machinacji należała afera z firmą Schweitzer und Oppler (z siedzibą w Berlinie), w której to aferze talenty Flicka zaślusnęły z dotkliwą szkodą dla finansów Oberhütten. Flick był głównym udziałowcem tej firmy, która przed realizacją jego pomysłu znajdowała się na skraju krachu. Pomysł „czarodzieja finansowego” był skądinąd całkiem prosty: Flick wykorzystał swoje wpływy w koncernach Mitteldeutsche Stahlwerke i w Oberhütten zmuszając je do wykupienia akcji zrujnowanej firmy Schweitzer und Oppler i to po bardzo wysokim kursie 140%. Nic tu nie pomogły zastrzeżenia niektórych osób z zarządu Oberhütten, że firma Schweitzer und Oppler wykazuje „wielkie słabości w bilansie”.¹²⁶ Człowiek Flicka w dyrekcji Oberhütten opracował na jego polecenie taką ocenę firmy berlińskiej, która formalnie uzasadniała zakup jej akcji przez Oberhütten.¹²⁷ Niedługo po zakupie tychże akcji przez Oberhütten firma Schweitzer und Oppler uległa zupełnemu załamaniu. Flick polecił teraz spółce Oberhütten, by pokryła długi upadłej firmy.¹²⁸ Związane z tym straty Oberhütten wyniosły ponad 5 milionów marek, czyli pokaźną część sumy udzielonego niedawno spółce Oberhütten kredytu państwowego. Również w tym wypadku okazało się słuszne to, o czym mówił w swej interpelacji z roku 1928 poseł Riedel: pomoc rządu dla Śląska dostawała się do całkiem nieprzewidzianych „kanałów”. W konkretnych decyzjach organu zarządzającego spółką Oberhütten mu-

¹²⁵ „Finanzkünstler”, taki przydomek zyskał sobie Flick w Niemczech.

¹²⁶ Sprawozdanie Komisarza Rzeszy do spraw Oberhütten dra Kleintera z dnia 8 maja 1933, DZA Potsdam, Nr 17 985, k. 188.

¹²⁷ Ibidem: „Das stellvertretende Vorstandsmitglied von Oberhütten Herr Direktor Kroniger, war von Herrn Flick dazu bestimmt worden, den Bericht über Schweitzer und Oppler auszuarbeiten. Er ist seinerzeit auf Veranlassung von Herrn Flick und von Herrn Eichberg zu Oberhütten gekommen. Er hat den Kauf trotz gewisser Bedenken empfohlen. Er hat sich aber später dahin geäußert, dass er selbst die Sache für faul gehalten habe, dass ihm aber nichts anderes übrig geblieben wäre, als die Empfehlung auszusprechen. Herr Kroniger müsste darüber eidlich vernommen werden.”

¹²⁸ Ibidem, s. 190: „Der Zusammenbruch der Schweitzer und Oppler A.G. brachte allein für Oberhütten einen Verlust von RM 5.008.751,43. Die Werke deckten die Schulden, ohne dazu verpflichtet zu sein. Dies erklärt sich daraus, dass Herr Flick Aufsichtsratsvorsitzender der Schweitzer und Oppler A.G. war und dass die Werks- und Bankdirektoren einschliesslich des Herrn Generaldirektor (Oberhütten) Dr Brennecke ebenfalls im Aufsichtsrat dieser Schrotthandels-gesellschaft sassen. Nur so ist es verständlich, dass die Vorstandsmitglieder der Schweitzer und Oppler A.G. nicht strafverfolgt wurden.”

siało być jeszcze więcej — choć może drobniejszych — skandali typu afery z firmą Schweitzer und Oppler, skoro w roku 1933 mianowany został specjalny „Komisarz Rzeszy do Spraw Oberhütten”, który zobowiązany został do skontrolowania gospodarki Oberhütten i przedłożenia sprawozdania rządowi. Bez tej kontroli afera Flicka z firmą Schweitzer und Oppler nie dotarłaby nigdy na karty dokumentacji ministerialnej. Sprawozdanie tego Komisarza Rzeszy do Spraw Oberhütten, dra Kleinera, zawierało m. in. — trzeba to przyznać — bardzo trafną ocenę mentalności i sposobu działania osobników typu Flicka. Ocena ta pochodzi wprawdzie z czasu nieco późniejszego w stosunku do okresu przez nas omawianego, niemniej przytoczymy ją tutaj jako znamiennej charakterystykę ogólnego łała działalności osób, od których zależała gospodarka Oberhütten:

„Sam dyrektor generalny jest w rzeczywistości tylko organem wykonawczym w stosunku do aktualnego przewodniczącego rady nadzorczej, który bywa z kolei mianowany przez zmieniających się wciąż posiadaczy większości akcji. Przedsiębiorstwa takie (jak Oberhütten, B.O.) są wprawdzie miejscami, w których się produkuje dobra, ale w żadnym wypadku nie stanowią one zakładów w sensie zwartej całości, której uczestnicy czuliby się związani wspólnotą twórczą i z poczucia tego czerpaliby siłę do trwania w dobrych i złych czasach. Pakiety akcji nie należą przecież do twórczej pracy lecz poprzez spekulacyjne machinacje bankowe i giełdowe trafiają w posiadanie handlarzy i ich popleczników. Dla tych handlarskich natur fabryka nie jest tym, czym byłaby dla przedsiębiorcy, czerpiącego radość z wykonywania narodowogospodarczego zadania. Dla nich fabryka jest tylko i wyłącznie przedmiotem, który łatwo nabywają i którego tak samo łatwo się pozbywają, z chwilą gdy ich zainteresowanie obróci się na inny obiekt łupu.”¹²⁹

Słownictwo dra Kleinera trąciło wprawdzie dosyć wyraźnie frazeologią nazistowskiej „ideologii ekonomicznej”, niemniej zawierało ono w odniesieniu do sytuacji Oberhütten pewne — raczej niezaprzeczone — „racjonalne jądro”. Trudno bowiem założyć, aby „czarodzieja finansowego” Flicka i jemu podobnych łączyło z górnośląskim przemysłem hutniczo-żelaznym cokolwiek więcej niż pieniądze.¹³⁰

¹²⁹ Ibidem, k. 186.

¹³⁰ Sprawozdanie dra Kleinera nie naruszyło oczywiście praktycznie w niczym dalszej prosperity Flicka w Niemczech. Bezpośrednim powodem mianowania tego „Komisarza Rzeszy do Spraw Oberhütten” było wynikię z polityki koncernu wrzenie wśród robotników, któremu trzeba było jakoś zaradzić — w interesie „porządku społecznego”. Przy okazji warto tu zacytować ze sprawozdania Kleinera wymowny fragment na temat nastrojów panujących wśród robotników zakładów Oberhütten w związku z postępowaniem zarządu: „Nachdem der Versuch der Sparmassnahmen ohne jedes Gefühl für die dadurch betroffenen Menschen und ohne jedes psychologische Verständnis für die Zeitumstände auf Veranlassung des Aufsichtsratsvorsitzenden [...] unternommen worden war, ergab sich die Notwendigkeit, den Verzicht auf Lohnkürzungen, Entlassungen und Stilllegungen durchzusetzen, weil sonst örtliche Aufstände und Gewaltakte eingetreten wären. In den Betriebsratssitzungen fielen Ausdrücke, wie: »Dann holen wir die Lumpen aus den Verwaltungshäusern« oder: »Die hungernden Arbeiter werden die Direktoren totschiagen.«” — Ibidem, k. 186.

Centralne władze resortowe zdawały sobie sprawę, że ludzie typu Flicka nie stanowią zbyt pewnej gwarancji dla realizacji ich założeń co do utrzymania „w narodowo- i graniczo- politycznym interesie” górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego. Władze te wiedziały o zamierzeniach zachodniego kapitału co do Oberhütten — świadczy o tym już choćby przytoczona wyżej notatka z akt Reichswirtschaftsministerium o dążeniu monopoli zachodnich do zamknięcia zakładów górnośląskiej spółki. Znając faktyczne tendencje monopoli zachodnich i mając małe zaufanie do rady nadzorczej Oberhütten władze państwowe śledziły dosyć uważnie poczynania przedsiębiorstwa. Formalną podstawę do zainteresowania działalnością spółki dawał państwu fakt, że w związku z udzieleniem przezeń pożyczki w radzie nadzorczej Oberhütten zasiadali przedstawiciele Rzeszy i Prus. Państwo i pewne banki państwowe starały się przeciwdziałać wszelkim tendencjom do ograniczania zatrudnienia czy pozbywania się kartelowych kwot produkcji przez Oberhütten na rzecz monopoli zachodnioniemieckich. Charakterystyczna jest pod tym względem wymiana korespondencji pomiędzy dyrektorem Reichs-Kredit-Gesellschaft Ritscherem a dyrektorem Oberhütten Brenneckem w sprawie zlikwidowania przez Oberhütten fabryki zatrudniającej 88 osób.

Oberhütten pozbywała się kwoty produkcji tej fabryki na rzecz Stahlverein. Dyrektor Ritscher zapytywał w pierwszym swoim liście o ilość zatrudnionych w tej likwidowanej fabryce, a po jej unieruchomieniu przesłał dyrektorowi Oberhütten pismo, w którym zaznaczał, co następuje:

„Chociaż w danym wypadku chodzi o zamknięcie mało istotnej części zakładów Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke A.G., to jednak chciałbym przy tej okazji prosić pana, aby w przyszłości przed jakimkolwiek podobnym zamknięciem dyrekcja zwracała się do przedstawiciela Rzeszy względnie do przedstawiciela Prus, zasiadających w radzie nadzorczej. W związku z dokonanym już faktem wydaje mi się to tym bardziej wskazane, ponieważ wraz z zamknięciem wspomnianej wytwórni przewidziana jest (przez Oberhütten) sprzedaż odpowiadającej jej kartelowej kwoty produkcji, co według obowiązującej umowy wymaga w każdym wypadku zgody przedstawicieli rządu.”¹³¹

Podejrzliwość państwa i bezpośrednio z nim związanych banków (zainteresowanych gospodarką Oberhütten ze względu na udzieloną przez nie pożyczkę) znalazła pełne potwierdzenie przy znacznie poważniejszej okazji niż unieruchomienie stosunkowo mało istotnej wytwórni. Okazało się bowiem, że opanowane przez Flicka Mitteldeutsche Stahlwerke dążą rzeczywiście do pozbycia się pakietu akcji Oberhütten na rzecz pewnych innych monopoli usadowionych w Niemczech Zachodnich, które z kolei zamierzają po prostu zamknąć zakłady Oberhütten. Na dzień 31 grudnia 1930 r. przypadało wygaśnięcie umowy kartelowej (Poolvertrag), w myśl

¹³¹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995, k. 80.

której powstała istniejąca do tej daty struktura spółki Oberhütten, w której 50% akcji należało do Mitteldeutsche Stahlwerke. Z końcem 1930 roku Mitteldeutsche Stahlwerke miały prawo odsprzedania swego udziału w Oberhütten dowolnemu nabywcy. Dla Flicka była to dogodna okazja do pozbycia się związku z Oberhütten, który stracił dla niego jakąkolwiek wartość. Ogólne warunki ekonomiczne górnośląskiego hutnictwa żelaznego były — jak wiadomo — fatalne, a poza tym Flick dołożył się wybitnie do pogorszenia się sytuacji spółki przez swoje spekulacje typu opisanej wyżej afery z firmą Schweitzer und Oppler. Oblowiwszy się w ten sposób w miarę możliwości na pożyczce państwowej nie miał teraz najmniejszej ochoty do rozpoczęcia spłacania pożyczki z roku 1926, którą według umowy z państwem należało teraz właśnie zacząć systematycznie oddawać. Wyzyskawszy dotychczasową pomoc państwa Flick postanowił zatem — możliwie bez strat — sprzedać udział w Oberhütten. „Berliner Tageblatt” pisała w związku z tym: „Mitteldeutsche Stahlwerke, które nie mają wszak żadnych podstaw do pretendowania do funduszu przeznaczonego na łagodzenie niedoli obszarów granicznych, chciałyby pozbyć się nierentownego i wysoko obciążonego udziału (w Oberhütten) bez straty, co znowu wyszłoby na korzyść głównym udziałowcom Mitteldeutsche Stahlwerke, tzn. trustowi Vereinigte Stahlwerke i Fryderykowi Flickowi”.¹³² Gospodarcze władze resortowe Rzeszy i Prus były alarmowane o tych zamierzeniach Flicka,¹³³ które miały uderzyć w Oberhütten w szczególnie ciężkich przeciw skądinąd warunkach wielkiego kryzysu.¹³⁴ Ministerstwo Gospodarki Rzeszy wezwało dyrektora Oberhütten, Brennecke, na specjalną konferencję poświęconą kwestiom związanym z zamierzoną sprzedażą akcji Oberhütten przez Mitteldeutsche Stahlwerke. Brennecke mówił tam o ewentualności dostania się w wyniku tej sprze-

¹³² „Berliner Tageblatt”, 27.1.1931, wycinek w DZA Potsdam Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995.

¹³³ W dniu 3.1.1931 dyrektor generalny Oberhütten Brennecke pisał do Ministerstwa Gospodarki — DZAP, Nr 17 995, k. 113: „Die Mitteldeutsche Stahlwerke A.G. [...] hat mitgeteilt, dass sie ihren Besitz an den Aktien von Oberhütten zu verkaufen beabsichtigte; Verkaufsverhandlungen mit einem Interessenten seien bereits eingeleitet. Ich halte es für keineswegs unwahrscheinlich und nehme an, dass als Reflektant nur die westdeutsche Schwerindustrie in Frage kommen kann.”

¹³⁴ W dniu 29 lipca 1930 r. odbyła się w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu konferencja na temat możliwości pomocy dla całego górnośląskiego przemysłu hutniczego i żelaznego w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym. Zachowała się na ten temat charakterystyczna notatka służbowa w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, rzucająca dodatkowe światło na motywy pomocy państwowej dla przemysłu żelaznego Górnego Śląska. — DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995, k. 60: „Das Handelsministerium (tzn. Pruskie Ministerstwo Handlu i Przemysłu, B.O.) habe sich mit diesen Fragen eingehend befasst und sei der Überzeugung, dass alle Mittel versucht werden müssten, um die Eisenindustrie durch die Krise hindurch zu bringen, weil sie von ganz besonderer Bedeutung sei, wenn der Osten sich erschliesse. Wenn die Eisenindustrie jetzt zum Erliegen käme, würden Polen und die Tschechoslovakei die einheimische Industrie überflügeln und später den östlichen Markt völlig beherrschen.”

daży decydującego udziału w Oberhütten w ręce zachodniej Rohstahlgemeinschaft i oświadczył w sposób bardzo zasadniczy: „Istnieje możliwość, że Rohstahlgemeinschaft po spłaceniu pożyczki zamknie zakłady górnośląskie i rozdzieli ich kartelowe kwoty produkcyjne pomiędzy swoich członków, w szczególności w obrębie przemysłu zachodniego. Tym samym los Śląska jako obszaru przemysłowego byłby przypieczętowany.”¹³⁵ Powodowane wiadomymi względami ogólnymi państwo niemieckie nie chciało oczywiście dopuścić do ewentualności przedstawionej przez Brennecke-go. Ostatecznie sprawy ułożyły się w ten sposób, że należąca do Mitteldeutschland Stahlwerke połowa akcji Oberhütten nie dostała się w ręce zainteresowanych kontrahentów zachodnich lecz przeszła w faktyczne posiadanie górnośląskiego magnata przemysłowego hr. Ballestrema. Koncern Ballestrema wykupił dużą część akcji spółki Oberbedarf (Oberschlesische Eisenbedarfs A.G.) jeszcze przed powstaniem Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke. Z chwilą wejścia zakładów hutniczych spółki Oberbedarf do Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke Ballestrem zyskał zatem automatycznie już wówczas wpływ — choć nie decydujący — na Oberhütten. W początku zaś roku 1931 Ballestrem wykupił pakiet akcyjny Mitteldeutsche Stahlwerke (dawny udział spółki Obereisen) w Oberhütten „ratując” w ten sposób 50% akcji Oberhütten od definitywnego przejścia w ręce kapitału zachodniego, czego tak obawiały się władze centralne i koła śląskie. Nie ma wprawdzie w dokumentach archiwalnych bezpośredniego dowodu na to, że państwo przyczyniło się w jakiś konkretny sposób do zakupienia przez kontrolowane przez Ballestrema spółki (głównie Gewerkschaft Castellengo-Abwehr) owych 50% akcji Oberhütten. W każdym razie państwo odegrało jakąś rolę w tej sprawie choćby przez śledzenie zamiarów Mitteldeutsche Stahlwerke i przez wytworzenie pewnego nacisku przeciw wyprzedaniu akcji Oberhütten przez Mitteldeutsche Stahlwerke w ręce kontrahentów zachodnich. O tym zaś, że władze państwowe były za wykupieniem akcji Oberhütten przez podległe Ballestremowi spółki pisała np. „Frankfurter Zeitung” w artykule pt. *Der Paketwechsel bei Oberhütten* w numerze z dnia 18.2.1931. Już zaś w okresie hitlerowskim państwo odsprzedało nawet swój własny udział w Oberhütten ballestremowskiej spółce Castellengo-Abwehr, która stała się w ten sposób prawie wyłączną posiadaczką całości akcji Oberhütten.¹³⁶

Przejęcie pakietu akcyjnego Oberhütten od Mitteldeutsche Stahlwerke

¹³⁵ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 995, k. 111.

¹³⁶ „Berliner Börsenzeitung” z 18.8.1937: „...die Gesellschaft Castellengo Abwehr in Gleiwitz, die bereits seit Jahren Mehrheits-Aktionärin der Ver. Oberschlesische Hüttenwerke A.G. ist, in Ausübung einer ihr von der öffentlichen Hand vor Jahren eingeräumten Option den Aktienbesitz der Preuss. Staatsbank erworben hat. Hier-nach befindet sich fast das gesamte Aktienkapital (Oberhütten) in den Händen der Gewerkschaft Castellengo-Abwehr.”

do koncernu Ballestrema było charakterystyczne nie tylko jako swoisty przejaw pośredniej ingerencji państwa, usiłującego ratować górnośląski przemysł hutniczo-żelazny przed zamknięciem go przez monopole zachodnie. Fakt podporządkowania tego przemysłu Ballestremowi miał też jeszcze inną wymowę. Otóż Ballestrem — podobnie jak Flick — był posiadaczem wielu zakładów przemysłowych również w polskiej części G. Śląska.¹³⁷ Istnieją dowody na to, że państwo — w ramach przytoczonych już ogólnych założeń Auswärtiges Amt — opierało się na koncernie Ballestrema w swojej polityce podtrzymywania elementu niemieckiego na polskiej części G. Śląska. Na swe zasługi dla tej polityki powoływał się koncern Ballestrema wyraźnie w piśmie do Reichswirtschaftsministerium z roku 1931:

„Ballestrem i Oberbedarf (spółka macierzysta w stosunku do Oberhütten, kontrolowana przez Ballestrema, B.O.) ponieśli duże ofiary na rzecz utrzymania niemieckiego posiadania przemysłowego na polskim Górnym Śląsku i to zarówno z inicjatywy własnej jak i na powtarzane żądanie władz. [...] Ofiar tych można by uniknąć, gdyby był uwzględniony wyłącznie kupiecki punkt widzenia.”¹³⁸

Cytowane pismo mówi też wprost o tym, że po zdobyciu (w wyniku transakcji z Mitteldeutsche Stahlwerke) większości akcji Oberhütten Ballestrem poczynił „z inicjatywy Auswärtiges Amt i innych organów państwowych” dalsze „zaangażowania” dla „utrzymania wschodnio-śląskiego stanu posiadania”.¹³⁹ Zatem po zawodach sprawionych przez Flicka niemieckie władze państwowe usiłowały kontynuować swoją politykę w stosunku do górnośląskiego hutnictwa poprzez wywieranie wpływu na Ballestrema, który jako przedstawiciel miejscowego kapitału mógł się wydawać bardziej godnym zaufania.

Ballestrem, świadom możliwości wyciągnięcia od państwa dalszej pomocy dla Oberhütten (a tym samym dla siebie), nie omieszkał suplikować u władz państwowych zaraz po nabyciu pakietu kontrolnego Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke. Jego zarząd oświadczył mianowicie w piśmie do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy, że Oberhütten nie będzie w sta-

¹³⁷ Popkiewicz — Ryszka, op. cit., s. 215: „(na polskiej części G. Śląska) wyłoniło się [...] kilka zaledwie grup finansowych, które razem opanowały niemal w całości przemysł żelazny, w całości przemysł cynkowy i przeszło 2/3 przemysłu węglowego [...]. Na pierwszym oczywiście miejscu figurowały Flick i Ballestrem. Byli to w owym czasie dwaj prawdziwi niekoronowani władcy bogactw górnośląskich [...]”

¹³⁸ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 981, k. 362—3.

¹³⁹ Ibidem, k. 363—4: „Der Oberhüttenkonzern und seine Muttergesellschaft, die Oberbedarf A.G. sowie Graff Ballestrem [...] hätten auf Veranlassung des Auswärtiges Amtes und auf dringende Empfehlung anderer Reichs- und Staatsbehörde in letzter Zeit [...] teils neue Engagements im Polnisch Oberschlesien gemacht, teils die alten aufrecht erhalten [...]. Es seien nämlich auf Empfehlung der Reichs- und Staatsbehörden grosse Mittel zur Erhaltung des ostoberschlesischen Besitzes und der dortigen Werke investiert worden [...] obwohl sich Sommer 1931 noch die Möglichkeit eröffnet habe diese Betriebe abzustossen [...]. Auf dringenden Rat führender Persönlichkeiten des Auswärtiges Amtes seien diese Schritte nicht getan worden.”

nie spłacić przypadającej na dzień 30 czerwca 1931 r. pierwszej raty udzielonej w roku 1926 pożyczki państwowej. Przyznać trzeba, że skutki dotychczasowej gospodarki Flicka w Oberhütten dawały podstawy do takiej argumentacji. Przeprowadzone bowiem przez kontrolerów państwowych badania finansów Oberhütten wykazały, że na dzień 30 września 1931 r. straty spółki wynoszą 13,6 milionów marek. Jako jedną z przyczyn fatalnego stanu finansów spółki wymieniano znaną nam już aferę z firmą Schweitzer und Oppler.¹⁴⁰ Z kolei w swym piśmie do Ministerstwa Gospodarki z dnia 31 grudnia 1931 r. zainteresowany w spłacaniu długu przez Oberhütten Deutsche Bank stwierdził, że „(dotychczasowa) pożyczka dla górnośląskiego przemysłu żelaznego nie stanowiła takiej pomocy, jakiej się po niej spodziewano i że dalsze świadczenia państwa okazują się nieodzowne — w celu osiągnięcia zamierzonego narodowego i politycznego sukcesu w interesie Górnego Śląska”.¹⁴¹ Opinię powyższą można właściwie potraktować jako świadectwo ekonomicznej nieefektywności dotychczasowych usiłowań protekcyjnych państwa wobec Oberhütten (a pochodzi ta opinia już z końca przedostatniego roku istnienia Republiki Weimarskiej). Warto jednak przy tej okazji przytoczyć jeszcze dalszy charakterystyczny fragment z cytowanego pisma: „(W odniesieniu do Oberhütten) od samego początku nie chodziło państwu o akcję kredytową w gospodarczym znaczeniu tego pojęcia, lecz tylko o akt politycznej konieczności i to, co bierze się pod uwagę przy obecnej reorganizacji przedsiębiorstwa, jest w istocie tylko kontynuacją dawniejszych środków politycznych z dostosowaniem się do [...] danej aktualnie sytuacji”.¹⁴² Wynika więc z powyższego, że samo państwo — w tym wypadku podobnie jak kapitał zachodni — nie traktowało górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego jako kompleksu zdolnego do samoistnej i rentownej egzystencji ekonomicznej. W odróżnieniu jednak od monopoli państwo popierało vegetację Oberhütten w ramach „konieczności politycznej”.

W imię tejże „konieczności politycznej” władze rządowe dały się przekonać argumentom dyrekcji koncernu Ballestrem i zdecydowały się na tzw. „drugą sanację” Oberhütten, która nastąpiła w roku 1932. W ramach tej sanacji uregulowano — z dużą korzyścią dla spółki — sprawę ciężącego na niej, według umowy z roku 1926, długu. Połowa właściwego długu, tj. 18 milionów marek, została po prostu całkowicie umorzona przez pruski bank państwowy, natomiast co do drugiej połowy, to 9 milionów marek zostało przekształconych na udział pruskiego banku państwowego

¹⁴⁰ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 981, k. 278: „Die Gründe hierfür lagen einmal in der allgemeinen Wirtschaftskrise, dann aber auch in dem Zusammenbruch der Schrotthandelsfirma Schweitzer und Oppler an der Oberhütten [...] mit einem wesentlichen Teil des Aktienkapitals beteiligt war.”

¹⁴¹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, k. 5.

¹⁴² Ibidem.

w akcjach spółki Oberhütten (później — jak już wspomniano — akcje te zostały sprzedane przez państwo spółce Castellengo-Abwehr), dalsze wreszcie 9 milionów marek miało obciążać nadal Oberhütten jako jedyna pozostałość pierwotnej pożyczki. Powyższe postanowienia odnosiły się do kwoty 36 milionów marek, udzielonej w roku 1926 spółce Oberhütten jako kredyt długoterminowy. Ciężące również z tego roku na spółce dodatkowe zobowiązania na sumę 10 milionów marek w postaci roszczeń wobec niej pewnych banków — zostały częściowo skreślone a częściowo pozostały jako długoterminowy dług spółki i wreszcie w ostatniej części przekształcono je — w niewielkie zresztą — udziały tych banków w akcjach Oberhütten.¹⁴³ Jednakże również powyższa wersja pomocy państwowej dla Oberhütten okazała się mało efektywna — spółka przeżywała nadal trudności i wkroczyła w okres hitlerowski z problemami tak samo nierozwiązanymi, jak to było dotychczas. Reichswirtschaftsministerium musiało nadal interesować się kłopotliwym podopiecznym. Już np. w dniu 21 września 1933 r. uznano za potrzebne zwołać w Ministerstwie Gospodarki nową konferencję w sprawie „zapewnienia środków dla Oberhütten”, na której — według zachowanej notatki służbowej — „panowała jedomyślność co do tego, że Oberhütten nie może własnymi siłami osiągnąć w dającym się przewidzieć czasie rentowności, a to ze względu na swoją małą sprawność finansową. Dlatego pożądana jest daleko idąca sanacja przedsiębiorstwa”.¹⁴⁴ Wprawdzie rozkręcony niebawem przez rząd hitlerowski boom zbrojeniowy przyczynił się później do pewnego ożywienia górnośląskiej produkcji hutniczo-żelaznej — niemniej zasadnicze negatywne warunki egzystencji ekonomicznej Oberhütten pozostały nadal niezmiennione i zadanie „daleko idącej sanacji” spółki przejęło państwo faszystowskie po Republice Weimarskiej w całej jego obiektywnie niemożliwej do rozwiązania rozciągłości.

2. Sprawa Giesches Erben

Mająca we Wrocławiu siedzibę spółka Giesches Erben eksploatowała na długo jeszcze przed I wojną górnośląskie złoża cynkowe. Złoża te stanowiły jeden z najpoważniejszych kompleksów występowania rudy cynkowej w skali światowej. Górnośląskie wydobycie rudy cynkowej ustępowało w tejże skali jedynie wydobyciu amerykańskiemu.¹⁴⁵ Po podziale Górnego Śląska $\frac{4}{5}$ ogólnej wartości majątku wrocławskiej spółki znalazło się po stronie polskiej, w tym „wszystkie zakłady dokonujące rafinacji rudy cynkowej i przeróbki produktów ubocznych”.¹⁴⁶ Natomiast same

¹⁴³ Aufzeichnung über das finanzielle Ergebnis der sogenannten Oberhütten Sanierung, DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 983, k. 226—7.

¹⁴⁴ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17 986, k. 561.

złoża cynku granica polsko-niemiecka przedzieliła mniej więcej na dwie równe części. Już choćby ze względu na przemysłowe i zbrojeniowe znaczenie cynku państwo niemieckie mogło zainteresować się losami kontrolującej produkcję górnośląskiego cynku spółki Giesches Erben. Spółka ta znalazła się w wyniku powojennej inflacji w Niemczech w dużych trudnościach finansowych i twierdziła, że nie ma możliwości utrzymania swego stanu posiadania po stronie polskiej. Ze względu na trudności spółka weszła w pertraktacje z zainteresowaną cynkiem górnośląskim amerykańską grupą finansową Wiliama Averella Harrimana.¹⁴⁷ W wyniku pertraktacji z Amerykanami doszło w początku 1926 roku do utworzenia towarzystwa pod nazwą Silesian-American Corporation Delaware, które przejęło 100% akcji spółki Giesche w Katowicach. Za cenę finansowego uzdrowienia spółki kapitał amerykański uzyskał jej kontrolny pakiet akcji (grupa amerykańska otrzymała w nowym towarzystwie 51% akcji zwykłych, grupa niemiecka zachowała 49% tychże akcji).¹⁴⁸

Rząd niemiecki śledził od początku pertraktacje spółki Giesches Erben z Amerykanami i starał się najpierw — jak się okazało, bezskutecznie — przeciwdziałać opanowaniu polskiej części majątku spółki przez kapitał amerykański. Władze Rzeszy i Prus obawiały się bowiem utracenia wpływu na przemysł cynkowy po polskiej stronie granicy, a w dodatku liczyły się z możliwością sięgnięcia przez Amerykanów również po złoża rudy cynkowej po stronie niemieckiej. Dotycząca sprawy Giesches Erben notatka służbowa w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu z dnia 24 maja 1925 r. mówiła wyraźnie: „Należy powitać z uznaniem każdy środek przeciw położeniu obcej ręki na ostatnim pozostałym nam złożu cynku.”¹⁴⁹ Takim „środkiem obrony” miał być udzielony przez pruski bank państwowy krótkoterminowy kredyt dla Giesches Erben w wysokości 15 milionów marek (na okres 6 miesięcy).¹⁵⁰ Kredyt ten miał pomóc spółce w jej najbardziej palących trudnościach i powstrzymać ją — choćby przejściowo — od wysprzedania się po stronie polskiej Amerykanom.

Ostatecznie jednak Harriman usadowił się po stronie polskiej i zaczął myśleć o sięgnięciu po złoża rudy na stronie niemieckiej. Złoża te zostały — nie bez nacisku amerykańskiego — oferowane przez wrocławską spółkę Giesches Erben do kupna grupie Harrimana. „Gdy rząd (niemiecki) dowiedział się o tym, spółce (Giesches Erben) dano do zrozumienia, że

¹⁴⁵ DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46 Beiheft 1, Bd., k. 11: „Von der gesamten Weltproduktion an Zinkerzen werden in den Ver. Staaten von Nordamerika 36% in Oberschlesien 20% und in Australien 16% erzeugt; die restliche Vorkommen sind völlig zersplittert [...]”

¹⁴⁶ Ibidem.

¹⁴⁷ Popkiewicz — Ryszka, op. cit., s. 206.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 206—7.

¹⁴⁹ DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 1, k. 13.

¹⁵⁰ Ibidem, k. 14.

przejście niemieckich pól rudy cynkowej w obce ręce musiałyby postawić rząd przed koniecznością podjęcia daleko idących decyzji”.¹⁵¹ W wyniku powyższych ostrzeżeń rządu spółka Gieschego zrezygnowała ze sprzedaży Amerykanom złóż cynku po stronie niemieckiej. Nie zadowolilo to jednak jeszcze rządu. Pozostawała bowiem nadal otwarta sprawa przerabiania wydobywanej po stronie niemieckiej rudy cynkowej. Spółka wrocławska i Amerykanie planowali, że będzie ona przerabiana po stronie polskiej w istniejących tam dostosowanych do tego celu zakładach. Jednakże na specjalnej konferencji z przedstawicielami Harrimana wysłannicy Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu przeciwstawili się zdecydowanie takiemu rozwiązaniu.¹⁵² W tym przeciwstawieniu się rządu niemieckiego jakimkolwiek związkom produkcyjnym w przemyśle cynkowym pomiędzy „niemiecką” a polską częścią Górnego Śląska przejawiała się ta sama tendencja, która działała również jako element motywacji pomocy państwowej dla Oberhütten: tam także chodziło m. in. o to, aby przeciąć związek z „odstąpioną wschodnią częścią Górnego Śląska”.¹⁵³

Pod koniec 1926 roku Pruskie Ministerstwo Handlu i Przemysłu wysunęło projekt utworzenia mieszanego towarzystwa, w którym obok Gieschego wzięłoby udział państwo. Towarzystwo takie miałyby się zająć „eksploatacją leżących po stronie niemieckiej pól cynkowych oraz obróbką rudy począwszy od kruszcu aż do nadającego się do sprzedaży metalu”. Do projektowanej spółki państwo pruskie miało wnieść 40 milionów marek, a wrocławski Giesche 20 milionów marek.¹⁵⁴ Projekt ten pomysłany był właśnie jako „środek obrony” przeciw ewentualności przedostania się w ręce Harrimana leżących po niemieckiej stronie górnośląskich złóż rudy cynkowej. Powyższy projekt nie doszedł wprawdzie do skutku, ale odegrał jednak określoną rolę w prowadzonej przez państwo polityce: jego wysunięcie przyczyniło się do odciążenia Gieschego od zamiaru sprzedania Amerykanom złóż rudy cynkowej po stronie niemieckiej. Osiągnąwszy ten cel władze państwowe przystąpiły z kolei do skłonienia wrocławskiej spółki Giesches Erben do ostatecznej rezygnacji z przerabiania wydobywanej po stronie niemieckiej rudy w zakładach leżących na polskiej części Górnego Śląska. Rezygnacja taka musiała się

¹⁵¹ Pismo Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu do Prezesa Pruskiej Rady Ministrów z dnia 26.10.1925 w sprawie spółki Giesches Erben, DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46 Beiheft 1, Bd. 2, k. 142.

¹⁵² Przedstawiciele Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu oświadczyli Amerykanom w tej sprawie, co następuje — DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 2, k. 210: „Die Regierung legt entscheidenden Wert darauf, dass die in Deutsch-Oberschlesien gewonnenen Erze auf einer in Deutschland mit grösster Beschleunigung zu erbauenden modernen Hütte verhüttet werden. Sie hat daher Bedenken gegen die Bestimmungen [...] welche die Ablieferung der Erze zum Zweck der Verhüttung an die [...] amerikanische Gesellschaft betreffen.”

¹⁵³ Porównaj przypis 101 niniejszej pracy.

¹⁵⁴ DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 2, k. 143.

łączyć z budową nowej wielkiej huty cynku po stronie niemieckiej, co z czysto ekonomicznego punktu widzenia nie było potrzebne (skoro spółka miała gotowe zakłady hutnicze po stronie polskiej) i pociągnąć musiało za sobą duże dodatkowe koszty. W celu przekonania Gieschego państwo obiecało mu pożyczkę w wysokości 25 milionów marek, która miała przyczynić się do wybudowania huty po stronie niemieckiej.¹⁵⁵

Historia budowy tej huty rzuca charakterystyczne światło na warunki ekonomiczne „niemieckiej” części Górnego Śląska i na nikłą rolę czynników oficjalnych na decyzje kapitału prywatnego. Okazało się mianowicie, że Giesche zdecydowany jest budować nową hutę dla przeróbki górnośląskiej rudy cynkowej nie na Śląsku ale w głębi Niemiec. Twierdzono, że na Górnym Śląsku — w przeciwieństwie do sytuacji w Niemczech Centralnych i Zachodnich — nie ma odpowiednich warunków ekonomicznych dla egzystencji huty. Tak np. prezes urzędu górniczego Ahrens oświadczył przedstawicielom Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu:

„Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy sytuacją hut cynku na Zachodzie a sytuacją (ewentualnej) huty cynku na Górnym Śląsku. Dogodnie położone pod względem frachtowym huty zachodnie mają bardziej wielostronne możliwości zaopatrzenia, a w szczególności mogą nabywać rudę z cennymi domieszkami (srebro, miedź), co w czasach przynoszących hutnictwu cynkowemu straty pomaga im utrzymać się na powierzchni. Również wytwarzany w związku z procesem produkcji cynku kwas siarkowy znajduje na Zachodzie łatwiejszy zbytny.”¹⁵⁶

Podobnie wypowiedział się dyrektor generalny Giesches Erben, Schulte. Przyznał on wprawdzie, że względy czysto techniczne pozwalałyby na lokalizację zakładów hutniczych cynku na Górnym Śląsku, ale „powinien być spełniony jeszcze dalszy warunek, a mianowicie należałoby mieć pewność, że wytwarzany ubocznie w hucie kwas siarkowy da się zbywać na Górnym Śląsku”. Dotychczas — oświadczył dyrektor Schulte — ma on wrażenie, „że nawet połowy wchodzącej w grę masy kwasu siarkowego nie da się sprzedać na Górnym Śląsku. To zaś czyni projekt zbudowania huty (na Górnym Śląsku) bardziej niż problematycznym”.¹⁵⁷ Wypowiedzi powyższe sprowadzały się do jednego: prowincja górnośląska stanowi zbyt słaby i zbyt peryferyczny aglomerat przemysłowy, by mógł on dawać szanse rentowności projektowanej hucie cynku. Przekonywujące argu-

¹⁵⁵ Owczesny pruski minister handlu i przemysłu wypowiedział się na ten temat w sposób następujący — DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 4, k. 592: „Dieses Darlehen wird unter entgegenkommenden Bedingungen gewährt und zwar besonders deshalb, weil Giesche im Besitze von Hütten in Ostoberschlesien ist, deren Erweiterung bis zu einer für die Mitverhüttung der Zusatzförderung ausreichenden Kapazität weniger Kosten als der Neubau einer Hütte in Westoberschlesien verursachen würde.”

¹⁵⁶ DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 3, k. 27.

¹⁵⁷ Ibidem, k. 22.

menty ekonomiczne przemawiały za tym, co z punktu widzenia zdrowego rozsądku wydawało się nonsensem: za zbudowaniem huty przerabiającej górnosląską rudę cynkową... jak najdalej od Śląska. Do takich paradoksów doprowadzało sztuczne oddzielenie przemysłu „niemieckiej” części Śląska od podstawowego dla całego Górnego Śląska aglomeratu przemysłowego, skoncentrowanego po stronie polskiej. Ostatecznie jako miejsce lokalizacji planowanej huty obrano rejon Magdeburga. Wywołało to zdecydowane protesty oficjalnych czynników górnosląskich u władz centralnych. Nadprezydent prowincji górnosląskiej skierował w tej sprawie specjalny memoriał do Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu (z datą 22.6.1929), w którym stwierdzał, że „plan spółki Giesches Erben [...] wzniesienia wielkiej huty cynku w Magdeburgu wzbudził w szerokich kręgach prowincji górnosląskiej jak największe zdziwienie”.¹⁵⁸ Ten górnosląski memoriał jest charakterystyczny również z tego względu, że sprawę budowy huty cynku w Magdeburgu rzuca na szersze tło ogólnej ucieczki kapitałów prywatnych z Górnego Śląska

Nadprezydent pisał mianowicie:

„Należy w tym (planie Gieschego) upatrywać dalszy dowód na to, że usiłowania górnosląskiego przemysłu wydobywczego (Montanindustrie) idą coraz bardziej w kierunku wycofywania przedsiębiorstw z Górnego Śląska. Postępowanie to znajduje paralelę w obserwowanej od lat polityce wielkich banków, polegającej na unikaniu lokat pieniężnych w tutejszej prowincji granicznej. Postępowanie górnosląskiego przemysłu wydobywczego [...] musi pociągnąć za sobą jak najcięższe następstwa dla gospodarki górnosląskiej a tym samym musi wywierać jak najniekorzystniejsze efekty w sensie narodowo-politycznym.”¹⁵⁹

Co do tych ostatnich efektów, to nadprezydent wypowiedział się zupełnie niedwuznacznie:

„Szczególnie wielkie niebezpieczeństwo występuje na szerokich obszarach mieszanej językowo ludności (gemischtsprachige Bevölkerung), która znajduje się obecnie pod wpływem wzmagającej się wciąż polskiej działalności propagandowej. Dalej dochodzi tu okoliczność, iż wzrastające wraz z przenoszeniem (ze Śląska) przedsiębiorstw przemysłowych bezrobocie będzie powodowało migrację ludności niemieckiej do innych regionów, gdzie istnieją pomyślniejsze warunki dla pracowników.”¹⁶⁰

Po otrzymaniu powyższego memoriału władze centralne wezwały dyrektora Giesches Erben do Berlina, gdzie starały się nakłonić go do zrezygnowania z projektowanej budowy huty cynku w Magdeburgu na rzecz zlokalizowania tej inwestycji na Górnym Śląsku. Jednakże Schulte powtórzył tylko znane już argumenty firmy, dodając jeszcze niektóre inne. Według ministerialnej notatki służbowej powiedział on co następuje:

¹⁵⁸ DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 3, k. 16.

¹⁵⁹ Ibidem.

¹⁶⁰ Ibidem.

„Przy dawniejszej metodzie produkcji cynku stosowano wyłącznie węgiel, natomiast obecnie potrzebny jest prąd elektryczny. W związku z tym dla huty cynku istnienie bazy węglowej nie jest już decydujące. Należy raczej uwzględnić całości kształt warunków, jak tani prąd, zbyt cynku oraz ubocznie produkowanego kwasu siarkowego. Obliczenia wykazały, że huta w Magdeburgu [...] przyniesie rocznie 2—3 miliony marek więcej zysku niż by dała analogiczna huta na Górnym Śląsku”.

Co do kwestii prądu, to Schulte dodał, że towarzystwo Giesches Erben bierze udział w budowie nowej elektrowni w Magdeburgu, wykupiwszy w budującej ją spółce 40% ogółu akcji. „Na Górnym Śląsku — zakończył — towarzystwo w żadnym wypadku huty budowało nie będzie”.¹⁶¹ Pruskiemu Ministerstwu Handlu i Przemysłu nie pozostało nic innego jak odpowiedzieć nadprezydentowi górnośląskiemu: „komunikujemy, że nasze starania u dyrektora spółki górniczej Giesches Erben nie dały żadnego rezultatu”.¹⁶²

W sprawie Gieschego odnajdujemy daleko idące analogie do niektórych aspektów problematyki górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego: tam również uwidoczniła się tendencja kapitału prywatnego do ograniczenia, a nawet do likwidacji ciężkiego przemysłu w prowincji górnośląskiej. Tylko dzięki systematycznemu i kosztownemu przeciwdziałaniu udało się państwu nie dopuścić w górnośląskim hutnictwie żelaza (i to nie wszędzie, jak dowodził przykład Borsigwerk) do takich faktów, jakie miały miejsce w przemyśle cynkowym.

3. Pomoc państwa dla dolnośląskiego górnictwa węglowego

Dolnośląskie górnictwo węglowe — podobnie jak wiele innych gałęzi przemysłu Śląska — napotkało po I wojnie na zwiększone trudności. Musiało ono walczyć nie tylko z konkurencją producentów zachodnich, ale również — a nawet przede wszystkim — z konkurencją węgla z Górnego Śląska, gdzie warunki wydobywania były ogólnie lepsze od warunków dolnośląskich. Przy ostrej walce konkurencyjnej na rynku niemieckim górnictwo węglowe Dolnego Śląska odczuło szczególnie dotkliwie utratę po I wojnie niektórych rynków zagranicznych, jak np. obszaru Czechosłowacji, dokąd eksport węgla dolnośląskiego wynosił przed I wojną przeciętnie 40% całej jego produkcji, a po I wojnie spadł do zaledwie 6%.¹⁶³ Również zmiany w zakresie technologii węglowej po I wojnie oddziaływały w kierunku niekorzystnym dla górnictwa dolnośląskiego: wzrastająca wciąż w Niemczech eksploatacja złóż węgla brunatnego wносиła dodatkowo minusy do sytuacji rynkowej dolnośląskiej produkcji wę-

¹⁶¹ Ibidem. Spółka Giesches Erben wybudowała później rzeczywiście dużą hutę cynku w Magdeburgu, korzystając przy tym z obiecaną uprzednio pomocy finansowej państwa.

¹⁶² DZA Merseburg, Rep. 120 A X 46, Beiheft 1, Bd. 3, k. 19.

¹⁶³ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18 186, k. 203.

gła kamiennego. W warunkach wreszcie postępującej w Niemczech i w ogóle na świecie koncentracji i modernizacji produkcji węgla górnictwo dolnośląskie odczuwało szczególnie ujemnie swoje tradycyjne rozbitcie na dużą ilość niewielkich i zacofanych technicznie przedsiębiorstw.¹⁶⁴

Krytyczna sytuacja dolnośląskiego górnictwa węglowego zwróciła na siebie uwagę władz państwowych. Jak wiadomo, dolnośląskie koła gospodarcze i oficjalne nie ustawały po I wojnie w zasypywaniu władz centralnych memoriałami na temat rzeczywiście wyjątkowych trudności całej gospodarki Dolnego Śląska. Władze berlińskie uznały za wskazane obrać — spośród całej masy innych palących problemów dolnośląskich — górnictwo węglowe rejonu wałbrzyskiego jako szczególny obiekt państwowej pomocy. W dniu 13 marca 1928 roku minister gospodarki Rzeszy przekazał przewodniczącemu wydziału budżetowego Reichstagu poufny memoriał, w którym uzasadniał potrzebę takiej pomocy. W memoriale stwierdzano:

„O ile nie dojdzie do dużej akcji pomocy z zewnątrz, to należy się liczyć ze stopniowym upadkiem rejonu. Upadek ten oznaczałby nie tylko dużą stratę w zakresie gospodarki węglowej [...], ale wiązałyby się też z nim daleko idące następstwa natury wewnętrzno-politycznej, ponieważ oprócz górnictwa nie ma w tym regionie innych gałęzi przemysłu, które mogłyby przejąć 30 tysięcy zwolnionych robotników. Poza tym jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że krach górnictwa węgla kamiennego miałby wielki wpływ na pozostałą, mniej lub bardziej od górnictwa uzależnioną ludność i że doprowadziłby całą część kraju (ein ganzer Landesteil) do rozpaczliwej sytuacji.”¹⁶⁵

Jest rzeczą znamionną, że prócz przedstawionych w powyższym memoriale względów ekonomiczno-socjalnych widziano w tym przypadku również aspekt „narodowo-polityczny”. W opracowaniu z roku 1930 pisano np. na temat motywacji pomocy państwowej dla górnictwa dolnośląskiego: „Upadek (tego) górnictwa mógłby oprócz poważnych zakłóceń gospodarczych spowodować również wielkie obciążenia dla państwa, nie mówiąc już o możliwości bardzo niebezpiecznego oddziaływania na pozycję narodową w obszarze granicznym” (Möglichkeit einer gefahrvollen Rückwirkung auf die nationale Stellung in dem Grenzgebiet).¹⁶⁶ Już nawet w tym przypadku odzwierciedliła się zatem specyficznie jedność regionu śląskiego: i jako obszaru wykazującego pod panowaniem niemieckim wszędzie analogiczne trudności gospodarcze i jako obszaru uznawanego przez władze niemieckie za „narodowo zagrożony”.

Pomoc państwowa dla dolnośląskiego górnictwa węglowego przybrała — podobnie jak w przypadkach górnośląskich — formę kredytu. Naj-

¹⁶⁴ Jeżowski, op. cit., s. 192.

¹⁶⁵ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18 186, k. 203.

¹⁶⁶ K. Hochdörffer: *Die staatlichen Subventionen der Nachkriegszeit in Deutschland*. Landau 1930, s. 27.

pierw jednak doszło do fuzji, w wyniku której powstała spółka pod nazwą Niederschlesische Bergbau A. G. (w skrócie Niebag). W skład tej spółki weszły dolnośląskie kopalnie należące do Oberschlesische Kokswerke A. G., dalej weszły do niej przedsiębiorstwa: Rütgerswerke A. G. oraz Vereinigte Glückshilf-Friedenshoffnung i jeszcze kilka pomniejszych. Nowa spółka skupiła w swym posiadaniu 61% wydobycia węgla dolnośląskiego.¹⁶⁷ Centralizacja kapitału — analogicznie jak w przypadku górnośląskiego hutnictwa — stała się przesłanką umożliwiającą wprowadzenie w dolnośląskim górnictwie inwestycji modernizacyjnych. Na ten właśnie cel Niebag uzyskał od banków państwowych w początku 1928 roku pożyczkę w wysokości 11 milionów marek. Kredyt został udzielony po wyjątkowo niskiej stopie 1%, a 10-letni okres jego spłacania miał się zacząć dopiero w roku 1934.¹⁶⁸ Umożliwione przez pożyczkę inwestycje modernizacyjne miały poprawić rentowność kopalń — przede wszystkim poprzez potaniecie kosztów własnych w wyniku zmniejszenia w procesie produkcji udziału pracy żywej.

Niebag obejmował jednak tylko część — wprawdzie bardzo poważną — dolnośląskiego górnictwa węglowego. Drugim głównym posiadaczem dolnośląskich zasobów węglowych był książę pszczyński (von Pless), którego kopalnie stanowiły podstawowy trzon utworzonej w roku 1930 spółki pod nazwą Waldenburger Bergwerks A. G. (w skrócie Wabag). Państwowa akcja pomocy dla górnictwa dolnośląskiego objęła również v. Plessa. Uwzględnienie w tej akcji księcia pszczyńskiego nastąpiło nie tyle ze względów czysto ekonomicznych ile politycznych. W przypadku v. Plessa odzwierciedliła się znowu — podobnie jak w przypadku Flicka i Ballestrema — ogólna tendencja państwowej interwencji gospodarczej na Śląsku, polegająca na dążeniu do połączenia akcji pomocy dla Śląska „niemieckiego” z popieraniem elementu niemieckiego na polskim Górnym Śląsku. Będący w posiadaniu kopalni wałbrzyskich książę pszczyński był bowiem zarazem — i to przede wszystkim — jednym z najbogatszych niemieckich potentatów kapitalistycznych na polskim Górnym Śląsku.¹⁶⁹ W dodatku v. Pless piastował urząd prezesa Volksbundu, reprezentacji ludności niemieckiej w Polsce i w tym charakterze działał niejednokrotnie na niekorzyść Polski.¹⁷⁰ Nie było zatem przypadkiem, że gdy dolnośląska administracja dóbr v. Plessa wniosła do rządu niemieckiego podanie o pożyczkę — wniosek ten spotkał się ze zdecydowanym poparciem ze strony Auswärtiges Amt. W sprawie wniosku dolnośląskiej administracji v. Plessa odbyła się w dniu 1 lutego 1930 roku narada w pruskim ministerstwie

¹⁶⁷ Jeżowski, op. cit., s. 192.

¹⁶⁸ Hochdörffer, op. cit., s. 28.

¹⁶⁹ Popkiewicz — Ryszka, op. cit., s. 215.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 431.

Stanu (Staatsministerium), w której wziął udział wysoki funkcjonariusz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy. Dowodził on, że v. Plessowi należy udzielić pożyczki przede wszystkim dlatego, aby ratować go w trudnościach finansowych po stronie polskiej. W dniu 3 lutego 1930 r. administracja majątku v. Plessa na polskim Górnym Śląsku miała zapłacić skarbowi polskiemu poważną sumę tytułem zaległego podatku. „W przypadku niezapłacenia — twierdziło niemieckie MSZ — v. Pless znalazłby się w Polsce wobec perspektywy gospodarczego krachu [...]. Sprawozdanie konsula generalnego w Katowicach zawiera identyczną ocenę sytuacji.¹⁷¹ Wniosek dolnośląskiej administracji księcia pszczyńskiego o pożyczkę potraktowano zatem jako sprawę bezpośrednio związaną z sytuacją tego magnata w Polsce. Sytuacja ta zaś interesowała bezpośrednio rząd niemiecki, ponieważ — jak głosiła notatka służbowa ze wspomnianej konferencji — „v. Pless stanowi ostatnią silną oporę niemieckości na Górnym Śląsku i jeżeliby ona upadła, to w płaszczyźnie zewnętrzno-politycznej doszłoby do nieobliczalnych szkód.”¹⁷² Charakterystyczne było stanowisko zajęte na konferencji przez przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki. „Ministerstwo Gospodarki Rzeszy — zapisano w protokole konferencji — wychodząc z gospodarczego punktu widzenia zapatrywało się sceptycznie na wniosek v. Plessa, ale uwzględnivszy aspekt polityczny podjęło decyzję pozytywną, chociaż równocześnie Ministerstwo nie zapomina o tym, że subwencje z powodów politycznych — jako niepewne co do rezultatów — powinny być (z ekonomicznego punktu widzenia) traktowane jako zasadniczo wątpliwe.”¹⁷³ Ostatecznie zdecydowano załatwić pozytywnie wniosek administracji dolnośląskiej, to znaczy Rzesza i Prusy postanowiły udzielić gwarancji (Bürgschaft) dla kredytu, o który v. Pless starał się u określonych banków. Podstawową motywację udzielenia pomocy państwowej dla dolnośląskich kopalń v. Plessa stała się zatem nie tyle sytuacja tych kopalń ile chęć pośredniego dopomożenia v. Plessowi w momencie, gdy odczuwał on szczególnie kłopoty finansowe po stronie polskiej.¹⁷⁴ Udzieliwszy już jednak — głównie z powodów „zewnętrzno-politycznych” — gwarancji kredytowej dolnośląskiemu przedsiębiorstwu v. Plessa władze państwowe usiłowały skłonić dyrekcję dolnośląską do poczynienia pewnych kroków dla poprawy ogólnej sytuacji górnictwa węglowego rejonu wałbrzyskiego. Posta-

¹⁷¹ DZA Merseburg, Rep. 120 A, Beiheft 94, Abt. X, Nr 46, Bd. 1, k. 324.

¹⁷² Ibidem.

¹⁷³ Ibidem.

¹⁷⁴ Zaległości podatkowe księcia pszczyńskiego w Polsce miały historię długą i skomplikowaną; w roku 1936 doszło nawet (w związku z zaleganiem z płatnością podatków) do roztoczenia przez państwo polskie nadzoru sądowego nad dyrekcją majątku v. Plessa w Polsce, a w roku 1937 sejm polski uchwalił ustawę o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego i o przejęciu go przez skarb państwa (natomiast kopalnie węgla v. Plessa na Górnym Śląsku pozostały w posiadaniu niemieckim). — Popkiewicz — Ryszka, op. cit., s. 430—1.

wiono mianowicie Wabagowi (przedsiębiorstwu, w skład którego wchodziły głównie dolnośląskie kopalnie v. Plessa) wymóg, by dokonał on fuzji z Niebagiem. Sytuacja ekonomiczna Wabagu¹⁷⁵ kształtowała się korzystniej niż Niebagu. Wabag był w posiadaniu bogatszych i łatwiejszych do eksploatacji zasobów geologicznych, miał też nowocześniejszą organizację produkcji i sprawniejsze kierownictwo handlowe.¹⁷⁶ Wysuwając dezyderat generalnej fuzji w dolnośląskim górnictwie węglowym władze centralne miały nadzieję, że ułatwiłaby ona racjonalizację i modernizację produkcji a poza tym chodziło też o to, aby położyć kres ostrej walce konkurencyjnej pomiędzy Wabagiem a Niebagiem, która to walka nadwierała i tak skądinąd poważnie osłabiony dolnośląski przemysł węglowy. Tymczasem okazało się, że dyrekcja kopalni v. Plessa — otrzymawszy pożyczkę — daleka jest do dostosowania się do postawionego przez władze warunku. Zachowało się na ten temat charakterystyczne pismo dyrektora (konkurencyjnego w stosunku do kopalni v. Plessa) Niebagu dra Bierhausa. Pismo to, skierowane przez autora do tajnego radcy dra Lipperta, zostało ostatecznie przekazane Ministerstwu Gospodarki Rzeszy. Dr Bierhaus pisał:

„Chciałbym zwrócić uwagę [...], że administracja księcia v. Plessa po prostu sabotuje współpracę z „Niederschlesische Bergbau A. G.” (= Niebag). W roku 1929 v. Pless zabiegał u rządów Rzeszy i Prus o kredyt. Rządy te postawiły jako warunek, że w tutejszym rejonie zostanie przeprowadzona fuzja. Prowadziliśmy wówczas długie pertraktacje z v. Plessem. W końcu doszło we wrześniu 1929 roku do zawarcia porozumienia. Porozumienie to przewidywało, że na okres 10 lat nastąpi uspokojenie w zakresie koksu, tzn. że dyrekcje (Niebagu i Wabagu) nie będą budowały niepotrzebnych pieców koksowniczych w celu wyśrubowania produkcji dla uzyskania w nowym układzie syndykatowym nieuzasadnionego ekonomicznie podwyższenia cyfry udziału w ogólnym zbyciu koksu.”¹⁷⁷

Kończąc swe pismo dyrektor Niebagu podkreślał, że Wabag nie respektuje w ogóle owego porozumienia (nie była to zresztą jeszcze nawet

¹⁷⁵ Dyrektor generalny Wabagu, Pistorius, przyznał na konferencji w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu, że pożyczka dla kopalni v. Plessa nie była właściwie w ogóle potrzebna z ekonomicznego punktu widzenia i że umotywowana ona została jedynie przez względy polityczne. Protokół ministerialny streszczał w ten sposób wypowiedź Pistoriusa: „... von der Pless'schen Verwaltung ist [...] anerkannt, dass die Verhältnisse des Waldenburger Bezirks (Pistorius ma na myśli kopalnię v. Plessa, B.O.) als solche eine Kreditgewährung unter Staatshilfe nicht erforderlich machen und dass das Ziel des Kreditantrages weniger ein Rationalisierung der niederschlesischen Gruben des Fürst von Pless als eine Sanierung der persönlichen (podkreślenie w tekście, B.O.) Vermögensverhältnisse des Grubeneigentümers ist. Generaldirektor Pistorius deutete an, dass nach seiner Auffassung in Anbetracht der politischen Stellung die Fürst von Pless in Ostoberschlesien, insbesondere als Vorsitzender des dortigen Deutschtumsvereins, habe, ein wirtschaftlicher Zusammenbruch des Fürst von Pless vermieden werden müsste, zumal die Steuerbelastungen die ihm die Polnische Regierung aus politischen Gründen auferlegt hätte, zu seinem schwierigen finanziellen Verhältnissen mit beigetragen hätten.” — DZA Merseburg, Rep. 120 A, Beiheft 94, Abt. X, Nr 46, Bd. 1, k. 330—31.

¹⁷⁶ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18 189, k. 179, passim.

¹⁷⁷ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18 189, k. 179.

fuzja w ściślejszym znaczeniu) i że dąży bezwzględnie do sprzecznego z umową podwyższenia produkcji w celu zmajoryzowania Niebagu w kartelowych klauzulach dotyczących wielkości zbytu. W tym braku lojalności administracji v. Plessa wobec postulatów państwa¹⁷⁸ widać duże podobieństwo do znanych nam już przykładów stosunku Flicka do państwowych funduszy pomocy i do życzeń państwa w odniesieniu do górnośląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego. Niemieckie władze państwowe stanowczo nie znajdowały wśród własnych kapitalistów zbyt posłusznych czy wielkodusznych realizatorów swej „narodowo-granicznej” polityki.

Ogólne efekty kredytów państwowych dla obydwu głównych dolnośląskich spółek węglowych były bardzo nikłe. Co do v. Plessa to przytaczaliśmy już, że z ekonomicznego punktu widzenia kredyt nie był szczególnie potrzebny dla jego kopalń dolnośląskich, które znajdowały się w warunkach znacznie lepszych od kopalni Niebagu. Zagwarantowany przez państwo kredyt mógł być zatem użyty przez v. Plessa przede wszystkim do łatania trudności finansowych po stronie polskiej. Dla górnictwa węglowego Dolnego Śląska kredyt ten nie przyniósł zasadniczo żadnych korzyści, a jeśli przyczynił się tu do jakichś zmian, to tylko do ujemnych, bowiem pewne wzmocnienie finansów Wabagu dopomogło tej spółce do jeszcze bezwzględniejszego konkurencyjnego tłumienia działalności Niebagu. Co do tej drugiej spółki, to w myśl początkowych założeń kredyt państwowy miał zostać tam użyty dla przeprowadzenia inwestycji modernizacyjnych. Pewne kroki w tym kierunku zostały przez Niebag istotnie poczynione, niemniej jednak kolejne kontrole państwowe wykazały, że gospodarka spółki zasadniczo nie szła po linii, jakiej oczekiwały władze państwowe. Zamiast bowiem o modernizacji spółka pomyślała przede wszystkim o pokryciu z kredytu państwowego swoich bieżących strat. Według pisma interesującego się pożyczką dla Niebagu „Reichs-Kredit-Gesellschaft” (skierowanego w dniu 3.XI.1931 do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy) „do finansowania dotychczasowych strat zostali wciągnięci (przez spółkę Niebag) jej wierzyciele a ponadto użyto do tego celu również te [...] sumy, które w poprzednich latach wydawano dla rozbudowy względnie utrzymania kopalń i które figurowały w bilansach jako odpisy amor-

¹⁷⁸ O stosunku v. Plessa do postulatów państwa świadczy też wymownie następująca notatka służbowa w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu, poczyniona w związku z kwestią państwowej gwarancji kredytowej dla v. Plessa z roku 1930 — DZA Merseburg, Rep. 120 A Beiheft 94, Abt. X, Nr 46, Bd. 1, k. 327: „Eine Hilfe der öffentlichen Hand könnte nur dann zu rechtfertigen sein, wenn das von der Pless'schen Verwaltung vorgesehene Ausbauprogramm eine wesentliche Förderung der niederschlesischen Kohlenwirtschaft brächte, die sich ohne staatliche Hilfe nicht erreichen liesse, oder wenn die Durchführung des Programms zu einer Besserung der sozialen Verhältnisse der Bergarbeiterbevölkerung im Waldenburger Bezirk führen würde. Keine dieser Voraussetzungen wird nach den beigebrachten Unterlagen erfüllt.”

tyzacyjne.”¹⁷⁹ Ta sprytna polityka uprawiana przez spółkę doprowadziła do tego, że pomimo faktycznych strat i przepełnionych niesprzedanym węglem magazynów jej formalna sytuacja finansowa przedstawiała się zupełnie znośnie. W cytowanym piśmie „Reichs-Kredit-Gesellschaft” dziwiono się: „Na wyjątkową uwagę zasługuje fakt, że chociaż w Niebagu doszło do bardzo poważnych strat i że zapasy węgla i koksu nie uległy zmniejszeniu [...], to właściwa finansowa sytuacja spółki nie wykazała pogorszenia.”¹⁸⁰ Z kolei przeprowadzona w czerwcu 1933 roku przez Deutsche Revisions- und Treuhand A. G. kontrola Niebagu wykazała inne jeszcze specyficzne cechy „gospodarowania” spółki: „...dotychczasowe pociążnięcia oszczędnościowe zostały zasadniczo przeprowadzone kosztem załogi [...]. Liczba pięciu dyrektorów przy rocznym wydobywaniu 2,9 milionów ton i przy załodze dziesięciu tysięcy osób jest nadmierna, zaś wynosząca łącznie 288 000 marek suma pensji dyrektorów i kierowników jest za wysoka. W westfalskim górnictwie węglowym [...] pobory kierowniczych funkcjonariuszy uległy znacznie większemu obniżeniu.”¹⁸¹ Wprawdzie zanotowane przez kontrolerów berlińskich spostrzeżenia o Niebagu nie dorównywały swą pikanterią rewelacjom dra Kleinerja o aferze z firmą Schweitzer und Oppler, niemniej wynika z nich niedwuznacznie, że administracja Niebagu zasadniczo niewiele różniła się w pojmowaniu sensu kredytu państwowego od „czarodzieja finansowego” Flicka. Zapewne nie takich kwalifikacji oczekiwały od zarządu Niebagu władze państwowe.

W sumie akcja protekcyjna państwa wobec górnictwa dolnośląskiego działać mogła bardzo niewiele.¹⁸² Warunkiem bardziej efektywnego podejścia przez Rzeszę do problematyki dolnośląskiego przemysłu węglowego byłoby podjęcie zagadnień ogólniejszych, rzutuujących na całokształt egzystencji tej gałęzi przemysłu, jak np. kwestii taryf kolejowych czy zbytu wewnętrznego i zagranicznego. Tymczasem państwo niemieckie ograniczało się do skromnych prób doraźnego łatania trudności dolnośląskich przedsiębiorstw węglowych poprzez dorywcze kredytowanie, a taka akcja już w samym swoim założeniu nie mogła dać — pomijając minus

¹⁷⁹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18 189, k. 88.

¹⁸⁰ Ibidem.

¹⁸¹ DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18 191, b.p.

¹⁸² O tym, że zainteresowania państwowe dolnośląskim górnictwem węglowym nie dały w okresie Republiki Weimarskiej istotniejszych rezultatów, świadczy m. in. fakt, że sprawa pomocy państwowej dla tego górnictwa ciągnęła się również — nierozwiązana — przez cały okres hitlerowski. Już bezpośrednio przed wybuchem II wojny, bo w sierpniu 1939, opracowano w rejencji wrocławskiej poufny memoriał pt. „Lage des Waldenburger Bergbaus”, w którym stwierdzano, że sytuacja górnictwa dolnośląskiego jest „znana jako niekorzystna” i że wymaga pomocy. — WAP Wrocław, R.W.I 9958, b.p.: „Es schweben bereits Untersuchungen, ob und auf welche Weise dem deutschen Kohlenbergbau insgesamt geholfen werden kann. Bei der bekannten ungünstigen Lage des niederschlesischen Bergbaus dürfte schon jetzt die Frage, dass wenigstens ihm geholfen werden muss, entscheidungsreif sein.”

nieprzewidzianych „talentów finansowych” dyrekcji Niebagu — istotniejszych czy trwalszych rezultatów.

ZAKOŃCZENIE

Poszczególne akcje pomocy udzielanej przez państwo niemieckie dla niektórych dziedzin przemysłu śląskiego wykazywały cechy zasadniczo zbieżne z ogólnym charakterem interwencjonizmu gospodarczego w okresie Republiki Weimarskiej. Zamiast mniej czy bardziej konsekwentnie przemyślanego programu systematycznej interwencji ekonomicznej polityka gospodarcza Niemiec Weimarskich uprawiała doraźne akcje protekcyjno-ingerencyjne, dyktowane bądź przez wyjątkowe sytuacje krytyczne poszczególnych obiektów czy dziedzin gospodarki, bądź też przez względy natury politycznej. Pomoc państwowa dla przemysłu śląskiego objęła tylko nieliczne stosunkowo obiekty: przedsiębiorstwa przemysłu hutniczo-żelaznego na Górnym Śląsku i przemysł cynkowy tej prowincji oraz górnictwo węglowe Dolnego Śląska. Przemysły te — a zwłaszcza górnośląski przemysł hutniczo-żelazny — miały jednak istotne znaczenie dla utrzymania egzystencji Śląska jako regionu przemysłowego. Kapitały prywatne zachodnie a nawet lokalne śląskie dążyły zasadniczo bądź do likwidacji bądź do daleko idącego ograniczenia produkcji i zatrudnienia w tych gałęziach przemysłu. Takie tendencje kapitału prywatnego wynikały z zasadniczego faktu małej lub żadnej rentowności przemysłu śląskiego w warunkach ekonomiczno-geograficznej peryferyczności Śląska wobec podstawowych centrów gospodarczych Rzeszy i w warunkach izolacji prowincji śląskich od wymiany gospodarczej z Polską. W takim układzie sytuacji państwo niemieckie zdecydowało się na dofinansowanie wymienionych przemysłów, kierując się nie tyle względami ekonomicznymi ile politycznymi. Państwo to było zainteresowane w utrzymaniu istotnych dla całokształtu gospodarki Śląska obiektów przemysłowych i w niedopuszczeniu do zaburzeń socjalnych, jakie mogły wiązać się z likwidacją tych obiektów i zagrożić podstawowym założeniom niemieckiej polityki nacjonalistycznej w prowincjach wschodnich. Poczynania protekcyjne państwa niemieckiego wobec wymienionych dziedzin przemysłu śląskiego łączyły się ściśle z agresywnymi założeniami niemieckiej polityki wobec Polski. Najczęściej pomoc dla przedsiębiorstw śląskich po stronie niemieckiej oznaczała równocześnie wzmocnienie przedsiębiorstw niemieckich po stronie polskiej, ponieważ te same osoby reprezentowały kapitał niemiecki po obu stronach granicy. Zarazem władze niemieckie prowadziły też osobno specjalną akcję bezpośredniego subwencjonowania własności niemieckiej w Polsce. Akcje protekcyjne wobec przemysłu zarówno po stronie „niemieckiej” jak i po stronie polskiej miały służyć podtrzymaniu

najżywotniejszych pozycji kapitału niemieckiego do momentu zamierzonej imperialistycznej integracji obydwu części Śląska w ramach państwa niemieckiego.¹⁸³

Akcja interwencyjna państwa niemieckiego wobec przemysłu b. prowincji śląskich pozbawiona była już w założeniu szans osiągnięcia poważniejszych rezultatów, ponieważ warunkujące tę akcję agresywne plany polityczne zakładały równocześnie sztuczne izolowanie gospodarki Śląska od kontaktów z Polską. Starając się zalezczać szczególnie wyjątkowo drastyczne bolączki gospodarki śląskiej rządy Republiki Weimarskiej pozbawiały równocześnie Śląsk permanentnie podstawowego warunku jego ekspansji ekonomicznej. Sztuczność sytuacji gospodarczej izolowanego od Polski Śląska rzutowała ujemnie nawet na same efekty tych odosobnionych poczynań interwencyjnych, jakie w konkretnych przypadkach podejmowało na Śląsku państwo niemieckie. Pozbawiony związków z polskim górnośląskim aglomeratem przemysłowym kapitał prywatny migrował ze Śląska nawet wówczas, gdy zyskiwał subwencje i wyraźnie deklarowane preferencje ze strony władz państwowych (jak np. w przypadku spółki Giesches Erben). Jeżeli efekty akcji interwencyjnej państwa były wysoce wątpliwe nawet w konkretnych przypadkach jej zastosowania,¹⁸⁴ to tym bardziej ogólna ocena polityki gospodarczej Niemiec Weimarskich wobec Śląska musi być zdecydowanie negatywna. Poza bowiem przedstawionymi w ostatnim rozdziale poszczególnymi zabiegami w odniesieniu do niewielkiej, statystycznie rzecz biorąc, części przemysłu Śląska — polityka gospodarcza Niemiec Weimarskich nie podejmowała

¹⁸³ Taktyka subwencjonowania niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce była raczej specyficzną dla okresu Republiki Weimarskiej, kiedy liczone jeszcze w pewnym stopniu na możliwość zagarnięcia polskiej części Górnego Śląska w ramach nacisków i „argumentów” natury „pokojowej”. Z chwilą obrania przez rząd hitlerowski zdecydowanego i jawnego kursu przygotowań do agresji zbrojnej „zadanie” utrzymania przedsiębiorstw niemieckich na Górnym Śląsku przestało być aktualne. „Korzystniej będzie — wywodził na posiedzeniu rządowym w tej sprawie Goering — wydać pieniądze dla naszego Wehrmachtu.” Treść wypowiedzi Goeringa w sprawie niemieckich zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku wyglądała według protokołu z posiedzenia Ministerstwa Rzeszy (Reichsministerium) z dnia 22.4.1933 następująco — DZA Potsdam, Reichskanzlei nr 3927, b.p.: „Die Anlagen müssten unter allen Umständen abgestossen werden. Das Reichwehrministerium habe hiergegen keine Bedenken geäußert [...]. Es sei nützlich, das Geld, das wir in die ostoberschlesischen Werke investierten, zur Förderung unserer Wehrmacht zu verwenden. Die polnischen Behörden seien über die finanziellen Zusammenhänge zwischen Reich und ostoberschlesischen Werke genau im Bilde und niemand könne sie daran hindern, eines Tages zur Enteignung zu schreiten. Im Falle eines bewaffneten Konflikts zwischen Deutschland und Polen seien die Werke vollends überflüssig, denn sie seien infolge ihrer Grenzlage als erste der Zerstörung angesetzt.”

¹⁸⁴ Pozytywny rezultat tych akcji polegał właściwie wyłącznie na tym, że pomoc państwowa nie dopuściła (nie we wszystkich wypadkach) do grożącej likwidacji czy poważnego ograniczenia wchodzących w grę obiektów przemysłowych. W żadnym z omawianych przypadków pomoc państwowa nie stała się aktywnym stymulatorem ekspansji ekonomicznej.

w ogóle lub też nie potrafiła rozwiązać zespołu zasadniczych problemów związanych z całokształtem sytuacji przemysłu śląskiego. Rządy Niemiec Weimarskich nie tylko świadomie ignorowały najbardziej zasadniczy z tych problemów — kwestię wymiany gospodarczej z Polską — ale nie uczyniły też praktycznie nic lub bardzo niewiele dla rozwiązania problemów wynikających z peryferycznego położenia Śląska w ramach gospodarki b. Rzeszy. „Frachtferne” i „Marktferne” pozostawały permanentnie określeniami charakteryzującymi adekwatnie sytuację przemysłu śląskiego. Przemysł śląski wykazywał w Niemczech Weimarskich cechy nieodwracalnego regresu, co uzasadniało pojawiające się na Śląsku oskarżenia na temat ogólnoniemieckich tendencji do strukturalnej likwidacji przemysłu w prowincjach wschodnich (a zwłaszcza na Śląsku) na rzecz rozbudowy agrarnej. Niewykształcony i doraźnie zorientowany interwencjonizm państwowy nie mógł skutecznie przeciwdziałać tego typu tendencjom. Śląsk wraz z innymi prowincjami wschodnimi b. Rzeszy nabierał w okresie Republiki Weimarskiej wszelkich cech regionu ekonomicznie zacofanego.

WANDA IŻYK

PROBLEMY EKONOMICZNE I SOCJOLOGICZNE AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ KOBIET

(Na przykładzie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego)

I. PROBLEMY EKONOMICZNE

1. Mechanizm rynku kobiecej siły roboczej

Zagadnienia pracy zawodowej kobiet powiązane z doniosłymi procesami i przeobrażeniami społecznymi oraz kulturalnymi zasługują na specjalną uwagę. Rosnąca aktywizacja zawodowa jest bowiem jednym z najbardziej wyraźnych przejawów dokonującej się zmiany pozycji kobiety we współczesnym społeczeństwie. Obserwowane od dziesiątków lat stałe zwiększanie się rozmiarów zatrudnienia kobiet jest niewątpliwie konsekwencją rozwoju sił wytwórczych oraz towarzyszących temu rozwojowi takich procesów jak pogłębianie się społecznego podziału pracy, ogólny wzrost gospodarczy a w szczególności postęp w zakresie industrializacji.

Równocześnie zasadniczy wpływ na charakter i strukturę zatrudnienia oraz społeczną rolę kobiet pracujących wywierają panujące w danym społeczeństwie stosunki produkcji. Proces aktywizacji zawodowej kobiet jest więc funkcją wielu różnorodnych i zmieniających się czynników społecznych, politycznych i gospodarczych. Wpływ tych czynników na kształtowanie się udziału kobiet w zatrudnieniu poza gospodarstwem domowym jest poza tym komplikowany specyficznymi warunkami, w jakich proces ten przebiega na lokalnych rynkach pracy.

Dające się zauważyć dość znaczne różnice w poziomie aktywności zawodowej kobiet pomiędzy poszczególnymi regionami gospodarczymi zdają się wynikać nie tyle z samego stopnia ich uprzemysłowienia, co z zasobu kobiecych stanowisk pracy.¹ Tym niemniej poziom i charakter uprzemysłowienia będzie zawsze decydował bezpośrednio lub pośrednio o możliwościach zatrudnienia w ogóle, w tym również o możliwości zatrudnienia kobiet.

¹ Por. J. Piotrowski: *Badania nad pozycją społeczną kobiet w Polsce Ludowej i wynikające stąd potrzeby społeczne*. W: *Kobieta, praca, dom*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1967, s. 12.

Poziom i charakter uprzemysłowienia jest więc jednym z najistotniejszych czynników obiektywnych określających rozmiary i strukturę zatrudnienia kobiet. Jednakże wpływ na aktywność zawodową kobiet wywierają nie tylko czynniki obiektywne ale i subiektywne, do których zaliczam przede wszystkim oceny, poglądy i postawy jednostki wobec własnej sytuacji ekonomicznej, wobec konkretnego zawodu.²

Czynniki obiektywne przeplatają się z subiektywnymi, tak że nierzadko trudno je od siebie oddzielić lub też określić rolę czy znaczenie każdego z nich odrębnie. Niemniej dadzą się zawsze zaobserwować towarzyszące szybkiemu rozwojowi gospodarczemu ogólne tendencje wzrostu zatrudnienia kobiet i tym samym zwiększenie stopnia ich aktywności zawodowej.

W konsekwencji daje się zaobserwować w rejonach nowo uprzemysławianych swoisty mechanizm, kształtujący rynek kobiecej siły roboczej i określający możliwość i rozmiary jej produktywnego wykorzystania. Mechanizm ten, w odróżnieniu od rejonu o ustabilizowanym poziomie gospodarczym, działa tu ze wzmożoną siłą, w przyspieszonym tempie i w skoncentrowanej postaci. Stąd zasadnicze prawidłowości kształtujące w normalnych warunkach lokalny rynek pracy występują na obszarze nowo uprzemysławianym ze szczególną intensywnością, niezależnie od nowych zjawisk i specyficznych cech, które charakteryzują kształtowanie się kobiecego rynku siły roboczej w rejonach podlegających wzmożonej industrializacji.³

Jak wykazały przeprowadzone przez autorkę niniejszego szkicu badania, głównym czynnikiem określającym przyrost rezerw kobiecej siły roboczej były ruchy migracyjne obejmujące swoim zasięgiem zarówno najbliższe powiaty okręgu nowo uprzemysławianego, jak i odległe, mniej uprzemysłowione, województwa. W wyniku tych ruchów ludność obszaru, na którym zlokalizowane były główne inwestycje, gwałtownie wzrosła. Rzecz charakterystyczna, że przyrost liczby kobiet i mężczyzn był w zasadzie równomierny, chociaż rodzaj i charakter realizowanych tu inwestycji stwarzał zapotrzebowanie przede wszystkim na męską siłę roboczą.

Równocześnie ze wzrostem liczby kobiet spowodowanym ruchami migracyjnymi, ujawniały się systematycznie, ukryte dotychczas, lokalne rezerwy kobiecej siły roboczej spośród ludności miejscowej. Zaczął bowiem działać specyficzny dla szybko rozwijających się rejonów łańcuchowy mechanizm przyrostu podaży kobiecej siły roboczej. Polegał on na tym,

² Por. A. Preiss-Zajdowa: *Preferencje zawodowe kobiet w Polsce*. Praca doktorska, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Warszawa 1963, s. 19.

³ W. Iżyk: *Aktywizacja zawodowa kobiet w okręgu nowo uprzemysławianym (na przykładzie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w latach 1960—1965)*. Praca doktorska, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Wrocław 1967, s. 3 i nast.

iz pojawiające się nawet niewielkie możliwości uzyskania pracy wywoływały zgłaszanie się w miejscowym wydziale zatrudnienia coraz większej liczby kobiet dotychczas nie poszukujących pracy. Potwierdziło się tu więc zjawisko występujące również w innych rejonach uprzemysławianych, a polegające na zależności rozmiarów ujawnianych aktualnie rezerw kobiecej siły roboczej od realnych możliwości otrzymania pracy na miejscu.⁴

Najistotniejszym czynnikiem skłaniającym kobiety do podjęcia pracy zawodowej są bowiem konkretne warunki rynku pracy, a w szczególności charakter i rodzaj pojawiających się na rynku nowych, kobiecych stanowisk pracy. Zatem w wyniku tak działającego mechanizmu kształtuje się, niewątpliwie specyficzny dla rejonów uprzemysławianych, rynek kobiecej siły roboczej.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie właśnie próba analizy i oceny głównych czynników kształtujących rynek kobiecej siły roboczej a także krótka charakterystyka zmian na kobiecym rynku pracy w warunkach tworzenia się nowego okręgu przemysłowego. Analiza tych czynników na wybranym obszarze nowego zagłębia miedziowego wydaje się być tym bardziej interesująca, iż zachodzące tu zmiany społeczne i gospodarcze wykazują wysoki stopień koncentracji zarówno w czasie jak i w przestrzeni.⁵ Dzięki temu podjęte badania mogły ograniczyć się do względnie krótkiego okresu i niewielkiego obszaru, na którym zjawiska te wystąpiły ze szczególnym nasileniem w okresie pierwszych pięciu lat budowy Kombinatu Górniczo-Hutniczego Rud Miedzi w Lubinie.

Realizacja pierwszych inwestycji związanych z planowanym zagospodarowaniem LGOM została rozpoczęta w roku 1961.⁶ Stąd materiały Spisu Powszechnego z 1960 roku stały się dla mnie podstawą wyjściową i szczególnie cennym źródłem, pozwalającym na szczegółową charakterystykę sytuacji demograficznej rejonu w okresie poprzedzającym proces intensywnego uprzemysławiania. Dzięki tym materiałom porównawczym mogły być tym wyraźniej przedstawione zasadnicze zmiany na rynku pracy kobiecej siły roboczej, jakie zaszły na obszarze Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w latach 1961—1965. Natomiast szczegółowa analiza czynników wpływających na kształtowanie się badanego rynku kobiecej siły roboczej ograniczona została do dwu ostatnich lat omawia-

⁴ Na istnienie tego zjawiska zwrócił już uwagę J. Piotrowski pisząc, że „Kobiety liczniej aktywizują się zawodowo wówczas, gdy zwiększają się możliwości uzyskania przez nie pracy, niż wtedy, gdy te możliwości się kurczą”. J. Piotrowski: *Praca zawodowa kobiety a rodzina*. Biblioteka Nauki o Pracy, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1963, s. 21.

⁵ W. Iżyk: *Uwagi o zatrudnieniu kobiet w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym w latach 1960—1965*. „Studia Śląskie”, t. XII. Katowice 1967, s. 265—269.

⁶ Por. Z. Tempski: *Czerwone runo*. „Ossolineum”, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 105 i nast.

nego pięciolecia, kiedy to podaż kobiecej siły roboczej wystąpiła w tym rejonie ze szczególnym nasileniem, stwarzając trudne do rozwiązania problemy społeczne i gospodarcze.

2. Zmiany w liczbie ludności

Zakres terytorialny badań został określony zasięgiem bezpośredniego oddziaływania realizowanych inwestycji na gospodarkę i ludność rejonu. Uzasadniało to ograniczenie analizy interesujących autorkę ogólnych kierunków i przemian w aktywizacji zawodowej kobiet do obszaru obejmującego wyodrębnione administracyjnie miasto Legnicę oraz powiaty: lubiński i legnicki w województwie wrocławskim i głogowski w województwie zielonogórskim. Warto podkreślić, że granice administracyjne tych powiatów obejmują teren pokrywający się z obszarem przyjętym ostatecznie przez centralne i wojewódzkie władze planistyczne za podstawę do opracowania planu regionalnego LGOM.⁷

Jednakże przeprowadzona przez autorkę ogólna analiza przemian struktury zawodowej ludności wykazała, że zasadnicze zmiany w liczbie i zatrudnieniu kobiet, wywołane realizacją inwestycji miedziowych, wystąpiły w badanym okresie lat 1960—1965 głównie w mieście Lubinie i w powiecie lubińskim.⁸ Dlatego też szczegółowymi badaniami ankietowymi objęłam wyłącznie kobiety zamieszkałe w granicach powiatu lubińskiego wraz z miastem Lubinem.

Zawarte w tablicy 1 dane wskazują wyraźnie na różnice w wielkości przyrostu liczby ludności w poszczególnych powiatach. Zróżnicowanie to, bardziej zresztą znaczne w odniesieniu do liczby kobiet, wiąże się niewątpliwie ze stopniem uprzemysłowienia tych powiatów w okresie pierwszych pięciu lat budowy kombinatu.

Intensywny przyrost ludności w powiecie lubińskim wskazuje na znaczenie, jakie dla tego rolniczego powiatu miało zlokalizowanie na jego terenie zarówno szybów, zakładów produkcyjnych jak i większości przedsiębiorstw wykonawczych.

Natomiast niewielki przyrost ludności powiatu legnickiego znajduje pewne uzasadnienie w jego rolniczym charakterze. Bezpośrednie bowiem sąsiedztwo uprzemysławianego powiatu lubińskiego i wielkiej budowy, stwarzającej możliwości zdobycia zarówno intratnego zawodu jak i po-

⁷ Projekt Szczegółowego Planu Regionalnego Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego na lata 1961—1980. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Pracownia Planów Regionalnych przy WKPG we Wrocławiu, Pracownia Planów Regionalnych przy WKPG w Zielonej Górze, Wrocław 1965, s. 3.

⁸ W. Iżyk: *Z badań nad aktywizacją zawodową kobiet w okręgu uprzemysławianym*. Referat na Konferencji Naukowej w Lublinie w dniach 9—10 maja 1966, Maszynopis powielony; por. także przypis 3.

Tablica 1

**Przyrost ludności LGOM w poszczególnych powiatach
w latach 1960—1965 według płci**

Wyszczególnienie	Ludność w latach				Wskaźnik wzrostu (1960 = 100)	
	1961		1965		razem	w tym kobiety
	razem	w tym kobiety	razem	w tym kobiety		
Ludność ogółem	180 530	93 594	206 248	105 703	114	113
Legnica (miasto)	64 185	34 138	71 975	37 831	112	111
Pow. Legnica .	35 856	18 665	37 273	19 007	104	102
Pow. Lubin . .	33 425	16 965	45 034	22 660	135	134
Pow. Głogów .	47 064	23 826	51 966	26 205	110	110

Zródło: Rok 1960: dane GUS pochodzące ze spisu powszechnego. Tablice robocze GUS Nr 6/15/10, 6/15/11, 6/15/13, 6/14/1. Rok 1965: Dane powiatowych inspektoratów statystycznych w Głogowie i Legnicy.

lepszenia sytuacji materialnej, sprawiły, że powiat legnicki stał się naturalnym źródłem dopływu siły roboczej do lubińskiego kombinatu. To bliskie sąsiedztwo terenu budowy a także nowo uruchomione dogodnie linie komunikacyjne sprawiły, że powstający kombinat dokonuje w powiecie legnickim zmian przede wszystkim w strukturze społeczno-zawodowej miejscowej ludności wiejskiej,⁹ a wzrost liczby ludności wynikał tu przede wszystkim z braku możliwości zakwaterowania w powiecie lubińskim nowo przybyłych pracowników, którzy nie otrzymali jeszcze mieszkań. Tym też tłumaczyć należy bardzo mały wskaźnik przyrostu liczby kobiet, wynoszący w tym powiecie w pierwszych pięciu latach budowy kombinatu jedynie 102%.

Poza powiatem legnickim udział kobiet w ogólnym przyroście ludności LGOM jest równomierny i mimo specyficznego charakteru rozwijającego się tu przemysłu wskaźnik przyrostu kobiet jest tylko nieznacznie mniejszy od analogicznych wskaźników dla ogółu ludności.

Udział kobiet w ogólnym przyroście ludności LGOM w latach 1960—1965 wynosił 45,5%, a w poszczególnych powiatach przedstawiał się następująco:

w mieście Legnicy	47,5%
w powiecie legnickim	24,2%
w powiecie lubińskim	49,0%
w powiecie głogowskim	48,5%

⁹ Por. D. Gałaj: *Ludność dwuzawodowa w strukturze społeczno-zawodowej wsi w rejonie uprzemysławianym*. Referat na konferencji naukowej poświęconej zagadnieniu czynnika ludzkiego w procesie uprzemysławiania, Komitet Badań Rejonów Uporzemysławianych przy Prezydium PAN. Warszawa 27 I 1967, Maszynopis powielony, s. 6.

Zatem mimo iż rozwijający się w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym przemysł miedziowy zgłaszał zapotrzebowanie przede wszystkim na męską siłę roboczą — rejon ten, wbrew przewidywaniom, był terenem migracji niemal w równym stopniu kobiet co i mężczyzn.

Najbardziej intensywnie wzrosła jednak ludność powiatu lubińskiego zwiększając stan zaludnienia o 35%, przy czym samych kobiet zarejestrowano o 34% w stosunku do ogółu kobiet z 1960 roku.

3. Zmiany w rozmiarach i strukturze zatrudnienia

Porównanie stanu zatrudnienia ludności LGOM w latach 1960—1965, przedstawione w tablicy 2, możliwe jest do przeprowadzenia we wszystkich działach gospodarki narodowej, z wyjątkiem gospodarujących i pomagających członków rodziny w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, gdyż w okresach między spisami nie prowadzi się żadnej statystyki zatrudnionych w rolnictwie indywidualnym. Zatem zatrudnienie we wszystkich działach gospodarki narodowej, z wyjątkiem rolnictwa indywidualnego, wzrosło w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym z 50,7 tys. w roku 1960 do 62,0 tys. w roku 1965, a więc o 22%, równocześnie przyrost zatrudnienia kobiet był tylko nieznacznie wolniejszy, wynosił bowiem 22 tys. w roku 1965, przy 18 tys. w roku 1960.

Tablica 2

Przyrost zatrudnienia w LGOM w latach 1960—1965 (poza rolnictwem indywidualnym) w poszczególnych powiatach według płci

Wyszczególnienie	Zatrudnieni w latach				Wskaźnik (1960 = 100)	
	1960		1965		razem	w tym kobiety
	razem	w tym kobiety	razem	w tym kobiety		
Ogółem . . .	50 651	17 974	61 960	21 791	122	121
Miasto Legnica .	25 842	10 710	27 002	12 152	104	113
Powiat Legnica	7 037	2 291	7 786	2 302	111	101
Powiat Lubin .	7 711	2 025	15 239	3 900	198	192
Powiat Głogów	10 061	2 948	11 939	3 432	119	116

Zródło: jak w tablicy 1.

Najwolniej wzrastało zatrudnienie w mieście Legnicy a następnie w powiecie legnickim, przy czym w obu tych powiatach odmienna była struktura tego przyrostu. Podczas gdy w Legnicy, przy wzroście zatrudnienia kobiet o 13%, zanotowano spadek liczby zatrudnionych mężczyzn o około 300 osób, to w powiecie legnickim przyrost zatrudnienia dotyczył głównie mężczyzn.

Największą dynamikę zatrudnienia wykazywał w tym okresie powiat lubiński, w którym stan zatrudnienia wzrósł o ponad 7,5 tys. osób, a więc o 98%. Stanowiło to 66,5% ogólnego przyrostu zatrudnienia w całym Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym, co pozwala wysunąć, jak się wydaje, słuszny wniosek, iż zmiany w zatrudnieniu w powiatach ościennych pozostawały w ścisłym związku z realizacją inwestycji i określoną przez nią wielkością i strukturą zapotrzebowania na siłę roboczą.

Tablica 3

Przyrost zatrudnienia w poszczególnych działach gospodarki narodowej w LGOM w latach 1960—1965 według płci

Działy gospodarki narodowej	Bezwzględny przyrost zatrudnienia w latach 1960-1965		Wskaźnik rok 1960 = 100	
	razem	w tym kobiety	razem	w tym kobiety
Ogółem	11 315	3817	122	121
Przemysł	1 501	1398	108	119
Budownictwo	5 523	615	213	348
Rolnictwo	-48	-639	99	72
Leśnictwo	569	97	206	254
Transport i łączność	2 463	456	140	161
Obrót towarowy	816	1014	117	140
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	637	152	134	124
Oświata, nauka i kultura	589	513	122	130
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna	393	364	121	127
Administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości	-65	130	95	132
Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	88	75	127	135
Pozostałe i bliżej nieokreślone	-1 151	-358	46	45

Zródło: Dane za rok 1960: Materiały Spisu Powszechnego z dnia 6 XII 1960. Tablice robocze GUS Nr 6/15/10, 6/15/11, 6/15/13, 6/14/1 oraz tablice 21/15/10, 21/15/11, 21/15/12, 21/14/1. Dane za rok 1965: Formularze 2-K zebrane w odpowiednich powiatowych inspekt. statystycznych.

Obserwuje się bowiem duże zróżnicowanie zarówno w strukturze według płci jak i w wielkościach zmian w zatrudnieniu w poszczególnych działach. Na ogólny przyrost zatrudnionych w latach 1960—1965 największy wpływ miało zapotrzebowanie siły roboczej przede wszystkim w przedsiębiorstwach wykonawczych a także w bezpośrednio z wykonawstwem związanym transporcie, skąd, jak wykazują dane tablicy 3, największy przyrost zatrudnienia zanotowano w budownictwie, gdzie wzrost o ponad 5,5 tys. oznacza podwojenie ilości czynnych zawodowo

w tym dziale. Zwraca przy tym uwagę fakt, że we wzroście tym udział kobiet był stosunkowo nieduży. Jednakże wskutek niskiego stanu ich zatrudnienia w budownictwie w okresie poprzedzającym inwestycję, przyrost o 615 osób oznaczał trzy i pół-krotne zwiększenie zatrudnienia kobiet w tym dziale gospodarki. Także w dużym bezwzględny przyroście liczby zatrudnionych w transporcie i łącznie udział kobiet był stosunkowo nieliczny, nie przekraczał bowiem 19%. Odmiennie natomiast przedstawiała się sytuacja w przemyśle, gdzie w ogólnym wzroście zatrudnienia w LGOM o 1500 osób kobiety stanowiły 93%. Przy czym zanotowany spadek zatrudnienia mężczyzn w przemyśle w Legnicy i powiecie legnickim (łącznie ponad 400 osób) wydaje się świadczyć o przechodzeniu mężczyzn do pracy w Kombinacie i przedsiębiorstwach wykonawczych położonych na terenie miasta Lubina, co z kolei wiąże się z podejmowaniem pracy przez kobiety na tych zwolnionych przez mężczyzn stanowiskach.

Daje się więc zaobserwować działanie mechanizmu rynku pracy charakterystycznego dla rejonów nowo uprzemysławianych, a polegającego na ściąganiu siły roboczej zarówno z okolicznych powiatów jak i odległych terenów oraz na przechodzeniu mężczyzn z innych działów gospodarki narodowej do pracy w budownictwie, jak też zaktywizowaniu rezerw kobiecej siły roboczej. Zachodzi tu bowiem znane na rynku kobiecej siły roboczej zjawisko polegające na tym, że zwiększone możliwości uzyskania zatrudnienia, np. w drodze zajęcia opuszczonych przez mężczyzn stanowisk pracy, powodują wzrost podaży kobiecej siły roboczej.¹⁰ Proces ten wiąże się ściśle z etapem budowy kombinatu Górniczo-Hutniczego Rud Miedzi, a najwyraźniej występuje na terenie powiatu lubińskiego.

Realizacja na rolniczym dotąd obszarze powiatu lubińskiego nowych inwestycji znajdujących się w początkowej fazie rozwoju, przy niedostatecznej podaży miejscowych zasobów męskiej siły roboczej oraz nienadającym budownictwie mieszkaniowym, spowodowała konieczność stałych dojazdów do pracy. Omawiając zagadnienia związane z gospodarowaniem czynnikiem ludzkim na obszarach objętych wpływami uprzemysławiania A. Rajkiewicz pisze: „Z reguły każda budowa lub znaczna rozbudowa zakładu przemysłowego wzmacnia, ewentualnie wywołuje, procesy migracyjne. Ich nasilenie, kierunki i struktura zależą przede wszystkim od typu obszaru, na którym zlokalizowano przedsiębiorstwo, od etapu jego budowy i oczywiście od miejscowych rezerw siły roboczej.”¹¹

Analiza dojazdów do pracy do zakładów położonych na terenie miasta

¹⁰ W nowo uprzemysławianym rejonie miedziowym zjawisko to występuje ze wzmoczoną siłą — o czym świadczą przeprowadzone w LGOM badania ankietowe.

¹¹ A. Rajkiewicz: *Czynnik ludzki w procesie uprzemysławiania*. Referat na konferencji naukowej poświęconej zagadnieniu czynnika ludzkiego w procesie uprzemysławiania. Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Prezydium PAN, Warszawa 27 I 1967, Maszynopis powielony, s. 3.

Lubina i powiatu lubińskiego wykazuje, że wśród 3 tys. osób dojeżdżających do pracy, 1,7 tys. tj. 11% ogółu zatrudnionych w powiecie lubińskim dojeżdża do pracy spoza terenu tego powiatu.¹² Na uwagę zasługuje też mały udział kobiet w ogólnej liczbie dojeżdżających, kształtujący się na poziomie 9,7%, przy czym zaznaczyć trzeba, że jest on o wiele wyższy od analogicznych wskaźników dla innych rejonów nowo uprzemysławianych.¹³ Nadto charakterystyczne jest, że wśród dojeżdżających kobiet nie-

Tablica 4

**Zmiany w zatrudnieniu w wybranych działach gospodarki
narodowej w LGOM w latach 1960—1965**
(w odsetkach)

Działy gospodarki narodowej	Ogółem	Miasto Legnica	Powiat Legnica	Powiat Lubin	Powiat Głogów
		mężczyźni i kobiety			
Przemysł	100,0	52,7	-4,5	23,5	28,3
Budownictwo	100,0	-5,4	-1,1	100,1	6,4
Transport i łączność . . .	100,0	28,6	31,3	7,6	32,7
Obrót towarowy	100,0	2,6	11,0	55,2	31,2
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	100,0	42,5	-0,5	29,9	28,1
Oświata, nauka i kultura	100,0	11,4	0,2	46,1	42,3
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fi- zyczna	100,0	14,3	60,1	51,1	3,1
Kobiety					
Przemysł	100,0	71,0	9,2	10,0	9,0
Budownictwo	100,0	1,6	-0,2	89,3	9,3
Transport i łączność . . .	100,0	41,9	12,9	15,4	29,8
Obrót towarowy	100,0	30,7	3,5	40,4	25,4
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	100,0	15,1	4,0	48,7	32,2
Oświata, nauka i kultura	100,0	14,4	5,7	41,9	38,0
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fi- zyczna	100,0	0,5	45,1	47,8	6,6

Źródło: Obliczenia własne na podstawie tablicy 3.

¹² Od 1962 roku, w którym analizie dojazdów do pracy dokonała J. Czarnecka, znacznemu zwiększeniu uległ udział osób dojeżdżających do pracy spoza lubińskiego zespołu produkcyjno-osadniczego, natomiast dojazdy wewnątrz tego zespołu nie uległy zmianie. Por. J. Czarnecka: *Analiza dojazdów do pracy w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym (1962 r.)*. „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych”, Nr 15, 1965, s. 135—179.

¹³ Por. M. Olędzki: *Dojazdy do pracy*. W serii: Problemy rejonów uprzemysławianych, Warszawa 1967, Książka i Wiedza, s. 61.

co więcej jeździ do pracy z miast, natomiast wśród dojeżdżających mężczyzn przeważają ci, którzy jeżdżą do pracy ze wsi. Najprawdopodobniej dlatego właśnie w rolnictwie uspołecznionym liczba zatrudnionych mężczyzn powiększyła się nieznacznie, bowiem w całym LGOM w latach 1960—1965 wzrosła tylko o 591 osób.

Największą, z pozostałych działów, dynamikę zatrudnienia, jednakże przy równocześnie niskim przyroście bezwzględny, wykazuje leśnictwo, przy czym przeszło 30% ogólnego przyrostu zatrudnienia w tym dziale przypada na powiat lubiński.

Jak wykazuje tablica 4, powiat lubiński jest więc nie tylko obszarem, na którym przyrost zatrudnienia był największy, ale również na tym obszarze notuje się najdalej idące zmiany w strukturze zatrudnienia według działów gospodarki narodowej. Tak np. wzrost liczby zatrudnionych w budownictwie powiatu lubińskiego jest wyższy od ogólnego przyrostu zatrudnienia w tym dziale w całym regionie miedziowym.

Najwyższy, bezwzględny przyrost zatrudnienia po budownictwie notuje się w transporcie i łączności, gdzie ilość zatrudnionych zwiększyła się z 6064 w 1960 roku do 8527 w roku 1965. W tym dziale gospodarki przyrost zatrudnienia na terenie powiatu lubińskiego był najmniejszy i w ogólnym przyroście zatrudnienia w LGOM stanowił jedynie 7,6%, podczas gdy udział pozostałych powiatów wahał się w granicach 28—32%.

Taki stan rzeczy wynikał z etapu, w jakim znajdowała się inwestycja lubińska. Bowiem budowa Kombinatu Górniczo-Hutniczego Rud Miedzi, rozbudowa przedsiębiorstw wykonawczych i inwestycji towarzyszących spowodowała przede wszystkim wzrost zatrudnienia w budownictwie. Związany z tym przyrostem ludności rozwój usług był przyczyną przyrostu zatrudnienia także w takich działach gospodarki, jak: obrót towarowy, oświata, nauka i kultura czy ochrona zdrowia i opieka społeczna.

Natomiast mały udział powiatu lubińskiego w ogólnym przyroście zatrudnienia w transporcie i łączności tłumaczy się tym, że poszczególne jednostki wchodzące w skład tego działu, jak np. Oddział Drogowy w PKP Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Oddział Przewozów PKP czy Obwodowy Urząd Poczto-Telekomunikacyjny, mają swe dyrekcje i zarządy w Legnicy, dlatego też przyrost pracowników związany ze zwiększonymi potrzebami przewozów i dostaw do Lubina, z uwagi na szczególny charakter pracy w kolejnictwie, nie musiał być związany ze zwiększeniem ilości pracowników w obrębie samego powiatu lubińskiego. Ponadto charakter i etap budowy sprawiały, że większość przedsiębiorstw wykonawczych dysponowała rozbudowanym własnym zapleczem transportowym.¹⁴

¹⁴ W. Izyk: *Aktywizacja zawodowa kobiet w okręgu nowo uprzemysławianym*, op. cit., s. 95.

Znaczny natomiast jest udział powiatu lubińskiego w ogólnym przyroście zatrudnienia w obrocie towarowym LGOM (55,2%). Przy czym obserwuje się tu zmniejszenie udziału mężczyzn a wzrost zatrudnienia kobiet. Rozwój usług nieprodukcyjnych, w których znajdują zatrudnienie przede wszystkim kobiety, wyraźnie zakreśla krąg oddziaływania inwestycji miedziowej do terenu obejmującego powiat lubiński. Bowiem przeszło 46% ogólnego przyrostu zatrudnienia w LGOM w dziale oświaty, nauki i kultury, a ponad 51% w ochronie zdrowia i opiece społecznej, odnosi się do powiatu lubińskiego.

Reasumując stwierdzić należy, że aktualnie proces uprzemysławiania LGOM znajduje najgłębsze odbicie w przeobrażeniach społeczno-gospodarczych powiatu lubińskiego. Na terenie tego powiatu notuje się bowiem w latach 1960—65 najbardziej dynamiczny przyrost ludności. Najsilniej też zaznaczają się tutaj przemiany w strukturze według miejsca zamieszkania wyrażające się stałym wzrostem ludności miast. Liczba ludności zamieszkałej na terenie powiatu lubińskiego według stanu na dzień 31 XII 1965 r. przekroczyła o 5,5 tys. prognozę ludności na ten rok. Większy od przewidywanego jest również udział ludności miejskiej w ogóle ludności. Przyrost ludności powiatu lubińskiego w porównaniu z ogólnym przyrostem ludności LGOM w pierwszych pięciu latach budowy Kombinatoru Górniczo-Hutniczego Rud Miedzi wynosi ponad 45%, a analogiczny wskaźnik dla kobiet jest jeszcze większy, wynosi bowiem 47%.

Powiat lubiński wykazał też największą dynamikę zatrudnienia, a jego udział w ogólnym przyroście zatrudnienia wynosi ponad 66%. Udział kobiet w ogólnym przyroście zatrudnienia w LGOM w pierwszych pięciu latach inwestycji miedziowej stanowił około 30%, ale prawie 58% tego przyrostu przypadało na powiat lubiński. Przy tym, z wyjątkiem przemysłu, transportu i łączności oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, w pozostałych podstawowych działach gospodarki narodowej

Tablica 5

**Przyrost liczby kobiet i ich zatrudnienia w LGOM w latach 1960—1965
w poszczególnych powiatach (poza rolnictwem indywidualnym)**

Wyszczególnienie	Przyrost kobiet		Przyrost zatrudnienia	
	ilość	%	ilość	%
Ogółem LGOM	12 100	100,0	3817	100,0
w tym:				
miasto Legnica	3 693	30,5	1447	37,9
powiat Legnica	342	2,9	11	0,3
powiat Lubin	5 695	47,0	1875	49,1
powiat Głogów	2 379	19,6	484	12,7

Z r ó d ł o : Obliczono na podstawie danych tablicy 2.

udział powiatu lubińskiego w ogólnym przyroście zatrudnienia w LGOM wynosił od 46 do 55%.

Warto tu zauważyć, iż pomimo znacznej różnicy w bezwzględnym przyroście zatrudnienia mężczyzn i kobiet w gospodarce LGOM, wskaźniki dynamiki zatrudnienia są niemal identyczne i w odniesieniu do roku 1960 wynoszą dla mężczyzn 122,3, dla kobiet zaś — 121,3.

Ten największy udział kobiet zamieszkałych na terenie powiatu lubińskiego zarówno w ogólnym przyroście liczby kobiet jak i we wzroście ich zatrudnienia w zagłębiu miedziowym zdecydował o zakresie terytorialnym bliższych badań statystycznych i badań ankietowych.

Rozważając więc problemy ekonomiczne i społeczne aktywizacji zawodowej kobiet w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym w pierwszych pięciu latach jego powstania, w dalszej części opracowania zajmę się tylko powiatem lubińskim, na terenie którego procesy społeczno-gospodarcze związane z uprzemysławianiem tego rejonu występują w postaci najbardziej skoncentrowanej.

4. Sytuacja na lubińskim rynku pracy

Powiat lubiński — jako okręg nowo uprzemysławiany, stał się więc terenem licznych zmian i przeobrażeń właściwych wielkim budowom. Rozbudowa kombinatu a także inwestycji pośrednich uczyniła lubiński rynek pracy niezwykle chłonnym. Nowa inwestycja otworzyła przed rzeszą migrujących tu ludzi szerokie możliwości zatrudnienia.

Ale czy sytuacja ta dotyczy tak mężczyzn jak i kobiet? Czy i w jakim stopniu, w warunkach aktywizacji terenu poprzez rozwój takich gałęzi przemysłu jak kopalnictwo i hutnictwo metali nieżelaznych pleć stanowi o możliwości uzyskania zatrudnienia, o możliwości uzyskania zawodu? Odpowiedź na to pytanie daje po części statystyka Wydziału Zatrudnienia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie, po części dają ją przeprowadzane przez autorkę badania ankietowe.

Obowiązek korzystania z pośrednictwa pracy terenowych organów zatrudnienia powoduje, że statystyka skierowanych do pracy jest jednym z podstawowych źródeł pozwalających scharakteryzować podaż siły roboczej w badanym rejonie.¹⁵

Jednak wskutek niemożności zapewnienia zakładom potrzebnej ilości kandydatów o odpowiednich kwalifikacjach terenowe organy zatrudnienia miały prawo zwalniania przedsiębiorstw z obowiązku korzystania z ich pośrednictwa. Szczególnie duży deficyt męskiej siły roboczej wystę-

¹⁵ Por. J. Mahl: *Problemy zatrudnienia i rynku pracy w województwie wrocławskim w latach 1956—1960*, „Ossolineum”, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 72.

pujący w okręgu lubińskim oraz zwiększone zapotrzebowanie na określone grupy zawodów sprawiło, że zarówno w budownictwie jak i w Kombi-nacie Górniczo-Hutniczym z uprawnień tych korzystano w jak najszerszym zakresie.

Jak wynika z rozmów prowadzonych z kierownictwem poszczególnych zakładów i mojej obserwacji uczestniczącej w terenie, rozmiary popytu na siłę roboczą przekraczające znacznie liczbę zgłaszających się do pracy w wydziale zatrudnienia, postawiły inwestora oraz przedsiębiorstwa wykonawcze przed koniecznością organizacji werbunku siły roboczej we własnym zakresie. Werbunki te, prowadzone początkowo w pobliskich powiatach, stopniowo obejmowały swym zasięgiem także dalsze tereny o cechach okręgów rolniczych, dysponujące nadwyżkami w zasobach siły roboczej.

Statystyka poszukujących pracy nie ujmuje ponadto pracowników, którzy po znalezieniu odpowiadającego im miejsca pracy zgłaszali się w Wydziale Zatrudnienia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie jedynie dla formalnego uzyskania skierowania do pracy. Wspomnieć należy także o częstych — w warunkach deficytu siły roboczej — przypadkach przyjmowania pracowników bez skierowań przez zakłady, które miały obowiązek korzystania z pośrednictwa wydziału zatrudnienia.

Utrzymujący się deficyt męskiej siły roboczej powodował równocześnie, że ilość wolnych miejsc pracy zgłaszana przez zakłady była częstokroć większa od rzeczywistych potrzeb.¹⁶ Te rozbieżności między statystyką a rzeczywistą ilością poszukujących pracy czy zmieniających miejsce pracy odnoszą się głównie do męskiej siły roboczej we wszystkich działach zawodowych.

Sytuację zbliżoną obserwuje się także w odniesieniu do kobiet posiadających kwalifikacje zawodowe. Stosunkowo mała ich liczba sprawia, że częściej aniżeli kobiety niewykwalifikowane znajdowały one pracę samodzielnie, bez pośrednictwa organów zatrudnienia, bądź otrzymywały pracę w dniu zgłoszenia się w wydziale zatrudnienia i nie zachodziła potrzeba ich rejestracji jako poszukujących pracy. Z drugiej zaś strony większe możliwości zatrudnienia kobiet posiadających kwalifikacje sprawiały, że ich odsetek wśród ogółu poszukujących pracy i zarejestrowanych w wydziale zatrudnienia jest niski.

Analiza kobiecego rynku pracy, a także przeprowadzone badania wśród zawodowo biernych, nie poszukujących pracy, pozwalają stwierdzić charakterystyczne zjawisko w okręgach nowo uprzemysławianych, że liczba zarejestrowanych kobiet poszukujących pracy jest mniejsza od

¹⁶ Na zjawisko to zwracał uwagę już w 1957 roku A. Rajkiewicz. Zob. A. Rajkiewicz: *Aktualna sytuacja w dziedzinie gospodarki siłą roboczą*, „Zeszyty Ekonomicznej Pracy”, Nr 3, 1957, s. 32.

liczby kobiet skłonnych do podjęcia pracy zawodowej. Kobiety bowiem liczniej aktywizują się zawodowo w warunkach zwiększających się możliwości uzyskania zatrudnienia, zaś w okresach, kiedy na rynku pracy zaznaczają się trudności, często rezygnują ze starań w tym zakresie, z góry przewidując przeszkody lub niemożność zdobycia wolnego miejsca pracy. W szczególności dotyczy to kobiet, które znają ogólną sytuację, a ich warunki materialne nie uprawniają do pierwszeństwa w uzyskaniu zatrudnienia. Część z nich zgłasza się w wydziale zatrudnienia, w okresie uru-

Tablica 6

Struktura osób zarejestrowanych w Wydziale Zatrudnienia Prezydium PRN w Lubinie w latach 1960—1965

Wyszczególnienie	Lata					
	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Mężczyźni						
Robotnicy wykwalifikowani	502	704	1113	1356	1484	1357
%	29,7	28,6	32,6	41,0	35,4	34,8
Robotnicy niewykwalifikowani	1003	1482	2075	1652	2420	2291
%	59,4	60,3	60,9	49,9	57,8	58,7
Pracownicy umysłowi	142	137	228	238	206	186
%	8,4	5,6	6,7	7,2	4,9	4,8
Młodociani	42	134	98	64	78	68
%	2,5	5,5	2,8	1,9	1,9	1,7
Ogółem	1689	2457	3414	3310	4188	3902
%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Kobiety						
Robotnice wykwalifikowane	32	151	105	113	216	292
%	3,4	10,2	6,7	6,5	9,7	9,4
Robotnice niewykwalifikowane	786	1117	1163	1263	1613	2430
%	84,2	75,2	73,7	72,8	72,7	78,4
Pracownice umysłowe	94	115	215	262	332	332
%	10,1	7,7	13,6	15,0	14,9	10,7
Młodociane	21	105	95	99	59	47
%	2,3	7,1	6,0	5,7	2,7	1,5
Ogółem	933	1488	1578	1737	2220	3101
%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Zródło: Obliczenia własne na podstawie danych Wydziału Zatrudnienia Prezydium PRN w Lubinie.

chamiania nowych obiektów gospodarczych, by uprzednim zarejestrowaniem zapewnić sobie pierwszeństwo przy otrzymaniu pracy.¹⁷

Wreszcie liczbę kobiet objętych kartoteką poszukujących pracy ograniczała praktyka, według której Wydział Zatrudnienia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie rejestrował i kierował do pracy tylko kobiety zameldowane na terenie powiatu lubińskiego.

Statystyka wydziałów zatrudnienia dzieli poszukujących pracy na cztery grupy zawodowe: robotników wykwalifikowanych, robotników niewykwalifikowanych, pracowników umysłowych oraz młodocianych. Strukturę poszukujących pracy mężczyzn i kobiet w powiecie lubińskim w latach 1960—1965 ilustruje tablica 6.

Ilość osób poszukujących pracy w latach 1960—1965 ma w powiecie lubińskim wyraźną tendencję zwyżkową. Zarejestrowani w wydziale zatrudnienia w roku 1961 niemal dwukrotnie przewyższali liczbę zarejestrowanych w roku 1960 i przy dalszym wzroście w latach następnych przekroczyli liczbę 7 tysięcy, co stanowiło prawie trzykrotny wzrost w stosunku do roku wyjściowego.

W podobnej proporcji rosła ilość kobiet poszukujących pracy, odnotowanych w wydziale zatrudnienia. Najwięcej ich zarejestrowano w roku 1965, co w porównaniu z rokiem 1960 wyrażało się wskaźnikiem 332%. W latach 1960—1965 przyrost kobiet poszukujących pracy był więc o wiele bardziej dynamiczny od analogicznego przyrostu mężczyzn (tablica 7).

Tablica 7

Wskaźniki przyrostu poszukujących pracy mężczyzn i kobiet zarejestrowanych w Wydziale Zatrudnienia Prezydium PRN w Lubinie w latach 1960—1965

Rok	Mężczyźni	Kobiety
1960	100	100
1961	145	159
1962	202	169
1963	196	186
1964	248	238
1965	231	332

Źródło: Obliczono na podstawie tablicy 6.

¹⁷ Jest to zjawisko charakterystyczne niemal dla całego kraju. Stąd w okresie przed uruchomieniem nowych, odpowiadających kobietom stanowisk pracy, wydziały zatrudnienia notują zwiększoną ilość zgłaszających się petentek. Potwierdzają to zjawisko liczniejsze zgłoszenia w okresie uruchomienia hotelu „Kosmos” w Lubinie a także w okresie naboru do pracy w Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Muzycznych w Lubinie. Potwierdzają je również dane pochodzące z innych rejonów kraju z różnych lat. Zob. J. Mahl: *Problemy zatrudnienia i rynku pracy w województwie wrocławskim w latach 1956—1960*, op. cit., s. 95; A. K. Wróblewski: *Same*

Cechą charakterystyczną struktury kobiet zarejestrowanych w Wydziale Zatrudnienia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie było to, iż przeważającą większość stanowiły kobiety nie posiadające żadnych kwalifikacji zawodowych.¹⁸ Na tę kategorię kobiet składają się przede wszystkim niewykwalifikowane robotnice, nie wyodrębniona przez statystykę organów zatrudnienia część pracownic umysłowych nie posiadających kwalifikacji oraz młodociane, które przyjmowane są do pracy wyłącznie na zasadzie nauki zawodu i przyuczenia do wykonywania zawodu. Zwraca również uwagę, że udział najliczniejszej grupy niewykwalifikowanych robotnic, w ogóle zarejestrowanych kobiet poszukujących pracy, w powiecie lubińskim wykazuje tendencję spadkową i na przestrzeni lat 1960—1964 maleje o około 12%. Ale kolejna fala napływu rodzin w roku 1965, związana z oddaniem do użytku większej ilości mieszkań, spowodowała ponowny wzrost sił niewykwalifikowanych wśród starających się o pracę kobiet do 78%. Tym niemniej na terenie kraju w tych latach udział robotnic niewykwalifikowanych w ogólnej liczbie zarejestrowanych był przeciętnie wyższy, a w latach 1962—1963 przekroczył 80% ogółu zarejestrowanych kobiet poszukujących pracy.¹⁹

Porównanie struktury poszukujących pracy według działów zawodowych uwidacznia dużą dysproporcję między udziałem wykwalifikowanych robotników wśród ogółu zarejestrowanych mężczyzn i wykwalifikowanych robotnic w ogólnej liczbie zarejestrowanych kobiet poszukujących pracy.

Dane poniższej tabeli wymownie świadczą o wpływie powstałego popytu na wykwalifikowanych robotników i robotnice, na zwiększenie podaży tych rodzajów siły roboczej.

W roku poprzedzającym rozpoczęcie inwestycji miedziowej udział

sobie winne, „Zwierciadło” z dnia 26.VI.1964; W. Daszkiewicz: *Głos w dyskusji na konferencji naukowej zorganizowanej przez Zarząd Główny Ligi Kobiet w dniach 25—27 marca 1967*, W: *Kobieta, praca, dom*, Warszawa 1967, Wydawnictwo CRZZ, s. 205—206.

¹⁸ Podobne cechy wykazują kobiety poszukujące pracy na przestrzeni kilku ostatnich lat na całym Dolnym Śląsku. Por. J. Mahl: *Problemy zatrudnienia i rynku pracy w województwie wrocławskim w latach 1956—1960*, op. cit., s. 92—94; E. Drzewińska: *Co począć z kobietami*. „Gazeta Robotnicza” Nr 10 (5740) z dnia 12 stycznia 1967, s. 3.

¹⁹ Liczba wolnych miejsc pracy przypadających na 100 kobiet zarejestrowanych poszukujących pracy w latach 1960—1964 w Polsce wynosiła:

	1960	1961	1962	1963	1964
robotnice niewykwalifikowane	25	24	29	22	13
robotnice wykwalifikowane	49	62	79	67	43
pracownice umysłowe	56	98	161	109	47
młodociane	25	28	58	37	8
r a z e m	30	34	41	31	18

Źródło: L. Sobczak: *Problem zatrudnienia kobiet nie mających kwalifikacji zawodowych*. W zbiorze: *Kobieta, praca, dom*, op. cit., s. 136.

Tablica 8

**Udział wykwalifikowanych robotnic-(ków) w ogóle
zarejestrowanych poszukujących pracy kobiet i mężczyzn
w powiecie lubińskim w latach 1960—1965**

Rok	Mężczyźni	Kobiety
1960	29,7	3,4
1961	28,6	10,2
1962	32,6	6,7
1963	41,0	6,5
1964	35,4	9,7
1965	34,8	9,7

Z r ó d ł o : Obliczenia własne na podstawie tablicy 6.

robotników wykwalifikowanych w ogóle mężczyzn zarejestrowanych poszukujących pracy był niemal dziewięciokrotnie wyższy od udziału pracowników wykwalifikowanych wśród zarejestrowanych kobiet poszukujących pracy. W latach budowy Kombinatów stosunek ten uległ wyraźnym zmianom. Nie obserwuje się jednak, ani wśród mężczyzn, ani wśród kobiet żadnej prawidłowości.

Waży tu z pewnością wspomniane już omijanie wydziału zatrudnienia przy przyjmowaniu do pracy robotników wykwalifikowanych, jak również fakt, że w dużej mierze zapotrzebowanie na robotników wykwalifikowanych pokrywały przedsiębiorstwa w drodze szkolenia wewnątrzzakładowego.²⁰ Przy czym nie bez znaczenia był również widoczny w tablicy 6 silny wzrost liczby bezwzględnej zarejestrowanych robotnic i robotników niewykwalifikowanych.

Wśród kobiet pewną rolę odegrał tu również wzrost liczby zarejestrowanych poszukujących pracy umysłowej, co na drodze rozwijającego się przemysłu wydobywczego występuje ze szczególnym natężeniem a preferencje zawodów umysłowych są wśród kobiet zauważalne nie tylko w Polsce, ale i na świecie.²¹

Reasumując, stwierdzić wypada, iż rodzaj podaży kobiecej siły robo-

²⁰ W. Iżyk: *Zasoby kobiecej siły roboczej i ich wykorzystanie w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym w okresie powstawania nowego okręgu przemysłowego*. „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych”, Nr 18, PAN, Warszawa 1966, s. 356—357.

²¹ „Preferencje — to dawanie pierwszeństwa i dokonywanie aktu wyboru spośród niekoniecznie ekwiwalentnych możliwości zawodowych. Preferencje subiektywne to oceny, poglądy i postępowanie jednostek wobec zawodu. Wyrażają się one w marzeniach zawodowych i ocenie poszczególnych zawodów. Kształtowane są przez otaczające człowieka warunki, środowisko społeczne, rodzinne, towarzyskie oraz zdolności i zainteresowania... Preferencje obiektywne stanowią wypadkową preferencji subiektywnych oraz okoliczności i możliwości wyboru zawodu.” A. Preiss-Zajdowa: *Preferencje zawodowe kobiet w Polsce*. Praca doktorska, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Warszawa 1963, s. 18—20.

czej w nowo uprzemysławianym Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym nie odbiega od przeciętnej struktury zawodowej kobiet poszukujących pracy za pośrednictwem terenowych wydziałów zatrudnienia. Tymczasem charakter powstającej tu inwestycji a także fakt, że zarówno inwestycja główna jak i towarzyszące znajdują się jeszcze w fazie budowy, a inwestycje pośrednie nie nadążają w tempie rozwoju za Kombinatem — wszystko to stanowi o profilu nowo powstających stanowisk pracy. Oczywiście jest więc, że budowa Kombinatu Górniczo-Hutniczego Rud Miedzi daje ogromne możliwości zatrudnienia mężczyzn tak robotników wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych. Natomiast rozmiar wolnych miejsc pracy dostępnych dla kobiet ograniczają z jednej strony przepisy o pracach wzbronionych kobietom z uwagi na warunki szkodliwe dla zdrowia czy nadmiernie uciążliwy rodzaj pracy,²² z drugiej zaś brak odpowiedniego przygotowania zawodowego, brak kwalifikacji zawodowych wśród poszukujących pracy kobiet.

Ten ogólnie niski stopień przygotowania zawodowego kobiet zarówno miejscowych jak i migrujących na teren LGOM sprawił, że zostały one zatrudnione w przeważającej części na stanowiskach nie wymagających kwalifikacji i nie związanych bezpośrednio z produkcją. Określony, ograniczony dodatkowo brakiem kwalifikacji i przygotowania zawodowego zakres prac dostępnych dla kobiet, przy stałym wzroście kobiecej siły roboczej, spowodował, że już w pierwszym etapie budowy inwestycji dały się zanotować znaczne nadwyżki kobiecych rąk do pracy, a niedobór wolnych miejsc pracy dotyczy przede wszystkim grupy robotnic niewykwalifikowanych (tab. 9).

Tablica 9

**Wolne miejsca pracy dla kobiet na 100 poszukujących pracy
w powiecie lubińskim w latach 1960—1965**

Wyszczególnienie	W latach					
	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Robotnice wykwalifikowane . .	109	72	108	64	43	68
Robotnice niewykwalifikowane	56	58	75	61	45	39
Pracownice umysłowe	140	91	146	107	91	76
Młodociane	66	63	86	48	51	51
Razem	67	62	88	67	52	46

Z r ó d ł o : Obliczenia własne na podstawie danych Wydziału Zatrudnienia PRN w Lublinie w latach 1960—1965.

²² Chodzi tu przede wszystkim o dwa akty prawne: Rozporządzenie Rady Mi-

Najsilniej występujący niedobór wolnych stanowisk pracy dla pracowników niewykwalifikowanych w roku poprzedzającym rozpoczęcie inwestycji przekroczył 300 miejsc, natomiast w piątym roku budowy Kombinatoru brakowało ich blisko 1500. Mimo tych liczb, obserwujemy w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym sytuację w tym względzie korzystniejszą w porównaniu z danymi dotyczącymi wolnych miejsc pracy dla kobiet w całym kraju. W Polsce bowiem w analogicznym okresie wolne miejsca pracy dla robotnic niewykwalifikowanych oscylują w granicach 13—29, dla robotnic wykwalifikowanych 43—79 miejsc na 100 zarejestrowanych kobiet poszukujących pracy.²³

Stan ten wydaje się być typowym obrazem towarzyszącym stale notowanemu wzrostowi wydajności pracy robotnika, zaś niedobór na rynku pracy kobiet znajdzie rozwiązanie nie tyle w wyższej fazie industrializacji co w towarzyszących temu etapowi przemianach społeczno-gospodarczych. Przy czym oczywiście jest, że nie chodzi tu tylko o zmiany ekonomiczne zachodzące w gospodarce, ale również o zmiany społeczne, o kształtowanie się nowej społeczności i o ukształtowanie nowych wzorów postępowania.

II. PROBLEMY SOCJOLOGII

Wstępnym zagadnieniem badawczym, wchodzącym w sferę socjologii, winna być próba uzyskania odpowiedzi na pytanie: dlaczego kobiety tak licznie decydują się na podjęcie pracy poza gospodarstwem domowym i dlaczego, mimo trudności w jej zdobyciu — nie rezygnują z dalszych starań, a także, dlaczego te, które pracują mimo licznych trudności w łączeniu obowiązków pracownika i gospodyni domu, nie rezygnują z pracy zawodowej. Ważne jest tu również uzyskanie odpowiedzi od pracujących kobiet odnośnie tego, czy stan obecny traktują jako sytuację przejściową czy też jako stan unormowany. Odpowiedzi na powyższe pytania wydają się dostarczać badania postaw wobec pracy poza gospodarstwem domowym i motywów jej podejmowania.²⁴

Badania te, zapoczątkowane w Polsce przez A. Kłoskowską i J. Piotrowskiego,²⁵ a podejmowane dotychczas przez różne ośrodki naukowo-badawcze, pozwalają poznać całokształt motywacji kobiet podejmujących pracę zarobkową, poza motywacją ściśle ekonomiczną i całokształt społecznych rezultatów pracy zawodowej kobiet dla życia rodzinnego; wska-

nistrów z dnia 28 II 1951 o pracach wzbronionych kobietom i Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 IX 59 w sprawie wykazu prac wzbronionych młodocianym.

²³ Por. przypis 19.

²⁴ Por. H. Strzezińska: *Praca a dom w świetle badań budżetu czasu*. W zbiorze: *Kobieta, praca, dom*, op. cit., s. 377—379.

²⁵ Pisze o ich wynikach J. Piotrowski w monografii poświęconej pracy zawodowej kobiet zamężnych pt. *Praca zawodowa kobiety a rodzina. Książka i Wiedza*, Warszawa 1963, s. 344—346.

zują również na podniesienie pozycji społecznej kobiety pracującej w rodzinie i środowisku.²⁶

O motywach poszukiwania pracy poza domem pytano każdą z czterystu ankietowanych kobiet poszukujących pracy i każdą z czterystu pracujących respondentek. Przed przystąpieniem jednak do prezentacji tych, niewątpliwie ciekawych, informacji interesujące wydaje się być bliższe poznanie ankietowanej zbiorowości kobiet poszukujących pracy.

1. Krótka charakterystyka ankietowanej zbiorowości

Gdyby pokusić się o sporządzenie — na podstawie wyników przeprowadzonych badań — portretu syntetycznego kobiety poszukującej pracy w zagłębiu miedziowym, wówczas dane personalne petentki lubińskiego wydziału zatrudnienia byłyby następujące: ma lat 30, jest mężatką i matką dwojga dzieci, z których jedno znajduje się wieku przedszkolnym, drugie natomiast w wieku szkolnym. Ukończyła 6 klas szkoły podstawowej, uczęszczała do klasy 7, ale nie posiada świadectwa jej ukończenia. Nie posiada również zawodu ani też nie jest przyuczona do wykonywania jakiegokolwiek zawodu, mimo że pracowała już zawodowo przez okres pięciu lat. Pracę przerwała z powodu przyjazdu do Lubina, do męża, który tutaj pracuje. Mieszka w nowym budownictwie, w małych dwu pokojach z kuchnią. Ma w swym mieszkaniu nowe meble, pralkę i radio. Na raty. Spłaca również kaucję za mieszkanie i te obciążenia są bezpośrednią przyczyną, z powodu której poszukuje pracy.

Przyjrzyjmy się ogółowi ankietowanych kobiet poszukujących pracy w zagłębiu miedziowym. Wiek jest tu istotnym czynnikiem kształtującym stosunek do omawianego zagadnienia. Wiek ankietowanej zbiorowości kobiet w odsetkach przedstawia poniższe zestawienie:

do 20 lat	22,7%
21—25 lat	24,7%
26—35 lat	34,8%
36—45 lat	14,8%
powyżej 45 lat	3,5% ²⁷

Najliczniej reprezentowane były więc kobiety w wieku 26—35 lat. Natomiast stosunkowo liczna grupa młodych kobiet poszukujących pracy tłumaczy się tym, iż rynek pracy wielkich inwestycji jest terenem migra-

²⁶ A. Kłoskowska: *Głos w dyskusji* na konferencji naukowej zorganizowanej przez Zarząd Główny Ligi Kobiet w Warszawie w dniach 25—27 marca 1965, w zbiorze: *Kobieta, praca, dom*, op. cit., s. 293.

²⁷ Interesujący mnie problem aktywizacji zawodowej kobiet, a szczególnie zmiany wywołane procesem szybkiego uprzemysławiania zadecydowały o zawężeniu badanych przeze mnie zjawisk wyłącznie do kobiet znajdujących się w wieku produkcyjnym, za który przyjąłem okres między 15 a 59 rokiem życia.

cji przede wszystkim ludzi młodych — którzy przybywają tu z nadzieją uzyskania większych zarobków, ciekawszej pracy, nowego mieszkania itp.

Przeprowadzona analiza wieku i poziomu wykształcenia ankietowanej zbiorowości kobiet poszukujących pracy wskazała na występującą tu zależność wykształcenia od wieku kobiet, wyrażającą się ogólnym obniżeniem poziomu wykształcenia wraz z wiekiem (tab. 10).

Tablica 10

Zależność między wiekiem a wykształceniem ankietowanych kobiet poszukujących pracy

Wiek	Wykształcenie		
	wyższe od podstawowego	podstawowe	niepełne podstawowe
Kobiety poszukujące pracy	100,0	100,0	100,0
w tym w wieku:			
— do 20 lat	39,8	26,6	—
— 21—25 lat	31,0	26,2	16,0
— 26—35 lat	25,8	37,4	34,1
— 36—45 lat	1,7	8,9	38,2
— powyżej 45 lat	1,7	0,9	11,7

Przeszło 70% ankietowanych poszukujących pracy z wykształceniem wyższym od podstawowego — to kobiety w wieku lat do 25, a 97% nie przekroczyło w chwili ankietowania 25 lat życia. Wśród respondentek posiadających ukończone wykształcenie podstawowe ponad 50% stanowiły kobiety w wieku 25 lat, a niemal 90% w wieku do 35 lat. Natomiast w grupie respondentek nie mających ukończonej szkoły podstawowej młode kobiety znajdujące się w wieku do 25 lat stanowiły tylko 16%, a dominowały ankietowane w wieku 36—45 lat.

Poziom wykształcenia ankietowanej zbiorowości kobiet obrazują poniższe wskaźniki:

ankietowane kobiety ogółem	100,0
w tym posiadające wykształcenie:	
— średnie zawodowe	1,3
— średnie ogólnokształcące	1,3
— niepełne średnie	9,3
— zasadnicze zawodowe	2,7
— ukończone podstawowe	62,0
— niepełne podstawowe	22,7
— nie umiejące czytać ani pisać	0,7

Zatem niemal co czwarta ankietowana nie miała ukończonej szkoły podstawowej, co druga ukończyła tylko szkołę podstawową a trzy kobiety

na ogólną liczbę 400 podało, że nie umie czytać ani pisać. Ponadto podkreślić należy dużą rozpiętość w faktycznych umiejętnościach pisania i czytania wśród kobiet, które uczęszczały do szkoły podstawowej, lecz jej nie ukończyły. Na 291 ankietowanych o niepełnym wykształceniu podstawowym przeszło 10% tej grupy podało, że mają ukończoną tylko pierwszą lub drugą klasę. Większość tych kobiet umie się zaledwie podpisać, z trudnością dając sobie radę z czytaniem. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że stopień wykształcenia tych kobiet, ich poziom wiedzy, nie odbiega zbytnio od poziomu tych kobiet, które nie uczęszczały w ogóle do szkoły.

Dla większości kobiet z nie ukończoną szkołą podstawową nauka przerwana była w czwartej lub piątej klasie. Jeśli zważymy fakt, że podczas dokonywania wywiadów opierano się na ustnych zeznaniach respondentek, należy liczyć się z tym, że pewna liczba kobiet, które przerwały naukę w ostatnich klasach szkoły podstawowej, podała, że ma ją ukończoną.²⁸

Oczywiste jest, że poziom wykształcenia w sposób zasadniczy określa kwalifikacje zawodowe. Najogólniej rzecz traktując kwalifikacje zawodowe to zdolność do wykonywania pracy złożonej, nabyta w szkole bądź też poprzez lata praktyki i doświadczenia poparte częstokroć różnego rodzaju kursami wzbogacającymi zarówno praktyczną jak i teoretyczną stronę umiejętności.²⁹ Poziom kwalifikacji — zdaniem moim — kształtowany jest poza tym przez szereg innych czynników, wśród których główną rolę odgrywają zarówno cechy indywidualne jednostki, jej predyspozycje nabywania określonych umiejętności jak i poziom oraz zdolność przekazywania wiedzy i doświadczeń przez kadrę szkolącą czy wreszcie ogólny stopień zaawansowania technicznego zakładu, w którym przebiegała praca zawodowa pracownika.

W takim ujęciu za posiadające kwalifikacje pracownice umysłowe uważam absolwentki wszystkich rodzajów szkół wyższych oraz średnich szkół zawodowych i w pewnych wypadkach zasadniczych szkół zawodo-

²⁸ Przypadki takie zdarzały się w czasie ankietowania kobiet poszukujących pracy, z których kilka, mimo uprzedzenia, że ankietyzacja nie ma wpływu na możliwość uzyskania pracy, liczyło, że fakt zgłoszenia przez nie posiadania wykształcenia podstawowego dopomoże im w uzyskaniu pracy.

²⁹ A. Rajkiewicz określa pojęcie kwalifikacji w sposób następujący: „Przez pojęcie kwalifikacji rozumiemy umiejętność wykonywania pracy złożonej. Poziom kwalifikacji zależy od otrzymanego wykształcenia, doświadczenia zdobytego w procesie pracy oraz osobistych uzdolnień i właściwości człowieka. Zasadnicze jednak znaczenie dla poziomu kwalifikacji ma posiadane wykształcenie” (A. Rajkiewicz: *Zatrudnienie w Polsce Ludowej w latach 1950—1970, Dynamika i struktura*. Biblioteka Nauki o Pracy, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 202). Pojęcie kwalifikacji łączy również z posiadaniem wykształcenia i inni autorzy: „Pojęcie kwalifikacji nie jest jednoznaczne. W najogólniejszym tego słowa znaczeniu przez kwalifikacje rozumiemy przygotowanie do wykonania określonego zadania albo pracy, wynikające przede wszystkim z odpowiedniego wykształcenia.” (S. Smoliński: *Zagadnienie wykształcenia i kwalifikacji w drobnym przemyśle państwowym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, kw. III, 1960, s. 163).

wych.³⁰ (Na przykład zasadnicza szkoła handlowa kształcąca ekspedientki). O poziomie ich kwalifikacji w chwili podjęcia pracy stanowi niemal wyłącznie otrzymane wykształcenie. W innej sytuacji znajdują się absolwentki szkół ogólnokształcących, którym szkoła nie daje konkretnego zawodu. Pracownice o takim wykształceniu, nie posiadające stażu pracy, zaliczam do grupy pracowników niewykwalifikowanych, bowiem kwalifikacje nabywają one wraz z latami praktyki i doświadczenia wykonując określony rodzaj pracy, np. pracownice księgowości, planowania.

Do grupy przyuczonych do wykonywania zawodu umysłowego zaliczyłam więc kobiety posiadające wykształcenie pełne i niepełne średnie ogólnokształcące, a niekiedy również podstawowe lub zasadnicze zawodowe. Umiejętność wykonywania określonego rodzaju pracy, określonego zawodu, kobiety te zdobyły na różnego rodzaju kursach, bądź też są one wynikiem doświadczenia i praktyki nabytej podczas trwania pracy zawodowej. Staż pracy, złożoność wykonywanych czynności są w tej klasyfikacji czynnikami decydującymi. Wpływ stażu pracy na stan kwalifikacji sprawia, że nawet przy równym poziomie wykształcenia kobiety biernie zawodowo, które dotychczas nie pracowały, będą charakteryzowały się niższymi od kobiet pracujących kwalifikacjami.

Niewykwalifikowane pracownice umysłowe to kobiety, które bądź ze względu na brak wykształcenia, bądź też z braku odpowiedniego stażu pracy pozostają na etatach pracownic umysłowych wykonując najprostsze czynności (np. kontystka, fakturzystka).

Odrębno traktowania wymaga zagadnienie kwalifikacji zawodowych pracownic fizycznych. Wśród tych pracownic, choć w stopniu mniejszym, o posiadanych kwalifikacjach zawodowych decyduje stopień wykształcenia, przy czym wpływ wykształcenia jest większy u młodych pracownic, które nie mogą wykazać się doświadczeniem i praktyką nabytą w czasie lat pracy. Kwalifikacje wśród młodych oznaczają najczęściej otrzymane wykształcenie zasadnicze zawodowe bądź też ukończenie odpowiednich kursów kwalifikacyjnych. Podstawą możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych jest posiadanie co najmniej wykształcenia podstawowego. Jest to bowiem warunek wymagany zarówno od kandydata do nauki zawodu, jak i przysposobienia zawodowego. Wymagania te mają tendencje rosnące i sprawiają z jednej strony, że poziom kwalifikacji ciągle podnosi się, z drugiej zaś niemal zamykają drogę do zdobycia i podnoszenia kwalifikacji olbrzymiej rzeszy pracowników nie posiadających wykształcenia podstawowego.³¹

³⁰ Por. L. Sobczak: *Problem zatrudnienia kobiet nie mających kwalifikacji zawodowych*, cyt. wyd., s. 136.

³¹ W. Iżyk: *Aktywizacja zawodowa kobiet w okręgu nowo uprzemysławianym*, op. cit., s. 130—131.

Jeśli chodzi o podział na pracownice fizyczne i umysłowe, to choć wydział zatrudnienia, prowadząc statystykę zarejestrowanych poszukujących pracy według działów zawodowych, wyodrębnia grupy: pracownic umysłowych, robotnic wykwalifikowanych, niewykwalifikowanych oraz młodocianych, to jednak ani pracowników umysłowych, ani młodocianych nie klasyfikuje według posiadanych kwalifikacji zawodowych. Obserwacja procesu aktywizacji zawodowej kobiet: poszukiwanie pracy, wybór rodzaju zajęcia i wreszcie decyzja podjęcia pracy, obserwacja prowadzona przez autorkę w latach 1964—1965 w powiecie lubińskim, wykazała, że często kobiety posiadające więcej niż podstawowe wykształcenie, np. wykształcenie zasadnicze zawodowe, mimo że posiadają kwalifikacje pracownic fizycznych, poszukują zajęcia ogólnie uznawanego za pracę umysłową. Dopiero trudności w jej uzyskaniu skłaniają je do podjęcia pracy fizycznej. W takich więc przypadkach te same kobiety należałoby uznać za posiadające kwalifikacje lub niewykwalifikowane, w zależności od tego, jakiego rodzaju pracy one poszukują: czy fizycznej zgodnie ze swymi kwalifikacjami czy też umysłowej, nie posiadając do jej wykonywania kwalifikacji.

Zaliczałam więc kobiety poszukujące pracy, zgodnie z posiadanymi przez nie kwalifikacjami, do: posiadających kwalifikacje zawodowe, przyuczonych do wykonywania zawodu lub niewykwalifikowanych, niezależnie od rodzaju poszukiwanej przez nie pracy (tab. 11).

Tablica 11

Kwalifikacje i wiek ankietowanych kobiet poszukujących pracy

Kobiety poszukujące pracy	Kobiety nie posiadające kwalifikacji		Kobiety posiadające kwalifikacje		Kobiety przyuczone do zawodu		Razem	
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
Ogółem	331	82,2	27	6,7	42	10,5	400	100,0
w tym:								
do lat 20	82	62,1	4	4,5	3	3,4	89	100,0
21—25 lat	81	81,8	11	11,8	7	7,1	99	100,0
26—35 lat	117	84,1	9	6,5	13	9,4	139	100,0
36—45 lat	47	79,6	2	3,4	10	17,0	59	100,0
powyżej 45 lat	4	28,5	1	7,1	9	64,4	14	100,0

Ponadto przeprowadzone badania ankietowe wykazały, że często mimo posiadania określonego zawodu, kobiety napotykają na duże trudności w zdobywaniu zatrudnienia zgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Dla przykładu można podać, że trudności takie w okresie ankietowania miały dziewczęta, które ukończyły Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego.

Dość częste jest również zjawisko niepodejmowania zatrudnienia w wyuczonym zawodzie, mimo istniejących wolnych miejsc pracy. Dotyczy to w szczególności kobiet o wykształceniu zasadniczym zawodowym i kwalifikacjach zdobytych na kursach zawodowych. Wśród ankietowanej zbiorowości kobiet poszukujących pracy na 10 kobiet z ukończoną szkołą zawodową tylko jedna poszukiwała pracy zgodnie ze swymi kwalifikacjami, pozostałe 9 reflektowało na inne zajęcia. Tak np. spośród 6 absolwentek zasadniczych szkół krawieckich ani jedna nie chciała podjąć pracy w swoim zawodzie, tłumacząc swoją decyzję bądź niskimi zarobkami: „a co ja na tym szyciu zarobię”, uciążliwym rodzajem pracy: „oczy mnie bołą, nie mogę szyć”, czy wreszcie wstrętem do posiadanego zawodu: „wolę nie wiem co robić, jak mam szyć”. Ta awersja do posiadanego zawodu dotyczy również kobiet, które swoje uprawnienia zawodowe zdobyły na różnego rodzaju kursach zawodowych.

Charakterystyczny wydaje się być również fakt, że w okręgu rozwijającego się przemysłu miedziowego nie napotkałam wśród ankietowanych w 1964 i 1965 roku ani jednej kobiety poszukującej pracy w zawodzie mechanika, elektryka, spawacza czy ślusarza. Natomiast spośród trzech poszukujących pracy pracownic fizycznych posiadających uprawnienia suwnicowych żadna nie poszukiwała pracy w swoim zawodzie, a jedna z nich, mimo wolnego stanowiska suwnicowej, ubiegała się o pracę pomocy kuchennej w nowo otwartym hotelu.

Nie jest to przypadek odosobniony. Kobiety często nie chcą podejmować pracy w posiadanym zawodzie nie pozostającym w związku z ich zamężnością czy też charakteryzującym się uciążliwością lub odpowiedzialnością. Te kobiety, jak również nie posiadające żadnych kwalifikacji, najczęściej poszukują zajęcia łatwego, jak najmniej absorbującego a przede wszystkim nie wymagającego odpowiedzialności.

Praca w żywieniu zbiorowym: pomoc kuchenna, bufetowa, kelnerka, w hotelach: pokojowa, portierka, obok pracy w fabryce stanowią więc najczęściej poszukiwane przez nie zajęcia. Taki stosunek do pracy zawodowej jest prawdopodobnie wynikiem tak braku kwalifikacji jak niskiego poziomu posiadanych kwalifikacji, a przy tym również wynikiem obciążeń obowiązkami rodzinnymi i macierzyńskimi.

Bowiem zdecydowana przewaga kobiet w wieku do lat 35 w ogólnej zbiorowości ankietowanych wynika z istotnych dla podjęcia pracy zawodowej, największych w tym wieku, obciążeń rodzinnych. Dlatego też wśród ogółu ankietowanych przeważają mężatki (52,8%). Wyodrębniono grupę byłych mężatek (rozwódek, separowanych i wdów), które w ogóle respondentek stanowiły 12,7%. Tak więc niemal co czwarta poszukująca pracy w zagłębiu miedziowym mężatka z tych czy innych powodów nie

żyje w faktycznym związku małżeńskim, nierzadko będąc jedynym żywicielem rodziny.

Ten wysoki odsetek byłych mężatek pośród ogółu mężatek, jak również wysoki odsetek panien posiadających na utrzymaniu dzieci, jest wynikiem specyfiki badanego terenu związanej z jego uprzemysławianiem, gdyż okręg ten, jak każdy nowo uprzemysławiany, jest terenem licznych migracji zarówno panien posiadających dzieci jak i byłych mężatek. Przyczyn tych ruchów należy doszukiwać się najprawdopodobniej w chęci zmiany dotychczasowego środowiska i nadziei wiązanych z nowymi kontaktami społecznymi.

Dlatego też udział kobiet posiadających dzieci, w ogólnej liczbie respondentek, jest wyższy od analogicznego udziału mężatek. Analizując stan dzietności ankietowanych kobiet poszukujących pracy można było zauważyć potwierdzenie znanego już spostrzeżenia, iż jednym z czynników hamujących aktywność zawodową kobiet jest ich wielodzietność.³² Wśród ankietowanej zbiorowości kobiet poszukujących pracy udział matek wielodzietnych był znacznie mniejszy niż matek posiadających jedno czy dwoje dzieci. Natomiast kobiety posiadające czworo i więcej dzieci stanowiły tylko 6,4% (tab. 12).

Tablica 12

**Ankietowane kobiety poszukujące pracy
według liczby posiadanych dzieci**

Wyszczególnienie	%
Kobiety posiadające dzieci	100,0
w tym:	
— matki jedynaków	42,1
— matki posiadające dwoje dzieci	34,9
— matki posiadające troje dzieci	16,6
— matki czworga i więcej dzieci	6,4

Byłoby jednak dużym uproszczeniem wyciągać ostateczne wnioski o wpływie dzietności na możliwość podejmowania pracy zawodowej przez kobiety bez uwzględnienia wieku posiadanych przez nie dzieci. Oba te parametry: wiek i ilość dzieci w różnych kombinacjach tworzą warunki możliwości lub stanowią przeszkody aktywności zawodowej matek. Analiza wspomnianych zależności pozwala przypuszczać, że jedno dziecko, bez względu na jego wiek, nie stanowi przeszkody w podjęciu pracy zawodowej matki. Stąd równie często poszukują pracy matki jedynaków

³² Por. Piotrowski: *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, op. cit., s. 140 i nast.

w wieku żłobkowym co przedszkolnym i szkolnym, a w ogólnej liczbie matek tej grupy stanowią one przeszło 40%.

Z punktu widzenia stosunku kobiet do pracy zawodowej ważnym momentem jest więc nie tylko sam fakt posiadania dzieci, nawet nie tyle ich ilość, co wiek dzieci, a szczególnie wiek dziecka najmłodszego.³³ Oczywiście jest bowiem, że najmłodsze dziecko, będące już w wieku szkolnym, nie może być taką przeszkodą w podjęciu pracy zawodowej przez np. matkę czworga dzieci, jaką stanowi najmłodsze dziecko w wieku żłobkowym np. dla matki dwojga dzieci. Poniższa tablica przedstawia ankietowane matki poszukujące pracy według wieku najmłodszego dziecka.

Tablica 13

Matki poszukujące pracy według wieku najmłodszego dziecka

Wiek dzieci	Odsetek kobiet posiadających dzieci		
	matki z jednym dzieckiem %	matki wielodzietne %	razem %
Do 3 lat . .	14,9	17,5	32,4
3—7 lat . .	13,2	22,9	36,1
7—14 lat . .	14,0	17,5	31,5
Razem . .	42,1	57,9	100,0

Co trzecia ankietowana matka poszukująca pracy miała swoje najmłodsze dziecko w wieku żłobkowym, ale niemal połowę z nich stanowiły matki jedynaków. Jednak większy był udział matek posiadających swe najmłodsze dziecko w wieku przedszkolnym a nie szkolnym, kiedy to w zasadzie najmniej krępuje matkę w ewentualnych jej dążeniach zawodowych.

W oparciu o materiał ankietowy stwierdzić można, że mimo niezaprzeczalnie dużego wpływu, jaki ma dzietność na aktywizację zawodową kobiet, a szczególnie wieku najmłodszego dziecka, w określonych warunkach, istnieje szereg innych czynników, które wpływają na decyzję kobiet w kierunku podjęcia pracy zawodowej lub pozostania w domu.

2. Motywy aktywizacji

Argumenty podawane przez ankietowane kobiety, jako uzasadnienie podjęcia pracy zarobkowej poza gospodarstwem domowym, można by, w kolejności od najczęściej wymienianych, zgrupować następująco:

³³ Por. tamże, s. 147.

1. pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej,
2. pragnienie zabezpieczenia rodzinie niezbędnych środków materialnych,
3. pragnienie zabezpieczenia sobie niezbędnych środków materialnych,
4. pragnienie styczności społecznej z szerszym środowiskiem,
5. pragnienie zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie,
6. pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej,
7. zainteresowanie pracą i aspiracje zawodowe.

Warunki ekonomiczne sprawiają, że większość z wymienionych motywów nie jest nowa i sprowadza się do przyczyn materialnych dominujących we wszystkich prowadzonych dotąd badaniach motywów aktywizacji zawodowej kobiet w Polsce. Jednak nasilenie tych a nie innych powodów materialnych oraz określone ich połączenia z motywami pozamaterialnymi jest charakterystyczne dla badanego środowiska — jako środowiska specyficznego, środowiska okręgu nowo uprzemysławianego.³⁴

Podstawową grupę motywów materialnych stanowi konieczność zapewnienia sobie, a bardzo często i rodzinie, niezbędnych środków materialnych jak również pragnienie polepszenia swojej czy rodzinnej sytuacji materialnej. Dwie pierwsze przyczyny poszukiwania pracy przez ankietowane kobiety wymieniane były w Zagłębiu Miedziowym aż nazbyt często. Jakie są przyczyny tych, liczniejszych niż w innych badaniach, motywacji? Odpowiedzi, jak wydaje się, należy szukać w specyfice budującego się okręgu.

Jak to już zauważono wyżej, zarówno wśród byłych mężatek (separowane, rozwódki, wdowy) jak i wśród panien wiele kobiet posiada dzieci. Odsetek tej grupy kobiet w odniesieniu do ich ogólnej liczby jest tu o wiele wyższy od analogicznego odsetka dla tego terenu w okresie przed rozpoczęciem inwestycji. Te kobiety jak i mężatki mające na wyłącznym utrzymaniu dzieci czy innych członków rodzin, są jej jedynymi żywicielkami. W rejestrach organów zatrudnienia zarówno jedyne żywicielki rodziny jak i kobiety samotne zaliczane są do kategorii „A”,³⁵ mającej pierwszeństwo w otrzymaniu zatrudnienia, którego realizacja, z uwagi na ogólnie niski stopień wykształcenia i brak kwalifikacji zawodowych tych kobiet, nie jest rzeczą łatwą. Zaliczone do kategorii „A” osoby sa-

³⁴ Przytoczę tu opinię J. Piotrowskiego, który pisze, że: „Na ogół największą wagę przypisuje się tzw. bodźcom ekonomicznym. Ale bodźce ekonomiczne do zatrudnienia kobiet istniały zawsze, nie mogą więc tłumaczyć rosnącej aktywizacji zawodowej kobiet... Ze względu na bodźce ekonomiczne istotne jest to, że wraz z industrializacją i demokratyzacją rosną szybko potrzeby i silnie wzrastają aspiracje odnośnie podnoszenia stopy życiowej.” J. Piotrowski: *W sprawie aktywizacji zawodowej kobiet*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, Nr 9, 1959.

³⁵ Tak stanowi § 18 Instrukcji wydanej jako załącznik do Zarządzenia Nr 23 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płacy z dnia 1 czerwca 1962 („Dziennik Ustaw Komitetu Pracy i Płacy” Nr 4/7/62, poz. 13).

motne poszukują pracy przede wszystkim w celu zabezpieczenia sobie niezbędnych środków materialnych, przy czym większość z nich przywiązuje wagę do charakteru i środowiska przyszłej pracy, która dawałaby możliwość nawiązania nowych kontaktów społecznych.

Dodatkowa trudność w tym, że stosunkowo duża ilość kobiet należących do kategorii „A” wymaga rezerwowania im wolnych miejsc pracy, gdyż jako jedyne żywicielki rodziny mają one prawo do otrzymania pracy w pierwszej kolejności. Ale problem ten, dobrze znany pracownikom wydziałów zatrudnienia, nie jest łatwy. Przekonanie o pierwszeństwie i konieczności uzyskania zatrudnienia rodzi — bardzo często przy całkowitym braku kwalifikacji — pretensje, skłania do wyboru.

Jednym z najczęściej wysuwanych argumentów było pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej. Motyw ten wymieniło przeszło 60% ankietowanych. Jednak pod pojęciem tym kryje się dość różnorodna treść. Dla części ankietowanych praca w celu polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej oznaczała zdobycie środków materialnych na zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziny, dla innych ogólne podniesienie stopy życiowej rodziny, a dla jeszcze innych chęć uzyskania dodatkowych funduszy np. na urządzenie mieszkania, zakup zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego czy kształcenie dzieci. Nadmienić tu należy, iż napływ ludności z innych terenów oraz przejście ze wsi do miast stanowi podstawowy moment tworzenia się nowej społeczności, w której tworzą się nowe wzory postępowania, a niewątpliwie tu już wyższy standard życia pociąga za sobą zwiększenie potrzeb i objęcie większej ilości dóbr mianem artykułów pierwszej potrzeby. I to właśnie rozszerzanie się zakresu potrzeb materialnych i kulturalnych sprawia, że ściśle rozgraniczenie chęci polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej od konieczności zabezpieczenia rodzinie niezbędnych środków materialnych — nastrożają trudności. Na podstawie dodatkowych pytań i dyskusji prowadzonych w czasie trwania wywiadu stwierdzić można, że w zagłębiu miedziowym zdecydowana większość mężatek poszukuje pracy w celu zrównania swego standardu życiowego z rodzinami znajomych czy też w celu wyprzedzenia go. Potwierdzają te przypuszczenia plany wydatkowania zarobionych w przyszłości pieniędzy, które przeznaczano na kupno mebli, zakup radia z adapterem, telewizora, pralki czy radia tranzystorowego dla dorastających dzieci.

Zdając sobie sprawę z mniej lub bardziej powszechnego operowania motywami materialnymi przy tego typu badaniach, w celu weryfikacji odpowiedzi, każdej respondentce zadawano pytanie dodatkowe: „Czy przestałaby ubiegać się o pracę, gdyby jej mąż zarabiał powyżej 3 tys. złotych”. Okazało się wówczas, że tylko 21,7% kobiet uważa, że z chwilą polepszenia warunków materialnych pozostałyby w domu. Równocześnie

niewiele mniej, bo 19,2%, nie ma w tej sprawie zdecydowanego poglądu. Fakty te wydają się świadczyć o tym, że choć zarobek żony przyczynia się w sposób niewątpliwy do podniesienia standardu życia rodziny, to ma tu również miejsce szereg czynników pozamaterialnych.

Na czwartym z kolei miejscu, ze względu na częstotliwość wymienianego motywu, a jako pierwszy z czynników pozamaterialnych, ankietowane kobiety poszukujące pracy wymieniały chęć styczności społecznej z szerszym środowiskiem. Zaznaczyć tu trzeba, że tak masowe podkreślanie tego momentu nie miało miejsca ani wśród ankietowanej zbiorowości kobiet pracujących w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym ani też w innych badaniach motywów aktywizacji zawodowej.³⁶ Zaważył tu prawdopodobnie duży udział kobiet samotnych: panien i byłych mężatek, które potrzebę styczności społecznej z ludźmi — jako przyczynę poszukiwania pracy, towarzyszącą określonemu motywowi ekonomicznemu, wymieniały o wiele częściej aniżeli mężatki. Wśród mężatek motyw ten wymieniały głównie mężatki młode, nie obarczone dziećmi, bądź kobiety starsze wiekiem, których dzieci zaczynają wyrastać z wieku szkolnego, a więc dotyczył kobiet, których zaabsorbowanie obowiązkami macierzyńskimi, a przez to i domowymi, było jeszcze niepełne czy już było mniejsze. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że w okresie maksymalnego zaangażowania domem i rodziną w większości wypadków praca zawodowa kobiet jest przede wszystkim wynikiem konieczności ekonomicznej.

W sferze motywów pozamaterialnych na uwagę zasługuje fakt, iż w porównaniu ze zbiorowością kobiet pracujących, ankietowane niepracujące, poszukujące pracy motyw ten wymieniają o wiele rzadziej. Bowiem dla ponad 40% kobiet pracujących praca zawodowa stanowić ma o ich pozycji w małżeństwie i rodzinie, natomiast wśród poszukujących pracy podobny sąd wyraziło 17,7%.

Do najrzadziej wymienianych motywów pozamaterialnych skłaniających kobiety do podjęcia pracy zawodowej należało, tak w badaniach przeprowadzonych przez autorkę niniejszego, jak i we wcześniej prowadzonych już badaniach³⁷ zainteresowanie wykonywaną pracą i aspiracje zawodowe. Przy czym we wszystkich prowadzonych dotąd na ten temat badaniach motyw ten zdecydowanie częściej wymieniany był przez pracownice posiadające kwalifikacje zawodowe aniżeli przez niewykwalifikowane, częściej przez pracownice umysłowe niż fizyczne. Wydaje się to oczywiste. Trudno bowiem mieć zamiłowanie do pracy ciężkiej, brudnej

³⁶ Por. badania w środowisku robotniczym Łodzi i Warszawy, Badania prowadzone przez redakcję tygodnika „Kobieta i Życie” (tzw. ankietę „60 pytań”). Zob. J. Piotrowski: *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, op. cit., s. 247.

³⁷ Por. przypis 36 a także H. Strzezińska: *Praca a dom w świetle badania budżetu czasu*, op. cit., s. 380.

i nieskomplikowanej — a do takich przecież należą stanowiska pracy niewykwalifikowanej. Dość trudno tu również o ambicje.

Interesujące natomiast wydaje się być zestawienie motywów pracy zawodowej z innymi cechami osobistymi ankietowanych. Tak np.

Tablica 14

**Motywy poszukiwania pracy i stan cywilny
ankietowanych kobiet nie pracujących poszukujących pracy**

Motywy pracy	Stan cywilny			
	mężatki	byłe mężatki	panny	razem
Pragnienie zabezpieczenia sobie niezbędnych środków materialnych	3	4	32	39
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej . .	—	2	10	12
Pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej . .	41	—	—	41
Pragnienie zapewnienia sobie i rodzinie niezbędnych środków materialnych	13	26	18	57
Pragnienie zapewnienia rodzinie niezbędnych środków materialnych i polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej	76	7	2	85
Pragnienie zabezpieczenia sobie niezbędnych środków materialnych i styczności społecznej z szerszym środowiskiem	1	11	54	66
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej i zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie	18	—	—	18
Pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej i zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie	6	1	22	29
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej, zainteresowanie pracą i aspiracje zawodowe oraz pragnienie styczności z szerszym środowiskiem	53	—	—	53
Ogółem	211	51	138	400

w przedstawionych w tablicy 14 motywach poszukiwania pracy łatwo zauważyć ich zróżnicowanie w zależności od stanu cywilnego ankietowanych. Podczas gdy motywy pracy mężatek były ściśle związane z ich rodziną, motywy pracy zawodowej panien, szczególnie nie posiadających dzieci, miały cechy wybitnie indywidualne, związane często tylko z osobą ankietowanej.

Kobiety zameżne traktują bowiem pracę zawodową przede wszystkim jako swój obowiązek wobec domu, jako element swojej roli rodzinnej.³⁸ Traktując rzecz z dużym uproszczeniem można by powiedzieć, że te z mężatek, które znajdują się w trudniejszych warunkach materialnych, pracują w celu zapewnienia rodzinie niezbędnych środków materialnych, a wówczas, gdy niezbędne warunki materialne zabezpiecza swą pracą zawodową mąż, kobiety pracują, by polepszyć sytuację materialną rodziny. Ale poszukujące pracy mężatki dostrzegają w swym zatrudnieniu również momenty pozamaterialne, przy czym najczęściej wymieniane tu bywa pragnienie zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie oraz chęć styczności społecznej z szerszym środowiskiem.

Wśród panien wyodrębnić można trzy grupy: pierwsze to panny pozostające na własnym utrzymaniu, którym praca ma zapewnić niezbędne środki materialne, druga to panny, które chociaż mają zapewnione utrzymanie (zwykle przez rodziców), to jednak chcą pracować zawodowo w celu wyrobienia sobie niezależności materialnej — trzeci — to panny mające często na utrzymaniu dzieci i zmuszone do pracy dla zapewnienia sobie i dzieciom niezbędnych środków materialnych. Dla wszystkich wyżej wymienionych grup ważnym motywem pracy zawodowej jest również pragnienie kontaktów z szerszym środowiskiem.

Stosunkowo liczna grupa kobiet posiadających dzieci wśród ogólnej liczby ankietowanych byłych mężatek stwierdziła, że większość z nich poszukiwała pracy dla zapewnienia sobie i dziecku niezbędnych warunków materialnych. Z przeprowadzonych badań wynika, że u byłych mężatek tak jak u panien ważnym motywem pozaekonomicznym pracy zawodowej jest chęć nawiązania nowych kontaktów społecznych i żywnione z tymi kontaktami nadzieje na zmianę swych warunków życiowych.

Większe zróżnicowanie motywów przystępowania kobiet do pracy daje ich rozpatrzenie w kontekście z dietnością kobiet (tab. 15). Głównym motywem pracy zawodowej kobiet posiadających dzieci jest pragnienie zabezpieczenia rodzinie niezbędnych środków materialnych i polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej, przy czym co czwarta z ankietowanych matek wymieniająca jako motyw poszukiwania pracy zawodowej chęć polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej mówiła również

³⁸ Por. J. Piotrowski: *Niezbędne przystosowanie pojęć i urzędzeń wobec rozpowszechniania się pracy kobiet*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, Nr 3, 1961, s. 2—3.

Tablica 15

**Motywy poszukiwania pracy i stan rodzinny ankietowanych kobiet
nie pracujących poszukujących pracy**

Motywy pracy	Kobie- ty bez- dziet- ne	Posiadające dzieci					Ogó- łem
		1	2	3	4 i więcej	razem	
<i>Ekonomiczne</i>							
Pragnienie zabezpieczenia sobie niezbędnych środków materialnych	39	—	—	—	—	—	39
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej	12	—	—	—	—	—	12
Pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej	2	11	18	7	3	39	41
Pragnienie zapewnienia sobie i rodzinie niezbędnych środków materialnych	3	28	13	9	4	54	57
Pragnienie zapewnienia rodzinie niezbędnych środków materialnych i polepszenie rodzinnej sytuacji materialnej	2	29	28	18	8	83	85
<i>Ekonomiczne i pozaekonomiczne</i>							
Pragnienie zapewnienia sobie niezbędnych środków materialnych i styczności społecznej z szerszym środowiskiem	66	—	—	—	—	—	66
Pragnienie zapewnienia niezależności materialnej i zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i w rodzinie	6	9	3	—	—	12	18
Pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej i zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i w rodzinie	20	5	4	—	—	9	29
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej, zainteresowanie pracą i aspiracje zawodowe oraz pragnienie styczności społecznej z szerszym środowiskiem . .	15	17	16	5	—	38	53
Ogółem	165	99	82	39	15	235	400

o pozamaterialnym czynniku swego zatrudnienia, a mianowicie o chęci zabezpieczenia przez pracę zawodową swej roli w małżeństwie i rodzinie. Motyw ten wymieniany był o wiele częściej wśród matek jednego czy dwojga dzieci niż wśród matek wielodzietnych. Na uwagę zasługuje tutaj, że kobiety posiadające dzieci, w przeciwieństwie do ankietowanych kobiet

nie posiadających dzieci, rzadziej wymieniały motywy pozamaterialne, przy czym zdecydowaną przewagę uzyskało tu pragnienie styczności społecznej z szerszym środowiskiem a także zainteresowanie pracą i aspiracje zawodowe.

Przy obserwacji korelacji motywów poszukiwania pracy ze stanem rodzinnym ankietowanych kobiet zwraca uwagę malejąca, wraz ze wzrostem liczby dzieci, ilość podawanych motywów pozamaterialnych. Można by więc wysunąć wniosek, że matki wielodzietne bardziej cenią sobie osobistą opiekę nad dziećmi aniżeli korzyści wynikłe z zatrudnienia poza domem, do którego zmuszają je jedynie warunki materialne czy też troska o ich polepszenie.

Natomiast przeszło połowa ankietowanych kobiet nie posiadających dzieci, mówiąc o przyczynach poszukiwania pracy, łączyła motywy materialne z szeregiem czynników luźno związanych ze sferą materialną.

Czynnikiem, który dodatkowo wpływa na zmianę układu motywów podjęcia pracy zawodowej jest wykształcenie. Przedstawiona w tablicy 16 zależność motywów od stopnia posiadanego wykształcenia wyraża się coraz rzadszym, w miarę obniżania się stopnia wykształcenia, łączeniem motywów materialnych z czynnikami pozamaterialnymi.

Spośród objętych ankietą kobiet poszukujących pracy z nieukończonym wykształceniem podstawowym tylko 23% wymieniało motywy pozamaterialne, które obok materialnych skłaniały je do poszukiwania pracy zarobkowej. Natomiast wśród 58 kobiet poszukujących pracy a legitymujących się wykształceniem wyższym od podstawowego aż 45 respondentek, co stanowiło przeszło 77% ogółu, prócz racji ekonomicznych poszukiwania pracy, wymieniało także i inne.

Odsetek ten w odniesieniu do kobiet z niepełnym i ukończonym wykształceniem średnim jest jeszcze wyższy i wynosi 78,7%.

Najczęściej podawaną przez kobiety, z nieukończonym i ukończonym wykształceniem podstawowym, przyczyną pracy zawodowej była konieczność zapewnienia sobie i rodzinie niezbędnych środków materialnych a także chęć ich polepszenia. Wśród momentów pozamaterialnych najliczniej wymienione tu były korzyści płynące z kontaktów z szerszym, nowym środowiskiem. Jak wynika z przeprowadzonych badań, również z uzyskaniem pracy wiążą swoje nadzieje na ziszczenie planów towarzyskich, a często i matrymonialnych, absolwentki zasadniczych szkół zawodowych, w przeważającej mierze młode, niezamężne dziewczęta.

Natomiast wśród ankietowanych kobiet z niepełnym wykształceniem średnim starania o uzyskanie pracy najczęściej argumentowane były pragnieniem zapewnienia sobie niezbędnych środków materialnych; właściwie koniecznością ich zapewnienia, ale również i chęcią „wejścia w świat”. Wiąże się to niewątpliwie z faktem, że w tej grupie wykształ-

Tabela 16

**Motywy poszukiwania pracy i wykształcenie ankietowanych kobiet
nie pracujących poszukujących pracy**

Motywy pracy	Wykształcenie					Razem
	średnie	nie- pełne średnie	zasadni- cze za- wodowe	ukon- czone podsta- wowe	nieukon- czone podsta- wowe	
<i>Ekonomiczne</i>						
Pragnienie zabezpieczenia sobie niezbędnych środków materialnych	—	5	—	27	7	39
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej	—	2	—	8	2	12
Pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej	—	—	3	24	14	41
Pragnienie zapewnienia sobie i rodzinie niezbędnych środków materialnych	1	2	—	32	22	57
Pragnienie zapewnienia rodzinie niezbędnych środków materialnych i polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej	—	—	—	58	27	35
<i>Ekonomiczne i pozaekonomiczne</i>						
Pragnienie zapewnienia sobie niezbędnych środków materialnych i styczności społecznej z szerszym środowiskiem	1	18	1	35	11	66
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej i zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie	2	3	1	10	2	18
Pragnienie zapewnienia sobie niezależności materialnej, zainteresowanie pracą i aspiracje zawodowe oraz pragnienie styczności społecznej z szerszym środowiskiem	2	4	4	19	—	29
Pragnienie polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej i zabezpieczenie własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie	4	3	2	35	9	53
Ogółem	10	37	11	248	94	400

cenia przeważają panny w wieku do lat 25. Wśród kobiet legitymujących się średnim wykształceniem zawodowym lub ogólnokształcącym najczęściej wymieniana była chęć polepszenia rodzinnej sytuacji materialnej łącznie z pragnieniem zabezpieczenia własnej pozycji w małżeństwie i rodzinie. Tak łączone motywy poszukiwania i trwania pracy zawodowej były też najczęściej podawane w innych, prowadzonych już wcześniej, badaniach motywów aktywizacji zawodowej kobiet. Jednakże w porównaniu z innymi badaniami prowadzonymi na terenie uprzemysłowionego Śląska, Warszawy czy Łodzi,³⁹ wydaje się, że w nowo uprzemysławianym Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym kobiety częściej kierują się chęcią podniesienia standardu życia rodziny niż zdobycia środków zapewniających im minimum egzystencji.

Nie można jednak tych uzyskanych wskaźników motywacji poszukiwania pracy interpretować dosłownie. Bowiem motywy te stanowią rodzaj zachowań werbalnych i jako takie nie mogą być identyfikowane z rzeczywistym postępowaniem. Przedstawiając motywy, którymi ankietowane argumentowały konieczność bądź chęć znalezienia pracy, pragnę przedstawić pewne, dość ogólne tendencje, uwarunkowane jednakże cechami badanego środowiska.

Wszystko to wskazuje na fakt, że problem podejmowania pracy przez kobiety, a szczególnie przez żony i matki, jest niezwykle złożony, a badanie motywów nie wystarcza do poznania i przyczynowego wyjaśnienia zjawiska aktywizacji zawodowej. Występujące tu trudności mają charakter tak subiektywny jak i obiektywny. O pierwszych z nich, autor monografii poświęconej zatrudnieniu kobiet, Jerzy Piotrowski, pisze, iż „struktura motywów w odczuciu i wypowiedziach tej samej osoby może zmieniać się z czasem i zależeć od sytuacji”.⁴⁰ Oczywiście jest więc, że motywy tej samej osoby mogą być inne w trakcie poszukiwania pracy, inne w czasie pracy, jeszcze inne przy rozważaniu możliwości opuszczenia pracy. Inne mogą być motywy przed małżeństwem, a inne w okresie trwania małżeństwa, macierzyństwa czy po odchowaniu dzieci. Praca, która podjęta została z myślą o chwilowym tylko uzupełnieniu budżetu rodzinnego, może być niekiedy kontynuowana dla innych wartości, których przedtem pracująca kobieta nie знаła bądź nie odczuwała ich korzyści. Ponadto, zwykle określony typ motywacji dominuje w danym środowisku, jest dla niego charakterystyczny i łączy się z obrazem społecznej roli jednostki uznanej w tym społeczeństwie za godny naśladowania. Stąd mówić można więc o całym splocie czynników środowiskowych mających wpływ na aktywizację zawodową kobiet.

³⁹ Por. przypis 36 i 37.

⁴⁰ J. Piotrowski: *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, op. cit., s. 137.

3. Czynniki środowiskowe aktywizacji

Jakież są te społeczne warunki, środowisko społeczne, sprzyjające tak szybko postępującej aktywizacji zawodowej kobiet w nowo uprzemysławianym Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym? Wspomniano już wyżej o szczególnych warunkach na lubińskim rynku pracy, gdzie od momentu rozpoczęcia nowej inwestycji wzrastał popyt na męską siłę roboczą, co przy zaznaczającym się już w okresie przed rozpoczęciem budowy niedoborem męskiej siły roboczej spowodowało z jednej strony zaangażowanie się ludności wiejskiej do pracy w przemyśle, w przedsiębiorstwach budowlanych, z drugiej zaś gwałtowną migrację nie tylko z sąsiednich powiatów, ale i z odległych ośrodków rolniczych, charakteryzujących się nadmiarem męskiej siły roboczej. Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż zarówno rolniczy charakter jak i stosunkowo słabe zaludnienie regionu sprawiły, że w latach szybkiego inwestowania miejscowe zasoby siły roboczej nie zaspokajały popytu nawet w zakresie sił niewykwalifikowanych.⁴¹

Ponadto, mimo że w planach rozwoju tego okręgu, w pierwszych latach jego budowy, nie przewidziano migracji kobiet⁴² (a planom tym „sprzyjał” nienadążający rozwój budownictwa mieszkaniowego), to jednak w piątym roku inwestycji kobiety stanowiły niemal 50% w ogólnym przyroście ludności.

Bowiem w latach 1960—1965 w przyroście bezwzględny ludności powiatu lubińskiego wynoszącym 11 689 osób było 5695 kobiet, a wskaźnik przyrostu liczby kobiet był tylko w pierwszym roku budowy kombinatu równy wskaźnikom przyrostu liczby mężczyzn i wynosił 105 (gdy rok 1960 = 100), a w latach następnych był wyższy.

Wraz z napływem męskiej siły roboczej z innych rejonów kraju i datującym się od 1962 roku rozwojem budownictwa mieszkaniowego⁴³ przybywają na teren powiatu lubińskiego rodziny pracowników zatrudnionych w kombinacie i przedsiębiorstwach wykonawczych. Migrujący na teren zagłębia miedziowego robotnicy i pracownicy inżynieryjno-techniczni to przeważnie ludzie młodzi, a przybywające wraz z nimi żony, to młode

⁴¹ B. Michalski, *Założenia Planu Regionalnego LGOM w zakresie rolnictwa, „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych”*, Nr 10, 1964, s. 104.

⁴² Projekt Szczegółowego Planu Regionalnego Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego na lata 1961—1980, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Pracownia Planów Regionalnych przy WKPG we Wrocławiu, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Pracownia Planów Regionalnych przy WKPG w Zielonej Górze, Wrocław 1965, s. 48.

⁴³ W powiecie lubińskim wskaźnik wzrostu izb w mieszkaniach zasiedlonych w roku 1967 w stosunku do roku 1960 wynosił 153,8; w liczbach absolutnych daje to 8381 izb w budynkach wybudowanych. Zaznaczyć trzeba, że pierwsze mieszkania wybudowano w roku 1962 w ilości 905 izb. (Dane Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Lubinie pochodzące z sumarycznego spisu zasobów mieszkaniowych.)

kobiety, z których wiele niemal natychmiast po przyjeździe poszukuje pracy.

Ponadto popyt na męską siłę roboczą stale przekraczający jej podaż wyrobił wśród ludności miejscowej i okolicznych powiatów przekonanie o dużych możliwościach znalezienia zatrudnienia tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Jest to więc dodatkowy czynnik powodujący wzmożoną migrację kobiet samotnych oraz wzrost aktywności zawodowej kobiet wiejskich a przede wszystkim młodych dziewcząt ze wsi. W tych warunkach zrozumiałe jest, że grono kobiet poszukujących pracy powiększają dotychczas nie pracujące kobiety miejscowe.

Wspomniałam o wzmożonej migracji kobiet samotnych, która, jako zjawisko, dała się zaobserwować już w innych rejonach podlegających wzmożonej industrializacji. To młode dziewczęta, młode kobiety: panny, mężatki nie pozostające w faktycznie funkcjonującym małżeństwie, rozwódki i wdowy, które z decyzją przybycia w świat wielkiej budowy łączą najczęściej nie tylko marzenia na uzyskanie pracy, mającej zapewnić im wyższy zarobek, a w perspektywie czasu i mieszkanie, ale spodziewane efekty materialne łączą z nadzieją nawiązania kontaktów towarzyskich, nadzieją ziszczenia planów matrymonialnych. Zjawisko to nazwać by można „naturalnym wyrównywaniem dysproporcji płci” i trzeba — w praktyce — nie tylko liczyć się z nim, ale i przewidywać je. Bowiem o tym, że musi ono zachodzić w każdym nowym, większym skupisku ludzkim, najlepiej świadczy przykład budowy lubińskiej, gdzie ułożonych planów życie nie potwierdziło, a dysproporcję płci złamało.

Jest rzeczą znaną, że charakterystyczną cechą wielkich skupisk są poszczególne jednostki, potocznie określane jako: „lezące na łatwiznę”. W zbiorowości ankietowanych poszukujących pracy były kobiety, które przybyły do Lubina z Turosszowa, z dużych uprzemysłowionych miast jak Katowice czy Wrocław. Rzecz znamienna, iż większość z nich stanowiły kobiety obarczone dziećmi, a zatem petentki wydziałów zatrudnienia zaliczane do kategorii „A”. Najczęściej były to kobiety dobrze zorientowane w swych uprawnieniach do pierwszeństwa. Wspomniałam już o tym, iż to właśnie przekonanie o pierwszeństwie uzyskania zatrudnienia rodzi pretensje, skłania do wyboru. Prawdopodobnie dlatego właśnie 36-letnia samotna matka trojga dzieci, dysponująca w zakresie przygotowania zawodowego jedynie nieukończonymi pięcioma klasami szkoły podstawowej, nie przyjmuje dwu kolejno proponowanych jej prac: pierwszej w zieloni miejskiej i drugiej w charakterze placowej w jednym z przedsiębiorstw budowlanych, gdyż chce iść do pracy w kuchni. Uważa, że ta właśnie praca jej się należy i żadnej innej przyjąć nie chce. Przypadek powyższy nie jest odosobniony.

Nic więc dziwnego, że gdy w przeprowadzonych przez mnie wywia-

dach każdej ankietowanej poszukującej pracy, a nie posiadającej żadnych kwalifikacji zawodowych zadawałam pytanie, czy podejmie pracę sprzątaczką, to tylko około 30% z zapytanych dało odpowiedź twierdzącą i co charakterystyczne, wszystkie z tych kobiet miały już powyżej 45 lat. Ogółowi niewykwalifikowanych kobiet w podjęciu pracy sprzątaczką przeszkadzał młody wiek („w moim wieku na sprzątaczkę”), troska o ewentualną utratę „poważania u ludzi”, zły stan zdrowia („nie mogę iść do sprzątania, bo ja nie mogę się schylać, głowa mnie boli”), czy wreszcie brak zgody męża na podjęcie tego rodzaju pracy („do innej pracy tak, ale sprzątać mąż by mi nie pozwolił, do kuchni to tak”). I tu charakterystyczna jest wypowiedź 42-letniej mężatki, która powiedziała: „pracować mi nie musowo, sprzątać nie pójdę i poczekam aż będzie miejsce w kuchni”.

Ta postawa wyczekiwania występuje bardzo często. Stąd właśnie narzekania na długie miesiące w kolejce po pracę przy równocześnie nie wykorzystanej pewnej ilości wolnych miejsc pracy. Typowym przykładem postawy wyczekiwania na odpowiednią dla siebie pracę były miesiące letnie 1965 roku poprzedzające otwarcie nowego hotelu „Kosmos” w Lubinie. Wydział zatrudnienia zanotował wówczas większą — niż przeciętnie — liczbę kobiet poszukujących pracy, przy czym większa część z nowo zgłoszonych nie reflektowała na żadną inną pracę oprócz pracy w hotelu. Szacunki wskazują, że z nadzieją otrzymania pracy w „Kosmosie” przekroczyło próg wydziału zatrudnienia około 200 kobiet, to znaczy prawie dziesięciokrotnie więcej od faktycznie wolnych miejsc pracy w tym hotelu. Tak dzieje się zawsze, gdy kobiety dowiadują się o zgłoszonych przez zakłady wolnych miejscach pracy w kuchni, stołówce czy zakładzie zamkniętym, a o mechanizmie tego napływu wspomniano już wyżej.

Powyzsze zjawiska wydają się w pełni potwierdzać badania ankietowe obejmujące 400 kobiet poszukujących pracy w zagłębiu miedziowym w 1964 i 1965 roku, wśród których ankietowane przybyłe do Lubina przed rozpoczęciem inwestycji stanowiły tylko 47,1%, a co czwarta z pozostałych zarejestrowała się w wydziale zatrudnienia w tymże roku, w którym przybyła. (Zatem dla ankietowanych w 1965 roku był to zaledwie trzymiesięczny okres).

Zjawiska te potwierdzają również badania obejmujące grupę kobiet nie pracujących i aktualnie nie poszukujących pracy, stanowiących jednakże rezerwę kobiecej siły roboczej. Przypomnieć tu należy, że spośród 300 kobiet tej grupy około 43% zamierza w przyszłości podjąć pracę zawodową, natomiast wśród mieszkanek miasta Lubina procent ten wzrasta do 70. Znamienny jest tu również fakt, że najczęściej wymienianym warunkiem ewentualnego przystąpienia do pracy zawodowej zarówno dla

kobiet zamieszkałych w mieście jak i na wsi jest możliwość jej uzyskania. Przeszło 35% ankietowanych kobiet nie pracujących a zdecydowanych pracować zawodowo uzależnia podjęcie pracy zawodowej tylko od możliwości jej uzyskania. Niezbyt liczna reprezentacja tej grupy nie może upoważniać do wyciągania zbyt daleko idących wniosków. Jednak o tym, że poważna większość aktualnie nie pracujących a zamieszkałych w Lubinie kobiet pragnie w przyszłości podjąć pracę zawodową, świadczy również przeprowadzona dorywczo w 1965 roku w mieście Lubinie ekspertyza socjologiczna. Wyniki tej ekspertyzy wykazały, że z 241 nie pracujących kobiet objętych ankietą przeszło 80% wyraziło zamiar podjęcia pracy zawodowej w najbliższej przyszłości.⁴⁴

Przeprowadzone przeze mnie badania ankietowe lubińskich kobiet nie pracujących nie mogą oczywiście posłużyć jako podstawa do szczegółowego szacunku pełnej rezerwy kobiecych rąk do pracy, ale ich wyniki pozwalają sądzić, że procesy związane z uprzemysławianiem Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego wpłynęły w sposób zasadniczy na wzrost aktywizacji zawodowej kobiet, ujawniając jednocześnie, ukryte dotychczas, znaczne rezerwy kobiecej siły roboczej.

Pogłębiło to jeszcze bardziej istniejącą już na terenie obecnego LGOM, przed rozpoczęciem inwestycji miedziowych, przewagę podaży nad zapotrzebowaniem kobiecej siły roboczej i zaostrzyło dysproporcję między szybko rosnącą ilością kobiet poszukujących pracy a dość wolno wzrastającą liczbą nowych kobiecych stanowisk pracy. Można więc wnioskować, że podstawowym czynnikiem określającym możliwość aktywizacji zawodowej kobiet, w okresie pierwszych 5 lat budowy kombinatu, była podaż wolnych miejsc pracy.

Oczywiste jest zatem, że podłożem aktywizacji zawodowej kobiet jest industrializacja kraju i wiążące się z nią rozszerzanie i różnicowanie zawodów, rodzące zapotrzebowanie na dodatkową siłę roboczą.⁴⁵ Niestety — jak się wydaje — ta właśnie specyfika stanowi czynnik utrudniający realizację dążeń kobiet do podjęcia pracy zarobkowej. O tym co one sobą reprezentują zgłaszając się po pracę do lubińskiego wydziału zatrudnienia, już wspominałam wyżej. Są to na ogół kobiety nie mające ukończonej nawet szkoły podstawowej i brak im już nie tylko kwalifikacji zawodowych, ale elementarnego przygotowania do podjęcia pracy, które mogłyby być im oferowane, tych zaś prac, które mogą wykonywać — nie chcą podjąć. Postawa wielu tych kobiet może budzić niepokój, zwłaszcza że spoty-

⁴⁴ Cz. Buczek, B. Jałowiecki: *Tendencje kobiet do podejmowania pracy zawodowej w rejonach uprzemysławianych*, Ekspertyza socjologiczna przeprowadzona na zlecenie Pracowni Planów Regionalnych przy WKPG we Wrocławiu.

⁴⁵ J. Piotrowski: *Podsumowanie obrad sekcji na konferencji naukowej w Warszawie w dniach 25—27 marca 1967 r.*; w zbiorze: *Kobieta, praca, dom*, op. cit., s. 217.

kamy się często z wyraźną niechęcią do nauki, do zdobywania zawodu. Przykładem mogą tu być różnego rodzaju kursy szkolenia zawodowego organizowane przez wydział zatrudnienia w drodze wykorzystania środków interwencyjnych. Organizacja tego szkolenia jest dość trudna. Wiele kursów, zanim dojdzie do rozpoczęcia zajęć, rozpada się bądź rozpoczyna się z niepełną obsadą limitu miejsc z powodu rezygnacji przez większość kandydatek a zwłaszcza tych, którym nie przyznano stypendium. Tak np. planowany od dwu lat kurs kierowców samochodowych nie może się rozpocząć wskutek braku dostatecznej ilości kandydatek.

Nie należy jednak na problem ten patrzeć zbyt jednostronnie, bowiem istniejące tu opory są wielorakie: atmosfera rodzinna, społeczna, brak tradycji, jak również, co wydaje się być najistotniejsze, niechęć kierownictwa poszczególnych zakładów do zatrudniania kobiet, a w szczególności do obsadzania kobietami stanowisk pracy wymagających uprzedniego przysposobienia zawodowego. Zjawisko niechęci czy choćby rezerwy w odniesieniu do zawodów i stanowisk pracy uważanych dotąd za typowo „męskie” jest wprawdzie dość powszechne, ale nie absolutne. Są przecież w lubińskich kopalniach kobiety pracujące, po uprzednim przeszkoleniu, na stanowiskach zajmowanych przedtem tylko przez mężczyzn i bardzo je sobie chwala. Dotyczy to takich prac fizycznych, jak: obsługa sprzętów powietrznych, obsługa taśmociągów.

Aktywizacja zawodowa kobiet stała się więc faktem dokonany, wymowa liczb świadczy o tym, że silniej zaznacza się ona na obszarach podlegających wzmożonej industrializacji. Przy czym nie można tu nie dostrzegać całego szeregu pozytywnych, społecznie uwarunkowanych zjawisk, towarzyszących temu procesowi. Należy tu przede wszystkim wzrost zawieranych małżeństw, powstały w wyniku zmian w grupach wiekowych spowodowanych migracją, a także jako wynik naturalnego wyrównania dysproporcji płci. Bowiem, podczas gdy w roku poprzedzającym rozpoczęcie inwestycji na terenie powiatu lubińskiego notowano na 1000 ludności zawartych 7,1 małżeństw, to w pięć lat później wskaźnik ten wzrósł do 8,4. Rzecz znamienna, że w tym samym czasie notuje się obniżenie współczynnika urodzin na 1000 mieszkańców z 27,6 w roku 1960 do 23,1 w 1965. Niepoślednie miejsce zajmuje tu również przyrost izb mieszkalnych o 12 310 izb, w tym w mieście Lubinie o 7684 izby. Wskaźnik wzrostu izb mieszkalnych wynosił więc w 1967 roku w stosunku do roku 1960 153,8, a dla miasta Lubina 306,2.⁴⁶

Przechodzenie kobiet do pracy zawodowej jest więc zjawiskiem powszechnym i stwierdzić można, że jest to tendencja rozwojowa, nie należy jednak w problematyce zawodowej kobiet kłaść zbyt wielkiego nacisku

⁴⁶ Dane Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Lubinie. Por. przypis 43.

na wyłączenie szerzenie modelu kobiety pracującej zarobkowo poza gospodarstwem domowym.⁴⁷ Warunki ekonomiczne rozwoju naszego kraju nie wymagają, ani też nie zapewniają dostatecznej ilości miejsc pracy dla zrealizowania powszechnego zatrudnienia, a w odniesieniu do wszystkich kobiet model taki nie wydaje się być wcale pożądany. W niejednym bowiem przypadku dla rodziny i społeczeństwa korzyść z zatrudnienia pracowniczego kobiety, szczególnie gdy jest matką wielodzietną, wydaje się być mniejsza od korzyści, jakie niesie ona swoją pracą i obecnością w gospodarstwie domowym.

Stanowisko powyższe wydaje się być tym bardziej uzasadnione, że nie mamy jeszcze w kraju właściwie zorganizowanego zaplecza gospodarstwa domowego. Obserwujemy brak dostatecznej ilości i należyte zorganizowanych form opieki instytucjonalnej nad dzieckiem w czasie trwania pracy matki, takich form, których zadaniem byłoby ułatwienie kobiecie wypełnienia roli matki, a nie jej zastępowanie. Wydaje się też, że współczesna, powszechnie stosowana technika usprawnień pracy domowej nie jest na odpowiednim poziomie, a problem mniej lub bardziej równomiernego rozłożenia pracy w gospodarstwie domowym między członków rodziny pozostawia dużo do życzenia. Ponadto nie wystarczający stan rozwoju usług i zaniedbania na odcinku zaopatrzenia pogłębiają sprzeczność zachodzącą między dążeniami kobiet do podjęcia pracy zawodowej a ich sytuacją życiową.

Natomiast fakt, że w zagłębiu miedziowym tak licznie kobiety poszukują pracy, wynika zarówno z czynników obiektywnych jak i subiektywnych, wśród których niepoślednią rolę gra nowy model kobiety — łączącej pracę zawodową ze swą rolą domową. Rzecz w tym, by, jak wspomniałam to już wyżej, nie przeceniać pierwszej z tych ról nie doceniając drugiej, by nie wpływać nadmiernie w kierunku dalszego zwiększania, nie znajdującej w pełni wykorzystania, podaży kobiecej siły roboczej.

Co do modelu współczesnej rodziny, to stwierdzić trzeba, że tak w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym jak i w całym kraju nie jest on dostatecznie ukształtowany. Oczywiście jest, że poszczególne środowiska cechują się w tym względzie wyraźnymi odrębnościami. W omawianym okręgu nie przeprowadzono jeszcze badań, które pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie, jakie grupy społeczne stanowią najbardziej atrakcyjny wzorzec współczesnej rodziny, sposobu życia i zachowania. Na podstawie poczynionej obserwacji uczestniczącej w badanym terenie, w latach 1964 do 1965, przypuszczam, iż wzorzec ten stanowią rodziny pracowników inżynieryjno-technicznych, a także rodziny niektórych kwalifikowanych pracowników fizycznych zatrudnionych w przedsiębiorstwach budujących

⁴⁷ Por. J. Turowski: *Głos w dyskusji* na konferencji naukowej w Warszawie w dniach 25—27 marzec 1967, w zbiorze: *Kobieta, praca, dom*, s. 279—281.

kombinat. Jest to jednak tylko przypuszczenie, którego potwierdzenia należy szukać w badaniach empirycznych.

Reasumując stwierdzić trzeba, że w rejonie niezbyt łaskawej dla kobiet miedzi chodzi nie tyle o zrównanie udziałów zatrudnienia kobiet i mężczyzn, co o uzyskanie zmiany procentowego udziału zatrudnienia kobiet w stosunku do zatrudnionych ogółem i to przede wszystkim w przemyśle, jak również o wykorzystanie podaży kobiecej siły roboczej w rozwoju usług, rzemiosła i oświaty. Jest to bowiem niezbędne dla zapewnienia miejsc pracy dziewczętom uczęszczającym do szkół, jak i tym, które nie mając przygotowania zawodowego wejdą w wiek produkcyjny, a również kobietom, które dziś zdecydowanie i z ważnych przyczyn poszukują pracy. Jest to także niezbędne ze względów zasadniczych, dla których nie jesteśmy w stanie i nie powinniśmy zezwolić na bezczynność zawodową kobiet, które tej bezczynności nie chcą i których praca zawodowa jest społeczeństwu i gospodarce narodowej bardzo potrzebna. Niezbędne jest zatem rozwinięcie akcji, preorientacji zawodowej, przekonanie kobiet poszukujących pracy a nie posiadających kwalifikacji, o drodze do ich zdobycia i konieczności takiego postępowania. Niezbędne jest również działanie i odważna lokata nakładów finansowych na nauczanie młodych dziewcząt potrzebnych zawodów i na umożliwienie zdobycia umiejętności zawodowych przez kobiety garnące się do pracy zawodowej, gdyż nakłady te z pewnością okażą się społecznie i ekonomicznie rentowne.

II. MISCELLANEA I MATERIAŁY

FRANCISZEK SZYMICZEK

JEDNODNIÓWKA AKADEMIKÓW WROCŁAWSKICH Z 15 XII 1909

WSTĘP

Nielegalna, tajna Grupa Narodowa we Wrocławiu, organizacyjnie podporządkowana tamtejszemu Kołu Braterskiemu Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (zał. we Wrocławiu ok. 1895 r.), powstała około 1901 roku. Do założenia Grupy przyczynili się dawni członkowie rozwiązanego w 1899 r. Towarzystwa Akademików Górnoślązaków oraz zaprzyjaźnionego z nim Towarzystwa Concordia. Grupa Narodowa obejmowała studentów z wszystkich ziem polskich, studiujących w ówczesnym uniwersytecie wrocławskim na wydziałach „świeckich”. Polacy, studiujący teologię katolicką, posiadali (od 1908 r.) odrębną Grupę, która przyjęła nazwę „Swoi”. Dla nowo wstępujących na studia przyjęcie do Grupy uzależnione było wykazaniem się referencjami zaufanych przedstawicieli tzw. starszego społeczeństwa polskiego.

Praca w Grupie Narodowej polegała początkowo na kontynuowaniu dawnej działalności samokształceniowej w poprzednich legalnych i jawnych stowarzyszeniach akademickich, ale już w zakresie znacznie rozszerzonym i upolitycznionym. W późniejszym zaś okresie, kiedy starsze „semestry” opuściły Wrocław, a ich miejsce zajęli młodszy koledzy, praca polegała na kontynuowaniu działalności samokształceniowej prowadzonej w tajnych kółkach gimnazjalnych na Śląsku, w Wielkopolsce czy też na Pomorzu. Ta praca podzielona była na dwa zasadnicze działy: 1. ściśle samokształceniową, wewnętrzną, według specjalnie dobranych kompletów, 2. na pracę zewnętrzną, jak np. prowadzenie szkółki niedzielnej polskiej, uczestnictwo (często w charakterze prelegentów) w zebraniach polskich organizacji społecznych czy to na terenie Wrocławia, czy też w terenie, jak np. na Górnym Śląsku. W miarę przyływu do Wrocławia studentów Polaków Grupa Narodowa zaczęła się powoli rozrastać, by z czasem osiągnąć cyfrę blisko dwustu członków. Należy może dodać, że obowiązkiem każdego studenta narodowości polskiej było należenie do Grupy Narodowej, a przynajmniej czynienie starań, ażeby zostać jej członkiem.

Nie przyjęci do Grupy później weszli do nowej, nielegalnej organizacji studenckiej, mianowicie GRONA ŚLĄSKIEGO, założonego we Wrocławiu w semestrze zimowym 1909/1910 przez trzech czołowych członków wrocławskiego Koła Braterskiego „Zetu”, Michała Kołoczka, Jana Mildnera i Maksymiliana Wilimowskiego. Grono Śląskie, aczkolwiek również nielegalne, nie posiadało jednak tego stopnia wtajemniczenia organizacyjnego co Grupa Narodowa, ba, nawet nie było prowadzone w schemacie organizacyjnym „Zetu”. Ale od 1910 r. każdy potencjonalny kandydat do Grupy najpierw musiał przejść przez Grono Śląskie, podobnie zresztą, jak każdy kandydat do Koła Braterskiego „Zetu” musiał najpierw odbyć staż w Grupie, to i wówczas mało kto mógł dostąpić najwyższego stopnia wtajemniczenia organizacyjnego, tj. stać się członkiem Koła Braterskiego.

W pierwszych latach istnienia Grupy Narodowej wprowadzanie młodszych kolegów w życie polskich organizacji studenckich odbywało się przeważnie na fidułkach, a więc w formie bardzo niewinnej i na pozór beztroskiej zabawy towarzyskiej, za którą jednakże kryły się inne, „wyższe” cele. Zresztą podobną formę wprowadzenia nowych członków stosowało także i Grono Śląskie. Organizatorem wszystkich fidułek z reguły było wrocławskie Koło Braterskie „Zetu”. Podczas takich spotkań towarzyskich przedstawiciele Koła i starszyny Grupy mieli okazję poznać bliżej nowo wstępujących w życie uczelniane i — po dyskretnych próbach — przekazać ich następnie jako kandydatów poszczególnym sekcjom czy kompletom Grupy. Fidułki odbywały się w zasadzie przed świętami Bożego Narodzenia, w okresie karnawału, w dniu święta trzeciomajowego oraz na zakończenie semestru letniego, ostatnie przeważnie w formie wycieczek poza Wrocław i wtedy z udziałem przedstawicieli tzw. starszego społeczeństwa polskiego. W samym Wrocławiu miejscem fidułek był przeważnie obszerny lokal hotelu „Oderschloss”. Fidułki przygotowano i organizowano tak, że najczujniejsze nawet oko pruskiego tajnego policjanta lub szpicla policyjnego (mógł nim nawet być kelner obsługujący przy stole) nie powinno było się domyślić, kto był organizatorem danej fidułki i jakie były jej właściwe cele. Rzecz mogła o tyle ująć uwadze przedstawicieli władzy pruskiej, że na terenie Wrocławia działały w początkach XX wieku liczne polskie organizacje społeczne, które również urządzały otwarte polskie zabawy i spotkania towarzyskie.

Takiej beztroskiej na pozór zabawie każdorazowo przewodniczył „ojciec bibułów”, zwany również „arcybibułą”. On to przygotowywał fidułkę i potem nią kierował, zazwyczaj dzieląc się swoimi obowiązkami z jednym jeszcze lub dwoma „arcybibułami” (wiadomo, zmęczenie!). Każda fidułka rozpoczynała się filarecką pieśnią *Użyjmy dziś żywota*. Następnie, po odczytaniu formalnego programu, następowało tzw. przedstawienie (wywołanie) semestrów, zwłaszcza pierwszych, które mniej lub

więcej dowcipnie wyjawiały swoje nazwiska i strony rodzinne *. Punktem zasadniczym każdej fidułki było odczytanie od deski do deski jednodniówki, specjalnie na daną uroczystość opracowanej i powielanej. Każdą jednodniówkę przygotowywał osobny komitet redakcyjny, łącznie z rysownikiem. Oczywiście, do takiego komitetu (nb. znanego tylko wtajemniczonym) mogły wejść osoby najbardziej zaufane i znające na wylot stosunki panujące w polskim środowisku akademickim we Wrocławiu, przeważnie zresztą studenci starszych semestrów. Nie trzeba chyba podkreślić, że „redaktorami” jednodniówek mogli być tylko tacy, którzy byli znani z błyskotliwego humoru i dowcipu, którzy umieli się wykazać umiejętnościami dobrego podpatrzenia życia studenckiego oraz satyrycznego wejścia na świat wewnętrzny i zewnętrzny, a więc również i na pruski uniwersytet, któremu musieli „obowiązkowo” (dla obcych) złożyć hołd, ale w którym widzieli jedno z narzędzi germanizacyjnych ludu polskiego na naszych ziemiach zachodnich. Ale w pierwszym rządzie redaktorów tych musiał cechować niezłomny patriotyzm polski, znajomość polskiej historii, literatury i polskich obyczajów tak, aby rzeczy poważne harmonizowały z częścią wesołą jednodniówek i by nikt się nie czuł obrażony. Fidułki odbywały się, rzecz jasna, w nastroju pogodnym i przy stołach zastawionych potrawami i napojami, w tym także „mocniejszymi”, wśród których znowu królowało piwo.

* * *

Z wielu wrocławskich jednodniówek zachował się szczęśliwie bodaj że jeden jedyny egzemplarz, wydany z okazji fidułki przedgwiazdkowej w dniu 15 grudnia 1909 r. Egzemplarz ten przez 50 lat pieczołowicie przechowywał jeden z jej uczestników, ówczesny student prawa i późniejszy adwokat i notariusz, znany działacz społeczny i narodowy na Śląsku, Paweł Kempka, rodem z Katowic.** Zachowany egzemplarz Jednodniówki

* Szymczek Franciszek: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*. Wrocław, Warszawa, Kraków 1963, s. 110—122.

** Jednodniówka akademików wrocławskich 15.XII.1909. Format 33×21 cm, s. 24. Rękopis litografowany. Egzemplarz ofiarował autorowi niniejszego szkicu Paweł Kempka, zam. w Chorzowie, były student prawa we Wrocławiu i były członek wrocławskiej Grupy Narodowej, na ostatnim spotkaniu pozostałych jeszcze przy życiu byłych członków wrocławskiej Grupy Narodowej, zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Pax” w Katowicach w dniu 31 stycznia 1960 r.

Paweł Kempka, liczący ponad 80 lat, odtworzył z pamięci wiele wydarzeń związanych z treścią omawianej Jednodniówki oraz — co ważne — odtworzył nastrój, panujący na pamiętnej dla Niego fidułce w dniu 15 grudnia 1909 roku. Dzięki Jego pomocy udało się więc ustalić szereg faktów, dzisiaj zgola nieznanymi lub też niezrozumiałymi, a wówczas jednak mających znaczenie dla życia polskich studentów w ówczesnym pruskim uniwersytecie wrocławskim.

Opisana Jednodniówka z pewnością nie stanowi arcydzieła literackiego, ale wiernie oddaje czasy, w jakich wówczas żyli i działali studenci wrocławscy narodowości polskiej i jakich nieraz musieli użyć kruczków, ażeby rzeczywiste cele swojej

stanowi typowy rękopis, odbity w kilkudziesięciu egzemplarzach techniką litograficzną. Formatu 33×21 cm, liczy on 24 strony, przy czym karta tytułowa, ilustrowana, stanowi zarazem pierwszą dwustronną kartę tekstową. Poszczególne stronice są liczbowane od cyfry 2 do 24. Wszystkie strony są ilustrowane przez Franciszka Górczyńskiego, studenta filozofii (sygnowane F.G.) lub też Czarneckiego, studenta praw (sygnowane Cz.). Ponadto jeszcze liczne przerywniki oraz drobne ryciny, przeważnie w formie alegorii roślin, zwierząt lub też głów wziętych z mitologii starożytnych Greków stanowią miłe ozdoby poszczególnych stron Jednodniówki. Każda wreszcie strona posiada własną ramkę ozdobną z winiętą. Papier, ongiś zapewne biały, zdążył w ciągu pięćdziesięciu lat pożółknąć, a tekst nieco utracił na ostrości, chociaż nadal jest jeszcze dobrze czytelny.

działalności niepodległościowej ukrywać przed okiem policjanta pruskiego, kruczków — m. in. wzorów wziętych z życia burszenszaftów niemieckich (np. rzekome życie pijackie, przedłużanie czasów studenckich itp.). Niewątpliwie studenci polscy „świętymi” nie byli, ale sceny „rodzajowe”, przedstawione na niektórych stronach Jednodniówki, daleko odbiegają od ówczesnej rzeczywistości, albowiem nawet współczesne tzw. starsze społeczeństwo polskie nie dopuszczało do gorszących występów pijackich tej młodzieży. Oczywiście, bawiono się, ale z umiarem, wychylono niejeden kufel piwa, ale także z umiarem. Poza tym, dobrze zorganizowane i dobrze prowadzone fidułki (boć przecież coś musiano młodzieży studiującej dać) były wysmienitym katalizatorem i zarazem tym magnesem przyciągającym młodzież, zwłaszcza młodzież z Górnego Śląska (a tutaj ciągle jeszcze były wahania się!) i angażującym ją do pracy podziemnej w okresie zaborów, której wizją była wolność społeczna, polityczna i narodowa.

1909

nr 71



Jednodniówka
akademików
wrocławskich.

Filozofia



Filozofja mądre prawi,
 Choc' nierego nie wyjawi.
 Pan Głkewski żaby kraje
 Krichenthal przy bohu staje.
 Trzęsicie wienoży zabiegania:
 Z matpy ołowiek się wyłania.
 Uchemia to naś ugościeca,
 Do alkohol wymysłita,
 Wymysłita i ruzywa,
 Dielnie bierze się do piwa.
 Jeśli dwica, mocna głowa
 (D. Żezborze tutaj mowa),
 Lub gdy ciato jest odporne,
 Na 26 półtroczaj,
 Skutki bywają wyborne,
 Vieweger nam to poświadcey.
 Myśleć życiem naukowym,
 To zjawiskiem dla nas nowym.
 Pijmy zdrowie Górczyńskiego
 Te rysunki to są jego.
 Ci, co w życiu kwiaty wijsz.
 Kich artyści nasi zyszja.

Agronomia



Agronomija mierzwi gnoj,
 A po nocach pono broi,
 A w dzień jasny w łozku leży
 Na prokcie nikt nie bierzy
 Ale chłopczy są jinackie
 Z fantazyją idwoadackie
 I jeno na wsi jeszeż dusza,
 Co się z fantazyją ruszja.
 Gdy Sikorski palcem ruszy,
 Kłmiec polegl jak bez duszy.
 Gdy Kiewiorka se wypluje
 Polisk dłuży polutuje,
 Z ziemna sila gdy spruduje
 Na kamieniacach chęploduje.
 Fortenn unrikt, a wszyskim się zdeli
 Le Kaluz wciur pra jezżo i a to echo
 gulo.



Bibamus!



Hej, szczytny żywota,
 Wszak szyciem tyłko ras!
 Jędził miś masz złota,
 Porzeczaj, póki czas!
 Aż czegoś jest studentom?
 Chcesz jak Dyogenes żyć?
 Koziesz miść piam, mentem,
 A przytom dobre pić.
 Wóg na to wino stworzył,
 Byś w gardło lać co miał.
 Nie byś się wodę morzył,
 Zaasł swe piwo dał.
 A gdy nie masz cesni placić,
 Gdy "kurz" opuścisz Ciż,
 Nie trza fantazji trzeć;
 Ot dam ci radę tą :
 Wszak masz zegarek złoty,
 Frak, surdut, pare kciąg.
 Po co miść z tem kłopoty?
 Daj w zastaw - koniec mag.
 Gajś na bal zaproszony,
 A nie masz tam w ciem iść,
 Do frak, już zastawiony,
 Nie pozwala ci przyjść,
 Idź więc do restauracji
 I sprawn tam sobie bal;
 Kup piwa do kolacji
 I kilka papci spał.
 Lecz nie siedź w nudnej budzie.
 Jest to najwzickary bład.
 Po całodziennym trudzie
 Na łaccha masz miść wogład!

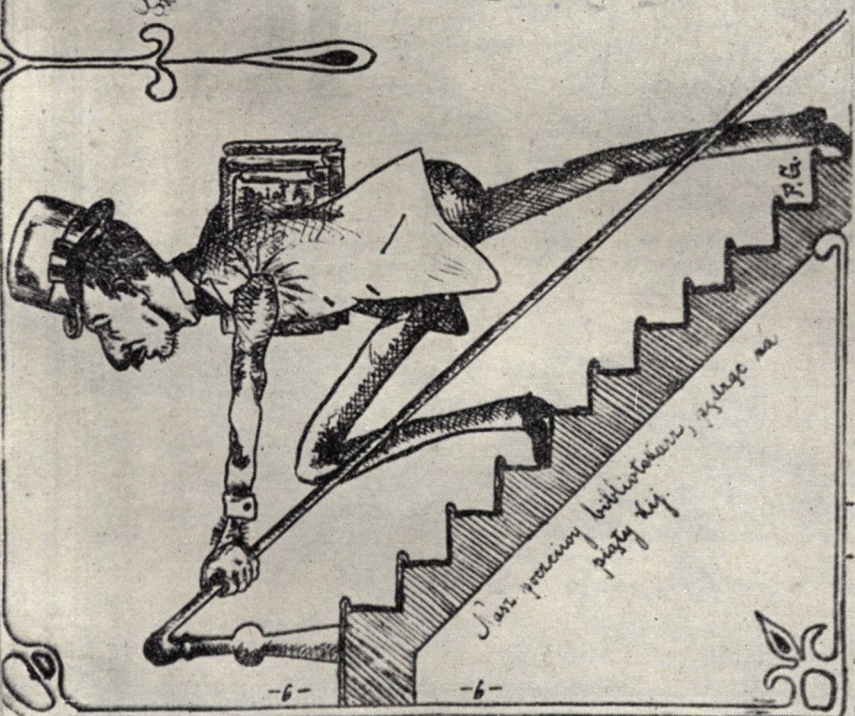
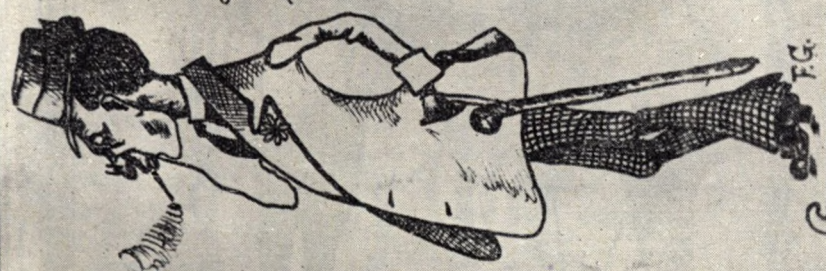


Jadł Stary Marek i dwa jęki Dziabasz po karłowatym
kraju się plakanoślowale.

Wim, że śledziarza na krocławskiej ziemi,
Co się z makowicy tak nosi wysoko
Ciej chętnieć górze, i też nad innymi
Kozumem wygnął w mądrości głęboko.
Inota go' wreszcie, Starym Marciem zwiem,
A ciej, mo' sę, w przyku, to i szunycu.
C nym go Marek godke wosmaruje,
Tak se po Kuszbach, ta plaga, wójasio,
Za trze niedzele, ciej wiatr plakanoślowuje.

W lece ciej słońko tego, zoli głowy,
Nie debu, że madre tam se legę, nieszle;
Na Marek pokozac zaro go' gotowy,
Jakis mu so tba wicchi Dżysie pracale.
Tysrot se Marek i wiotł je fune
O kraju karłowatym, co nad Calicim morzem
Ciej raj na zemie wiy, a u nim góre
I comni knigie nad jasnym szorzem.
A ciej usta zot, że kraj to obicany
W młociem i miodom, le woda plynny
Jadł se woskiewiet, bo lit po iruny
Je z Dorsion dowru ruchom abstynowicim.
Tej zawo, we łbie mu se masel ubrdulu
- Je wim miodom, że skor to zwinuń-
- Płec proz wlicie Karaby her mata
Piekty, jak non uposłt sordanty czyniel.

Nie jaden, miodzik
 Syma w dnie poly,
 Chociaz tak swisty
 jak turcki goly,
 Choc w glowie pustki,
 krowka na nosie,
 Mary o pannaach
 juz przy papierosie.



Jan, pocziny bibliotekarz, zylszo na
 piaty dy.



Prof. Hase



Huorika



Smutny widok!
Jak babci piestka Kocham

S.



Συνήθειες ακαδημαϊκῆς ζωῆς.



Ἐξιδυκτικῆς.



Ἐπιτηδεύουσα.

Ogłoszenia.



Wzrostam przyjacielom i
znajomym rodajemy z ralem
do wielkoności, że rokujęcy
wielkie nadacieje student. fil.
Górażdżski podczas prelekcji
Dr. Franza spólnie zasnął.
O wstąpieniu prync. w smutku
przegrzeni
Koledzy.

Polcamy nasz skład kotnie-
nyków, od 15 cm porządku
Cyran & Łajze.

Dobre piwo, wódki, papierosy
i pożyczki, na wieczne odda-
nie poszukuje trojka hullajka
Pech, Siy i Strada

Stare, mało używane gumki,
Koszule oraz przetworzone zębki
Gutalki - wraz z parzą wó brodę,
Kobiety już nie baraż młody,
Nabyć można po ułgądaniu
W Czarnego, Waterloo' misubaniem

Dobry parzybrodę
na czas zimowego porzycia w
jamie porzuka Łajze.

Porzycaki w każdej sumie na zu-
pełnie pewną hipotekę (zastawio-
ne kuziki, stary taliz kart, podarte
trawski itd) przyjmuj, panie, każ-
dego czasu Siko z Kujaw.

Kto
w toni a rybki swoich obce odbyci
pielgrzymki na drugi świat nie
chaj się zgłosi do naszego szpitalu
medycyno-chirurgicznego
Jakoś & Był

1000 zł
zapłacę temu, kto mi udowodni
żem kiedykolwiek przed 22. w
nocy wrócił do domu. Samiec.

Moich najserdeczniejszych z
czerwonego pudła zapraszam
w pokorze chryscjańskim na
convivium seternac pleis-
ficiendae, ja, sc. teolog & który
pokochelem całym sercem sta-
nową firmę: Spaffensabrik
Steinmann & P., Komplete 14.

Pieczność !!
Jeanowych odbiorców moich
pozwalam sobie niniejszom
uwiadomić że z powodu nad-
zwyczajnych wydatków (na
papierosy etc) amuzony jestem
karą za przelaz mywanie ksig-
zek z dziełtu B. po nad przepi-
sany czas o 1 fen. podwyższo-
L pascubkiem
Kondor
(Aut. Kwanyet)

Ostrożem każdego, że za
ulugi przez moją kagdosiz
zacięgnięte nie odpowiadam
Krawiec.

Die p. Chr. n. 15. Dec. 1909
res mihi iam inutiles vult
reverendam canones, alias-
que res parochiales licytibus.
Dr. Theologus U.

Surviv vivre!
som twymyślicielu, ucty-
rentow bezplatnie, od pijs-
cych, piwo 2-3 na godzinę,
Lousinn, L'Amvni
samio! Trwianne, Janio!
soredaje się na fenty
Wiedost i ksigra
w. n. o.

T e k s t

S. 1. *czołowa*

1909 15 XII w *pośrodku gwiazda sześcioramienna, wizerunek ula-
na na koniu w stroju z czasów Księstwa Warszawskiego*

Tytuł: Jednodniówka akademików wrocławskich

S. 2. *(odwrotna karty czołowej, tytułowej)*

P r o g r a m

Część poważna (Prezes Likowski) ¹

1. Przemowa
2. W żłobie leży
3. Prolog jednodniówki

Część wesola (Arcybibuła Stawiski) ²

1. Hej, użyjmy żywota!
2. Hej, bracia opryszki
3. Popisy artystyczne (część pierwsza)
4. Wesolo żeglujmy, wesolo!
5. Nie tak in illo tempore bywało
6. Odczytanie jednodniówki (część I)
7. Nuże żywo postaw flasze

Część arcywesola (Arcybibuła Szneider) ³

1. Bibamus (z jednodniówki)
2. Każ przynieść wina ⁴
3. Choć burza huczy wkoło nas (jednodniówka)
4. Hejże, druhy, dalej żywo
5. Popisy artystyczne (część druga)
6. Wiele na świecie
7. Ty ze mnie szydysz, dziewucho
8. Odczytanie jednodniówki (część III)
9. Precz, precz od nas smutek wszelki

S. 3. *Wesołych Świąt*

Kolęda „W żłobie leży...” (2 zwrotki)

S. 4. *Prolog*

*Przyjmij, o muzo, wszystkie te chrzany,
Które tutaj popisano*

¹ Prezes Likowski, Władysław, członek Koła Braterskiego „Zetu”, później profesor UAM w Poznaniu.

² Stawiski Jan, członek Koła Braterskiego „Zetu”, lekarz.

³ Sznajder (Schneider), Bronisław, członek Koła Braterskiego „Zetu”.

⁴ Pieśni wesole, studenckie „Każ przynieść wina”, „Nuże żywo postaw flasze” i inne, po raz pierwszy zebrano w „Pieśniach śpiewanych w Towarzystwie Górnośląskim na zabawie zapustnej 25 lutego 1884” (we Wrocławiu). Na fiduikach wrocławskiej Grupy Narodowej korzystano ze zbioru rękopiśmiennego „Pieśni polskich i innych słowiańskich”, zebranych w liczbie ponad 130 pieśni przez członka Grupy Konrada Gocmana. Obecnie rękopis „Pieśni” znajduje się w zasobach Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

⁵ Prolog — wzorowany na dawnych „poczwarach” czyli satyrach wierszowanych; autor prologu nieznan.

Wierszem, prozą, poezya
 Z wielką inspiracją.
 Ażeby utrwalić na wieki
 To, czym akademicka dusza
 Żyje i się porusza
 Bumel,⁶ miłość, waśnie, schadzki,
 Książki, karty, przewodniczki —
 Bo my żyjemy szeroko.
 Ku ideałom zawsze jedno oko
 Drugie spogląda na kobieciny.
 Więc, muzo, nie zrób, proszę, miny,
 Gdy kto dowolniejszą okrasą
 Upiększy tę jednodniówkę naszą,
 Nie folguj sobie, a chciej zostać z nami.
 Oświeć nas, muzo, wesołymi myślami,
 By zabawa szła od ucha
 I łączyła z druhem druha,
 A to Gwiazdki świątowanie
 W długiej pamięci nam zostanie.

S. 5. *(Toasty na cześć poszczególnych wydziałów uniwersytetu):*

Niech nam żyje Alma Mater,
 Niech nam żyją fakultety!
 Tutaj młodzież się sposobi,
 Co kiedyś naród ozdobi.
 Trudne nasze jest zadanie,
 Bardzo my się mozolimy,
 By osiągnąć kiedyś celu,
 Słyszcie, jak my pracujemy.

Teologia:

Ku niebiosom podlatuje
 I grzeszników naprawuje,
 Księży powysyła krocie,
 By nie leżał człowiek w błocie.
 Młody kleryk ja w konwikcie⁷
 Siedzę nad biblią świętą,
 Choć przy marnym nieraz wikcie,
 Wiarę chowam nieugiętą.
 Niechaj giną więc Judasze,
 Taki Cyran i Kołoczek,
 Opuścili progi nasze
 Dla Irenek i Helenek.⁸

⁶ Bumel (z niemieckiego) poprawnie — łazęga.

⁷ Klerycy (tylko zrzeszeni w grupie „Swol”) brali udział w zabawach kolegów świeckich „na mieście” pod warunkiem, żeby wcześniej wracali do konwiktu; stąd też na niektórych fidułkach z kleryków pokpiwano, że „chodzą spać z kurami!”.

⁸ Emil Cyran, późniejszy długoletni dyrektor Szpitala Psychiatrycznego w Lublińcu (zmarły w grudniu 1966 r.) oraz Michał Kołoczek, późniejszy lekarz powiatowy w Katowicach, naczelny lekarz Spółki Brackiej etc., zrezygnowali ze

Wzięli się do medycyny
 Te judaszowskie syny.
 Straszne ich pochłonie piekło:
 Pismo święte tak wyrzekło.

S. 6. Filozofia:

Filozofia mądrze prawi,
 Choć niczego nie wyjawi.
 Pan Cylkowski żaby kraje
 Kückenthal przy boku staje,⁹
 Szczęście wieńczy zabiegania:
 Z małpy człowiek się wyłania.
 Chemia to nas ugościła,
 Bo alkohol wymyśliła,
 Wymyśliła i zużywa,
 Dzielnie bierze się do piwa.
 Jeśli duża, mocna głowa
 (O „Zerberze” tutaj mowa),¹⁰
 Lub gdy ciało jest odporne,
 Na 26 półroczy,¹¹
 Skutki bywają wyborne,
 Wie weger nam to poświadczy.
 Myśleć życiem naukowym,
 To zjawiskiem dla nas nowym.
 Pijmy zdrowie Górczyńskiego
 Te rysunki to są jego.
 Ci, co w życiu kwiaty wiją,
 Niech artyści nasi żyją.

Agronomia:

Agronomia mierzwą gnoi,
 A po nocach pono broi,
 A w dzień jasny w łóżku leży
 Na preleje¹² nikt nie bieży.
 Ale chłopcy są junackie
 Z fantazyą, zawadyackie
 „Jeno na wsi jeszcze dusza,
 Co się z fantazyą rusza”.¹³
 Gdy Sikorski palcem ruszy,

studiów teologicznych nie dla „Irenek i Helenek”, ale po konfliktach na tle narodowościowym z dyrektorem konwiktów biskupiego, ks. Janem Steinmannem; szczególnie ostry przebieg miał konflikt między Kołoczkiem a Steinmannem, co nawet wywołało interwencję kilku członków Koła Polskiego w Berlinie.

⁹ Cylkowski i Kückenthal, obydwaj Wielkopolanie, członkowie Grupy Narodowej.

¹⁰ „Zerber” = cerber, przezwisko bliżej nie znanego studenta, prawdopodobnie jednego z pilnych studentów filologii klasycznej; należy podkreślić, iż zazwyczaj pod przezwiskiem krył się pseudonim organizacyjny członka Grupy.

¹¹ aluzja do niektórych, na szczęście nielicznych wśród studentów polskich, „żelaznych studentów”.

¹² preleje — czyli prelekcje, wykłady.

¹³ przytyk do studentów agronomii, wywodzących się z rodzin ziemiańskich.

Niemiec poległ jak bez duszy.¹⁴
 Gdy Wiewiórka¹⁵ se wykluje,
 Pocisk długo polatuje,
 Z dziwną siłą gdy spada,
 Na kamienicach eksploduje.
 Fortepian umilkł, a wszystkim się zdało,
 Że Nalaz¹⁶ wciąż gra jeszcze, a to echo grało.

S. 7. P r a w o:

Tutaj stawiam na stronnicy
 Starodawny typ prawniczy,
 Co w szpargałach, starych książkach
 Prawa szuka i w archiwach.
 Długo trwa poszukiwanie,
 Ośm semestrów już nie stanie.
 Lecz nie zwątpi stara wiara:
 Tuzin Strzoda¹⁷ już studiuje,
 Drugi tyle ofiaruje,
 Gdy ma szklaneczkę bawara.¹⁸
 Oj, panowie, jasno bywa
 U Gutschego w łepetynie
 Choć irytant czasem straszny,
 Niechaj sława go nie minie. —
 Choć nazywa się on Schneider¹⁹
 Mówią, że on jest prawnikiem,
 Specjalistą jest on „leider”,²⁰
 Bo kobiecym lubownikiem.
 Rakowiczek, woda cicha —
 Co tam w gruncie jest, u licha —
 Wystrzegajcie się prawników
 Ile chłopców, tyle łyków!

M e d y c y n a:
 Przez medyków, to z człowieka
 Nieraz staje się kaleka.
 Lecz fakultet to jest zacny,
 Liczbą i mądrością znaczny.
 We Wrocławiu rej on wodzi —²¹
 Nic nikomu to nie szkodzi
 I nikomu nic pod temu —

¹⁴ Sikorski („Szatan”), świetny fechtmistrz, znany ze zwycięskich pojedynków z korporantami niemieckimi, ubliżającymi studentom Polakom.

¹⁵ Wiewiórowski.

¹⁶ Nalaz — przezwisko (pseudonim) nie znanego studenta.

¹⁷ Strzoda, Roman, student prawa, później dyrektor Banków Ludowych.

¹⁸ bawar — słynne piwo monachijskie.

¹⁹ Gutsche, Schneider — postacie autentyczne; Schneider = krawiec, złośliwa ironia do przyszłego zawodu prawniczego.

²⁰ leider — (z niem.) niestety.

²¹ Istotnie też we Wrocławiu Polacy — studenci medycyny (łącznie ze stomatologią) stanowili przez wiele lat największą grupę wśród studującej młodzieży polskiej i pod tym względem zdystansowali nawet „teologów”.

Lecz staroście my naszemu,
Prastaremu J a k u b o w i²²
Winny hołd oddać gotowi.

S. 8. Gdy w podeszłym kiedyś wieku
Wszystkie zęby potracimy,
Do K a s z u b a i B u l i o n a
I M o s s a k a się udamy,²³
Wnet z pomocą nam pospieszą,
Nową szczęką nas pocieszą.
I w ogóle ci medycy,
To jedyńi, co pracują:²⁴
B i b l i o t e k a r z się z nich liczy
Co na schodach nogi ćwiczy,
Cztery piętra przeskakuje
Na piątym się zatrzymuje.²⁵
I n a s z B i s k u p²⁶ niech nam żyje,
Który tylko wodę pije,
Nieprzyjaciel skurczybyków,
agronomów i prawników,
Co mocą swego języka
Łatwo zgniecie przeciwnika.
Wszyscy, rzekłbym, twardzi ludzie,
Co z Hassego wyszli szkoły,²⁷
Aż za twarde, koźły straszne,
I uparte i dziwaczne.
K r u s z k a,²⁸ chociaż człek spokojny,
I nie pragnie z nikim wojny
Tęgo szablą wymachuje,
Aż Niemców przechodzi mrowie,
Szatanem się u nich zowie!
S z u m a ż,²⁹ chociaż w drobnym ciele
Ducha potężnego chowa,

²² prastary Jakób — Wojciech Jacobson, rodem z Starogardu Gdańskiego, wybitny członek Koła Braterskiego „Zetu”.

²³ Kaszub, Bullon, Mossak — pseudonimy studentów stomatologii, nazwiska nie znane.

²⁴ tzn. bardzo aktywni w życiu organizacyjnym.

²⁵ Biblioteka Grupy Narodowej mieściła się przeważnie przy polskich warsztatach rzemieślniczych; przez kilka lat prowadził ją bracia Bogdan (stud. prawa) i Wojciech (stud. med.) Jacobsonowie; po ich odejściu z Wrocławia prowadził bibliotekę Konrad Gocman.

²⁶ Jedno z przezwisk Władysława Likowskiego, rodem z Pleszewa, z racji podobieństwa nazwisk z biskupem ks. Likowskim.

²⁷ Prof. dr Carl Hasse, anatom prawidłowy, był niechętnie usposobiony do młodzieży polskiej i specjalnie wymagający wobec niej w czasie ćwiczeń i egzaminu; szczęście natomiast dopisywało wszystkim eksteologom, gdyż Hasse — zawzięty liberał, nienawidził kleru katolickiego.

²⁸ Zetowiec Włodzimierz K r u s z k a, postrach korporantów niemieckich, prowadził w latach 1911—1913 tajne wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe; zmarł nagle 12 II 1913 i funkcje jego przejął medyk Emil Cyran.

²⁹ Szumaż — czyli S z u m a n, Stefan, późniejszy profesor psychologii w UJ w Krakowie.

Ładnych wierszy stworzyć wiele
 Rzecz dla niego to nie nowa.
 Jeden jeszcze zapomniany,
 Pies piekielny³⁰ nasz kochany,
 Co w dalekie uciekł strony,
 Zmorą ciężką utrapiony.

S. 9. *Rycina przedstawia obydwu braci Jacobsonów,
 Bogdana (stud. prawa) i Wojciecha (medyka)*

S. 10—11 *Braciszek (humoreska)*

Mam w Wrocławiu braciszka, który jest byczym chłopcem i dla studentów zaprawdę ogromnie cennym i wpływowym osobnikiem. Przede wszystkim obcowanie z nim ogromnie kształci umysł. Znam takich, którzy pod jego wychowawczym wpływem w krótkim czasie rozwinęli się na prezesów, radców, sekretarzy i którzy przy okazjach odznaczeni się długimi, pięknymi i niezrozumiałymi przemówieniami, gdy nie mieli nic do powiedzenia. Ale to nie wszystko. Mój braciszek nie tylko słowem, ale też i czynem, tzn. portmonetą o swych kolegach pamięta. Jeżeli, jak to nam biednym ludziom się nieraz zdarza, popadniemy w jaką chorobę, to braciszek w tej sekundzie spieszy z pomocą, choćby z pięciomarkówką, na przykład: Gdy jesteśmy bardzo nerwowi i doktor poleci nam dla rozrywki przegrywać pieniądze w karty, albo jeżeli z powodu strasznej choroby, zwanej hypotrofią, nie spimy po nocach i jesteśmy zmuszeni brać bardzo drogie kuracje, które nas i naszą kasę naturalnie bardzo wyczerpują, albo gdy cierpimy na katar w lewym obojczyku i trzeba nam dla ratowania zdrowia kupić drogie futro, albo gdy cierpimy na pomieszenie zmysłów i rzucamy dziesięciomarkówkami do rynsztoków, w każdym takim położeniu, nie spowodowanym własną winą, kochany bratek nas ratuje. Oj, w niejednym już wypadku on nam pomógł! Gdy z powodu powyżej podanych chorób mój majątek tak się zmniejszył, że nie miałem za co jechać do domu, by spędzić święta w ciepłej rodzinie, bratek wcisnął mi wspaniałomyślnie dziesięciomarkówkę w dłoń; gdy paskudny lombardzista z Schmiedebrücke³¹ znowu w ten swój natrętny sposób zaczął mnie nachodzić, braciszek za mną się wstawił. I takich wypadków znam dużo. Jednym słowem, mówię wam, jest to wspaniały chłop i warto z nim stać na dobrej stopie. A przy tym jaki on jest szlachetny, jaki bezinteresowny! Złe języki co prawda mówią, że on sam jest biedny jak kościelna mysz, ale tym ładniej, że pożyczka. Jeden facet wprawdzie opowiadał mi, że on po jakimś czasie o swoje się dopomina, ale to chrzan. Co do mnie, niech sobie gardło suszy. Jak mi się ten chłop znudzi, to się wyniosę z Wrocławia i basta. Jednym słowem, braciszek nasz jest wspaniały. Kochajmy go wszyscy, cenmy go, uznajmy go, niech nam żyje!³²

³⁰ Pies piekielny — prawdopodobnie aluzja do medyka Maksymiliana Willmowskiego wtedy czasowo przebywającego na studiach we Fryburgu Bad.

³¹ obecnie ul. Kuźniczka.

³² satyra na zadłużonych i niesumiennych kolegów, bezpośrednio zaadresowana do uczestników fiduiki.

- S. 12. *Trzy rysunki Czarneckiego, przedstawiające: prof. Hassego, „atletę” Włodzimierza Kruszkę oraz Maksymiliana Wilimowskiego wypowiadającego swoje znane powiedzonka: Smutny widok! (oraz) Jak babci pieska Kocham.*
- S. 13. *Trzy rysunki Górczyńskiego, przedstawiające: studenta-seniora, czyli „żelaznego studenta” oraz kolegów Czarneckiego i Wiewiórkowskiego.*
- S. 14. *B i b a m u s! (pieśń ułożona przez K.M.)*
 Hej, użyjmy żywota, wszak żyjem tylko raz!
 Jeżeli nie masz złota, pożyczaj póki czas!
 Od czego jest studentem? Chcesz jak Diogenes żyć?
 Możesz mieć piąm mentem, a przy tym dobrze pić.
 Bóg na to wino stworzył, byś w gardło lać co miał.
 Nie byś się wodą morzył, Haase³³ swe piwo dał.
 A gdy nie masz czym płacić, gdy „kurz” opuścił Cię,³⁴
 Nie trza fantazji tracić; ot dam Ci radę tę:
 Wszak masz zegarek złoty, frak, surdut, parę ksiąg.
 Po co mieć z tym kłopoty? Daj w zastaw — koniec mąk.
 Gdyś na bal zaproszony, a nie masz tam w czym iść,
 Bo frak już zastawiony, nie pozwala Ci przyjść,
 Idź więc do restauracji i spraw tam sobie bal:
 Kup piwa do kolacji i kilka papci spal.
 Lecz nie siedź w nudnej budzie. Jest to największy błąd.
 Po całodziennym trudzie na Baccha masz mieć wzgląd!
- S. 15. *pieśń: Choć burza huczy wkoło nas,
 ku niebu wzniesłmy skroń...
 (2 zwrotki)*
- S. 16—20. *Opowiadanie kaszubskie pt. Jak Stary Marek i dwa jesz dzi-
 baze po kaszebscim kraju sę plahandrowale*
 Wim jo studniorza na Wrocławsciej zemi,
 Co sę z makową tak nosé wesoko
 Ciej chełmićcie góre, i téż nad innymi
 Rozumem sygnał w mądroscie głęboko.
 Znota gó wszescy, Starym Marciem zwiéta,
 A ciej mo z tej w języku, to i szanujesta.
 O nym jo Marku godke wysmaruje,
 Jak sę po Kaszebach ta plaga egipcio,
 Bez trzé niedzele ciej wiatr plahandruje.
 W lece ciej słonko tego soli głowy,
 Nie dzéw, że mądre tam sę lęga meszle;
 Na Marku pokozac zaro jo gotowy,
 Jacie mu do łba wieldzi dzywe przeszle.
 Słyszol ce Marek i czetoł ju fure,

³³ Haase — znany ongiś browar wrocławski.

³⁴ „kurz” opuścił cię — zawiodył krótkotrwałe pożyczki.

O kraju kaszebscim, co nad Połściem morzem
Ciej raj na ziemie leży, a w nim góre
I cenne knieje nad jasnym jezorzem.
A ciej usłyszoł, że kraj to obiecany
Nie mlęciem i miodem, ale wodą płynący
Jaż se rozćkliwieł, bo beł polizuny
Ju z dowien downą ruchem abstynieńćcim.
Tej zaro we łbie mu se meszl ubrdała
— Ju wóm mówilem, że skwor to zawienieł —
Polezc przez cołcie Kaszeby bez mała
Piechty, jak nen apostoł świanty czynieł.
A do spełnienio wiedzci fantazyi
Szuko sę u kamrotów dobrej kompanyi.
I naloz dwóch braciszkwów, wiedzcie jak on plémie,
Jednemu beło Stachu, drudziem Marek jémie;
Stacha, prowda nie znóm, tylo o nim słésze,
Ze wiérse kręcęc może, i to jano pisze:
Marka ce znóm gwesno, doch też o nim nie pisze,
Bo że jest wiedzci kaduk, tylo o nim słésze.
Tej ce trzej dzibase, Marek, Stary Marek,
I nen co mu jémie Stachu, śpiewny ciej kanarek
Puscela sę razem na Kaszebscie ziemie
Obejręc sę z blizka sławne Mszczugu plemie.
Zaro od Gduńsku pojechale wodą
Na Hel, gđzi stornie cołci dzeń zjodalé,
A potam dali starodawną modą
W reboćciej łódce do Pucka zmierzale.
Ce tu jech dożrzeł stary morści Stołem,
A ciej zoboczeł w łódce pleszewiórka,
Jak sę wżan dmuchać, kręcęc wode kołem,
Jaż łódz tańcować jęna krakowioka.
Tedy Stary Marek srodze sę welęknoł.
A że sę boł wode ciej żydzisko špeku,
Na ryboka w łódz wiedzdim głosem krzeknął:
„Nie mota, stary, na te biede leku?
Cesnijta nen sądek ze storniami z łodzy
Bo jesz nen cęzor w wode nos wpakuje;
Jo wszetko place, wóm to nic nie szkodzy
Ju jo ma detci na to ofiaruje!”
Jesz mówi a tu mu nowe meszl przechodze:
Do Marka patrona czeni ślubowanie:
„O świanty Marku, coś sę tłuł po piekle,
Koszule moją dołben jo ce, Panie,
Ciejbeś zatrzeroł te bałwane wscekle,
Ciejbeś pokozoł z biédnym zmiłowanie!”
Usłeszoł Świanty głos zestrachanego
Zmiłował sę nad nim, wstawił sę za niego
I łódz doprowadzł do brzegu Pućciego.
Pamiętł Stary Marek hołd przeobiecany,
Bo szczére serce noseł pod kamzelką,

Ju z koszuliną beł uszekowany,
Ciej szwernući przepodek szkode sprawieł wielgą:
Lezle roz przez wieś blizko Koscerzyne,
A tu sę bięda stała z Starym Marciem:
Zoboczeł za płotem fajne trze dziewczynne,
I ju szed dali z sercem recht podarciem.
Te biołci to bełe derechtora córctie,
Co w ogrodze stoły za płotem przy fórcie.
I zagubioł Marek serce przy nej fórcie,
Tak mu łeb zawrociłe derechtora córctie.
Ciej spojrzale na niego, tak gó rozpolełe,
Ze ju gó meszle tęskne więcej nie puscełe.
Od negó czasu warjował bez mała,
Wszetko zaboczoł i belcie i rzecze,
Ciejbeś sę spytoł w belejaci checze,
Wszędze sę po nim pamiatka została.
Ze rzecz jesz brzydysz, tam mu sę trafiła,
Bo koszuline ślubem obiecaną
Co w nobliższym koscele miała być oddano,
W Grabowej zostawieł w gościńcu prze drodze.
Jak to zoboczeł, tej zmortwił sę srodze,
Patrona przeproszo, łasce sę poleco
I drugą koszuline dać mu przebieco.
Po taci skrusze rzuceł boleśc srogą
I z kamrotami poszed dali drogą.
I wnet Zytnićcie jezoro zoboczeli z góre,
Gdze młodszy Marek zechcoł wypłukać sę skóre.
Lece zare do brzegu, łachy z sebe scygo
I leze do wody, jaż mu koloń sygo.
Le że nie może pływać, dali lezc sę boi;
Sądze se we wodze, pyple sę po trosku,
Kulo sę i torzo, ciej be wróbel w piosku.
Jaż po dwóch godzenach, ciej użeł kąpiele,
Wyloz z wody kaszebściej i wsześcý wesele
Puscele sę dali na plahandrowanie.
Wnet z meszle Marka koszule welecele,
Tak mu w głowe baby mózg poprzewrocałe.
Gdze potem Stary Marek swoje kroci wodzeł,
Ile sę napatrzoł, mądrze rozumowoł,
Nicht be sę tego od niego nie spodzeł;
Nie o nem będe jo wom też przemowioł.
Co jedną rzeczą wos jesz utraktuje,
Jak nen pleszewiok ślube wykonuje:
Zaloz on w kóńcu nej wieldzi podróże
Do Lubichowa, gdze u wikarego
Odsapnął krzynke po tak dłudzim trudze.
Ze ciej ju w noce usnął z mordowany
Tedy naroz Marek świanty przed nim stanie
I tacie nieprzymierzając polnie mu kozanie:
„To taci z cebe Marku brzedzci negodzy josz?”

„Jeże cę bieda cysnie, to wiesz kogo prosec,
 „Ze ciej co kąseczk ulże, tedy sę wywijosz,
 „Ju ce sę niechce świantym dary nosec.
 „Kaszebście biołci łeb ce zawrocają
 „Le świante obowiązci mesco tam ni mają!”
 Po tacich słowach wiedzci Świanty znikneł,
 A Stary Marek jaż ze strachu krzekneł;
 Ockneł sę biedok, sodł se na posłanie
 I pot zemny rękówem otar sę ze skronie.
 Jesz nocka pola cemno przekrewała,
 A ju obietnica beła wekonano:
 Pod świantym obrazem koszula wesała,
 Choc beła noszono, le szczérem sercem dano.
 Społ potem Marek z słodciemi meszlami,
 Nie ocknął on sę aże beło rano.
 Na drudzi dzień, ciej dawno beł ju za górami
 Do ksiandza wikarégó wpađła zadeszano
 Panna Elwał, co kuchnią rządze i gorniciami,
 Powiodo, że pleszewiok koszule, co noseł,
 Na ścianie, niewiara, ciej obroz rozwieseł.
 Ksiandz sę z początku mocno nadzewowół
 Le że mo rozum w głowie, Marka zno krzeniuczske,
 Co rzecz mo znaczec wnet sę pomiarkowół,
 I taką za nim do dóm wekropieł nauczke:
 „Ciej, Marku, jesz roz bieda cę naduse,
 „I patrona wspomniesz, abe zbawec dusze,
 „Doj tedy na kosceł lepi ze trzy złote,
 „A bierz do Pleszewa swoje stare łate.”
 Wysnułem wom powiostkę, le bem Marka proseł
 Be o ną hrysteryę złość w sercu nie noseł,
 Zebe sę nie japoł, zle o mne nie sądzeł,
 Choc zem kąseczek nałgoł i pobładzeł.

S. 21. *Trzy rysunki, wykonane przez Franciszka Górczyńskiego, przedstawiające:*

- a. symposion akademickie po 1-szym (a więc starczy i na piwo i na dobre cygaro),
- b. powrót z fidułki
- c. studenta eleganta ³⁵

S. 22—23.

Ogłoszenia

Wszystkim przyjaciółom i znajomym podajemy z żalem do wiadomości, że rokujący wielkie nadzieje student fil. Górczyński podczas prelekcji Dra Franza spokojnie zasnął. O westchnienie proszą w smutku pogrążeni Koledzy.

³⁵ zapewne odnosi się do M. Willmowskiego, znanego podówczas „maitre de plaisir”.

Polecamy nasz skład kołnierzyków, od 15 cm począwszy.

Cyran & Zajac³⁶

Dobre piwo, wódki, papierosy i pożyczki na wieczne oddanie poszukuje trójka hultajska

Piech, Siwy i Strzoda³⁷

Stare, mało używane gumki, koszule oraz potrzebowane zębki, butelki — wraz z parszywą brodą, kobietę już nie bardzo młodą, nabyć można po oglądaniu w Czarnego „Waterloo” mieszkaniu.³⁸

Dobrą parzybrodę na czas zimowego pożycia w jamie poszukuje Zajac.

Pożyczki w każdej sumie na zupełnie pewną hipotekę (zastawione książki, starą talię kart, podarte trzewiki itd.) przyjmuje, panie, każdego czasu

Siks z Kujaw.³⁹

Kto w tani a szybki sposób chce odbyć pielgrzymkę na drugi świat, niechaj się zgłosi do naszego zakładu medyczno-chirurgicznego.

Jakób & Byl.⁴⁰

1000 M. zapłacę temu, kto mi udowodni, że kiedykolwiek przed 2-gą w nocy wrócił do domu.

Samiec.

Moich najserdeczniejszych z „czerwonego pudła” zapraszam w pokorze chrześcijańskiej na convivium aeternae pacis faciendae, ja, ex-telog II, który pokochałem całym sercem szanowną firmę: Pfaffenfabrik Steinmann i Sp. Domplatz 14.⁴¹

Bacność!! Szanownych odbiorców moich pozwalam sobie niniejszym uwiadomić, że z powodu nadzwyczajnych wydatków (na papierosy etc.) zmuszony jestem karę za przetrzymywanie książek z działu A ponad przepisany czas o 1 fen. podwyższyć. Z szacunkiem

„Kondor” (Antykwariat)⁴²

Ostrzegam każdego, że za długi przez moją Magdosię zaciągnięte nie odpowiadam. Krawiec.⁴³

³⁶ Cyran — zob. poz. 8 i 28; Zajac, Wiktor, stud. med. (późniejszy długoletni dyrektor Szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach); tutaj aluzja do ich wzrastającej tuszy cielesnej.

³⁷ studenci z Górnego Śląska — Jan Piechulek, Jan Siwy i Roman Strzoda; w swoich wierszach uwiecznił ich czasy studenckie poeta Jan Nikodem Jaroń, również członek wrocławskiej Grupy Narodowej.

³⁸ Czarny „Waterloo” — osoba niezidentyfikowana.

³⁹ Siks z Kujaw — jak poprzednio.

⁴⁰ Jakób — czyli Jacobson Wojciech, Byl — niezidentyfikowany.

⁴¹ „czerwone pudło” — gmach konwiktu ksiązęco-biskupiego („Pfaffenfabrik” = fabryka klechów) z czerwonej cegły przy obecnym placu Katedralnym; dyrektorem tego konwiktu był zausznik ks. kard. Koppa, ks. Jan Steinmann, germanizator teologów śląskich i późniejszy zwolennik hitleryzmu w III Rzeszy. Ex-teolog II — nie wiadomo o kogo chodzi, ponieważ w tym właśnie czasie było kilkanaście wystąpień z konwiktu i tym samym rezygnacji ze studiów teologicznych.

⁴² złośliwa aluzja pod adresem kolegów zalegających ze zwrotem wypożyczonych książek z „Antykwariatu” — czyli biblioteki Grupy Narodowej.

⁴³ aluzja do romansów studenta Schneidera.

Die p. Chr. n. 15. Dec. 1909 res mihi iam inutiles, velut reverendam, canones, aliasque res parochiales licytabo. Ex. theologus II.⁴⁴

Savoir vivre! Form towarzyskich uczy, abstynentów bezpłatnie, od pijących piwo 2 fen. na godzinę,

Longinus Likowski.⁴⁵

Tanio! B r e w i a r z e Tanio! sprzedaje się na funty.

Niedośl. i księża, tow. z n. p.

Jutro koty! zwykle według wielkości, moralne po niżonych cenach.⁴⁶

Morały w wszelkiej ilości po cenach wedle potrzeby, niżej kosztów fabrykacji dostarcza Syn Jakubów.⁴⁷

Nowość! Wielka sensacja! Szanownej publiczności donosimy uprzejmie, że w tych dniach urządzimy szereg gościnnych występów bilardowych. Do oryginalnej gry naszej używamy kartofli i końskich piszczeli. Wstępne nader niskie: przyjmujemy śledzie, stare bułki, spleśniałe kielbasy i inne zbytecznie a nam bardzo potrzebne artykuły spożywcze. O łaskawe poparcie proszą zgłodniaли Bracia Wszawy & Parszywy Gnatowie.⁴⁸

Litościwego kowala prosi biedny akademik o stary raspel koński do pielęgnowania paznokci. Składam już naprzód serdeczne „Bóg zapłać”. Ex-teolog II.

Ubogi i w rzeczywistej potrzebie znajdujący się student zapytuje się, ktoby z szanownych czytelników zechciał odstąpić mu zardzewiałych, wyszczerbionych nożyczek do strzyżenia brody. Zgł. uprasza się nadesłać do red. pod: Parszywy Gnat.

Osobom, cierpiącym na zbytni rozrost kości pomaga łamaniem żeber itd. Szatan, ul. Pawła 35.⁴⁹

Rozpalone głowy leczę przewietrzeniem mózgu za pomocą rozplątania czaszki. Ceny przystępne. Za skutek gwarantuję. Idem.⁵⁰

Teatr różnaitości „Mordobicya”. Codzienne przedstawienie: „Masowanie twarzy”. Artyści: Filemon z Miedźny c/a Baucis i Michalko z Goczałkowic. Wstęp bezpłatny.⁵¹

Poszukuję miejsca jako strzelec nadworny specjalnie do polowania na dzikie kaczki. W razie potrzeby mogą służyć do odstraszenia katapultem psów, kotów itd. Chlubne świadectwa wykazują, że jeszcze ani jednego zwierzątko nie zraniłem. Broniś na mocnych nogach.⁵²

Wiewiórczy samiec na sprzedaż. Dom Potulice.⁵³

S. 24. Ryciny przedstawiają powrót (przypuszczalny) z fidułki.

44 — czyli: W dniu 15 XII 1909 r. (dzień fidułki — F. Sz.) wystawię na licytacji rzeczy zbędne, jak np. rewerendę, modlitewniki i inne rzeczy parafialne.

45 Longinus Likowski czyli nowe przezwisko W. Likowskiego, wziętego abstynenta, powstałe dzięki jego wysokiemu wzrostowi.

46 „Jutro koty” — czyli jutro „kac” (po fidułce).

47 syn Jakubów — w tym wypadku chodzi o „moralistę” Bogdana Jacobsona.

48 czyżby aluzja do braci Jacobsonów?

49 Szatan — zob. poz. 14.

50 Tamże.

51 Filemon z Miedźny — czyli student medycyny Teofil G o l u s, Baucis — czyli Jan Mildner, Michalko z Goczałkowic — czyli Michał Kotoczek, rodem z Goczałkowic w pow. pszczyńskim.

52 Broniś ... zob. poz. 3.

53 student Wiewiórowski, rodem z Potulic.

KAZIMIERZ MALCZEWSKI

BIBLIOTEKI — CZYTELNI POLSKIE W DAWNYM POWIECIE RACIBORSKIM

Opracowanie to wzięło się z myśli, żeby wykazać jak pod ówczesnym reżimem pruskim i w ciągu długich lat działań Ostmarken-Verein, tej po polsku zwanej Hakaty — trudne było tworzenie i podtrzymanie polskich bibliotek, polskich czytelń.

Powiat raciborski na wiele już lat przed końcem wieku XIX szczylił się posiadaniem skromnych wprawdzie, polskich jednak bibliotek-czytelni. Znajdowały się one zrazu na plebaniach księży-Polaków, którzy mimo niechętnego, najczęściej jawnie wrogiego nastawienia czynników niemieckich, także kościelnych, wobec wszystkiego co polskie, nie wyrzekli się swych uczuć narodowych.

Właściwy rozwój bibliotek-czytelni nastąpił po założeniu w Raciborzu Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego (1888) i — rok później — pisma „Nowiny Raciborskie”. Zachęty ruchowi dodawało i pomocą służyło poznańskie Towarzystwo Czytelni Ludowych, którego jednym z delegatów w Raciborzu był adwokat Cyryl Ratajski. W ślad za główną biblioteką-czytelnią i składnicą w Raciborzu powstawać zaczęły w powiecie inne polskie placówki biblioteczno-czytelnicze. Rozwojowi ich dopomogły, i to poważnie, m. in. odezwy wspomnianego TCL. Oto treść jednej z nich:

R O D A C Y

Spamiętajcie!

Czytajcie!

Podajcie dalej!

KSIĄŻKA polska oprócz pisma polskiego najlepszym jest Waszym przyjacielem. W dom Wasz wnosi książka nowości i radości, uszlachetnia serca, oświeca rozum, pogłębia umysł, wzmacnia i pomnaża Wasz dorobek moralny! Ten tylko zwycięża w walce o byt, kto czyta, kto otwarte ma oczy na wszystko co wokoło niego się dzieje.

KSIĄŻKA łączy Was z całym oświeconym światem. Daje Wam ona w opisach przebieg historii ludzkości, tj. narodów, daje Wam tło rozwoju człowieka. Z książką poznajecie jak świat jest wielki i piękny, jak duch ludzki potężny, jak Boga opatrność przedziwna.

KSIĄŻKA pogłębia też Waszą miłość do ziemi ojczystej. A przecież ją kochacie, bo na niej jesteście zrodzeni, jej Wy i Wasi ojcowie z prasy swej ofiary oddawaliście!

KSIĄŻKA mówi Wam o tym, że w obronie tej rodzinnej ziemi bohaterzy stawiali swe piersi! Książka mówi Wam, że tę ziemię opisywali wielcy i nieśmiertelni poeci i wieszczowie narodu, którym Bóg udzielił mocy władania nad duchem narodu! Książka, mówiąc do Was o tych wielkich czynach, wpaja i pogłębia szlachetną dumę narodową, a tym samym pogłębia miłość narodową. Z nią w dom Wasz wchodzi gość miły, który Wam, rodzinie Waszej, a szczególnie dziatkom szereg korzyści przynosi.

Czytajcie zatem książki! A macie sposobności dostania książki wiele. Kto nie może sobie kupić książki u sumiennego polskiego księgarza, niech uda się do swego proboszcza lub oświeconego sąsiada. Ten mu wskaże bezpłatną ksiąźnicę czyli bibliotekę, tj. zbiór książek, z których bezpłatnie książki wypożyczać można. Takich bezpłatnych ksiąźnic jest w powiecie większa ilość. Zapytaj się, kochany Rodaku, a wskażą Ci ją, i będziesz mógł z niej czerpać bezpłatnie.

Ażeby książki w tej ksiąźnicy uzupełniać lub ich ilość zwiększać, poprzez organizację, która Ci ułatwi bezpłatne zapoznanie się ze skarbami wiedzy, wstępując jako członek do **TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH**. Płacisz, Bracie kochany, tylko 60 fenigów rocznie, czyli 5 fenigów miesięcznie! Za tę drobną sumę masz te wielkie korzyści.

Przyznasz, Bracie kochany, że drobnym tym datkiem nie tylko możesz, lecz powinienesz popierać szlachetne cele oświaty, która w dom Twój niesie **TOWARZYSTWO CZYTELNI LUDOWYCH**. Tym samym stajesz się współtowarzyszem tych, którzy „oświaty niosą kaganiec”.

Kochasz naród i ziemię ojczystą, chcesz ich dobra jak swego. Wiesz też, że oświatą stają narody. Nie poskąpisz zatem jej drobnej składki, staniesz się członkiem **TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH** i będziesz brał — następnie bezpłatnie, książki z najbliższej ksiąźnicy czyli biblioteki!

O niej powie Ci mąż zaufania **TOWARZYSTWA**, który do Ciebie w dom przyjdzie. Przyjm go z otwartymi rękoma! On niesie światła pochodnię w dom Twój. On książkę, tego najlepszego przyjaciela Twego, Tobie chce polecić.

Czytaj zatem, Rodaku kochany, książki z ksiąźnicy **TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH**. A nie chowaj światła dla Siebie tylko! Bądź jego krzewicielem w dalszych kołach. Nie tylko Ty, ale wszyscy których znasz, niech czerpią ze źródła wiedzy i oświaty.

Bądź słowa polskiego i książki polskiej gorliwym agitatorom!

KOMITET powiatowy TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH¹

¹ Ten i pozostałe cytowane dokumenty znajdują się w archiwum autora.

Wydatnie dopomagał nadsyłany z Poznania „Przegląd Oświaty”, miesięcznik TCL — jak w tytule powiedziano — „pracy nad oświatą ludu polskiego pod pruskim zaborem, a doręczany tym, którzy stają na czele ruchu oświatowego w Księstwie Poznańskim, na Śląsku, w Prusach Wschodnich i Zachodnich oraz na wychodźstwie, a więc do rąk naszej inteligencji, duchowieństwa, lekarzy, adwokatów, wybitniejszych przemysłowców, zarządów naszych towarzystw i bibliotekarzy TCL”. Organ ów okazał się tu tym cenniejszy, że i w powiecie raciborskim, jako części Górnego Śląska, wedle obowiązujących przepisów, nie wolno było urządzać zebrań ani odczytów polskich.

Działalność TCL w Raciborskiem nie mogła nie spotkać się z reakcją przesyconych nacjonalistycznym duchem Hakaty i Ostmarkenvereinu czynników niemieckich. Zorganizowaną na wielką skalę akcją przeciw czytelnikom polskim podjęto w ostatnich latach XIX stulecia. Pierwszym krokiem była kontrola wszystkich istniejących bibliotek-czytelni przeprowadzana najczęściej przez specjalnie dobranych wachmistrzów żandarmerii. Kontrolerzy dokonywali wglądu w księgozbiory placówek, żądając od bibliotekarzy spisu książek najczęściej czytanych i podania nazwisk osób najczęściej korzystających z bibliotek i czytelni.

Po zakończeniu tej akcji ukazało się publiczne ogłoszenie Landgerichtu we Wrocławiu zawierające „index librorum prohibitorum”. Wkrótce potem ci sami kontrolerzy dokonali rekwizycji książek uznanych za „szkodliwe”. Przed odejściem swym kontroler wręczał zwykle bibliotekarzowi swe „Bescheinigung”, czyli zaświadczenie o zajęciu, treści takiej na przykład: ²

Auf Ansuchen des Herrn Staatsanwalts Ratibor, und des Amtsvorstehers in Rustau, die Bibliothek bei Kania zu rewidirem ob die verbotenen Bücher dort vorhanden sind.

Das Buch N II 90, Cząsy Koszuszowskie und N II 111, Inne Cząsy inne Ludzie sowie die N II 109, Przedlaty Opowiadania, wurden beschlagnahmt, worüber diese Bescheinigung.

Rustau, den 11. Dezember 1903.

Martin I

Fuss-Gendarmerie-Wachtmeister

Spisy książek zakazanych, w miarę zwiększania się indeksu, nadsyłał każdorazowo delegatom i bibliotekarzom główny zarząd TCL w Poznaniu.

² Z polecenia pana Prokuratora w Raciborzu i Wójta w Ruptawie, by rewidować (zrewidowano) bibliotekę u Kani, czy znajdują się w niej książki zakazane. Książka zakazana nr II 90, Cząsy Kościuszkowskie, i nr II 111, Inne cząsy inni ludzie, jak też i nr II 109, Przed laty, Opowiadania, zostały zajęte, na co niniejsze zaświadczenie. Ruptawa, dnia 11 grudnia 1903.

Martin I.

wachmistrz pieszej żandarmerii

Poza tym osobno podawano je w rocznych „Spisach książek TCL”, gdzie każdorazowo na okładce tłustym drukiem widniało: „Prosimy uważnie czytać pierwsze strony”. Na wskazanych zaś stronach zamieszczano zestawienia książek, które trafiły na indeks. W spisie z 1898 r. trafiamy na tej treści apel TCL:

Do Szanownych pp. Delegatów i Bibliotekarzy!

Ponownie i usilnie wzywamy Szanownych pp. Delegatów i Bibliotekarzy naszych, ażeby — jeżeli tego jeszcze nie uczynili, bezwzględnie z bibliotek naszych wycofali następujące książki:

1. *Polska pielgrzymka do Rzymu z roku 1877*, opisana przez księdza Antoniego Kanteckiego, Poznań 1877.
2. *Pogadanka o rzeczach pożytecznych* — J. S. ... Warszawa 1879.
3. *Rozmowy o czytaniu biblii*. Nap. ks. B. Filichowski, Warszawa 1881.
4. *Św. Cyryl i Metody* przez ks. Kanteckiego.
5. *Co się stało w Polsce od pierwszego jej rozbioru aż do końca wojen za cesarza Napoleona*. Poznań 1850.
6. *Dzieje narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży* — przez J. Chociszewskiego z r. 1882 (na rok wydania zwraca się uwagę z powodu treści zawartej na str. 196—199, zatytułowanej „Legendy Polskie”).
7. *Historia Polska w zarysie z jeografią i mapą dawnej Polski, tudzież z opisem sejmu, elekcyi, koronacyi i pogrzebu królów i wojska*. Przez F. Antoniewicza, Gniezno 1868.
8. *Książka o Kościuszcze dla dzieci polskich*. Ułożył Józef Chociszewski, Poznań 1883.
9. *Obrazki historyczne (książka 3 i 4) z życia świętobliwych, błogosławionych i zasłużonych krajowi Polaków i Polek*. Przez Józefa Grajnera. Kraków 1885.
10. *Obrazki historyczne (książka 2)*. Napisana przez Janka z Bielca (J. K. Gregorowicza), Warszawa 1878.
11. *Obrazki historyczne (książka 6)*, Kraków 1881.
12. *O polskim naczelniku Kościuszcze i o Raclawickiej bitwie dnia 4 kwietnia 1794 r.* T. Lenartowicz, Lwów 1878.
13. *Pamiętniki Jana Kilińskiego*, Lwów 1878.
14. *Piśmiennictwo polskie* przez J. Chociszewskiego, z roku 1899.
15. *Upominek dla młodzieży polskiej* przez Wł. Bełzę, Kraków 1869.
16. *Ustawa rządowa z dnia trzeciego maja 1791*. Przez ks. Tomickiego, Poznań 1871.
17. *Wieczory nad lipą czyli historia narodu polskiego*; opowiadanie przez Grzegorza spod Raclawic, Kraków 1873.
18. *Życie i zastugi Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków*, napisał J. Piotrowina, Chełmno 1870.
19. *Kasper Karliński, obrazek historyi z drugiej połowy XVI wieku*, napisał H. Nowakowski, Lwów 1862.
20. *Nowe powiastki historyczne dla młodzieży i ludu naszego*. Nap. J. Grajner, książka druga, Warszawa 1883.
21. *Pięćsetletni jubileusz założenia Jasnej Góry Częstochowskiej*, napisał X. Fr. Ch., Poznań.
22. *Rysy z życia ks. Karola Antoniewicza, Ojca T. J.*, nowe wydanie 1883. Poznań.

23. *O poczciwym Janku i o dobrej Marysi*. Dla dzieci ku nauce i zabawie. Poznań 1882.
24. *Piosnki, dumki i arye narodowe*. Zebrał J. Chociszewski. Poznań 1873.
25. *Powieści dla ludu* nap. Majster od Przyjaciela ludu. Poznań 1873.
26. *Raciszki*. Powieść dla włościan polskich, napisał F.X.T. Poznań 1882.
27. *Stanisław czyli owoce bogobożności i pracy*. Powieść przez B. Kwaśniewskiego, Poznań 1881.
28. *Szczęście w Ameryce*. Powieść dla wybierających się do Ameryki, przez Fr. X. T. Poznań 1882.
29. *Szymek i Handzia*. Obraz z czasów naszych, przez Fr. X. T., Poznań 1875.
30. *Skarbczyk poezyi polskiej*. Dla ludu i młodzieży, zebrał J. Chociszewski, Poznań 1883.
31. *Pan Jeremiasz*. Pamiętnik. Napisał Berlicz Sas, Poznań 1879.
32. *Zabawna historia jak Grzelę w Ameryce ukarało i jaki był koniec*. Napisał A. S., Poznań 1883.
33. *Wybór pieśni narodowych*. Zebrał J. Ch., Poznań 1883.
34. *Chleb bez soli*. Powieść z czasów rozbioru Rzeczypospolitej polskiej. Przez J. Zacharjasiewicza, Poznań 1871.
35. *Siedm powiastek z życia ludu wiejskiego*. Poznań 1884.
36. *Wieniec powieści i opowiadań ludowych*. Napisał Józef Chociszewski, Poznań 1894.
37. *Ukryte skarby*. Jana Kantego Gregorowicza, Poznań 1867.

Książki i wydania powyżej wymienione są wyrokiem sądowym zakazane i nie wolno ich w cesarstwie niemieckim rozszerzać.

Zatem tak na bibliotekarzy, jak i na Towarzystwo nasze spaść by mogły wielkie nieprzyjemności, gdyby się pp. Delegaci i Bibliotekarze do naszej ponownej i usilnej prośby bezwzględnie nie zastosowali.

Już się zdarzyło kilkakrotnie, że władze przy rewizjach, mianowicie w Prusach Zachodnich — znalazłszy, że książki wywołane przez nas jeszcze były w obiegu, zagroziły bibliotekarzowi bardzo niemiłymi następstwami. Zatem niech sobie każdy sam przypisze winę, jeżeli naszych kilkakrotnych wezwań po wszystkich gazetach oraz niniejszego zawezwania nie usłuchał.

Poznań, w marcu 1898.

ZARZĄD TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH w Poznaniu

W Raciborzu liczono się, zarówno delegat powiatowy TCL jak i osoby z nim współpracujące, z niemieckim przeciwdziałaniem. Mimo to gwałtowna i brutalna akcja, i to przeprowadzona w najmniej oczekiwanej chwili, sparaliżowała zrazu życie bibliotek. Ubożały księgozbiory pozabawiane najcenniejszych pozycji, ubożały kasy biblioteczne, tak na skutek zmniejszenia się ilości abonentów jak i zmniejszenia subsydiów ze skromnej kasy Zarządu Głównego TCL w Poznaniu. Dotkliwie odczuł ruch biblioteczny zrzeknięcie się pracy przez niektórych bibliotekarzy i kolporterów zarazem.

Czyż można dziwić się zatem, że czytelnictwo polskie — nie tylko zresztą w powiecie raciborskim, ale nawet w nieporównanie odeń silniejszych powiatach okręgu górniczego — powoli poczęło się kruszyć, zamierać nawet... Dowodem tego niech będzie pismo generalnego delegata TCL z 10 IV 1908, rozesłane do delegatów na Górnym Śląsku:

[...] Chcąc od nowa rozbudzić ruch oświatowy pomiędzy ludnością Śląska, a przede wszystkim zapoznać chwilowo sfery inteligentne z reorganizacją naszego Towarzystwa, aby takową i na Śląsku przeprowadzić można, porozumiałem się z delegatem naszym, p. mecenasem Seydą, po czym główny zarząd Tow. Czyt. Lud. w Poznaniu postanowił zwołać w tym celu na 3 maja zebranie męzów z a u f a n i a do Katowic (ze względu na salę) i do udziału w nim zaprosić powiatowych delegatów oraz przedstawicieli prasy.

Na zebranie przybędzie jeden lub dwóch członków Głównego Zarządu.

Ponieważ w reorganizacji naszej kładziemy główny nacisk na tworzenie Komitetów powiatowych w miejsce dawniejszych delegatów, przeto chcielibyśmy na zebraniu tem widzieć osoby spomiędzy duchowieństwa, inteligencji i bibliotekarzy dotychczasowych, o których by przypuszczać można, że czynny udział w zamierzonej pracy około oświaty ludowej wziąć by mogły lub powinny. Liczę na łaskawe poparcie planu naszego i proszę uprzejmie o podanie dokładnych adresów odpowiednich osobistości z powiatu swego — a oprócz tego z powiatów oleskiego, strzeleckiego i zabrskiego, gdzie wskutek braku delegatów w zupełnej o panujących tamże stosunkach znajdujemy się nieświadomości.

W oczekiwaniu łaskawej i spiesznej odpowiedzi, aby zaproszenia na czas zostać mogły wysłane, pozostaję z szacunkiem.

Dr T. Dembiński

gen. delegat Tow. Czyt. Lud. na Śląsku

Na wspomniane w cytowanym wyżej liście zebranie — poza przedstawicielami głównego zarządu TCL i delegatami oraz licznymi gośćmi — przybyło ponad 50 męzów zaufania. W trosce o rozwój czytelnictwa polskiego zebrani w Katowicach jednogłośnie powzięli uchwałę następującej treści: „Na Górnym Śląsku tworzy się Komitety powiatowe Towarzystwa Czytelni Ludowych, z regulaminem uchwalonym dnia 11 IX 1907 r. przez główny zarząd TCL”, zobowiązując się uroczyście do zorganizowania owych komitetów jak najrychlej.

A oto treść wspomnianego regulaminu:

R E G U L A M I N

dla komitetów powiatowych Towarzystwa Czytelni Ludowych
w P o z n a n i u

I.

Komitet powiatowy, jego wybór i skład

1. Komitet powiatowy składa się z przynajmniej 6 członków.
2. Członków komitetu wybiera walne zebranie powiatowe na przeciąg 3 lat. Co

rok występuje trzecia część członków komitetu według starszeństwa w urzędowaniu; w pierwszych dwóch latach rozstrzyga los.

3. Członek komitetu może być równocześnie bibliotekarzem lub kolektorem.
4. Członkowie komitetu mianują spomiędzy siebie prezesa.
5. Członkowie komitetu dokonują na wspólnym zebraniu podziału powiatu na okręgi i przejmują prawa i obowiązki w przydzielonych sobie okręgach.
6. W tym celu zaleca się dla ułatwienia podziału pracy wybierać członków komitetu z poszczególnych okręgów, tak iżby ilość członków komitetu odpowiadała ilości okręgów i każdy okręg reprezentowany był w komitecie.

II.

Prezes komitetu, jego prawa i obowiązki

Prezes komitetu kieruje czytelnictwem w całym powiecie, ma nadzór nad nim i stara się o jego rozwój za pomocą odpowiednich środków, jako to: zebrań pouczających-odczytów itp.

W szczególności zaś:

1. Prowadzi korespondencję z Głównym Zarządem, mianowicie donosi niezwłocznie o zmianach zaszłych w bibliotekach i wśród bibliotekarzy.
2. Zwołuje zebrania komitetu powiatowego.
3. Zwołuje zebrania okręgowe i walne zebrania powiatowe.
4. Urządza zebrania informacyjne dla bibliotekarzy i kolektorów, w danym razie w połączeniu z walnym zebraniem powiatowym.
5. Odbiera składki oraz sprawozdania od członków komitetu i przesyła je Głównemu Zarządowi do 1 lutego wraz z ogólnym sprawozdaniem ze stanu czytelnictwa w powiecie.

III

Członkowie komitetu, ich prawa i obowiązki

Członkowie komitetu pomagają prezesowi we wszystkich czynnościach dotyczących czytelnictwa; w szczególności zaś:

1. Mianują i kontrolują bibliotekarzy i kolektorów w swych okręgach.
2. Przenoszą w razie potrzeby biblioteki i zakładają nowe po porozumieniu się z prezesem komitetu.
3. Ściągają sprawozdania i składki i przesyłają je prezesowi do 15 stycznia wraz z ogólnym poglądem na czytelnictwo w swych okręgach.

Poznań, dnia 11 września 1907.

ZARZĄD TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH

w Poznaniu

Mimo uchwały i postanowień katowickiego zebrania z 3 maja 1908 r. i dużego zaangażowania przedstawicieli powiatu raciborskiego tam obecnych (Cyryl Ratajski — delegat powiatu, dr J. Rostek, ks. J. Gregor, ks. J. Melcer, ks. Patas oraz red. J. Palędzki — mężowie zaufania), Komitet Powiatowy TCL w Raciborzu powołano dopiero dnia 20 XII 1908 r. Wcześniejsze utworzenie komitetu nie było możliwe z tych samych przyczyn, które spowodowały kilka lat wcześniej zamarcie ruchu bibliotecznego.

nego: zaciekle akcja hakatyizmu, a przede wszystkim krytyczna sytuacja finansowa w TCL, tak w Raciborzu jak i w głównym zarządzie w Poznaniu. Dramatyzm tej sytuacji oddaje prośba, jaką zarząd Główny TCL w Poznaniu rozesał z początkiem roku 1909 po Górnym Śląsku:

PROŚBA

Reorganizacja czytelnicy ludowych na Górnym Śląsku wymaga wiele pracy, a więcej jeszcze pieniędzy. Koszta jej przeprowadzenia będą bardzo znaczne, a Zarząd Główny Tow. Czyt. Lud. w Poznaniu pokryć ich nie może ze zwyczajnych składek.

Zwracamy się dlatego z gorącą i serdeczną prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, aby jednorazowym nadzwyczajnym datkiem pieniężnym przyszli pomoc sprawie, której się podejmujemy.

Prosimy równocześnie o możliwie rychłe przesyłanie swych ofiar.

Do przyjmowania ich upoważnione są Redakcje pism, w których niniejszą prośbę również się ukaże, oraz panowie dr. Adamczewski i dr. Trzebiatowski w Katowicach.

Rodacy na Górnym Śląsku!

Otwórzcie serca i kieszenie — i rzućcie grosz dla dobrej sprawy.

Dr Michalski

bibl. główny T.C.L. w Poznaniu

Delegat powiatowy, Cyryl Ratajski, mógł zatem dopiero 15 grudnia 1908 r. rozesał pisma tej oto treści:

Szanowny Panie!

W niedzielę, dnia 20 grudnia 1908 r. o godz. 3 po poł., odbędzie się w Raciborzu w Łazienkach (Keil sches Bad) przy ul. Opawskiej zebranie

Towarzystwa Czytelnicy Ludowych

na które Szanownego Pana uprzejmie zapraszam.

Z poważaniem

Ratajski

delegat TCL na pow. raciborski

A oto odpis protokołu z owego zebrania:

Dnia 20 grudnia 1908 r. odbyło się Keil 'sches Bad w Raciborzu

Walne Zebranie TCL

pod przewodnictwem niżej podpisanego delegata.

Delegat przedstawił działalność i cele TCL, po czym prosił obecnych o zgłoszenie się na członków TCL. Zgłosiły się na członków następujące osoby:

1. Cyryl Ratajski, adwokat	Racibórz	mk 3,00
2. Józef Palędzki, redaktor	„	„ 1,00
3. Paweł Gatzka, kierownik banku	„	„ 1,00
4. Antoni Reimann, ślusarz	„	„ 0,50
5. August Wyleżyeh, bankowiec	„	„ 0,50

6. Wiktor Różycki, przewodn. biura	Racibórz	mk 1,00
7. Franciszek Malczok	„	„ 0,50
8. Franciszek Zagola, sortownik cygar	„	„ 0,50
9. Ludwik Raczek, gruntownik	„	„ 1,00
10. Józef Krettek, robotnik	„	„ 0,50
11. Michał Fabrowski, kupiec	„	„ 0,50
12. Jan Psotta, gruntownik	Płonia	„ 1,00
13. Jan Grzonka, gruntownik	„	„ 1,00
14. Alojzy Stroka, stolarz	„	„ 1,00
15. August Łopata, tokarz	„	„ 0,50
16. Józef Kucza, kołodziej	„	„ 1,00
17. Franciszek Dyrda, mistrz szewski	„	„ 0,50
18. Wiktor Wolnik	Wojnowice	„ 0,50
19. Jan Passinger, kupiec	„	„ 2,00
20. Klemens Wieczorek	Starawieś	„ 1,00
21. Romuald Smolka, stukator	„	„ 1,00
22. Ignacy Fojcik, ślusarz	„	„ 1,00
23. Franciszek Lajtmund, robotnik	„	„ 0,50
24. Tomasz Chmielorz, robotnik	„	„ 0,50
25. Ignacy Drobny, chałupnik	Tworków	„ 0,50
26. Jan Drobny, pójsiedlak	„	„ 1,00
27. Józef Siwoń, kupiec	„	„ 0,50
28. Ludwik Cionaka	Markowice	„ 0,50
29. Wincenty Gatzka, stolarz	„	„ 0,50
30. Walenty Marcinek, ślusarz	Szardziny	„ 0,50
31. Bonawentura Siara, chałupnik	„	„ 1,00
32. Franciszek Górnik, chałupnik	Maków	„ 1,00
33. Antoni Pawełek, chałupnik	Bieńkowice	„ 1,00
34. Franciszek Kozubek, cieśla	Zabelków	„ 1,00
35. Franciszek Bulla	Ostróg	„ 0,50
36. Kasper Grzonka	Płonia	„ 1,00

	Ogółem składek zwyczajnych	mk 30,50
prócz tego złożono jako datki jednorazowe	„	„ 2,00
Czytelnia w Lubomi	„	„ 10,00
Czytelnia w Szardzinach	„	„ 3,00
Fojcik za zgubioną książkę	„	„ 1,00
Kocur z Kuźni Raciborskiej	„	„ 1,00
Ks. Gregor z Tworkowa	„	„ 10,00
Boberski z Raciborza	„	„ 10,00
	razem	mk 67,50

Następnie wybrano Komitet TCL na powiat raciborski, złożony z następujących 7 osób:

1. Ratajski Cyryl — Racibórz, prezes
2. Passinger Jan — Wojnowice
3. Siara Bonawentura — Szardziny
4. Siwoń Józef — Tworków
5. Smolka Romuald — Racibórz

6. Gatzka Wincenty — Markowice

7. Stroka Alojzy — Płonia

Racibórz, dnia 20 grudnia 1908.

(podpisał) Cyryl Ratajski

Utworzenie Komitetu Powiatowego TCL nie wzmogło jednak zainteresowania czytelniami polskimi, przeciwnie — polski ruch biblioteczno-czytelniczy, w powiecie zwłaszcza, wyraźniej jeszcze zaczął upadać. Reorganizacja TCL na Górnym Śląsku zbiegła się bowiem z ogłoszeniem ustawy wywłaszczeniowej 1908 r. (Aussiedlungsgesetz). Ukuta rzekomo tylko przeciw włościaństwu polskiemu, zwłaszcza w Wielkopolsce, wzbudziła wielkie obawy i na Górnym Śląsku. Czuł się więc rolnik polski na Śląsku zmuszony unikać jawnego ukazywania swego narodowego oblicza, co dla działalności raciborskiego Komitetu TCL, a zwłaszcza jego potrzeb finansowych, było czynnikiem niepośledniej wagi.

Sytuacja nie oznaczała jednak całkowitego braku zainteresowania Ślązaków sprawą czytelnictwa, dowodem tego, nie jedynym zresztą, jest list Ratajskiego do Zarządu TCL w Poznaniu:

Racibórz, dnia 11 lutego 1909.

Szanowny Zarząd

Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu

Książd prob. Józef Gregor z Tworkowa, powiat raciborski, wręczył mi dzisiaj, jako prezesowi Komitetu TCL na powiat raciborski, gotówką w wysokości 500 (pięćset) marek na rzecz TCL.

Proszę, aby suma ta włączona została do funduszu żelaznego TCL pod osobną rubryką jako „Fundusz Górnośląski”.

Ks. prob. Gregor ofiarą swą pragnie zaznaczyć, że i Górny Śląsk żywy bierze udział w dziele oświatowym TCL, a przy tym wyrazić życzenie, aby Główny Zarząd jak dotąd tak i nadal ze szczególną pieczołowitością dbał o rozwój oświaty na Górnym Śląsku, mianowicie w powiatach kresowych.

Pokwitowanie proszę przesłać wprost do ofiarodawcy, ks. prob. Gregor in Tworkau O/S.

Z poważaniem

Cyryl Ratajski

Sytuacja w polskim ruchu biblioteczno-czytelniczym ulegać zaczęła poprawie, i to znacznej, od roku 1912. Na ten obrót rzeczy złożyły się trzy czynniki. Po pierwsze, z raciborskiego TCL ustąpili miejsca zasłużeni wprawdzie, lecz zmęczeni długoletnią walką na polu społeczno-narodowym starzy działacze. Ustąpili miejsca nie tylko młodszym, ale i bardziej operatywnym, energicznym. Czynnikiem drugim była niejaka zmiana w polskiej polityce rządu pruskiego po ustąpieniu Bülowa (1909). Trzecią wreszcie przyczyną, główną właściwie, był wzrost napięcia międzynarodowego niosący w sobie zarodek wojny europejskiej, co powodo-

wało zabiegi niemieckie o jeśli już nie przychylność, to możliwie pełną neutralność tej części narodu polskiego, która po rozbiorach znalazła się w obrębie państwa pruskiego.

W atmosferze pewnego odprężenia odbyło się dnia 18 VIII 1912 walne zebranie Komitetu TCL w Raciborzu, na którym, po sprawozdaniu rocznym i dyskusji, dokonano podziału bibliotek-czytelni na okręgi. Wybrano nowy zarząd w składzie: Roman Strzoda, prezes; Stanisław Zagoła, bibliotekarz powiatowy; Bonawentura Siara, okręg I; Karol Górecki, okręg II; Teodor Miłota, okręg III; Józef Grzybek, okręg IV; Józef Seget, okręg V.

Wkrótce po zebraniu przystąpiono przede wszystkim do wymiany przestarzałych książek, realizując w ten sposób polecenia zawarte w piśmie głównego bibliotekarza TCL w Poznaniu, Stanisława Michalskiego, skierowanym do górnośląskich bibliotekarzy TCL już w maju 1909 r.:

Smutny i zaniedbany stan czytelni na Górnym Śląsku domaga się rychłej i gruntownej reformy czyli naprawy, jeżeli praca lat długich nie ma pójść na marne, i czytelnie te nadal mają odpowiadać celowi, jaki sobie wytknęły. Do tej reformy wiedzie tylko jeden skuteczny środek, a nim jest zgromadzenie wszystkich książek, jakie w czytelniach ludowych na całym Górnym Śląsku się znajdują w jednym miejscu, gdzie wszystkie książki się przejrzy, je pogatunkuje, zużyte odrzuci a nowymi zastąpi, i skąd biblioteczeki w ten sposób uzupełnione wrócą znowu do miejsca swego przeznaczenia.

Na miejsce takie wybrane zostały Katowice, gdzie panowie dr Trzebiatowski i dr Adamczewski łaskawie przyjęli na siebie załatwienie prac przygotowawczych. W początku lipca przybędzie tamdotąd niżej podpisany bibliotekarz główny i osobiście sprawę reformy załatwi.

Wobec tego upraszam i wzywam Szanownych PP Bibliotekarzy TCL na Górnym Śląsku, aby

1. niezwłocznie pościągali do swych czytelni wszystkie książki wypożyczone,
2. wszystkie, ale też wszystkie książki swych czytelni odesłali do Katowic pod adresem: Augenarzt Dr Trzebiatowski, Kattowitz O/Schl., Ecke Quer-und Direktionsstrasse.

Przy przesyłce książek proszę zastosować się do następujących wskazówek:

1. Mniejsze przesyłki należy odesłać do Katowic pocztą.
2. Większe przesyłki należy odesłać koleją (frachtem), najlepiej w pudle drewnianym.
3. Kto by przesyłki frankować nie chciał, czynić tego nie potrzebuje.
4. Zaadresowaną kartę do przesyłki pocztowej i taki list frachtowy do niniejszego pisma dołączam.

Szanownych PP Bibliotekarzy TCL na Górnym Śląsku gorąco i usilnie proszę, aby wszyscy jak jeden mąż do powyższej odezwy się zastosowali. Niechaj się żaden nie wymawia od tego niewielkiego trudu. Zapłatą zań będzie ta błoga świadomość, że każdy z osobna i wszyscy razem spełniłszy czyn o wielkiej kulturalnej i społecznej doniosłości. Ufam, że żaden bibliotekarz TCL na Górnym Śląsku położonego w nim zaufania nie zawiedzie.

Dr Stanisław Michalski
bibliotekarz główny TCL w Poznaniu

Księgozbiory uzupełniano przede wszystkim przesyłkami z Poznania, poza tym najczęściej ulgowymi zakupami w Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością „Unia Księgarska Bytom G.-S.”, generalnym przedstawicielstwie „Katolika” oraz wydawnictwa Karola Miarki. Odnowienie księgozbiorów z powodu braku gotówki w kasie Komitetu odbywało się stonkowo powoli, bo i w Poznaniu można było książki otrzymać w tym czasie tylko za gotówkę. Od 19 IV 1912 r. obowiązywała bowiem uchwała Zarządu Głównego TCL:

Na zakładanie nowych lub zasilenie już istniejących bibliotek nie udziela się powiatom w roku bieżącym żadnej subwencji. Składnica główna oddawać będzie powiatom książki tylko za gotówkę, którą powiaty do kasy głównej już nadesłały albo jeszcze nadesła, po odciążeniu ewentl. długów za „Przegląd Oświatowy” lub wybrane druki.

Celem nowo utworzonego zarządu Komitetu TCL była przede wszystkim stabilizacja kadry bibliotekarzy i werbunek kolporterów. Sprawa ta mimo podkreślanej już poprawy sytuacji politycznej Polaków w Prusach ciągle jeszcze była niełatwa do przeprowadzenia, a w niektórych miejscowościach wręcz niemożliwa. Równocześnie TCL w Raciborzu podjęło wzorem innych komitetów akcję odczytową, korzystając ze złagodzenia przepisów dotyczących zakazu urządzania polskich zebrań publicznych i polskich odczytów. 27 X 1912 r. zarząd komitetu rozesłał po powiecie pisma tej treści:

Sejmik Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu uchwalił następującą rezolucję:

„Zważywszy, że żywe słowo jest potężną dźwignią w pracy oświatowej, Sejmik zaleca zorganizowanie odczytów i wykładów oraz utworzenie w Zarządzie Głównym specjalnej komisji, która by gromadziła potrzebny materiał odczytowy, i udzielała wszystkich rad i wskazówek w tym kierunku Komitetom powiatowym”.

Uznając wyżej wymieniony sposób szerzenia oświaty ludu jako najwięcej zrozumiałej i przystępnej, mamy zamiar urządzać jak najczęściej odczyty pouczające, połączone z świetlanymi obrazami.

Główny Zarząd TCL w Poznaniu zakupił wprawdzie kilka aparatów, które jednak wypożycza tylko na obszar miasta Poznania. Inne powiaty są więc zmuszone życzać sobie na każdorazowe przedstawienie aparatu za drogie pieniądze od Niemca. Chcąc tego uniknąć, powzięliśmy plan zakupu własnego aparatu. Będzie to wprawdzie dość wielki wydatek jednorazowy, gdyż cena lepszego aparatu wynosi mniej więcej 200 do 300 marek. Lecz cena ta nie dorówna w żadnej mierze zyskom, które przyniesie nam posiadanie aparatu własnego.

Nie tylko, że pieniądze wydawane na pożyczanie aparatu wpływać będą na cele narodowe, lecz — co jeszcze ważniejsze — będziemy mogli w każdej miejscowości i w każdym towarzystwie za przystępną cenę urządzać każdego czasu odczyty z świetlanymi obrazami, i w ten sposób przyczynić się niemało w szerzeniu oświaty wśród naszej wspólnoty.

Ażeby jednak umożliwić zakupienie aparatu, liczyć musimy na pomoc chętnych rodaków naszych, którzy by nas wsparli nie p o d a r u n k i e m lecz tylko p o ż y c z k ą, która mniej więcej po roku każdemu wspomagającemu nas w zupełności zwrócona zostanie.

W imię dobrej sprawy prosimy więc o pomoc

KOMITET POWIATOWY TCL

Roman Strzoda, prezes

Józef Grzybek, Teodor Miłota, Karol Górecki

Stanisław Zagola, Seget Józef, Bonawentura Siara

Pierwszym oddźwiękiem tego pisma-odezwy był list ks. Józefa Gregora z Tworkowa, autora popularnej pieśni śląskiej „Długo Śląsk nasz ukochany”, przesłany prezesowi komitetu:

Tworków, dnia 15.11.1912

Wielmożny Panie!

Cieszy mnie, że na zakupienie aparatu do oświetlania obrazów zebrało się już około 200 marek. Żeby jak najprędzej mógł być zakupiony aparat, przesyłam tutaj 30 marek.

Spodziewam się, że z tego aparatu będzie jak największy pożytek dla oświaty ludowej.

Życząc TCL jak najlepszego powodzenia i rozwoju, przesyłam wszystkim współpracownikom serdeczne pozdrowienia.

ks. J. Gregor, proboszcz

PS. Proszę mego nazwiska nie wymieniać,
jeżeli składki będą publicznie ogłaszane.

Wkrótce potem wpłynęła do raciborskiego TCL znaczna suma pieniędzy. Wpłacającymi byli: Jan Affa z Raciborza, ks. Banaś z Łubowic, ks. Brandys z Dziergowic, Karol Brudek z Lubomi, Antoni Burek z Lubomi, Ignacy Cionaka z Markowic, Tomasz Ćwik z Bienkówic, Wincenty Gacka z Markowic, Teodor Gamrotek z Syryni, Karol Górecki z Markowic, Leon Grygalewicz z Raciborza, Jan Grzonka-ojciec i Jan Grzonka-syn z Raciborza, Józef Grzybek z Lubomi, Jan Jasny z Raciborza, Wilhelm Jęczmionka z Lubomi, Paweł Kalisz z Lubomi, Mateusz Kłosek z Syryni, Karol Kocur z Kobyli, Karol Kolebacz z Kraskowca, Józef Kucza z Raciborza, Karol Kuczasty z Lubomi, Jan Kustosz z Syryni, Emanuel Lampka z Raciborza, Franciszek Lajtmunt z Raciborza, Józef Lerch z Raciborza, Mikołaj Łukaszech z Raciborza, Teodor Miłota z Bienkówic, Adolf Musioł z Syryni, Antoni Piekorz z Lubomi, dr Prądyński — przybyły do Raciborza jako w pewnym sensie następca Cyryla Ratajskiego, Jan Psotta z Raciborza, Ludwik Raczek z Raciborza, dr Józef Rostek z Raciborza, Edward Rybarz z Katowic, Józef Seget z Lubomi, Józef Siwoń z Tworkowa, Karol Skowronek z Lubomi, Romuald Smolka, Tomasz Swigoń, Nikodem Swoboda, Alojzy Szmyt i Franciszek Zagola — wszyscy z Raciborza.

Dokonali oni, jedenastu z nich jako dar, pozostali jako pożyczkę, wpłat w wysokości od 2 do 10 mk; wpłat, jak na owe czasy, wcale nie groszowych, zwłaszcza że były one dziełem w większości małych rolników i posiadaczy skromnych warsztatów rzemieślniczych czy sklepów handlowych.

Innym, bardzo poważnym zadaniem, jakie stało przed komitetem, było zdobywanie dla bibliotek-czytelni pism i gazet polskich. Prezes Komitetu, Roman Strzoda, rozesłał w tym celu do licznych redakcji pismo następującej treści:

Komitet powiatowy Tow. Czytelni Ludowych na powiat raciborski ma zamiar otworzyć dwie publiczne czytelnie, w których wyłożone być mają możliwie wszystkie gazety i czasopisma polskie.

Ażebym wobec niekorzystnego położenia finansowego, w jakim znajduje się na razie T.C.L., móc dokonać tego zamiaru bez zbyt wielkich wydatków, zniwoleni jesteśmy prosić Szanowną Redakcję o łaskawe wsparcie nas przez przesyłanie nam darmo choćby dwóch tylko egzemplarzy — przesyłka na koszt nasz. Jedną przesyłkę proszę śłać na adres Jan Gryglewicz, St. Johannes Drogerie Ratibor, Gr. Vorstadt, drugą na adres Józef Grzybek, jun., Ziggarrenfabrik — Lubom, Kr. Ratibor.

Proszę o przychylną odpowiedź i kreślę

z wyrazem prawdziwego szacunku

Roman Strzoda, prezes Komitetu

W wyniku tej prośby do czytelni raciborskich, nie tylko zresztą owych dwóch, trafiać poczęły następujące czasopisma: „Biesiada Literacka” (Warszawa), „Brzask” (Poznań), „Djabeł” (Kraków), „Dziennik Berliński”, „Dziennik Cieszyński”, „Dziennik Kujawski” (Inowrocław), „Dziennik Poznański”, „Dziennik Śląski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Grudziądzka”, „Gazeta Lipska”, „Gazeta Ludowa” (Katowice), „Gazeta Opolska”, „Gazeta Ostrowska”, „Gazeta Toruńska”, „Głos Narodu” (Kraków), „Głos Wielkopolanek” (Poznań), „Goniec Wielkopolski” (Poznań), „Górnoślązak” (Katowice), „Gwiazdka Cieszyńska” (Cieszyn), „Katolik” (Bytom), „Kupiec” (Poznań), „Kurjer Poznański”, „Kurjer Śląski” (Katowice), „Kurjer Warszawski”, „Narodowiec” (Herne, Westfalia), „Nowa Reforma” (Kraków), „Nowiny Codzienne” (Opole), „Nowiny Raciborskie”, „Orędownik” (Poznań), „Pielgrzym” (Pelplin), „Praca” (Poznań), „Słowo Polskie” (Lwów), „Śpiewak” (Bytom), „Tygodnik Ilustrowany” (Warszawa), „Wiarus” (Bochum, Westfalia).

Prężna działalność raciborskiego Komitetu powiatowego sprawiła, że w rocznym sprawozdaniu za okres od lipca 1912 do czerwca 1913 roku mógł on zarządowi głównemu TCL w Poznaniu podać:

I. Organizacja powiatu i ogólny pogląd na działalność Komitetu

Na zebraniu konstytucyjnym, dnia 18.8.1912 r., podzielono powiat na 5 okręgów.

Do Komitetu weszli:

1. Roman Strzoda, prezes
2. Stanisław Zagola — Racibórz, jako bibliotekarz powiatowy
3. Bonawentura Siara z Szardzin — na okręg I
4. Karol Górecki z Markowic — na okręg II
5. Teodor Miłota z Bieńkowic — na okręg III
6. Józef Grzybek z Lubomi — na okręg IV
7. Józef Seget z Lubomi — na okręg V

Z roku 1911/12 przeszło — poprzednio po części nieczynne — 17 bibliotek, z których dla braku bibliotekarzy 4 w roku sprawozdawczym zostały zniesione, książki zostały zabrane do składnicy. Nowo założono w roku sprawozdawczym 4 biblioteki.

W miesiącach latowych 1912 ściągnięto wszystkie książki do składnicy, gdzie je uporządkowano.

Na zakup aparatu do obrazów świetlnych zebrano w drodze składkowania mk 261,50. Z tej sumy podarowali składkujący mk 103.—, sumę pozostałą notowano na razie jako pożyczkę.

Dnia 1 maja 1913 r. otworzono 2 czytelnie publiczne, a to w Raciborzu i w Lubomi.

II. Biblioteki w powiecie raciborskim w roku 1912/13

Nr b.	Miejscowość	Imię i nazwisko bibliotekarza	Ilość		
			książki z 1911 r.	czytelników	wypożyczeń
1	2	3	4	5	6
1	Pawłów . . .	Antoni Dziwok	94	29	120
2	Szardziny . .	Bonawentura Siara	110	17	228
3	Markowice . .	Wincenty Gatzka	90	11	177
4	Bieńkowice . .	Antoni Pawełek	70	5	37
5	Tworków . . .	Józef Siwoń	90	20	23
6	Krzyżanowice .	Józef Uraczny	76	8	90
7	Kornowac . .	Ludwik Gabrys	101	23	321
8	Syrynia . . .	Jan Kustoś	80	44	425
9	Buków	Jan Urbaniec	127	20	128
10	Lubomia . . .	Paweł Kalisz	131	58	344
11	Brzezie . . .	Ludwik Mika	92	17	151
12	Kraskowiec . .	Jan Kniszka	70	14	187
13	Uhylsko . . .	Ignacy Chłapek	71	11	108
14	Gorzyce . . .	Jan Zuzok	50	18	84
15	Racibórz . . .	Ignacy Fojcik	283	64	369
16	Strzybnik . . .	Nikodem Kwaśny	99	8	173
17	Turze	Józef Jurecki	70	13	91
—	—	—	1704	380	3016

W uznaniu zasług raciborskiego TCL w krzewieniu słowa polskiego, pod koniec stycznia 1914 r. Główny Zarząd TCL w Poznaniu wysłał do Raciborza swego sekretarza generalnego, ks. A. Ludwiczaka, bardzo zre-

szłą zaangażowanego w sprawę bibliotek-czytelni na Górnym Śląsku, by skłonić tamtejszy komitet powiatowy do współorganizowania bibliotek-czytelni w powiecie kozielskim i zachodniej części powiatu strzeleckiego. Przy współudziale Raciborzan powstały wówczas zaczątki bibliotek-czytelni:

III. Składki na TCL w powiecie raciborskim w roku 1912/13

Nr b.	Miejscowość	Kolektor	Członków	Składek
1	Racibórz-Miasto	Jambor Henryk	14	36,10
2	Racibórz-Starawieś	Laitmund Fr.	27	21,70
3	Bieńkowice	Miłota Teodor	4	7,40
4	Markowice	Górecki Karol	4	5,60
5	Lubomia	Jenczmionka W.	?	17, .
6	Lubomia B.	Brudek Karol	9	14,30
7	Pawłów	Dziwok Józef	5	5,10
8	Buków	Gawliczek Jan	—	—
9	Uhylsko, Kraskowiec	Jary Wilhelm	?	6,30
10	Kornowac	Pisarski Jan	5	5,80
11	Syrynia	Musioł Adolf	?	13,10
12	Składki reg. oddane prezesowi	—	—	3,00
13	Składki zebrane na posiedz. i zebraniach	—	—	54,46
—	—	—	68	189,86

Powiat kozielski: w Birawie — J. Wiora, Polskiej Cerekwi — K. Matyja, Czyszkach — A. Niewierz, Dziergowicach — J. Zembok, Kamionce — P. Kopiec, Kłodnicy — J. Bugiel, Starym Koźlu — J. Jasiulek, Koźlu — J. Dreyza, Łęczu — K. Plesz, Mechnicy — J. Kubała, Naczysławicach — J. Herdzin, Nieznaszynie — J. Gola, Pociękarbiu — M. Kroll, Pokrzywnicy — J. Pander, Radoszowie — W. Kiehl, Rokiczy — Sz. Termin, Rzeczycy — W. Baran, Szonowicach — A. Operskański;

Powiat strzelecki: w Brzezynie — J. Ulman, Wielkiej Dąbrówce — Sz. Jeziorowski, Gąsiorowicach — F. Pawusz, Haleńsku — Niedworek, Kamieniu Wielkim — A. Mandok, Kielczy — ks. Wajda, Krasowie — J. Kurka, Leśnicy — J. Woźnica, Miślini — J. Kazior, Porembe — A. Bienia, Szymiszowie — J. Waloszek.

W samym Raciborzu komitet powiatowy już wcześniej, z pomocą miejscowych współpracowników, założył Komitet Oświatowy TCL. Oto treść jego regulaminu:

1. Miasto tworzy w ramach powiatowego komitetu T.C.L. osobny Komitet Oświatowy z własną skarbowością.
2. Celem Komitetu Oświatowego jest oświecanie i pouczanie przez urządzenie

- i podtrzymywanie bezpłatnych czytelni i bibliotek, urządzenie wystaw książek, koncertów itd., organizowanie odczytów, kursów naukowych, wieczornic oraz innych oświatowo-kulturalnych środków.
3. Komitet Oświatowy tworzą członkowie komitetu powiatowego, zamieszkali w mieście, oraz wybrani spoza komitetu powiatowego członkowie T.C.L. z miasta.
 4. Wybór do K.O. następuje:
 - a) członków powiatowego komitetu na powiatowym walnym zebraniu;
 - b) członków miejskich K.O. — na miejskim walnym zebraniu.Obydwa zebrania walne mogą być złączone.
 5. Praca Komitetu Oświatowego zgodna być musi ze statutami T.C.L. Prezesowi powiatowemu Kom. T.C.L. przysługuje ogólna kontrola.
 6. Ku spełnianiu zadań dzieli K.O. pracę swą między poszczególnych członków
 - a) dla spraw czytelnictwa i bibliotek,
 - b) dla wieczornic ludowych,
 - c) dla wieczornic dla dzieci i młodzieży,
 - d) dla wykładów dla warstw oświeconych,
 - e) dla ogólnej pracy oświatowej,
 - f) dla spraw finansowych.
 7. Komitet Oświatowy wybiera kartkami przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza, i to zaraz po walnym zebraniu T.C.L. na miasto. Przewodniczący winien być członkiem komitetu powiatowego.
 8. Zebrania odbywają się co najmniej raz na kwartał. W marcu ustala się program pracy na lato, w wrześniu zaś na czas jesienno-zimowy.
 9. Ze składek, zbieranych przez K.O. w mieście na rzecz T.C.L., przechodzi 10% na rzecz powiatowego komitetu T.C.L. na potrzeby powiatu.
 10. Osobna komisja rewizyjna, wybrana przez walne zebranie, kontroluje finansowość K.O.
 11. W razie połączenia podatku na powiat przez Zarząd Główny w Poznaniu komitet powiatowy układa się z Komitetem Oświatowym jaki procent przypaść ma na powiat, a jaki na miasto.

Rozstrzyga komitet powiatowy, lecz Komitetowi Oświatowemu przysługuje prawo protestu do Zarządu w Poznaniu, który ostatecznie decyduje.

Ożywna działalność raciborskiego komitetu powiatowego trwała do sierpnia 1914 r., czyli do wybuchu pierwszej wojny światowej. Zamarł wtedy ruch w polskich bibliotekach-czytelniach, nie tylko zresztą w powiecie raciborskim, ale w całym państwie niemieckim. Odżył w formie, bardzo zresztą skromnej, dopiero w drugim kwartale 1915 r., co sygnalizowały następujące listy zarządu głównego:

Szanowni Panowie!

Z podziwem czytaliśmy o zarządzeniach Wydziału Oświatowego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie. Wśród gradu kul i huku armat, wśród ciężkiej walki o chleb powszedni Wydział Oświaty silną ujął dłońią pracę oświatową i kulturalną, zaprowadzając przymus szkolny itp.

My w zaborze pruskim zawiesiliśmy pracę społeczną prawie zupełnie, a w każdym razie ograniczyliśmy ją, tłumacząc się poborem funkcjonariuszy naszych do wojska i tym, że umysły innymi zajęte były troskami. Wobec niepewności, jak długo

wojna potrwa i czy zawierucha wojenna nie nawiedzi bezpośrednio naszych dzielnic, postępowanie nasze było z początku usprawiedliwione.

Nie wolno nam jednakże beczynnie nadal czekać i przyszłości naszej uzależniać tylko od zewnętrznych wypadków dziejowych. Przyszłość zależy w pierwszym rzędzie od nas samych.

Zarząd Główny postanowił pracę oświatową na dawniejsze pchnąć tory. Szanownych zaś Panów prosimy uprzejmie, żebyście w jak najkrótszym czasie zwołali zebranie Komitetu, pobranych do wojska urzędników zastąpili innymi, w ramach możliwych polecieli kolektorom zbieranie składek, poczynili nowe zakupy książek, a po miastach zorganizowali odczyty z świetlanymi obrazami, o ile naturalnie przepisy komendantury na to pozwalają.

W październiku lub listopadzie odbędzie się Sejmik Oświatowy. Pokażmy, że do tego czasu potrafiliśmy już dostatecznie rozwinąć pracę oświatową i na dawniejsze pchnąć ją tory. Na dowód zaś zapoczątkowania pracy ruchliwszej prosimy Szan. Panów o nadesłanie nam sprawozdań i kwestionariuszy, o ile ich dotąd jeszcze nie wysłano.

Z wysokim szacunkiem
Zarząd Główny
Towarzystwa Czytelni Ludowych
w Poznaniu

Szanowny Panie Prezesie!

Wobec długotrwałej zapewne wojny istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że organizacja nasza może się rozchwiać, i że po wojnie na nowo będziemy musieli budować to, cośmy z tak wielkim trudem zbudowali. Zarząd Główny w tejsze obawie o całość organizacji, bodaj że najważniejszej z wszystkich organizacji, znosi uprzejmą prośbę do Komitetu, ażeby Szanowni Panowie i Panie pracy nie poniechali, lecz w ramach możliwości pchali ją naprzód. Należy tedy mieć pieczę nad bibliotekami, iżby książki nie ginęły — należy w miarę możliwości zbierać składki — należy w ogóle pracować tak, jak w czasach normalnych.

Wobec tego Zarząd Główny poleca Szanownemu Panu Prezesowi zwołać w najbliższych dniach zebranie Komitetu, na którym sprawę T.C.L. przedyskutować należy, a odpis protokołu i krótkie sprawozdanie z działalności T.C.L. podczas wojny nadesłać do biura i to najpóźniej do 31 marca rb.

Z poważaniem
Zarząd Główny
Towarzystwo Czytelni Ludowych
ks. A. Ludwiczak
sekr. generalny

O tym, że sytuacja w raciborskim czytelnictwie, mimo sukcesów w ostatnich latach przed wojną, nie przedstawiała się dobrze, świadczyć mogą listy, pierwszy z 20 I 1915 r., a drugi z 9 VII tegoż roku:

Szanowny Panie Prezesie!

Ostatniego stycznia oddajemy do druku sprawozdania roczne. Byłoby to dla powiatu raciborskiego, odznaczającego się dotąd gorliwością w czytelnictwie, ujmą prawdziwą, gdyby rubryki jego wolne były.

Prosimy więc bardzo uprzejmie i usilnie o nadesłanie sprawozdań swych najpóźniej do 31 stycznia rb.

Z poważaniem
Zarząd Główny
Towarzystwo Czytelni Ludowych
ks. A. Ludwiczak
sekr. generalny

Zarząd Główny postanowił zwołać w roku bieżącym Sejmik oświatowy celem naradzania się wspólnie z delegatami co należy uczynić, ażeby pracę oświatową popchnąć naprzód, a przynajmniej organizację naszą uchronić od rozprężenia. To uczynić winniśmy tym bardziej, ponieważ wojna może trwać jeszcze bardzo długo.

Prosimy więc uprzejmie o wypełnienie kwestionariusza i odesłanie go do biura naszego, byśmy poznali przyczyny obecnego zastoj, i czy będzie możliwym podjąć pracę normalną.

Z poważaniem
ks. A. Ludwiczak

Na zapowiedzianym w drugim liście sejmiku oświatowym (odbył się 29 XII 1915 r.) podjęto uchwałę, o której informuje inne pismo podpisane przez ks. Ludwiczaka:

Przysyłam treść uchwały, powziętej na Sejmiku Oświatowym, z prośbą o doniesienie co Komitet tamtejszy zamierza uczynić.

Z poważaniem
ks. A. Ludwiczak
sekr. generalny

Sejmik uchwała:

1. aby Komitety we wszystkich powiatach podjęły w granicach możliwości pełną pracę oświatową,
2. upoważnia Zarząd do mianowania delegatów na te powiaty, w których Komitetów nie ma, albo nie funkcjonują,
3. aby biblioteki, które bibliotekarza nie mają, a zastępcy znaleźć nie można, ściągnąć niezwłocznie do składnicy powiatowej.

Mimo uchwał, zachęt i takiej nawet pomocy, o której w piśmie ze stycznia 1918 r. do Zarządu Głównego w Poznaniu mówi prezes komitetu, Roman Strzoda: „Zatrudnieni tutaj rodacy z Królestwa złożyli na nasze ręce 50 marek na zakup książek do czytelni naszej”, nie ruszono z pracą wokół bibliotek-czytelni. Nie ruszono zaś z przyczyn tych samych, które doprowadziły niemal do zaniku działalności. Mówi o nich np. pismo prezesa Strzody z 12 V 1918 r. do Sekretariatu TCL w Gliwicach, powstałego w tych latach jako bezpośrednie zastępstwo Zarządu Głównego:

W uprzejmej odpowiedzi z dnia 1.5. br. donoszę, iż dotąd nie zreorganizowano naszego powiatu. A to dlatego, że praca oświatowa u nas stoi od chwili wybuchu

wojny. Komitet naszego powiatu, wychodząc z zasady, iż do pracy trzeba nam sił młodych, ruchliwych, wybrał takich właśnie kolektorów i bibliotekarzy. Wynik był ten, iż wszyscy kolektorzy i bibliotekarze zostali zaciągnięci pod broń. Starania moje, aby w miejsce zaciągniętych dobrać zastępców, spełżyły na niczym — po części też i dlatego, że wolni od zaciągnięć są brakiem sił roboczych zanadto przeciążeni pracą.

W Komitecie zostałem tylko sam jeden, teraz i mnie ponownie zaciągają, Biblioteki prawie wszystkie są pościągane i uporządkowane.

O innej przyczynie zastoju w polskim ruchu czytelnictwem w Raciborskiem mówi pismo gliwickiego Sekretariatu:

Dla wznowienia pracy oświatowej na Górnym Śląsku jest rzeczą konieczną przypomnieć społeczeństwu o potrzebie istnienia tak ważnego Towarzystwa Czytelni Ludowych, i wezwać je też do zapewnienia tego to istnienia. Drogą najlepszą ku temu to zebrania publiczne i zebrania walne także. Cóż kiedy istnieje przepis, żądający zgody na odbycie zebrania głównej komendy VI-go korpusu we Wrocławiu, z podaniem porządku obrad, tematu i nazwiska mówców. Główna komenda zaś tylko bardzo rzadko udziela potrzebnego tu zezwolenia.

(podpisała) Mieczysława Urbańska

Pewne ożywienie w czytelnictwie w powiecie raciborskim, i w ogóle na Górnym Śląsku, nastąpiło dopiero z chwilą rozpoczęcia tu prac plebiscytowych. W pełni zaś odżył on po nadejściu z Gliwic pisma tej treści:

Zmiana warunków politycznych na Górnym Śląsku umożliwiła organizacji naszej intensywniejszą pracę, która nadto bardzo poważnie przyczynić się może do szczęśliwego wyniku nowych zabiegów naszych.

Mając powyższe względy na uwadze i chęć zaspokoić głód ludu górnośląskiego za oświatą, przysłał Zarząd Główny TCL dwóch pracowników swych do nas tu w Gliwicach, którzy z dniem dzisiejszym rozpoczną swą pracę. Delegatami tymi są ks. Dymek z Poznania i p. Wł. Wodniakowski z Ostrzeszowa. Rozpoczną oni w najbliższych już dniach objazdy wszystkich powiatowych i miejskich komitetów TCL celem omówienia programu pracy.

Sekretariat TCL Gliwice

(—) M. Urbańska

Na dzień 18 III 1920 r. zwołano mianowicie zebranie komitetu powiatowego, które — w obecności wspomnianego delegata ks. Dymka — jednoznacznie postanowiło reaktywować wszystkie poprzednio czynne w powiecie biblioteki-czytelnie i utworzyć nowe. Wkrótce potem działały w powiecie 33 placówki. Oto miejscowości: Babice — Jan Kuśka, Bieńkowice — Teodor Miłota, Brzezie — Ludwik Mika, Brzeźnica — Franciszek Mika, Gamów — Szczepan Affa, Gorzyce — Jan Zuzok, Janowice — Robert Chmiela, Krawarz Polski — Ignacy Rohowski, Krzyżanowice — Franciszek Klon, Lubomia — Marianna Burek, Łubowice — Maier, Maków — Krystof, Markowice — Paweł Sopa, Modzurów — Leon Fojcik, Nędza —

[?], Ocice — Jan Cieszyński, Pawłów — Antoni Dziwok, Płonia — Franciszek Dyrda, Pogrzebień — Julia Czekala, Racibórz — biblioteka-czytelnia główna — Ignacy Fojcik, Rogowy — [?], Rudnik — Emanuel Sylwester, Rudyszwałd — Jan Parelek, Sławików — Joanna Kuškowa, Studzienna — Konstanty Tomiczek, Sudół — Józef Parys, Syrynia — Karol Bugla, Szardziny — Bonawentura Siara, Szychowice — [?], Tworków — [?], Wojnowice — Franciszek Krytki, Zabełków — Franciszek Kozubek, Zawada — [?].

I tym razem znaczny udział w ożywieniu ruchu miał Główny Zarząd TCL w Poznaniu, przede wszystkim ks. A. Ludwiczak. Dopomogli poza tym następujący miejscowi księża-działacze: Banaś z Łubowic, Borzucki z Brzezia, Danecki z Turza, Gonska z Zabełkowa, Gregor z Tworkowa, Kańdziora z Raszczyca, Masny z Lubomi, bracia Melcerowie — Jan w Wojnowicach, a Franciszek w Studziennej, Nowak z Lubomi, Pataś z Makowa, Strzybny z Modzurowa, Wodarz z Pawłowa.

Życzliwie do spraw czytelnictwa polskiego ustosunkowywali się również niektórzy księża niemieccy: Hausenke ze Sławikowa, Kamradek z Piotrowic Polskich, Riedel z Pogrzebienia i Urban z Janowic.

Znaczną pomoc ruchowi biblioteczno-czytelniczemu w powiecie niósł wydział powiatowy Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka, przenośnie już wtedy nazywanego towarzystwem ks. dra Emila Szramka, czynnego wówczas w Mikołowie. Zasługi towarzystwa na polu oświaty w powiecie raciborskim prezentuje sprawozdanie kwartalne Działu Oświaty Powiatowego Komitetu Plebiscytowego w Raciborzu (z 1 XII 1920 r.), sporządzone przez referenta działu, prof. Ludwika Eignera, który wprost z Kijowa, w towarzystwie swego brata z byłej Kongresówki, przybył do prac plebiscytowych na Zaodrzu:

[...] Ukonstytuowany na mocy uchwały przedstawicieli poszczególnych Kół Towarzystwa Wydział Powiatowy Oświaty im. św. Jacka na powiat raciborski koordynuje w porozumieniu z referentem oświatowym prof. L. Eignerem działalność oświatową w powiecie i mieście Raciborzu.

Zarząd Wydziału powiatowego stanowią:

prezes:	ks. prob. Danecki z Turza-Siedliska
wiceprezes:	p. Alojzy Mika z Grzegorzowic
skarbnik:	ks. Melcer Franciszek z Studziennej
sekretarz:	p. Józef Wycisk z Kobyli
zastępca:	p. Józef Seget z Lubomi

Odpowiednio do życzeń ludności i jej wolnych od zajęć chwil odbywają się zebrania oświatowe raz lub dwa razy w miesiącu. Referentami zebrań są księża lub też referenci delegowani przez Wydział Towarzystwa.

Na treść referatu składają się: czytelnictwo, ogólne pogadanki na tle stosunków obecnych, dzieje niewoli Narodu Polskiego, wyjątki z literatury polskiej, przystępne zapoznanie słuchaczy z treścią dzieł Sienkiewicza, Mickiewicza itd.

Wreszcie kursy języka polskiego, mające na celu zaznajomienie ludności polskiej z językiem polskim, a zarazem zdążające do poprawy skałeczonej germanizmem ojczystej mowy. W tym celu użyto najprostszej i praktycznej metody z pominięciem całego szeregu reguł gramatycznych, stosowanych w systemie szkolnym, które w wspomnianym wypadku nie przysporzyłyby realnej korzyści. Poza wykładami języka polskiego odbywają się we wszystkich miejscowościach, w których istnieją kursy, wykłady z dziejów ojczystych.

Poszczególne Kółka oświatowe im. św. Jacka

1. Babice — zał. 22 II 1920, przewodniczący Jasiek Mateusz, członków 49.
2. Budziska — zał. 1 I 1920, członków 140, połączone z tow. oświaty w Turzu, przewodniczący ks. prob. Danecki.
3. Czerwieńczyce — połączone z tow. oświaty w Sławikowie.
4. Ganiowice — połączone z tow. oświaty w Łubowicach.
5. Gorzyce — założone w roku 1903, wskrzeszone w 1920, członków 160, przewodniczący Józef Zuzok.
6. Kobyla — zał. 26 XI 1920, członków 42, przewodniczący Teodor Zaczyk.
7. Kornowac — zał. 13 IV 1920, członków 60, przewodniczący M. Depta.
8. Lubomia — zał. 15 I 1920, członków 164, przewodniczący J. Szymczek.
9. Łubowice — zał. 15 I 1920, członków 170, przewodniczący ks. prob. Banaś.
10. Maków — zał. 15 I 1920, przewodniczący ks. proboszcz Pataś.
11. Olza — zał. 11 XI 1920, przewodniczący Józef Adaś, członków 50.
12. Racibórz — przewodniczący Gatzka, zebrania oświatowe wznowiono.
13. Rogowy — zał. 28 III 1920, przewodniczący Frydryk Maciej, członków 95.
14. Sławików — zał. 16 II 1920, członków 120, przewodniczący p. Kuśka.
15. Studzienna — zał. 1 V 1919, członków 78, przewodniczący ks. prob. Melcer.
16. Sudół — zał. 4 VII 1920, członków 23, przewodniczący Hieronim Rostek.
17. Szychowice — zał. 4 VII 1920, członków 82, przewodniczący Mika Alojzy.
18. Turze-Siedliska — zał. 1 I 1920, członków 150, przewodniczący ks. prob. Danecki.
19. Tworków — zał. 7 VIII 1920, członków 105, przewodniczący ks. prob. Gregor.

Nieustającymi prelegentami, występującymi na zebraniach oświatowych, i prowadzącymi akcje, są: ks. prob. Danecki, ks. Melcer Franciszek, ks. prob. Banaś, ks. kap. Masny, ks. prof. Walenta, ks. Bibrzycki, p. Alojzy Mika, p. Józef Seget, p. Józef Wycisk, p. Adamczyk i p. prof. Eigner.

Działalność biblioteczno-czytelnicza przestała istnieć z dniem wybuchu III powstania śląskiego, i to nie tylko w powiecie raciborskim, ale na całym obszarze Górnego Śląska, na północ i zachód od wytyczonej wówczas linii Korfantego, gdzie faktyczną władzę sprawował Schlesischer Selbstschutz i rozbójnicze Freikorpsy.

Do ponownego odrodzenia działalności biblioteczno-czytelniczej doszło dopiero po założeniu w Bytomiu, z siedzibą w Opolu, Dzielnicy I (śląskiej) Związku Polaków w Niemczech (18 II 1923 r.). Na Śląsku Opolskim powstały wtedy lub reaktywowały działalność liczne placówki, wymienione poniżej równocześnie z nazwiskami bibliotekarzy, tak bardzo przecież zasłużonych w polskiej pracy oświatowej na tych terenach.

Powiat Bytom: Bobrek-Karb — Karol Jochymczyk, Bytom — Apolonia Fojcik, Górniki — Augustyn Poloczek, Grzybowice — Antoni Brylok, Miechowice — Antoni Weingart, Miedary — [?] Szczygiel, Mikulczyce — Karol Dziwisz, Szombierki — [?] Maks, Wieszowa — Piotr Pienikarczyk.

Powiat Dobrodzień: Dobrodzień — Wojciech Michałek, Wędzina — Ruffin Sieroń.

Powiat Gliwice: Gliwice — Walenty Łapa, Bezchlebie — Maria Guzy.

Powiat Koźle: Cisek — Józef Planetorz, Dziergowice — Juliusz Jacek, Koźle — Józef Grala.

Powiat Olesno: Bocianowice — Michał Tobolewski, Borki Małe — [?] Skowronek, Borki Wielkie — Walenty Bensch, Łomnicy — [?] Kałomorz, Olesno — Wilhelm Jarosz, Wolencin — Władysław Nowak, Wysoka — Stefan Paszkiewicz.

Powiat Opole: Chróścice — Szymon Kośny, Daniec — Ignacy Sklorz, Dobrzeń Mały — Franciszek Wilczek, Dobrzeń Wielki — Karol Bieniusa, Folwark — Stanisław Wieszała, Gosławice — [?]Grześniokówna, Górki — Józef Klos, Groszowice — M. Zielonkowska-Gorzołka, Grudzi-ce — Piotr Linkert II, Kępa — Antoni Wilczek, Malina — Józef Okos, Nakło — Franciszek Bawół, Nowa Wieś Królewska — Piotr Panza, Opole — Jan Adamek, Popielów — Paweł Barczyk, Siołkowice — P. Kampa, Szczedrzyk — Józefa Kolubczok, Węgry — Jan Świerc, Wójtowa Wieś — Alojzy Szymaniec, Wróblin — Franciszek Kotula, Zlinice — Andrzej Matroszczak, Złotniki — Andrzej Maloczek.

Powiat Racibórz: Brzeźnica — Olbrych, Budziska — Czogała, Ciechowice — Warzoch, Gamów — Komorek, Grzegorzowice — Wycisk, Markowice — Bożek, Modzurów — Halfar, Nędza — Damek, Pawłów — Zuber, Racibórz — Gergorczyk, Stodoły — Starzec, Szardziny — Siara.

Powiat Strzelce Opolskie: Strzelce Opolskie — Józef Wilkowski, Żandowice — Maria Guzy.

Powiat Zabrze: Zaborze — Alfons Kłaka.

Większość tych bibliotek-czytelni była placówkami skromnymi, często nawet bardzo skromnymi. Największą bibliotekę posiadał Bytom (ponad 2000 książek), Racibórz (do 1500) i Olesno (ponad 1000). Dość dużą bibliotekę miał Dobrodzień, Kościeliska, Wolencin i Wysoka — po około 1300 tomów.

Wszystkie niemal placówki prowadziły działalność do wybuchu drugiej wojny światowej, kiedy to do każdej z osobna przybyło Gestapo, by najprzód zniszczyć „die verfluchte polnische Bibliothek”, a następnie bibliotekarzy uwięzić w obozie koncentracyjnym, więzieniu czy na przymusowych robotach.

ИССЛЕДОВАНИЯ ПО СИЛЕЗИИ
НОВАЯ СЕРИЯ, ТОМ XIV

Под редакцией
проф. С. Выслоуха

ПРОЦЕСС КАПИТАЛИСТИЧЕСКОЙ ИНДУСТРИАЛИЗАЦИИ В СИЛЕЗИИ

Статья носит характер предварительных рассуждений и рассматривает следующие вопросы: 1. значение проблематики индустриализации, а также цель и метод исследований, 2. понятие индустриализации и промышленной революции, связь между этими процессами, 3. вопросы периодизации, 4. краткие замечания по библиографии.

Значение проблематики индустриализации заключается — в общем — в том, что индустриализация стала во многих странах, в том числе и в Польше, необходимым, хотя и не единственным, условием широко понятого общественного прогресса. Несмотря на отличные, специфические условия, опыт „классического” пути и в настоящее время достоин внимания хотя бы потому, что он включает в извещной степени законченный процесс, благодаря чему позволяет лучше понять общие тенденции и трудности индустриализации. Окончательной целью исследования является анализ условий возникновения этого процесса и его хода по отношению к хозяйству Силезии. Взятая тема с самого начала предопределяет исторический метод исследования условий общественного развития.

Под понятием индустриализации следует понимать некоторый особенный тип длительного хозяйственного развития. Его специфическая черта заключается именно в том, что оно основывается на ускоренном по отношению к развитию всего производства материальных ценностей и сектора обслуживания росте промышленности. В результате этого процесса преобразуется структура хозяйства, что находит выражение в изменении структуры общественного продукта. Доля промышленности в производстве увеличивающегося общеообщественного продукта в связи с этим возрастала. В общем и целом, индустриализация дала начало промышленной революции. Именно она создала систему фабричного производства, при котором овеществленный труд приобрел особенную власть над живым трудом, в результате чего создал промышленность в собственном значении этого слова. В то же время выполнение задач промышленной революции не обозначает окончание процесса индустриализации. Понятие промышленной революции включает три момента: 1. переворот в технике производства, 2. возникновение новой общественной организации производства — фабричной системы — как новой формы кооперирования и разделения труда, обусловленной техническим прогрессом, 3. проистекающие отсюда политико-государственные преобразования общего характера, в том числе экономические, общественные и культурные.

Попытка периодизации истории индустриализации Силезии должна, само собой разумеется, принимать во внимание общий фон общественных и хозяйственных перемен на территории Пруссии и всей Германии. Следует полагать, что наиболее соответствует действительности разделение рассматриваемого явления на следующие четыре стадии: 1. предварительный период, приходящийся

на 1807—1840 гг., главным содержанием которого были преобразования строя, 2. период, соответствующий промышленной революции и охватывающий 1840 — 1873 гг., этап перехода от капитализма свободной конкуренции к монополистическому капитализму в 1873—1895 гг., ранний период господства монополистического капитализма, охватывающий 1895—1914 гг. На 1914 году кончится, в основном, история капиталистической индустриализации Силезии, как единого региона.

Обзор литературы, относящейся к рассматриваемому предмету, приводит к выводу, что тема данной разработки не была до сих пор систематически освещена.

ЭДМУНД КЛЕЙН

ВЫБОРЫ В НЕМЕЦКОЕ УЧРЕДИТЕЛЬНОЕ СОБРАНИЕ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ 19 ЯНВАРЯ 1919 г.

После переворота 9 ноября 1918 г. в Германии происходила политическая борьба за будущую форму общественно-политического строя государства. Вопрос сводился к тому, должна ли новая республиканская Германия стать на путь диктатуры пролетариата, или же — буржуазной демократии. Основным выражением этих двух совершенно противоположных концепций строя явились требования передать всю власть советам и создать конституционное народное собрание. За советской системой высказывались прежде всего Союз Спартака и Независимая Социал-демократическая Партия Германии (ее левое крыло). Противники власти советов в свою очередь требовали установления политического и общественного строя Германии учредительным собранием, созданным в демократических выборах по образцу буржуазных учреждений XIX века. Таким образом, требование учредительного собрания явилось фактором, объединяющим всех противников диктатуры пролетариата, начиная с прусских юнкеров и кончая на клерикалах и мещанских либералах, до социал-демократов и независимых социалистов включительно.

За созывом учредительного собрания радели, конечно, и немецкие имущие классы в Силезии, которые под патронатом местного руководства Социал-демократической Партии Германии требовали от Совета народных представителей немедленного созыва учредительного собрания. Активную политическую деятельность в этом направлении проявляли также провинциальные власти католической и евангелической церкви. Одновременно на случай победы в Германии идеи Советов силезские политические кружки подготавливали, опираясь на Центральный Народном Совете для силезских провинций, планы отторжения Силезии от революционного Берлина и создания совместно с южнонемецкими республиками второго, контрреволюционного германского государственного объединения.

На фоне этих общегерманских и силезских политических событий Э. Клейн рассматривает подготовку, организацию и ход выборов в немецкое учредительное собрание в Верхней Силезии. Рассматривая эти вопросы, автор предпринял попытку освещения организационной структуры и предвыборных программ немецких политических партий Верхней Силезии на переломе 1918/19 гг.

В статье много места занимает также представление позиции польского общества и польских политических деятелей прусской территории по отношению

к германским выборам с особенным учетом Верхней Силезии. Исхода из предпосылки, что польские провинции Пруссии будут перед мирной конференцией присоединены к новоорганизованному объединенному польскому государству, Верховный Народный Совет в Познани принял постановление о недопущении польского населения к выборам. Постановление, однако, не оспаривало участия в голосовании немецкого населения, проживающего на польских землях. Кроме поляков, коммунисты также бойкотировали выборы, как чуждые принципам диктатуры пролетариата.

Постановление о неучастии поляков в выборах в германское учредительное собрание било в Верхней Силезии прежде всего в партию Центр, которая считывала главным образом на голоса польских католиков. Враждебно относящаяся к ноябрьской революции в Германии и образованному после нее социал-демократическому правительству партия Центр при помощи католического духовенства пыталась придать выборам в учредительное собрание характер религиозной демонстрации в защиту веры и позиции католической церкви в государстве. Это явление наиболее сильно выступало в Верхней Силезии и нашло свое выражение во временном изменении названия партии на Католическую Народную Партию. Острые предвыборной агитации партии Центр было направлено как против социалистов, так и против национальных стремлений польского населения. Вроцлавский епископ Бертрам в своих посланиях призывал духовенство и верных к выполнению своего религиозного долга путем участия в предвыборной агитации и в голосовании согласно пожеланиям церкви и партии Центр.

В предвыборной агитации не велась открытая националистическая пропаганда. Партия Центр в своих официальных заявлениях соглашалась даже с тезисом Верховного Народного Совета о предоставлении вопроса границ исключительно решению коалиции. В то же время партия Центр в предвыборной кампании выступала не как немецкая партия, а как политическая группировка католиков, говорящих как на польском, так и на немецком языках. Также и Социал-демократическая Партия Германии, обращаясь к лозунгам пролетарского интернационализма, призывала всех рабочих отступить от бойкота выборов по идеологическим или национальным соображениям и отдать все голоса на социал-демократических кандидатов.

Уведомление о бойкоте выборов в учредительное собрание поляками и коммунистами активизировало также провинциальные и военные власти. Под угрозой административно-полицейских санкций запрещали они всякую публичную агитацию, за исключением газетной, против выборов в учредительное собрание. В большей части верхнесилезского промышленного округа было введено в январе 1919 г. чрезвычайное положение. Во всей же Опольской регенции военные власти для охраны выборов 19. I. 1919 г. привели войска в состоянии полной боевой готовности. Кроме того, перед выборами было проведены превентивные аресты польских деятелей.

Несмотря на применение провинциальной администрацией и военным командованием, церковными властями и политическими партиями самых различных средств полицейского и идеологического нажима. 41 процент всех избирателей бойкотировал выборы по национальным или же идеологическим соображениям. Но и избиратели, принимающие участие в голосовании, не считали свой голос декларацией за принадлежность Верхней Силезии к Германии. Значительная часть среди них желала перед окончательным урегулированием государственных границ помочь своим голосом или же способствовать укреплению влияния социалистов в Германии.

Выборы в германское учредительное собрание по сравнению с довоенным периодом выявили уменьшение влияния партии Центр в Верхней Силезии и увеличение количества голосов, отданных на социалистов. С этой точки зрения выборы имели также свой глубокий общественный смысл. Массовое голосование польских и немецких рабочих и крестьян на обе социалистические партии стало выражением их протеста против несправедливости и общественного гнета, а также указывало на радикализацию масс. Большой успех одержала Независимая Социал-демократическая партия Германии, которая, несмотря на огромные материальные и организационные затруднения и кратковременную предвыборную агитацию, получила в верхнесилезской промышленном округе свыше 32 тыс. голосов. А пролетариат Микульчиц и Гжибовиц почтил память зверски убитых на несколько дней перед выборами немецкой реакцией предводителей немецкого и международного рабочего движения, бросая в массовом порядке в урны избирательные бюллетени с их фамилиями: „Роза Люксембург“ и „Карл Либкнехт“.

БОГУСЛАВ ОЛЬШЕВСКИЙ

ИНТЕРВЕНЦИЯ ГЕРМАНСКОГО ГОСУДАРСТВА В ПРОМЫШЛЕННОСТЬ СИЛЕЗИИ В ПЕРИОД ВЕЙМАРСКОЙ РЕСПУБЛИКИ (1919—1932)

Предметом работы является анализ интервенционных мероприятий германского государства в отношении некоторых отраслей промышленности Силезии в 1919—1932 гг. Этому анализу предпослано синтетическое описание практических и теоретических аспектов государственного интервенционализма в период Веймарской Республики, а также общая характеристика отношения германского государства к хозяйственной проблематике Силезии в тот же период. Подробный анализ относится к интервенционным мероприятиям германского государства в отношении нижнесилезского горного дела. Этот анализ автор проводит совместно с рассмотрением политики германского государства по отношению к немецкой собственности на территории польского государства.

Минимальная эффективность интервенционных мероприятий рассматривается автором в связи со структурно-экономическими и политическими чертами германского государственно-монополистического капитализма.

ВАНДА ИЖИК

ЭКОНОМИЧЕСКИЕ И СОЦИОЛОГИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ ПРОФЕССИОНАЛЬНОЙ АКТИВИЗАЦИИ ЖЕНЩИН

Статья рассматривает экономические и социологические вопросы профессиональной активизации женщин в связи с процессом быстрой индустриализации. Основой разработки явились исследования по активизации женщин, проведенные автором в 1964—1966 гг. в развивающемся Легницко-Глоговском меднорудном округе.

Опираясь на результаты этих исследований, автор предпринял попытку анализа и оценки главных факторов, воздействующих на женский рынок рабочей силы, а также дал краткую характеристику изменений на этом рынке в условиях возникновения нового промышленного округа.

В первой части, посвященной вопросам экономики, представлен специфический механизм общественно-хозяйственного характера, создающий рынок женской рабочей силы в районах с новоразвивающейся промышленностью.

Во второй части, рассматривающей социологические вопросы профессиональной активизации женщин, предпринята попытка найти ответ на вопрос: почему женщины в так значительном количестве решаются принять работу вне домашнего хозяйства и почему, несмотря на трудности получения ее, не отказываются от дальнейших поисков, а также — почему профессионально занятые женщины, несмотря на многочисленные затруднения, связанные с совмещением обязанностей работника и домашней хозяйки не отказываются от работы по найму. Ответы на приведенные вопросы дали проведенные автором исследования в Легницко-Глогувском мединдустриальном бассейне, охватывающие отношение к работе вне домашнего хозяйства и мотивы принятия последней. Особенный интерес возбуждают здесь мотивы профессиональной активизации женщин в соотношении с такими факторами, как возраст, семейное положение, количество детей, образование и профессия.

ФРАТИШЕК ШИМИЧЕК

РАЗОВОЕ ИЗДАНИЕ ВРОЦЛАВСКИХ СТУДЕНТОВ ОТ 15 XII 1909 г.

После принудительной ликвидации организации польских студентов во Вроцлаве студенты польской национальности местного университета были вынуждены перейти к тайным, нелегальным организационным формам. Еще к концу XIX в. образовалось тайный Земляческий кружок Союза польской молодежи „Зет“, который, в свою очередь, на пороге XX в. создал Товарищеский кружок „Зет“, затем — национальные группы студентов светских факультетов и студентов теологии и, наконец, „Силезский Круг“. Организован также был со временем тайный „Скаутизм“ и кружок военной подготовки. Польская студенческая молодежь во Вроцлаве, в том числе польская молодежь из Верхней и Нижней Силезии, серьезно относилась к учебе в высших учебных заведениях и — за незначительными исключениями — эти училища оканчивала в срок. Одновременно, организованная в тайных обществах, изучала на курсах польскую грамматику и литературу, историю отчизны и усваивала польскую терминологию отдельных научных дисциплин.

Одновременно — согласно древнеримскому изречению „in corpore sano mens sana“ эти польские студенты умели также хорошо веселиться и организовать далекие экскурсии. Что касается развлечений, по меньшей мере два раза в год организовывались веселые товарищеские встречи, т.н. фидулки, по возможности всех членов тайных организаций студентов, на которых также вводились в польский студенческий свет новоприбывшие во Вроцлав приверженцы наук. За скромным столом пиршеств пелись польские песни — студенческие, национальные и народные, читались веселые и остроумные рассказы, эпиграммы и сатирические экспромты, рассказывались крепкие анекдоты.

Каждая студенческая фидулка (первая была организована во время летнего семестра 1901 г.) была, конечно, соответственно подготовлена, причем за ее программу был ответствен „комитет“, в состав которого обычно входили авторы одноразовой газетки, или же т.н. архибибулы. Сохранившийся литографический экземпляр такой газеты (декабрь 1909 г.), подготовленный и изданный по случаю

сближающихся праздников Рождества, единственный уцелевший документ этого рода, дает лучший пример того, что делалось на такой фидулке. Следует также подчеркнуть, что во время таких веселых вечеринок польским студентам умело впаивался народный дух, а сомневающимся ободряли.

Представленный экземпляр состоит из трех основных частей: 1. серьезной, 2. веселой, 3. очень веселой. Газета заключала многочисленные сатирические гравюры, представляющие различные „типы” организованной польской молодежи а также графические орнаменты отдельных страниц. В тексте находим польские коляды, народные и студенческие песни, рассказы, (в том числе один на кашубском диалекте), длинную сатиру на отдельные факультеты университета и, наконец, „объявления”, по существу представляющие собой сатирические колкости, направленные по адресу наиболее известных и продвинутых в семестрах товарищей — участников этой памятной фидулки. Особенно язвительными были „объявления”, предназначенные для некоторых экстеологов, а также для „безнадежно” влюбленных студентов.

Описанный экземпляр происходит из частной книжной коллекции скончавшегося уже адвоката Павла Кемпки из Хожова.

КАЗИМЕЖ МАЛЬЧЕВСКИ

ПОЛЬСКИЕ БИБЛИОТЕКИ И ЧИТАЛЬНИ В ДАВНЕМ РАЦИБОРСКОМ ПОВЯТЕ

Рациборский повят являлся когда-то частью западных окраин Верхней Силезии, где прусский режим значительно более остро преследовал все польское, чем в силезском промышленном округе. Кроме того, в результате деятельности гитлеровской *Geheime Staatspolizei* а затем в результате военных разрушений, большинство документов польской деятельности пропало; сохранились — хоть в скромном количестве — почти только те, которые свидетельствуют о польском библиотечном движении в Рациборском повяте.

Следует подчеркнуть, что польские библиотеки и читальни в Рациборском повяте существовали уже задолго до конца XIX столетия. Находились они тогда в распоряжении сочувствующих польскому делу приходских ксендзов. Перемены в этом отношении, а затем и сильное развитие как библиотек, так и читален, наступили относительно быстро после установления близких контактов с очень деятельным в Познани Обществом народных читален. Облегчило эти контакты, а одновременно и материальную помощь в особенности то обстоятельство, что в результате антипольской деятельности Бисмарка, а затем Бюлова в Княжестве Познанском, многие представители профессиональной интеллигенции перебирались оттуда на территорию Верхней Силезии, между прочим, и в Рацибож. Эти люди, поддерживающие близкую связь с названным Обществом, при помощи местных польских активистов приступали почти немедленно к организации польских библиотек и читален.

Так обстояло дело и в Рациборском повяте. Этот момент быстро заметила прусская администрация, в связи с чем скоро наступило противодействие, например, частые и наглые непрощенные визиты жандармов у библиотекарей и в читальнях, записывание кто берет, кто и какие книги читает. Наиболее, однако, чувствительным было забирание многих книг под предлогом их вредности.

Несмотря на это, через некоторое время не было уже мало-мальски крупной

деревни, в которой не существовало бы более или менее активной польской библиотеки и читальни. В Рацибоже действовала районная библиотека и читальня. С некоторыми перерывами в период I мировой войны, эти форпосты польской культуры продержались до начала II мировой войны, когда немедленно были ликвидированы книгохранилища, а многих заведующих и основателей библиотек гитлеровцы забрали в лагеря смерти.

SILESIA STUDIES

VOLUME XIV

Editor

Prof. Dr Seweryn Wystouch

JERZY CZUPIAŁ

THE PROCESS OF CAPITALIST INDUSTRIALISATION IN SILESIA

This article represents a preliminary approach dealing with the following problems: 1. the significance of the problem matter of industrialisation together with the purpose and method of research, 2. the concepts of industrialisation and the industrial revolution, and also the relations existing between these processes, 3. the problem of division into periods, 4. brief notes on literature on this subject.

The significance of the study of industrialisation is based in general on the fact that industrialisation has become in many countries, and in Poland no less, a necessary though not sufficient condition governing social progress in its broadest conception. Despite the very diverse conditions in which they took place, the experiences of the „classical” and contemporary methods of industrialisation are worth attention, if only since it is possible to examine a process which is effectively finished, hence from this a better understanding of the overall trends and difficulties of industrialisation can be obtained. The particular aim of this research is to analyse the conditions of the genesis of this process and its course in relation to the economy of Silesia. The subject dealt with clearly demands the historical method of investigation of the conditions of social development.

The expression industrialisation is taken to mean a certain special kind of long term industrial growth. Its specific nature is governed by the fact that it depends on an accelerated growth of industry as compared with the overall development of the production of goods and services. As a result of this process the economic structure undergoes a transformation, which is evidenced in the changes in the structure of the national product. Due to this, industrial production takes a larger share in the increasing national product. In general it may be said that industrialisation originated with the industrial revolution, which created the factory production system in which piece-work (production processes broken down into separate jobs, each handled by a different worker) outstripped by far the traditional system of individual work and thus industry, in the true sense of the word, was born. However the achieving of the aims of the industrial revolution is not synonymous with the end of the process of industrialisation. The concept of industrial revolution comprehends three phases 1. radical change in production technique, 2. creation of a new social organisation of production — the factory system — as a new form of cooperation and division of work governed by changes in technology, 3. the overall changes in the system arising therefrom i.e. economic, social and cultural.

An attempt to divide into periods the history of the industrialisation of Silesia must clearly take into account the background of social and economic changes in Prussia and in Germany. The following division into four stages would seem to agree most closely with the actual development of the events examined: 1. preliminary stage covering the years 1807—1840 in which the chief developments were changes in the social and administrative system, 2. the stage of the true industrial revolution covering the period 1840—1873, 3. the stage of graduation from free-competition ca-

pitalism to monopoly capitalism i.e. the period from 1873—1895, 4. the stage of the early domination of monopoly capitalism covering the period from 1895—1914. The year 1914 closes, in principle, the history of the capitalist industrialisation of Silesia considered as one region.

Study of the available literature on this problem leads to the conclusion that the subject proposed in this work has not as yet been afforded a systematic investigation.

EDMUND KLEIN

ELECTIONS TO THE GERMAN CONSTITUENT ASSEMBLY IN UPPER SILESIA ON JANUARY 19th 1919

After the defeat of 9.XI.1918 a political battle ensued in Germany on the matter of the form of the future social and political system of the country — in brief, was the new Republican Germany to take the road of dictatorship of the proletariat or that of bourgeois democracy? The expressions of the basic concepts of these two mutually opposed systems were crystallised in the demands for placing full powers in the hands of the proletarian councils from one side, and for the calling of a constitutional national assembly from the other side. In favour of the soviet (council) system were most notably the „Związek Spartacusa” (Spartacus Union) and the leftwing section of the German Independent Social Democratic Party. The opponents of the authority of the councils demanded instead the determination of a German political and social system in the pattern of the nineteenth century bourgeois institutions and the formation of a constituent assembly by democratic elections. In this way the demand for a national assembly became a banner uniting all the opponents of the dictatorship of the proletariat, from the Prussian junkers, clericalists and bourgeois liberals down to the social democrats and certain sections of the independent socialists.

The German possessor class in Silesia was, of course, not lacking in the agitation for the forming of a constituent assembly, under the patronage of the provincial executive of the German Social Democratic Party they demanded from the People's Plenipotentiary Council the immediate formation of a constituent assembly. Great political activity in this direction was also displayed by both the evangelical and catholic church authorities. In the event of the victory in Germany of the conciliary programme the Silesian political circles prepared a plan for the Silesian province relying on the Central Peoples Council, providing for Silesia to secede from revolutionary Berlin to form together with the Southern German republics, a second and counter-revolutionary federation of states.

Against the backdrop of these German and Silesian events, E. Klein discusses the preparation, organisation and the course of the elections to the German constituent national assembly in Upper Silesia. In presenting this subject the author attempts to show the organisational structure and election programmes of the German political parties at the turn of the year 1918/1919.

A great deal of space in this article is devoted to the demonstration of the attitude of the population and of Polish political spokesmen of the Prussian sectors towards the German elections with particular reference to Upper Silesia. Working on the assumption that the Polish provinces of Prussia would be joined to the new-

ly-created united Polish state by the Peace Conference, the Chief People's Council in Poznań passed a resolution calling on the Polish population to abstain from voting in the elections. This resolution did not, however, question the right of the German population resident in the Polish territory to take part in the elections. Not only the Poles but also the communists boycotted the elections to the German constituent assembly as contrary to the principles of the dictatorship of the proletariat.

In Upper Silesia the resolution calling on the Poles to abstain from taking part in the elections to the German national assembly was felt principally by the Centre party, which relied mainly on the votes of the Polish Catholics. The Centre party, at odds with the social democrat governments after the November revolution in Germany, endeavoured with the support of the Catholic clergy to fight the elections to the constituent assembly under the banner of a religious crusade in defence of their faith and the status of the Church in the state. This stratagem was demonstrated most noticeably in Upper Silesia and even went as far as a temporary change of name to the Catholic People's Party. The barb of their election propaganda was directed against both the socialists and against the nationalist aspirations of the Polish section of the population. The prince Bishop of Wrocław, Bertram, in his exhortations called on the clergy and the faithful to fulfil their religious obligations by taking part in the election campaign and by voting on behalf of the Church and the Centre Party.

Explicit nationalist propaganda was not used in the election campaign except by the NNPL (German National People's Party). In its official rallying calls the Centre party even endorsed the policy of the Central People's Council in the matter of leaving the frontier problem entirely to the decision of the coalition. Hence in the election campaign the Centre party appeared not as a German party but as a political grouping of Catholics both Polish and German speaking. In the same manner, the German Social Democratic Party, appealing to the international aspect of the proletarian movement, called on all workers to abandon the boycott, whether undertaken for ideological or national incentives, and to cast the whole workers' vote for the social democratic candidates.

The prospect of a boycott of the elections to the national assembly by the Poles and the communists also galvanised the provincial administrative and military authorities into action. Wielding the threat of administrative and police sanctions they prohibited any form of public demonstrations against the elections to the national assembly, except in the press. In January 1919 a state of emergency was declared in the major part of the Upper Silesian industrial area. To ensure public order on the election day 19.I.1919 an emergency alert for the armed forces was proclaimed in the whole Opole regency by the military authorities. Several preventative arrests of Polish activists also took place before the elections.

Despite the use of many and varied weapons of repression by the provincial administration, the military command, the Church and the political parties, 41% of those on the voting register boycotted the elections to the German constituent assembly either from national or ideological motives. At the same time those who went to the polls did not always account their vote as a declaration of the right of Germany to Upper Silesia. A large proportion of the voters wished to show their support for the Catholic church before the final decision on national frontiers, or else to strengthen the socialist influence in Germany.

The results of the elections to the German constituent assembly, in comparison with those from the pre-war period, showed a lessening influence of the Centre party in Upper Silesia and a rise in the number of votes cast for the socialists. For

this reason the elections evoked a broad social reaction. The massive vote of the Polish and German workers and peasants for the two socialist parties was an expression of their protest against their wrongs and social repression and attested to the increasing radicalism of the masses. A signal success was gained by the German Independent Social Democratic Party which despite serious material and organisational difficulties and a very brief election campaign polled more than 32 thousand votes in the Upper Silesian industrial area. In honour of the leaders of the German and international workers' movement, disgracefully murdered by the German revolution a few days before the elections, the proletariat of Mikulczyce and Grzybowice in overwhelming numbers marked their voting cards with the names „Róża Luksemburg” and „Karol Liebknecht”.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

GERMAN GOVERNMENT INTERVENTION IN SILESIA
DURING THE PERIOD OF THE WEIMAR REPUBLIC
(1919—1932)

The subject of this study is an analysis of the interventionary measures used by the German government with reference to certain branches of industry in the years 1919—1932. This analysis is preceded by a synthesised outline of the practical and theoretical aspects of national interventionism during the period of the Weimar Republic together with an overall appraisal of the attitude of the German state to the economic situation in Silesia in this period. A detailed analysis is made of the interventionary measures applied to the Upper Silesian ferrous and zinc metallurgy industries and also with regard to the Lower Silesian coal industry. The author links this analysis with a discussion of German government policy as regards the German possessions in the territory of the Polish state.

The minimal effectiveness of these interventionary measures is related by the author to the structural, economic and political characteristics of the German national-monopoly capitalism.

WANDA IZYK

THE ECONOMIC AND SOCIAL PROBLEMS OF
BRINGING WOMEN INTO THE INDUSTRIAL LABOUR MARKET

This article deals with the economic and social problems involved in bringing women into the industrial labour market in connection with the process of rapid industrialisation. The basis for these considerations is the investigations on this subject carried out by the author during the years 1964—1966 in the newly-industrialised Legnica-Głogów Copper Area.

Basing on the results of these investigations this article is an attempt to make an analysis and an appraisal of the principal factors determining the demands of the women's labour market and also gives a brief description of the changes in the women's labour market under the conditions of the formation of a new industrial area.

The first part, dealing with economic problems, outlines the specific social and economic mechanism determining the women's labour employment market in newly industrialised areas.

In the second part, dealing with social problems arising due to the employment of women in industry, an attempt is made to formulate an answer to the question: why do women in such great numbers decide to take up work outside their domestic responsibilities, and why despite numerous difficulties in obtaining work they do not give up their attempts, and also why it is that these women who start work, in spite of the many problems arising in combining the responsibilities of wage-earner and housewife, are unwilling to give it up. The answers to these questions are supplied by the results of investigations carried out by the author in the Legnica-Głogów Copper Area on the attitude of women to work outside the sphere of their domestic responsibilities, and their motives in taking up such work.

Of particular interest in this respect are the motives causing women to take up employment when studied in relation to such factors as: age, marital status, number of children, education and occupation.

FRANCISZEK SZYMICZEK

A „ONE-DAY” NEWSPAPER DATED 15 XII 1909 EDITED
BY THE POLISH STUDENTS OF WROCLAW UNIVERSITY

After the compulsory disbanding of Polish student organisations in Wrocław, students of that university of Polish nationality were obliged to fall back on secret and illegal organisational forms. Already by the end of the XIXth century a secret organisation under the name Fraternal Circle of the Polish Youth Union „Zet” was founded, and at the beginning of the XXth century this circle in turn organised the Comrades Association „Zet”, later students of the secular faculties organised their National Groups and the theological students a society „Swoi”, later still a society „Silesian Association” was formed. After a time a secret „Scouting” group was organised and also a Military Training corps. The Polish students from Wrocław university, including young people from both Upper and Lower Silesia, took their academic studies very seriously and with very few exceptions took their degrees in the minimum time limit. At the same time, under the auspices of the secret organisations, they studied Polish grammar and literature, the history of their country, and also accustomed themselves to the Polish terminology of the various branches of learning.

However, these Polish students, acting on the old Roman principle of „mens sana in corpore sano”, also knew how to enjoy themselves and to organise long excursions. In the matter of recreation, at least twice a year merry meetings called „fidulki” were arranged, as many as possible of the members of the secret organisations took part, and at these meetings newcomers to the university were introduced to the Polish academic life. At the modestly furnished festive board they sang Polish student, national and folk songs, humorous and witty stories, quips and satiric tales were read out, and good jokes were exchanged.

Every student's „fidulka”, the first of which took place in the summer term of the year 1901, was of course carefully organised, the responsibility for arranging the programme being in the hands of the committee, which included also the authors of the special „fidulka” newspaper (who were known as the archraggers). A single mimeographed copy of a „one-day” newspaper, edited and printed on the occasion of the approaching Christmas feast, the only surviving document of its kind, provides the best example of what took place at a „fidulka”. It is worth emphasising

that during these social meetings the students knew how to instil the Polish national spirit and to hearten the doubters.

This unique publication consists of three parts: 1. serious, 2. merry, 3. very merry, and is illustrated with numerous satirical drawings presenting various „types” from among the young members of the Polish society, and graphical pieces ornamenting the sheets. The text includes Polish carols, folk and student songs, stories (one of them in the Kaszuby dialect), a long satire on the individual schools of the university, and finally the „announcements” section which was really a series of satirical quips aimed at certain well-known and experienced student colleagues — participants in this memorable „fidułka”. Particularly sharp humour is found in the „Announcements” addressed to certain former theological students „hopelessly” in love.

This copy comes from the private library of the now deceased Paweł Kempka, a lawyer from Chorzów.

KAZIMIERZ MALCZEWSKI

THE POLISH LIBRARY READING ROOMS IN THE FORMER DISTRICT OF RACIBÓRZ

The district of Racibórz formerly occupied the western marches of Upper Silesia, and there the Prussian regime suppressed all indications of Polishness considerably more vigorously than in the industrial sector. Moreover due to the operations of the Nazi gestapo and later as a result of wartime destruction the greater part of the documental evidence of Polish activities was lost, in effect the only documents to survive, and that in a modest number, are those which bear witness to the Polish library and reading room movement in the district of Racibórz.

It should be stressed that these Polish libraries with reading rooms had been in existence in the Racibórz district already many years before the end of the XIXth century. At that time they were situated in the houses of Polish-sympathising parish priests. A change in this arrangement, and next a great development of both libraries and reading rooms took place speedily following on the cementing of close contacts with the very active Society of People's Reading Rooms (TCL) in Poznań. These contacts — and the material help that went with them — were facilitated by the circumstance that owing to the anti-Polish campaign carried out under Bismarck and later Bülow, with especial vigour in the principality of Poznań, a relatively large number of professional people and intelligentsia migrated from there to the territory of Upper Silesia, some of them to the neighbourhood of Racibórz. These newcomers, who maintained close links with the TCL, in cooperation with the local Polish activists almost immediately set about developing the scope of the libraries and reading rooms.

This development in the Racibórz district was soon noted by the Prussian administrative authorities and quickly followed by counter-measures, as for instance frequent and always arrogantly conducted police raids on the libraries and reading rooms when they took the names of borrowers and readers and also noted the titles of the books. The biggest blow, however, was the confiscation of a great number of volumes on the pretext of their harmful influence.

Nevertheless after some time there was not a larger village in the Racibórz district which did not have its much-frequented Polish library and reading room.

In Racibórz itself there was a District library and reading room. Discounting certain interruptions during World War I these outposts of Polish culture carried on their activities right up to the outbreak of World War II, when those valuable collections of books were immediately broken up and many of the founders and librarians were transported to concentration camps.

SCHLESISCHE STUDIEN

BAND XIV

Herausgegeben
von *Prof. Dr Seweryn Wystouch*

JERZY CZUPIAŁ

DER KAPITALISTISCHE INDUSTRIALISIERUNGSPROZESS IN SCHLESILIEN

In diesem Artikel, der den Charakter einleitender Erwägungen hat, werden folgende Probleme dargestellt: 1. Bedeutung der Industrialisierungsproblematik sowie Ziel und Methode der Forschungen, 2. Begriff der Industrialisierung und der industriellen Revolution und die Zusammenhänge zwischen diesen Prozessen, 3. Probleme der Periodisierung, 4. Kurze Bemerkungen zur einschlägigen Literatur.

Die Bedeutung der Industrialisierungsproblematik besteht allgemein genommen darin, dass die Industrialisierung für viele Länder — darunter auch für Polen — zur notwendigen, aber durchaus nicht ausreichenden Bedingung des weit aufgefassten gesellschaftlichen Fortschritts wurde. Trotz unterschiedlicher Umstände verdienen die Erfahrungen des „klassischen“ Weges in diesem Bereich auch heutzutage Beachtung, sei es auch nur aus diesem Grunde, da sie einen in gewissem Sinne vollendeten Prozess erörtern und somit zum besseren Verständnis der allgemeinen Tendenzen und Schwierigkeiten der Industrialisierung beitragen. Das endgültige Ziel der Untersuchungen ist die Analyse der Umstände, die diesen Prozess angeregt hatten und seinen Verlauf hinsichtlich der Wirtschaft Schlesiens bestimmten. Das aufgegriffene Thema determiniert die historische Untersuchungsweise der Bedingungen der gesellschaftlichen Entwicklung.

Das Wort „Industrialisierung“ schliesst den Begriff eines besonderen Typus langanhaltenden wirtschaftlichen Anwachsens in sich. Sein spezifisches Merkmal beruht auf beschleunigtem Anwachsen der Industrie im Verhältnis zur Entwicklung der gesamten Produktion materieller Güter und Leistungen. Dieser Prozess führt im Ergebnis zur Umgestaltung der Wirtschaftsstruktur, was in den Strukturwandlungen des Produkts für die Gesellschaft zum Ausdruck kommt. Der Anteil der Industrie an der Erzeugung des anwachsenden Produkts für die Gesellschaft wird im Zusammenhang damit gesteigert. Allgemein genommen wurde die Industrialisierung von der industriellen Revolution eingeleitet. Erst diese schuf das System fabrikmässiger Produktionsbetriebe, in denen die vergegenständlichte Arbeit eine besondere Macht über die lebendige Arbeit gewonnen hat und somit zur Herausbildung der Industrie im eigentlichen Sinne des Wortes führte. Das Erfüllen der Anforderungen der industriellen Revolution bedeutet aber nicht den Abschluss des Industrialisierungsprozesses. Der Begriff der industriellen Revolution vereint in sich drei Momente: 1. Die Umwälzung der Produktionstechnik, 2. Die Herausbildung einer neuen gesellschaftlichen Produktionsorganisation — des Fabriksystems — als einer neuen Form der Kooperation und Arbeitsteilung, die von den Änderungen in der Technik bedingt war, 3. Daraus hervorgehende allgemeine Verfassungswandlungen ökonomischen, gesellschaftlichen und kulturellen Charakters.

Ein Versuch des Periodisierens der Geschichte der Industrialisierung Schlesiens muss selbstverständlich den allgemeinen Hintergrund der gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Wandlungen in Preussen und in Deutschland berücksichtigen. Es scheint, dass der realen Entwicklung der erörterten Erscheinung die folgende Ein-

teilung in vier Stadien am besten entspricht: 1. Der einleitende Zeitraum, der in die Jahre 1807—1840 fällt, und dessen Hauptgehalt die Verfassungswandlungen bilden, 2. die eigentliche Zeit der industriellen Revolution, die die Jahre 1840—1873 umfasst, 3. Die Übergangsetappe vom Kapitalismus der freien Konkurrenz zum monopolistischen Kapitalismus in den Jahren 1873—1895, 4. Das frühe Stadium des monopolistischen Kapitalismus, das die Jahre 1895—1914 umfasst. Mit dem Jahre 1914 endet im Grunde die Geschichte der kapitalistischen Industrialisierung Schlesiens als einer Region.

Die Besprechung der einschlägigen Literatur lässt die Folgerung ziehen, dass das zu Beginn angekündigte Thema bisher noch nicht systematisch bearbeitet wurde.

EDMUND KLEIN

WAHLEN ZUR DEUTSCHEN KONSTITUANTE AM 19 JANUAR 1919 IN OBERSCHLESIE

Nach dem Umbruch vom 9.11.1918 wurden in Deutschland politische Streite um die künftige Form der gesellschaftlich-politischen Staatsverfassung ausgetragen. Es handelte sich nämlich um eine entscheidende Antwort auf die Frage, ob das neue republikanische Deutschland den Weg der Diktatur des Proletariats oder auch den der Diktatur der Bourgeoisie einschlagen soll. Grundsätzlichen Ausdruck fanden diese zwei gänzlich entgegengesetzten Verfassungskonzeptionen in den Postulaten der Übergabe der Staatsmacht in die Hände der Räte und der Einberufung einer konstituierenden Nationalversammlung. Für das sowjetische System äusserte sich vor allem der Spartakusbund und die Linken der Unabhängigen Sozialdemokratischen Partei Deutschlands. Die Gegner der Räte bestanden dagegen auf der Forderung, dass die Festsetzung der politischen und gesellschaftlichen Verfassung Deutschlands durch die den bourgeois Institutionen des neunzehnten Jahrhunderts nachgebildete und in demokratischen Wahlen berufene Nationalversammlung erfolge. Auf diese Weise wurde der Ruf nach der Nationalversammlung zum verbindenden Faktor aller Gegner der Diktatur des Proletariats — von den preussischen Junkern über die Vertreter des Klerikalismus und bürgerlichen Liberalismus bis zu den Sozialdemokraten und einem Teil der unabhängigen Sozialisten.

In der Agitation für die Einberufung der Konstituante fehlte es auch nicht an deutschen besitzenden Klassen aus Schlesien, die unter der Patenschaft des provinziellen Vorstands der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands vom Rat der Volksbeauftragten eine unverzügliche Einberufung der Nationalversammlung forderten. Grosses politisches Engagement in dieser Richtung wiesen auch provinzielle Behörden der evangelischen und katholischen Kirche auf. Für den Fall der Bewährung der Idee der Räte in Deutschland wurden von den politischen Kreisen Schlesiens in Anlehnung an den Zentralen Volksrat für die Provinz Schlesien Pläne vorbereitet, Schlesien vom revolutionellen Berlin loszureissen und insgesamt mit den süddeutschen Republiken einen zweiten kontrrevolutionären deutschen Staatsbund zu gründen.

In Anbetracht dieser allgemeindeutscher und schlesischer politischer Ereignisse bespricht E. Klein die Vorbereitungen, die Organisation und den Verlauf der Wahlen zur konstituierenden deutschen Nationalversammlung in Schlesien. Beim Erörtern dieser Probleme hat der Autor den Versuch unternommen, die organisatorische Struktur und die Wahlprogramme der deutschen politischen Parteien in Oberschlesien an der Jahreswende 1918/19 darzustellen.

Viel Raum wird im Artikel der Stellungnahme der Bevölkerung und der polnischen politischen Faktoren der preussischen Zone zu den deutschen Wahlen — mit besonderer Hervorhebung Oberschlesiens — gewidmet. In der Vermutung, dass die polnischen Provinzen Preussens kraft des Friedensvertrages zum neuerstandenen vereinigten polnischen Staat angeschlossen werden, hat der Oberste Volksrat in Poznań den Beschluss des Abstentionismus der polnischen Bevölkerung von den Wahlen gefasst. Der Anteil an der Abstimmung seitens der deutschen Bevölkerung, die polnische Gebiete bewohnte, wurde durch den Beschluss nicht beanstandet. Ausser den Polen boykottierten auch die Kommunisten die Wahlen zur deutschen Konstituante, da diese den Grundsätzen der Diktatur des Proletariats widersprachen.

Der Beschluss bezüglich der Stimmenthaltung der Polen in den Wahlen zur deutschen Nationalversammlung hat in Oberschlesien vor allem die Zentrumsparlei betroffen, die hauptsächlich auf die Stimmen der polnischen Katholiken rechnete. Da die Zentrumsparlei der nach der Novemberrevolution in Deutschland ans Rudergelangten sozialdemokratischen Regierung recht unwillig gegenüberstand, versuchte sie es, den Wahlen zur Nationalversammlung mit Unterstützung des katholischen Klerus das Gepräge einer religiösen Demonstration zur Verteidigung des Glaubens und der Position der Kirche im Staate aufzudrängen. Diese Erscheinung trat wohl am stärksten in Oberschlesien auf und fand sogar ihren Ausdruck in der einstweiligen Änderung in der Bezeichnung der Partei in „Katholische Volkspartei“. Die ganze Schärfe der Wahpropaganda der Zentrumsparlei war sowohl gegen die Sozialisten wie auch gegen die nationalen Aspirationen der polnischen Bevölkerung gerichtet. Der Fürstbischof von Wrocław, Bertram, rief in seinen Manifesten an die Geistlichkeit und die Gläubigen persönlich dazu auf, ihre religiösen Pflichten durch Teilnahme an der Wahlagitation und an den Wahlen selbst im Sinne der Kirche und der Zentrumsparlei zu erfüllen.

Mit Ausnahme der NNPL wurde während der Wahlagitation eine offene nationalistische Propaganda aufgegeben. In den öffentlichen Erklärungen hat sich die Zentrumsparlei sogar mit der These des Obersten Volksrats solidarisiert, die Frage der Grenzregulierung bis zur Entscheidung der Koalition zu belassen. In der Wahlkampagne selbst aber trat das Zentrum nicht als eine deutsche Partei auf, sondern als eine politische Vereinigung der Katholiken, die sich sowohl der polnischen wie auch der deutschen Sprache bedienen. Ebenfalls hat sich auch die Sozialdemokratische Partei Deutschlands auf die Parolen des proletarischen Internationalismus berufen und forderte alle Arbeiter auf, den Wahlboykott sowohl aus ideologischen als auch nationalistischen Gründen aufzugeben und alle Arbeiterstimmen den sozialdemokratischen Kandidaten abzugeben.

Die Ansaage des Wahlboykotts zur Nationalversammlung durch Polen und Kommunisten hat auch die Verwaltungs- und Militärbehörden der Provinz aktiviert. Unter Verwaltungs- und Polizei-Zwangsmassnahmen verboten sie eine jede öffentliche Agitation mit Ausnahme der gegen die Wahlen zur Nationalversammlung gerichteten Presse. Im grösseren Teil des oberschlesischen Industriebezirks wurde im Januar 1919 der Ausnahmezustand verhängt. Im ganzen Regierungsbezirk Opole wurde zwecks Wahlschutzes am 19.1.1919 ein verschärfter Militärbereitschaftsdienst eingeführt. Vor den Wahlen selbst hat man vorsichtshalber einige polnische Aktivisten festgenommen.

Trotz der Anwendung von verschiedenen Druckmitteln ideologischer und polizeilicher Art durch die Provinzialbehörden, die Militärverwaltung, Kirche und die politischen Parteien haben 41% aller Wahlberechtigten die Wahlen zur Nationalver-

sammlung in Oberschlesien sei es aus nationalen oder auch ideologischen Gründen boykottiert. Aber auch für die an der Abstimmung teilnehmenden Wähler bedeutete ihre Stimmabgabe kein Deklaration für die Angehörigkeit Oberschlesiens zu Deutschland. Ein grosser Teil von ihnen wollte nämlich vor der endgültigen Regelung der Staatsgrenzen durch ihre Stimmen der Katholischen Kirche beistehen oder auch zur Festigung der Einflüsse der Sozialisten in Deutschland beitragen.

Die Wahlen zur deutschen Nationalversammlung haben im Vergleich mit der Vorkriegszeit den Fall der Einflüsse der Zentrumspartei in Oberschlesien und den Aufstieg der für die Sozialisten abgegebenen Stimmen aufgewiesen. Aus diesen Gründen hatten die Wahlen auch ihren tiefen gesellschaftlichen Widerhall. Die massenhafte Stimmabgabe polnischer und deutscher Arbeiter und Bauern auf beide sozialistische Parteien war ein Ausdruck ihres Protests gegen gesellschaftliches Unrecht und Unterdrückung und zeugte von der Radikalisierung der Massen. Mächtigen Erfolg hatte die Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands, die trotz grosser materieller sowie organisatorischer Schwierigkeiten und kurzdauernder Wahlagitation über 32 tausend Stimmen im oberschlesischen Industriebezirk erlangte. Das Proletariat aus Mikulczyce und Grzybowice hat die von der deutschen Revolution unmittelbar vor den Wahlen bestialisch ermordeten Anführer der deutschen und internationalen Arbeiterbewegung geehrt, indem es die Stimmzettel mit ihren Namen „Rosa Luxemburg“ und „Karl Liebknecht“ in die Urnen warf.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

DIE INTERVENTION DES DEUTSCHEN STAATES
IN DIE SCHLESISCHE INDUSTRIE
ZUR ZEIT DER WEIMARER REPUBLIK (1919—1932)

Der Gegenstand der Arbeit ist die Analyse der eingreifenden Massnahmen des deutschen Staates hinsichtlich mancher Industriezweige Schlesiens in den Jahren 1919—1932. Der Analyse geht ein synthetischer Abriss praktischer und theoretischer Aspekte des staatlichen Interventionismus im Zeitabschnitt der Weimarer Republik sowie eine allgemeine Charakteristik des Verhältnisses Deutschlands zur wirtschaftlichen Problematik Schlesiens in dieser Zeit voran. Die ausführliche Analyse betrifft interventive Massnahmen des deutschen Staates in bezug auf die oberschlesische Eisenhütten- und Zinkindustrie und die niederschlesische Kohlenindustrie. Diese Analyse verknüpft der Autor mit der Besprechung der Politik des deutschen Staates hinsichtlich des deutschen Besitztums auf dem Territorium des polnischen Staates.

Die geringfügige Auswirkung der erörterten eingreifenden Massnahmen schreibt der Autor den struktural-ökonomischen und politischen Merkmalen des deutschen staatlich-monopolistischen Kapitalismus zu.

WANDA IZYK

ÖKONOMISCHE UND SOZIOLOGISCHE PROBLEME DER BERUFLICHEN
AKTIVISIERUNG DER FRAUEN

Die Arbeit behandelt volkswirtschaftliche und soziologische Fragen in der beruflichen Aktivisierung der Frauen im Zusammenhang mit dem Prozess einer schnell fortschreitenden Industrialisierung. Als Grundlage dieser Erörterungen dienen die

Untersuchungen zur beruflichen Aktivisierung der Frauen, die von der Verfasserin für die Jahre 1964—1966 im neu industrialisierten Kupferbecken Legnica—Głogów durchgeführt wurden.

Auf Grund dieser Forschungsergebnisse wurde im vorliegenden Artikel der Versuch einer Analyse und Wertung der Hauptfaktoren vorgenommen, die die Nachfrage nach weiblichen Arbeitskräften gestalten. Gleichzeitig wurde auch eine kurze Charakteristik der Wandlungen auf dem Arbeitsmarkt weiblicher Kräfte im neu entstehenden Industriebezirk durchgeführt.

Der erste Teil behandelt wirtschaftliche Fragen, und darin wurde der spezifisch sozial-wirtschaftliche Mechanismus dargestellt, der den Arbeitsmarkt berufstätiger Frauen in neu industrialisierten Gebieten gestaltet.

Im zweiten Teil dagegen, der die soziologischen Fragen bei der beruflichen Aktivisierung der Frauen erörtert, wurde der Versuch unternommen, entsprechende Antworten auf die folgenden Fragen zu erhalten: Warum entscheiden sich so viele Frauen, eine berufliche Arbeit ausserhalb des Haushalts aufzunehmen? Warum verzichten die Frauen nicht auf weitere Versuche einer Arbeitsaufnahme, trotz der Schwierigkeiten, die damit verbunden sind? Und schliesslich: Warum verzichten jene Frauen, die bereits im Arbeitsverhältnis stehen, trotz vieler Schwierigkeiten bei der Verknüpfung der Pflichten als Arbeiterin und Haushaltsfrau nicht auf ihre Berufsarbeit? Die Verfasserin hat Untersuchungen über die Stellungnahme der Frauen zur Berufsarbeit ausserhalb des Haushalts und die Motive der Arbeitsaufnahme im Kupferbecken Legnica—Głogów durchgeführt und Antworten auf die obigen Fragen erhalten. Besonders interessant erscheinen hierbei die Motive der beruflichen Aktivisierung der Frauen in Verbindung mit den folgenden Faktoren: Alter, Zivilstand, Kinderzahl Bildung, Beruf.

FRANCISZEK SZYMICZEK

DIE EINTAGSZEITUNG DER AKADEMIKER ZU WROCLAW VOM 15 XII 1909

Nach der erpressten Liquidierung der polnischen Studentenorganisationen in Wrocław waren die Studenten polnischer Volkszugehörigkeit an der dortigen Universität gezwungen, zu den Formen geheimer, also illegaler Vereinigungen überzugehen. Schon gegen Ende des 19. Jahrhunderts entstand ein geheimer Bruderschaftszirkel des Polnischen Jugendverbandes „Zet“, der wiederum an der Schwelle des 20. Jahrhunderts die kollegiale Vereinigung „Zet“ und späterhin nationale Studentengruppen der weltlichen Fakultäten sowie der Theologie-Studenten („Swoi“ = Die Unsrigen“) und endlich die Verbindung „Grono Śląskie (= „Schlesische Schar“) ins Leben rief. Im Laufe der Zeit entstand auch ein geheimes „Scouting“ und ein Militärvorbereitungsbund. Die polnische akademische Jugend in Wrocław, darunter auch die polnische Jugend aus Ober- und Nieder Schlesien, befasste sich ernstlich mit dem Hochschulstudium und beendete die Studien — mit wenigen Ausnahmen — fristgemäss. Gleichzeitig beschäftigte sich diese Jugend in ihren Geheimverbindungen mit dem Studium der polnischen Grammatik und Literatur, mit ihrer vaterländischen Geschichte sowie mit dem Erlernen des polnischen Fachwortschatzes auf dem Gebiete der einzelnen Wissenschaftsdisziplinen.

Im Sinne des altrömischen Spruchs „in corpore sano mens sana“ verstanden es die polnischen Studenten ebenfalls, gute Spiele zu veranstalten und weite Ausflüge zu organisieren. Was nun Unterhaltungsspiel betrifft, so organisierten sie mindes-

tens zweimal im Jahre fröhliche Gesellschaftstreffen, die sogenannten „fidulki“, an denen nach Möglichkeit alle Mitglieder der geheimen Studenten-organisationen teilnahmen, und in welchen auch die Neuankömmlinge in Wrocław in die Welt der polnischen Akademiker eingeführt wurden. An bescheidenen Tischen sang man da polnische Volks- und Studentenlieder, man las lustige und witzige Erzählungen, Anekdoten und Satiren und erzählte einander erlesene Scherzgeschichten.

Ein jedes Studententreffen (fidulka) — das erste davon wurde im Sommersemester 1901 veranstaltet — wurde natürlich entsprechend vorbereitet. Für das Gesamtprogramm war ein „Komitee“ verantwortlich, zu dessen Mitgliedern gewöhnlich auch die Verfasser der Gelegenheitszeitung — die sogenannten „arcybibułowic“ (Erzschreiber) — zählten. Ein erhaltenes lithographisches Exemplar des Eintags-Treffens vom Dezember 1909, das anlässlich des Weihnachtsfestes bearbeitet und veröffentlicht wurde — das einzige erhaltene Dokument dieser Art — ist wohl das beste Beispiel dafür, was auf so einem „Fidulka-Treffen“ vorgegangen war. Es muss auch betont werden, dass während dieser Unterhaltungen den polnischen Studenten das Nationalbewusstsein eingeschärft wurde und dass man die Zweifler geistig stärkte.

Das erwähnte Exemplar besteht aus drei Teilen: 1. Ernste Beiträge, 2. Lustiges, 3. Allzu Lustiges. Viele satirische Zeichnungen schmückten das Ganze; sie stellen die verschiedensten „Typen“ der organisierten polnischen Jugend und graphische Ornamente der einzelnen Seiten dar. In den Texten stossen wir auf polnische Weihnachtskolenden, Volksweisen und Studentenlieder, Erzählungen (darunter eine in kaschubischer Mundart), eine längere Satire auf die einzelnen Universitätsfakultäten und schliesslich „Bekanntmachungen“, im wesentlichen satirische Anspielungen, die manchen gutbekannten und in der Semestranzahl vorgeschrittenen Kollegen gelten, die an dem denkwürdigen Fidulka-Treffen teilnahmen. Besonders scharf gewürzte „Bekanntmachungen“ waren gewissen Ex-Theologen und „rettungslos“ verliebten Studenten gewidmet.

Das beschriebene Exemplar der „Eintags-Ausgabe“ stammt aus der privaten Büchersammlung des schon verstorbenen Rechtsanwalts Paweł Kempka aus Chorzów.

KAZIMIERZ MALCZEWSKI

POLNISCHE LESEBIBLIOTHEKEN IM EHEMALIGEN KREISE RACIBÓRZ

Der Kreis Racibórz bildete ehemals einen Teil des westlichen Grenzgebiets Oberschlesiens, in dem die preussische Regierung das polnische Volkstum entschieden schärfer bekämpfte als das polnische Element im schlesischen Industriegebiet. Infolge besonderer Massnahmen der faschistischen Geheimen Staatspolizei — und später infolge der Kriegszerstörungen — ging der grösste Teil von Dokumenten der polnischen Regsamkeit verloren, und nur ein bescheidener Bruchteil blieb erhalten, fast nur solche Dokumente, die von der Tätigkeit der polnischen Lesebüchereien Kreise Racibórz zeugen.

Es muss betont werden, dass die polnischen Leihbüchereien und zugleich Lesesäle im Kreise Racibórz schon lange Zeit vor Ende des 19. Jahrhunderts bestanden. Sie befanden sich damals bei polnisch gesinnten Pfarrgeistlichen. Eine gewisse Wandlung und bald darauf eine grosse Entwicklung der Leihbüchereien und Leseräume vollzog sich verhältnismässig schnell, als ein näherer Kontakt mit dem übe-

raus tätigen Verband der Volksbüchereien in Poznań angebahnt worden war. Diese Fühlungnahme und gleichzeitig auch eine materielle Hilfe wurde durch den Umstand erleichtert, dass infolge der antipolnischen Massnahmen Bismarcks und später auch Bülow's, vor allem im Herzogtum Poznań, ziemlich zahlreiche Vertreter der dortigen Berufszintelligenz sich ins oberschlesische Industriegebiet begaben, u.a. auch ins Gebiet von Racibórz. Da nun viele dieser Leute nahe Verbindungen zum erwähnten Verbands der Volksbüchereien hatten, gingen sie eifrig daran, mit Hilfe der ansässigen polnischen Aktivisten polnische Leihbüchereien und Leseräume zu gründen.

So geschah es auch im Gebiet von Racibórz. Allerdings wurde diese Rührsamkeit sehr schnell von der preussischen Verwaltung bemerkt, und daher kam es kurz darauf zu Gegenmassnahmen wie z. B. oftmalige und arrogante Untersuchungsauftritte in den Bibliotheken und Lesesälen seitens der Polizei, Notizen darüber, wer die Bücher ausleiht, wer die Bücher liest und was für Bücher es sind. Das unangenehmste dabei war, dass man viele Bücher unter dem Vorwand ihrer Schädlichkeit einfach beschlagnahmte.

Trotz alledem gab es sogar nach einer gewissen Zeit kaum ein grösseres Dorf in diesem Kreise, in dem keine mehr oder minder regsame Bücherei bestände. In Racibórz selbst war eine Kreisbücherei mit Leseraum in vollem Betrieb. Mit gewissen Unterbrechungen während des ersten Weltkriegs bestanden diese polnischen Kulturstätten fort bis zum Ausbruch des zweiten Weltkriegs. Dann erst wurden alle Büchersammlungen glattweg liquidiert, und viele Begründer, und Leiter dieser Bibliotheken wurden als Häftlinge der Todeslager festgenommen.



INSTYTUT SŁĄSKI w OPOLU

P 3594

II

14